



UUK

BRUNETTO LATINI

SKARBIEC WIEDZY

Małgorzata Frankowska-Terlecka, Teresa Giermak-Zielińska



Spis treści

Wstęp	14
Księga I	41
1. Ta księga nazywa się „Skarbiec” i mówi o początku wszystkich rzeczy	42
2. O filozofii i jej częściach	43
3. O trojakiej naturze wszystkich rzeczy, według teorii	43
4. O tym, co się powinno, a czego nie powinno się czynić, według praktyki	45
5. Dlaczego powinno się czynić pewne rzeczy, a innych nie, według logiki	46
6. Jak Bóg stworzył na początku wszystkie rzeczy	47
7. Jak wszystko powstało z nicości	47
8. O działaniu Natury	48
9. O tym, że w Bogu nie istnieje czas	48
10. O tym, że w Bogu nie ma zmienności	49
11. Jak powstało zło	49
12. O naturze aniołów	50
13. Następnie jest mowa o człowieku	51
14. O naturze duszy	52
15. O nazwach duszy i ciała	52
16. Pamięć i rozum	53
17. Jak po raz pierwszy ustanowiono prawo	53
18. O prawie Boskim	54
19. Jacy królowie i jakie królestwa były na początku	55
20. Pierwszy wiek świata	55
21. Co działo się w drugim wieku	56
22. O potomstwie pierwszego syna Noego	57
23. O potomstwie drugiego syna Noego	57
24. O potomstwie trzeciego syna Noego	57
25. O wydarzeniach trzeciego wieku świata	58
26. O królu Ninusie i innych, którzy po nim nastąpili	59
27. O królestwie Babilonu i Egiptu	60

28. Królowie greccy	61
29. Królestwo Sycjonii	61
30. O królestwie kobiet	62
31. O królestwie Argos	62
32. O królach Troi	62
33. Jak Eneasz przybył do Italii	63
34. Jak Eneasz został królem w Italii, a po nim jego syn	63
35. O rodowodzie królów Rzymu i Anglii	64
36. O Romulusie i Rzymianach	64
37. O sprzysiężeniu Katyliny	65
38. Jak Juliusz Cezar został pierwszym imperatorem Rzymu	66
39. Żywoty królów Francji	66
40. Jeszcze raz o trzecim wieku świata	67
41. O czwartym wieku świata	68
42. O piątym wieku świata	68
43. O szóstym wieku świata	69
44. O Dawidzie – królu i proroku	69
45. O królu Salomonie	70
46. O proroku Eliaszu	70
47. O Elizeuszu	71
48. O Izajaszu	71
49. O Jeremiaszu	71
50. O Ezechielu	72
51. O Danielu	72
52. O Achiaszu	72
53. O Abdiaszu	72
54. O Tobiaszu	73
55. O trzech młodzieńcach	73
56. O Ezdraszu	73
57. O Zorobabelu	74
58. O Esterze	74
59. O Judycie	74
60. O Zachariaszu	74
61. O Machabeuszach	74
62. O księgach „Starego Testamentu”	75
63. Tu zaczyna się nowe prawo	75
64. O rodowodzie Najświętszej Marii Panny	76
65. O Matce Bożej	76
66. O Janie Chrzcicielu	77
67. O Świętym Jakubie [synu Alfeusza]	77
68. O świętym Judzie	77

69. O świętym Janie Ewangelście	78
70. O świętym Jakubie [synu Zebedeusza]	78
71. O świętym Piotrze	78
72. O świętym Pawle	79
73. O świętym Andrzeju	79
74. O świętym Filipie	79
75. O świętym Tomaszu	80
76. O świętym Bartłomieju	80
77. O świętym Mateuszu	80
78. O świętym Macieju	80
79. O świętym Łukaszu	80
80. O świętym Szymonie	81
81. O świętym Marku	81
82. O świętym Barnabie	81
83. O świętym Tymoteuszu	81
84. O świętym Tytusie	81
85. O dziesięciu przykazaniach	82
86. Jak ustanowiono pierwsze prawo	82
87. Jak chrześcijaństwo umocniło się w czasach Sylwestra	83
88. Jak umocnił się święty Kościół	84
89. Jak król Francji został cesarzem	85
90. Jak cesarstwo rzymskie wróciło do Italczyków	86
91. O cesarzu Berengarze	87
92. O cesarzu Ottonie	87
93. Jak tron cesarski dostał się Niemcom	89
94. O cesarzu Henryku	89
95. O wielkości Fryderyka	90
96. O cesarzu i papieżu Innocentym	91
97. O cesarzu i Manfredzie	92
98. O Manfredzie i królu Karolu	93
99. Jak natura wszystkich rzeczy opiera się na czterech właściwościach	95
100. O tym, jak wszystko powstało, i o wymieszaniu właściwości	96
101. O czterech właściwościach człowieka i innych rzeczy	97
102. O czterech funkcjach, utrzymujących zwierzęta przy życiu	98
103. 103. O elemencie zwanym „orbis”	98
104. Dlaczego świat jest okrągły i jak powstały cztery elementy	99
105. O naturze wody	101
106. O powietrzu, deszczu oraz innych rzeczach znajdujących się w powietrzu	101
107. O ogniu	104
108. O ośmiu okręgach	105

109. O wielkości Ziemi i nieba	105
110. O firmamencie i biegu dwunastu znaków zodiaku	106
111. O przejściu Słońca przez znaki zodiaku	107
112. Dzień, noc, ciepło i zimno	108
113. O kręgu dwunastu znaków	109
114. O różnicy między południem a północą	110
115. O wielkości Słońca i Księżyca	110
116. O tym, jak Księżyc bierze światło od Słońca, i o zaćmieniach . . .	111
117. O właściwościach Księżyca	112
118. Tu się objaśnia rachunek lat księżycowych i słonecznych, pierwszy dzień świata, lata przestępne, epakty i inne obliczenia związane z Księżycem	112
119. O znakach planet i obydwu gwiazd polarnych	115
120. O naturze – jaka jest i jak działa w rzeczach tego świata	116
121. Tu rozpoczyna się opisanie świata i mówi się krótko o wszystkich krainach i o ziemiach zamieszkałych	118
122. O Azji, która leży na wschodzie	118
123. O Europie	123
124. O Afryce	127
125. Jak wybierać ziemię uprawną	128
126. Gdzie należy stawiać dom	130
127. Jak budować studnie i czerpać wodę ze źródeł	131
128. Jak budować cysterny	132
129. W co zaopatrzyć dom	132
130. O naturze zwierząt, a najpierw o rybach	133
131. O krokodylu, zwanym też cocatrix	134
132. O waleniach	135
133. O skorupiakach	135
134. O delfinie	136
135. O hipopotamie	136
136. O syrenach	137
137. O wężach	137
138. O żmijach zwanych aspis	138
139. O wężu z dwiema głowami	138
140. O bazyliżku	139
141. O smokach	139
142. O wężu zwanym scytala	139
143. O żmii	140
144. O jaszczurkach	140
145. O orle	140
146. O jastrzębiach	141

147. Jak dobrze poznać przymioty jastrzębia	142
148. O krogulcach	143
149. O sokołach	144
150. O drzemlikach	145
151. O zimorodku	145
152. O ptaku zwanym ardea	145
153. O kaczkach i gęsiach	146
154. O pszczołach	146
155. O kalandrach	147
156. Tu się mówi o gołębiu	148
157. O kuku	148
158. O wronie	148
159. O przepiórcie	149
160. Tu się mówi o bocianie	149
161. O łabędziu	150
162. O feniksie	150
163. O żurawiu	151
164. O dudku	151
165. O jaskółce	152
166. O pelikanie	152
167. O kuropatwach	152
168. O papudze	153
169. O pawiu	153
170. O turkawkach	153
171. O sępach	154
172. O strusiach	154
173. O kogucie	155
174. O lwie	155
175. O antylopie	156
176. O osłach	157
177. O wołach	157
178. O owcach	158
179. O łasicach	159
180. O wielbłądach	159
181. O bobrze	159
182. O kozłach i łaniach	160
183. O jeleniach	160
184. O psach	161
185. O kameleonie	162
186. O koniach	162
187. O słońcach	164

188. O mrówkach	165
189. O hienie	165
190. O wilkach	166
191. Leucrocotta	166
192. Mantykora	167
193. O panterze	167
194. Parandrum	167
195. O małpach	167
196. O tygrysach	168
197. O krecie	168
198. Tu mówi się o jednorożcu	168
199. O niedźwiedziu	169
200. Ostatni rozdział pierwszej księgi	169

Księga II 171

1. Ta druga księga mówi o naturze wad i cnót podług etyki	172
2. Tu rozpoczyna się „Etyka”, dzieło Arystotelesa	172
3. O rządzeniu państwem	173
4. O trzech sposobach życia	174
5. O dwóch rodzajach dobra	174
6. O władzach duszy	174
7. O trzech rodzajach dobra	175
8. O pierwszej władzy duszy	176
9. O dwóch rodzajach cnoty	177
10. Jak w ludziach powstaje cnota	177
11. W jaki sposób cnota wynika z przyzwyczajenia	178
12. O tym, czego człowiek pragnie	178
13. Jak człowiek staje się sprawiedliwym	179
14. Jakie cnoty powstają z przyzwyczajenia	179
15. O cnocie – czym jest i jaka jest	179
16. Jeszcze o tym samym	180
17. Tu się naucza, jak poznawać cnotę	181
18. Jak człowiek czyni dobro i zło	182
19. O męstwie	185
20. O czystości	186
21. O szczodrości	187
22. O wielkim goście	188
23. O wielkoduszności	188
24. O gniewie i łagodności	190
25. O tym, co przystoi w towarzystwie	190

26. O prawdzie i jej przeciwieństwach	190
27. Jak można ocenić człowieka po jego zachowaniu	191
28. Tu mówi się o sprawiedliwości	192
29. Jeszcze raz o tym samym	193
30. O cnocie moralnej i intelektualnej	194
31. O działaniu duszy	195
32. O męstwie	196
33. O czystości	196
34. O łagodności	196
35. Jeszcze o szczodrości	197
36. Jeszcze o wielkoduszności	197
37. Jeszcze o towarzystwie	197
38. Jeszcze o sprawiedliwości	197
39. Wady moralne	199
40. O przyjemności	199
41. O czystości	201
42. O stałości	201
43. O przyjaźni	202
44. O władzy	204
45. O przysługach	207
46. Jeszcze o przyjemności	209
47. O szczęściu	212
48. Jeszcze o tym samym	214
49. O rządzeniu państwem	214
50. Tu kończy się księga Arystotelesa i rozpoczyna nauka o wadach i cnotach	215
51. O trzech rodzajach dobra	216
52. Tu mistrz dowodzi, że cnota jest najlepszym ze wszystkich dóbr	216
53. Tutaj Tulusz mówi o cnotach	219
54. Co skłania człowieka do praktykowania cnoty	220
55. Podział cnoty na dwie części	221
56. O czterech częściach cnoty moralnej	221
57. O pierwszej cnotie, czyli roztropności	222
58. Jeszcze o roztropności	223
59. Jeszcze o tej cnotie	224
60. O przewidywaniu	224
61. O przezorności	225
62. O czym trzeba pamiętać, zanim się zacznie mówić, a najpierw o oso- bie mówcy	226
63. Jak rozpoznać prawdę i kłamstwo	228
64. Zważaj, do kogo mówisz	230

65. Zważaj, z jakiego powodu zabierasz głos	232
66. Rozważ, jak powinieneś mówić	233
67. Kiedy najlepiej jest przemówić	234
68. O poznaniu	235
69. Nauczanie tych, którym brakuje wiedzy	235
70. Jeszcze raz o roztropności	237
71. O drugiej cnocie, to znaczy o umiarkowaniu	237
72. Jeszcze o umiarkowaniu	238
73. O przyjemnościach i pragnieniach	238
74. O umiarze	239
75. O przyzwoitości	242
76. O czystości	243
77. O przyjemności, jaką daje rozwiążłość	244
78. O wstrzeźliwości	245
79. O panowaniu nad trzema pozostałymi zmysłami	246
80. O powściągliwości	246
81. O męstwie	248
82. O wielkoduszności	249
83. O ufności	250
84. O pewności i strachu	251
85. O wielkim geście w czasie pokoju	254
86. O wielkim geście w czasie wojny	254
87. O sporze między wojną i pokojem	256
88. O stałości	256
89. O cierpliwości	257
90. Jeszcze o męstwie	258
91. Tutaj jest mowa o czwartej cnocie, czyli o sprawiedliwości	258
92. O surowości, która jest pierwszą częścią sprawiedliwości	261
93. O sędziach	262
94. O hojności, która stanowi drugą część sprawiedliwości	262
95. Nauka dawania	262
96. O odwdzięczaniu się	265
97. Jeszcze o hojności	267
98. O pobożności	268
99. O przywiązaniu	270
100. O niewinności	270
101. O miłosierdziu	271
102. Co pomaga przyjaźni	272
103. Jak winniśmy kochać naszych przyjaciół	272
104. O prawdziwej przyjaźni	273
105. O przyjaźni dla korzyści	274

106. O przyjaźni dla przyjemności	275
107. O szacunku	275
108. O zgodzie	276
109. O współczuciu	277
110. O dwóch rodzajach wyrządzanego zła	277
111. O zaniedbaniu, jakiego dopuszczają się sprawiedliwi	278
112. Jak zachować właściwą miarę w sprawiedliwości	278
113. O porównaniu cnót	279
114. O dobrach ciała	280
115. O dobrach Fortuny	281
116. O pierwszym dobru Fortuny, czyli bogactwie	281
117. O poddanych	281
118. O pieniądzu	283
119. O władzy	285
120. O sławie	286
121. Porównanie dóbr ciała i duszy	287
122. Spór między uczciwością i pożytkiem	287
123. O cnocie kontemplacyjnej	291
124. O świętych mężach	292
125. O przykazaniach	292
126. O wierze	292
127. O miłosierdziu	293
128. O nadziei	293
129. O ludziach prawych	294
130. O grzechach	294
131. O grzechach śmiertelnych	295
132. Oto ostatnie pouczenie w tej księdze	295

Księga III **297**

1. Tu rozpoczyna się księga o dobrej wymowie	298
2. O retoryce	299
3. O pięciu częściach retoryki	301
4. O dwóch sposobach wypowiedzi: ustnym i listownym	302
5. O sporach powstałych ze słów napisanych	303
6. Wszystkie spory powstają z czterech powodów	303
7. O sporze dotyczącym właściwości czynu	304
8. Na co mówca powinien zwrócić największą uwagę	305
9. Co to jest sporna sprawa i jak należy ustanowić strony	306
10. O dwóch rodzajach mówienia, prozą lub rymami	307
11. Tu kończymy mówić o inwencji i zaczynamy rozdział o układzie	307

12. O czterech sprawach, jakie mówca winien rozważyć, zanim powie lub napisze swą mowę	309
13. Jak rozszerzyć swą mowę na osiem sposobów	310
14. O częściach mowy i o tym, jak mówca powinien układać swe słowa	312
15. O sześciu częściach mowy wypowiedzianej ustami	313
16. O pięciu częściach listów, jakie ludzie piszą i wysyłają jedni do drugich	313
17. Nauka o układaniu wstępów stosownie do różnorodności przedmiotu	314
18. O dwóch rodzajach wstępu, ukrytym i jawnym	315
19. Jaki wstęp jest odpowiedni do tematu szlachetnego	315
20. Jaki wstęp jest odpowiedni do tematu budzącego sprzeciw	315
21. Jaki wstęp jest odpowiedni do tematu pośledniego	315
22. Jaki wstęp jest odpowiedni do tematu wątpliwego	316
23. Jaki wstęp jest odpowiedni do tematu niejasnego	316
24. O trzech sprawach niezbędnych dla każdego wstępu, który nie może być dobry bez jakiegokolwiek z nich	316
25. Nauka, jak wzbudzić życzliwość u słuchaczy	316
26. Nauka, jak wzbudzić u słuchaczy chęć wysłuchania naszych słów .	317
27. Nauka, jak wzbudzić pragnienie poznania naszych słów	318
28. O wstępie ukrytym	318
29. Jaki powinien być wstęp, kiedy przedmiot nie podoba się słuchaczom	318
30. Jaki powinien być wstęp, kiedy słuchacze wierzą twemu przeciwni- kowi	320
31. Jaki powinien być wstęp, kiedy słuchacze są zmęczeni i wyczerpani	320
32. Ogólne pouczenia dotyczące wszystkich wstępów	320
33. O siedmiu wadach wstępu, a najpierw o wadzie pospolitości	321
34. Tu mistrz daje przykład dla lepszego objaśnienia tego, co powiedział wcześniej	321
35. Mowa Juliusza Cezara	322
36. Jak mowa Cezara zgadza się ze sztuką retoryki	324
37. Sąd Katona	325
38. Jak mowa Katona zgadza się ze sztuką retoryki	328
39. O drugiej części mowy, czyli o opowiadaniu	329
40. Mowa, która wykracza poza swój przedmiot	329
41. O mowie wygłaszanej dla zabawy i przyjemności	329
42. O mowie na temat spraw publicznych	330
43. Jak przemawiać zwięźle	330
44. Jak opowiadać zrozumiale	331
45. Jak opowiadać w sposób prawdopodobny	332
46. O błędach opowiadania	332
47. O trzeciej części mowy, czyli o podziale	333

48. O pierwszej części podziału	333
49. O drugiej części podziału	334
50. O czwartej części, czyli o argumentacji	335
51. O argumentach, jakimi mówca dowodzi słuszności swych słów	336
52. O właściwościach osoby jako o źródle argumentacji	336
53. O właściwościach rzeczy	338
54. O dwóch rodzajach argumentów	341
55. O argumentach koniecznych	341
56. O argumencie prawdopodobnym	342
57. O argumentach dalekich i bliskich	344
58. O argumentach dalekich	344
59. O argumentach bliskich	346
60. O piątej części mowy, czyli o odparciu argumentów przeciwnika	348
61. O odpieraniu argumentów przeciwnika przez zaprzeczenie argu- mentu prawdopodobnego	349
62. O odpieraniu argumentów koniecznych	351
63. O odpieraniu wniosku	353
64. Jak odpierać błędne argumenty	354
65. O czwartym odpieraniu argumentów, polegającym na przedkładaniu racji równie silnych jak racje przeciwnika lub jeszcze silniejszych	357
66. O szóstej części, czyli o zakończeniu	357
67. O podsumowaniu	358
68. O budzeniu oburzenia	359
69. O wzbudzaniu litości	361
70. O różnicy między autorami listów i mówcami oraz o zakończeniu	363
71. Kiedy mowa może składać się z mniej niż sześciu części	363
72. O tych częściach mowy, których miejsce jest stałe	364
73. O rządzeniu państwem	364
74. O władzy i jej podporach	365
75. Jakiego człowieka powinno się wybierać na pana i władcę	366
76. W jaki sposób powinno się wybierać władcę	368
77. Tu wyjaśnia się, jaka powinna być forma listu	369
78. W jaki sposób pan powinien podjąć decyzję przyjęcia lub odrzuce- nia urzędu	370
79. O tym, co pan powinien uczynić, kiedy przyjmuje urząd	371
80. Co pan powinien czynić w drodze	372
81. O różnorodności miast	373
82. Co pan powinien czynić, przybywszy do miasta	374
83. Co panu wypada czynić, kiedy już złoży przysięgę	377
84. Od czego powinien pan zacząć swe panowanie	378
85. Jakich słów napomnienia winien pan użyć wobec swych urzędników	378

86. Jak pan powinien uczcić swego poprzednika	379
87. Jak podesta powinien zwoływać radę miasta	379
88. Jak podesta powinien uczcić obcych posłów i wysłanników	380
89. Jak podesta powinien wysyłać swoich posłów	381
90. Jak podesta powinien wysłuchiwać sporów i adwokatów	381
91. Jak podesta powinien postępować wobec przestępstw	382
92. Jak podesta powinien skazywać i uniewinniać oskarżonych	383
93. Jak podesta ma czuwać nad dobrami komuny	383
94. Jak podesta winien dbać o dobro własnego domostwa i ludzi	384
95. Jak władca powinien słuchać mądrych doradców	384
96. O niezgodności między tymi, którzy pragną, by się ich lękano, i ty- mi, którzy chcą być kochani	385
97. O jakich sprawach podesta powinien pamiętać w czasie sprawowa- nia swego urzędu	386
98. O tym, czego podesta musi unikać w swoim postępowaniu	387
99. Czego podesta musi unikać w postępowaniu wobec komuny	388
100. Co władca winien czynić w czasie wojny	389
101. Ogólne pouczenie o urzędzie podesty	390
102. Jak powinno się wybrać nowego władcę	390
103. Jak podesta powinien przygotować się do zakończenia swego pa- nowania	391
104. Jak powinieneś przemówić, zebrawszy ludzi w ostatnim dniu spra- wowania urzędu	391
105. Jak powinieneś pozostać w mieście dla zdania sprawy ze swego urzędu	392

Wstęp

„Niechajże ludzie przyszłości mówią sobie, otwierając nasz dykjonarz: taki był wówczas stan nauk i sztuk pięknych; niech dorzucają swoje odkrycia do odkryć przez nas zanotowanych i niechaj historia umysłu ludzkiego i jego dzieł kroczy poprzez wieki aż ku najbardziej odległym epokom; niech *Encyklopedia* stanie się sanktuarium, gdzie wiedza ludzka mogłaby znaleźć schron przed grozą czasów i przełomów.”¹ Powyższy cytat ze wstępu d'Alemberta do *Encyklopedii francuskiej* dobrze oddaje przekonanie twórców tej najsłynniejszej w dziejach encyklopedii o roli i znaczeniu dzieła tego typu. *Słownik rozumowany nauk, sztuk i rzemiosł*, odpowiadając w pełni na zapotrzebowanie epoki, rozpoczyna wielką serię encyklopedii gigantów, takich jak *Encyclopaedia Britannica*, *Brockhaus* czy *Larousse*, a my dzisiaj nawet nie umielibyśmy sobie wyobrazić braku tych najrozmaitszych wydawnictw encyklopedycznych. Ten swoisty encyklopedyzm stał się niewątpliwie istotnym składnikiem naszej cywilizacji.

Encyklopedie były zawsze bardzo związane z czasami, w których powstawały, odzwierciedlały wyobrażenia, poglądy i wiedzę ludzi w tych okresach. Kształt encyklopedii, ulegający zmianom w kolejnych epokach, odbijał jednocześnie zmiany zachodzące w nauce i kulturze.

Niestety, trzeba przyznać, że znajomość dziejów encyklopedii, rozumianych jako pewien typ dzieł naukowych, pozostawia dzisiaj bardzo wiele do życzenia. Najlepiej znana jest historia powstawania słynnego dzieła encyklopedystów francuskich, uważanego za bezpośredniego prekursora współczesnych encyklopedii. Dzieło to doczekało się niezliczonej ilości najrozmaitszych opracowań, pozostawiając w cieniu, nie zawsze zasłużonym, cały długi szereg książek wcześniejszych, których autorzy mieli również ambicję przedstawienia całości współczesnej im wiedzy. A chociaż twórcy *Słownika rozumowanego...* uczynili to w sposób najdoskonalszy, to jednak na ich osiągnięcia złożyły się niewątpliwie doświadczenia wieków minionych.

Spory w tym udział mieli również autorzy średniowieczni. Należy się wprawdzie zastanowić, czy istotnie do ich dzieł można stosować termin „encyklopedia”, termin ten bowiem pojawił się dopiero w XVI stuleciu, a znaczenie, które dziś mu odpowiada, także nie jest tożsame z zakresem pojęcia średniowiecznego dzieła o typie encyklopedycznym. Ponieważ jednak dla ułatwienia określa się powszechnie tą nazwą nie tylko dzieła średniowieczne, lecz nawet i starożytne, więc i my będziemy jej tu używać.

¹Przekład Julii Hartwig

W średniowieczu myśl encyklopedyczna dwukrotnie święciła szczególny triumf: na początku – podczas wędrówek ludów, oraz w XIII stuleciu – złotym wieku scholastyki. W pierwszym okresie powstały encyklopedie Kasjodora (ok. 490 – 585), Izydora z Sewilli (ok. 560 – 636), Bedy (ok. 672 – 735), Hrabana Maura (ok. 776 – 856). Czas powstawania tych dzieł, wieki V – IX, była to epoka niespokojna i krwawa, walił się dawny porządek i powoli, opornie zaczynał się rodzić nowy ład. Sprawą istotną było wtedy ocalenie i zachowanie dorobku myśli starożytnej. Kościół podczas działalności greckich i łacińskich ojców oparł się ostatecznie na syntezie filozoficzno-teologicznej. Podstawą tej syntezy było założenie, że istnieje jedna mądrość chrześcijańska, jednocząca w sobie filozofię – wiedzę o sprawach ludzkich, i teologię – wiedzę o sprawach boskich. Chodziło tu tylko o taką filozofię, która nie byłaby sprzeczna z tekstami *Pisma Świętego*. Sprawa była wielkiej wagi – przekreślenie całego dorobku intelektualnego ówczesnej cywilizacji lub zachowanie go, to znaczy włączenie do tworzących się i krzepnących prawd wiary. W takim układzie myśl o jedności prawdy – nawet jeżeli tę jedność miała stanowić prawda Boska razem ze ściśle jej podporządkowaną i całkowicie od niej zależną prawdą ludzką – była myślą wyjątkowo istotną. Pierwsi encyklopedyści średniowieczni w dziełach swych praktycznie uratowali przed zagładą pewną część spuścizny starożytnych i na tym głównie polega ich znaczenie historyczne.

Inaczej wygląda sprawa z encyklopediami XII i XIII wieku. Właśnie w tych stuleciach określone warunki polityczne, gospodarcze i kulturalne, przemiany uzewnętrznione w najdoskonalszej formie w szybkim rozwoju miast, sprzyjały zainteresowaniom naukami świeckimi, zwłaszcza przyrodniczymi. Miasto średniowieczne odegrało kapitalną rolę w całym ówczesnym rozwoju społecznym i cywilizacyjnym. Rozwój handlu i gospodarki pieniężnej, rozszerzenie horyzontów myślowych na skutek coraz częstszego kontaktu z partnerami o odmiennej kulturze i obyczajach, trzeźwość i realizm ocen – to wszystko nie mogło pozostać bez wpływu na całokształt średniowiecznego sposobu myślenia.

Stulecia XII i XIII to czasy, w których szczególny triumf święci idea uniwersalizmu. Uniwersalizm ten ma swoje źródła w ideologii chrześcijańskiej i żywych w średniowieczu ideach teokratycznych, znajdujących swój najlepszy wyraz w haśle: Bóg przekazał Piotrowi rządy nie tylko nad Kościołem powszechnym, ale i nad całym światem. Stąd wypływa wielka wizja jednego społeczeństwa, w którym wszystkie państwa zjednoczą się pod przewodnictwem papieża, tak samo, jak wszystkie nauki łączą się w jedną mądrość pod przewodnictwem *Pisma Świętego*. Niezależnie od zmiennych losów papieży i władców świeckich, niezależnie od tego, że nikomu z nich nie udało się idei uniwersalistycznych w pełni wcielić w życie, jest faktem, że idee te były wówczas szczególnie żywe i w dużym stopniu rzutowały na różne dziedziny życia, a zwłaszcza życia umysłowego. Powstaje wtedy swoista forma jedności – uniwersytety, wielkie wszechnice wiedzy,

związane z ówczesnym rozwojem miast. W miastach zrodziły się również gildie kupieckie i cechy rzemieślnicze.

Także w myśli naukowej i filozoficznej w XII, a przede wszystkim w XIII stuleciu dominuje tendencja do ujęć całościowych. Przekonanie, że nie ma żadnej nauki, która nie byłaby częścią filozofii, odzwierciedla się w licznych wówczas podziałach nauk. Oprócz nich swoistym odzewem na idee uniwersalistyczne jest pewien typ dzieł, których autorzy dążą do całościowego przedstawienia wybranej problematyki, do syntetycznego potraktowania tematu. Mowa tu o summach – gatunku, który osiąga swój rozkwit w XIII w. i szczyt w *Summie teologicznej* świętego Tomasza z Akwinu. Jednakże summa to nie encyklopedia i trzeba wyraźnie odróżnić ducha encyklopedyzmu od ducha uniwersalizmu i syntezy. Ten pierwszy się po części z drugiego wywodzi, ale nie jest z nim tożsamy. Idea encyklopedyzmu trzynastowiecznego zawiera bowiem pewien dodatkowy składnik, jej tylko właściwy. Jest nim tendencja do upowszechniania wiedzy. Encyklopedie trzynastowieczne nie są dziełami naukowymi i nie są – tak jak summy – adresowane do elity intelektualnej: forma i język encyklopedii są przystępniejsze i prostsze od języka traktatów filozoficzno-naukowych.

„Jakżeż nędznym jest oglądać codziennie rzeczy dla nas stworzone i nie wiedzieć, czym one są, tak jak nie wiedzą tego nierozumne bydłota.” Tak pisał w pierwszej połowie XII w. pewien opat do Honoriusza, autora traktatu encyklopedycznego rozpoczynającego cały szereg dzieł późniejszych i będącego wzorcem dla wielu z nich. Wyrażone w cytowanym zdaniu przekonanie o tym, że niezajomość świata i jego zagadek jest czymś poniżającym człowieka i równającym go ze zwierzętami – przekonanie, które wtedy zaczynało dopiero się upowszechniać – można uznać za jeden z powodów pojawienia się na nowo, po kilkunastoletniej przerwie, dzieł encyklopedycznych w XII i XIII stuleciu. Dzieła te właśnie mają za swój główny cel przedstawić obraz świata, całą dostępną wówczas wiedzę, w przystępnej formie tym, którzy pragną wiedzieć, ale nie mają odpowiedniego wykształcenia ani dostępu do ksiąg naukowych.

W tych czasach zmienia się sytuacja w Europie Zachodniej. Wyprawy krzyżowe, rozwój miast i handlu rozszerzają coraz bardziej horyzonty poznawcze ówczesnego człowieka. Oglądanie obcych krajów, ludzi o innych obyczajach, odmiennych roślin i zwierząt, wreszcie nie znanych zjawisk przyrody budzi ciekawość, pragnienie poznania tego nowego świata i jednocześnie lepszego przyjrzenia się światu własnemu. Pewną rolę odgrywają również względy praktyczne – łatwiej trafić do Ziemi Świętej, znając geografię, łatwiej handlować z mieszkańcami innych krain, znając ich język i zwyczaje. Pierwsze encyklopedie będą przede wszystkim odpowiedzią na ten głód wiedzy.

Ale to nie wszystko. Na Zachód coraz częściej i w większej liczbie docierają nie znane dotąd dzieła o nowych dla ówczesnych umysłów treściach. Coraz liczniejsze przekłady na łacinę dzieł Arystotelesa i innych Greków oraz dzieł uczo-

nych arabskich powodują zetknięcie się z filozofią przyrody, z odmiennymi poglądami na świat, jego powstanie i strukturę, oraz na samego człowieka. Ta wiedza zalewa Zachód i Zachód zaczyna się w niej gubić, przy czym dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że nie wszystko w niej jest zgodne z zasadami wiary. Do chęci poznania dołącza się więc pragnienie uporządkowania nowych wiadomości i odniesienia ich do wiedzy dotychczasowej. Temu pragnieniu wychodzi naprzeciw Kościół, zaniepokojony zbyt dużym napływem „pogańskiej” wiedzy. Zakonni autorzy powstających wówczas encyklopedii podejmują kolejne próby uporania się z nowymi źródłami w taki sposób, aby nie zagrażały one podstawom religii. Encyklopedie te były przeznaczone w zasadzie dla prostego duchowieństwa: model niewykształconego, a gorliwego w wierze duchownego przestaje się sprawdzać w sytuacji, gdy w całym społeczeństwie następuje pewne przetasowanie wartości. Wiedza zaczyna więc zajmować wśród duchowieństwa wyższą pozycję. Dość szybko jednak krąg odbiorców tych dzieł poszerza się. Przystępna forma i budząca żywe zainteresowanie zawartość sprawiają, że oprócz prostego kleru sięgają po nie również mniej wykształceni klerkowie, a stopniowo i laicy nie mający żadnego otrzaskania z wiedzą uniwersytecką.

Przedstawmy teraz w krótkim zarysie historię gatunku encyklopedycznego na podstawie wybranych najciekawszych encyklopedii XII i XIII stulecia.

Zacniemy od Honoriusza, zwanego w dawniejszej literaturze przedmiotu, chyba bezpodstawnie, Honoriuszem z Autun. Działał on w pierwszej połowie XII stulecia. Prawdopodobnie był kapłanem i nauczycielem w klasztorze w Ratyzbonie. Ratyzbona była wówczas dzięki irlandzkim mnichom, którzy się w niej osiedlili, miastem, gdzie nie tylko modlono się i zajmowano sprawami religii, ale również rozwijano rozmaite sztuki i rzemiosła, zręcznie łącząc ze sobą Boskie i ludzkie nauki. Takie środowisko sprzyjało inicjatywie, jaką podjął Honoriusz, aby prostemu duchowieństwu, a może i niektórym pobożnym i łaknącym wiedzy laikom, udostępnić podstawową wiedzę o świecie, którą zawarł w traktacie *De imagine mundi* (*O obrazie świata*). Ta pierwsza właściwie encyklopedia nowych czasów odpowiadała na głód wiedzy, wywołany większą niż dotąd ruchliwością ludzi i stykaniem się ich z nie znanymi dotychczas zjawiskami.

Dzieło to jest niewielkiej objętości i składa się z trzech ksiąg. Księga pierwsza zawiera wiadomości z geografii, fizyki, meteorologii, astrologii i astronomii, księga druga dotyczy czasu, a trzecia jest krótką kroniką wydarzeń od upadku szatana do czasów współczesnych Honoriuszowi.

Nazwa świata (mundus) wywodzi się – zdaniem Honoriusza – od słowa motus („ruch”), świat bowiem jest w nieustannym ruchu. Jak skorupka otacza białko, tak niebo otacza cały świat. Odpowiednikiem białka jest czysty eter, żółtka – powietrze. Powietrze zaś obejmuje tkwiącą w środku świata ziemię, tak jak żółtko zawiera w sobie zarodek.

Po takich krótkich wprowadzających informacjach uzupełnionych wyliczeniem czterech elementów – ognia, powietrza, wody i ziemi – jako podstawowych składników całej rzeczywistości, Honoriusz przechodzi do omówienia Azji, Europy i Afryki. Zaczyna od Azji, gdyż tam właśnie mieścił się raj ziemski, z którego wypływają cztery główne rzeki świata: Nil, Ganges, Tygrys i Eufrat. W Indiach żyją przedziwne monstra – ludzie o psich głowach, z jednym tylko okiem, ludzie bez głów, z oczyma na ramionach, a nosem i ustami na piersiach. Część geograficzna kończy się opisem Piekła. Bardzo realistycznie ujęty rozdział o piekle, malujący grozę rzek piekielnych, rozmaitych miejsc zionących ogniem i siarką, z pewnością może być potraktowany jako szkic do obrazu piekła, zawartego w *Boskiej komedii* Dantego.

Po opisanu ziemi Honoriusz omawia dalej kolejne elementy, a następnie kwestie astronomiczne. Mówiąc o planetach, wspomina również o cudownej muzyce sfer, niesłyszalnej dla ludzkiego ucha. Dalej opisuje niebo, firmament, gwiazdy i komety, a kończy pierwszą księgę zdaniem o niebie świętych i aniołów oraz o niebie nieb, gdzie zamieszkuje sam Bóg.

W drugiej księdze Honoriusz zajmuje się podziałem czasu. Zgodnie z tradycją chrześcijańską wylicza sześć wieków świata, wpisując dzieje człowieka w ramy historii świętej.

Księga trzecia jest krótką listą wydarzeń, rozpoczynającą się od upadku pierwszego archanioła, ułożoną według podanych w poprzedniej księdze wieków historii biblijnej, a doprowadzoną do czasów Honoriusza.

Poziom wiadomości zawartych w *De imagine mundi* jest niski w porównaniu z dwunastowiecznym stanem wiedzy. Ponadto dominuje ujęcie religijne: o czymkolwiek autor mówi – o regionach ziemi, biegu planet, zdarzeniach historycznych – wszędzie spotykamy pojęcia z kręgu wiary chrześcijańskiej. Na ziemi mieści się raj ziemski, w jej środku – piekło. Rozważania o astronomii przerywają informacje o siedzibach aniołów i demonów. Poza tym widoczne są u Honoriusza zainteresowania etymologiczne, tak charakterystyczne dla pierwszych encyklopedystów wczesnego średniowiecza.

A jednak mimo wszystkich niedoskonałości *De imagine mundi* wyraźnie odcina się od swych pierwowzorów z poprzednich stuleci i może być traktowane jako pierwsza encyklopedia nowej epoki, zapowiedź następnych dzieł tego typu, znacznie już dojrzałych i doskonalszych w formie i treści. Honoriusz daje bowiem obraz świata zwarty i spójny, w sumie bardziej realistyczny niż ten, który ukazywały dawne encyklopedie. Symbol i alegoria schodzą u Honoriusza na daleki plan, a i etymologia zajmuje stosunkowo mniej miejsca niż u jego poprzedników. Korzystał też z większej liczby źródeł niż oni. Biorąc zaś pod uwagę cel popularyzacyjno-dydaktyczny, jakim kierował się Honoriusz, trzeba przyznać mu niewątpliwy talent w tej dziedzinie. Dzieło ma jasną kompozycję, pisane jest stylem prostym, chwilami barwnym, mogło dotrzeć do najprostszych nawet duchem

i umysłem czytelników. A że tak było, świadczy niesłychana wprost poczytność dzieła: wielka liczba rękopisów, tłumaczenia na języki narodowe, wreszcie liczne ślady jego lektury u późniejszych autorów.

Zupełnie odmiennego typu jest dzieło Hugona ze Św. Wiktora, urodzonego około 1096 roku zakonnika, teologa i wykładowcy w opactwie Św. Wiktora w Paryżu, zmarłego tamże w 1141 roku. Dzieło to, zatytułowane *Didascalicon*, czyli *De studio legendi (O nauce czytania)*, jest właściwie podręcznikiem dla zakonników, uczącym ich, jak się posługiwać wszystkimi częściami filozofii, aby dzięki nim dojść do nauki najdoskonalszej – teologii.

Zgodnie z zamierzeniami autora miało to być dzieło wykładające szeroko pojętą sztukę czytania, pierwszego stopnia na drodze do znacznie doskonalszej, zdaniem ówczesnych teologów, sztuki medytacji. Niewątpliwie i tu w jakiś sposób wyraża się jednak średniowieczny ideał encyklopedyczny, co chociażby streszcza znane zdanie Hugona: „Ucz się wszystkiego, później zobaczysz, że nic nie okaże się zbyteczne.”

A więc w pierwszych trzech księgach Hugo wykłada wszystkie nauki filozoficzne, stanowiące mądrość ludzką, a w trzech następnych omawia prawa studiowania *Pisma Świętego*.

Niewątpliwie najcenniejsza w dziele Hugona jest jego klasyfikacja nauk, chyba po raz pierwszy tak starannie i systematycznie opracowana. Jest ona odpowiedzią na pojawiającą się właśnie wówczas potrzebę usystematyzowania i uporządkowania nowej wiedzy. Hugo dokonuje tej systematyzacji, podkreślając wyraźnie dawną hierarchię nauk z teologią na pierwszym miejscu, ale jednocześnie wprowadza zgodnie z duchem epoki nowe umiejętności, które dotąd nie zajmowały oficjalnego miejsca w klasyfikacjach nauk. Dzieli on całość wiedzy na teorię – dociekanie prawdy (składa się ona z teologii, matematyki i fizyki); praktykę – dziedzinę obyczajów; mechanikę – sztukę naśladowczą, obejmującą umiejętności konieczne człowiekowi do życia (takie, jak np. rolnictwo, myślistwo, tkactwo), oraz logikę, której zadaniem jest nauka poprawnego mówienia i rozumowania. Bardzo istotnym osiągnięciem Hugona jest wprowadzenie do podziału filozofii sztuk mechanicznych jako w zasadzie równorzędnych części.

Trudno przecenić wpływ *Didascaliconu* na późniejszych autorów. I chociaż krąg jego czytelników był chyba odmienny od kręgu czytelników typowych encyklopedii XIII w., to jednak z pewnością wszyscy autorzy tych encyklopedii mieli w rękę dzieło Hugona i korzystali z niego w mniejszym lub większym zakresie.

W końcu XII stulecia powstaje traktat encyklopedyczny zatytułowany *De naturis rerum (O istotach rzeczy)*. Autorem jego był Anglik Aleksander Neckam, mleczny brat Ryszarda Lwie Serce, późniejszy uczony opat w Cirencester. To stosunkowo niewielkiej objętości dzieło jest właściwie, zgodnie z wyrażonymi w prologu intencjami autora, traktatem moralnym, mającym wyprowadzić czytelników „z ciemności niewiedzy ku światłu wiecznemu”. Początkowe rozdziały

wprowadzają nas w podstawowe zagadnienia związane z powstaniem i budową świata. Następnie przedstawiają wszystko, co znajduje się w powietrzu, wodzie i na ziemi, a więc ptaki, ryby, metale, rośliny, kamienie szlachetne, zwierzęta i wreszcie człowieka. Człowiek omówiony jest wszechstronnie – on sam, potrzebne mu do normalnej egzystencji zwierzęta domowe, ogród, uprawy rolne i zabudowania gospodarcze, różne rzemiosła. Kilka rozdziałów zawiera obraz człowieka w społeczeństwie, ostatnie mówią o jego wadach i występkach, z którymi powinien walczyć.

Nie ma prawie w *De naturis rerum* żadnego tematu, obojętnie z jakiej dziedziny, który nie byłby rozważany równocześnie w aspekcie moralnym i religijnym. Na przykład ostryga, bezpieczna w swej skorupie, lecz po jej otwarciu narażona na czyhające na nią z zewnątrz wszelkie niebezpieczeństwa, jest symbolem życia zakonnego.

Tok wykładu Neckam obficie urozmaica opowieściami i anegdotami zaczerpniętymi z mitologii, literatury, obiegowych historii i folkloru, co dla nas dzisiaj ma pewną wartość historyczno-obyczajową, ale wówczas oddalało *De naturis rerum* od encyklopedycznych traktatów o celach dydaktycznych. I prawdopodobnie ta zbyt fascynacja symboliką moralną u Neckama, połączona z brakiem zaufania do nowej wiedzy i zainteresowań intelektualnych, przesądziła o sprawie poczytności jego dzieła. Niewielka liczba rękopisów, znikome ślady użytkowania jego dzieła przez późniejszych autorów świadczą o tym, że czytelnicy dobrze uświadamiali sobie te mankamenty *De naturis rerum*.

Natomiast braku poczytności nie można z pewnością zarzucić dziełu franciszkanina Bartłomieja Anglika, zatytułowanemu *De proprietatibus rerum* (*O właściwościach rzeczy*). Była to najpopularniejsza encyklopedia XIII wieku. Jej autor, żyjący w pierwszej połowie stulecia, już nie odwraca się od nowych nauk w stronę moralno-religijnych pouczeń, lecz pragnie prostym braciom ze swego zakonu przekazać wiedzę opartą w dość znacznym stopniu na nowych źródłach i pogodzoną z religią. Treść, podobna jak u Neckama, została jednak potraktowana w sposób najzupełniej odmienny i ta odmienność zadecydowała o niesłychanym wprost powodzeniu *De proprietatibus rerum* u czytelników współczesnych autorowi i żyjących w późniejszych wiekach. Jeszcze w XVI stuleciu studiowano gorliwie encyklopedię Bartłomieja, a szekspirolodzy wiedzą, że wiele fragmentów o treści przyrodniczej w dramatach Szekspira wywodzi się właśnie z niej.

Czytając to dzieło nawet dzisiaj, można łatwo dojść do wniosku, że jego popularność w średniowieczu była w pełni uzasadniona: traktat Bartłomieja można uznać za prawie idealny wzorzec gatunku, w czym wielką zasługę miał niewątpliwie talent pedagogiczny angielskiego franciszkanina, a być może również i fakt, że w latach, kiedy jego dzieło powstawało, zaczynał dominować w naukowo-filozoficznym piśmiennictwie styl ścisłego, logicznego myślenia, styl scholastyczny, wyrażający się między innymi w zamiłowaniu do przejrzystych sche-

matów i precyzyjnych rozróżnień. W dziele Bartłomieja wyraziło się to przede wszystkim w zaprojektowaniu znakomicie czytelnego planu całości.

Każda z dziewiętnastu ksiąg, z których składa się encyklopedia, zaopatrzona jest w przedmowę wprowadzającą ogólnie w temat księgi. Autor rozpoczyna od omówienia substancji niematerialnych – Boga i aniołów – oraz duszy ludzkiej, stanowiącej już przejście do świata materialnego. Następnie omawia wszechstronnie człowieka, po nim kolejno wszelkie byty należące już w pełni do świata zmysłów. Na uwagę zasługuje księga poświęcona geografii – jedna z najlepszych i najciekawszych części encyklopedii. Bartłomiej opiera się tu w dużym stopniu na własnych obserwacjach i wiarogodnych relacjach innych ludzi. Opisuje poszczególne kraje, nie zapominając o scharakteryzowaniu ich mieszkańców. W rozdziale poświęconym Francji składa hołd Paryżowi, miastu, gdzie sam zdobywał wiedzę, jako głównemu centrum wszelkiej mądrości.

Zakres tematyczny *De proprietatibus rerum* jest bardzo rozległy, chociaż w zasadzie ograniczony do tematyki przyrodniczej. Dodatkowym walorem encyklopedii jest jasny, prosty, a jednocześnie żywy styl. A chociaż, zwłaszcza w księgach opisujących kamienie, rośliny i zwierzęta, Bartłomiej powtarza bezkrytycznie sporo obiegowych, niezgodnych z prawdą opinii, to jednak w sumie daje w swym dziele bardzo dobrze i przystępnie ujęty całokształt najważniejszych wiadomości o świecie na podstawie dzieł nowszych i lepszych niż te, z których korzystali jego poprzednicy.

Mniej więcej w połowie XIII wieku powstały dwa dzieła encyklopedyczne pióra dwóch przedstawicieli zakonu dominikańskiego: jedno napisał Flamandczyk Tomasz z Cantimpré, drugie – Francuz Wincenty z Beauvais. Zanim w środowisku dominikańskim dokonana została wielka chrześcijańska adaptacja filozofii arystotelesowskiej, którą rozpoczął Albert Wielki, a ukończył Tomasz z Akwinu, w tym właśnie środowisku uznano również za potrzebne odpowiednie pokierowanie coraz żywszymi wśród zbyt mało wykształconych zakonników zainteresowaniami nową wiedzą, a zwłaszcza naukami przyrodniczymi. Temu celowi były poświęcone encyklopedie Tomasza i Wincentego.

Tomasz z Cantimpré, autor *De natura rerum*, urodził się prawdopodobnie około 1200 roku, w roku 1232 wstąpił do zakonu dominikanów w Louvain. Tamże, po studiach paryskich, był zastępcą przeora i lektorem. Umarł około roku 1270.

Dzieło swoje opracowywał przez lat piętnaście – jak sam pisze prologu – starając się zebrać w możliwie niewielkim jednym tomie wiadomości o naturze stworzeń i ich właściwościach, rozproszone po różnych pismach rozmaitych autorów. Encyklopedia jego liczy 19 ksiąg. Pierwsza, najobszerniejsza ze wszystkich, zawiera anatomię, fizjologię i ginekologię człowieka. Następnie Tomasz napisał „krótki i pożyteczny” traktat o duszy. Potem przedstawił „przyczyny i rodzaje ludzi monstualnych. Dalej – naturę zwierząt, ptaków i morskich bestii, ryb, a także węży, robaków, drzew, ziół, rzek, kamieni, metali (...); potem siedem planet

i przymioty powietrza, bieg Słońca i Księżyca i ich zaćmienia, na koniec cztery elementy.”

Zdaniem Tomasza wiedza zawarta w jego dziele może przydać się kaznodziejom do wzmocnienia argumentów wiary i poprawy obyczajów u wiernych. Nie znane bowiem dotąd słuchaczom kazania nowe informacje mogą ich zaciekać, a co za tym idzie, skłonić do głębszej wiary i lepszego postępowania.

De natura rerum cieszyło się przez długi czas prawie taką samą poczytnością jak dzieło Bartłomieja. Liczba rękopisów jest bardzo duża, jednakże w XV wieku powodzenie encyklopedii stopniowo maleje, a na wydanie drukiem musiała ona czekać aż do naszych czasów.

A teraz przed nami najtrudniejsze zadanie. Jak bowiem przedstawić na paru zaledwie stronach niniejszego wstępu największe dzieło średniowiecznego encyklopedyzmu tak, aby ukazać jego najbardziej charakterystyczne cechy i nie zgrzeszyć nadmiernymi uproszczeniami? *Speculum maius* (*Zwierciadło większe*) – efekt pracy wielu lat życia francuskiego dominikanina Wincentego z Beauvais – przytłacza czytelnika swoim ogromem, nawet w zupełnie dosłownym sensie: wystarczy podać jako ciekawostkę, że sam tylko pierwszy tom tego dzieła waży 5 kg. Cóż dopiero mówić o zawartości! A zawartość ta istotnie jest nie byle jaka, nie byle kim był również autor tej encyklopedii.

Mało znamy szczegółów z jego życia, lecz to, co o nim wiemy, wystarczy, by widzieć w nim postać wybitną i uznaną za taką przez jego współczesnych. Urodził się około 1190 roku, należał więc do tego samego pokolenia, co Bartłomiej Anglik i Tomasz z Cantimpré. Został mianowany przez króla Ludwika IX lektorem w klasztorze w Royaumont, ufundowanym przez króla w 1228 roku. Wydaje się, że nie tylko nauczał zakonników, ale był także królewskim kaznodzieją i doradcą, zwłaszcza w sprawach związanych z wychowaniem synów świętego Ludwika. Oprócz tych absorbujących zajęć Wincenty zajmował się ponadto w dużym zakresie pracą naukową. *Speculum maius* napisane zostało pod swoistym patronatem króla, który nie szczędził autorowi zachęty i środków materialnych na liczne wydatki związane z przepisywaniem. Dzieło zostało ukończone prawdopodobnie około 1244 roku.

Speculum maius jest ostatnim słowem średniowiecznego gatunku encyklopedycznego w języku łacińskim. Podczas gdy od XII wieku obserwujemy w rozwoju tego gatunku linię wznoszącą się, to po dziele Wincentego linia ta ulega gwałtownemu załamaniu. Trudno byłoby w tej epoce ułożyć podobne dzieło encyklopedyczne o większym rozmachu, obszerniejsze w treści i doskonalsze w formie. *Speculum maius* obejmuje w swych trzech tomach całokształt ówczesnej wiedzy o Bogu i stworzonym przez niego świecie, o stworzeniach świat ten zamieszkujących, o najwspanialszym z tych stworzeń – człowieku, o jego dziejach, o wszystkich naukach i sztukach, które z przyzwolenia Boskiego mogą człowieka podnieść z upadku zawinonego przez grzech pierworodny.

„Obfitość ksiąg, krótkość czasu i nietrwałość pamięci” były bezpośrednimi powodami powstania *Speculum maius*. Wincenty pragnął zebrać razem najcenniejsze „kwiaty” swoich lektur dla tych, którzy nie radzili sobie ze zbyt wielką liczbą dzieł filozoficznych albo nie mieli w ogóle do nich dostępu.

Tytuł encyklopedii, chociaż nawiązuje do dzieł wcześniejszych podobnie zatytułowanych (wyróżnia go od poprzedników przymiotnik „maius”), ma u Wincentego znaczenie głębsze. Wyprowadzenie wyrazu *speculum* (zwierciadło) od *speculatio* (filozoficzne rozważanie, kontemplacja) pokazuje, że nie chodzi tu jedynie o lustrzane odbicie całej rzeczywistości, ale o zwierciadło wszystkiego, co jest godne kontemplacji – „to znaczy podziwu i naśladowania”. A więc czytelnik dzieła Wincentego powinien nie tylko patrzeć w to lustro, ale i rozważać głęboko w swym sercu to, co tam ujrzał.

Materiał zaś do rozważań jest zaiste olbrzymi. W pierwszym tomie – *Speculum naturale* (Zwierciadło przyrody) – Wincenty podaje wiedzę o świecie, w drugim – *Speculum doctrinale* (Zwierciadło nauk) – system nauk, w trzecim – *Speculum historiale* (Zwierciadło dziejów) – historię świata od Adama i Ewy do swoich czasów. W układzie wszystkich trzech części panuje wszechwładnie liczba sześć. *Speculum naturale* jest bowiem swoistym gigantycznym komentarzem do *Księgi Rodzaju*, ujętym według porządku sześciu dni stworzenia. *Speculum doctrinale* przedstawia sześć grup nauk: 1) nauki tworzące reguły prawidłowego myślenia i wyrażania myśli (logika, gramatyka, retoryka i poetyka); 2) nauki etyczne; 3) sztuki mechaniczne; 4) nauki fizyczne; 5) nauki matematyczne; 6) teologia. Wreszcie *Speculum historiale* opisuje dzieje w ramach tradycyjnych sześciu wieków świata. Warto zaznaczyć, że w tym właśnie tomie, przedstawiając historię powszechną, ujętą przede wszystkim z punktu widzenia religii i historii Kościoła, Wincenty dokłada starań, aby ukazać także swoistą historię kultury. Oprócz relacjonowania wydarzeń historycznych pisze o wybitnych autorach – filozofach i pisarzach – zamieszcza również liczne wyciągi i cytaty z ich dzieł.

Właśnie dzięki wyciągom i cytatom całe dzieło Wincentego ma dla nas i tę jeszcze wartość, że stanowi źródło wiedzy o znajomości różnych autorów w średniowieczu. Znaleźć tu można ponadto cytaty z dzieł nie zachowanych do naszych czasów.

Wielu dzisiejszych badaczy krytykowało Wincentego za zbytnią łatwowierność i brak krytycyzmu wobec źródeł, z których korzystał, za błędy kompozycyjne, zwłaszcza powtórzenia niektórych tematów. Pozostaje jednak faktem, że jest to wielkie dzieło erudycyjne ówczesnej epoki. Wincenty należał do kręgu wykształconej elity kościelnej i jest to rzeczywiście widoczne na wszystkich kartach encyklopedii. Jednakże w gruncie rzeczy nie odszedł on w *Speculum* od typowej, przeciętnej mentalności swych czasów. *Zwierciadło* Wincentego stanowi najlepszy wyraz głoszonej wówczas przez Kościół syntezy filozoficzno-teologicznej, obejmującej całokształt wiedzy o świecie i Bogu i mającej służyć poznaniu praw-

dy oraz umoralnieniu człowieka dla pewniejszego osiągnięcia zbawienia wiecznego.

Dzieło Wincentego miało wyraźny wpływ na literaturę. Było głównym źródłem dla autora drugiej części *Roman de la Rose* (*Opowieść o Róży*) Jeana de Meung, prawdopodobnie zaglądał do niego Dante, wspomina Chaucer. Jednym słowem – była to raczej encyklopedia dla elity intelektualnej niż dla „prostaczków”, czyli niewykształconych braciszków, do których przede wszystkim kierowali swe dzieła Honoriusz czy Bartłomiej Anglik. Natomiast bardzo popularny wówczas traktat w języku narodowym zatytułowany *L'image du monde* (*Obraz świata*) był adresowany do kręgu laików, którzy głównie na skutek żadnej lub niewystarczającej znajomości łaciny pozbawieni byli bliższych kontaktów z nauką, a coraz silniej odczuwali ten brak wiedzy i rozumieli potrzebę przyswojenia jej sobie.

L'image du monde zachował się w trzech wersjach, dwie z nich zostały napisane wierszem, jedna prozą. Dzieło powstało prawdopodobnie w Metz, znanym wówczas ośrodku intelektualnym, rozwijającym nauki i sztuki. Za twórcę przynajmniej dwóch wersji uznaje się Mistrza Gossouina, którego osoba jest nam właściwie nie znana, chociaż wydaje się nie ulegać wątpliwości, że pochodził z kręgów duchowieństwa.

Obraz świata liczy zaledwie 148 stron normalnego formatu, co w zestawieniu z ogromnymi księgami in folio *Speculum maius* Wincentego z Beauvais sprawia szczególnie skromne wrażenie. W krótkim prologu Gossouin pisze, że księga ma uczyć ludzi, „jak powinno się żyć i postępować na tym świecie”. Odpowiednim środkiem do właściwego postępowania jest bowiem właśnie wiedza. Wiedzę tę Gossouin zawarł w trzech księgach, pierwsza jest prawie w całości poświęcona kosmologii, druga geografii, trzecia astronomii.

Obraz świata cieszył się dużą popularnością, największą osiągnęła jego forma wierszowana. Był tłumaczony na język angielski, a nawet na hebrajski. Mistrz Gossouin, przełamując jako pierwszy na taką skalę i w tej tematyce monopol języka łacińskiego, popularyzował wiedzę w imię poznania prawdy i w celu moralnego ulepszenia człowieka, do czego właśnie wiedza miała być środkiem. I niewątpliwie dzięki jego trudowi dużo ludzi rozszerzyło swoje wiadomości. U wielu współczesnych mu i późniejszych autorów, między innymi także u Brunetta Latińskiego, widać wyraźnie, że korzystali oni z tego *Obrazu świata*.

Prawdopodobnie równocześnie z *L'image du monde* na dalekiej północy, w Norwegii, powstało dzieło, które nie mogło niestety zyskać większej popularności, gdyż napisano je w języku nie znanym prawie poza krajem, w którym był używany. Traktat ów, ułożony w języku staronorweskim, nie był w pełni dziełem encyklopedycznym, miał jednak i pewne zbieżne z tym gatunkiem rysy. Nie był mianowicie adresowany do zamkniętego kręgu wykształconego duchowieństwa, lecz zwracał się wyraźnie i do ludzi z innych warstw społecznych, co zostało uwi-

docznione przez rezygnację z łaciny, przyjętą formę i przystępny styl wykładu. A chociaż w swej treści nie całkiem pokrywał się z ówczesnymi encyklopediami, to w określonych granicach, wynikających z założonego celu, przedstawiał pewien całościowy kształt wiedzy.

Mowa tu o anonimowym traktacie zatytułowanym *Konungs Skuggsjà*, czyli *Speculum regale* (*Królewskie zwierciadło*). O ile problemy datowania, osoby autora, wzajemnego stosunku części dzieła lub różnych jego redakcji dość często następczają badaczom pism średniowiecznych nieraz bardzo poważne trudności, o tyle w wypadku *Speculum regale* trudności te okazały się wyjątkowe. Nie ustalono daty powstania dzieła, nie znamy jego autora, bądź autorów, jedynym konkretem jest sam tekst. I tekst ten jest wyjątkowo ciekawy.

Całość dzieła ujęta jest w formie dialogu ojca z synem, a tematem rozmowy są kolejno różne grupy zawodowe i społeczne. Syn pragnie dowiedzieć się od mądrego i doświadczonego ojca, na czym polega wykonywanie różnych zawodów, jakie są związane z nimi zwyczaje i co trzeba wiedzieć, aby je właściwie wykonywać.

Najpierw syn chce poznać zawód kupca, potem zwyczaje władców i ludzi, którzy im służą, następnie poczynania duchowieństwa i jego sposób życia, na koniec wreszcie – pracę wieśniaków uprawiających ziemię (trzeba zaznaczyć, że części mówiące o tych dwóch ostatnich grupach społecznych nie zachowały się, a może w ogóle nie zostały napisane).

Pierwsza część *Konungs Skuggsjà* jest więc poświęcona zawodowi kupieckiemu. W części tej znajdujemy również szczegółowe informacje o przyptywach i odpływach morza, światłach polarnych, trzęsieniach ziemi, gejzerach, klimacie Irlandii, Islandii i Grenlandii, zwierzętach żyjących w wodach arktycznych, rodzajach wiatrów i porach roku najodpowiedniejszych dla żeglugi. Jest to rzeczowy i konkretny zestaw wiadomości niezbędnych, zdaniem autora, dla kupca żeglującego po wodach arktycznych i przybijającego do brzegów Irlandii, Islandii i Grenlandii.

Dalsze partie poświęcone są zwyczajom, przywilejom i obowiązkom ludzi służących na dworze królewskim. Ostatnia część traktuje o obowiązkach i wysokiej pozycji samego króla. Myślą przewodnią zaś całego traktatu jest następujące zdanie: „Musisz nieustannie pamiętać, jeżeli pragniesz być uznanym za człowieka mądrego, że nie powinienes pozwolić, aby upłynął chociaż jeden dzień bez nauczania się czegoś, co może być dla ciebie pożyteczne.”

* * *

I na tym można by zakończyć prezentację wybranych encyklopedii XII i XIII stulecia. Ale obraz ten byłby chyba niepełny bez zasygnalizowania chociażby

jeszcze jednego zjawiska. Pamiętamy, że w pierwszej połowie XII wieku pewien opat pisał do Honoriusza, jak żałosne i podobne do bydłęcego jest życie pozbawione wiedzy o świecie. Zdanie to było wyrazem myśli, która wtedy dopiero zaczynała powoli zdobywać sobie prawo obywatelstwa w umysłach ówczesnych ludzi. A w dwa wieki później Dante w *Boskiej komedii* każe Ulissesowi wołać do towarzyszy:

Bracia! – mówiłem – wśród hazardów tyla
Zaszli na świata podwieczorne skraje,
Skoro wam jeszcze bodaj jedna chwila
W zmysłów czuwaniu przed śmiercią zostaje,
Nie żmudźcie duszę wydobyć z ciemnoty,
Za słońcem idąc w niemieszkane kraje.
Zważcie plemienia waszego przymioty;
Nie przeznaczono wam żyć jak zwierzęta,
Lecz poszukiwać i wiedzy, i cnoty.²

W czasach Honoriusza niewielu jego współczesnych było w stanie należycie zrozumieć apel wyrażony w liście opata i pójść za nim. Długą drogę musiała przebyć myśl ludzka, zanim mogło zabrzmieć tak głośno i wyraźnie wołanie Ulissesusa. A chociaż Ulisses zginął wraz z towarzyszami, zanim zaspokoił swą ciekawość „zajrzenia w świata roboty misterne, poznania błędów ludzkich i dzielności” (*Piekieło*, XXVI, 97 – 99), i wołanie jego dobiega z piekła, to jednak wydaje się, że treść w nim zawarta może być przyjęta za główną wytyczną tych wszystkich umysłów XII i XIII wieku, dla których cały świat zmysłowy, obejmujący przyrodę i społeczeństwo, był równie wart uwagi i studiów jak *Pismo Święte*.

I oto dotychczas przyglądaliśmy się, jak owo „poszukiwanie i wiedzy, i cnoty” ożywiało karty dzieł encyklopedycznych, dzieł, których zadaniem było nakłonić do tych poszukiwań ludzi spoza kręgu uczonych i filozofów. Teraz należałoby dodać, że stawało się ono coraz bardziej widoczne również w ówczesnych utworach literackich, skąd jeszcze łatwiej mogło przeniknąć do umysłowości człowieka XIII stulecia.

Warto tu wspomnieć, jedynie przykładowo, o dwóch utworach: *Opowieści o Róży* i *Boskiej komedii*.

W pierwszej połowie XIII wieku Guillaume de Lorris, nie znany nam bliżej poeta, układa alegoryczną opowieść o dwornej miłości i przygodach Kochanka, zakochanego w Róży. Nie ukończony poemat Guillaume’a cieszył się wielkim powodzeniem ze względu na sentymalny, delikatny urok wierszy, a dokończył go zupełnie inny autor.

²*Piekieło*, XXVI, 112–120, przekład Edwarda Porębowicza

Autor ten urodził się około połowy XIII wieku w Meung nad Loarą w rodzinie mieszczańskiej. Zmarł około roku 1305 w Paryżu, gdzie spędził wiele lat swego życia jako zamożny właściciel posesji na ulicy Świętego Jakuba. Około 1275 roku napisał drugą część *Opowieści o Róży*, przeszło czterokrotnie dłuższą od części pierwszej. Sama akcja tego poematu Jeana de Meung jest dosyć skromna. Ale przygody Kochanka są tu pretekstem do wyłożenia całej obfitości zagadnień dotyczących wiedzy o przyrodzie i społeczeństwie, dzięki czemu druga część *Opowieści o Róży* staje się swoistą encyklopedią. „Encyklopedia” ta różni się od ówczesnych dzieł encyklopedycznych nie tylko swą poetycką formą – Jean de Meung poza wiedzą zaczerpniętą z różnych autorów przedstawia również swoje poglądy na omawiane sprawy, niejednokrotnie mało powiązane z myślą teologiczną. Intencją poetów, według niego, winno być dostarczenie czytelnikowi pożytku i przyjemności, a ważnym celem jego dzieła jest udostępnienie wiedzy tym wszystkim, którzy znajdują się poza kręgiem uczonych. Cały poemat Jeana de Meung miał służyć temu celowi, zakres zaś wiedzy wyłożonej przez niego był bardzo szeroki – „ponieważ dobrze jest wszystko wiedzieć”.

W jakimś sensie utworem dydaktycznym w typie encyklopedii, zawierającym cały porządek ówczesnego świata we wszystkich chyba jego wymiarach, jest i *Boska komedia* Dantego. W niezwykłą scenerię trzech światów – Piekła, Czyśćca i Raju – Dante wpisuje cały ludzki i Boski wszechświat, taki, jakim go stworzyła średniowieczna nauka, filozofia i teologia. Porządek etyczny wyraża się w podziale zmarłych na grzeszników skazanych na wieczne potępienie, na cierpiących pokutę w czyścicu oraz na tych, którzy zasłużyli swym ziemskim życiem na wieczną szczęśliwość.

Porządek fizykalno-kosmologiczny odtworzony jest na wiciu kartach poematu: zgodnie z tym porządkiem krążą ciała niebieskie i ukształtowana jest ziemia; we wszystkich kwestiach dotyczących przyrody Dante odwołuje się zawsze do własnego gruntownego scholastycznego wykształcenia i uznanych autorytetów, przede wszystkim do Arystotelesa.

Porządek historyczno-polityczny jest obecny w *Boskiej komedii* prawie wszędzie. Biblijna historia święta, dzieje ludzkości – starożytne i współczesne Dante mu – przewijają się przed naszymi oczyma, tworząc barwny fresk postaci i wydarzeń. Widać, że zagadnienia polityki są specjalnie ważne dla poety, a ostra krytyka poczynań różnych władców i polityków, zwłaszcza florenckich, zaprawiona jest szczególną goryczą, wypływającą z własnej nieudanej kariery politycznej.

I wreszcie wielka synteza teologiczna, widoczna w całym dziele, ale dochodząca do szczytu w trzeciej jego części, malującej świetlistymi barwami raj niebieski i wieczną szczęśliwość. Synteza ta wyraża głęboką wiarę poety, która mu jednakże nie przesłania trzeźwego i krytycznego spojrzenia na doczesną działalność Kościoła.

* * *

Całą XV pieśń *Piekle* Dante poświęcił Brunetto Latiniemu, kierując doń piękne słowa (w. 82–85):

W pamięci mojej żyje tak wyryta.
Jak dziś bolesną widzę, twoją postać
I twa nauka, z której mi wyświta,
Nieśmiertelności jako można dostać.

Dante jednak, który uważał Latinięgo za swojego ukochanego mistrza, uznał za wskazane umieścić go w swym dziele w *Piekle*, zatrudniając przez to setki komentatorów, którzy w ciągu kolejnych stuleci aż do naszych czasów bez powodzenia łamali sobie głowy nad rozwiązaniem tej sprzeczności. Jakkolwiek sprawa ta wyglądała naprawdę, jedno nie ulega wątpliwości: Latini był w czasach wczesnej młodości Dantego postacią znaną – byle kogo poeta nie uwieczniał w *Boskiej komedii*.

Istotnie, Brunetto Latini cieszył się u swych współobywateli ogromnym uznaniem. Dał temu najlepszy wyraz kronikarz florencki Giovanni Villani, umieszczając w swej *Kronice* na temat Latinięgo słowa, najczęściej dziś cytowane:

„W roku 1294 zmarł we Florencji pewien znakomity obywatel, imieniem Ser Brunetto Latini, który był wielkim filozofem i największym mistrzem retoryki, zarówno w umiejętności pięknego mówienia, jak i pisania (...) był on pisarzem naszej komuny (...) był inicjatorem i mistrzem ogłady dla Florentyńczyków, ucząc ich dbałości o piękną wymowę oraz umiejętności kierowania i rządzenia naszą republiką według polityki.”

Niestety jednak pozostałe informacje o życiu Brunetta Latinięgo są w gruncie rzeczy skromne. Nie jesteśmy nawet całkowicie pewni dokładnej daty jego urodzin – możliwe, że nastąpiło to około 1220 roku. Ojciec Latinięgo był również notariuszem. Zachował się jego list do syna, z września 1260 roku: w owym liście zawiadamia Brunetta, że został on przez zwyczajskich gibelinów skazany na wygnanie z Florencji.

W bitwie pod Montaperti bowiem, 4 września tegoż roku, stronnictwo gwelfów, do którego należał Brunetto Latini, poniosło druzgocącą klęskę, i wszyscy co znaczniejsi jego przedstawiciele zostali skazani na wygnanie. Wyrok ten nie zastał Latinięgo we Florencji, gdyż kilka miesięcy wcześniej komuna miejska wysłała go w poselstwie do władcy Kastylii, Alfonsa Mądrego, z prośbą o pomoc przeciwko Manfredowi sycylijskiemu. Starania te zresztą nie zostały uwiecznione powodzeniem. Nie mogąc wrócić do rodzinnego miasta, Latini osiada na kilka lat we Francji, między innymi w Arras i w Paryżu, gdzie wprawdzie wykonuje czynności notarialne dla znajomych Florentyńczyków, również wygnańców, ale nie jest

to działalność na większą skalę i zostawia mu sporo wolnego czasu. I właśnie ten wolny czas i przymusowe oderwanie od czynnego życia politycznego sprawiły, że oddał się studiom i pracy pisarskiej. W ciągu niespełna sześćoletniego pobytu na ziemi francuskiej powstały jego główne dzieła ze *Skarbem wiedzy* na czele.

I kto wie, czy gdyby nie wygnanie, dzieła te zostałyby w ogóle napisane. Późniejsze lata życia Latiniego, spędzone w ojczyznej Florencji na intensywnej działalności obywatelskiej, wolne prawie całkowicie od twórczości pisarskiej, potwierdzają takie przypuszczenie. Tak więc możemy być – z dzisiejszej perspektywy – wdzięczni losowi, który rzucił Latiniego daleko od ojczyzny. Zresztą oddalenie nie było zbyt długotrwałe. Już w marcu 1266 roku, kilka zaledwie tygodni po klęsce Manfreda pod Benevento, Latini jest z powrotem we Florencji. Sprawuje coraz znaczniejsze urzędy w administracji komuny, dochodząc do coraz wyższych godności. W latach 1282–1292 stale uczestniczy w radzie miejskiej, której członkowie są wybieralni, co niewątpliwie świadczy o jego wysokim autorytecie wśród współobywateli. W 1284 roku należy do „consiglio del podesta”, w 1287 – jest jednym z priorów. Niejednokrotnie w ciągu tych lat odgrywa główną rolę w rozmaitych ważnych rokowaniach politycznych Florencji z innymi miastami włoskimi. Można więc wierzyć, że pełne najwyższego uznania słowa Villaniego są odbiciem całkowicie zasłużonego szacunku, jakim cieszył się nasz autor u Florentyńczyków.

Życie osobiste Latiniego jest właściwie nie znane. Wiemy, że był żonaty, że miał dwóch synów i córkę. Znamy imię jednego z jego przyjaciół (Rustico di Filippo, któremu Latini poświęcił *Favolello*), domyślamy się innych. Villani określa go również jako „uomo mondano” (człowiek światowy, światowiec), a on sam o sobie i swoim przyjacielu pisze, że byli „trochę światowcami”. To bardzo mało i dużo jednocześnie – o żadnym ze współczesnych mu autorów encyklopedii źródła nie podają podobnej informacji.

Nie mamy też żadnych danych o jego wykształceniu. Można przypuszczać, że zdobył we Florencji wykształcenie typowe dla współczesnych mu włoskich urzędników notarialnych – biegłość „w sztuce pisania i mówienia” oraz w układaniu dokumentów urzędowych. Tamże pewnie zdał wymagane egzaminy i został przyjęty do cechu notariuszy.

W czasie pobytu w Paryżu, gdzie zbierał materiały i pisał swoje dzieło, musiał się zetknąć z tamtejszym życiem intelektualnym. Być może uczęszczał na wykłady na uniwersytecie paryskim, może tam właśnie zetknął się po raz pierwszy z ówczesnymi dziełami encyklopedycznymi i one natchnęły go pomysłem napisania własnej encyklopedii.

Jeszcze jedna, nie rozwiązana zagadka: czy słowa Dantego o „nauce”, którą zawdzięcza Latinemu, oraz słowa Villaniego o tym, że Latini uczył Florentyńczyków ogłady wyrażającej się w pięknej mowie i umiejętności pisania, że był ich mistrzem w retoryce i polityce, są dowodem jakiejś określonej działalności

nauczycielskiej Latiniego? Czy słowa te należy rozumieć tak, że Latini prowadził szkołę retoryki bądź filozofii, czy też znaczą one „tylko” tyle, że wiedza i doświadczenie Latiniego były wzorem dla młodych obywateli florenckich, z Dantem na czele? Nie mamy na to odpowiedzi. I nie jest to zresztą najważniejszy problem, istota rzeczy tkwi przecież w samym oddziaływaniu Latiniego na współobywateli, a to wynika jasno ze źródeł.

Latini jako autor i jako obywatel ukształtowany został niewątpliwie przede wszystkim przez florencką atmosferę polityczną i intelektualną³. Całe dzieje Włoch średniowiecznych to dzieje szczególnych na tle ówczesnej Europy form politycznych, a historia Florencji jest może najbardziej interesująca. W nieustannym wirze walk wewnętrznych tworzą się tu nowe doktryny, powstają nowe instytucje państwowe i organy władzy. Cała ludność miejska bierze w tym udział, nie ma – tak typowego dla państw rządzonych przez książąt czy królów – podziału na rządzących i rządzonych. Mieszczanin jest ważniejszy od feudała.

Stała działalność polityczna musiała rozwijać zainteresowania prawnoretoryczne; dzięki ciągle obecnej we Włoszech antycznej tradycji prawa i retoryki dawało to swoiste połączenie, nie znane w innych krajach średniowiecznej Europy. Świat antyczny nie dostarcza we Włoszech materiału do teoretycznych rozważań filozoficznych i naukowych, jak to na przykład dzieje się we Francji. Świat antyczny to autentyczna, a nie wywodzona z legend przeszłość Włoch. Przeszłość mówiąca o wielkości, którą komuny miejskie pragnęły uznać za swoją. Z tych tradycji, z tych zainteresowań i pragnień, z tej codzienności florenckiej wywodzi się dzieło obywatela Florencji – Brunetta Latiniego.

Dzieło jego to przede wszystkim *Skarbiec wiedzy*, napisany podczas pobytu we Francji. W tym samym okresie powstają ponadto: nie zakończony poemat w języku włoskim *Tesoretto* (*Skarbczyk*), ujęty w formę alegorycznej wizji, korespondujący w zasadzie z tematyką *Skarbca wiedzy*; *Rettorica*, włoski przekład pierwszych siedemnastu rozdziałów z pierwszej księgi *De inventione* Cyserona wraz z bardzo obszernym komentarzem; utwór poetycki napisany również po włosku, *Favolello* (*Poemacik*), poświęcony przyjacielowi Latiniego i traktujący o przyjaźni.

Jak widać, jedynie *Skarbiec wiedzy* został napisany po francusku. Sam Latini wyjaśnia, że uczynił tak dlatego, iż pisząc swe dzieło, znajdował się we Francji, a ponadto mowa ta „jest najdoskonalsza i najpowszechniejsza ze wszystkich języków” (I, 1, 7). Sądzić można, że główny powód wyboru języka *Skarbca* zawierał się przede wszystkim w znaczeniu, jakie sam autor przywiązywał do swego dzieła. Znaczenie to wyrażone zostało również w tytule. Ówczesne encyklopedie, o ile nie są to traktaty typu „de rerum natura”, noszą najczęściej w tytule słowa „obraz” lub „zwierciadło”, tak jak *Imago mundi* Honoriusza bądź *Speculum maius*

³Zob. B. Ceva, *Brunetto Latini, l'uomo e l'opera*, Milano – Napoli 1965.

Wincentego z Beauvais. Wiązało się to z ambicjami autorów tych dzieł, którzy pragnęli ukazać czytelnikowi jak w lustrzanym odbiciu całą wiedzę o świecie, ludziach i Bogu, zastygłą w jednolity, zwarty kształt. *Skarbiec* zaś to coś cenniejszego: jest on zbiorem bogactw, które, jak pisze Latini, mają służyć właścicielowi nie tylko gwoli przyjemności, a więc biernego radowania się ich pięknem, ale i gwoli „powiększenia władzy i umocnienia swych włości” (I, 1, 1). Jest więc tam i grosz wydawany na niezbędne potrzeby, są klejnoty i złoto, wszystko to jednak powinno być używane i przynosić konkretne, praktyczne korzyści.

„Nie twierdzą, że ta księga jest wyciągiem z mojej wątej mądrości ani z mej własnej wiedzy; niczym plaster miodu, zebranego z różnorodnych kwiatów, jest ona złożona z godnych podziwu wypowiedzi autorów, którzy przed naszymi czasami zajmowali się filozofią” (I, 1, 5). Od razu na początku swego dzieła Latini wyjaśnia czytelnikowi, czym ono jest i jak zostało zaplanowane. Myśl zawarta w powyższym cytacie jest nam dobrze znana. Na ogół autorzy średniowiecznych encyklopedii rozpoczynali swoje rozważania od skromnego stwierdzenia, iż wkład ich był minimalny i że rola ich ograniczała się przede wszystkim lub wyłącznie do zebrania razem mądrych słów innych autorów. Brunetto Latini, podejmując swe dzieło, również zaczyna od takiego oświadczenia. Warto więc zastanowić się, w jakim stopniu oświadczenie to jest prawdziwe.

Pierwsze rozdziały *Skarbcza wiedzy* mają charakter wprowadzający do całości dzieła. Po omówieniu zawartości *Skarbcza* Latini przedstawia definicję filozofii oraz jej podział. Nie przesądzając, jakie konkretne źródło było główną inspiracją tego podziału, trzeba zaznaczyć, że wzorów do niego Latini mógł mieć wiele. Problem klasyfikacji nauk był bowiem w XII i pierwszej połowie XIII wieku tematem bardzo często podejmowanym. Można wymienić choćby tylko *Didascalicon* Hugona ze Św. Wiktora, traktat Dominika Gundissalviego *De divisione philosophiae* (*O podziale filozofii*) czy wreszcie kilka rozdziałów pierwszej księgi *Speculum doctrinale* Wincentego z Beauvais, który nie ograniczył się do podania jednego podziału, ale przedstawił kilka klasyfikacji, zaczerpniętych z dzieł różnych autorów. Klasyfikacji tych było wówczas wiele i – jak można się zorientować nawet z trzech powyższych przykładów – miały one rozmaity zakres, poziom i przeznaczenie. Jednakże w prawie wszystkich tych podziałach podstawą jest arystotelesowski rozdział na teorię i praktykę wraz z trójczłonowym dalszym rozdzieleniem tych dwóch zasadniczych części: teorii – na teologię, matematykę i fizykę, praktyki – na etykę, ekonomikę i politykę. Różnice między poszczególnymi klasyfikacjami występują w zasadzie dopiero na dalszych szczeblach podziału nauk.

Niewątpliwie Latini musiał się z tymi klasyfikacjami zetknąć i przynajmniej niektóre z nich czytać podczas swego pobytu w Paryżu. Dla każdej z części szczegółowych podziału nauk przedstawionego w *Skarbcu* można łatwo znaleźć taki czy inny pierwowzór, jak zresztą i dla każdego zdania w całym tekście *Skarbcza*. Podział ten nie jest ani samodzielny, ani oryginalny. Dla nas jednak ważne

są dwie sprawy. Po pierwsze to, że mając różne wzory, Latini skompilował taki, a nie inny podział, który pozwolił mu na wypunktowanie szczególnie ważnych dla niego nauk. Po drugie – szczególny nacisk, jaki położył na te właśnie dyscypliny, a mianowicie na politykę, retorykę i etykę, co też nie jest w pełni jego własnym pomysłem (myśl ta wywodzi się od Arystotelesa), ale czego do tej pory nie można było zaobserwować ani w żadnym dziele encyklopedycznym z XII i XIII stulecia, ani w ówczesnych traktatach filozoficzno-naukowych.

Podział nauk zamyka rozważania wstępne Latiniego. Od szóstego rozdziału rozpoczyna się właściwy temat pierwszej księgi, podobny do „gotowego grosza wydawanego na rzeczy niezbędne”. I jak pieniądze umożliwiają ludziom rozmaite formy wymiany, tak samo zagadnienia omawiane w tej księdze są niezbędną podstawą do zrozumienia pozostałych problemów poruszanych w *Skarbcu wiedzy*. Zagadnienia te można ułożyć w sześć następujących grup problemowych:

1. Teologia. Podstawowym źródłem jest tu Izydor z Sewilli.
2. Historia powszechna. Najważniejsze źródła: *Pismo Święte*, Orozjusz, Piotr Comestor.
3. Fizyka z elementami astronomii. Główne źródło: *L'image du monde* Mistrza Gossouina.
4. Geografia. Podstawowe źródło: Solinus i jego ogromnie popularny w średniowieczu traktat *Collectanea rerum memorabilium* (*Zbiór rzeczy godnych pamięci*).
5. Rolnictwo i budynki mieszkalne. Głównym źródłem jest traktat o rolnictwie Palladiusza.
6. Historia naturalna. Najważniejsze źródła: Solinus, Palladiusz, Izydor.

W części teologicznej Latini podaje najważniejsze, najbardziej podstawowe informacje o stworzeniu świata i człowieka, o istocie zła, naturze aniołów, naturze ludzkiej i prawie Boskim.

Dzieje powszechne Latini ujmuje w ramy sześciu wieków świata, zgodnie z tradycyjną chrześcijańską periodyzacją wywodzącą się z *Biblii*. W tym schemacie periodyzacyjnym wszystkie cezury ustanowione zostały w tych właśnie momentach, w których Bóg bezpośrednio ingerował w bieg ludzkich dziejów. A więc wiek pierwszy, zaczynający się od stworzenia człowieka, kończy się potopem; wiek drugi to dzieje ludzkości między potopem i przymierzem, jakie Bóg zawarł z Abrahamem; wiek trzeci kończy się zwycięstwem Dawida nad Goliatem; wiek czwarty zamyka niewola babilońska; wiek piąty jest uwieńczony przyjściem Chrystusa. Wiek szósty to epoka chrześcijaństwa, którą zakończy ponowne przyjście Chrystusa na ziemię.

Latini doprowadza swoją historię do współczesnych mu dziejów i zamyka ją relacją o śmierci Fryderyka II i ostatecznej klęsce jego syna Manfreda. Relacja historyczna występuje w encyklopediach bardzo rzadko. Zawiera ją, w postaci krótkiej listy wydarzeń, *Imago mundi* Honoriusza, poza tym wprowadza ją Win-

centy z Beauvais jako osobny tom swego dzieła (*Speculum historiale*). Wiązało się to głównie z faktem, że historia nie mieściła się w średniowiecznym systemie wiedzy. Latini też nie umieszczają jej w swoim podziale nauk. Ale wprowadza ją do pierwszej księgi, ponieważ uznał, że jej znajomość jest pożyteczna dla polityka.

Fizyka Latiniego opiera się na powszechnie przyjętej w średniowieczu, a wywodzącej się ze starożytności, teorii czterech podstawowych jakości: gorąca, zimna, suchości i wilgoci, i czterech elementów: ognia, powietrza, wody i ziemi, stanowiących podstawę struktury świata. Odpowiednikiem czterech elementów w medycynie średniowiecznej była hipokratejska teoria humoralna, w myśl której równowaga czterech podstawowych płynów (humorów) w organizmie żywym – krwi, flegmy (śluzu), żółci i czarnej żółci (melancholii) jest niezbędna dla normalnego funkcjonowania ciała.

Część geograficzna *Skarbca* jest chyba najmniej interesująca. Nie brakuje tam, w rozdziale poświęconym Azji, opisu różnych monstrualnych stworzeń, obecnego w prawie wszystkich encyklopediach, natomiast zwraca uwagę bardzo skromnie potraktowany opis Europy. Nawet o własnej ojczyźnie Latini pisze mało i nieciekawie, a przedstawiając Francję, nie wspomina w ogóle o Paryżu.

Najmniej miejsca Latini poświęca zagadnieniom rolniczym, aby po nich obszernie zająć się historią naturalną, działem obecnym w większości dzieł encyklopedycznych i cieszącym się od czasów *Historii naturalnej* Pliniusza nie słabnącą poczytnością.

Księgę drugą, dotyczącą etyki, Latini podzielił na dwie części. Część pierwszą stanowi zwięzłe streszczenie *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa, w którym wyraźnie zostały zaakcentowane rola i znaczenie polityki oraz życia poświęconego działalności obywatelskiej.

W następnej części drugiej księgi Latini pragnie „ciągnąć dalej swój wykład nauk moralnych, aby lepiej objaśnić słowa Arystotelesa wywodami innych mędrców”. W tej części autorami, z których Latini najczęściej korzysta, są Izydor z Sewilli, Wilhelm z Conches i Wilhelm Perrault; od nich właśnie czerpie on informacje o poglądach Seneki, Boecjusza czy św. Augustyna, które tak obficie przytacza. Jest mało prawdopodobne, by sięgał bezpośrednio do tekstów cytowanych przez siebie autorów, wyjąwszy Arystotelesa i Cyserona.

Działy poświęcone etyce są rzadkością w encyklopediach średniowiecznych, a samo ujęcie etyki w *Skarbcu wiedzy* nie wzoruje się na wcześniejszych dziełach encyklopedycznych. Etyka Latiniego jest etyką polityczną, bardziej arystotelesowską niż chrześcijańską, obcą scholastycznej myśli etycznej. Znajomość i praktykowanie wszystkich cnót nie służy tu wyłącznie przyszłej szczęśliwości, ale przede wszystkim jest użyteczne dla polityka. Właściwe, etyczne postępowanie jest konieczne w polityce, gdyż ułatwia kierowanie ludźmi i realizację zamierzonych planów politycznych. Władca zły, skłonny do występku, lekceważący cnotę, nigdy nie będzie cieszył się miłością i szacunkiem swych poddanych.

I wreszcie dochodzimy do głównego tematu *Skarbca wiedzy* – retoryki i polityki, stanowiącego zawartość trzeciej księgi. Traktat o retoryce oparty jest na młodzieńczej rozprawie Cyserona *De inventione*, stanowiącej główne źródło wiedzy retorycznej w średniowieczu. Do środkowej partii Latini wykorzystał kompilację napisaną w języku francuskim – *Li fait des Romains (O czynach Rzymian)*, rozdziały 34 – 38). Retoryka w *Skarbcu* jest pełnoprawna, równorzędną partnerką innych dyscyplin, jest też dziedziną wiedzy niezbędną dla prawidłowego funkcjonowania organizmu państwowego. Stanowi ona stałą, konieczną pomoc dla polityka. I dopiero po zaznajomieniu się z jej regułami można zagłębić się w tajniki wiedzy politycznej.

Druga część trzeciej księgi zawiera więc traktat o polityce. Jego podstawowym źródłem jest dzieło z pierwszej połowy XIII wieku pióra Jana z Viterbo, zatytułowane *Liber de regimine civitatum (Księga o rządzeniu państwem)*. Latini ogranicza się tu do zagadnień związanych z osobą władcy i jego bezpośrednimi funkcjami. Trzeba dodać, że spośród różnych kategorii ludzi, którzy z urodzenia bądź mianowania spełniają wysokiej rangi państwowe i obywatelskie obowiązki, Latini zajmuje się tylko wybieralnymi urzędnikami włoskimi. Jednak mimo tego ograniczenia pisze, i jest to bardzo istotna uwaga, że „każdy władca, jakakolwiek byłaby jego władza, może tu znaleźć wiele przydatnych nauk” (III, 73, 6).

Cała księga trzecia jest wyraźnym dowodem, że pisał ją wytrawny praktyk. Jest w niej stosunkowo niewiele ogólnikowych, teoretycznych informacji, natomiast podaje dużo praktycznych wskazówek, wyzyskujących niekiedy nawet – jak powiedzielibyśmy dzisiaj – znajomość psychologii i zalecających czasem wręcz aktorskie poczynania. Część polityczna zawiera niewątpliwie przede wszystkim informacje przeznaczone dla florenckiego podesty, ale można chyba wątpić, czy z tego powodu należy uważać *Skarbiec wiedzy* jedynie za podręcznik dla włoskich polityków. Po cóż by w takim razie Latini pisał swe dzieło po francusku, po co dodawałby cytowane wyżej znamienne zdanie o przydatności jego nauk dla każdego władcy? Ponadto trzeba pamiętać, że trzecia księga *Skarbca* przedstawia raczej zasady postępowania dobrego mówcy i polityka niż gotowe wzory mów i listów, co głównie charakteryzuje typowe ówczesne podręczniki. Latini najlepiej orientował się w życiu politycznym rodzinnej Florencji i ono było mu najbliższe, zarówno w sensie znajomości, jak i emocjonalnego zaangażowania. Tak więc dzieło florenckiego notariusza przyjęło formę nie tyle podręcznika, ile encyklopedii, chociaż rzeczywiście jest chyba głównie przeznaczone dla florenckich polityków.

Pora teraz na ocenę dzieła Latiniego i odpowiedź na pytanie, czy skromne jego oświadczenie na początku *Skarbca*, mówiące o wykorzystaniu jedynie innych autorów, jest całkowicie zgodne z prawdą.

Możemy uznać skromność Latiniego za uzasadnioną, a wtedy poprzestaniemy na stwierdzeniu wynikającym z poszukiwań źródłowych: dla każdego prawie zda-

nia *Skarbca wiedzy* – jak już powiedzieliśmy – można łatwo znaleźć taki czy inny pierwowzór. Specjalistyczne badania świadczą, że istotnie żadne zdanie w *Skarb-cu* nie powstało samodzielnie.

A więc są przekonujące dane do przyjęcia twierdzącej odpowiedzi na nasze pytanie. Ale wydaje się, że mimo tych danych odpowiedź taka byłaby niewystarczająca i niesprawiedliwa wobec Latiniego. *Skarbiec wiedzy* jest bowiem, o czym należy pamiętać, dziełem encyklopedycznym. Wszystkie zaś dzieła tego gatunku są, co stanowi jedną z ich cech charakterystycznych, mniej lub bardziej obszernymi zbiorami mądrości zaczerpniętymi z ksiąg innych autorów. I jeśli chodzi o samą treść tych wszystkich encyklopedii, o prawdziwej oryginalności możemy mówić jedynie w bardzo nielicznych przypadkach; oryginalność taka nie była bowiem zamierzeniem ich autorów. Przecież i my, korzystając z dzisiejszych encyklopedii, nie szukamy oryginalności w poszczególnych hasłach, ale interesuje nas jedynie właściwy ich dobór i zgodność ze współczesnym stanem wiedzy. Ponadto w średniowieczu nie istniało pojęcie plagiatu naukowego i nie tylko autorzy encyklopedii, lecz także najpoważniejsi ówczesni uczeni często bez skrupułów przepisywali z ksiąg swych poprzedników, nie zawsze uznając za stosowne wspomnieć o tym.

Sądzić więc można, że i w dziełach encyklopedycznych oryginalnych wartości szukać należy w inny sposób niż przez żmudne śledzenie najmniejszych zapożyczeń. W dziełach tych samodzielność myślenia ich autorów najlepiej daje się wykryć w układzie treści oraz w sposobie ujęcia problematyki. I jeżeli od tej strony spojrzymy na *Skarbiec wiedzy*, znajdziemy chyba dość argumentów za negatywną odpowiedzią na interesujące nas pytanie.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że układ zawartości księgi Latiniego nie ma żadnych pierwowzorów. Istnieje wiele dzieł typu „de rerum natura”, są kompendia etyczne, podręczniki retoryki i traktaty o sztuce rządzenia. Jednak dopiero Latini połączył te odrębne tematy w jedną spójną całość. Po raz pierwszy też podstawą takiego połączenia stało się przekonanie o szczególnej pozycji retoryki i polityki w systemie nauk. I wreszcie – po raz pierwszy dzieło tego rodzaju zostało napisane nie po łacinie.

Teraz należałoby się zastanowić nad poziomem naukowym *Skarbca wiedzy*. Pamiętając, że od encyklopedii średniowiecznych nie powinno się pod tym względem oczekiwać za wiele, gdyż dzieła te są jedynie zwierciadłem przeciętnego ówczesnego poznania (a w żadnej epoce średnia poziomu wiedzy nie jest szczególnie wysoka), możemy ocenić *Skarbiec* nie gorzej od innych współczesnych mu dzieł encyklopedycznych. Ani liczbą, ani rodzajem źródeł, ani też sposobem ich wyzyskania Latini nie wyróżnia się spośród innych autorów. Znajdujemy u niego na przykład opisy bajecznych stworzeń oraz rozmaite, nie poświadczone żadnymi obserwacjami informacje o zachowaniu zwierząt; takie same informacje figurują we wszystkich encyklopediach, a czasem można je spotkać i w traktatach nauko-

wych. W przeciwieństwie natomiast do twórców innych encyklopedii Latini nie interesuje się symbolami i nie jest przesadnie moralizatorski. Umiarkowanie również szafuje napomknieniami o charakterze religijnym.

Zdarza się autorowi przekręcanie słów greckich lub ich znaczenia, wynikające z niezajomości języka greckiego (niewielu było wówczas ludzi znających ten język), na przykład „Andrzej” to według Latiniego po grecku „piękny” (I, 73, 1). Niejasność niektórych fragmentów tekstu, na przykład w pierwszej części drugiej księgi, opartej na *Etyce Nikomachejskiej*, może wynikać z faktu, że Latini w gruncie rzeczy streszczał, nie przekładał, dzieło Arystotelesa, opierając się na wersji łacińskiej, a nie na greckim oryginale.

Zdarza się również błędne przepisanie ze źródła, jak na przykład w wypadku opisu Grecji, gdzie na skutek niedbałego streszczenia fragmentu z Solinusa Ateny i Olimp znalazły się w Macedonii (I, 123, 14). Na ogół jednak Latini nie fałszował źródeł. Wszystkie jego błędy są typowe również dla innych autorów i nie popełnił ich więcej niż oni, choć może miałby do tego prawo, gdyż – o czym nie wolno zapominać przy ocenie *Skarbca* – nie był przecież uczonym, jak Wincenty z Beauvais, lub choćby tylko człowiekiem dobrze wykształconym wedle ówczesnych kanonów, jak Bartłomiej Anglik czy Tomasz z Cantimpre.

Brunetto Latini miał wykształcenie retoryczno-prawnicze, typowe dla włoskich notariuszy w tej epoce, dalekie od francuskiej kultury filozoficznej. Był ponadto człowiekiem świeckim i obca mu była także subtelność i abstrakcyjność rozważań teologicznych.

Tomasz z Cantimpre pisał *De rerum natura* przez lat piętnaście. Wincenty korzystał w wielkim stopniu z pomocy swych współbraci zakonnych przy gromadzeniu materiałów do *Speculum maius*. Latini zaś napisał *Skarbiec wiedzy* w ciągu lat niespełna pięciu na podstawie własnych lektur i notatek z wykładów. Mało jest przy tym prawdopodobne, by w większym zakresie korzystał z czyjejkolwiek pomocy; fundusze, jakimi dysponował, przypuszczalnie mogły pokryć jedynie przepisywanie rękopisu. Jeżeli się to wszystko weźmie pod uwagę, to fakt, że jego encyklopedia poziomem swym (przez co rozumiemy przede wszystkim źródła i sposób ich wyzyskania) nie odbiega od innych dzieł encyklopedycznych, a nowatorstwem ogólnej koncepcji układu i wyboru tematów góruje nad nimi, świadczy o nieprzeciętnych chyba wartościach umysłu Brunetta Latiniego.

Na początku XIX wieku Napoleon zainteresował się *Skarbcecm wiedzy* tak dalece, że z jego inicjatywy rozpoczęto wstępne prace nad wydaniem tego dzieła. Jeżeli Napoleon uznał za pożyteczne udostępnienie Francuzom tej średniowiecznej encyklopedii, potrzebnej mądrym i dobremu władcy, może i współczesny czytelnik znajdzie coś interesującego w dziele florenckiego notariusza.

Podstawę dzieła Latiniego stanowi unia wymowy i mądrości, czyli retoryki i filozofii, wywodząca się z myśli cycerońskiej. Unię tę głosi przedstawiciel retoryki, wytrawny praktyk, który całe życie spędził w służbie tej dyscypliny dla

dobra komuny florenckiej. Owa praktyczna działalność oraz fakt, że Latini daleki był od scholastycznych rozważań filozoficznych, doprowadziły do tego, iż w owej głoszonej przez niego unii retoryka miała o wiele ważniejszą pozycję od filozofii. Czytając *Etykę Nikomachejską*, Latini zobaczył w niej – zgodnie ze swymi zainteresowaniami – przede wszystkim znaczenie, jakie Arystoteles przypisywał polityce. Nie zauważył zaś właściwej Arystotelesowi hierarchii nauk, zgodnie z którą teoria – dziedzina rozumu, stanowiącego w człowieku boski pierwiastek – zajmuje miejsce najwyższe i najgodniejsze. Według Latiniego takie właśnie miejsce zajmuje działalność polityczna, w której wprawdzie wiedza filozoficzna jest niezbędną, ale tylko jako teoretyczny fundament działania. Stałą zaś, konieczną pomocą dla polityka jest etyka i przede wszystkim retoryka. Stąd taki właśnie układ *Skarbca wiedzy*. Latini, tworząc swą encyklopedię, wybrał tematykę najbardziej jego zdaniem pożyteczną dla polityka. Na przykładzie encyklopedii dla włoskich polityków, których działalność była Latiniemu najlepiej znana, florencki notariusz i dyplomata pragnął ukazać nowy typ człowieka, zaangażowanego w działalność polityczną, nastawionego przede wszystkim na aktywny udział w życiu doczesnym, chociaż w niczym jeszcze nie negującego ostatecznego celu ludzkiego życia, orzeczonego przez religię⁴.

Ten wyłaniający się z kart *Skarbca wiedzy* nowy model człowieka to homo politicus, którego żywym wcieleniem był sam Latini, ukształtowany przez florencką atmosferę polityczną i intelektualną. Homo politicus – zapowiadający już włoską myśl polityczną Renesansu, której najwybitniejszym przedstawicielem stanie się Niccolò Machiavelli.

* * *

Kolej teraz na omówienie języka *Skarbca wiedzy* oraz przedstawienie zasad przekładu.

Brunetto Latini wyjaśnia na wstępie, że pisze swe dzieło *en roumanç* (w przekładzie użyto wyrażenia „po francusku”), gdyż język ten ma wielkie zalety (I, 1, 7). Należałoby zatem powiedzieć, jaka była sytuacja językowa Francji w XIII wieku, a zarazem dokładniej określić, jakim językiem został napisany *Skarbiec*.

W czasach wszechwładnego panowania łaciny w nauce język francuski był przede wszystkim „mową ludu” (sermo vulgaris). Z powodu ograniczonej znajomości łaciny wśród wiernych służył też przekazowi treści religijnych: już w IX

⁴Szerzej o tych zagadnieniach M. Frankowska-Terlecka, „Skarbiec wiedzy” Brunetta Latiniego. Trzynastowieczna myśl encyklopedyczna jako wyraz tendencji do upowszechniania wiedzy, Wrocław 1984.

wieku w kościołach Francji kazania musiały być wygłaszane w „mowie ludu”. Był także francuski językiem dzieł literackich pisanych z myślą o odbiorcach-słuchaczach, najczęściej nie znających sztuki czytania. Wreszcie w XIII wieku francuski pojawia się, obok ciągle dominującej łaciny, w dokumentach prawnych i administracyjnych.

W szkole język francuski spełniał rolę bardzo ograniczoną: posługiwano się nim tylko po to, by wyjaśnić znaczenie niektórych słów i wyrażeń łacińskich (o tej funkcji języka świadczą zachowane słowniczki dwujęzyczne). Ponieważ sam francuski nie stanowił przedmiotu nauczania, nie troszczono się o jakiegokolwiek jego skodyfikowanie: jedyną normą, jeśli samo słowo jest tu w ogóle właściwe, były lokalne zwyczaje i tradycje językowe. Należy także przypomnieć, że podział terytorium Francji na wielkie lenna oraz słaba w początkach państwowości władza królewska nie sprzyjały procesom unifikacji języka.

Średniowieczna francuszczyzna to w gruncie rzeczy wielka różnorodność lokalnych gwar oraz dialektów – te ostatnie, w odróżnieniu od gwar, są językiem dzieł literatury pięknej. Średniowieczna Francja nie ma więc jednego języka, a jej różnorodność językowa da się sprowadzić do trzech grup dialektów: langue d’oc (na południe od linii łączącej Bordeaux, Bellac, Gannat, St-Étienne i Grenoble), język franko-prowansalski (używany we Franche-Comté i części Szwajcarii) oraz langue d’oïl (w regionach położonych na północ od dwu pozostałych obszarów). Do tej ostatniej grupy należą między innymi pikardzki, szampański, lotaryński, normandzki oraz dialekt używany na obszarze Île-de-France, zwany le francien. Dialekt ten wraz ze wzrostem roli Paryża, jako stałej siedziby królów i centrum życia naukowego, zaczyna usuwać w cień inne dialekty.

Odpowiedź na pytanie, jakim językiem Latini napisał *Skarbiec*, brzmi więc następująco: język ten to langue d’oïl z wieloma cechami charakterystycznymi dla le francien oraz pewnymi cechami innych dialektów grupy d’oïl. Taka ostrożność w określaniu przynależności językowej stosowana jest zresztą do wielu tekstów tamtej epoki.

Trzynastowieczne piśmiennictwo w langue d’oïl daje, mimo istnienia różnic dialektalnych, pewien wspólny obraz tego języka. Na przykład w porównaniu z wcześniejszymi tekstami trzynastowieczne świadczą o znacznie bogatszym słownictwie abstrakcyjnym. Nowe wyrazy, zapożyczone z łaciny, występują szczególnie często w tekstach o charakterze religijnym, a także w bestiariuszach, lapidariuszach oraz tekstach naukowych. Do wzbogacenia zasobu słów przyczynił się także Latini, który – zdaniem badaczy – władał językiem francuskim swobodnie, nie stroniąc w razie potrzeby od innowacji językowych.

Aby zdać sobie sprawę z natury innowacji językowych w *Skarbcu*, należy pamiętać, że słownictwo średniowiecznej francuszczyzny charakteryzuje duża wieloznaczność, a także spora dowolność użycia wyrazów. Tekst paranaukowy, jakim jest *Skarbiec*, musi natomiast posługiwać się terminami o wyraźnych znaczeniach

i zakresach użycia. Ten wymóg jest w *Skarbcu* przestrzegany w sposób bardzo, jak na owe czasy, konsekwentny: aby go spełnić, Latini wprowadzał liczne innowacje semantyczne i formalne. Innowacja semantyczna polega na nadaniu istniejącemu wyrazowi nowego znaczenia: Latini stosował ją zwłaszcza w retoryce i etyce, budując spójne nazewnictwo rodzajów argumentów (III, 50 – 65) i wykładając podział cnót (szczególnie w III księdze). Na uwagę zasługują liczne definicje, wyraźnie wskazujące, w jakim znaczeniu autor używa danego wyrazu. Innowacja formalna to nowe wyrazy, których istnienia nie poświadczają wcześniejsze źródła. W *Skarbcu* występuje około 100 takich innowacji – blisko o połowę mniej niż innowacji semantycznych⁵. Nowe wyrazy mają źródłosłów łaciński, znacznie rzadziej włoski, niektóre wreszcie są formacjami utworzonymi na bazie elementów francuskich.

Ze zmagają z oporną materią językową średniowiecznej francuszczyzny Brunetto Latini wychodzi obronną ręką: przeważająca część tekstu jest jasna i zrozumiała, niektóre zaś fragmenty napisane szczególnie barwnym, żywym i potoczystym językiem. Do takich należą, na przykład, rozdziały 91 – 98 księgi pierwszej, opowiadające historię niemieckich cesarzy, dialog Pewności i Strachu (II, 84), przykłady mów w księdze trzeciej. Latini zdawał sobie sprawę z wagi słów i ich siły oddziaływania. Przestrzegał adeptów retoryki przed łatwymi efektami krasomówczymi, takimi na przykład jak nadmierne zdobienia, które mogą wzbudzić podejrzenie nieszczerości mówcy: „Nie może on [wstęp] mieć zbyt wielu złocen, gry słów i konsonansów, ponieważ stąd często rodzi się podejrzenie, jak zawsze, gdy rzecz wymyślono ze zbyt wielką zręcznością – podejrzenie, które wywołuje w słuchaczach niewiarę w twoje słowa” (III, 32, 1). Uznawał jednak potrzebę pięknego wysławiania się za pomocą porównań, metafor i innych figur stylistycznych, co zilustrował, opisując piękność „damy Izoldy” (III, 13, 11). Niekiedy tekst charakteryzuje się pewną dosadnością, na przykład w opisie obyczajów zwierząt, tamta epoka nie unikała jej bowiem jeszcze w takim stopniu jak późniejsze; nie ma natomiast śladów dosadności w partiach poświęconych etyce.

Skarbiec ma duże znaczenie dla historii języka francuskiego. Jest pierwszym tekstem napisanym po francusku przez cudzoziemca (Marco Polo podyktuje po francusku opowieść o swoich podróżach dopiero w 1298 roku). Stanowi cenne źródło wiedzy o słownictwie, a także wprowadza do tego słownictwa początki terminologii naukowej – zwłaszcza w dziedzinie retoryki. Jest wreszcie jednym ze stosunkowo nielicznych francuskojęzycznych dzieł owej epoki napisanych prozą.

Przekład *Skarbca* na język polski⁶ wymagał pokonania wielu trudności natury językowej dotyczących głównie terminologii, a także imion osób, nazw geo-

⁵Dane zaczerpnięte z książki P. A. Messelaara, *Le vocabulaire des idées dans le „Tresor” de Brunet Latini*, Amsterdam 1968.

⁶Przekładu dokonano na podstawie wydania krytycznego: „*Li livres dou Tresor*” de Brunetto Latini, opr. Francis J. Carmody, Berkeley – Los Angeles 1948.

graficznych, nazw roślin i zwierząt w historii naturalnej i wreszcie brzmienia bardzo licznych cytatów. Przyjęto ogólną zasadę nie archaizowania przekładu, a zarazem unikania, w miarę możliwości, anachronizmów, a więc słów, wyrażeń i zwrotów charakterystycznych dla najnowszej polszczyzny. Starano się wiernie odtworzyć długie frazy i charakterystyczne powiązania międzyzdaniowe. Imiona osób i nazwy miejsc występują w przekładzie w formach przyjętych w polskim piśmiennictwie: imiona i nazwy biblijne mają postać zgodną z *Biblią Tysiąclecia*, imiona autorów starożytnych i postaci historycznych są zgodne z polską tradycją, podobnie jak nazwy geograficzne i mitologiczne. Niektórych nazw roślin i zwierząt nie udało się zidentyfikować, podane więc zostały w przekładzie w wersji łacińskiej.

Jak już wspomniano, Latini jest autorem licznych innowacji leksykalnych. Nowe terminy używane są świadomie, o czym świadczą często spotykane w tekście definicje ich znaczenia. Ich użycie odznacza się także wyraźną konsekwencją. W przekładzie starano się zachować zarówno ową konsekwencję, jak i oryginalność leksykalną *Skarbca*: to ostatnie dotyczy zwłaszcza wyrazów, których użycie w funkcji terminu jest charakterystyczne tylko dla tekstu Latiniego. Jednym z przykładów może być słowo „abis” („abit”), stale stosowane w definicji cnót i oznaczające przyzwyczajenie, ćwiczenie się w czym, praktykowanie czego i wynikającą stąd doskonałość (m.in. II, 10; 11; 14). W przekładzie występuje wszędzie „przyzwyczajenie” mimo pewnej rozbieżności z tradycyjną terminologią tego działu filozofii. W miarę możliwości starano się dać dosłowny przekład oryginalnych terminów retorycznych (np. argument daleki i bliski, III, 58 i 59).

Skarbiec jest, jak wiemy, kompilacją; choć Latini często podaje źródła cytatów, ich treść niekiedy znacznie odbiega od oryginału, głównie wskutek korzystania ze źródeł pośrednich. W takich przypadkach tłumaczenie stara się wiernie oddać myśl Latiniego, a nie oryginału. Odnosi się to przede wszystkim do *Biblii* (której tekst traktowany jest czasem w *Skarbcu* bardzo dowolnie, np. II, 127, 1, cytat z listu św. Pawła do Kolosan, zamiast „miłości” – „miłosierdzie”) oraz do poetów łacińskich, których słowa Latini często przytacza niezbyt dokładnie. Jeżeli tekst Latiniego jest zgodny z oryginałem, wówczas w przekładzie na ogół uwzględniano dostępne polskie tłumaczenie danego cytatu.

Małgorzata Frankowska-Terlecka
Teresa Giermak-Zielińska

Księga I

1. TA KSIĘGA NAZYWA SIĘ „SKARBIEC” I MÓWI O POCZĄTKU WSZYSTKICH RZECZY

1. Ta księga nazywa się *Skarbiec*. Tak bowiem jak pan możny, chcąc zebrać w niewielkim pomieszczeniu rzeczy największej wartości – nie tylko dla własnej przyjemności, ale dla powiększenia władzy i umocnienia swych włości, tak w czasie wojny, jak i pokoju – kładzie tam zgodnie ze swym zamysłem najdroższe przedmioty i najcenniejsze klejnoty, tak też materia tej księgi składa się z mądrości, która jest wyciągiem ze wszystkich części filozofii, ujętym w zwięzłą całość. Pierwsza część tego skarbcza jest podobna do gotowego grosza wydawanego na rzeczy niezbędne, to znaczy traktuje ona o początku czasów, o dawności starych historii, o ustanowieniu świata i o naturze wszystkich rzeczy.

2. A wszystko to należy do teorii, która jest pierwszą częścią filozofii, według tego, co ta księga mówi dalej. I tak jak bez pieniędzy nie byłoby między działaniami ludzi żadnego związku, który by ich łączył, tak też żaden człowiek nie może zrozumieć dobrze innych zagadnień, jeśli nie pozna pierwszej części księgi.

3. Druga część, rozważająca cnoty i występki, złożona jest ze szlachetnych kamieni, dających człowiekowi przyjemność i umacniających cnotę. Mówi ona, jakie rzeczy winno się czynić, a jakich nie, i dlaczego; te zagadnienia należą do drugiej i trzeciej części filozofii, to znaczy praktyki i logiki.

4. Trzecia część skarbcza składa się ze szczerego złota, uczy ona człowieka mówić podług reguł retoryki i poucza, jak władca powinien rządzić swymi poddanymi, szczególnie według zwyczajów włoskich; to wszystko należy do drugiej części filozofii, czyli do praktyki. I jak złoto przewyższa wszystkie inne metale, tak nauka o dobrej wymowie i o rządzeniu ludźmi jest najszlachetniejsza ze wszystkich nauk na świecie. A ponieważ skarb, który tu się znajduje, winien być oddany jedynie człowiekowi godnemu tak wielkiego bogactwa, daję go tobie, miły i zacny przyjacielu⁷, gdyż moim zdaniem naprawdę na to zasługujesz.

5. Nie twierdzę, że ta księga jest wyciągiem z mojej wątłej mądrości ani z mej własnej wiedzy; niczym plaster miodu, zebranego z różnorodnych kwiatów, jest ona złożona z godnych podziwu wypowiedzi autorów, którzy przed naszymi czasami zajmowali się filozofią, każdy podług tego, co wiedział o jej części. Człowiek bowiem nie może znać jej całej, gdyż jest ona korzeniem, z którego wyrastają wszystkie znane ludziom nauki. Filozofia jest jak żywe źródło, skąd wypływa w rozmaite strony wiele strumieni i jedni piją z jednego, drudzy z drugiego; jest jednak różnica: mimo że ze źródła filozofii jedni piją więcej, inni mniej, źródło pozostaje niewyczerpane.

⁷ „Miły i zacny przyjaciel” to nie znany z imienia możny i bogaty przyjaciel Latiniego, dzielący z nim we Francji los wygnańca po bitwie pod Montaperti. Temu przyjacielowi Latini zadedykował *Skarbiec wiedzy*. Oprócz niniejszej wzmianki wspomina o nim jeszcze kilkakrotnie w III księdze.

6. Dlatego Boecjusz mówi w księdze *O pocieszeniu*⁸, że widzi filozofię na podobieństwo damy obdarzonej tak cudowną zdolnością i mocą, iż dzięki nim potrafi ona, wedle upodobania, wzrastać, aż czoło jej sięgnie gwiazd i nieba, i zajmować się wszystkim, co znajduje się w górze i na dole, podług prawa i prawdy. I tak zaczyna się moja opowieść, ponieważ po dobrym początku następuje dobry koniec. Nasz cesarz mówi w księdze *O prawie*⁹ że początek jest najważniejszą częścią każdej sprawy.

7. A jeśli ktoś zapyta, dlaczego ta księga została napisana w mowie francuskiej, chociaż ja jestem Italczykiem, odpowiem, że jest tak z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że jestem we Francji, po drugie zaś dlatego, że mowa francuska jest najdoskonalsza i najpowszechniejsza ze wszystkich języków.

2. O FILOZOFII I JEJ CZĘŚCIACH

1. Filozofia to prawdziwe badanie rzeczy naturalnych, boskich i ludzkich w takim stopniu, w jakim może je zrozumieć człowiek. Stąd ludzie, którzy przykładali się do badania i poznawania prawdy o tych trzech sprawach, o których mówi filozofia, to jest o boskości, o rzeczach naturalnych i ludzkich, stali się prawnymi synami filozofii i dlatego nazwano ich filozofami.

2. I prawdą jest, że na początku świata, gdy ludzie, przywykli dotąd żyć według praw zwierząt, dowiedzieli się po raz pierwszy o godności rozumu i poznania, którymi Bóg ich obdarzył, i zapragnęli poznać prawdę o rzeczach zawartych w filozofii, natknęli się na trzy kwestie: jedna dotyczyła wiedzy o naturze wszystkich rzeczy niebieskich i ziemskich, druga i trzecia odnosiły się do spraw ludzkich. Z tych zaś pierwsza wiązała się z wiedzą o tym, co powinno się robić, i o tym, czego czynić nie należy, a druga – z wiedzą o przyczynach i dowodach, dla których jedno należy czynić, a drugiego – nie.

3. I ponieważ te trzy kwestie były długo rozważane i badane przez mądrych klerków i filozofów, znaleźli oni u matki swej – filozofii – trzy główne człony, to znaczy trzy dziedziny wiedzy, dzięki którym możliwa jest nauka i dowodzenie prawdziwej przyczyny tych trzech wymienionych uprzednio kwestii.

⁸Traktat *O pocieszeniu, jakie daje filozofia (De consolatione philosophiae)*, napisany w więzieniu w 524 r. przez filozofa, uczonego i polityka rzymskiego Boecjusza. Traktat ten cieszył się w średniowieczu dużą popularnością.

⁹Prawdopodobnie Latini ma na myśli cesarza Justyniana, który dokonał kodyfikacji prawa rzymskiego. Całość dzieła Justyniana nazwano w średniowieczu *Corpus iuris civilis*. Składało się ono z trzech części: *Digesta Iustiniani* – zbiór pism prawników, *Institutiones Iustiniani* – elementarny podręcznik prawa, oraz *Codex Iustinianus* – zbiór konstytucji cesarskich. Latini mówi przypuszczalnie o *Institutiones*.

3. O TROJAKIEJ NATURZE WSZYSTKICH RZECZY, WEDŁUG TEORII

1. Najpierw jest teoria dotycząca pierwszej kwestii, czyli ta właśnie nauka, która uczy nas wiedzy o naturze wszystkich rzeczy niebieskich i ziemskich. Ale natury te są bardzo różne: inna jest natura rzeczy, które nie mają ciała ani nie występują razem z rzeczami cielesnymi; inna – rzeczy mających ciało i występujących wraz z rzeczami cielesnymi; jeszcze inna – rzeczy, które nie mają ciała i występują wraz z rzeczami cielesnymi. Dlatego rozsądne było podzielenie teorii na trzy inne nauki, aby ukazać te trzy odrębne natury. Nauki te zowią się teologia, fizyka i matematyka.

2. Pierwsza i najwyższa z trzech nauk wydzielonych w teorii jest teologia, która sięga nieba i ukazuje naturę rzeczy bez ciała, nie występujących wraz z rzeczami cielesnymi, pozwalając nam w ten sposób poznać Boga wszechmogącego. Dzięki niej wierzymy w Trójcę Świętą – Ojca, Syna i Ducha Świętego w jednej osobie. Dzięki niej mamy wiarę katolicką i prawo świętego Kościoła, krótko mówiąc uczy nas ona o tym, co dotyczy boskości.

3. Druga z nauk to fizyka. Daje nam ona poznanie natury bytów, które mają ciało i występują wraz z rzeczami cielesnymi, to znaczy natury ludzi, zwierząt, ptaków, ryb, roślin, kamieni i innych jeszcze bytów cielesnych znajdujących się wśród nas.

4. Trzecią nauką jest matematyka. Mówi ona o naturze rzeczy nie mających ciała i występujących razem z bytami cielesnymi. Dzielą się one na cztery rodzaje i dlatego matematyka obejmuje cztery dyscypliny, a ich właściwe nazwy to arytmetyka, muzyka, geometria i astronomia.

5. Pierwszą z nich jest arytmetyka, ucząca rachować, wyliczać i łączyć jedne liczby z drugimi, mnożyć jedne przez drugie, odejmować jedne od drugich i dzielić na wiele części, do niej więc należy też nauka algorytmu¹⁰ i posługiwania się abakiem¹¹.

6. Druga to muzyka, która uczy układać głosy i dźwięki w śpiewie i w grze na cytrze, organach oraz innych instrumentach zestrojonych ze sobą, dla przyjemności ludzi lub w kościele dla służby naszemu Panu.

7. Dzięki trzeciej nauce – geometrii – poznajemy wymiary i proporcje przedmiotów wzdłuż, wszerz i wznwyż. Wykorzystując jej dokładność, dawni mędrcy starali się znaleźć wielkość nieba i ziemi, odległość między nimi oraz wiele innych podziwu godnych proporcji.

¹⁰Algorytm (albo początkowo: algoryzm) – praktyczne reguły postępowania przy wykonywaniu działań arytmetycznych. Nazwa pochodzi od zniekształconego arabskiego przydomka „Alchwarizmi” arabskiego matematyka Muhammeda ibn Musy, żyjącego w IX w.

¹¹Abak – tabliczka rachunkowa starożytnych. Udoskonalony do postaci tablicy z wyrysowanymi rubrykami, w których poszczególne cyfry zaznaczano za pomocą kamyków, był pierwowzorem liczydeł.

8. Czwartą nauką jest astronomia, która ukazuje nam cały porządek nieba, firmamentu i gwiazd oraz bieg siedmiu planet przez zodiak, czyli dwanaście znaków, a także uczy, jak pogoda zmienia się na ciepłą lub zimną, na słotą lub czas suchy czy wietrzny i jak wpływają na to gwiazdy.

4. O TYM, CO SIĘ POWINNO, A CZEGO NIE POWINNO SIĘ CZYNIĆ, WEDŁUG PRAKTYKI

1. Praktyka jest drugą gałęzią filozofii. Uczy nas ona, co się powinno, a czego nie powinno się czynić. Prawdę mówiąc, wyróżniamy tu trzy rodzaje działania: jeden rodzaj dotyczy czynienia pewnych rzeczy i unikania innych w swym własnym postępowaniu, drugi – kierowania swymi domownikami, domostwem, dobrami i dziedzictwem, trzeci wiąże się z rządzeniem ludźmi, królestwem, ludem lub miastem w czasie pokoju bądź wojny.

2. A kiedy dawni mędrcy poznali te trzy rodzaje postępowania wobec siebie i innych ludzi, postarali się znaleźć w praktyce odpowiadające im trzy dziedziny wiedzy – etykę, ekonomikę i politykę.

3. Pierwszą z nich jest etyka, która uczy nas przede wszystkim kierować własnym postępowaniem, żyć uczciwie, dbać o cnotę i strzec się występku; nikt na świecie nie mógłby żyć dobrze ani uczciwie, z pożytkiem dla siebie i innych, jeżeliby nie kierował się cnotą w swym życiu i obyczajach.

4. Druga z nauk, ekonomika, uczy, jak dbać o nasze dzieci, naszych domowników i o nas samych, jak strzec i pomnażać nasze dobra i dziedzictwo oraz jak zarządzać ruchomościami i domem, wydając i oszczędzając stosownie do miejsca i czasu.

5. Trzecia, polityka, jest bez wątpienia najwyższą nauką i najszlachetniejszym spośród ludzkich zajęć, gdyż uczy nas rządzić obcymi ludźmi w królestwie lub w mieście, ludem lub komuną, w czasie pokoju albo wojny, zgodnie z rozumem i sprawiedliwością.

6. Uczy nas ona także wszystkich potrzebnych ludziom w życiu sztuk i rzemiosł. Te są dwojakiego rodzaju: jedne wyrażają się w działaniu, drugie w słowach. W działaniu wyrażają się rzemiosła wykonywane za pomocą rąk i stóp, takie jak krawiectwo, sukiennictwo, szewstwo i inne sztuki niezbędne ludziom do życia, zwane mechanicznymi. Sztuki wyrażające się w słowach powstają za pomocą ust i języka i dzielą się na trzy rodzaje, zgodnie z którymi ustanowiono trzy nauki – gramatykę, dialektykę i retorykę.

7. Pierwszą z nich jest gramatyka, fundament, brama i wprowadzenie do innych nauk. Uczy nas ona mówić, pisać i czytać poprawnie, bez błędów, jakimi są barbaryzmy i solecyzmy¹².

¹²Solecyzm – błąd składniowy.

8. Druga to dialektyka, która uczy, jak dowodzić naszych twierdzeń i słów przez rozumowanie i argumenty czyniące wiarygodnymi nasze wypowiedzi, tak że stają się one prawdziwe, a prawdziwość tę można udowodnić.

9. Trzecią dyscypliną jest retoryka, szlachetna nauka ucząca, jak wymyślać, układać i wygłaszać dobre, piękne i pełne sentencji mowy według wymagań natury. Jest ona matką mówców, szkołą dla retorów, dyscypliną, która pierwsza prowadzi świat ku dobrym czynom, skłaniając go ku temu przez kazania świętych mężów, *Pismo Święte* i prawo, kierujące ludzi prosto na drogę sprawiedliwości. To nauka, o której Tulliusz mówi w swej księdze¹³, że ten posiadał rzecz najwyższą, kto przewyższa innych ludzi tym, czym wszyscy ludzie przewyższają zwierzęta, to jest mową.

10. Dlatego każdy powinien pracować, na ile natura mu pozwoli i pomoże, nad zdobyciem tej umiejętności, gdyż bez naturalnej zdolności i bez nauki nie można jej nabyć. Prawdę mówiąc, potrzebujemy tej umiejętności zawsze i we wszystkich sprawach, możemy bowiem zrobić wiele dużych i małych rzeczy jedynie mówiąc to, co należy, a nie dokonalibyśmy ich, używając broni lub innego narzędzia.

5. DLACZEGO POWINNO SIĘ CZYNIĆ PEWNE RZECZY, A INNYCH NIE, WEDŁUG LOGIKI

1. Logika jest trzecią gałęzią filozofii, tą właśnie, która uczy, jak udowodnić i pokazać, dlaczego pewne rzeczy należy robić, a innych nie. Takie rozumowanie wyraża się jedynie słowami, jest więc logika nauką, dzięki której można udowodnić i używając argumentów wykazać, że to, co mówimy teraz, jest równie prawdziwe jak to, co zakładaliśmy przedtem. Można to czynić na trzy sposoby, którym odpowiadają trzy nauki: dialektyka, apodyktyka i sofistyka.

2. Pierwszą z nich jest dialektyka, która uczy dyskutować, spierać się i prowadzić dysputy, podawać w wątpliwość argumenty przeciwnika i bronić własnych.

3. Druga to apodyktyka, uczy ona dowodzić, że wypowiedziane słowa są prawdziwe i że sprawa, o którą chodzi, jest zgodna ze sposobem jej przedstawiania według odpowiednich racji i prawdziwych argumentów.

4. Trzecią częścią logiki jest sofistyka, ucząca, jak udowodnić, że wypowiedziane słowa są prawdą; jednakże dowodzi ona tego za pomocą nieodpowiednich sposobów, fałszywych racji i sofizmatów, czyli takich argumentów, które mają pozory i zewnętrzną postać prawdy, natomiast sprawa, której bronią, jest fałszywa.

5. Dotychczas opowieść mówiła krótko i jasno o tym, czym jest filozofia i wszystkie możliwe do poznania nauki, dla których filozofia jest matką i źródłem.

¹³Tulliusz – Marek Tulliusz Cynceron. Latini ma tu na myśli *De inventione*, młodzieńczy traktat Cyncerona poświęcony retoryce, ogromnie popularny w średniowieczu.

dłem. Teraz zajmiemy się jej przedmiotem, to znaczy teorią, stanowiącą pierwszą część filozofii, chcemy bowiem opowiedzieć nieco o naturze rzeczy niebieskich i ziemskich. Ale będzie to powiedziane najkrócej, jak mistrz potrafi.

6. JAK BÓG STWORZYŁ NA POCZĄTKU WSZYSTKIE RZECZY

1. Mędrcy mówią, że Pan nasz Bóg, który jest początkiem wszystkiego, uczynił i stworzył świat i wszystkie inne rzeczy w czworaki sposób. Najpierw miał On w swej myśli obraz i postać świata i innych rzeczy, a myśl ta jest wieczna, gdyż nie ma żadnego początku. Ten obraz nazywa się pierwowzorem, to znaczy wzorcem świata.

2. Następnie uczynił z nicości pierwotną materię, bez żadnego kształtu ani podobieństwa do czegokolwiek i tak zrobioną, że mógł z niej wykuć i uformować to, co zechciał; ta materia zwie się „hyle”¹⁴. Gdy była już zrobiona zgodnie z Jego upodobaniem, począł ją urabiać stosownie do swych planów i uczynił świat i inne stworzenia według swego zamiaru. A chociaż mógł działać szybko i bezzwłocznie, nie chciał się spieszyć i zużył na dzieło sześć dni, siódmego zaś odpoczął.

3. *Biblia* opowiada, że Pan nasz na początku rozkazał, by powstał świat, to znaczy niebo, ziemia, woda, dzień i światło, oraz aniołowie i aby oddzieliła się światłość od ciemności. A ponieważ rozkazał, powstało to z nicości i był to pierwszy dzień świata. Według wielu świadectw był to czternasty dzień od końca marca¹⁵.

4. Drugiego dnia powstał firmament niebieski. Trzeciego dnia Bóg rozkazał, by ziemia oddzieliła się od morza i innych wód, tego też dnia zostały uczynione wszystkie rzeczy, które mają korzenie w ziemi. Czwartego dnia kazał, aby powstało Słońce, Księżyc, gwiazdy i wszystkie światła. Piątego dnia nakazał, by powstały ryby i wszystkie stworzenia żyjące w wodach. Szóstego dnia rozkazał, aby powstały wszystkie zwierzęta, wtedy też uczynił Adama na swoje podobieństwo, a potem Ewę z żebra Adamowego i stworzył z nicości dusze, które włożył w ich ciała.

7. JAK WSZYSTKO POWSTAŁO Z NICOŚCI

Ze słów tych możemy zrozumieć, że Bóg uczynił tylko człowieka, gdyż jeśli chodzi o wszystkie inne rzeczy, rozkazał, by powstały, a więcej znaczy uczynić niż rozkazać. Lecz jakkolwiek było, stało się to na dwa sposoby: niektóre rzeczy

¹⁴ „Hyle” (w oryginale „ylem”, zniekształcone słowo greckie) – termin filozoficzny oznaczający materię, substrat rzeczywistości.

¹⁵ Zgodnie z kalendarzem rzymskim Latini liczy wstecz: „czternasty dzień od końca marca” to osiemnasty marca.

powstały z nicości, są to anioły, świat, światłość i „hyle”, uczynione na początku; dusza też powstała z nicości i Bóg ciągle stwarza nowe dusze. Wszystkie pozostałe rzeczy powstały z jakiejś innej materii i to jest drugi sposób.

8. O DZIAŁANIU NATURY

1. Usłyszeliście już o trzech sposobach uczynienia wszystkich rzeczy. Czwarty sposób polega na tym, że gdy Bóg wszystko zrobił, dał każdej rzeczy odpowiednią naturę, ustanawiając, jak mają one rodzić się, powstawać, kończyć się i umierać, a także jaka ma być siła, własności i istota każdej z nich.

2. Wiedźcie zatem, że wszystkie rzeczy, które mają początek, to znaczy zostały uczynione z jakiejś materii, będą też miały koniec; za to rzeczy stworzone z nicości nie będą miały końca. Dzięki czwartemu sposobowi widać działanie Natury, która jest odbiciem swego prawdziwego Ojca. On jest Stworzycielem, ona – stworzeniem. On nie ma początku, ona powstała. On rozkazuje, ona jest posłuszna. On nie będzie miał końca, a ona skończy się wraz z całym swoim działaniem. On jest wszechmocny, ona ma tylko tyle władzy, ile Bóg jej dał. On wie o wszystkim, co było, jest i będzie, ona zna tylko to, co On jej pokazuje. On urządził świat, ona działa według Jego porządku. Wiemy, że każda rzecz podlega swej naturze, jednak Ten, który wszystko stworzył, może zmienić bieg natury przez boski cud. Uczynił tak z pełną chwałą dziewicą Marią, która poczęła Syna Bożego bez poznania spraw cielesnych i była dziewicą czystą przedtem i potem, a Syn Boży powstał z martwych. Te i inne boskie cuda nie są wcale przeciwne naturze.

3. A gdyby ktoś powiedział, że jeśli Bóg nadał pewien porządek Naturze, a potem uczynił coś przeciw temu porządkowi, to zmienił swój pierwotny zamiar i że jeśli zmienia swój zamiar, to nie jest niezmienny, odpowiem: Natura nie ma nic do rzeczy, które Bóg zatrzymuje w swej władzy, a Ojciec miał zawsze w swej woli narodzenie Syna, Jego mękę i zmartwychwstanie tak, jak to się stało.

9. O TYM, ŻE W BOGU NIE ISTNIEJE CZAS

1. Ponieważ wieczność Boga jest przed wszelkim czasem, nie ma w Nim podziału na czas miniony ani obecny, ani ten, co ma nadejść. Wszelkie rzeczy są w Nim obecne, gdyż On obejmuje je wszystkie swoją wiecznością. Ale te trzy czasy istnieją w nas – oto mówi się o czasie, który przeszedł: „ja dałem”; o czasie, który ma nadejść mówi się: „dam”; o czasie teraźniejszym: „daję”. Jednak Bóg ujmuje to tak ogólnie, że wszystko to, co uczynił lub co czyni, jest dla Niego teraźniejszością.

2. Wiedźcie, że czas nie dotyczy istot w niebie, lecz tych tylko, które są niżej. Przed powstaniem świata czas jeszcze nie istniał; został on ustanowiony wraz z początkiem świata, zwanym tak dlatego, że od niego wszystko się zaczęło.

3. Czas nie przybiera żadnej trwałej postaci; przyjąwszy jakąkolwiek, zaraz ją porzuca; w postaciach nie ma stałości dlatego, że wszystkie stworzenia poruszają się i szybko zmieniają. Dlatego mówię, że trzy czasy, to jest przeszły, teraźniejszy i ten, który ma nadejść, istnieją jedynie w naszej myśli: przypomina sobie ona o rzeczach minionych, obejmuje teraźniejsze i oczekuje przyszłych.

10. O TYM, ŻE W BOGU NIE MA ZMIENNOŚCI

1. W Bogu nie ma zmienności, jest tylko wszechogarniająca teraźniejszość. Dlatego myślą się ci, którzy mówią, że w Nim zmienił się czas, gdy przyszła Mu nagle myśl, by stworzyć świat. Ja natomiast powiadam, że zamiar ten był zawsze w Jego umyśle i przed początkiem nie było wcale czasu, lecz Jego wieczność; gdyż czas rozpoczął się od stworzenia, nie zaś stworzenie od czasu.

2. Niektórzy pytają, co Bóg robił przed stworzeniem świata i dlaczego nagle zapragnął stworzyć świat; z tego powodu uważają, iż w pewnej chwili zapragnął On czegoś, czego przedtem nie chciał. Ja natomiast mówię, że nie było żadnego nowego zamiaru, ponieważ zanim świat został stworzony, istniał już w Jego wiecznym zamyśle.

3. Inaczej mówiąc, Bóg jest tym samym, co Jego wola, a Jego wola tym samym, co Bóg; skoro Bóg jest wieczny i niezmienny, również Jego wola jest wieczna i niezmienna.

4. Materia, z jakiej zostały ukształtowane wszystkie rzeczy, wyprzedza je swym powstaniem, ale wcale nie w czasie, lecz tak, jak dźwięk poprzedza śpiew; dźwięk wyprzedza śpiew dlatego, że słodycz śpiewu zależy od dźwięku, dźwięk natomiast nie należy do słodyczy śpiewu, a jednak obydwa występują razem.

5. O tej materii powiedziano wcześniej, że nie ma ona postaci ani nie jest do niczego podobna, gdyż nie były jeszcze wtedy uformowane rzeczy, które miały być zrobione, a ona sama powstała z nicości.

6. Mówiłem, że na początku światłość została oddzielona od ciemności; i chociaż Bóg rzekł ustami proroka: jestem tym, który czyni światłość i stwarza ciemności – nikt nie powinien sądzić, że ciemność jest cielesna; światłością zwiemy naturę aniołów, które nie upadły, zaś ciemnością – naturę aniołów upadłych. *Biblia* mówi, iż na początku została oddzielona światłość od ciemności, to znaczy Bóg stworzył anioły i z jednych uczynił światłość, a z innych ciemności; stworzył dobre anioły i przyjął je, stworzył złe i nie przyjął ich. Wszystkie rzeczy, jakie Bóg stworzył, są bardzo dobre, nie ma zatem żadnej złej z natury, ale jeśli tych rzeczy źle używamy, stają się one złe i tak zmienia się ich dobra natura.

11. JAK POWSTAŁO ZŁO

1. Zło nie zostało stworzone, lecz wynalazł je diabeł. Dlatego zło jest nicością, gdyż to, co jest bez Boga, jest niczym, a Bóg nie stworzył zła. Ludzie sądzą, iż Bóg stworzył dobro, a diabeł zło, i wierzą, iż istnieją dwie natury – dobra i zła. Jednak mylą się, ponieważ zło nie istnieje z natury, lecz jest sprawą diabelską, odkąd dobry anioł przez pychę stał się zły i wymyślił zło.

2. Okazuje się więc jasno, że zło nie jest czymś naturalnym, gdyż natura jest bądź niezmienna – to Bóg, bądź zmienna – to stworzenie. Zło nie jest naturalne, jeśli bowiem opanuje naturę, która jest dobra, i uczyni ją złą, a potem odejdzie, natura pozostanie. I tego zła już nie ma, a żadna rzecz naturalna nie przynosi szkody.

3. Niektórzy pytają, dlaczego Bóg pozwolił, aby powstało zło, a ja mówię, że dlatego, by można było poznać piękno dobrej natury przez jej przeciwieństwo. Kiedy dwie rzeczy przeciwstawne są razem, jedna obok drugiej, są one bardziej widoczne: gdy ogolisz komuś brwi, ujmiesz małą rzecz, ale całe ciało staje się przez to brzydsze. Podobnie, jeśli brzydziłbyś się jednym małym robaczkiem spośród wszystkich stworzeń, jakby był on zły z natury, czynisz tym krzywdę całemu stworzeniu.

4. Wszelkie zło spadło na rodzaj ludzki przez grzech pierwszego człowieka; dlatego jakiegokolwiek zło albo tkwi w nas od narodzin, albo też jest wynikiem naszych przewinień. Wielu mówi, że zło jest w samym stworzeniu, na przykład w ogniu, gdyż pali, lub w żelazie, ponieważ zabija; ale nie zważają oni wcale na to, iż rzeczy te są z natury dobre i zanim człowiek zgrzeszył, były mu poddane, a potem stały się szkodliwe.

5. Grzechy ludzi, a nie natura, czynią rzeczy zgubnymi; podobnie światło, dobre z natury, szkodzi chorym oczom z powodu wady oczu, a nie światła.

6. Zło czyni się w dwojaki sposób: w myśli lub uczynkach. Zło w myśli zwie się nieprawością i dzieli się na trzy rodzaje: pokusę, rozkosz i przyzwolenie. Zło w uczynkach zaś nazywa się grzechem i dzieli się również na trzy rodzaje: w słowie, w czynie i w zatwardziałości.

7. Prorok Dawid na początku *Psałterza* wymienia tylko trzy rodzaje grzechu: pierwszy – w myśli – pochodzi z pokusy i złej rady, drugi zawiera się w uczynkach, trzeci w zatwardziałości, dającej innym przykład złego postępowania. Te trzy rodzaje grzechu symbolizuje troje zmarłych, których Chrystus wskrzesił. Oto pierwsza wskrzeszona – w domu – jest symbolem grzechu w myśli; drugi wskrzeszony – w bramie – to symbol grzechu w czynie; wreszcie trzeci – w drodze – symbol największej zatwardziałości w grzechu¹⁶.

¹⁶Chodzi tu o wskrzeszenia zmarłych, o których czytamy w *Ewangeliach*: 1) wskrzeszenie córki Jaira („a przyszedłszy przed dom, nie pozwolił nikomu wejść ze sobą...” *Lukasz*, 8, 40 – 56);

12. O NATURZE ANIOŁÓW

1. Anioły są z natury duchami. Ich natura jest zmienna, ale nieustające miłosierdzie chroni je od zepsucia; są więc niezmiennie dzięki łasce, a nie z natury; gdyby ta była niezmienna, nie upadłby diabeł.

2. Anioły zostały stworzone przed wszystkimi istotami na świecie; diabeł był stworzony przed innymi aniołami, lecz wcale nie w czasie, tylko zgodnie z porządkiem władzy, jaką miał nad innymi. Przez swą wyniosłość upadł bezpowrotnie i stało się to, zanim został stworzony człowiek. Diabła ogarnęła pycha i upadł z nieba; potem przyszedł do Adama i jego przywiódł do upadku – w ten sposób obaj upadli. Człowiek jednak wrócił do Boga, gdyż ukorzył się i uznał Go nad sobą; diabeł zaś powiedział, że jest podobny Bogu, a nawet większy niż On, a ponieważ nie wyraził skruchy, nie otrzymał przebaczenia.

3. Twierdzę, że człowiek znajduje przebaczenie, bo jego grzeszna słabość bierze się z ciała, powstałego z błota i wilgotnej ziemi, aniołowie natomiast zgrzeszyli, mimo że nie obciążała ich żadna cielesna słabość.

4. Upadek złych aniołów umocnił inne w czynieniu dobra. Do upadku aniołów odnoszą się słowa *Biblii* o tym, że drugiego dnia powstał firmament i został nazwany niebem.

5. Jest dziewięć chórów dobrych aniołów, wszystkie ustanowione według stopnia i godności, i jedne słuchają innych zgodnie ze swą powinnością. Te chóry to: aniołowie, archaniołowie, trony, panowania, cnoty, potęgi, księstwa, cherubiny i serafiny.

6. Aniołowie poznają słowa Boże, zanim Bóg je wypowie i przekaze ludziom. I chociaż źli aniołowie utracili świętość, nie pozbyli się tej wiedzy danej aniołom. Mogą oni poznawać rzeczy przyszłe w trojaki sposób: przez naturalną zręczność umysłu, przez doświadczenie lub dzięki objawieniu wyższych potęg.

7. Kiedy Bóg gniewa się na świat, wysyła złe anioły z misją pomsty, zabrania im jednak czynić tyle zła, ile by chciały. Wysyła też Bóg dobre anioły, by czuwały nad ludźmi, dlatego też mówi się, że każdemu człowiekowi dany jest anioł, aby go strzegł. Stąd wiersz: „Angele, qui custos meus es virtute superna, / me tibi comissum serva, defende, gubernas.”¹⁷

2) wskreszenie młodzieńca z Nain („a gdy się przybliżył do bramy, oto wynoszono zmarłego”, *Łukasz*, 7, 11–15); 3) wskreszenie Łazarza (Jezus od szedł za Jordan, a na wiadomość o chorobie Łazarza rzekł: „pójdźmy do ziemi judzkiej”, *Jan*, 11, 1 – 45). Wskreszenie Łazarza odbyło się więc niejako w drodze, a jego przebywanie już od czterech dni w grobie symbolizuje, zdaniem Latiniego, największą zatwardziałość w grzechu.

¹⁷Aniele, który jesteś moim stróżem mocą cnoty niebiańskiej, strzeż mnie [od grzechu], broń i prowadź.

13. NASTĘPNIE JEST MOWA O CZŁOWIEKU

1. Wszystkie rzeczy pod niebem są dla człowieka, ale człowiek jest stworzony dla siebie samego. To, że człowiek przewyższa godnością inne stworzenia, widać jasno z posłuszeństwa, jakie Bóg nakazał wszystkim innym stworzeniom, mówiąc: niech będzie tak, uczyni to i to. Co do człowieka, okazuje się, że Bóg specjalnie rozważył to w swym umyśle, gdy powiedział: uczynimy człowieka na nasz obraz i podobieństwo.

2. Bóg stworzył Adama; potem ukształtował kobietę z żebra jej pana. Mężczyzna został stworzony na obraz Boga, ale kobieta powstała na obraz mężczyzny, i dlatego zgodnie z prawem natury podlega ona mężczyźnie; mężczyzna został stworzony dla siebie samego, a kobieta – aby mu pomagać. Z powodu grzechu człowiek został oddany diabłu. Powiedziano wtedy człowiekowi: prochem jesteś i w proch się obrócisz. Powiedziano też wężowi, to znaczy diabłu: będziesz jadł proch, czyli złych ludzi.

14. O NATURZE DUSZY

1. Dusza jest życiem człowieka, a Bóg – życiem duszy. Sama dusza nie stanowi człowieka, lecz ciało uczynione z wilgotnej ziemi jest nim, jeśli wewnątrz mieszka dusza. Takie połączenie duszy z ciałem nazywa się człowiekiem; według Apostoła dusza została stworzona w ciele na obraz Boga. Dlatego błędzą ci, którzy uważają, że dusza ma ciało. Dusza jest bowiem uczyniona na obraz i podobieństwo Boga, nie jest więc niszczalna i nie ma ciała, podobnie jak Bóg i Jego aniołowie.

2. Wiedźcie, że dusze mają początek, ale nie będą miały końca. Są bowiem trzy rodzaje rzeczy: doczesne, które zaczynają się i kończą, trwałe, które mają początek, ale nie mają końca, są to aniołowie i dusze, oraz wieczne – nie mające początku ani końca – to Bóg w swej boskości.

3. Dusza nie ma Boskiej substancji ani Boskiej natury, ani nie powstaje wcześniej niż ciało, ale stworzona jest dokładnie w tym samym momencie, w którym łączy się z ciałem. Wiele jest w duszy szlachetności z natury, lecz przyćmiewa ją wpływ skłonny do upadku ciała.

15. O NAZWACH DUSZY I CIAŁA

1. Inne zwierzęta przewyższamy wcale nie siłą i zmysłami, lecz rozumem. Rozum jest w duszy, zaś siła i zmysły są w ciele. Nie wystarczą zmysły ciała do odczuwania rzeczy cielesnych. Wiedźcie, że rozum jest w duszy.

2. Dusza spełnia wiele czynności i od każdej z nich bierze inną nazwę; ponieważ daje życie ciału – nazywa się duszą; ponieważ pragnie – jest nazywana wolą; ponieważ trafnie osądza – jest nazywana rozumem; ponieważ tchnie ducha – rwie się tchnieniem; ponieważ czuje – nosi imię uczucia; a dzięki zdolności rozumienia jest nazywana inteligencją. Aby rzec prawdę, inteligencja jest najwyższą częścią duszy, od niej pochodzi rozum i wiedza i dzięki niej człowiek zwie się obrazem Boga. Rozum jest działaniem duszy, które wysubtelnia pojmowanie i oddziela prawdę od fałszu.

3. Ciało ma pięć zmysłów: wzrok, słuch, węch, smak i dotyk. Jedne górują nad innymi, zarówno pod względem znaczenia, jak i właściwości. Powonienie przewyższa smak i miejscem, i przymiotami, bo mieści się wyżej i ma większy zasięg. Podobnie ucho góruje nad nosem, ponieważ dźwięk dociera do nas z większej odległości niż zapach. Wzrok przewyższa wszystkie zmysły miejscem i godnością.

4. Ale dusza, zamknięta w głowie jak w fortecy, góruje nad nimi wszystkimi; dzięki pojmowaniu rozumem baczy na wszystko, czegokolwiek by dotknęło ciało i co dociera do zmysłów ciała. Dlatego mędrcy mówią, że głowa, która jest gospodą duszy, ma trzy izby: jedną z przodu – do nauki, drugą w środku – dla wiedzy, trzecią z tyłu, którą zajmuje pamięć. W myślach człowieka jest wiele rzeczy niemożliwych do wysłowienia; z tego powodu dzieci są niewinne w czynach, lecz wcale nie w myślach, ponieważ nie potrafią wyrazić tego, co się dzieje w ich duszy. Ta niezaradność jest skutkiem młodego wieku, a nie ubóstwa myśli.

16. PAMIĘĆ I ROZUM

1. Pamięć jest skarbniczką wszystkich rzeczy i strażniczką tego, co człowiek odkrywa dzięki swym zdolnościom lub czego uczy się od innych; wszystko, co wiemy, pochodzi z tych dwóch źródeł: albo odkrywamy coś sami, albo uczymy się od kogoś.

2. Pamięć utrwała tak silnie, że jeśli usuniemy coś z zasięgu naszych zmysłów, ona zachowa tego podobiznę. Szczęście jednak, tak jak i radość, pamięć nasza zachowuje nie dzięki pracy wyobraźni, jak inne rzeczy, lecz dzięki nim samym; gdyby nie pozostawały dzięki sobie, pamięć by ich nie utrzymała.

3. Pamięć jest wspólna ludziom, zwierzętom domowym i dzikim, ale pojmowanie rozumem jest właściwe jedynie człowiekowi. Myśl u wszystkich innych zwierząt jest bowiem związana ze zmysłami, a nie z rozumem. Dlatego Bóg tak stworzył człowieka, że wzrok jego kieruje się zawsze ku górze na znak jego godności; za to inne zwierzęta Bóg pochylał ku ziemi, aby ukazać poniżenie ich kondycji, gdyż idą one tylko za swym popędem, nie bacząc na rozum.

17. JAK PO RAZ PIERWSZY USTANOWIONO PRAWO

1. Ponieważ złe anioły wynalazły zło i doprowadziły do upadku pierwszego człowieka, grzech jego zakorzenił się w całym rodzaju ludzkim w taki sposób, że ludzie, którzy rodzili się potem, byli bardziej biegli w złym niż w dobrym. Dla powstrzymania zła, które popełniali przeciw czci Boskiej na zgubę ludzkości, trzeba było ustanowić prawo na ziemi i powstało ono w dwojaki sposób, jako prawo Boskie i prawo ludzkie.

2. Mojżesz był pierwszym, który dał prawo Hebrajczykom, król Foroneus jako pierwszy dał je Grekom, Merkury – Egipcjanom, Solon – Ateńczykom, Likurg – Trojanom, Numa Pompiliusz, który panował po Romulusie w Rzymie, i następnie jego syn jako pierwsi sporządzili i dali prawa Rzymianom. Dziesięciu mędrców przełożyło następnie prawo dwunastu tablic z księgi Solona. Jednak prawo to zestarzało się tak bardzo, że przestano go używać. Ale cesarz Konstantyn rozpoczął znów tworzenie nowego prawa i podobnie postępowali inni cesarze, aż do czasu Justyniana. On zaś wszystkie te prawa zebrał, uporządkował i uzupełnił, co dotrwało do naszych czasów.

18. O PRAWIE BOSKIM

1. Prawo Boskie jest prawem naturalnym, ale zostało ono po raz pierwszy spisane, a także potwierdzone przez proroków – i to jest *Stary Testament*. Następnie był *Nowy Testament*, ustanowiony przez Chrystusa i Jego uczniów. Niektórzy ludzie zarzucają *Staremu Testamentowi*, że mówi inne rzeczy niż *Nowy*, nie biorą jednak pod uwagę, że Bóg w swej wielkiej mądrości dał i tym, i tamtym czasom to, co było dla nich odpowiednie.

2. W starym prawie Bóg nakazał małżeństwo, natomiast w *Ewangelii* ukazuje wartość dziewictwa; w starym prawie nakazywał odjąć oko za oko, stopę za stopę, zaś w nowym każe nadstawić drugi policzek, gdy jeden został uderzony. Po prawdzie, stare prawo było takie z powodu słabości ludzi, a nowe – z racji ich poprawy. Przedtem grzech był mniejszą winą, ponieważ nie znano wtedy prawdy, lecz jej podobieństwo – dlatego prawo było bardziej surowe.

3. Było więc tak w dawnych czasach, że gdy człowiek pozdrowiał anioła, ów, gardząc nim, nie oddawał mu pozdrowienia. Ale w *Nowym Testamencie* czytamy, iż Gabriel pozdrowił Marię, a gdy Jan pozdrowił anioła, ten odrzekł mu: pamiętaj, byś zawsze tak czynił, gdyż ja jestem panem twoim i twych braci.

4. Tak więc opowiedziałem wam o *Starym* i *Nowym Testamencie* oraz o prawie Boskim i ludzkim. Ponieważ nakazanie lub ustanowienie prawa jest mało warte wśród ludzi, jeśli nie ma kogoś, kto by mógł ich zmusić do jego przestrzegania, trzeba było – dla zniszczenia występków i aby sprawiedliwości stało się zadość –

ustanowić królów i różnych panów. Dlatego będzie rzeczą pożyteczną opowiedzieć tutaj początek i narodziny królów ziemi i ich królestw.

19. JACY KRÓLOWIE I JAKIE KRÓLESTWA BYŁY NA POCZĄTKU

1. Na początku były na ziemi dwa najważniejsze królestwa, które wielkością, siłą, znaczeniem i władzą przewyższyły wszystkie inne tak, że inni królowie i królestwa na świecie od nich zależały: najpierw królestwo Asyryjczyków, a następnie Rzymian. Istniały one w różnym czasie i miejscu: pierwsze było królestwo asyryjskie, a gdy się skończyło – rozpoczęło się rzymskie. Królestwo Asyryjczyków leżało na wschodzie, jakby w Egipcie, bo Asyryjczycy i Egipcjanie to jedno królestwo. Natomiast państwo Rzymian rozciągało się na zachodzie, lecz i ono, i Asyria dzierżyły władzę nad całym światem.

2. Ponieważ mistrz nie może dobrze opowiedzieć o prawdziwym pochodzeniu królów, jeżeli nie zacznie od rodu pierwszego człowieka, teraz zajmie się on w swej opowieści tą sprawą, według porządku wieków świata, aby wyraźniej pokazać kondycję i postępowanie ludzi od tamtego czasu aż do dzisiaj.

3. Wiedźcie, że jest sześć wieków świata: pierwszy z nich trwał od Adama do Noego, drugi – od Noego do Abrahama, trzeci – od Abrahama do Dawida, czwarty – od Dawida do czasu Faraona, który zniszczył Jerozolimę i uwięził Żydów, piąty trwał od zniszczenia Jerozolimy do narodzenia Chrystusa, szósty – od przyjścia Chrystusa aż do końca świata.

20. PIERWSZY WIEK ŚWIATA

1. W pierwszym wieku nasz Najwyższy Ojciec stworzył świat – niebo i ziemię oraz wszystkie inne rzeczy, o czym już mówiła nasza opowieść. I wiedźcie, że trzydzieści lat po tym, jak Bóg wygnał Adama z ziemskiego raju, ten spłodził z Ewą, swoją żoną, Kaina, a następnie córkę o imieniu Kalmanam.

2. Kiedy Adam miał trzydzieści dwa lata, spłodził Abla, a potem córkę imieniem Delkora. Abel żył pocziwie w sposób miły Bogu i światu, aż do chwili, kiedy jego brat Kain zabił go okrutnie z zawiści, którą czuł do niego. Adam miał wtedy sto i trzydzieści lat. Spłodził on później innego syna, któremu dano imię Set. Z owego Seta i jego rodu wywodził się Noe, o którym będziemy jeszcze mówić dalej.

3. Po zabójstwie swego brata Abla Kain spłodził Henocha; na cześć swego syna zbudował miasto, które nazwał Efraim, ale częściej nazywano je Henochan – od imienia Henocha – i wiedźcie, że było to pierwsze miasto na świecie. Ów Henoch, syn Kaina, spłodził Irada. Z Irada zrodził się Mechujael, z Mechujaela – Metuszael, zaś z Metuszaela – Lamek.

4. Lamek miał dwie żony. Z pierwszą o imieniu Ada spłodził dwóch synów – Jubabelą i Anona. Jubabel i jego ród wynaleźli namioty i szałasy dla zażywania odpoczynku. Jego brat Anon był pierwszym człowiekiem, który wynalazł cytry, organy i inne instrumenty.

5. Z drugą swą żoną, Sillą, Lamek spłodził Tubal-Kaina – pierwszego na świecie kowala. Od niego wywodzą się źli potomkowie, którzy opuścili Boga i Jego przykazania. Kiedy Lamek był już tak stary, że nic nie widział, strzałą z łuku przypadkowo zabił Kaina. Kto chce dokładniej poznać tę historię, niech szuka w wielkiej opowieści *Starego Testamentu*, gdzie ją znajdzie bez trudu.

6. Wiedźcie, że gdy Adam miał dwieście i trzydzieści lat, spłodził ze swą żoną syna imieniem Set. A kiedy Adam był w wieku dziewięćset trzydziestu lat, zmarł, gdyż tak się podobało Temu, który uczynił go z marnej ziemi. Z Seta, syna Adama, zrodził się Enosz, z Enosza – Kenan, z Kenana – Mahalaleel, z Mahalaleela – Jered, z Jereda – Henoch. Nikt nie wie, jaki był koniec Henocha, gdyż Bóg zaprowadził go tam, gdzie zechciał, i będzie za nim świadczył w dniu Sądu. Mówi się, że Henoch jest w tym samym miejscu, skąd Bóg wygnał Adama, gdy stary nieprzyjaciel rodu ludzkiego przywiódł go do upadku.

7. Z Henocha zrodził się Metuszelach, a z niego Lamek, ojciec Noego. Noe był człowiekiem mądrym, prawym i pełnym wiary, wierzył i kochał Boga tak, że Pan nasz wybrał go, gdy zesłał na ziemię potop, by zniszczyć ludzi niegodziwych. Wtedy skończył się pierwszy wiek świata, który trwał 1262 lata, jak poświadczą *Pismo*.

21. CO DZIAŁO SIĘ W DRUGIM WIEKU

1. Noe, który był jak gdyby nowym dziedzicem Adama, pierwszego człowieka, żył osiemset lat. Kiedy miał lat pięćset, spłodził swych trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. A gdy przeżył sześćset lat, zbudował wielką arkę, posłuszny nakazowi naszego Pana.

2. Kiedy potop miał spaść na wszystko, co ziemskie, w arce tej Noe pomieścił bezpiecznie siebie i swą rodzinę wraz z czeladzią, zwierzętami domowymi i wszelkimi innymi, według woli Bożej. I wiedźcie, że arka miała trzysta łokci długości, pięćdziesiąt szerokości i trzydzieści wysokości. Woda padała z nieba czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i utrzymywała się przez sto pięćdziesiąt dni, zanim zaczęła opadać.

3. Kiedy wody opadły, odkrywając ziemię, tak że każde stworzenie mogło iść tam, gdzie chciało, rozpoczął się drugi wiek świata. Wtedy Noe spłodził syna imieniem Jonitus, który władał Erytanią, leżącą po wschodniej stronie Eufratu. Tenże Jonitus wynalazł astronomię i uporządkował wiedzę o biegu gwiazd.

4. O nim jednak zamilczy opowieść. Kiedy potop się skończył, trzech pierwsi synowie Noego podzielili ziemię na trzy części: Sem, najstarszy syn, objął całą wielką Azję, Cham – Afrykę, a Jafet – Europę, jak to zobaczycie dalej, tam, gdzie mistrz będzie mówił o częściach świata.

22. O POTOMSTWIE PIERWSZEGO SYNA NOEGO

Sem spłodził pięciu synów: Aszszura, Luda, Arama, Arpachszada i Elama. Aram, syn Sema, miał czterech synów: Usza, Chula, Getera i Masza. Z Arpachszada, ostatniego syna Sema, zrodził się Szelach, a z niego – Eber. Eberowi urodzili się dwaj synowie: Peleg i Joktan. Joktan miał trzynastu synów. Almodada, Szelefa, Chosarmaweta, Jeracha, Hadorama, Użala, Dikłę, Obala, Abimaela, Sabę, Ofira, Chawilę i Jobaba. Z jego brata Pelega, syna Ebera, zrodził się Reu. Synem Reu był Serug, jego synem Nachor, a synem Nachora – Terach. Ten zaś był ojcem Abrahama, Harana i Nachora. Z Harana zrodził się Lot, który z woli Bożej uszedł z Sodomy i Gomory.

23. O POTOMSTWIE DRUGIEGO SYNA NOEGO

Cham, drugi syn Noego, miał czterech synów: Kusza, Misraima, Puta i Kanaana. Pierwszy syn Chama, Kusz, spłodził sześciu synów. Byli to: Seba, Chawila, Sabta, Rama, Sabteka i mocarz Nemrod, który był pierwszym królem. Rama, syn Kusza, był ojcem Saby i Dedana. Z Misraima, syna Chama, rodzi się sześciu synów: Ludum, Ananim, Lehabim, Naftuchim, Patrusim i Kasluchim. A oto jedenastu synów Kanaana: Sydon, Chet, Jebusyta, Amoryta, Girgaszyta, Chiwwita, Arkita, Sinita, Arwadyta, Semaryta i Chamatyta.

24. O POTOMSTWIE TRZECIEGO SYNA NOEGO

1. Jafet, trzeci syn Noego, miał siedmiu synów. Są to: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras. Gomer, syn Jafeta, spłodził Aszkanaza, Rifata i Togarmę. Jawan, syn Jafeta, był ojcem Eliszy, Tarszisa, Kittima i Dodanima. Tu kończy się opowieść o synach Noego i ich potomstwie, a zaczyna – o początku dawnych królów, z których wywodzą się inni, aż do naszych czasów. Zapamiętajcie to, co powiedzieliśmy przedtem, że Nemrod został spłodzony przez Kusza, syna Chama, który był synem Noego.

2. Wiedźcie, że w czasach Pelega, z rodu Sema, Nemrod wznosił wieżę Babel w Babilonie, gdzie nastąpiło pomieszanie języków. Nawet sam Nemrod zamiast po hebrajsku zaczął mówić po chaldejsku. Wtedy udał się do Persji, a pod koniec

życia wrócił do ojczyzny, to jest do Babilonu. Tam nauczył ludzi nowego prawa i nakazał im czcić ogień jak Boga; odtąd ludzie zaczęli oddawać cześć bogom, i wiedziecie, że miasto Babilon miało w obwodzie sześćdziesiąt tysięcy kroków, a każdy bok wieży Babel miał dziesięć mil, z których każda liczyła cztery tysiące kroków. Wieża miała mury szerokie na pięćdziesiąt łokci, a wysokie na dwieście. Każdy łokiec liczył pięć kroków, a krok – trzy stopy.

3. Odtąd rozpoczęło się królestwo Asyryjczyków i Egipcjan, których pierwszym królem i panem był przez całe swe życie Belus z rodu Nemroda. Po nim panował syn jego Ninus. Prawdą jest, że Aszszur, syn Sema i wnuk Noego, rozpoczął w tym kraju budowę miasta. Ninus dokończył dzieła, miasto wspaniale rozbudował i uczynił je stolicą królestwa, a od jego imienia nazwano je Niniwą. Ninus po raz pierwszy w dziejach zebrał ludzi w armię, aby grabić i wojować. Obiegał Babilon, aż zdobył to miasto i wieżę Babel dzięki swej wielkiej sile. Wówczas został raniony strzałą i zmarł. Zanim jednak skończyło się jego czterdziestodwuletnie panowanie, Terach, syn Nachora z rodu Sema, syna Noego, spłodził trzech synów – Abrahama, Nachora i Karana, a ci oddawali cześć prawdziwemu Bogu. Z Harana, brata Abrahama, zrodził się Lot i dwie córki: Sara, żona Abrahama, i Milka, żona Nachora. Po narodzinach Abrahama król Ninus panował jeszcze piętnaście lat.

4. W tym czasie powstało królestwo Sycjonii¹⁸; wówczas to pewien mistrz, imieniem Zoroaster, wynalazł magiczną sztukę czarów i tym podobnych rzeczy. Te sprawy i wiele innych działy się w drugim wieku świata, zakończonym w czasach Abrahama. Niektórzy mówią, że wiek ten trwał 942 lata, drudzy – że 1064 lata, ale najbliższej prawdy są ci, którzy sądzą, iż od potopu do czasów Abrahama upłynęły 1082 lata.

25. O WYDARZENIACH TRZECIEGO WIEKU ŚWIATA

1. Niektórzy ludzie są zdania, że trzeci wiek świata rozpoczął się wraz z narodzinami Abrahama, inni jednak mówią, że zaczął się, kiedy Abraham miał lat siedemdziesiąt pięć. Wtedy to Bóg przemówił do niego, uznając go godnym swej łaski i przyrzekł ziemię obiecaną jemu, jego potomstwu i całemu pokoleniu. Jeszcze inni sądzą, że wiek ten rozpoczął się w setnym roku życia Abrahama, gdy spłodził on syna Izaaka z żoną swą Sarą, będącą również w podeszłym wieku, miała bowiem wówczas lat dziewięćdziesiąt.

2. Wiedziecie, że zanim Izaak był spłodzony, Abraham za zgodą swej żony, która nie mogła mieć dzieci, obcował cielesnie ze sługą swą Hagar i miał z nią

¹⁸Sycjon, Sikion (gr. Sikyon, łac. Sicyon) – miasto-państwo w północnej części Peloponezu, niedaleko zatoki Korynckiej, założone podobno przez króla Ajgialeosa (Agryleona?); ważny ośrodek rękodziela i sztuki. Por. I, 29.

syna, nazwanego Izmaelem. Kiedy urodził się Izaak, ojciec kazał go obrzezać ósmego dnia po narodzeniu, tak jak do dziś robią to Żydzi. Wtedy również kazał obrzezać Izmaela, mającego już trzynaście lat; tak samo czynią teraz Saraceni i mieszkańcy Arabii, którzy pochodzą z rodu Izmaela.

3. Abraham żył potem jeszcze siedemdziesiąt dwa lata; on pierwszy wznosił ołtarz na chwałę Bogu. W tym miejscu skończymy opowieść o Abrahamie i jego synach, powrócimy zaś do Ninusa i jego panowania, ponieważ historia uważa go za najważniejszego z pierwszych królów.

26. O KRÓLU NINUSIE I INNYCH, KTÓRZY PO NIM NASTĄPILI

1. Król Ninus panował nad całą wielką Azją oprócz Indii; kiedy zszedł z tego świata, pozostał po nim małoletni syn imieniem Zaraeis, ale po ojcu zwano go Ninusem. Jednak królestwem władała przez całe życie jego matka Semiramida, bardziej stanowcza i dumna niż jakikolwiek mężczyzna, a ponadto najokrutniejsza z kobiet.

2. Kiedy umarła, a królestwo pozostało bez dziedzica, mieszkańcy wybrali królem Arriusa, którego wówczas nazwano Diastonesem; odtąd imieniem Diastones nazywano także innych królów Egiptu. Jeszcze siedemnastu królów nosiło to imię, ale już następni zwali się Tebejami. Potem znów zmieniło się imię i królów zwano Pastorami, aby na koniec nazwać ich Faraonami.

3. Tych ostatnich było siedemnastu, aż do czasów Kambyzesa, syna Cyrusa króla Persji, pierwszego, który podbił Egipt i wziął go we władanie, wygnawszy króla Natanabona, późniejszego nauczyciela Aleksandra Wielkiego. Odtąd Egipt nie miał własnego króla, pozostając pod panowaniem władcy Persów aż do podboju Persji przez Aleksandra. Kiedy zmarł Aleksander, a dwunastu książąt z jego dworu podzieliło między siebie jego królestwo, Soter został królem Egiptu i przyjął imię Ptolemeusza. Po nim panował Filadelf, drugi z Ptolemeuszy. Trzecim był Euergetes, a czwartym – Filopator.

4. Wówczas pierwszym królem i władcą Antiochii był Antioch. Dzięki przeważającym siłom zawładnął on ziemiami Egiptu, Persji i Judei, zabił Filopatora Ptolemeusza, króla Egiptu, i panował przez dwadzieścia sześć lat. Po śmierci Antiocha tron objął Seleukos o przydomku Epifanes; za jego czasów trwały walki z Machabeuszami, o których mówi *Biblia*. Po śmierci Seleukosa panował jego syn Eupator.

5. Kiedy zmarł Eupator, nastąpił po nim Demetriusz, również syn Seleukosa; za jego panowania zginął w walce Juda Machabeusz. Wielce można pan imieniem Aleksander wystąpił przeciw Demetriuszowi, wydawszy bitwę, zabił go, a potem zawładnął jego królestwem. Aleksander panował spokojnie aż do chwili, gdy De-

metriusz Kretikos, syn tamtego Demetriusza, pozbawił go życia i zagarnął całe królestwo.

6. Potem był Antioch, syn owego Aleksandra. Dzięki radom i pomocy Tryfona zwyciężył on Demetriusza Kretikosa, wygnał go z królestwa i sam został władcą. Ale Tryton zgładził podstępnie Antiocha i przywdział koronę. Było to w czasach Szymona Machabeusza. I wiedźcie, że wtedy żył jeszcze Demetriusz Kretikos, wygnany ongiś z królestwa przez Antiocha, jak już mówiliśmy. Tryfon nie panował długo, gdyż został wygnany, a tron objął ponownie Demetriusz Kretikos. W tym czasie arcykapłanem w Jerozolimie był syn Szymona Machabeusza, Jan Hyrkan. Jego syna Aristobulosa wybrano królem Żydów w czterysta czterdzieści cztery lata po niewoli babilońskiej.

7. Po śmierci Aristobulosa królem Żydów został Aleksander, a po nim jego syn, również Aristobulos. Ten został zabity za sprawą wodza rzymskiego Pompejusza, który mianował prokuratorem Judei Antypatra, ojca Heroda. Antiochia przeszła już wtedy pod panowanie Rzymu. Gdy Antypater umarł, Rzymianie wybrali jego syna Heroda na króla Żydów. W tym czasie Jezus narodził się w Betlejem.

27. O KRÓLESTWIE BABILONU I EGIPITU

1. Królestwo Babilonu następuje po asyryjskim i egipskim. Zdarzyło się, że królem jego został Nabuchodonozor. Ten obcy przybłęda, zrodzony z nieprawego łoża, nie miał wcale prawa do tronu. Za jego czasów imperium babilońskie umocniło się, a on sam poczuł się tak pyszny wobec Boga i ludzi, że zniszczył Jerozolimę, uwięził wszystkich Żydów i uczynił wiele innych okropności. I dlatego dosięgła go kara Boża: utracił nagle swą władzę, zmienił się w wołu i żył przez siedem lat na pustyni z dzikimi bestiami.

2. Po nim panował jego syn, również Nabuchodonozor, następnie Ewil-Merodak, syn pierwszego Nabuchodonozora, dalej kolejno trzej jego synowie: Nergal-szar-usur, Labaszi-Marduk i Baltazar. Ów Baltazar, król Babilonu, został zabity przez Dariusza, króla Medów, i Cyrusa, króla Persów, którzy zdobyli królestwo babilońskie.

3. Po śmierci Cyrusa panowało trzynastu władców, jeden po drugim, do czasu, gdy królem został Dariusz; nie chodzi tu jednak o Dariusza współczesnego Cyrusowi, o którym dopiero była mowa, ale o Dariusza syna Arsesa, króla i pana Persji, władającego wieloma ludami i ziemiami. Jego to zwyciężył i zabił Aleksander Wielki, zagarniając jego królestwo.

4. Wiedźcie, że Aleksander panował wtedy już siedem lat, a potem jeszcze pięć, aż do swej śmierci w Babilonie w wieku około trzydziestu sześciu lat. Wiedźcie też, iż Aleksander był synem króla Filipa Macedońskiego, chociaż

Olimpia, matka Aleksandra, aby przydać mu większej chwały, opowiadała, że poczęła go z bogiem, który przybrał postać smoka, miał z nią sprawę. I rzeczywiście Aleksander miał tak wspaniałe życie, iż można było uwierzyć w jego boski rodowód: szedł tryumfalnie przez świat, jego mistrzami byli Arystoteles i Kallistenes; zwyciężał wszystkie ludy, choć sam ulegał winu i rozpuście; podbił dwadzieścia dwa narody barbarzyńskie i trzydzieści dwa greckie, a na koniec zmarł od trucizny, podanej mu zdradliwie przez najbliższych.

5. Wiedźcie, że Aleksander urodził się 385 lat po założeniu Rzymu; jak mówi historia, od Adama do śmierci Aleksandra upłynęło 5172 lata. Gdy zmarł Aleksander, Ptolemeusz Soter został pierwszym królem Aleksandrii i całej ziemi egipskiej, jak już mówiliśmy. Dwunastu kolejnych władców nosiło imię Ptolemeusz, od imienia pierwszego z nich, który został królem po śmierci Aleksandra.

6. Z tych dwunastu królów ostatnim był Ptolemeusz Kleopatra¹⁹. Panował on już prawie trzy lata, gdy Juliusz Cezar został imperatorem rzymskim, od niego też następnymi imperatorzy Rzymu zwali się Cezarami. Tutaj kończy się nasza opowieść o Egipcjanach, gdyż wtedy ustało ich panowanie, i przechodzi do Rzymian i do innych władców.

28. KRÓLOWIE GRECCY

1. Ten sam Nemrod, który zbudował złowrogą wieżę, miał wielu synów, z których jeden, imieniem Kres, był pierwszym królem Krety. Wyspa ta, leżąca w pobliżu dzisiejszych ziem Cesarstwa Wschodniego, wzięła imię od swego króla. Po nim był syn jego Celum²⁰.

2. Następnie rządził jego syn Saturn, a po nim syn tegoż Jupiter, założyciel Aten. Ludzie w owych czasach sądzili, że Saturn i Jupiter są bogami noszącymi te imiona. Od nich wzięły narwę dwie planety. Potem panował Kikros.

3. Jupiter miał dwóch synów: Danaosa i Dardanosa. Danaos królował na Krete, w Mykenach i okolicznych ziemiach greckich i walczył z Troussem, władcą Troi, oraz Ilusem i jego synem Ganimedem, którego zabił. Wtedy to po raz pierwszy zrodziła się nienawiść między Trojanami i Grekami.

4. Po śmierci Danaosa w Grecji panował jego syn Pelops, po nim syn jego Atreus, a następnie syn tego ostatniego, Menelaos – mąż Heleny, porwanej przez Parysa, syna Priama, króla Troi. Po Menelaosie władał jego brat Agamemnon. Tak oto następowali po sobie królowie aż do Filipa Macedońskiego, a następnie jego syna Aleksandra, króla i cesarza całej Grecji. Odtąd władców Grecji nazywano cesarzami, a nie królami.

¹⁹Trudno rozstrzygnąć, czy to błąd kopisty, czy samego Latiniego; „Ptolemeusz Kleopatra” to zapewne zbitka imienia Kleopatry i jej brata-mażonka.

²⁰Łac. Celum (Caelum) = gr. Uranos.

29. KRÓLESTWO SYCJONII

Królestwo Sycjonii powstało za czasów Nachora, przodka Abrahama; pierwszym jego władcą był Agryleon, a trwało ono 971 lat, do czasów proroka Eliasza, o którym mistrz opowie, kiedy będzie mówił o prorokach. W Sycjonii panowało kolejno trzydziestu jeden królów.

30. O KRÓLESTWIE KOBIET

Królestwo kobiet powstało wtedy, kiedy król Scytów wraz ze wszystkimi mężczyznami ze swych ziem zginął w wyprawie na Egipcjan; gdy kobiety scytyjskie dowiedziały się o tym, wybrały spośród siebie królową i wydały prawo, że żadnemu mężczyźnie nie będzie wolno zamieszkać w ich ziemiach. Ustanowiły też, iż wychowywać będą jedynie córki, a nie synów. Obcinały sobie lewą pierś, aby wygodniej im było nosić tarczę i broń – dlatego nazywane są Amazonkami, to znaczy bez jednej piersi. One właśnie poszły na pomoc Troi. Uczyniła to królowa Pentezyleja, o której powiadano, że była zakochana w Hektorze. Nic bliższego o tym nie wiemy, tyle tylko, iż zginęła ona pod Troją z większą częścią swych panien.

31. O KRÓLESTWIE ARGOS

Królestwo Argos powstało w tym samym czasie, kiedy urodzili się synowie Izaaka – Jakub i Ezaw; jego pierwszym królem był Inachos. Po nim panował jego syn Foroneus, który pierwszy dał Grekom prawo w mieście Atenach. On też ustanowił, że przed jego obliczem mają toczyć się rozprawy sądowe i zapadać wyroki. Miejsce odprawiania sądów nazwano Forum od jego imienia. Wiedziecie, iż królestwo Argos trwało 264 lata i zostało zburzone w czasach króla Grecji Danaosa, o którym już była mowa.

32. O KRÓLACH TROI

1. Mówiliśmy już, że król Jupiter miał dwóch synów – Danaosa i Dardanosa. Opowiedzieliśmy też o całym rodzie Danaosa. Historia powiada, że drugi syn, Dardanos, założył w Grecji miasto zwane jego imieniem, w 3242 roku od początku świata. Z Dardanosa zrodził się Erychteus, który po nim panował. Synem Erychteusa był Troua, założyciel Troi, miasta nazwanego tak od jego imienia.

2. Syn Troua, Ilus, uczynił z Troi fortecę – za jego panowania zaczęto używać nazwy Ilion. Brat Ilusa – Ganimedes – został zabity przez Greków, jak już

powiedzieliśmy wcześniej. Z króla Ilusa rodzi się Laomedon, który Jazonowi i jego towarzyszom, poszukującym złotego runa, wysłał wieprze, aby pomścić śmierć swego stryja Ganimedesa. Stało się to powodem wyprawy Jazona, Herkulesa i wszystkich wojsk greckich pod Troję; ziemie tamtejsze zniszczono, król Laomedon został zabity, a jego córka Hezjone – uprowadzona.

3. Synami Laomedona byli król Priam i ojciec Eneasza – Anchizes. Władca Troi, Priam, był ojcem dzielnego Hektora i Parysa, tego, który porwał Helenę, żonę króla Grecji, Menelaosa, mszcząc się za to, o czym przedtem mówiłem. Troja została ostatecznie zniszczona, król zabity z wszystkimi swoimi dziećmi, a historię tych wydarzeń znajdziecie w wielkiej księdze trojańskiej. Działo się to w 962 roku po założeniu Troi.

33. JAK ENEASZ PRZYBYŁ DO ITALII

Gdy zdobytą Troję spalono i zniszczono, a wielu wojowników z obu stron poległo, Eneasza wraz ze swym ojcem Anchizesem i synem Askaniuszem uszedł bezpiecznie z miasta, zabierając ze sobą ogromne skarby i wielu ludzi. Z tego powodu pewni autorzy twierdzą, że Eneasza wiedział o zdradzie i brał w niej udział. Wielu innych mówi jednak, iż dowiedział się o tym w ostatniej chwili, gdy nie można już było odwrócić nieszczęścia. Jakkolwiek rzecz się miała, on i jego ludzie podróżowali morzem i lądem, tędy i owędy, aż dotarli do Italii.

34. JAK ENEASZ ZOSTAŁ KRÓLEM W ITALII, A PO NIM JEGO SYN

1. Prawdą jest, że Ikar, syn tego Nemroda, który zbudował wieżę Babel, przybył do Italii i panował w niej do końca życia. Władzę odziedziczył syn jego Italus – od jego imienia kraj nazwano Italią. Po nim władzę objął jego syn Janus; wtedy, jak mówi historia, król Grecji Saturn został wygnany ze swego królestwa, uciekł do Italii i stał się panem i władcą tej ziemi. Po nim tron objął jego syn Pikus, a następnie Faun, syn króla Pikusa.

2. Z Fauna rodzi się król Latynus, który panował w Italii, kiedy przybył tam Eneasza ze swymi ludźmi. Na początku król był przyjazny i dobrotliwy, chciał nawet dać Eneasza swą córkę Lawinię za żonę. Ponieważ jednak nie miał więcej dzieci, królowa nie zgodziła się na to małżeństwo, chcąc wydać córkę za pewnego italskiego wielmożę. Stąd zrodziła się między nimi wielka nienawiść i wojna na śmierć i życie.

3. Na koniec Eneasza zwyciężył w walce Latynusa, pojął Lawinię za żonę i panował jako władca Italii trzy lata i sześć miesięcy; umierając osierocił małego synka imieniem Julius Sylwiusz, zwanego tak, gdyż matka wychowywała go tajemnie in silva – to znaczy w lesie, ze strachu przed jego bratem Askaniuszem.

Nie zauważyła jednak, że ten kochał go tkliwie. Działo się to w czasach króla Dawida, na początku czwartego wieku świata.

35. O RODOWODZIE KRÓLÓW RZYMU I ANGLII

1. Kiedy Askaniusz zszedł z tego świata, królem został brat jego Sylwiusz. Miał on dwóch synów – Eneasza i Brutusa. Gdy zmarł król Sylwiusz, tron otrzymał jego starszy syn Eneasza. Brutus po śmierci ojca przeniósł się do krainy, którą od jego imienia nazwano Brytanią, a teraz zwie się ona Anglią; tak się zaczął ród królów brytyjskich. Z tego rodu wywodzi się król Artur, znany z opowieści; koronowano go w 483 lata po narodzeniu Chrystusa, za panowania rzymskiego cesarza Zenona. Król Artur rządził około pięćdziesięciu lat.

2. Z króla Eneasza, syna króla Sylwiusza, rodzi się Latynus. Z niego rodzi się Alba, założyciel miasta Alba. Synem Alby był Egiptus, synem Egiptusa – Karpenaces²¹, synem zaś Karpenacesa – Tyberynus. Z Tyberynusa rodzi się Agryppa, a z niego Awentynus, który miał syna Prokasa. Ten zaś spłodził Numitora i Amuliusza. Numitor został królem po śmierci ojca. Miał on córkę imieniem Emilia. Amuliusz zabrał mu królestwo, wygnał go wraz z córką, a sam kazał obwołać się królem.

3. Emilia poczęła dwóch synów, Remusa i Romulusa, a stało się to tak, że nikt nie wiedział, kto był ich ojcem. Jednak wielu ludzi mówiło, iż to Mars, bóg wojny, ich spłodził. Odtąd zaczęto tę kobietę zwać Reate. Wzniosła ona w środkowej Italii miasto, nazwane Reate²², od jej imienia.

4. A ponieważ w licznych historiach opowiada się, że Remus i Romulus byli wykarmieni przez wilczycę, jest słuszną rzeczą, abym powiedział, jak naprawdę było: jest prawdą, że gdy się urodzili, rzucono ich w nurt rzeki, aby nikt nie dowiedział się, iż przyszli na świat. Nie opodal rzeki mieszkała kobieta, która oddawała wszystkim swoje ciało. Takie kobiety nazywają się po łacinie wilczyce. Kobieta ta wzięła dzieci i wykarmiła je bardzo troskliwie. I dlatego mówi się, że byli synami wilczycy. Ale rzecz taka nie jest możliwa.

36. O ROMULUSIE I RZYMIANACH

1. Romulus był dzielny i odważny; w młodości przestawał z wojowniczymi rówieśnikami i ludźmi złych obyczajów, których był mistrzem i przywódcą.

²¹Egiptus, czyli Atys – jeden z mitycznych monarchów albańskich, potomków Sylwiusza. U Latiniego w oryginale Egipte, co może stanowić zniekształcenie formy Epytus, której wariantem jest Atys.

Karpenaces – Kapys, dziewiąty król Latynów.

²²Reate – dziś Ricti.

Od kiedy odkryto mu jego pochodzenie, nieustannie gromadził wokół siebie ludzi i wojował z Amuliuszem, który przywłaszczył sobie królestwo jego dziadka. Wreszcie dzięki swej odwadze zwyciężył Amuliusza i odebrane mu królestwo oddał Numitorowi.

2. W niedługi czas później Romulus spowodował śmierć Numitora i został królem na jego miejsce. Wtedy założył Rzym, nazwany tak od jego imienia. Potem zabił swego brata Remusa, a następnie ojca swej żony, kapłana świątyni ofiarnej; wszystko odziedziczył i posiadał całą władzę nad Rzymem. Tak oto Rzym powstał w 4484 lata od początku świata i 314 lat po zburzeniu Troi.

3. I kiedy Romulus zszedł z tego świata, władzę objął jego syn, Numa Pompiliusz, po nim Tuliusz Hostiliusz. Następnie panował Ankus Marcjusz, potem Tarkwiniusz pierwszy, dalej Serwiusz, a wreszcie Tarkwiniusz Pyszny, którego syn przez swą pychę pozbawił czci pewną szlachetną rzymską damę wysokiego rodu, mając z nią sprawę cielesną. Pani ta, imieniem Lukrecja, była jedną z najlepszych i najcenniejszych dam owych czasów.

4. Z tego powodu Tarkwiniusza wygnano z królestwa, a Rzymianie postanowili, że nigdy już nie będą mieli króla i że rządzić mają odtąd senatorowie, konsulowie, patrycjusze, trybunowie, dyktatorzy i inni urzędnicy podług wagi spraw wewnętrznych i zewnętrznych.

5. Takie rządy trwały 465 lat, do momentu, gdy Katylina zawiązał w Rzymie sprzysiężenie przeciw tym, którzy rządili, przez zawiść wobec senatorów. Spisek ten odkryto w czasach, kiedy uczony Marek Tuliusz Cyncero, najlepszy mówca swych czasów i mistrz retoryki, był konsulem Rzymu. Dzięki swemu wielkiemu rozumowi pokonał on spiskowców, wielu z nich uwięził i zniszczył wskutek rad dobrego Katona, który wydał na nich wyrok śmierci, chociaż Juliusz Cezar radził, aby osadzić ich w różnych więzieniach, a nie skazywać na śmierć.

6. Z tego powodu niektórzy powiadają, iż Cezar brał udział w spisku. Prawdą jest bowiem, że nie lubił on wcale senatorów ani innych wysokich rzymskich urzędników, a oni nie lubili jego, gdyż wywodził się z rodu synów Eneasza. Ponadto miał tak wielką ambicję, iż dążył do pełnej władzy nad całym Rzymem, podobnej do tej, jaką mieli jego przodkowie.

37. O SPRZYSIĘŻENIU KATYLINY

1. Kiedy sprzysiężenie zostało odkryte, a siły Katyliny osłabione, Katylina uciekł do Toskanii, do miasta o nazwie Fiesole i zbuntował je przeciw Rzymowi. Wtedy Rzymianie wysłali tam ogromną armię, dopadli Katylinę wraz z jego wojskami i ludźmi u stóp gór, w miejscu, gdzie teraz jest miasto Pistoia. Katylina poniósł klęskę w bitwie i zginął wraz ze swymi ludźmi; poniosło wtedy śmierć

bardzo wielu Rzymian. Od zarazy, jaka wybuchła z powodu wielkiej ilości trupów, powstałe tu później miasto nazwano Pistoia²³.

2. Następnie Rzymianie oblegali Fiesole, aż je zdobyli i podporządkowali sobie, a wtedy założyli pośród równiny u stóp wysokich gór, gdzie tamto miasto leżało, inne miasto, które odtąd nazywa się Florencja. I wiedźcie, że obszar ziemi, na którym leży Florencja, nazywano niegdyś wzgórzem Marsa, to znaczy siedziba wojny, ponieważ Mars, jedna z siedmiu planet, zwany jest bogiem wojny i jako taki był czczony w dawnych czasach.

3. Dlatego nie jest rzeczą dziwną, że Florentyńczycy żyją ciągle w wojnie i niezgodzie, gdyż rządzi nimi ta planeta. Wie o tym najlepiej mistrz Brunetto Latini, ponieważ tam się urodził, i gdy pisał tę księgę, był właśnie na wygnaniu z powodu wojny u Florentyńczyków.

38. JAK JULIUSZ CEZAR ZOSTAŁ PIERWSZYM IMPERATOREM RZYMU

1. Juliusz Cezar prowadził wiele wojen, odniósł liczne zwycięstwa i zdobył dla Rzymu wiele krain. Walczył też przeciw Pompejuszowi i innym, którzy rządili wtedy miastem, zwyciężył ich, wygnał wszystkich swych wrogów i sam objął władzę nad Rzymem. A ponieważ Rzymianie nie mogli mieć króla, według prawa ustanowionego w czasach Tarkwiniusza, o czym już mówiliśmy, Juliusz Cezar kazał nazywać się imperatorem. I tak był on pierwszym imperatorem Rzymu, a panował trzy lata i sześć miesięcy, aż do chwili, gdy wrogowie zabili go podstępnie na Kapitolu.

2. Po śmierci Juliusza Cezara imperatorem został jego siostrzeniec Oktawian, który panował przez czterdzieści dwa lata i sześć miesięcy przed narodzeniem Chrystusa oraz czternaście lat po narodzeniu Chrystusa i władał całym światem; był on bardzo mądry i roztropny, ale wielce lubieżny. Udało mu się zniszczyć tych wszystkich, którzy zabili Cezara. Tutaj mistrz przestanie mówić o nim i o cesarzach Rzymu i powróci do swego tematu.

39. ŻYWOTY KRÓLÓW FRANCJI

1. Gdy Troja została zburzona, a Trojanie rozpiezchli się w różne strony tak, jak ich los prowadził, młody Priam, syn siostry Priama trojańskiego, wraz z Antenorem i trzynastoma tysiącami zbrojnych popłynęli morzem aż do miejsca, gdzie dziś leży Wenecja. Założyli tam miasto wzniesione na morzu, gdyż nie chcieli mieszkać na ziemi pod czyimś panowaniem.

²³W oryginale: zaraza – „pestrine”, od łacińskiego „pestis”.

2. Stamtąd Antenor i Priam z wielką liczbą ludzi udali się do marchii Treviso nieopodal Wenecji, gdzie założyli miasto zwane Padwą; tam spoczęło ciało Antenora i grób jego można dziś jeszcze oglądać. Z Padwy pewna część ludzi udała się do Sykambrii, miasta, które sami założyli, i od którego nazwano ich Sykambriami. Po pewnym czasie powędrowali oni do Germanii i z tego powodu zowią ich Germanami. Gdy przebywali w Germanii, uczynili swym królem i panem Priama, z rodu młodego Priama; zginął on potem w bitwie z Rzymianami, pozostawiając syna imieniem Markomedes.

3. Z Markomedesa zrodził się Faramond, który został królem Germanów, po nim panował jego syn Krynitus. W tym czasie Rzym począł się chylić ku upadkowi, a Francja wzrastała i wzmacniała się tak, że wyparła Rzymian zamieszkałych wtedy wzdłuż Renu. Gdy zmarł król Krynitus, tron objął Childeryk, który spłodził z królową Bizyną Chlodwigą, króla Francji. Po nim panował jego syn Miroweus, a następnie drugi Miroweus, syn pierwszego. Potem – syn jego Ildrik.

4. Po Ildriku nastąpił jego syn Chlodwig, pierwszy król Francji, który został chrześcijaninem, gdyż ochrzcił go święty Remigiusz. Król ten podbił Alemanów i zwyciężył Gaskończyków. Od roku 751 po narodzeniu Chrystusa tron francuski przypada w dziedzictwie najstarszemu synowi. Pierwszym dziedzicem był Arnulf, późniejszy biskup Metz. Po nim panował jego najstarszy syn Ansgisus, potem syn jego Pepin o przydomku Gruby, następnie syn Pepina Karol Młot, a wreszcie król Pepin, ojciec Karola Wielkiego. Ten ostatni był królem Francji i cesarzem rzymskim, jak o tym będzie jeszcze mowa.

5. Tutaj kończy się opowieść o królach i ziemiach pod ich panowaniem, gdyż dość jasno już wyłożono, kim byli pierwsi władcy i w jakich krainach rządzą. Opowiedzieliśmy też prawdziwą historię samych Rzymian, od początku istnienia ich państwa. Nie będziemy więc już o tym mówić, lecz wrócimy do przerwanej wątku naszej materii, to jest do trzeciego wieku świata.

40. JESZCZE RAZ O TRZECIM WIEKU ŚWIATA

1. Jak już mówiliśmy, trzeci wiek rozpoczął się w czasach Abrahama, urodzonego za króla Ninusa, kiedy to tenże Abraham spłodził Izaaka. Izaak spłodził Ezawa i Jakuba; wtedy żył jeszcze Abraham, lecz miał już sto pięćdziesiąt pięć lat. Jakub, jak mówi *Pismo*, spłodził Józefa i jego braci, którzy dali początek dwunastu pokoleniom, nazywanym synami Izraela. Prawdą jest też, że Jakub całą noc walczył z aniołem, aż wreszcie zwyciężył. Wtedy otrzymał błogosławieństwo i nowe imię „Izrael”, to jest „książę Boga”²⁴.

2. Józef, sprzedany przez braci, został w końcu wielkorządcą na dworze Faraona, króla Egiptu, w czasie, gdy na ziemi panował ogromny głód. Józef sprowadził

²⁴*Księga Rodzaju*, 32, 25–30. *Biblia Tysiąclecia* wyjaśnia imię Izrael jako „Bóg walczy”.

ojca i wszystkich braci; żyli oni w Egipcie aż do czasów Mojżeszowych, o czym opowiemy później.

3. Trzeci brat Józefa, syna Jakuba, imieniem Lewi, spłodził Kehata, Kehat był ojcem Amrama. Z Amrama zrodził się Mojżesz. Kiedy się urodził, matka zamknęła go troskliwie w małym koszyku i wrzuciła do rzeki. Stało się tak dlatego, że inny Faraon, który wtedy został królem Egiptu, rozkazał, aby wszystkie dzieci hebrajskie płci męskiej wrzucano do rzeki, a zachowywano jedynie dziewczynki. Na brzegu rzeki znalazła Mojżesza córka Faraona. Wyciągnęła dziecko z wody i wychowała jak własnego syna; stąd bierze się jego imię, bo „Moszech” znaczy „woda”. Kiedy Mojżesz miał osiemdziesiąt lat, wyprowadził cały lud Izraela z Egiptu do ziemi, którą Bóg obiecał Abrahamowi.

4. Wiedźcie, że od chwili, gdy Bóg przyrzekł Abrahamowi ziemię obiecaną, do czasu wyjścia z Egiptu upłynęło 430 lat. Tak to Mojżesz był z woli Bożej panem i władcą Izraela, dał mu prawo i nakazał, aby było ono przestrzegane. Po jego śmierci lud miał wielu innych przywódców aż do czasów Dawida, który został królem i władcą w 630 lat po wyjściu ludu Izraela z Egiptu pod wodzą Mojżesza.

5. Wówczas skończył się wiek trzeci; Troja była już zdobyta i zburzona, a Eneas z synem podbili królestwo Latynusa. Trzeci wiek, od Abrahama do króla Dawida, trwał 973 lata.

41. O CZWARTYM WIEKU ŚWIATA

1. Czwarty wiek rozpoczął się wtedy, gdy zginął Saul, władca Jerozolimy, a królem i panem został Dawid. Po śmierci Dawida tron objął syn jego Salomon, pełen rozwagi i mądrości – on to zbudował świątynię jerozolimską. Po Salomonie panowało wielu władców do czasów Sedecjasza. Rządził on już około dwunastu lat, kiedy król Babilonu Nabuchodonozor, o którym wcześniej była mowa, wziął go w niewolę, wyłupił mu oczy i odesłał go do babilońskiego więzienia, a wraz z nim wszystkich Żydów, to jest ludzi z pokolenia Izraela.

2. Świątynię Salomona zniszczyły płomienie i pożoga w 432 lata po jej wybudowaniu. Tak skończył się czwarty wiek. Podczas jego trwania żyli prorocy, o których mówi *Pismo*, Romulus założył Rzym, a Tarkwiniusz Stary był królem Rzymian właśnie wtedy, gdy Żydów uwięziono w Babilonie. Wiek ten trwał 512 lat.

42. O PIĄTYM WIEKU ŚWIATA

1. Wiek piąty rozpoczął się od niewoli babilońskiej, czyli uwięzienia Żydów w Babilonie. Kiedy przebywali oni w niewoli, Cyrus, pierwszy król Persji, zabił

władcę Babilonu Baltazara i zagarnął jego ziemię i tron, jak wcześniej mówiliśmy. Tenże król Cyrus wypuścił z więzienia prawie pięćdziesiąt tysięcy Żydów, aby budowali świątynię. Po Cyrusie władał tą krainą Dariusz; uwolnił on wszystkich Żydów. Działo się to w 72 lata po ich wzięciu w niewolę. W tym samym czasie ów Tarkwiniusz Pyszny, król Rzymian, o którym już mówiliśmy, został pozbawiony władzy.

2. Piąty wiek trwał aż do narodzin Chrystusa z pełnej chwały Dziewicy Marii i liczył 548 lat. W wieku tym żyli najwięksi filozofowie – Platon, Arystoteles i Demostenes, panował Aleksander Wielki, Rzymianie podbili Grecję, Hiszpanię, Afrykę, Trację, Syrię i wiele innych ziem. Marek Tulliusz dał Rzymianom retorykę, Pompejusz zdobył Judeę, Katyliną zawiązał sprzysiężenie w Rzymie, Juliusz Cezar został pierwszym rzymskim imperatorem, po nim zaś Oktawian. Nasz Pan przyjął ciało z Dziewicy Marii w 5500 roku od początku świata, chociaż wielu mówi, że nie było to później niż w roku 5258.

43. O SZÓSTYM WIEKU ŚWIATA

Szósty wiek zaczyna się od narodzenia Chrystusa i będzie trwał do końca świata. Wiedźcie, że nasz Pan przebywał na ziemi ze swymi apostołami, dał początek *Nowemu Testamentowi* i zamknął *Stary*, ponieważ przyjmując w trzydziątym roku swego życia chrzest z rąk Jana Chrzciciela, pokazał, że chrześcijanie powinni poddawać się obrzędowi chrztu zamiast obrzezania, nakazanego przez stare prawo. Ponieważ zachowujemy stare prawo tam, gdzie nie zostało ono zmienione, jest rzeczą słuszną, aby nasza księga opowiadała o mistrzach tego prawa i o życiu każdego z nich.

44. O DAWIDZIE – KRÓLU I PROROKU

1. Dawid, syn Jessego z pokolenia Judy, urodził się w Betlejem, zabił wielkiego Goliata, nieprzyjawnego królowi Saulowi, panującemu nad Jerozolimą i wszystkimi Żydami. Dawid pokonał bez oręża lwa i niedźwiedzia, zwyciężył olbrzyma i dokonał wielu innych sławnych czynów; z tego powodu Saul nienawidził go i ścigał, aby pozbawić życia, ponieważ obawiał się, że Dawid odbierze mu tron. Lecz tak, jak spodobało się Bogu, Saul umarł, a Dawid został po nim królem i odnosił wiele zwycięstw. Bóg chciał, żeby Dawid był królem i prorokiem. I choć Dawid był grzesznikiem, nie ociągał się z pokutą. Pokochał bardzo Batszebę, żonę swego dowódcy Uriasza, którego posłał do walki na pewną śmierć, a potem owa Batszebę sam pojął za żonę i spłodził z nią mądrego Salomona, swego następcę.

2. Wiedźcie, że Dawid był największym z proroków, ponieważ nie przepowiadał tak jak inni. Są bowiem cztery rodzaje proroctw: czyn, słowo, widzenie i sen.

Czynem była arka Noego, oznaczająca święty Kościół. Słowem było to, co anioł rzekł Abrahamowi, iż błogosławione będą wszystkie ludy ziemi z jego nasienia. Widzenie to ognisty krzew, którego nie gasnące płomienie ujrzał Mojżesz. Snem było siedem krów i siedem kłosów, jakie przyśniły się Faraonowi i jakie objaśnił w przepowiedni Józef.

3. Przepowiednie Dawida były jeszcze inne; prorokował on z czystego natchnienia Boga i Ducha Świętego, który nauczył go głosić narodzenie Jezusa Chrystusa, Jego śmierć i zmartwychwstanie. Dawid wyjawiał to, co inni przepowiadali w sposób ukryty; widać to w jego księdze, nazwanej *Psalterzem* od instrumentu o nazwie psalterion, mającego dziesięć strun. *Psalterz* mówi także o dziesięciu przykazaniach, a wszystko to zawarte jest w stu pięćdziesięciu psalmach. Wiedźcie wreszcie, że Dawid panował czterdzieści lat i zszedł z tego świata w wieku lat sześćdziesięciu.

45. O KRÓLU SALOMONIE

Król Salomon, syn króla Dawida, był bardzo sławny, pełen wielkiej mądrości, bogaty w skarby i zbrojne hufce. Najpierw Bóg go miłował, ale później znienawidził, ponieważ Salomon oddawał cześć bałwanom, co czynił z miłości do pewnej damy. Przez czterdzieści lat panował w Jerozolimie nad dwunastoma pokoleniami Izraela. Został pochowany razem ze swymi przodkami w Betlejem.

46. O PROROKU ELIASZU

1. Eliasz Tiszbita był wielkim kapłanem i prorokiem. Ciągłe przebywał sam na pustyni, przepełniony wiarą i świętymi myślami. Zabił tyrana. Jego wielkie cnoty jaśniały dzięki znakom, jakie czynił, zatrzymał bowiem na trzy lata deszcz w niebie, a potem przywrócił go przez swe modlitwy. Wskrzesił zmarłego. Dzięki jego cnocie nie zabrakło mąki w dzbanie, a z baryłki oliwy uczynił źródło, z którego oliwa sączyła się nieustannie. Przez jego słowo z nieba zstąpił ogień na ofiary i przez jego słowa spłonęli dwaj książęta z całym swym rycerstwem. Otworzył wody Jordanu i przeszedł go suchą stopą. Wzniósł się do nieba na wozie ognistym.

2. Prorok Malachiasz mówi, że Eliasz powróci przed Antychrystem na końcu świata, ze znakami wielkich cudów, i że przyjdą wówczas jego towarzysze Elia i Enoch. Antychryst każe ich uśmiercić i zostawić zwłoki bez pogrzebu. Ale nasz Pan ich wskrzesi i zniszczy Antychrysta wraz z jego królestwem i tymi wszystkimi, którzy będą mu oddawać cześć.

3. Eliasz był z rodu Arona. Kiedy się narodził, jego ojciec Sobi śnił, iż ludzie w białych szatach spowijali Eliasza w białe prześcieradła, a potem karmili go

ogniem. Po obudzeniu spytał proroków, co to miało znaczyć. Ci odpowiedzieli, aby trwał w wierze, gdyż jego syn będzie światłem i wykładnią nauk i osądzi Izrael ogniem i żelazem.

47. O ELIZEUSZU

1. „Elizeusz” znaczy „syn Boga”. Był prorokiem i uczniem Eliasza, pochodził z pokolenia Rubena, a urodził się w mieście Abel-Mechola. Kiedy się narodził, złoty posążek krowy znajdujący się w Gilgal zaryczał tak głośno, że słyszeć go było w Jerozolimie. Pewien prorok rzekł wtedy: narodził się dziś prorok, który zniszczy bałwany.

2. Elizeusz czynił wielkie cuda. Rozdzielił wody Jordanu i zawrócił ich bieg, a sam przeszedł po sfaldowanym przez wodę dnie. W Jerycho przywrócił wodę w wyschłym źródle. Aby zniszczyć wrogów żydowskich, uczynił wodę czerwoną jak krew. Dzięki jego słowu pewna kobieta, dotąd bezpłodna, poczęła syna. Tegoż syna wskrzesił potem z martwych. Usunął gorycz pokarmu. Nakarmił stu ludzi dziesięcioma jęczmiennymi chlebami. Uzdrowił trędowatego Naamana. Sprawił, iż wypłynęła siekiera, która wpadła w wody Jordanu. Oślepił Syryjczyków. Panu Samarii przepowiedział śmierć. Wypędził zbrojnych wrogów, których było bez liku. Zażegnał wielki głód. Wskrzesił prochy zmarłego. Elizeusz zmarł w mieście Sebastia, gdzie jego grób jest stale otaczany wielką czcią.

3. W Elizeuszu były dwa duchy: jego własny oraz duch Eliasza, i dlatego czynił on jeszcze większe cuda. Eliasz za swego życia wskrzesił zmarłego, Elizeusz zaś wskrzesił innego zmarłego po swej śmierci. Eliasz zapobiegł głodowi i suszy, natomiast Elizeusz uwolnił cały lud od wielkiego głodu.

48. O IZAJASZU

1. „Izajasz” znaczy „zbawienie Boże”. Izajasz był synem Amosa, jednak nie Amosa proroka, syna pasterza, lecz szlachetnego męża z Jerozolimy. Izajasz był człowiekiem wielce świątobliwym; z woli Bożej przebywał między ludem, nie dbając o okrycie i obuwie. Dzięki modlitwie Izajasza Bóg przedłużył o piętnaście lat życie królowi Ezechiaszowi, będącemu już na łożu śmierci. Manasses kazał pociąć ciało Izajasza piłą używaną do rżnięcia pni.

2. Żydzi powiadają, że Izajasza skazano na śmierć z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, iż porównywał ich do ludu Sodomy i książąt Gomory, a po drugie – chociaż Bóg powiedział do Mojżesza: nie ujrzysz mego oblicza – Izajasz ośmielił się twierdzić, że oglądał naszego Pana. Grób Izajasza znajduje się pod dębem Joela.

49. O JEREMIASZU

Jeremiasz wywodził się z rodu kapłanów, urodził się w mieście Anatot, o trzy mile od Jerozolimy. Był kapłanem w Judei i prorokiem zgodnie ze swym powołaniem. Bóg go naznaczył jeszcze przed narodzeniem, nakazał mu też żyć w czystości. Od dzieciństwa Jeremiasz nauczał i wybawiał ludzi z grzechu, zachęcając ich do pokuty. Okrutny lud uczynił mu wiele złego: wtrącono go do więzienia, wrzucono do jeziora, skuto łańcuchami, a wreszcie ukamienowano w Egipcie. Pochowano go w kraju Faraona. Grób Jeremiasza Egipcjanie otaczają wielką czcią, gdyż prorok wyzwolił ich od węży.

50. O EZECHIELU

„Ezechiel” znaczy „moc Boża”. Był on synem Buziego i kapłanem. Wzięty w niewolę wraz z królem Jojakimem, został wywieziony do Babilonu, a z nim inni, których wtedy uwięziono. W Babilonie nauczał i piętnował Babilończyków za ich nikczemność. Lud Izraela zabił go zdradliwie, ponieważ wypominał mu jego zbrodnie i diabelstwa. Złożono go na polu umarłych, w grobie wnuka Noego, imieniem Arpachszad.

51. O DANIELU

Imię proroka Daniela znaczy „namaszczenie Boże” lub „człowiek miły”. Wywodził się on z pokolenia Judy, a jego przodkami byli szlachetni królowie i mężni rycerze. Wywieziono go do Babilonu wraz z królem Jojakimem i trzema młodzieńcami. Tam został panem i księciem nad wszystkimi Chaldeczykami. Mąż sławny i wielkiej piękności, miał szlachetną duszę i czyste ciało. Wiara jego była doskonała, pojmował rzeczy święte i wiedział, co przyniesie przyszłość.

52. O ACHIASZU

Prorok Achiasz pochodził z miasta Elia. Przepowiadał on królowi Salomonowi, iż ten porzuci prawo Boże z powodu kobiety. Kiedy Achiasz umarł, pochowano go pod dębem w Szilo.

53. O ABDIASZU

Prorok Abdiasz urodził się w Samarii. Został wysłany do Jeroboama, który poświęcał cielce Bogu. Abdiasz miał tam pozostać, ale nie uczynił tego. W drodze powrotnej odłączył się od towarzysza i lew go udusił. Pochowano go w Betlejem.

54. O TOBIASZU

Imię proroka Tobiasza znaczy „dobro Boże”. Tobiasz był synem Ananiela z pokolenia Neftalego. Urodził się w Tisbe, w Galilei. Wzięty w niewolę przez Salmanassara, pozostawał na wygnaniu w Niniwie. Był mężem na wskroś sprawiedliwym. Rozdał więźniom i biedakom to, co miał. Własnymi rękoma grzebał zmarłych. Oślepl od jaskółczych odchodów, które mu spadły na oczy. Bóg jednak przywrócił mu wzrok dziesięć lat później i obdarzył wielkim bogactwem. Pochowano go w Niniwie.

55. O TRZECH MŁODZIEŃCACH

Trzej młodzieńcy pochodzili z królewskiego rodu. Byli oni sławni, modrzy i głosili wiarę. Kiedy wrzucono ich do pieca ognistego, nie spłonęli, lecz zagasili ogień, śpiewając i wysławiając Boga. Gdy zmarli, pochowano ich razem w Babilonie. Ich hebrajskie imiona to: Chananiasz, Azariasz i Miszael. Nabuchodonozor jednak nazwał ich: Szadrak, Meszak i Abed-Nego, to jest „pełen chwały Bóg, zwycięski nad królestwami”.

56. O EZDRASZU

„Ezdrasz” znaczy „odbudowanie Jerozolimy”. Niektórzy mówią, że miał on na imię Malachiasz, to jest anioł Boży. Był kapłanem i prorokiem, odtworzył święte pisma i jako drugi po Mojżeszu nadał prawa. Odnowił prawo *Starego Testamentu*, spalone przez Chaldejczyków w czasie niewoli. Wynałazł litery hebrajskie i nauczył Hebrajczyków pisać od prawej ku lewej, gdyż przedtem pisali oni raz w jedną, a raz w drugą stronę, podobnie jak czynią woły, kiedy orzą pole²⁵. Spro-

²⁵Porównanie czynności pisania do orki może świadczyć o tym, że Latini znał tzw. *indovinello veronese* (zagadkę werońską). Ten krótki tekst, uznany za najstarszy zabytek języka włoskiego, powstał na przełomie VIII i IX w. Brzmi on tak: „se pareba boves, alba pratalia araba, albo yersorio teneba, negro semen seminaba” (pokazywały się woły, orały białe pole, trzymały biały pług, siały czarne ziarno).

wadził z powrotem lud Izraela i nakazał odbudowę Jerozolimy. W niej też został pochowany.

57. O ZOROBABELU

Zorobabel i Nehemiasz byli to kapłani i prorocy z pokolenia Judy. Odbudowali oni świątynię Bożą w czasach króla perskiego Dariusza, syna Istapisa. Otoczyli Jerozolimę murami i przywrócili Izrael do poprzedniego stanu. Odnowili podstawy religii i przepisy dla kapłanów. Pochowano ich w Jerozolimie.

58. O ESTERZE

Estera była królową, bratanicą Mardocheusza. Wzięto ją w niewolę i wywieziono z Jerozolimy do Suzy. Dzięki swej wielkiej piękności została żoną Aswersona, króla Persji. Naraziła życie, aby ocalić swój lud. Sprawiała, że ukrzyżowano Aman, który chciał zniszczyć lud Izraela, i w ten sposób wyzwoliła Żydów od śmierci i niewoli. Pochowano ją w Suzie, gdzie panowała.

59. O JUDYCIE

Judyta, wdowa, córka Merariego z pokolenia Symeona, była niewiastą odważniejszą i silniejszą od niejednego mężczyzny. Nie lękając się gniewu królów, zgodziła się na śmierć, aby wybawić swój lud; zabiła bowiem Holofernesa, gdy ten spał, i nie wstydząc się zaniósła jego głowę swym rodakom. Dzięki temu odnieśli oni zwycięstwo. Judyta przeżyła sto pięć lat, pochowano ją w grobowcu jej męża Manasses, w Betulii, w ziemi judzkiej, między Dotain i Balamon.

60. O ZACHARIASZU

„Zachariasz” znaczy „pamięć o Bogu”. Był on prorokiem i kapłanem, synem kapłana Iddo o przydomku Barachiasz. Lud z rozkazu króla Judei ukamienował go obok ołtarza w świątyni. Kapłani pochowali go w Jerozolimie.

61. O MACHABEUSZACH

„Machabeusz” znaczy „szlachetny i triumfujący”. Było pięciu Machabeuszy, synów Matatiasza: Jan, Juda, Kleazar, Machabeusz i Jonatan. A kto będzie się chciał dowiedzieć o ich zwycięstwach nad królami Persji i o innych wielkich czy-

nach, niech czyta w wielkiej *Biblii* historię, która opowiada to dokładnie, słowo po słowie.

62. O KSIĘGACH „STAREGO TESTAMENTU”

Otóż opowiedziałem wam krótko o świętych ojcach ze *Starego Testamentu* i ich życiu. A kto będzie chciał o nich wiedzieć więcej, niech się zwróci do wielkiej *Biblii*, gdzie wszystko jest jasno opisane. Wiedźcie, że dawno temu, gdy Chaldejczycy pojмали Żydów i powiedli ich w niewolę, to jest na wygnanie i do więzienia, wówczas spłonęły wszystkie księgi starego prawa. Ale kiedy lud powrócił z tej niewoli, Ezdrasz z natchnienia Ducha Świętego odnowił całe prawo i spisał je, ująwszy w dwadzieścia dwie księgi na podobieństwo dwudziestu dwóch liter alfabetu. On również spisał księgę mądrości Salomona. Natomiast księgi eklezjastów zostały napisane przez Jezusa, syna Syracha. Latoryczycy dobrze o nim pamiętają, gdyż przypomina Salomona. Nie wiadomo, kto napisał księgi Judyty, Tobiasza i Machabeuszy.

63. TU ZACZYNA SIĘ NOWE PRAWO

1. Kiedy skończyliśmy opowieść o starym prawie, jest rzeczą słuszną, żebyśmy mówili o nowym, które zaczęło się, gdy Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, aby nas odkupić. Ale zanim powiemy o innych sprawach, przedstawimy Jego rodowód i pochodzenie. Potem będzie mowa o każdym uczniu, tak jak mówiliśmy o ojcach *Starego Testamentu*. Według *Ewangelii świętego Mateusza* rodowód Jezusa rozpoczyna się od Abrahama, pierwszego wśród świętych ojców, który żył na początku trzeciego wieku. Kto chciałby wiedzieć o narodzinach Abrahama, znajdzie to w naszej opowieści tam, gdzie jest mowa o pierwszych ludziach i synach Noego.

2. Abraham spłodził Izaaka, Izaak – Jakuba, a z Jakuba zrodził się Juda i jego bracia. Juda miał z Tamara synów Faresa i Zareę. Fares spłodził Ezrona, Ezron – Arama, Aram – Aminabada, ten – Naasona, a Naason – Salmona. Salmon spłodził Booza. Z Booza rodzi się Jobed, z niego Jesse, a z Jessego król Dawid. Dawid spłodził Salomona, Salomon – Roboama, Roboam – Abiasza, Abiasz – Azafa, Azaf – Jozafata. Jozafat spłodził Jorama, Joram – Ozjasza, Ozjasz był ojcem Joatama, Joatam – Achaza, Achaz – Ezechiasza, Ezechiasz – Manasses, Manasses – Amona, Amon – Jozjasza. Jozjasz spłodził Jechoniasza w czasie niewoli babilońskiej. Po powrocie z niewoli Jechoniasz spłodził Salatiela, Salatiel – Zorobabela, Zorobabel – Abijuda, Abijud – Eliakima, Eliakim – Azora, Azor – Sado-ka, Sadok – Achima, Achim – Eliuda. Eliud spłodził Eleazara, Eleazar – Matana, Matan – Jakuba. Jakub spłodził Józefa, męża Marii, z której narodził się nasz Pan

Jezus Chrystus. I wiedźcie, że wszystkich pokoleń od Abrahama do Jezusa było czterdzieści jeden.

3. Ktoś mógłby spytać, dlaczego *Pismo* przedstawia rodowód Józefa, który nie był ojcem Jezusa, lecz jedynie mężem Marii, zamiast rodowodu Marii, matki Jezusa. Odpowiem na to, że według starego prawa Hebrajczycy zawierali związki małżeńskie wyłącznie w obrębie swego rodu, jak to po dziś dzień czynią Żydzi. A więc Maria miała taki sam rodowód po ojcu. Ponieważ jednak starożytni spisywali mężczyzn, a nie kobiety, historia wymienia Józefa, a nie jego żonę; w rodowodzie bowiem mężczyzna jest ważniejszy od kobiety. Ja jednak trochę opowiem o pochodzeniu Marii po matce, tak, aby każdy poznał krewnych Jezusa.

64. O RODOWODZIE NAJŚWIĘTSZEJ MARIII PANNY

1. Historia mówi, że Anna i Emerina były rodzonymi siostrami. Emerina urodziła Elżbietę i Eliuda. Eliud, brat Elżbiety, spłodził Emmana. Emman był ojcem świętego Serwacego, którego ciało spoczywa w krypcie klasztoru w Traiectum nad Moza²⁶, w biskupstwie Liege. Elżbieta, żona kapłana Zachariasza, urodziła w Jerozolimie Jana Chrzciciela.

2. Druga siostra – Anna, żona Joachima – urodziła Marię, matkę Jezusa Chrystusa. Kiedy Joachim zmarł, Anna poślubiła Kleofasa, a jej córka Maria – brata Kleofasa, Józefa. Z Kleofasa i Anny rodzi się druga Maria, żona Alfeusza, matka Jakuba Alfeusza, Józefa i Judy; *Pismo* wspomina o Jakubie Alfeuszowym, czyli synu Alfeusza. Matka Jakuba Alfeusza była też nazywana Marią Jakubową, gdzie indziej zaś zwano ją matką Józefa: wszystko to bierze się z różnic między ewangeliami.

3. Po śmierci Kleofasa Anna poślubiła Salomego. Z tego związku narodziła się trzecia Maria, żona Zebedeusza, matka Jana Ewangelisty i Jakuba. Jest ona nazywana Marią Salome, od imienia ojca, lub matką synów Zebedeuszowych, w zależności od ewangelii.

4. Jak widzicie, Anna miała trzech mężów, a z każdego związku jedną Marię. Były więc trzy Marie: pierwsza – matka Jezusa, druga – matka Jakuba i Józefa, trzecia – matka innego Jakuba i Jana Ewangelisty.

65. O MATCE BOŻEJ

1. Imię pierwszej Marii, córki Joachima z domu Dawidowego, znaczy: „gwiazda morza, pani blasku i światłości”. Anioł Gabriel pozdrowił ja i zwiastował, że Bóg przyjmie z niej ciało. Powiedział wówczas też, iż jej krewna Elżbieta,

²⁶Dziś – Maastricht.

wiekowa już, podobnie jak i jej mąż Zachariasz, która do tej pory była bezpłodna, urodzi syna. I rzeczywiście urodziła ona Jana Chrzciciela; będzie o nim jeszcze mowa.

2. Wielu powiada, że ciało świętej Marii, Matki Bożej, dotknęła śmierć, a to dlatego, iż Symeon rzekł jej: ostrze przeniknie twoją duszę. Ale nie jest powiedziane, o co chodzi, o żelazo, czy o słowo Boże, które przenika bardziej niż jakiegokolwiek ostrze. Prawdą jest, że *Pismo* nie daje świadectwa jej śmierci, czy to od ostrza, czy w inny sposób. Jej grób ma się znajdować w dolinie Jozafata.

66. O JANIE CHRZCICIELU

1. Elżbieta, krewna Marii, za sprawą swego męża Zachariasza urodziła syna imieniem Jan. On to zapowiadał przyjście Jezusa i na nim kończy się poczet proroków. Przepowiedział on Boga przed swoim narodzeniem, gdyż pozdrowił Go, będąc jeszcze w łonie matki. Poznał Jezusa po gołębiczy i wskazał nań. Sam Go ochrzcił i dlatego jest nazywany Janem Chrzcicielem. Odziewał się w wełnę wielbłądzia i mieszkał sam na pustyni. Żywił się miodem i szarańczą.

2. Na koniec król Herod uwięził Jana Chrzciciela, ponieważ ten ganił go za to, iż pojął żonę swojego brata. Córka Heroda – Herodiada – poprosiła ojca, gdy ten był pijany, by darował jej głowę Janową. Kiedy ów się zgodził, Herodiada kazała ściąć Jana i przyniosła głowę matce. Jan został pochowany w Sebastii, mieście w Palestynie, które dawniej nazywano Samarią. Herod, syn Antypatra, narwał je po grecku Augusta, na cześć cezara Augusta, imperatora Rzymu.

67. O ŚWIĘTYM JAKUBIE [SYNU ALFEUSZA]

Jakub Alfeuszowy był synem drugiej Marii, siostry Matki Bożej i dlatego nazywa się go „bratem Pana”. Jego imię znaczy „sprawiedliwy” i taki też nosił przydomek. Był biskupem Jerozolimy i odznaczał się tak wielkimi cnotami, że lud przychodził jak do stopni ołtarza, żeby dotknąć jego szat. Ukamienowany i zabity przez Żydów, został pochowany w pobliżu świątyni. Mówiono nawet, iż z tego powodu nastąpiło zniszczenie Jerozolimy. Święto jego narodzin obchodzimy pierwszego maja.

68. O ŚWIĘTYM JUDZIE

Juda był bratem Jakuba, dlatego jest nazywany Judą Jakubowym i bratem Pana. Głosił ewangelię w Mezopotamii i Foncie, nawrócił wiele złych i okrutnych

ludów. Pochowano go w Armenii, w mieście zwanym Eriton, na pięć dni przed Wszystkimi Świętymi.

69. O ŚWIĘTYM JANIE EWANGELIŚCIE

1. Jan Ewangelista był synem Zebedeusza i trzeciej Marii oraz bratem Jakuba. Jego imię wykłada się jako „łaska Boża”. Symbolem Jana Ewangelisty jest orzeł, ponieważ jego ewangelia góruje nad pozostałymi. Kiedy bowiem spoczywał na piersi Jezusa, wypił z niej, jak ze źródła, doskonałość swej ewangelii. Bóg wybrał go i kochał tak bardzo, że przed śmiercią powierzył mu swą matkę. Podczas pobytu Jana w więzieniu na wyspie Patmos powstała *Apokalipsa*. Po śmierci cesarza Domicjana Jan wyszedł z więzienia i udał się do Efezu. Tam, jako ostatni z ewangelistów, ułożył swoją ewangelię.

2. Oto jego cuda: zmienił drewniane pręty w czyste złoto. Rzeczne kamyczki stały się szlachetnymi kamieniami. Na prośbę ludu wskrzesił zmarłą wdowę. Wskrzesił też zmarłego młodzieńca. Wypił jad, nie ponosząc szkody, i wskrzesił człowieka, który zmarł od tego samego jadu.

3. Wiedźcie, że Jan żył lat dziewięćdziesiąt dziewięć. Gdy osiągnął ten wiek, wszedł do grobowca i położył się tam za życia, niby w łożu, a działo się to w sześćdziesiąt siedem lat po męce Jezusa. Dlatego niektórzy powiadają, iż Jan nie umarł, lecz żyje i przebywa grobowcu, śpiąc i wypoczywając, gdyż widać wyraźnie, jak ziemia na powierzchni grobu to osuwa się, to podnosi, a drobiny pyłu ulatują jakby poruszane ludzkim oddechem. Jan spoczął w grobowcu znajdującym się nie opodal Efezu, a stało się to na sześć dni przed nowym rokiem, to jest w dzień po Narodzeniu Pańskim.

70. O ŚWIĘTYM JAKUBIE [SYNU ZEBEDEUSZA]

Jakub, syn Zebedeusza, brat Jana, był czwartym z uczniów. Napisał listy do dwunastu pokoleń żyjących w rozproszeniu i głosił ewangelię na Zachodzie, w Hiszpanii. Później z rozkazu tetrarchy Heroda zginał od noża na osiem dni przed kalendami sierpniowymi.

71. O ŚWIĘTYM PIOTRZE

1. Piotr miał dwa imiona – Szymon Piotr. „Szymon” znaczy „posłuszny”, ponieważ usłuchał Boga, gdy On mu powiedział: „pójdź za mną”. „Piotr” zaś wykłada się jako „znający”, gdyż rozpoznał Boga, mówiąc: „Tyś jest Chrystus, syn Boga żywego”. Urodził się w Galilei w mieście Betsaida.

2. Jest on fundamentem Kościoła – Bóg rzekł mu: „Tyś jest opoką, na której zbuduję Kościół mój”. Jest księciem apostołów. Był pierwszym powiernikiem i uczniem Chrystusa. Dzierży klucze do nieba. Głosił ewangelię w Foncie, Kapa-docji, Galacji, Bitynii, Azji i Italii. Kroczył po morzu. Cień rzucany przez jego postać przywracał życie zmarłym. Wskrzesił zmarłą wdowę. Sprawił, iż ziemia wchłonęła Ananiasza i Safirę i że upadł na ziemię Szymon czarnoksiężnik, który wznosił się w powietrzu dzięki swym czarom,

3. Apostołował osiem lat w Antiochii i dwadzieścia pięć lat w Rzymie. Na koniec cesarz Neron kazał go ukrzyżować głową w dół i nogami do góry, trzydzieści osiem lat po męce Chrystusa, drugiego dnia od końca czerwca. Został pochowany w Rzymie, a grób jego skierowany jest ku wschodowi słońca.

72. O ŚWIĘTYM PAWLE

1. Imię Pawła, który wcześniej nazywał się Szawłem, znaczy „cudowny”. Był aniołem dla ludzi, obrońcą Żydów. Kiedy Bóg go przyzwał, padł na ziemię i przestał widzieć oczyma, lecz ujrzał prawdę Bożą, a wtedy podniósł się i przejrzał znowu. Jak poprzednio był prześladowcą Kościoła, tak odtąd stał się naczyniem wybranym. Został powołany jako ostatni wśród apostołów, ale w nauczaniu był pierwszym i najważniejszym.

2. Urodził się w Judei z pokolenia Beniamina, a chrzest przyjął w drugim roku po wniebowstąpieniu Chrystusa. Nauczał od Jerozolimy po Hiszpanię i w całej Italii, ukazując Boga tym, którzy Go nie znali.

3. Dzięki swym cudom przebywa wysoko w niebie. Wskrzesił zmarłego chłopca. Oślepił czarnoksiężnika. Zmusił do milczenia ducha diabelskiego. Uzdrowił garbatych. Nie przeląkł się ukąszenia żmii, lecz wypalił je ogniem. Modlitwami uzdrowił ojca Publiusza z gorączki. Dla imienia Bożego znosił głód, pragnienie, chłód i nagość. Całą dobę przebywał w głębi morza. Znosił wściekłość dzikich zwierząt, razy i tortury więzienne. Żydzi go zdradzili i był kamienowany na śmierć. Skuto go łańcuchami w więzieniu, skąd uwolnił się dzięki trzęsieniu ziemi. Cesarz Neron kazał mu ściąć głowę tego samego dnia, w którym ukrzyżowano świętego Piotra.

73. O ŚWIĘTYM ANDRZEJU

„Andrzej” znaczy po grecku „piękny”. Był on drugim wśród apostołów, nauczał w Scytii i Achai, gdzie uczynił wiele cudów i gdzie go ukrzyżowano. Zmarł ostatniego dnia listopada w Patras, tam też znajduje się jego grób.

74. O ŚWIĘTYM FILIPIE

„Filip” znaczy „otwór lampy”. Urodził się w tym samym mieście co Piotr i nauczał w Galii nad oceanem. Został ukamienowany i ukrzyżowany w Hierapolis we Frygii. Zmarł pierwszego dnia maja i pochowano go wraz z córkami.

75. O ŚWIĘTYM TOMASZU

„Tomasz” znaczy „otchłań”. Miał on przydomek „Didymos”, to jest „wątpiący”, ponieważ nie uwierzył w zmartwychwstanie Chrystusa, póki nie włożył swej ręki w Jego ranę. Nauczał w Partii, Medii, Persji i Hyrkanii oraz na wschodzie w Indiach, Poraniony ciosami mieczy i włóczni, zmarł jedenastego dnia przed końcem grudnia w indyjskim mieście Kalamina. Tam został godnie pochowany.

76. O ŚWIĘTYM BARTŁOMIEJU

Bartłomiej nauczał wśród Żydów i przełożył ewangelię Mateusza na ich język. Barbarzyńcy w wielkich Indiach w mieście Albanum Maius obdarli go ze skóry, a potem z rozkazu króla Astragisa ścięto go szóstego dnia przed końcem sierpnia.

77. O ŚWIĘTYM MATEUSZU

Mateusz był apostołem i ewangelistą i miał przydomek Lewita. Swoją ewangelię napisał w Judei, a następnie nauczał w Macedonii, śmierć męczeńską zaś poniósł w Persji. Pogrzebano go na Górze Partów dziesiątego dnia przed końcem września.

78. O ŚWIĘTYM MACIEJU

Maciej był jednym z siedemdziesięciu uczniów, ale potem został jednym z dwunastu apostołów na miejsce Judasza Iskarioty. Nauczał w Judei. Dniem jego narodzin jest piąty dzień przed końcem lutego.

79. O ŚWIĘTYM ŁUKASZU

Imię Łukasza Ewangelisty znaczy „lekarz” lub „światlisty”. Aby prawdę rzec, był on lekarzem i dobrym chirurgiem. Urodził się w Syrii. Znał dobrze język grecki, a niektórzy mówią, że był prozelitą i nie znał w ogóle hebrajskiego. Był

uczniem Pawła i stale mu towarzyszył. Zmarł mając lat siedemdziesiąt trzy, i pochowano go w Betanii czternastego dnia przed Wszystkimi Świętymi. Jego kości zostały stamtąd przeniesione do Konstantynopola w czasach cesarza Konstantyna.

80. O ŚWIĘTYM SZYMONIE

Imię Szymona Gorliwego²⁷ znaczy „Kananejczyk” albo „posiadanie”. Sądzi się, że był on równy Piotrowi w wiedzy i godności, ponieważ pełnił urząd w Egipcie, a po śmierci Jakuba, syna Alfeusza, został biskupem Jerozolimy. Został ukrzyżowany i ciało jego spoczywa w Bosforze. Święto jego narodzenia wypada na cztery dni przed Wszystkimi Świętymi.

81. O ŚWIĘTYM MARKU

Imię Marka Ewangelisty wyklada się „wielki”. Był chrzestnym synem Piotra i jego uczniem. Stąd też wielu mówi, że jego ewangelia wyszła z ust Piotra. Powiadają, iż uciął sobie wielki palec, gdyż nie chciał, by zrobiono go kapłanem, a jednak to on właśnie pierwszy pełnił urząd w Aleksandrii. Założył kościół w Egipcie i zmarł w czasach Nerona szóstego dnia przed końcem kwietnia.

82. O ŚWIĘTYM BARNABIE

Imię Barnaby, pierwotnie zwanego Józefem, znaczy „wierny”. Urodził się w mieście na Cyprze. Pełnił apostołstwo razem z Pawłem, a opuściwszy go, nauczał sam. Święto jego narodzenia wypada trzynastego dnia od początku czerwca.

83. O ŚWIĘTYM TYMOTEUSZU

Był on drugim uczniem Pawła. Paweł bowiem kierował nim od dzieciństwa i ochrzcił go. Tymoteusz zachował dziewiczość i czystość. Urodził się w Listrze, a pochowano go w Efezie dziesiątego dnia przed końcem sierpnia.

²⁷W oryginale „Symon Zelotes”. Biblia Tysiąclecia tłumaczy (Mateusz, 10, 1 – 4): „Szymon Gorliwy”, wyjaśniając w przypisie, że „być może apostoł ten był członkiem stronnictwa zelotów” (było to stronnictwo pragnące uwolnić się przemocą od panowania Rzymu).

84. O ŚWIĘTYM TYTUSIE

Był uczniem Pawła i jego chrzestnym synem. Pochodził z Grecji. Jako jedyny w Nowym Testamencie został obrzezany, ręką samego Pawła, który też polecił mu pozostać w Grecji, niszczyć tam bożki i budować kościoły. Tam również Tytus zmarł i spoczywa w pokoju.

85. O DZIESIĘCIU PRZYKAZANIACH

1. Oto wyliczyłem wam mistrzów Nowego Testamentu. Wiedźcie, że cztery Ewangelie napisali czterej ewangeliści. Paweł ułożył listy, z których siedem wysłał do kościołów, inne zaś do swych uczniów: Tymoteusza, Tytusa i Filemona. Jeśli chodzi o list do Hebrajczyków, Latynicy nie są zgodni: jedni powiadają, że pisał go Barnaba, a inni, że Klemens.

2. Piotr ułożył dwa listy w swoim imieniu. Jakub napisał jeden, Jan zaś trzy: wielu mówi jednak, iż dwa z nich napisał pewien kapłan imieniem Jan. Juda jest autorem jednego listu. Łukasz Ewangelista opisał życie apostołów zgodnie z tym, co widział i słyszał. Jan ułożył Apokalipsę, kiedy był w więzieniu. Każdy z nich pisał z boskiego natchnienia i w ten sposób przekazali nam dziesięć przykazań, według których powinniśmy żyć.

3. Wiedźcie zatem, że jest dziesięć przykazań i pierwsze z nich mówi: będziesz miłował i czcił Pana Boga twego. Drugie mówi: nie będziesz wzywał imienia Boga nadaremnie. Trzecie: pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Czwarte: czcij ojca swego i matkę swoją. Piąte: nie cudzołóż. Szóste: nie zabijaj. Siódme: nie kradnij. Ósme: nie mów fałszywego świadectwa. Dziewiąte: nie pożądaj rzeczy bliźniego swego. Dziesiąte: nie pożądaj żony bliźniego swego.

4. I chociaż przykazania te dzielą się na dziesięć części, można je w pełni wyrazić w dwóch tylko, to jest: będziesz miłował Boga z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkich sił swoich, a bliźniego swego jak siebie samego. Te dwa przykazania dokładnie ogarniają tamte dziesięć, gdyż w nich jest prawo i prorocтва. Oto inne przykazanie w Piśmie, które zawiera tamte dziesięć: unikajcie zła i czyńcie dobro²⁸. I jeszcze jedno, podobne: nie czyń drugiemu, co tobie niemiło. Tu jednak przerwiemy opowieść o życiu ojców jednego i drugiego Testamentu i wrócimy do naszego przedmiotu tam, gdzie go zostawiliśmy, to znaczy do Juliusza Cezara i jego siostrzeńca Oktawiana, którzy byli pierwszymi imperatorami Rzymu.

²⁸Chodzi tu chyba o tekst z Listu do Rzymian, 12, 9 – „miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem” (por. Amos 5, 15 – „miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro”).

86. JAK USTANOWIONO PIERWSZE PRAWO

1. Tu mówi opowieść, że nasz Pan Jezus Chrystus przyszedł na świat, by odkupić rodzaj ludzki, w czasach cesarza rzymskiego Oktawiana. Wiedźcie też, iż w pierwszym roku Jego życia złożyli Mu pokłon trzej królowie; gdy miał trzy lata – nastąpiła rzeź niewińców; w siódmym roku życia powrócił ze swą Matką i Józefem z Egiptu, dokąd zawiedli Go rodzice z obawy przed Herodem; w dwunastym roku życia zasiadł w świątyni jerozolimskiej, gdzie zadziwił wszystkich swą wielką mądrością.

2. Został ochrzczony, gdy miał lat trzydzieści. Wtedy to rozpoczął nauczanie nowego prawa, prawdziwej wiary i tajemnicy Świętej Trójcy, to jest jedności trzech Osób: Ojca, którego atrybutem jest moc, Syna, którego atrybutem jest mądrość, i Ducha Świętego, którego atrybutem jest dobroć. Dlatego powinniśmy wierzyć, że te trzy Osoby są jedną substancją, wszechmogącą, wszechwiedzącą i wszechdobrą.

3. Kiedy nasz Pan przeżył trzydzieści dwa lata i trzy miesiące, został zabity przez Żydów i przez zdradę Judaszową, o czym daje świadectwo Ewangelia. Nasz Pan Jezus Chrystus był pierwszym biskupem, apostołem, nauczycielem i mistrzem świętego, chrześcijańskiego prawa.

4. Kiedy nasz Pan wstąpił do nieba, pozostawił jako swego zastępcę świętego Piotra i dał mu moc wiązania i rozwiązywania na ziemi. Piotr sprawował władzę apostołską przez cztery lata na wschodzie. Następnie przybył do Antiochii i był tam biskupem przez osiem lat. Potem udał się do Rzymu, gdzie nauczał i ukazywał ludziom prawo Chrystusowe. Był biskupem i mistrzem chrześcijaństwa przez dwadzieścia pięć lat, siedem miesięcy i osiem dni, aż do czasów znanego z okrucieństwa cesarza Nerona, który skazał go na ukrzyżowanie, a świętego Pawła na ścięcie tego samego dnia.

5. Kiedy Piotr miał umrzeć, mianował następcą jednego ze swych uczniów, imieniem Klemens. Ten jednak nie chciał zasiąść na tronie Piotrowym i nakłonił do tego swego towarzysza Linusa, który sprawował władzę aż do śmierci. Na swojego następcę Linus wyznaczył Kleta, a ten również rządził do końca życia. Wtedy apostołem Rzymu został Klemens. Działo się to po śmierci cesarza rzymskiego Tytusa, tego samego, który za rządów swego ojca Wespazjana, panującego po Neronie, podbił Jerozolimę, pozabijał i wziął do niewoli Żydów. W ten sposób została pomszczona śmierć Chrystusa, w czterdzieści lat po Jego męce.

87. JAK CHRZEŚCIJAŃSTWO UMOCNİŁO SIĘ W CZASACH SYLWESTRA

1. Ponieważ natura nie dopuszcza, aby ktokolwiek, nawet możny i wielkiej godności, uniknął dnia swej śmierci, przyrodzonym porządkiem rzeczy jedni apostołowie i cesarze rzymscy umierali, a inni przychodzili na ich miejsce. Prawo chrześcijańskie było jeszcze nowością, i dlatego jedni wątpili, a inni nie wierzyli: zdarzało się często, że cesarze i inni władcy prześladowali chrześcijan i poddawali ich rozmaitym torturom. Działo się tak do czasów cesarza Konstantyna Wielkiego i Sylwestra, biskupa i apostoła Rzymu. Wiedźcie, że przed nimi było trzydziestu pięciu cesarzy, poczynając od Juliusza Cezara, oraz trzydziestu trzech apostołów po Chrystusie.

2. Zdarzyło się, iż Sylwester z wielką rzeszą chrześcijan uciekł w wysokie góry, żeby uniknąć prześladowań. Cesarz Konstantyn, chory na trąd, posłał po niego, gdyż wiedząc, co mówiono o nim i jego poprzednikach, pragnął zasięgnąć jego rady. I oto stało się, że Sylwester ochrzcił cesarza zgodnie z wiarą chrześcijańską i oczyścił go z trądu. Odtąd cesarz i cały jego dwór stali się chrześcijanami. Chcąc uczcić imię Chrystusa, cesarz wyposażył święty Kościół i nadał chrześcijanom cesarskie godności, a było to w roku 323 od narodzenia Chrystusa. Nieco wcześniej odnaleziono drzewo Świętego Krzyża.

3. Wówczas Konstantyn przeniósł się do Konstantynopola, którego nazwa bierze się od jego imienia, wcześniej bowiem miasto zwało się Bizancjum. Władał także Grecją, nie poddał jej wszakże papieżowi, tak jak to uczynił z Rzymem.

4. I wiedźcie, że prześladowania chrześcijan trwały aż do czasów Sylwestra. Dlatego to wszyscy poprzedzający go papieże zostali świętymi, jako męczennicy za wiarę. Kiedy jednak cesarz nadał tak wielkie godności Sylwestrowi i pasterzom świętego Kościoła, wszelkie prześladowania ustały. Rozpoczęły się natomiast błędy heretyków, którzy odwrócili się od Sylwestra. Dlatego wielu następnych cesarzy i królów Lombardii błędziło, wyznając złą wiarę, a działo się tak aż do czasów Justyniana, panującego od roku 539 po narodzeniu Chrystusa.

5. Ów Justynian był bardzo mądry i potężny. Dzięki swemu wielkiemu rozumowi zebrał w Kodeksie i Digestach wszystkie prawa, dotąd tak pomieszane, że nikt nie mógł się w nich rozeznąć. I chociaż Justynian najpierw tkwił w błędach herezji, później wyrzekł się ich wskutek rad ówczesnego papieża Agapita. W ten sposób chrześcijaństwo zostało umocnione, a herezja zakazana, jak to widać z ułożonych przez Justyniana ksiąg praw. Justynian panował trzydzieści osiem lat.

6. Przed nim panowało szesnastu cesarzy, począwszy od Konstantyna, a od Sylwestra do Agapita było dwudziestu ośmiu papieży.

88. JAK UMOCNIL SIĘ ŚWIĘTY KOŚCIÓŁ

Odtąd siła świętego Kościoła wzrastała w dalekich i bliskich krajach, z tej i z tamtej strony morza, aż do Herakliusza, panującego od roku Pańskiego 618 przez trzydzieści jeden lat do czasów Konstantym i panującego po nim jego syna. Wtedy Saracenowie perscy zebrali wielkie siły przeciw chrześcijanom, zniszczyli Jerozolimę, spalili kościoły i unieśli ze sobą drzewo Świętego Krzyża, a także uprowadzili patriarchę i wielu ludzi w niewolę. Wreszcie sam Herakliusz wyruszył tam, zabił króla perskiego, uwolnił jeńców, zabrał drzewo Krzyża i poddał Persów prawom Rzymu. Potem pojawił się tam zły prorok Mahomet, który był mnichem; odwiódł ich on od wiary, a nakłonił do błędów.

89. JAK KRÓL FRANCJI ZOSTAŁ CESARZEM

1. Spodobało się naszemu Panu, aby święty Kościół umacniał się i wzrastał z każdym dniem, zwłaszcza od czasów Sylwestra, kiedy to wzmogła się jego siła i władza. Następcy Konstantyna, mniej niż on łagodni i dobrotliwi, chętnie zabraliby to, co Konstantyn dał, gdyby to było w ich mocy, lecz Bóg do tego nie dopuścił. I tak następowali po sobie cesarze, raz dobrzy, raz źli, aż do Leona i jego syna Konstantyna.

2. Cesarz Leon wbrew woli papieża zabrał wszystkie święte podobizny z rzymskich kościołów, zawiózł je do Konstantynopola i tam kazał spalić. Knuł też wspólnie z Astolfem, królem Lombardów, przeciw papieżowi Stefanowi, dlatego ten wyklął ich obu, zabrał cesarzowi Apulię i postanowił na zawsze włączyć ją do posiadłości świętego Kościoła.

3. Kiedy papież ujrzał, że sam nic nie zdziała, udał się do Francji, do panującego tam dobrego Pepina, i udzielił jemu i jego synowi królewskiego namaszczenia, przeklął zaś i wyklął tych, którzy kiedykolwiek chcieliby innego władcę niż z rodu Pepinowego. Potem król wraz z papieżem i wszystkimi wojskami udał się do Lombardii, pokonał Astolfa i zmusił go do świadczeń na rzecz świętego Kościoła zgodnie z nakazami papieża i biskupów. W ten sposób zostały ustanowione zobowiązania królestwa Apulii i Ojcowizny świętego Piotra, według ich woli.

4. Ale wkrótce po powrocie Pepina do swego kraju cesarz Konstantyn, syn i następca Leona, zrobił wszystko, co w jego mocy, by zaszkodzić Kościołowi rzymskiemu. Również król Lombardii Dezyderiusz rozpoczął wojnę większą niż te, które kiedykolwiek prowadził jego ojciec Astolf. Dlatego właśnie papież Hadrian poprosił o pomoc syna Pepina – Karola Wielkiego, który wówczas był królem Francji. Ten przybył do Italii, zdobył Pawie, gdzie przebywał Dezyderiusz, pojmał go wraz z żoną i dziećmi i zmusił do przysięgi na wierność świętemu Kościołowi, a następnie odesłał jako więźnia do Francji,

5. Jednakże syn króla Dezyderiusza, Algif, uciekł morzem do Konstantynopola, a potem długo prowadził wojnę. Kiedy Karol podbił całą Lombardię, a całą ziemię italską poddał władzy swojej i świętego Kościoła, udał się triumfalnie do Rzymu. Tam został ukoronowany jako cesarz rzymski i piastował tę godność do końca życia. Karol odniósł wiele zwycięstw nad Saracenami i nieprzyjaciółmi świętego Kościoła, rozciągnął swe panowanie na Niemcy, Hiszpanię i wiele innych krajów.

6. Kiedy papież Leon, następca Hadriana, został wygnany przez Rzymian, Karol przywiódł go z powrotem do Rzymu i przywrócił władzę, potwierdzając w ten sposób dzieło swego ojca. Karol ustalił też wszystkie powinności Kościoła, cesarstwa, duchowieństwa oraz świeckich, oddał Ojcowiznie świętego Piotra księstwo Spoleto i Benewentu. A gdy dokonał tego i wielu innych chwalebnych czynów, zszedł z tego świata w roku Pańskim 814. I wiedzcie, że przed nim było szesnastu cesarzy, począwszy od Justyniana, i czterdziestu papieży od Agapita.

90. JAK CESARSTWO RZYMSKIE WRÓCIŁO DO ITALCZYKÓW

1. Tak oto godność cesarska przypadła Francuzom i Rzymianie już jej nie odzyskali. Po śmierci Karola Wielkiego królem i cesarzem został jego syn Ludwik, który panował dwadzieścia pięć lat. Ludwik miał czterech synów i przed swą śmiercią podzielił królestwo między nich: Karol Łysy otrzymał Francję, Lotar – cesarstwo rzymskie, Pepin – Niemcy, Ludwik zaś Akwitanie.

2. Kiedy Lotar został cesarzem i uświadomił sobie swą siłę i potęgę, wpadł na pomysł, że podbije Francję, dziedzictwo swego ojca. Udał się więc tam z wszystkimi wojskami italskimi, przeszedł góry i podbił ziemię aż do miasta Reims. Tam czekali na niego bracia, a mieli ze sobą siły tak wielkie, iż Lotar zrozumiał, że ich nie zwycięży. Kiedy zatem pojął, że jego zamiary są zniweczone, przywdział suknię zakonną w opactwie świętego Marka w Soissons, a cesarstwo rzymskie pozostawił synowi Ludwikowi,

3. Tenże Ludwik panował dwa lata. Gdy umarł, pozostała po nim tylko córka, poślubiona królowi Apulii. Wówczas do Rzymu przybył król Francji, Karol Łysy, i był cesarzem niecałe dwa lata.

4. Ponieważ jednak w Italii toczyły się nieustanne wojny, a francuscy cesarze nie wspomagali w ogóle Rzymian przeciw Lombardom i innym, którzy pustoszyli ich ziemię często i dokładnie, stało się tak, że zgodnie z wolą Rzymian godność cesarską odjęto Francuzom i oddano Italczykom. Pierwszym cesarzem został młody Ludwik, syn króla Apulii i jego małżonki, córki tego Ludwika, o którym mówiliśmy wcześniej.

5. Powiadają, że to anioł nakazał ostatniemu francuskiemu cesarzowi, aby nie oddawał cesarstwa Rzymianom, lecz młodemu królowi Apulii. Rzymianie zaś nie

chcieli władcy francuskiego dlatego, że Francuzi nie pomagali im ani nie bronili cesarstwa przed najazdami Italczyków i obcych rabusiów.

91. O CESARZU BERENGARZE

1. Opowiedziałem wam, w jaki sposób Lombardowie przejęli władzę cesarską od Francuzów w roku pańskim 902 i jak pierwszym cesarzem został młody Ludwik. Od jego czasów zaczął się podział cesarstwa, gdyż inny cesarz był w Italii, a inny w Niemczech. Podział trwał jeszcze za panowania pięciu następnych cesarzy, aż do Berengara i jego syna Alberyka, ostatnich cesarzy lombardzkich; papieżem był wtedy Agapit, który często walczył z Rzymianami o utrzymanie praw świętego Kościoła. Po nim papieżem został Jan, syn owego cesarza Berengara. I wiedźcie, że przed nim było jedenastu cesarzy, począwszy od Karola, i czterdziestu papieży, od Leona do tegoż Jana.

2. Wiedźcie też, że ów Berengar koronował się w roku Pańskim 940, a panowanie w Italii jego i jego syna Alberyka trwało jedenaście lat. Tenże Alberyk miał brata, duchownego, imieniem Oktawian. Alberyk pokumał się tak dalece z wielkimi panami rzymskimi, że po śmierci Agapita Oktawian został wybrany papieżem i przyjął imię Jan.

3. Otóż kronikarze, którzy spisali historię tych czasów, powiadają, że Berengar był złym tyranem, okrutnym wobec Boga i świata. Uwięził on wielką damę, żonę poprzedniego cesarza Lotara, trzymał ją w lochu i znęcał się nad nią z całym diabelstwem i okrucieństwem. Syn jego Alberyk czynił tyle zła, ile tylko potrafił, a jego brat Jan, papież, był jeszcze gorszy od ojca i brata. Dzierżyli oni władzę kościelną i świecką, a zło i okrucieństwo panoszyło się i rozrastało wszędzie.

92. O CESARZU OTTONIE

1. Jak mówią kroniki, a historia świętego Kościoła poświadcza, mądrzy dostojnicy duchowni wraz z obywatelami komuny rzymskiej i okolic, widząc zło czynione przez Berengara, wyprawili poselstwo do Ottona Saskiego, ówczesnego króla Niemiec, aby przyszedł im z pomocą przeciw temu diabłu. Otton przybył do Italii z wielkimi siłami, pobił Berengara i wygnał go z kraju. Uwolnił też wdowę, o której wcześniej mówiliśmy, i ożenił się z nią. Następnie ułożył się z Berengarem tak, że oddał mu całą Lombardię, z wyjątkiem marchii Treviso, Werony i Akwilei, których nie zwrócił; wtedy odjechał do Niemiec, gdzie długo panował w pełni swej potęgi.

2. Jednakże Berengar i Alberyk czynili jeszcze więcej zła niż przedtem, a papież Jan otwarcie żył z kobietami i postępował według swych zachcianek, nie dbając o obowiązki. Z tego powodu niektórzy kardynałowie i panowie rzymscy

w tajemnicy posłali do samego Ottona, aby przybył wspomóc Kościół i przejął urząd cesarski i władzę nad krajem, zanim Berengar wszystko zniszczy.

3. Kiedy ta prośba dotarła do Ottona, wyruszył on w drogę, dotarł do Lombardii, Toskanii, a wreszcie do Rzymu, gdzie został przyjęty z honorami i otrzymał koronę królewską i cesarską w roku Pańskim 955. Otto panował dwanaście lat; był pierwszym cesarzem pochodzącym z Niemiec. Często przebywał w Rzymie, mając na uwadze dobro jednego i drugiego kraju. Ponieważ papież Jan nie chciał wyrzec się sprostności dla zbożnego życia, został z woli duchowieństwa i panów pozbawiony swej godności, zaś na jego miejsce wybrano innego, który przyjął imię Leona.

4. Mając na uwadze przeniecierstwo Rzymian, Leon postanowił, że papież nie może być wybrany bez zgody cesarskiej. Zdarzyło się pewnego razu, gdy cesarz Otton bawił w Niemczech, iż Rzymianie zdradziecko wybrali innego papieża, imieniem Benedykt, zrzucając z tronu Leona.

5. Tak więc było wtedy równocześnie trzech żyjących papieży: Jan, Leon i Benedykt. Benedykt panował zaledwie od dwóch miesięcy, gdy cesarz powrócił ze swą armią i oblegał Rzym tak długo, aż zwyciężył i przywrócił władzę Leonowi. Uspokoiwszy kraj i ludzi, udał się z powrotem do Niemiec, zabierając ze sobą papieża Benedykta do Saksonii, gdzie ten zmarł. Natomiast papież Jan, zszedł z tego świata bez skruchy i pokuty.

6. Cesarz miał ze swej małżonki syna, również Ottona, który został po nim cesarzem w roku Pańskim 968. Był on mądry i dzielny, dokonał wielu dobrych i wielkich czynów. Pojął za żonę córkę cesarza Konstantynopola i spłodził z nią syna – Ottona Trzeciego. Ów otrzymał koronę cesarską z rąk papieża Grzegorza Piątego w roku Pańskim 989. Panował dobrze i mądrze, chociaż wiele razy karał przewrotnych Rzymian. Zszedł z tego świata, gdy tak się spodobało najlepszemu Bogu.

7. Później wybrano Fryderyka. Ten Fryderyk był dzielnym mężem i trzymał Lombardów żelazną ręką, zniszczył Mediolan, a ziemię kazał zaorać i posypać solą. Walczył z papieżem Innocentym Trzecim²⁹ i wygnał go z Rzymu. Papież ze swymi braćmi schronił się w Wenecji i tam był oblegany przez cesarza; w mieście panował tak wielki głód, że mieszkańcy, przybywszy do papieża, namawiali go, by opuścił Wenecję, gdyż w przeciwnym razie czeka ich śmierć głodowa. Papież więc i jego bracia, wzięwszy znaki świętego Kościoła, wsiedli do łodzi i udali się do armii cesarskiej.

8. Kiedy cesarz ujrzał ich, zbliżył się do nich i zdał na łaskę papieża, padłszy do jego stóp. Papież postawił mu stopę na karku mówiąc: Super aspidem et basi-

²⁹W rzeczywistości chodzi o papieża Aleksandra III.

liscum ambulabis et conculcabis leonem et draconem³⁰. Cesarz zaś odparł: Nie ty, lecz Chrystus. A ja jestem jego namiestnikiem – rzekł papież i nakazał cesarzowi, by za swe złe czyny udał się do Ziemi Świętej. Cesarz wyruszył tam łądem, w drodze spadł z konia i utopił się w rzeczce.

93. JAK TRON CESARSKI DOSTAŁ SIĘ NIEMCOM

1. Ponieważ wielkość i władza cesarstwa rzymskiego przewyższała wszystkie inne godności w świecie chrześcijańskim, a panowie lombardzcy, powodowani rosnącą zawiścią, wdawali się w wewnętrzne spory, tak że nikt prócz książąt niemieckich nie dbał o zachowanie wspólnoty, słusznie postanowiono, iż o wyborze na tron cesarski muszą decydować ci, którzy cesarstwa bronią i strzegą; cesarza powinno się wybierać, mając na uwadze jego zdolności i przymioty, a nie dziedzictwo, jak było w przypadku trzech Ottonów.

2. I tak zaszczyt wyboru cesarza przypadł siedmiu książętom niemieckim, piastującym urzędy w cesarstwie. Pierwszy z nich to arcybiskup Moguncji, a zarazem kanclerz tej części Niemiec, którą zowią Germanią. Drugim jest arcybiskup Trewiru i kanclerz na ziemiach położonych bliżej Francji. Trzeci to arcybiskup Kolonii i kanclerz Italii. Czwarty rządzi marchią brandenburską i jest skarbnikiem cesarstwa. Piątym jest hrabia palatyn, który ma urząd wielkiego stolnika. Szósty to książę Saksonii, noszący szpadę. Siódmym jest król Bohemii, podczaszy cesarza.

94. O CESARZU HENRYKU

1. Później, w roku Pańskim 1203, królem i cesarzem obrano Henryka, a po jego śmierci Ottona, księcia Saksonii. Ten wojował z kościołem i walczył z Filipem, królem Francji, został pokonany, a następnie złożony z tronu przez święty Kościół.

2. Potem był drugi Fryderyk, syn cesarza Henryka i cesarzowej Konstancji, która po ojcu odziedziczyła królestwo Sycylii i Apulii. Ów Fryderyk otrzymał koronę z rąk papieża Honoriusza w roku Pańskim 1220.

3. Wiedźcie też, że przed Honoriuszem było 52 papieży, licząc od Jana, o którym wspominaliśmy, mówiąc o końcu panowania Lombardów. A od pierwszego cesarza rzymskiego, to jest od Cezara, było dokładnie 95 cesarzy. O ile Merlin i Syhilla mówią prawdę, w ich księgach czytamy, że na Fryderyku ma się skoń-

³⁰ „Będziesz stapał po węzach i zmijach, a lwa i smoka będziesz mógł podeptać” – Psalm 91, 13. Oryginał Wulgaty różni się nieco od cytatu Latiniego: „Super aspidem et basiliscum calcabis, conculcabis leonem et draconem”.

czyć godność cesarska. Nie wiem jednak, czy chodzi tylko o jego ród, czy też o Niemców, czy wreszcie o nich wszystkich razem.

95. O WIELKOŚCI FRYDERYKA

1. Ów Fryderyk górował nad wszystkimi ludźmi wielkością duszy, był niesłychanie mądry i doświadczony, a także niezwykle uczony i biegły we wszystkich językach, ale serce jego nie dbało o nic oprócz władzy i panowania nad całym światem. I choć miał wiele żon i dzieci z prawych małżeństw, jednakże chodził do zacnych pań tego kraju, miał z nimi córki i synów w wielkiej liczbie, ci zaś doszli do wielkich zaszczytów i potęgi. Wierzył, że wraz ze swymi synami załadnie cesarstwem i całą ziemią, tak że nigdy nie utracą oni tej władzy.

2. Ale człowiek zamierza jedno, a Bóg zamierza całkiem coś innego i, widząc takie zabiegi człowieka, odejmuje mu najpierw zdolność widzenia, to znaczy rozsądek i przezorność. Widzimy to jasno na przykładzie tego cesarza, ponieważ wkrótce po swej koronacji i po tym, jak święty Kościół wyświadczył mu tyle dobrego, on, zarówno w młodości, jak i przez wiele następnych lat, powstawał przeciw Kościołowi i jego prawom, wyrządzając wielkie szkody papieżowi i całemu duchowieństwu. Z tego powodu papież Honoriusz, ten sam, który go koronował, rzucił na niego klątwę, wszystkich zaś baronów zwolnił z przysięgi na wierność cesarstwu i koronie.

3. A kiedy papież Honoriusz po jedenastu latach panowania zmarł i jego dusza poszła do krainy szczęśliwości, jako jego następcę wybrano w roku Pańskim 1226 Grzegorza Dziewiątego. Grzegorz ułożył nowe bulle i polecił zebrać je w księgę swemu kapelanowi i spowiednikowi Rajmundowi, zniósł zaś i unieważnił wszystkie dawniejsze. W czasie jego panowania cesarz znów zbuntował się i wszczął przeciw niemu wojnę. Papież wyklął więc Fryderyka i wysłał za góry jako legatów dwóch rzymskich kardynałów, aby pozyskali dla niego pomoc i wsparcie przeciw cesarzowi.

4. Tymczasem zaś postanowił zwołać w Rzymie sobór, wyprawił zatem listy i posłów do wielkich prałatów świętego Kościoła oraz do książąt mu przychylnych, prosząc, by przybyli na sobór w oznaczonym dniu. A gdy dwaj kardynałowie wracali z Francji w licznej kompanii arcybiskupów, biskupów, opatów i wielmożów, na morzu w pobliżu Pizy zostali wzięci do niewoli przez Pizańczyków i wojska cesarskie.

5. Cesarz rozmieścił wojska wokół Rzymu i długo trzymał miasto w oblężeniu. Kaptował też rzymskich panów obietnicami i darami tak długo, aż przeciągnął większą ich część na swoją stronę.

6. Kiedy papież zrozumiał, że Rzym nie zdoła się dłużej bronić, wziął w swe ręce relikwie – głowy świętych Piotra i Pawła, zebrał lud rzymski i udał się w pro-

cesji od Lateranu do Św. Piotra, a następnie wygłosił do zgromadzonych kazanie, mówiąc o wielu sprawach. Dzięki jego słowom prawie wszyscy mieszkańcy Rzymu postanowili stawić czoło cesarzowi. Kiedy wieść o tym dotarła do oblegających, cesarz wraz z całą armią wycofał się i odszedł, aby z tym większym uporem przemyśliwać nad sposobem wkroczenia do Rzymu i podporządkowania sobie papieża oraz całego kraju.

7. A kiedy po czternastu latach panowania papież Grzegorz umarł, dusza jego, skoro tak spodobało się Bogu, uleciała do krainy szczęśliwości, gdzie panuje wieczna chwała. Po śmierci Grzegorza kardynałowie zgodzili się na wybór starego, zacnego i mądrego człowieka, kardynała i biskupa Sabinii, który przyjął imię Celestyna Czwartego. Przeżył on jednak jeszcze tylko siedemnaście dni. A ponieważ świat był wzburzony i podzielony wskutek działań Fryderyka i jego synów, mających wielkie wpływy w różnych krajach, święty Kościół pozostał bez pasterza przez dwadzieścia miesięcy. Między prałotami świętego Kościoła panowały gniew i niezgoda, nie potrafili więc oni dojść do porozumienia. Ponadto kardynałowie, przebywający w różnych stronach, nie mogli zebrać się w jednym miejscu, gdyż Fryderyk pozamykał drogi i pilnował przejazdów.

8. Ale z woli Bożej ambasadorom i legatom dane było jednak wyruszyć ze swą misją. I choć w tej sprawie każdy sądził, iż przechytrzy innego, rzecz była prowadzona tak rozsądnie i umiejętnie, że pan Sinibaldo z Genui, syn hrabiego Lavagna, kardynał najbardziej z całego duchowieństwa zaprzyjaźniony z cesarzem, został za ogólną zgodą obrany papieżem w roku Pańskim 1241 i przyjął imię Innocentego Czwartego. Tutaj zakończymy naszą o nim opowieść do czasu, aż wrócimy znów do tej sprawy.

96. O CESARZU I PAPIEŻU INNOCENTYM

1. W tej części mówi opowieść, że cesarz tak długo zabiegał o poparcie książąt niemieckich, aż jego najstarszy syn Henryk został wybrany królem Niemiec i po śmierci ojca miał objąć cesarstwo rzymskie. Ów Henryk wzrastał i nabierał mądrości. Poznał on rzeczy tego świata i władzę świętego Kościoła, a wtedy zrozumiał, że potęga jego ojca nic może długo opierać się tym, którzy są mu przeciwni. Mówił też o tych sprawach częściej, niżby ojciec sobie życzył; dlatego cesarz kazał uwięzić Henryka w Apulii i pozwolił, by zginął on tam nikczemną śmiercią. Dwaj synowie, których Henryk pozostawił, z woli cesarza wychowywali się razem z innymi dziećmi jego rodziny.

2. Ów cesarz, w czasie gdy obłożono go klątwą, udał się na wyprawę za morze; sądzono, że ma zamiar nieść pomoc chrześcijanom i pielgrzymom, tymczasem on zawarł układ z sułtanem, zrobił więc w sumie więcej złego niż dobrego. Potem szybko wrócił do swego królestwa i na nowo wszczął zamęt. Cóż wam moge

rzec? Język nie wypowie, a pióro nie zdoła opisać całego zła i wszystkich walk cesarza ze świętym Kościołem oraz ze wspierającymi Kościół Lombardami.

3. Jednak wśród tych wszystkich nieszczęść i sporów wielu przemawiało za pokojem i zgodą między cesarzem i papieżem Innocentym. Zgodnie z tym, co mówiono i jak rozumiano te sprawy, papież kazał szybko sprowadzić z Genui wiele statków i okrętów do brzegu morskiego w okolicach Rzymu, pewnej nocy wsiadł na statek bez asysty i udał się najpierw do Genui, a następnie do Lyonu nad Rodanem, to jest za góry, gdzie nie obawiał się już ani cesarstwa, ani cesarza, ani jego potęgi. Tam zwołał powszechny sobór i wydał wyrok na cesarza wraz ze wszystkimi jego potomkami, obkładając ich po wieczne czasy klątwą i ogłaszając ze swej strony, że są pozbawieni władzy nad cesarstwem i królestwem oraz wszystkich innych godności.

97. O CESARZU I MANFREDZIE

1. Cesarz, który był dumny, mądry i przewidujący, nakłonił książąt niemieckich, aby po jego śmierci wybrali na króla i cesarza jego syna Konrada.

2. Następnie Fryderyk ustanowił jednego z synów swym zastępcą w Toskanii. Ten z rozkazu ojca czynił tam gwelfom i wszystkim, którzy stali po stronie papiejskiej tyle zła, ile tylko mógł. W dniu Matki Boskiej Gromnicznej roku Pańskiego 1247 wygnał on gwelfów z Florencji, co stało się przyczyną wielu nieszczęść, a zaświadczyć o tym może sam mistrz układający tę księgę.

3. Fryderyk ustanowił też innego z synów, króla Henryka, swym zastępcą w Lombardii, on zaś wyrządził poddanym lombardzkim wiele zła. Poszedł wraz z wojskiem pod opasłą Bolonię, lecz tam poniósł klęskę na polu bitwy i dostał się do niewoli. W biedzie i nieszczęściu przebywał on w bolońskim więzieniu przez dziesięć lat, aż zakończył życie.

4. Sam zaś cesarz po tej klęsce zebrał wielką armię w Lombardii i zamknął w oblężeniu Parmę. On i jego potężne wojska pozostały tam przez długi czas. Pewnego jednak dnia zdarzyło się z woli Bożej, że cesarz wyjechał do lasu na polowanie, należał bowiem do tych, którzy nad inne ziemskie uciechy przedkładają zabawy z psami gończymi i ptakami. Wtedy Parmeńczycy zawrzaśli jednym głosem i wypadli za mury, a bili się tak dzielnie, że zmusili armię cesarską do odwrotu, to zaś, co do niej należało, spalili lub zabrali jako łup wojenny. Wówczas cesarz odszedł do Kremony, tam znowu zebrał ludzi i próbował różnych posunięć. Wreszcie udał się do Apulii, gdzie po niedługim czasie ciężko zaniemógł. Działo się to w miejscowości Fiorentino.

5. Jedyńm synem obecnym wtedy przy nim był Manfred, zrodzony ze związku z pewną szlachetną damą, córką hrabiego Lancja z Lombardii. Nie myślcie jednak, że dama owa była poślubiona cesarzowi. Mimo to cesarz kochał ją nad

wszystkie inne, dla jej rozumu i urody. Miłował też Manfreda, który był mądry i przewidujący, i ufał mu bardzo w czasie swej choroby.

6. Manfred, widząc ciężką niemoc ojca, zaczął w najlepsze przywłaszczać sobie niektóre skarby rodzicielskie, a nad innymi dobrami przejął zarząd. I oto, co wam powiem: Manfred przemyślał, jak osiąść wszystko, i dlatego pewnego dnia wszedł do komnaty, gdzie leżał chory ojciec, wziął wielką poduszkę i położywszy mu ją na twarzy, sam legł na wierzchu. Tak, jak tu usłyszeliście, doprowadził do śmierci ojca. Działo się to w dniu świętej Łucji, przed Bożym Narodzeniem, w roku Pańskim 1250.

7. W tym czasie gwelfowie wrócili do Florencji, skąd przedtem, jak mówiła nasza opowieść, zostali wygnani. Manfred rządził skarbami i krajem, starał się też pozyskiwać serca ludzi, a tymczasem jego przebywający w Niemczech brat, król Konrad, obrany, jak wcześniej mówiliśmy, cesarzem, przybył do Apulii i wziął tę krainę oraz Sycylię we władanie.

8. Powiadają, że Manfred nie odmienił wtedy swego serca ani zamiarów i sprawił, że król Konrad nie pożył długo, gdyż zmarł od trucizny; w Niemczech pozostał jego małoletni syn imieniem Konradyn, zrodzony z prawowitej małżonki. Manfred zatem zarządzał krajem w imieniu swego bratanka Konradyna i rozciągnął swą władzę na wiele miast, wojsk, fortec i ludów królestwa. Dwóch zaś synów swego brata Henryka, o których przedtem była mowa, kazał, jak wieść niesie, zgładzić przez otrucie.

9. Następnie wysłał zaufanych ludzi do Niemiec, by otruli małego Konradyna, atoli dziecka tak dobrze strzeżono, że zamach nie mógł się udać. Mimo to wysłannicy powrócili morzem pod czarnym żaglem, przywożąc nowinę, jakoby mały Konradyn umarł. Manfred udawał wielką boleść. A gdy zebrali się mieszkańcy krainy, by usłyszeć o śmierci swego pana, przyjaciele i zausznicy Manfreda mówili, iż godzien jest on panować nad Apulią, skoro wszyscy inni nie żyją. I cóż wam powiem? Oto wybrano Manfreda królem i panem za zgodą wszystkich baronów królestwa i odtąd długo dzierżył on władzę, o czym opowiemy dalej, we właściwym miejscu i czasie.

98. O MANFREDZIE I KRÓLU KAROLU

1. Historia mówi, że papież Innocenty, złożony swym wyrokiem cesarza Fryderyka z tronu, postarał się, by wybrano królem Niemiec i cesarzem rzymskim możnego księcia niemieckiego, landgraфа Turynгии. Lecz ten wkrótce zmarł, bo taka była wola Boża. Potem został wybrany hrabia Holandii Wilhelm, ale zszedł on z tego świata, zanim objął władzę.

2. Po śmierci Fryderyka papież przedsięwziął wyprawę do Apulii i zgromadziwszy wiele wojska, chciał odebrać Manfredowi tę krainę, należącą do świętego

Kościola, Manfred jednak dobrze się bronił, a sam papież niedługo już żył, gdyż w roku Pańskim 1253 dosięgła go śmierć w Neapolu.

3. Po jego śmierci wybrano papieżem Aleksandra Czwartego. W czasie jego panowania Manfred kazał się koronować w Apulii, jak już mówiliśmy. A ponieważ koronacja ta była wbrew prawom, jakie święty Kościół miał do tego królestwa, wyrokiem papieskim Manfred został wyklęty i złożony z tronu. Papież wysłał potem przeciw niemu wielkie siły, lecz nic nie zdziałał. Za czasów tego papieża nastąpił też rozłam wśród książąt niemieckich, jedni bowiem obrali królem cesarza Alfonsa, króla Kastylii i Hiszpanii, drudzy zaś hrabiego Ryszarda z Kornwalii, brata króla angielskiego.

4. A kiedy Bóg tak zechciał, papież zszedł z tego świata, jego zaś następca został pewien Francuz z miasta Troyes, który przyjął imię Urbana Czwartego. Działo się to w roku Pańskim 1261.

5. Ów papież, kiedy już objął swój wysoki urząd namiestnika Chrystusowego na ziemi, uznał, że to dzięki przemocy Manfred zajął królestwo Sycylii i Apulii, należne według prawa świętemu Kościołowi, przypomniał, jak Manfred niewolił prałatów i kościoły, jak posłał przeciw Ojcowiźnie świętego Piotra wojska sarraceńskie, jak wreszcie na rok przed jego, papieża, wyborem, ludzie Manfreda weszli do Toskanii, by wygnać florenckich gwelfów z miasta i kraju. Uznał też, a potwierdzili to mędrcy, że Manfred z pewnością zagarnie całą Italię, o ile nie znajdzie się nikt, kto mu w tym przeszkodzi. Postanowił więc, że Karol, hrabia Prowansji i brat króla Francji, zostanie królem Sycylii i Apulii i wyrwie kraj z rąk Manfreda.

6. W tym czasie na nieboskłonie pokazała się gwiazda kometa³¹, siejąca wokół świetliste cząstki, i widać ją było przez trzy miesiące. Uczeni astronomowie powiadają, że taka kometa oznacza zmiany w królestwie lub śmierć możnego pana. I choć zapewne oznaczała ona wiele rzeczy w różnych częściach świata, my z pewnością wiemy, że tej samej nocy, kiedy znikła, umarł papież Urban, co było wielką stratą. Wielu ludzi mówi jednak, że kometa oznaczała śmierć Manfreda i zwycięstwo, jakie Karol nad nim odniósł.

7. Po śmierci Urbana wybrano w roku Pańskim 1264 Klemensa Czwartego. W następnym roku Karol udał się przez morze prosto do Rzymu, którego był senatorem. Jego ludzie przez Lombardię i inne kraje przybyli tam, gdzie Karol ich oczekiwał, a następnie ruszyli razem do Apulii walczyć z Manfredem i jego armią. Chociaż wojna była ciężka i niebezpieczna, obrońcy Chrystusowi odnieśli zwycięstwo i zdobyli królestwo wraz z koroną, Manfred zaś utracił władzę i życie zarazem w roku Pańskim 1265.

³¹Kometa z 1264 r., odkryta w lipcu, widoczna była w Europie aż do listopada i charakteryzowała się wyjątkowo długim warkoczem – ponad 100°.

8. W taki oto sposób Karol zwyciężył nieprzyjaciół, zostając królem i panem z woli świętego Kościoła. Niedługo jednak potem spokrewniony z cesarzem Fryderykiem mały Konradyn, o którym wiele mówiliśmy przedtem, przybył z Niemiec wraz z siłami złożonymi z Niemców, Lombardów i Toskańczyków należących ongiś do stronnictwa jego dziada i udał się do Rzymu, gdzie został przyjęty z honorami. Stamtąd wyruszył do Apulii, oczekiwany przez Karola w pobliżu miasta Tagliacozzo.

9. Nie trzeba dodawać, że bitwa dwóch wojsk była zażarta i niebezpieczna ani że wielu rycerzy z obydwu stron dzielnie stawało; wiadomo bowiem, że nie ma na świecie większych zabijaków niż Francuzi i Niemcy. Z pewnością wojska Konradyna były liczniejsze od armii Karola, za to Karol miał wśród swych ludzi dwóch takich rycerzy z Francji, że dzielniejszych nie ma na całym świecie, to jest pana Erarda de Valeri i pana Jana Bertaud. Oni to dwaj wzięli na siebie cały ciężar bitwy. Dokonywali niewiarygodnych czynów i by rzec krótko, byli we wszystkich walkach i potyczkach. W wyniku tej bitewnej zawieruchy armia Konradyna wszystko utraciła i pierzchła, samemu zaś Konradynowi, podobnie jak diukowi Austrii i wielu innym panom, po wzięciu w niewolę ścięto głowę. Tak zginął ród Fryderyka i nie pozostało na ziemi żadne nasienie ani po nim, ani po jego synach. Na tym mistrz kończy tę opowieść i powraca do właściwej materii, od której bardzo się był oddalił.

99. JAK NATURA WSZYSTKICH RZECZY OPIERA SIĘ NA CZTERECH WŁAŚCIWOŚCIACH

1. W tym miejscu opowieść nasza zajmie się głównie naturą rzeczy tego świata. Tworzą ją cztery właściwości: ciepło, zimno, suchość i wilgoć, z nich jest złożone wszystko, co istnieje.

2. Również cztery żywioły, które są jakby podstawą świata, oparte są na tych czterech właściwościach. Ogień bowiem jest ciepły i suchy, woda zimna i wilgotna, powietrze ciepłe i wilgotne, a ziemia zimna i sucha. Podobnie są zbudowane ciała ludzi, zwierząt i wszystkich innych stworzeń, gdyż są w nich cztery humory: żółć, która jest ciepła i sucha, flegma – zimna i wilgotna, melancholia – zimna i sucha, oraz krew – ciepła i wilgotna. Także cztery pory roku mają takie właściwości, wiosna jest bowiem ciepła i wilgotna, lato ciepłe i suche, jesień zimna i sucha, zaś zima – zimna i wilgotna. Można zatem uznać, że i ogień, i żółć, i lato są jednej kompleksji, a woda, flegma i zima innej, natomiast powietrze, krew i wiosna są pośrednie między tymi i tamtymi. Dlatego mają one najlepszą ze wszystkich strukturę, a ziemia, melancholia i jesień, jako ich przeciwieństwo – najgorszą.

3. Łatwo zrozumieć, że dzieło Natury polega na godzeniu rzeczy niezgodnych i równaniu nierównych w taki sposób, że wszelkie różnice powracają do jedności;

Natura łączy je w ciała, substancje i podobne rzeczy, które nieustannie rodzą się z roślin, nasion, z parzenia się samców i samic; z tych jedne płodzą jaja wypełnione zarodkami, inne – stworzenia ukształtowane w ciele matki, do czego nasza opowieść jeszcze powróci we właściwym miejscu i czasie.

4. Ze słów tych widać, że Natura jest dla Boga tym, czym dla kowala młot kujący miecz, hełm, gwóźdź, igłę bądź jakiś inny przedmiot, według woli kowala. I podobnie jak hełm wykuwa się inaczej niż igłę, tak też Natura inaczej tworzy gwiazdy, a inaczej rośliny, ludzi, zwierzęta i inne stworzenia.

100. O TYM, JAK WSZYSTKO POWSTAŁO, I O WYMIESZANIU WŁAŚCIWOŚCI

1. Pan nasz, jak wiemy, stworzył na początku świata pierwotną materię bez formy i postaci, z niej zaś mógł tworzyć i kształtować to, co chciał. I nieomylnie uczynił z niej inne rzeczy; a materia ta, jako stworzona z nicości, poprzedza wszystko inne, jednak nie w czasie ani w wieczności, lecz przez pochodzenie, podobnie jak dźwięk poprzedza pieśń, Pan nasz bowiem stworzył wszystkie rzeczy razem. Oto wyjaśnienie: stwarzając materię pierwotną, z której wszystko pochodzi, stworzył On wszystkie rzeczy naraz; ale dokonał oddzielenia i odróżnienia każdej z nich w ciągu sześciu dni, jak już wcześniej powiedzieliśmy. Ta pierwotna materia nazywa się hyle.

2. Cztery widzialne żywioły, jakie wyłoniły się z tej materii, zowią się elementami od jej nazwy – hyle; łączą się one w stworzeniach, gdyż dwa z nich – powietrze i ogień – są lekkie i zwinne, zaś dwa inne – ziemia i woda – ciężkie. Każdy z żywiołów ma dwie postaci skrajne i jedną umiarkowaną. Oto wyjaśnienie: ta z dwu skrajnych części płomienia, która jest na wierzchu, idzie zawsze do góry, jako najlżejsza i najlotniejsza. Druga, będąca na spodzie, jest cięższa i mniej lotna niż tamta. Między nimi jest postać środkowa, umiarkowana.

3. Podobnie jest z innymi elementami i właściwościami: łączą się one w rzeczach martwych i stworzeniach; stąd, że w jakimś stworzeniu ciężkie łączy się z lekkim, ciepłe z zimnym, a suche z wilgotnym, bierze się przewaga jednej właściwości nad innymi; nie mówię tu o gwiazdach, ponieważ one całe są z ognia, lecz o innych rzeczach stworzonych, w których pomieszanie elementów i właściwości sprawia, że właściwości skrajne, znajdujące się najwyżej, górują nad innymi.

4. I dlatego niektóre stworzenia, jako lżejsze i zwinniejsze od innych, poruszają się w powietrzu, i są to ptaki. Istnieją jednak między nimi różnice: podobnie, jak wszystkie ptaki dzięki swym właściwościom skrajnym, górującym nad pozostałymi, przewyższają inne stworzenia lekkością i zwinnością, tak też jeden ptak przewyższa inne, ponieważ dana mu jest w obfitości skrajna lekkość i zwinność,

dzięki czemu lata wyżej niż inne: ten ptak to orzeł. Ptaki, w których jest mniej lekkości, latają niżej, jak na przykład żuraw. Natomiast te, w których występuje skrajność przeciwna, są ciężkie i nieruchawe, na przykład gęś i kaczka. Tak samo jest wśród innych zwierząt, a także ryb, drzew i roślin.

101. O CZTERECH WŁAŚCIWOŚCIACH CZŁOWIEKA I INNYCH RZECZY

1. Podobnie dzieje się, gdy cztery właściwości mieszają się w jakimkolwiek stworzeniu, bo przecież natura każdego z nich wynika z tych właściwości. Pomieszanie humorów powoduje, że pewne stworzenia górują nad innymi, a ich natura jest od innych silniejsza. Dlatego jedna roślina jest zimniejsza lub gorętsza od drugiej, jedna ma naturę sangwiniczną, a inna melancholiczną, flegmatyczną bądź choleryczną, stosownie do tego, który z humorów w niej przeważa; a więc jedne owoce, zioła, zboża i nasiona są bardziej melancholiczne lub choleryczne niż inne; tak samo jest z ludźmi, zwierzętami, ptakami i rybami.

2. Dlatego jedne rzeczy są dobre do jedzenia, inne zaś nie, jedne są słodkie, inne gorzkie, jedne czerwone lub zielone, inne za to białe lub czarne, stosownie do koloru elementów bądź humorów, jakie w nich przeważają; jedne są trujące, inne służą jako lekarstwa. Choć bowiem w każdej rzeczy pomieszane są wszystkie cztery elementy, właściwości i humory, to zawsze te z nich, które występują w większej obfitości, mają większą od pozostałych siłę.

3. Od tego więc, co przeważa w ich naturze, rzeczy biorą swą nazwę. Na przykład, jeśli w kimś jest najwięcej flegmy, nazwiemy go flegmatykiem. Ponieważ flegma jest zimna, wilgotna i jednakiej natury z wodą i zimą, człowiek taki jest powolny, gnuśny, ociężały, wrażliwy na chłód i ospały, nie pamiętający minionych zdarzeń; taka kompleksja właściwa jest starcom. Flegma siedzi w płucach, a wypływa się ją ustami. Flegmy przybywa w zimie, co wynika z jej natury; dlatego też w tej porze chorują flegmatyczni starcy, za to jest ona dobra dla choleryków i ludzi młodych. Choroby wywołane flegmą są bardzo niebezpieczne w zimie, jak na przykład febra o nazwie gorączka codzienna, te zaś, których powodem jest żółć, są mniej groźne, na przykład trzeciaczka; flegmatycy powinni więc w zimie używać rzeczy gorących i suchych.

4. Krew jest ciepła i wilgotna, a mieści się w wątrobie. Przybywa jej wiosną, kiedy to choroby krwi i gardła są szczególnie niebezpieczne; o tej porze roku zdrowsi są starcy niż młodzi, dlatego ci ostatni winni zażywać rzeczy suchych i zimnych. Człowieka, w którym przeważa ta najlepsza ze wszystkich kompleksja, zwiemy sangwinikiem. Sangwinicy są tłuści, weseli, lubiący śpiew, odważni i dobrotliwi.

5. Żółć jest ciepła i sucha, pochodzi z goryczy, a wydalą się ją przez uszy. Kompleksja ta ma naturę ognia, lata i gorącej młodości, człowieka zaś czyni porywczym, przemyślnym, byстрыm, dumnym, lekkomyślnym i zmiennym. Żółci przybywa w lecie, dlatego cholerycy bardziej wtedy chorują niż flegmatycy, zwłaszcza jeśli są młodzi, powinni zatem zażywać rzeczy zimnych i wilgotnych. Choroby pochodzące z żółci są w lecie groźniejsze od tych, które powoduje flegma.

6. Melancholia to humor, który wielu nazywa czarną żółcią. Jest ona zimna i sucha, ma swoją siedzibę w śledzionie i jest jednej natury z ziemią oraz jesienią. Dlatego to melancholicy są lękliwi, pełni niepokoju i ponurych, złych myśli, nie mogą też dobrze spać. Melancholia wypływa przez oczy; wzrasta ona w jesieni, i dlatego o tej porze zdrowie bardziej dopisuje sangwinikom niż melancholikom, i bardziej młodym niż starym. Choroby pochodzące z melancholii są bardziej niebezpieczne od tych, które powoduje krew, dlatego też dobrze jest zażywać rzeczy gorących i wilgotnych.

102. O CZTERECH FUNKCJACH, UTRZYMUJĄCYCH ZWIERZĘTA PRZY ŻYCIU

1. Wiedźcie, że każde ciało wyposażone we wszystkie potrzebne członki ma cztery funkcje ukształtowane przez cztery elementy i ich naturę, a są to apetyt, zatrzymanie, trawienie i wydalanie.

2. Gdy cztery elementy są zawarte w jednym ciele obdarzonym niezbędnymi członkami, to wtedy ogień – ciepły i suchy – daje apetyt, czyli to, co wywołuje chęć jedzenia i picia; ziemia – zimna i sucha – odpowiada funkcji zatrzymania, która pozwala zatrzymać pożywienie; powietrze – ciepłe i wilgotne – kształtuje funkcję trawienia, czyli tę, która umożliwia przerabianie i zmiękczenie pokarmu; wreszcie zimna i wilgotna woda odpowiada za wydalanie, funkcję, dzięki której wydalą się przetrawione pożywienie.

3. Owe cztery funkcje podlegają piątej, umożliwiającej odżywianie ciała. Odżywianie z kolei służy rozmnażaniu, funkcji, dzięki której stworzenia, zgodnie ze swą naturą, płodzą młode do nich podobne.

4. O ile właściwa proporcja, godząca różne elementy, sprawia, że ciało jest spłodzone, rodzi się i żyje, o tyle brak proporcji między elementami powoduje niszczenie ciała i jego choroby. Gdyby ciało składało się wyłącznie z jednego elementu, nigdy nie zabrakłoby w nim proporcji, gdyż nie zawierałoby ono przeciwieństw, a zatem nie byłoby śmiertelne.

5. Tu przerwiemy opowieść o naturze zwierząt i wrócimy do głównego tematu: najpierw winniśmy opowiedzieć o rzeczach stworzonych na początku, to jest o świecie, firmamencie, niebie i ziemi.

103. 103. O ELEMENCIE ZWANYM „ORBIS”

1. Mówiliśmy już o naturze czterech elementów: ognia, powietrza, wody i ziemi. Ale wielki filozof Arystoteles powiada, że oprócz tych czterech jest piąty, którego natura i kompleksja nie są podobne do innych, jest on bowiem tak szlachetny, że nie zmienia się ani nie psuje, jak pozostałe.

2. Arystoteles mówi, że gdyby natura uformowała jego ciało z tego właśnie elementu, nie obawiałby się śmierci, gdyż nie mógłby w żaden sposób umrzeć. Element ten nazywa się „orbis”: jest to kuliste niebo, otaczające i zamykające w sobie wszystkie inne elementy oraz wszystko to, co nie jest boskością. Dla świata jest on tym, czym skorupka dla jajka, gdyż otacza i zamyka to, co jest wewnątrz. A skoro jest okrągły, więc niechybnie i ziemia, i świat muszą też być okrągłe.

104. DLACZEGO ŚWIAT JEST OKRĄGŁY I JAK POWSTAŁY CZTERY ELEMENTY

1. Natura, tworząc niebo całkowicie okrągłe, była bardzo przewidująca, gdyż nic nie jest bardziej w sobie zamknięte niż rzecz okrągła. Oto jak i dlaczego: popatrz na bednarzy, którzy wyrabiają beczki i kadzie – nie mogliby ich złożyć i połączyć, nie nadawszy im okrągłego kształtu. Podobnie jest ze sklepieniem domu lub mostu – należy je zamknąć łukiem, a nie wzdłuż, wszczepiając lub jakkolwiek inaczej.

2. Ponadto żaden inny kształt nie pomieści takiej ilości jak kula. Oto przykład: nawet bardzo zręczny rzemieślnik nie potrafi zrobić z tej samej liczby klepek naczynia podłużnego, kwadratowego, bądź jeszcze innego kształtu, które by pomieściło tyle wina, co okrągła beczka. Nie ma również kształtu odpowiedniejszego do przemieszczania i toczenia niż kształt okrągły.

3. Firmament niebieski porusza się i obraca nieustannie; gdyby nie był okrągły, musiałby oczywiście, obróciwszy się, wrócić do innego punktu niż ten, z którego wyszedł. Z drugiej zaś strony samo sklepienie niebios – orbis – musi być w środku wypełnione tak, że jedne rzeczy podtrzymują inne, ponieważ bez tego nie mogłoby istnieć. Gdyby świat miał kształt podłużny lub kwadratowy, nie byłby on całkowicie wypełniony, zatem w niektórych miejscach byłaby próżnia, a to jest niemożliwe.

4. Z tego i z wielu innych powodów konieczne jest, aby sklepienie miało formę i kształt całkowicie okrągły i by wszystkie zawarte w nim rzeczy również przybrały kształt kulisty, w taki sposób, że jedne otaczają inne i zamykają je w sobie tak dokładnie, iż nie ma miejsca, w którym stykałyby się bliżej niż w innych.

5. Dzięki temu możecie zrozumieć, że ziemia jest całkiem okrągła, podobnie jak inne elementy, które podtrzymują się wzajemnie w taki sam sposób. Otóż, skoro jakaś rzecz jest zamknięta w innej i otoczona nią, to ta, która zamyka, trzyma tę, która jest zamknięta, ta zamknięta zaś podtrzymuje zamykającą. Oto przykład: gdyby białko jajka, otaczające żółtko, nie zamykało go w sobie, żółtko wypadłoby ze skorupki, a gdyby żółtko nie podtrzymywało białka, opadłoby ono na dno jajka.

6. Dlatego więc rzecz najtwardsza i najcięższa musi zawsze być w środku, gdyż im jest cięższa i masywniejsza, tym skuteczniej podtrzymuje to, co ją otacza. A skoro jest najcięższa i najwięcej waży, powinna tkwić w środku i w głębi tych, które ją otaczają, to znaczy w takim miejscu, by nie mogła iść w górę, w dół ani w żadną stronę. Stąd ziemia, jako najcięższy i najbardziej masywny z elementów, znajduje się w samym środku wszystkich kręgów, czyli na dnie niebios i żywiołów. Woda zaś, najcięższa po ziemi, mieści się na niej, przez nią podtrzymywana. Ale powietrze zamyka całkowicie wodę i ziemię w taki sposób, że nie mogą one zmienić miejsca, przydzielonego im przez Naturę.

7. Wokół powietrza, które otacza ziemię i wodę, roztacza się czwarty element – ogień, umiejscowiony nad wszystkimi innymi. Możecie zatem zrozumieć, że ziemia zajmuje najniższą pozycję z wszystkich żywiołów, będąc w środku firmamentu, a także piątego elementu – sklepienia niebieskiego zwanego orbis, które ogarnia wszystko.

8. Aby rzec prawdę, ziemię można porównać do nóżki cyrkla, która zawsze tkwi w środku okręgu i nigdy nie jest oddalona od jednego punktu bardziej niż od innego. Dlatego ziemia musi być okrągła: gdyby bowiem miała inny kształt, niektóre jej miejsca znajdowałyby się bliżej firmamentu niż inne.

9. A coś takiego jest niemożliwe. Gdyby można było wydrążyć ziemię i zrobić w niej studnię na wylot, a do tej studni wrzucić coś ciężkiego, na przykład olbrzymi kamień, twierdzą, że kamień taki nie przeleci na przestrzał, lecz zatrzyma się na pewno w środku ziemi, tam, gdzie stanęłaby nóżka cyrkla zakreślającego obwód ziemski. Kamień ów nie poruszy się w przód ani w tył, ponieważ powietrze otaczające ziemię wejdzie z obu stron przez otwory i unieruchomi go. Mógłby on się poruszyć jedynie dzięki sile upadku, lecz natychmiast wróciłby do środka, podobnie jak wraca na ziemię kamień rzucony w powietrze.

10. W ogóle wszystkie rzeczy dążą do najniższego punktu. Najniższym zaś i najgłębiej położonym punktem w świecie jest sam środek wnętrza ziemi, zwany otchłanią, w którym znajduje się piekło. Dlatego im głębiej, tym ziemia jest cięższa.

11. Oto jeszcze inny dowód na kulistość ziemi; gdyby na jej powierzchni nie było żadnych przeszkód, tak że można byłoby pójść wszędzie, ten, kto by poszedł wokół ziemi prosto przed siebie, wróciłby do punktu, z którego wyruszył. A jeśliby dwóch ludzi wyszło z jednego miejsca tego samego dnia i jeden z nich

skierowałyby się w stronę wschodzącego słońca, a drugi ku zachodowi, z pewnością spotkałyby się w miejscu, które z przeciwnej strony ziemi odpowiada temu, z którego wyruszyli.

105. O NATURZE WODY

1. Na ziemi, o której obszernie mówiliśmy, znajduje się woda. Jest to ogromne morze, zwane Oceanem, skąd biorą początek wszystkie inne morza, cieśniny, rzeki i źródła, jakie istnieją na ziemi, i dokąd na koniec powracają. Oto wyjaśnienie: cała ziemia jest wewnątrz podziurawiona i pełna żył i grot; wychodzące z morza wody wchodzą w ziemię, a następnie sączą się wewnątrz i wyciekają na zewnątrz zależnie od tego, jak biegną żyły – podobnie jak krew, która rozchodząc się w żyłach człowieka, dociera w górę i w dół ciała.

2. Prawdą jest, że morze znajduje się nad ziemią, według tego, co powiedzieliśmy w rozdziale o elementach. A jeśli to prawda, iż znajduje się nad ziemią, to jest ono wyżej niż ziemia; nic więc dziwnego, że źródła spływają z wysokich gór, to bowiem, iż woda wznosi się, aby spłynąć w dół, leży w jej naturze.

3. I wiedzcie, że woda zmienia smak, zapach, kolor i jakość podług natury ziemi, przez którą przepływa. Ziemia bowiem nie jest wszędzie taka sama i różni się kolorem i strukturą. W jednym miejscu jest słodka, w innym gorzka lub słona, w jednym jest biała, w drugim czarna, czerwona, niebieska albo jeszcze innego koloru. W tym miejscu są żyły siarki, w owym złota, czy innego metalu. Jest ziemia miękka i ziemia twarda, podobnie różne są żyły, którymi płynie woda. Ponieważ wody przejmują smak i naturę ziemi, zależnie od drogi, jaką płyną, więc ich właściwości zmieniają się.

4. W pewnych miejscach na ziemi znajdują się grot, niezdrowe bądź z samej natury, bądź z powodu dzikich bestii, mających w nich schronienie; stąd też czasem bierze się zła i zatruta woda. Zdarza się, że w grotach, którymi płyną wody, od ruchu wody powstaje wiatr. Kiedy wiatr ten dmucha na żyły siarki, ta ogrzewa się tak bardzo, iż woda płynąca tamtędy staje się gorąca jak ogień, i stąd się biorą gorące kąpiele, znane w wielu miejscach na ziemi.

5. Gdy taki wiatr uderzy w powietrze zamknięte w grotach i przyciśnie je do ziemi, to z pewnością zdarzy się, jeśli skorupa ziemską jest słaba, że od siły takiego uderzenia powstaną pęknięcia, którymi powietrze wyjdzie na zewnątrz. A wtedy ziemia zapadnie się wraz ze stojącymi na niej murami i budynkami. Jeżeli jednak w jakimś miejscu ziemia jest tak gruba i mocna, że nie pęknie, wówczas ciśnienie powietrza i wiatru, zamkniętych w środku, spowoduje poruszenie i obsuniecie ziemi naokoło.

106. O POWIETRZU, DESZCZU ORAZ INNYCH RZECZACH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W POWIETRZU

1. Jak już mówiliśmy, powietrze otacza ziemię i wodę, zamykając je i utrzymując w sobie. Ponadto ludzie i zwierzęta żyją w powietrzu i wdychają je, w czym są podobni rybom w wodzie. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wilgotność i gęstość powietrza. A jeśli ktoś by rzekł, iż powietrze nie jest gęste, odpowiem, że kiedy przetnie się powietrze witką, wyda ona dźwięk i natychmiast ugnie się z powodu gęstości, jaką napotyka.

2. Samo powietrze utrzymuje ptaki dzięki swej gęstości. Powstają w nim chmury, deszcz, błyskawice, grzmoty i inne podobne zjawiska, a zaraz usłyszycie, dlaczego. Jak już powiedzieliśmy, powietrze otacza ziemię i wodę, zamykając je w sobie, tak samo jak ludzi i zwierzęta; ziemia zaś jest pełna rozmaitych wód.

3. Kiedy ciepło słońca, będące początkiem i podstawą wszelkiego ciepła, zdezza się z wilgocią ziemi lub mokrych przedmiotów, wówczas osusza je, wyciągając z nich wilgoć niby z mokrego prześcieradła. Powstają wtedy opary i jak dymy unoszą się w górę, a tam zbierają się i powiększają, aż staną się tak ciemne i gęste, że nie widać przez nie słońca – i to są właśnie chmury. Nie są one jednak na tyle ciemne, by zasłonić nam światło dnia, gdyż słońce prześwieca przez nie, tak jak świeczka, która choć sama niewidoczna wewnątrz latarni, wysyła światło na zewnątrz.

4. Kiedy chmura jest już duża, czarna i na tyle wilgotna, że nie może utrzymać tak wielkiej ilości pary wodnej, musi ją zrzucić na ziemię i wtedy pada deszcz. Chmura, pozbywszy się nadmiaru wilgoci, staje się biała i lekka, a wtedy przenikają ją promienie słoneczne i lśnią czterema kolorami tęczy, gdyż każdy żywioł daje swój własny kolor. Dzieje się tak zwykle przy pełni księżyca. Taka zmieniona i lekka chmura unosi się w górę, tam ciepło słoneczne rozpędza ją i niszczy, a wówczas powietrze staje się jasne, czyste i pięknego koloru.

5. I wieście, że powietrze wysoko nad nami jest chłodniejsze niż to, które jest nisko. Oto wyjaśnienie: im coś jest cięższe i gęstsze, tym więcej pobiera ciepła. A skoro dolne warstwy powietrza są cięższe i gęstsze, przyjmują więcej ciepła słonecznego aniżeli warstwy górne. Poza tym na dole jest więcej wiatrów niż w górze, wszystko zaś, co trwa w bezruchu, jest zimniejsze od tego, co się porusza.

6. Ponadto w zimie, gdy słońce się od nas oddala, powietrze w górze staje się jeszcze zimniejsze. I wtedy często dzieje się tak, że wilgoć, zanim zbierze się w krople, styka się z zimnem, marznie i zmrożona spada w dół – i jest to śnieg, który nigdy nie pada na pełnym morzu. Za to w lecie słońce powraca i zbliża się do zimnego powietrza; jeśli znajdzie tam zmrożoną parę, ściska ją i utwardza, czyniąc z niej grube ziarna gradu, które dzięki ciepłu spadają na ziemię. Te jednak spadając, pod wpływem gęstości powietrza zmniejszają się i stają całkiem małe, a często nawet znikają, nim osiągną ziemię.

7. Zdarza się niejednokrotnie, że wiatry spotykają się nad chmurami, a wtedy ścierają się tak mocno z sobą, iż w powietrzu powstaje ogień. Kiedy ogień ten napotka w górze wiele pary, wznieca płomień i spala ją – i jest to piorun. Silne zaś zderzenie wiatrów rozpędza parę tak gwałtownie, że piorun przebija chmury i przechodzi przez nie grzmiąc i błyskając, aż wreszcie wygnany przez wiatry spadnie w dół z taką mocą, że nic mu się nie oprze. I wiedzcie, że z początku piorun jest wielki nad podziw, ale w miarę spadania maleje z powodu ścierania się z powietrzem i chmurami. Zdarza się czasem, że piorun nie jest na początku zbyt duży ani zbyt twardy, a chmury są wielkie, wilgotne i ciężkie od wody; wówczas piorun nie może się przez nie przedrzeć, traci swój ogień i gaśnie w chmurach.

8. Kiedy nacierające na siebie wiatry wejdą w chmury i zostaną przez nie otoczone, chmury zaczną przesuwać się i zderzać. Ponieważ wiatry nie znoszą zamknięcia, rozrywają one chmury z wielką siłą, a wtedy powstaje grzmot. Ze zderzania się i ścierania rzeczy może, zgodnie z naturą, powstać ogień. Kiedy więc zderzają się ze sobą chmury, wiatry i rozpadające się grzmoty, natura powoduje powstanie ognia o wielkiej jasności, co często widać, gdy się błyska. Takie są przyczyny powstawania błyskawic i grzmotów. A gdy ktoś mnie zapyta, dlaczego wcześniej widać błyskawice niż słyszeć grzmot, odpowiem, że wzrok jest szybszy niż słuch.

9. Często też dzieje się tak, że suche opary najpierw idą w górę, gdzie mocno się ogrzewają, następnie kierują się ku ziemi, a tam gasną i giną; takie zjawisko jedni nazywają smokiem, a inni spadającą gwiazdą.

10. Wiedzcie, że w powietrzu wokół ziemi są cztery rodzaje wiatrów z czterech głównych kierunków, a każdy ma odmienną naturę i zadanie, o czym wiedzą marynarze, mający z nimi co dzień do czynienia. Mistrz nie będzie tu jednak mówił o różnaitości nazw i odmian wiatrów, ponieważ ludzie na całym świecie nadają im różne imiona, zależnie od zwyczaju i języka. Ponadto zdarza się często, że ten sam wiatr w jednym miejscu sprowadza deszcz, a w innym nie, w zależności od tego, czy wieje on w kierunku lądu leżącego nad otwartym morzem, czy nie. Sądzi się powszechnie, że wiatr wschodni i zachodni nie są bardzo niebezpieczne, gdyż uderzają raczej w ląd niż w morze. Za to wiatr zza gór i wiatr z południa są bardzo groźne, uderzają bowiem z wielką siłą w wody mórz.

11. Istnieją zatem cztery główne odmiany wiatrów, a każdy z nich ma obok siebie dwie inne odmiany, niby bękarty; oto wiatr wschodni, jak już mówiliśmy – umiarkowany, który ma przy sobie suchy wiatr zza gór imieniem Vulturinus, zwany przez marynarzy Grekiem, bo wieje od Grecji. Bardziej z południa wieje inny, rodzący chmury, o imieniu Eurus, ale marynarze nazywają go Silok³², nie wiem dlaczego.

³²Chodzi chyba o sirocco; być może jest to błąd kopisty, bo Latini znał prawdopodobnie tę nazwę, ale mógł się zastanawiać nad jej znaczeniem (wyraz pochodzi z arabskiego).

12. Główny wiatr z południa jest ciepły i wilgotny, często sprowadza pioruny i burze, a po obu jego stronach wieją dwa inne ciepłe wiatry, także powodujące burze i obsuwanie się ziemi.

13. Główny wiatr z zachodu wypędza chłody i zimę, a przywodzi kwiaty, liście i wiosnę. Bardziej z południa wieje wiatr podobny do wszystkich południowych, nazywany afrykańskim – tak zwą go niektórzy marynarze, za to inni dają mu inne imiona: oto, gdy jest miły i łagodny, nazywają go Garbin, ponieważ kraj, zwany w *Piśmie Świętym* Afryką, w pospolitej mowie nosi nazwę Garb; natomiast gdy wieje z furją i niesie nieszczęście, żeglarze zowią go Libex. Od strony gór wieje inny wiatr o imieniu Chorus z powodu siedmiu gwiazd w tamtej stronie nieba, nazywany przez marynarzy Mistralem.

14. Inny główny wiatr z za gór daje chmury i chłody. Ta jego odmiana, która wieje bardziej z zachodu, przynosi śnieg i grad i zwana jest Circias, zaś odmiana wschodnia zmniejsza słońce i mgły. Można rzec krótko, że każdy wiatr, począwszy od wschodniego przez południowy aż do zachodniego, niesie burzę, deszcze i podobne zjawiska, zależnie od miejsca i pory roku.

15. Natomiast każdy wiatr, począwszy od wschodniego przez północne aż do zachodniego, stanowi przeciwieństwo tamtych, chociaż natura każdego z nich może się zmieniać w zależności od kraju. Jakkolwiek by było, twierdzę, że wiatr to nic innego jak ścieranie się powietrza. Oprócz tych wymienionych są jeszcze dwa inne wiatry o niewielkiej sile, jeden zwany Oria, drugi – Altain.

107. O OGNIU

1. Za sferą powietrza znajduje się czwarty element – ogień. Jest to ogniste powietrze bez żadnej wilgoci, rozciągające się aż do Księżyca i otaczające to powietrze, w którym się znajdujemy.

2. Wiedźcie, że ponad ogniem najpierw jest Księżyc, następnie inne gwiazdy, a wszystkie one są natury ognistej. Natomiast ten ogień, który znajduje się ponad wszystkimi innymi elementami i nie dotyka ich, to orbis. Ponad tym ogniem jest czyste, jasne i przejrzyste powietrze, a w nim znajduje się siedem planet. Jeszcze wyżej jest firmament, który nieustannie się obraca i otacza świat wraz z wszystkimi gwiazdami, od wschodu do zachodu, o czym będzie jeszcze mowa we właściwym miejscu i czasie.

3. Dowiedźcie się też, że nad firmamentem jest piękne i lśniące niebo barwy kryształu, i dlatego nazwane krystalicznym. Z tego nieba runęły złe anioły. Jeszcze wyżej znajduje się niebo o barwie purpury, zwane empirejskim, w nim zaś przebywa pełna chwały Boskość ze wszystkimi swymi aniołami i tajemnicami, w rozważanie których mistrz nie będzie się tu wdawał, pozostawiając to na-

uczycielom spraw Boskich oraz panom świętego Kościoła, do których te sprawy należą; sam za to powróci do swej opowieści, to jest do opisu świata.

108. O OŚMIU OKRĘGACH

1. Jak już wcześniej powiedziano, nad czterema elementami znajduje się czyste i jasne powietrze bez żadnej ciemności, które otacza sobą ogień i wszystkie inne elementy, a rozciąga się aż do firmamentu. W tym czystym powietrzu znajduje się siedem planet, jedna nad drugą, a pierwsza, najbliższa Ziemi nad strefą ognia to Księżyc. Nad Księżycem jest Merkury, dalej Wenus, następnie Słońce, Mars, Jowisz, wreszcie Saturn, który jest nad wszystkimi pozostałymi i najbliższym firmamentu.

2. I wiedzcie, że planety mają swe własne okręgi w czystym powietrzu; każda z nich porusza się po takim okręgu własną drogą wokół Ziemi, wyżej lub niżej, zgodnie z wzajemnym położeniem okręgów. Wcześniej wyłożyliśmy jasno, że obwód Ziemi jest dokładnie okrągły.

3. I podobnie jak świat jest okrągły w obwodzie, a jego punkt środkowy mieści się w głębinach Ziemi, to jest w otchłani, tak też wyglądają okręgi elementów, planet i firmamentu, wszystkie okrągłe i zawarte jedne w drugich, tak że jedne otaczają inne. Okrąg wewnętrzny jest mniejszy od tego, który jest nad nim. Nic więc dziwnego, że jedne planety poruszają się szybciej niż inne: im mniejszy okrąg, tym szybciej planeta może się posuwać. Po największym okręgu planeta biegnie najwolniej, o czym jeszcze będziemy mówić, opisując każdą z osobna.

109. O WIELKOŚCI ZIEMI I NIEBA

1. Jeśli prawdą jest, że Ziemia i okręgi mają kształt jakby zakreślony cyrklem, to musiały one być uformowane według liczb i miary. A skoro tak, to powinniśmy też przyjąć, że starożytni filozofowie, którzy znali arytmetykę i geometrię, to jest naukę o wszystkich liczbach i miarach, umieli obliczyć wielkość okręgów i gwiazd. Z pewnością bowiem okrąg jest około sześć razy dłuższy od promienia, a więc jego cały obwód równa się trzem średnicom. I dlatego, jeśli obliczy się obwód Ziemi, można dowiedzieć się też, jaka jest jej średnica. Aby zmierzyć Ziemię, filozofowie obliczyli, posługując się regułą promienia, a także ruchami planet i gwiazd, o ile wyżej jedne okręgi znajdują się nad innymi oraz jaka jest wielkość każdego.

2. Oto wyjaśnienie: Ziemia mierzy w obwodzie dwadzieścia tysięcy czterysta dwadzieścia siedem mil lombardzkich, chociaż Italczyki nie mówią mila, lecz tysiąc [jednostek] Ziemi, ponieważ tysiąc znaczy tysiąc kroków, a każdy krok liczy pięć stóp, zaś stopa – dwanaście cali. Natomiast mila francuska jest dwa lub

trzy razy większa od tysiąca. Gdy więc znano już wielkość obwodu Ziemi, stało się rzeczą dowiedzioną, że jej średnica stanowi trzecią część obwodu, a promień połowę średnicy, czyli jedną szóstą obwodu.

3. Prawdą jest również, że planety znajdujące się w czystym powietrzu oraz gwiazdy na firmamencie poruszają się bezustannie po swoich okręgach, chociaż ich ruch nie jest wcale jednakowy. Firmament bowiem przebiega jeden raz w ciągu dnia i nocy odległość od wschodu do zachodu, a jego ruch jest tak gwałtowny i silny, że od własnego ciężaru drżałby w posadach, gdyby nie siedem planet, które biegnąc w przeciwną stronę, miarkują jego ruch podług swego porządku. I nie ma nic dziwnego w tym, że planety poruszają się powoli, gdyż ich ruch przypomina krok mrówek, gdy idą na spotkanie wielkiego toczącego się koła.

110. O FIRMAMENCIE I BIEGU DWUNASTU ZNAKÓW ZODIAKU

1. Nad Saturnem, siódmą i najwyżej położoną planetą, jest firmament, na którym znajdują się inne gwiazdy. Wiedźcie, że odległość od Ziemi do firmamentu jest 10066 razy większa niż średnica Ziemi. Nic więc dziwnego, iż z takiej wysokości gwiazdy wydają się nam maleńkie. Naprawdę jednak na firmamencie, aż do sfery Słońca, nie ma żadnej gwiazdy większej od Ziemi.

2. Wiedźcie, że na firmamencie można rozpoznać i wskazać tysiąc dwadzieścia dwie gwiazdy, zgodnie z księgą noszącą tytuł *Almagest*³³. Dwanaście gwiazd spośród nich zwie się znakami zodiaku, i są to: Baran, Byk, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Skorpion, Strzelec, Koziorożec, Wodnik i Ryby. Te znaki toczą się na firmamencie po okręgu, który zwiemy zodiakiem. Każdy znak zajmuje trzydzieści stopni, a ponieważ jest ich dwanaście, zodiak tworzy pełne koło, gdyż dwanaście razy trzydzieści równa się trzysta sześćdziesiąt. To koło jest drogą, po której planety biegną po firmamencie, jedne wyżej, drugie niżej.

3. Saturn, górujący nad planetami, okrutny, zdradliwy, zimnej natury, przebiega przez dwanaście znaków w ciągu roku i trzynastu dni. Wiedźcie, że na końcu tego okresu nie powraca on na to samo miejsce, z którego wyszedł, lecz rozpoczyna nowy obieg od następnego znaku; i tak dzieje się przez lat nieco mniej niż trzydzieści. Po tylu bowiem latach wraca on do punktu, z którego wyruszył pierwszego dnia pierwszego roku, i zaczyna cykl na nowo. Każdy więc może zrozumieć, że Saturn przebywa swą drogę w ciągu lat mniej więcej trzydziestu, po upływie których wraca do punktu wyjścia.

³³*Almagest* – arabski tytuł najważniejszego dzieła greckiego astronoma, matematyka i geografa Klaudiusza Ptolemeusza. *Almagest* (po grecku *Matcematike syntaksis* – system matematyczny), wykład geocentrycznej astronomii matematycznej w 13 księgach, stanowił podstawę wiedzy astronomicznej aż do czasów Kopernika.

4. Jowisz, znajdujący się poniżej, jest łagodny, współczujący i pełen wszelkiego dobra, obiega dwanaście znaków w ciągu roku, miesiąca i prawie czterech dni, a jego pełny cykl trwa około dwunastu lat.

5. Mars, gorący, wojowniczy i złośliwy, zwany bogiem wojny, obiega znaki zodiaku w dwa lata, miesiąc i prawie dwadzieścia dni, a pełny jego cykl trwa rok, dziesięć miesięcy i dwadzieścia dwa dni.

6. Królewska planeta – Słońce – obiega znaki w ciągu roku i sześciu godzin, a pełny cykl wynosi mniej więcej dwadzieścia osiem lat.

7. Wenus biegnie przez znaki zodiaku w ciągu roku, siedmiu miesięcy i ośmiu dni, a cykl jej wynosi siedem miesięcy i jedenaście dni; idzie zawsze za Słońcem, jest piękna i łagodna, a zwą ją boginią miłości.

8. Merkury przechodzi przez dwanaście znaków w trzy miesiące i dwadzieścia sześć dni mniej więcej, pełny zaś jego cykl trwa miesiąc i siedemnaście dni. Przejmuje on łatwo dobre lub złe cechy planet, z którymi się łączy.

9. Księżyc obiega dwanaście znaków w dwadzieścia siedem dni, osiemnaście i jedną trzecią godziny, natomiast w ciągu dwudziestu dziewięciu dni, siedmiu godzin³⁴, połowy i jeszcze jednej piątej godziny następuje pełna jego przemiana, od nowiu do nowiu. Pełny cykl księżycowy trwa osiemnaście lat, dziewięć miesięcy i szesnaście i pół dnia, po upływie których Księżyc wraca do miejsca, z którego wyruszył.

111. O PRZEJŚCIU SŁOŃCA PRZEZ ZNAKI ZODIAKU

1. Słońce jest najpiękniejszą i najdostojniejszą z planet, łatwo zatem zrozumieć, że znajduje się ono pośrodku, trzy planety bowiem są pod nim, a trzy inne nad nim. Każdego dnia Słońce posuwa się prawie o jeden stopień, jak zaś powiedzieliśmy, koło ma trzysta sześćdziesiąt stopni. Słońce zatacza koło w ciągu trzystu sześćdziesięciu pięciu dni i sześciu godzin, i to jest właśnie rok.

2. Z tych sześciu godzin, które pozostają po każdym roku, co cztery lata zbiera się cały dzień, czyli dwadzieścia cztery godziny; jest wtedy rok przestępny i ma on trzysta sześćdziesiąt sześć dni. W takim roku luty ma dwadzieścia dziewięć dni, gdyż piątego dnia od końca miesiąca dodaje się jeden dzień. Wtedy w kalendarzu dwa dni będą oznaczone tą samą literą, czyli literą F, która oznacza, piąty dzień od końca lutego³⁵.

³⁴Zamiast „siedmiu” powinno być „dwunastu”. Sadzić można, że to nie błąd Latiniego, ale kopisty, który błędnie przepisał niedbale napisaną rzymską dwunastkę. Pozostałe obliczenia astronomiczne są prawidłowe.

³⁵Przy układaniu kalendarza kościelnego trzeba było podzielić każdy rok na tygodnie i ustalić w nim termin wiosennej pełni Księżyca. Aby oznaczyć dni tygodnia dla wszystkich 28 lat cyklu słonecznego, użyto tzw. liter dziennych. Polegało to na oznaczeniu 365 dni siedmioma pierwszymi literami alfabetu (od A do G), zaczynając od 1 stycznia i powtarzając cykl liter odpowiednią

3. Kiedy Słońce przebiegnie już siedem lat przestępnych, a więc dwudziesty dziewiąty dzień lutego przypadnie na każdy dzień tygodnia, wróci ono do punktu wyjścia. Oto dlaczego wcześniej powiedzieliśmy, że cykl słoneczny liczy dwadzieścia osiem lat, w tym siedem przestępnych.

4. Wiedźcie, że w pierwszym dniu istnienia świata Słońce weszło w pierwszy znak, to jest w Barana, a stało się to czternastego dnia od końca marca. Odtąd co roku Słońce wchodzi w znak Barana tego dnia, a później posuwa się dalej przez wszystkie znaki, aż upłynie rok; w każdym znaku Słońce pozostaje przez miesiąc, to jest trochę ponad trzydzieści dni.

5. Ponieważ zwykłym ludziom trudno było zapamiętać wielkość tej reszty, dawni mędrcy ustalili, że jedne miesiące będą miały 30 dni, a inne 31, poza lutym, który liczy 28 dni, jeśli nie jest przestępny. Dzięki temu udało się uniknąć podziału dnia.

112. DZIEŃ, NOC, CIEPŁO I ZIMNO

1. Droga właściwa Słońcu biegnie każdego dnia od wschodu do zachodu po okręgu wokółziemskim, a jedno okążenie Słońca trwa jedna doba. Wiedźcie, że w każdym miejscu na Ziemi wschód to ta część nieba, w której Słońce wstaje, a zachód – ta, gdzie się kładzie. Ponadto, gdziekolwiek znalazłbyś się na Ziemi, tu, czy tam, musisz wiedzieć, że od miejsca, w którym stoisz, do twego wschodu jest dziewięćdziesiąt stopni, tak samo jak do twego zachodu. Od twego zachodu do miejsca na antypodach, gdzie ktoś stanąłby dokładnie pod twoimi stopami jest również dziewięćdziesiąt stopni i tyleż samo do jego zachodu, który jest twoim wschodem. W ten sposób cztery razy dziewięćdziesiąt stopni daje trzysta sześćdziesiąt stopni, czyli pełne koło, jak to już mówiliśmy.

2. I dlatego powinieneś zrozumieć następowanie dnia i nocy; kiedy bowiem Słońce jest nad nami i oświetla miejsce, gdzie my się znajdujemy, nie może oświetlać przeciwnej strony Ziemi. A kiedy świeci tu, nie może świecić tam, ponieważ między nami i mieszkańcami przeciwnej strony jest Ziemia, która zasłania światło. Co więcej, jeśli mój zachód jest wschodem dla mieszkańców przeciwnej strony Ziemi, a mój wschód jest dla nich zachodem, następowanie dnia i nocy jest oczywiste; gdy u nas jest dzień, oni mają noc, jako że dzień jest właśnie dominowaniem światła słonecznego nad wszystkimi innymi światłami.

3 Z powodu wielkiej jasności Słońca nie możemy za dnia widzieć gwiazd, gdyż ich światło nie ma żadnej mocy wobec światła słonecznego; Słońce bowiem jest podstawą każdego światła i każdego ciepła.

ilość razy. W tym systemie na piąty od końca dzień lutego, czyli 24, wypadła litera F. W roku przestępnym tą samą literą F znaczone 24 i 25 lutego.

4. Ponieważ droga Słońca przebiega przez tę część nieba, którą zwiemy południem, w pewnych krajach, gorętszych niż inne, istnieją wielkie obszary pustynne, gdzie nikt nie mieszka z powodu srogiego upału. Im bardziej Słońce oddala się od nas ku południowi, tym więcej mamy chłodu i tym dłuższe są noce, a po stronie przeciwnej noc staje się wtedy krótsza i jest cieplej.

113. O KRĘGU DWUNASTU ZNAKÓW

1. Krąg dwunastu znaków otaczających świat dzieli się na cztery części, po trzy znaki w każdej. Pierwszym znakiem jest Baran, Słońce wchodzi weń czternastego dnia od końca marca – był to pierwszy dzień świata. A ponieważ Bóg stworzył rzeczy równe, prawidłowe i odpowiadające sobie, dlatego dzień ten był tak samo długi jak noc, i nie było między nimi żadnej różnicy, tak też jest do dzisiaj. Dom Barana i dwóch następnych znaków nie znajduje się ani nisko na południu, ani wysoko nad naszymi głowami ku północy, to jest za górami w stronie septentrionalnej, lecz pośrodku. I dlatego aura jest wówczas łagodna i sprzyja płodności.

2. Tak oto Słońce rozpoczyna swój bieg i wznosi się aż do najwyższego punktu firmamentu. Dni stają się coraz dłuższe, a noce krótsze, i tak dzieje się podczas przechodzenia Słońca przez trzy pierwsze znaki, to jest do piętnastego dnia od końca czerwca. W tym czasie słońce przebiegło czwartą część kręgu, czyli znaki Barana, Byka i Bliźniąt.

3. Następnie Słońce wchodzi w drugą ćwiartkę kręgu, czyli w czwarty znak – znak Raka – i wtedy znajduje się tak wysoko, że wyżej już być nie może. Dlatego właśnie dni są wówczas najdłuższe, a noce najkrótsze w roku i mamy wielkie upały. Ale daleko na południu, skąd Słońce odeszło, jak mogło najdalej, noce są bardzo długie, na północy zaś, dokąd Słońce najbardziej się zbliżyło, bardzo długie są dni.

4. Tak oto Słońce idzie swoją drogą, schodząc pomału z góry na dół. Podobnie jak dzień rośnie od Barana do Raka z powodu wznoszenia się Słońca, tak też wraz z jego niżaniem się od Raka przez Lwa i Pannę, czyli do piętnastego dnia od końca września, dzień się zmniejsza.

5. Następnego dnia Słońce wchodzi w trzecią ćwiartkę – w znak Wagi – i wtedy jest dokładnie w połowie okręgu, w siódmym znaku, naprzeciw Barana. I dlatego dzień jest wtedy znów równy nocy, podobnie jak było po przeciwnej stronie kręgu. Jest jednak różnica, gdyż równonoc wrześniowa wynika ze skracania się dni i wydłużania nocy, podczas gdy marcową powoduje wydłużanie się dnia i skracanie nocy.

6. Tak to Słońce biegnie przez Wagę, Skorpiona i Strzelca, stale niżając się i oddalając od nas. Wówczas robi się coraz zimniej, podobnie jak w marcu było

coraz cieplej. Taka pogoda trwa podczas przechodzenia Słońca przez trzy wymienione znaki, czyli do piętnastego dnia od końca grudnia.

7. W ostatniej ćwiartce Słońce wchodzi w znak Koziorożca, przeciwny znakowi Raka. Tak jak wtedy najdłuższy był dzień, teraz najdłuższa jest noc, a dzień najkrótszy, ponieważ Słońce jest od nas daleko i brak nam światła i ciepła. Za to na dalekim południu jest wtedy wielki upał i długie dni, najdłuższe zaś noce są na północy, gdzie jest również bardzo zimno.

8. Tak to Słońce idzie przez znaki Koziorożca, Wodnika i Ryb; noce powoli się skracają, aż z końcem roku Słońce zamknie swój krąg. Wtedy rozpoczyna obieg od Barana, jak już o tym mówiliśmy.

114. O RÓŻNICY MIĘDZY POŁUDNIEM A PÓLNOCĄ

1. Możemy też zrozumieć, że jak na południu rozciąga się wielka pustynia, powstała z powodu bliskości Słońca, tak i na północy, za górami, są obszary, gdzie nikt nie mieszka, ponieważ Słońce jest od nich bardzo oddalone i panuje tam wielkie zimno.

2. To znaczne oddalenie północnych ziem od Słońca sprawia, że o pewnej porze roku dnia wystarcza tam zaledwie, by odprawić mszę, i nie trwa on ani krzty dłużej. Zaś na dalekim południu tyle samo wtedy trwa noc. Dzień na południu trwa wówczas bez mała rok i tyleż trwa noc na północy. W innych zaś miejscach na Ziemi o pewnej porze dzień trwa sześć miesięcy i noc tyleż, a po przeciwnej stronie Ziemi jest na odwrót.

3. Każdy, kto zrozumie, jak Słońce biegnie po swym okręgu, co jasno tu wyłożyliśmy, pojmie też, skąd biorą się wszystkie te różnice.

4. I chociaż mówimy tu, że czasem dzień jest dłuższy niż noc, innym razem zaś noc dłuższa od dnia, to trzeba stwierdzić, iż jakkolwiek by było, noc liczy zawsze tyle samo godzin, ile dzień, to jest dwanaście, gdyż liczby godzin nie można ani zwiększyć, ani zmniejszyć. Kiedy dzień się wydłuża, godzinyienne też się wydłużają, a nocne skracają, kiedy zaś noc się wydłuża, jej godziny z kolei stają się dłuższe.

115. O WIELKOŚCI SŁOŃCA I KSIEŻYCA

1. Wiedźcie, że Słońce i wszystkie umieszczone nad nim planety i gwiazdy są większe niż Ziemia. Słońce jest sto sześćdziesiąt sześć i trzy dwudzieste raza większe od Ziemi, jak to udowodnili filozofowie, podając wiele koniecznych i słusznych argumentów. Odległość od Ziemi do Słońca jest pięćset osiemdziesiąt pięć razy większa niż średnica Ziemi. Mówi się też, że planety znajdujące się w niższej części nieba, to jest Wenus, Merkury i Księżyc, są mniejsze od Zie-

mi: Ziemia jest trochę więcej niż trzydzieści dziewięć razy większa od Księżyca, a odległość Księżyca od Ziemi wynosi dwadzieścia cztery i pół i pięć dwunastych raza tyle, ile średnica Ziemi.

2. Powiadają, że Księżyc jest okrągły, a także, że jedna jego połowa jest błyszcząca, a druga ciemna. Zgodnie ze swym obiegiem Księżyc ukazuje swą jasność i ciemność raz więcej, raz mniej, podług swego ruchu. Naprawdę jednak Księżyc nie ma swego światła, ale świeci tak, że odbija cudzą jasność, podobnie jak wyczyszczona szpada bądź kryształ. Tak samo jest z Księżycem; ponieważ nie ma on światła własnego, staje się widoczny tylko wtedy, gdy Słońce da mu swoje światło, czyniąc go błyszczącym i widzialnym dla naszego oka.

3. Oto wyjaśnienie: Księżyc odnawia się zawsze w tym samym znaku, w którym znajduje się Słońce, i każdego dnia przebiega trzynaście stopni. Dowiedzieliście się już, że jeden znak zajmuje trzydzieści stopni, a więc Księżyc potrzebuje na przejście przezeń dwóch i około jednej trzeciej dnia. Kiedy Księżyc znajdzie się w znaku, w którym jest Słońce, dokładnie na jednej z nim linii, będzie oświetlony od góry, skąd patrzy nań Słońce, sam zaś znajdzie się pod nim i dlatego go nie ujrzymy. Trzeciego dnia, gdy Księżyc, oddalając się od Słońca, wyjdzie ze znaku, Słońce będzie spoglądać nań z boku, a wtedy naszym oczom ukaże się rosnący Księżyc o dwóch rostkach. Im bardziej Księżyc oddala się od Słońca, tym staje się większy i bardziej widoczny. Kiedy po czternastu dniach wejdzie w siódmy znak naprzeciw Słońca po drugiej stronie okręgu, Słońce ujrzy go w całości, a wtedy będzie on okrągły i błyszczący.

4. Następnie Księżyc przemierza ku Słońcu drugą część okręgu, zmniejszając się z przeciwnej strony, której Słońce nie widzi. I czyni tak, aż dojdzie do swego pana i odnajdzie go w następnym znaku po tym, w którym go zostawił; w czasie, który Słońce zużywa na przejście jednego znaku, Księżyc obiega wszystkich dwanaście.

116. O TYM, JAK KSIĘŻYC BIERZE ŚWIATŁO OD SŁOŃCA, I O ZAĆMIENIACH

1. Dowodem na to, że Księżyc pożycza światło od Słońca i że jest mniejszy od niego i od Ziemi, są zaćmienia. Oto wytłumaczenie: kiedy Księżyc wejdzie w znak, w którym jest Słońce, znajdzie się on między nim a Ziemią i nie będzie świecił w naszą stronę.

2. Może się zdarzyć, iż Księżyc stanie dokładnie na jednej linii ze Słońcem i wtedy zakryje je przed naszym wzrokiem tak, że jego światło do nas nie dotrze. Ponieważ jednak Słońce jest większe od Księżyca i od Ziemi, a sama Ziemia również jest większa niż Księżyc, ciemności nie widać na całej Ziemi, lecz tylko tam, gdzie cień Księżyca może przykryć i zasłonić promienie Słońca.

3. Kiedy Księżyc dochodzi do siódmego znaku po drugiej stronie okręgu, może się zdarzyć, że znajdzie się on dokładnie naprzeciw Słońca, a Ziemia wejdzie w środek; zatrzyma ona wtedy blask Słońca w taki sposób, iż Księżyc ściemnieje i straci całą jasność. A dzieje się tak, ponieważ cień Ziemi pada zawsze w przeciwną stronę od tej, gdzie znajduje się Słońce, tak jak przedmioty oświetlone ogniem rzucają cień w przeciwną stronę.

4. Powinniście uwierzyć, że cień Ziemi maleje wraz z jej oddalaniem się, gdyż jest ona niniejsza od Słońca, ono zaś wysyła promienie na wszystkie strony. Stąd jest jasne, że zaćmienie Słońca może zajść tylko wówczas, gdy jest nów Księżyca, a zaćmienie Księżyca tylko podczas pełni.

5. Dzięki takim i podobnym argumentom mędrcy udowodnili, że Księżyc pozycza od Słońca blask, jaki widzimy. Skoro Księżyc jest gwiazdą, powinien mieć własne światło, gdyż wszystkie gwiazdy świecą. Ale światło Księżyca oświetla Ziemię tylko dzięki Słońcu.

117. O WŁAŚCIWOŚCIACH KSIEŻYCA

1. Ponieważ Księżyc jest niżej niż inne gwiazdy i bliżej nas, wydaje się nam większy od nich, nasz wzrok nie jest bowiem w stanie właściwie ocenić odległości. I wszystkie rzeczy, które są daleko od nas, wydają nam się mniejsze niż w rzeczywistości.

2. Ponadto widzimy jasno, że przez swą bliskość Księżyc ma większy niż inne gwiazdy wpływ na rzeczy znajdujące się pod nim: kiedy on rośnie, rosną również małże w swych skorupkach, raki i krewetki, a także wszystkie zwierzęta i ryby powiększają swe rozmiary. Nawet morze rośnie i wali w brzeg największymi falami. A kiedy Księżyc maleje, wszystko maleje i jest mniejsze niż przedtem.

3. Widzimy też, że Księżyc biegnie szybciej od innych planet, co nie mogłoby dzieć się, gdyby właściwa mu sfera nie była mniejsza niż pozostałe, a nie była by ona najmniejsza, gdyby nie leżała najniżej. Oto wyjaśnienie: Księżyc biegnie przez dwanaście znaków i robi pełne koło w ciągu dwudziestu siedmiu dni, ośmiu i jednej trzeciej godziny, podczas gdy Słońce pokonuje tę drogę w ciągu roku, jak już mówiliśmy.

4. Powinniśmy też wiedzieć, że rok można liczyć dwojako: albo według biegu Słońca – ma on wtedy trzysta sześćdziesiąt pięć i jedną czwartą dnia – albo według Księżyca – rok taki liczy dni trzysta pięćdziesiąt cztery, gdyż w ciągu tylu właśnie dni Księżyc obiega dwanaście razy krąg zodiakalny.

118. TU SIĘ OBJAŚNIA RACHUNEK LAT KSIĘŻYCOWYCH I SŁONECZNYCH, PIERWSZY DZIEŃ ŚWIATA, LATA PRZESTĘPNE, EPAKTY I INNE OBLICZENIA ZWIĄZANE Z KSIĘŻYCEM

1. Czytamy w Biblii, że na początku świata, kiedy nasz Pan stworzył wszystkie rzeczy, czwartego dnia powstały gwiazdy, a było to jedenastego dnia od końca marca. Wielu też mówi, iż wówczas dzień równa się nocy, Księżyc zaś jest na nowiu.

2. Ale według świętego Kościoła Księżyc jest na nowiu dziewiątego dnia od końca marca, to znaczy wtedy, gdy można go już zobaczyć – kiedy wychodzi z pierwszego znaku, gdzie, jak już mówiliśmy, znajdował się razem ze Słońcem. Wiedźcie również, że Arabowie liczą dzień od ukazania się Księżyca, czyli od zachodu słońca.

3. Słyszeliście, iż od jednego wzniesienia się Księżyca do drugiego upływa dwadzieścia dziewięć dni, siedem i pół i jedna piąta godziny – to właśnie jest dokładny miesiąc księżycowy, chociaż rachmistrze świętego Kościoła zaokrągłają ten rachunek do dwudziestu dziewięciu i pół dnia. Dla ułatwienia przyjmują oni, że jeden miesiąc ma dni trzydzieści, a następny dwadzieścia dziewięć. Wynika stąd, iż dwanaście miesięcy księżycowych daje w sumie trzysta pięćdziesiąt cztery dni.

4. Rok słoneczny natomiast jest dłuższy od księżycowego o dni jedenaście, i z ich powodu trzeba dla wyrównania wstawiać dodatkowy miesiąc embolismiczny – rok ma wtedy trzynaście księżyców. Oto wyjaśnienie: przez trzy lata pozostanie trzydzieści trzy dni, czyli cały miesiąc księżycowy z dodatkiem trzech dni z kawałkiem. To powtarza się siedem razy, odpowiednio do siedmiu dni tygodnia.

5. Według Arabów cykl ten trwa osiemnaście lat, dziewięć miesięcy, szesnaście i pół dnia. Według rachmistrzów zaś świętego Kościoła, pragnących poprawić wszelkie obliczenia, trwa on dziewiętnaście lat i jeden dzień dodatkowy. Wtedy Księżyc wraca do punktu, skąd po raz pierwszy wyruszył, i zaczyna cykl jak poprzednio.

6. Widzicie więc, że z tych obliczeń wynika dziewiętnastoletni cykl Księżyca. Każdy rok księżycowy jest mniejszy od słonecznego o jedenaście dni. A zatem jeśli Księżyc w pewnym dniu rozpoczyna rok pierwszy, każdy rok następny będzie się rozpoczynał jedenaście dni wcześniej, cofając się w stosunku do kalendarza słonecznego.

7. Z tych jedenastu dni powstał rachunek epakt, pomocny w obliczeniach księżycowych. Oto wyjaśnienie: w pierwszym roku świata, gdy wszystkie planety rozpoczęły swój bieg jednego dnia, nie było żadnej różnicy między rokiem księżycowym a słonecznym. Dlatego mówi się, że w pierwszym roku ze wspomnianych dziewiętnastu epakty równe są zeru.

8. W takim roku nów wypada dziewiątego dnia od końca marca, podobnie jak to było na początku świata, i cały rok jest taki jak wtedy. W roku następnym pojawia się epakta jedenastodniowa, ponieważ o tyle wcześniej rozpoczął się nów. W dniu, w którym pierwszego roku księżyc był na nowiu, w drugim roku będzie liczył dni jedenaście, w trzecim roku epakta wyniesie już dwadzieścia dwa, a w czwartym trzydzieści trzy.

9. Ale ponieważ wtedy wstawia się dodatkowy, embolismiczny miesiąc księżycowy, trzeba odjąć trzydzieści dni (gdyż tyle dni liczy ten miesiąc), a wtedy pozostaną trzy dni, które są epaktami czwartego roku. Tak więc należy trzymać się reguły, aby każdego roku dodawać jedenaście dni, a kiedy ich suma przewyższy trzydzieści, odjąć te trzydzieści i zatrzymać trzy, czyniąc tak przez lat dziewiętnaście, aż uzbiera się epakta osiemnastodniowa.

10. Kiedy te lata miną, pozostaje, jak już powiedzieliśmy, jeden dzień, zwany skokiem księżycowym. Wtedy trzeba wziąć ten dzień oraz epaktę jedenastodniową, dodać je do osiemnastu i w ten sposób otrzymamy trzydzieści, czyli dodatkowy embolismiczny miesiąc księżycowy, który dodajemy w dziewiętnastym roku. Dzięki temu nic nie pozostaje i nie ma żadnej epakty, podobnie jak to było na początku.

11. Wiedźcie, że epakty dodaje się zawsze we wrzeźniu, chociaż właściwie ich rachunek rozpoczął się dziesiątego dnia od końca marca, kiedy to Księżyc był jeszcze niewidoczny i dlatego święty Kościół nie włącza tego dnia, jak już mówiliśmy, do rachuby; był to bowiem pierwszy w ogóle dzień Księżycy, co oznacza, że epakty równały się zeru. W drugim zaś roku w tym dniu Księżyc już miał dni jedenaście, co oznacza dodanie epakty jedenastodniowej. Tak samo jest zawsze: ile dni liczy Księżyc w tym dniu roku, taką trzeba dodać epaktę.

12. Wiedźcie, że w pierwszym roku świata Księżyc miał pierwszego kwietnia dziesięć dni, pierwszego maja jedenaście, czerwca – dwanaście, lipca – trzynaście, sierpnia – czternaście, pierwszego września – pięć, października – pięć, listopada – siedem, grudnia – siedem, stycznia – dziewięć, lutego – dziesięć, marca – dziewięć.

13. Ten rachunek nazywa się rachunkiem konkurent i jest stosowany w pierwszym roku cyklu, gdy epakty są równe zeru. W następnych latach natomiast dodajesz do tego rachunku epaktę właściwą dla danego roku i w taki sposób oznaczasz, ile dni ma Księżyc w pierwszym dniu wybranego miesiąca. Jeżeli zaś wynik dodawania przekroczy trzydzieści, odejmujesz je i zostawiasz resztę.

14. Zważaj bacznie na księżycowy skok w dziewiętnastym roku, to jest na dzień, który przybywa co dziewiętnaście lat, jak powiedzieliśmy wyżej. Bywa on przyczyną błędu w lipcu, gdyż tam, gdzie Księżyc powinien być w trzydziestym dniu od nowiu, ma tylko jeden dzień, zgodnie z rachunkiem epakt. Podobnie należy uważać w ósmym i jedenastym roku, ponieważ wtedy rachunek epakt daje

brak dwóch dni, po jednym w każdym miesiącu księżycowym, ze względu na dodatkowy miesiąc embolismiczny.

15. Dowiedzcie się, że święto Paschy, czyli Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, oblicza się według biegu Księżyca. Oto wyjaśnienie: prawdą jest, że dawno temu lud Izraela, uprowadzony w niewolę do Babilonu, odzyskał wolność w dniu pierwszej pełni Księżyca po wejściu Słońca w znak Barana.

16. Usłyszeliście już, dlaczego początkiem epakt jest dziesiąty dzień od końca marca; stosują się do tego również Żydzi, którzy tego dnia, lub wcześniej, gdy Księżyc ma czternaście dni, obchodzą swą Paschę na pamiątkę uwolnienia. Natomiast święty Kościół wyznacza święto Paschy w pierwszą niedzielę po owej pełni Księżyca, ponieważ tego dnia Jezus Chrystus powstał z martwych. I wiedźcie, że Stary Testament święcił sobotę, siódmy dzień, kiedy to Bóg odpoczywał po stworzeniu świata i wszystkich rzeczy. Według zaś Nowego Testamentu święcimy ósmy dzień, czyli niedzielę, na pamiątkę Zmartwychwstania.

17. Czterdzieści dni po Zmartwychwstaniu Pan nasz wstąpił do nieba i z tego powodu święcimy uroczystość Wniebowstąpienia. W dziesięć dni później Duch Święty zstąpił na uczniów, a my obchodzimy wtedy Zielone Świątki. O tym i o wielu innych rzeczach można dowiedzieć się z rachunku księżycowego i słonecznego, i dlatego warto go znać.

18. Kto chciałby się dowiedzieć, którym rokiem z dwudziestu ośmiu lat cyklu słonecznego jest bieżący rok, musi wziąć lata naszego Pana, czyli lata, jakie upłynęły od Jego narodzenia, i dodać do nich dziewięć, a następnie odjąć od tej sumy tyle razy po dwadzieścia osiem, ile się da; reszta będzie poszukiwanym wynikiem. Podobnie, kto chce obliczyć, jakim rokiem dziewiętnastoletniego cyklu księżycowego jest bieżący rok, niech weźmie lata naszego Pana, doda jeden, a od sumy odejmie tyle razy dziewiętnaście, ile można; reszta będzie tym, czego szuka.

119. O ZNAKACH PLANET I OBYDWU GWIAZD POLARNYCH

1. Bez trudu wiemy, w jakim znaku znajduje się w danej chwili Słońce; na podstawie tego łatwo obliczyć, w jakim znaku jest Księżyc. Oto każdego dnia Księżyc oddala się od Słońca o prawie trzysta stopni. Jeżeli podwoisz dni Księżyca, dodasz pięć i całość podzielisz przez pięć, wiedz, że ile razy pięć pomieści się w tej sumie, przez tyle znaków przebiegł Księżyc od chwili, gdy się odnowił. Reszta zaś z rachunku odnosi się do znaku, w którym się właśnie Księżyc znajduje.

2. Wiedźcie, że znak zodiaku, w którym przebywa Słońce, wschodzi zawsze rano, to jest w pierwszej godzinie dnia, i zachodzi wraz ze Słońcem, w pierwszej godzinie nocy. Oto wyjaśnienie: Słońce porusza się ze wschodu na zachód, zgodnie z ruchem firmamentu i wszystkich znaków gwiazd biegnących po swych

okręgach. Ponadto Słońce i inne planety w swym biegu podążają za dwunastoma znakami. Dlatego, kiedy Słońce jest w znaku Barana, wschodzi ono i zachodzi tak jak Baran. A więc Baran wschodzi w pierwszej godzinie dnia, Byk – w drugiej, Bliźnięta – w trzeciej, i tak wschodzą kolejno wszystkie znaki. Kiedy zaś nastąpił już wschód ostatniego, zachodzi pierwszy i idzie cała noc, godzina po godzinie, aż powróci na wschód.

3. Ponieważ okrąg Słońca jest mniejszy niż okrąg znaków, Słońce dokonuje pełnego obiegu szybciej, wyprzedza zatem każdego dnia swój znak o nieco mniej niż jeden stopień, a stopni tych jest trzydzieści w każdym znaku. Zważ więc, że im dalej Słońce weszło w znak, tym bardziej wschód znaku wyprzedza pierwsza godzina dnia, to znaczy wschód Słońca. Oto przykład: w momencie, gdy Słońce wejdzie w znak Barana, ten wschodzi na początku pierwszej godziny dnia; lecz kiedy Słońce dojdzie do środka znaku, Baran na wpół już wzeszedł, podczas gdy ono dopiero wstaje. Tak samo dzieje się ze wszystkimi innymi znakami.

4. Usłyszeliście, o której godzinie dnia i nocy wstaje każdy znak. Dobrze jest też wiedzieć, który z nich rządzi jaką godziną. Dowiedzcie się, iż pierwsza godzina każdego dnia jest pod tą planetą, od której dzień ten bierze nazwę. Na przykład: pierwszą godziną soboty rządzi Saturn, niedzieli – Słońce, poniedziałku – Księżyc, i tak dalej. Stąd wynika, że jeżeli pierwsza godzina należy do Saturna, to druga – do Jowisza, trzecia – do Marsa, czwarta do Słońca, piąta – do Wenus, szósta – do Merkurego i siódma do Księżyca. Potem zaczyna się od nowa: ósmą godzinę traktujemy jak pierwszą, a dziewiątą – jak drugą. Takim porządkiem biegnie dzień i noc, zgodnie z nieustannym obrotem firmamentu na zachód wokół dwóch osi, z których jedna jest na południu, a druga na północy; podobnie jak osie wozu, obie są nieruchome.

5. Marynarze żeglują według gwiazd na nich umieszczonych, zwanych gwiazdami polarnymi. Mieszkańcy Europy orientują się podług gwiazdy polarnej północnej, zaś inni podług polarnej południowej. Możemy się przekonać o prawdziwości tego, biorąc kamień magnetyczny: zobaczycie bowiem, że ma on dwie strony – jedna zwraca się ku gwiazdzie polarnej południowej, druga zaś – ku północnej. I każdy z końców igły wskaże tę samą gwiazdę polarną, jaką wskazują strony kamienia. Dlatego marynarze mylili by się często, gdyby na to nie zważali. Ponieważ obie gwiazdy polarne są nieruchome, jedne gwiazdy biegną wokół nich po mniejszych, a inne po większych okręgach, zależnie od tego, czy są bliżej, czy dalej od nich.

120. O NATURZE – JAKA JEST I JAK DZIAŁA W RZECZACH TEGO ŚWIATA

1. Z poprzednich wyjaśnień można zrozumieć, jak firmament obraca się wokół świata, jak siedem planet biegnie przez dwanaście znaków i skąd planety mają taką wielką władzę nad rzeczami ziemskimi, że te ostatnie muszą stosować się do ich biegu, gdyż inaczej nie miałyby sił rodzić się, wzrastać i zmierzać ku końcowi.

2. Prawdę mówiąc, gdyby firmament nie obracał się nieustannie wokół Ziemi, stworzenia tego świata nie mogłyby się w żaden sposób poruszać; co więcej, gdyby firmament chociaż na chwilę przystanął, wszystko spadłoby i unicestwiło się. Dlatego winniśmy kochać i lękać się naszego Pana, który jest władcą wszystkiego, a bez Niego nie ma żadnego dobra ani mocy. Najwyższy Ojciec ustanowił posłuszną Mu naturę, która wprowadza ład w rzeczy nieba i ziemi podług Jego woli.

3. Arystoteles mówi, iż natura jest właśnie tym, co powoduje ruch lub spoczynek każdej rzeczy. Na przykład: ogień sam z siebie idzie w górę, a kamień leży. Jeśli ktoś przykryje ogień, aby nie mógł iść w górę, lub rzuci kamień, nie będzie to samoistne działanie naturalne, lecz wynik działania obcej siły. Filozof ten mówi, że istnieje sześć rodzajów działania natury, są to: płodność, rozkład, wzrost, malenie, zmiana i ruch z miejsca na miejsce³⁶.

4. Oto wyjaśnienie: płodność to takie działanie natury, dzięki któremu wszystko się rozradza, tak jak pisklęta z jajek. Nie dokonałby tego cały świat razem, gdyby nie było płodnej siły natury. Mówię to o ludziach i wszystkich innych stworzeniach.

5. Rozkład polega na tym, że wszystko marnieje i zmierza ku swemu kresowi; każda śmierć bowiem, nie tylko człowieka, ma tylko jedną przyczynę, a mianowicie rozpad niezbędnych do życia humorów, posunięty do tego stopnia, iż nie mają już one żadnej mocy – wtedy nadchodzi kres życia. Kiedy zabija się siłą, nie jest to kres naturalny.

6. Wzrost to takie działanie natury, które sprawia, że dziecko lub inne młode stworzenie rośnie od urodzenia tak długo, jak powinno; wszystko bowiem dzieje się w swoim czasie i wzrost też nie może go przekroczyć.

7. Malenie powoduje zmniejszanie się człowieka lub innych stworzeń. Kiedy bowiem człowiek dorośnie i osiągnie taki wzrost, jak powinien, zaczyna się kurczyć, a siły jego maleją aż do śmierci.

³⁶Arystoteles w traktacie *Kategorie*, rozdz. XIV, pisze: „Istnieje sześć rodzajów ruchu: powstawanie, ginięcie, przyrost, ubytek, zmiana jakościowa i zmiana miejsca” (tłum. K. Leśniak). Latini nie korzystał bezpośrednio z tekstu Arystotelesa.

8. Zmiana to działanie natury zmieniające jedną rzecz w inną. Widzimy to, gdy figa lub inny owoc, najpierw zielony, zmienia za sprawą natury kolor na czarny, czerwony lub jeszcze inny.

9. Ruch to takie działanie natury, które powoduje samoistne poruszanie się firmamentu, gwiazd, wiatrów, wód i wielu innych rzeczy z miejsca na miejsce. Nasza opowieść przytoczyła niewiele przykładów działania natury; wystarczą one jednak uważnemu czytelnikowi, aby pojął naturę rzeczy, pokazaliśmy bowiem, czym ona jest, a czym nie jest.

10. I tu skończymy opowieść o firmamencie, gwiazdach i tym, co znajduje się w górze, i zwrócimy się do opisu natury rzeczy ziemskich, najpierw zaś opowiemy o częściach świata i ich mieszkańcach.

121. TU ROZPOCZYNA SIĘ OPISANIE ŚWIATA I MÓWI SIĘ KRÓTKO O WSZYSTKICH KRAINACH I O ZIEMIACH ZAMIESZKANYCH

1. Jak już mówiliśmy w rozdziale o elementach, ziemia jest otoczona wielkim morzem. Wiedźcie też, że morze to zowie się Oceanem i wychodzą z niego niby odnogi wszystkie inne morza rozdzielające ziemię. To z mórz, które rozciąga się od Hiszpanii do Italii i Grecji jest większe niż inne i dlatego nosi nazwę wielkiego Morza Śródziemnego. Wdziera się ono daleko na wschód w głąb lądów i rozdziela je na trzy części.

2. Oto wyjaśnienie: owe trzy części to Azja, Afryka i Europa. Nie są one jednakowej wielkości, gdyż Azja zajmuje połowę wszystkich lądów, począwszy od ujścia rzeki Nil w Aleksandrii i miejsca, gdzie rzeka Tanais wpada do morza w Cieśninie Św. Jerzego³⁷, ku wschodowi – aż do Oceanu i raju ziemskiego.

3. Dwie pozostałe części rozpościerają się na zachód aż do Oceanu, ale rozdziela je wielkie morze. Na południe od niego ciągnie się w kierunku zachodnim Afryka, na północ zaś i ku zachodzącemu słońcu – Europa.

4. Aby lepiej ukazać krainy i ludy, krótko opowiemy o każdej części z osobna, a zaczniemy od Azji, która jest pierwsza i największa. Najpierw opiszemy jej część południową, oddzieloną od Afryki rzekami Nilem i Tygrysem, czyli Egipt.

122. O AZJI, KTÓRA LEŻY NA WSCHODZIE

1. W Egipcie znajduje się Babilon, a także Kair, Aleksandria i wiele innych miast. I wiedźcie, że Egipt jest położony na południowym wschodzie, dalej za nim leży Etiopia. Do Egiptu wpływa rzeka Nil, zwana również Geon, która bierze

³⁷Tanais – dziś Don.

Cieśnina Św. Jerzego – Hellespont, dziś Dardanele.

początek w pobliżu Oceanu i zaraz tam tworzy jezioro o nazwie Nilides; jego wody bardzo przypominają wodę, jaką widzi się w Nilu.

2. Kiedy w Mauretanii są wielkie ulewy lub śnieżyce, wody spływają do jeziora, a wtedy Nil przybiera i zalewa ziemię egipską; dlatego mówi się, że Nil wypływa z tego jeziora. Ale naprawdę woda z jeziora wchodzi w głąb ziemi i płynie tam własnymi drogami, aż wyjdzie na powierzchnię w Cezarei, taka sama jak w jeziorze. Tam też na nowo znika pod ziemią i przepłynąwszy wiele krain, wypływa na wierzch w Etiopii, gdzie tworzy rzekę o nazwie Tygrys, która, jak już powiedzieliśmy, oddziela Afrykę od Azji. Potem, podzieliwszy się na siedem odnóg, Tygrys toczy swe wody w kierunku Morza Egipskiego, nawadniając i zraszając ziemię Egiptu, nie ma tam bowiem innych rzek ani deszczów.

3. Oto wyjaśnienie: kiedy Słońce jest w znaku Raka, dziesiątego dnia od końca czerwca, rzeka zaczyna przybierać i przybiera aż do znaku Lwa. A gdy Słońce wejdzie w znak Lwa, począwszy od trzeciego dnia przed sierpniowymi kalendami aż do jedenastego dnia przed początkiem następnego miesiąca, rzeka ma tak wielką siłę, że w różnych miejscach występuje ze swego łożyska, nawadniając ziemię, i dzieje się tak dopóty, dopóki Słońce przebywa w znaku Lwa. Kiedy zaś Słońce wejdzie w znak Panny, rzeka zaczyna się cofać, każdego dnia coraz bardziej, aż Słońce dojdzie do Wagi i dzień z nocą zrównają się we wrześniu. A wtedy rzeka wraca w swe brzegi i płynie własnym korytem.

4. Egipcjanie mówią, że w roku, w którym przybór wód Nilu jest zbyt wielki i wynosi ponad osiemnaście stóp, pola uprawne nic na tym nie zyskują z powodu zbyt wielkiej i zbyt długo utrzymującej się wilgoci. Kiedy zaś przybór jest mniejszy niż czternaście stóp, nawodnienie pól staje się mniejsze, niż trzeba, a wtedy pojawia się w tych okolicach niedostatek zboża i głód. Natomiast gdy wody przybierają około szesnastu stóp, jest obfitość wszelkiego dobra.

5. O tej rzece egipskiej mówi się, że jej źródła są nie gdzie indziej niż tam, gdzie Tygrys dzieli się na siedem odnóg, dając początek Nilowi. Płynie on przez krainę Arabii leżącą nad Morzem Czerwonym. Dowiedzcie się, że morze to nie jest wcale czerwone z natury, lecz dlatego, iż ziemie leżące wokół niego są czerwone. Głębiny Oceanu dzielą się tam na dwie odnogi, perską i arabską.

6. Wiedzcie, że u brzegów Morza Czerwonego jest takie źródło, że kiedy owce piją zeń, runo ich zmienia barwę u nasady; wyrasta więc runo nowego koloru, a poprzedni kolor znika z całego futra. W owym kraju rośnie kadzidło, mirra i wanilia, żyje też tam ptak Feniks, który jest tylko jeden na świecie, o czym opowiemy w księdze o ptakach.

7. Jeszcze dalej znajduje się góra Kasjus, a niedaleko niej Jaffa, najstarsze miasto na świecie, zbudowane przed potopem. Są tam też Syria i Judea, wielka kraina, skąd pochodzi balsam, a także miasta Jerozolima i Betlejem oraz rzeka Jordan, nazwana tak od dwóch źródeł: Jor i Dan, które się łączą. Źródła te wypły-

wają z góry Liban, a rzeka oddziela Judeę od Arabii i wpada do Morza Martwego nie opodal Jerycha.

8. Wiedźcie, że Morze Martwe zwie się tak dlatego, iż nic się w nim nie rodzi ani nie żyje. Wszystko co martwe idzie tam na dno; żaden wiatr nie porusza tych wód i przypominają one dobrze ubite masło, z tego więc powodu zwane są też morzem solankowym lub jeziorem asfaltowym. Ta ciecz podobna do masła jest tak gęsta i lepka, że kiedy jej zaczerpniesz, ciągnie się jak nić i nie może się oderwać. Wyciągnąłbyś tak wszystko; tylko kobieca krew miesięczna może taką nić przerwać. Jezioro to leży w Judei.

9. Dalej znajduje się Palestyna, a w niej miasto Askalon, dawniej zwane Philistiem. Daleko za Jerozolimą są dwa miasta – Sodom i Gomora. W zachodniej części Judei mieszkają Esseńczycy, którzy dzięki swej wielkiej wiedzy osiedlili się z dala od ludzi, by uniknąć występku; nie ma u nich kobiet, nie znają pieniędzy, żywią się daktylami. Choć nikt się tam nie rodzi, nie brakuje ludzi. Mimo iż wielu tam przychodzi, to nie zostaje nikt, kto nie zachowuje czystości, wiary i niewinności, gdyż Bóg by tego nie ścierpiał.

10. Dalej leży kraina zwana Seleucja, gdzie blisko Antiochii znajduje się inna góra o nazwie Kasjus, tak wysoka, że jeszcze przez czwartą część nocy można z niej oglądać słońce, widząc w ten sposób jednocześnie dzień i noc; widać też światło, zanim wstanie dzień.

11. Płynie tamtędy rzeka Eufkrat, biorąca początek w Wielkiej Armenii, w Zizama, u stóp góry Kakoten, w samym środku Babilonii. Stamtąd płynie do Mezopotamii, gdzie nawadnia i zatapia całą krainę, podobnie i o tej samej porze roku jak Nil w Egipcie. Salustiusz mówi, że Tygrys i Eufkrat wypływają z Armenii z tego samego źródła.

12. Tygrys bierze początek w Armenii ze sławnego źródła Elogies; w górnym biegu płynie leniwie i bezimiennie. Kiedy dociera do krainy Medów, zaczyna się zwać Tygrysem; następnie wpada do jeziora Aretuza, na którego powierzchni utrzymują się nawet najcięższe przedmioty. Bieg Tygrysu przez jezioro jest tak wartki, że ryby nie mogą przepłynąć z jednej jego strony na drugą, i prąd jest tak bystry, że dziw bierze. Również kolor wód rzecznych różni się od koloru jeziora. W ten sposób Tygrys płynie niby błyskawica aż do gór Taurus, gdzie wpływa pod ziemię i wychodzi z drugiej strony w Zomada. Następnie znów się chowa i płynie pod ziemią aż do krain zamieszkałych przez Adiabenów i Arabów.

13. Dalej leży Cylicja, wielka kraina, gdzie znajdują się góry Taurus. Na prawo od nich ku północy są Kaukaz i Hyrkania, na lewo ku południowi królestwo kobiet, Amazonia, oraz Achaja i Scytia. Czoło gór zwrócone jest ku zachodowi. Południową część tych gór silnie nagrzewa słońce, a od strony północnej nie ma nic prócz wiatrów i deszczów. Jest tam Scytia, gdzie wznosi się góra Cymera, z której w nocy wydobywają się wielkie dymy; znajduje się tam też Mała Azja z miastami Efezem i Troją, ponadto kraina Galacji Bityńskiej, ziemie Paflagonii

i Kapadocji, Asyria z prowincją Arbelitis, gdzie Aleksander zwyciężył króla Dariusza, oraz Media.

14. Na prawo od gór Taurus są przełęczce Kaukazu, które można przebyć jedynie wąską ścieżką wykutą ręką człowieka; ścieżka ta liczy osiem tysięcy kroków. Dalej przez dwadzieścia osiem tysięcy kroków ciągnie się ziemia bez studni i bez źródeł. Wiedźcie, że gdy przychodzi wiosna, zbierają się tam węże z całej krainy i nikt tamtędy nie przejdzie. U bram Kaukazu od wschodniej strony jest Diremu, kraina najurodzajniejsza na całej ziemi. Dalej leży Margyria, kraina o tak miłym i łagodnym klimacie, że Aleksander założył tam pierwszą Aleksandrię, teraz zwaną Seleucją.

15. Dalej leży Baktria, kraj w pobliżu Indii. Za Baktryjczykami znajduje się Panda, miasto sogdyjskie, z którego Aleksander uczynił trzecią Aleksandrię, dla zaznaczenia granicy swych wypraw. W tym miejscu Uber, później Herkules, Semiramida i wreszcie Cynis wzniesli ołtarze na znak, że aż dotąd sięgały ich podboje, a przed nimi nikt tam nie dotarł. W tych stronach morze Scytyjskie z Kaspijskim łączą się i zmieniają w Ocean; zaczynają się tam wielkie i głębokie śniegi. Dalej jest wielka pustynia, a za nią mieszkają Antropofagowie, lud dziki i okrutny.

16. Następnie rozciągają się ogromne ziemie pełne dzikich bestii, tak krwiożerczych, że nikt tamtędy nie przejdzie. Wiedźcie, że zła przygoda spotka tego, kto wejdzie na szczyt góry w pobliżu morza, zwanej przez barbarzyńców Tabis. Jeszcze dalej ku wschodowi są wielkie pustkowia.

17. Za nimi i za wszystkimi zamieszkanymi krainami siedzi lud zwany Serowie, który z liści i kory drzew z pomocą wody wytwarza wełnę, a z niej odzież. Są skromni i łagodni, unikają innych ludzi. Nasi kupcy przekraczają pierwszą rzekę ich kraju i znajdują na drugim brzegu wszystkie rodzaje towarów, jakie tam są. Nie wdając się w rozmowy, oceniają na oko każdy towar, a kiedy wszystko obejrzą, zabierają to, co chcą, zostawiając w tym samym miejscu równowartość. W taki sposób lud ów sprzedaje swe towary, z naszych nie pragnąc ani za wiele, ani za mało.

18. Nad morzem leży kraj Attacenus, gdzie powietrze jest bardzo łagodne. Między tą ziemią a Indiami znajduje się Cykonja.

19. Za nią są Indie, które ciągną się od gór Medów aż do morza południowego; klimat tam jest tak łagodny, że lato, a więc i żniwa, wypadają dwa razy w roku, wtedy zaś, gdy powinna być zima, wieje łagodny wiatr. W Indiach jest pięć tysięcy dużych i ludnych miast; nic w tym dziwnego, ponieważ Indowie nigdy nie musieli opuszczać swej ziemi. Największymi rzekami Indii są Ganges, Indus i Hypanus, sławna rzeka, która zatrzymała pochód Aleksandra, o czym świadczą słupy graniczne, jakie Aleksander kazał wbić na brzegu.

20. Gangarydzi to lud żyjący na kresach Indii. Na jednej z wysp Gangesu leżą krainy Pras i Palibothra, a także góra Młot. Ludy zamieszkałe na południowym brzegu Indusu są zielonego koloru. Za Indiami znajdują się dwie wyspy, Argyra

i Chryza³⁸, na których jest taka obfitość metalu, iż wielu sądzi, że cała ziemia jest tam ze srebra i złota.

21. I wiedzcie, że w Indiach i w kraju za nimi żyją różne rodzaje ludów. Są tacy, którzy żywią się wyłącznie rybami, i tacy, którzy zabijają swoich ojców, zanim oni się zestarzeją i popadną w chorobę, a potem zjadają ich, co uchodzi tam za objaw wielkiej czułości. Ci, którzy zamieszkują górę Nil, mają stopy w odwrotną stronę, to jest podeszwą do góry, a na każdej stopie po osiem palców. Są też tacy, którzy mają psie głowy. Inni wcale nie mają głowy, za to ich oczy są umieszczone na ramionach. Są też ludzie, którzy w chwili urodzenia są siwi i białowłosi, a na starość włosy ich ciemnieją. Jeszcze inni mają tylko jedno oko albo tylko jedną nogę. Są tam kobiety, które są ciężarne przez pięć lat, a dzieci ich żyją tylko osiem lat. Drzewa rosnące w Indiach nie tracą nigdy liści. W Indiach zaczyna się łańcuch Kaukazu; z jego szczytów można objąć wzrokiem ogromną część świata. I wiedzcie, że w tej części ziemi, skąd wstaje słońce, rodzi się pieprz.

22. Ponadto jest w Indiach jeszcze inna wyspa, zwana Taprobane³⁹, na Morzu Czerwonym. Wielka rzeka dzieli ją na dwie części, w jednej żyją słonie i inne dzikie bestie, w drugiej zaś mieszkają ludzie zasobni w drogie kamienie. Wiedzcie, że w tym kraju nie można kierować się podług gwiazd, gdyż widoczna jest tylko jedna wielka i błyszcząca, o nazwie Canopus. Księżyc zaś widać jedynie między ósmym i szesnastym dniem.

23. Ludzie ci mają wschód słońca po prawej ręce. Gdy chcą podróżować morzem, zabierają ze sobą ptaki, wychowane w tej krainie, dokąd pragną się udać, i prowadzą okręt według ptasiego lotu. Wiedzcie, że Indowie są wyżsi niż inne ludy. Większa część wyspy jest pustynią z powodu wielkiego gorąca.

24. Za Indami, pośród gór, mieszka lud Ichtiofagów, żywiący się głównie rybami; jednak Aleksander, kiedy ich podbił, zakazał im jeść ryby. Dalej leży pustynia Karmami, gdzie ziemia jest czerwona; nikt nie wybiera się w tamte strony, gdyż każda żywa istota umrze tam natychmiast.

25. Jeszcze dalej jest Persja, między Indiami a Morzem Czerwonym, oraz między Medią a Karmanią. Potem są trzy wyspy, na których rodzą się krokodyle, długie na dwadzieścia stóp. Następnie rozpościera się ziemia Fartów, za nią Chaldea z miastem Babilon, które ma sześćdziesiąt tysięcy stóp w obwodzie; płynie tam rzeka Eufrat.

26. W Indiach znajduje się raj ziemski, a w nim wszystkie rodzaje drzew, jabłek oraz wszystkich owoców rosnących na ziemi, a także drzewo życia, którego Pan Bóg wzbronił pierwszemu człowiekowi. I nie ma tam ani zimna, ani upału, ale wiecznie łagodna aura. Pośrodku jest źródło, zraszające wszystko, a z niego wypływają cztery rzeki. I wiedzcie, że z powodu grzechu pierwszego człowieka

³⁸Być może chodzi o Sumatrę i Jawę.

³⁹Być może Cejlon.

miejsce to stało się dla ludzi niedostępne. Wiele jeszcze innych krain i rzek znajduje się w Indiach i w tej części ziemi, która leży na wschodzie. Nie będziemy już jednak o nich mówić, lecz zajmiemy się opisem drugiej części świata, to jest Europy.

27. Wiedźcie, że we wschodniej części świata narodził się Jezus Chrystus; działo się to w Judei, w mieście Betlejem w pobliżu Jerozolimy. W tym kraju powstało chrześcijaństwo, jak już mówiliśmy wcześniej, opowiadając o Chrystusie i Jego apostołach. Jest tam wielu patriarchów, arcybiskupów i biskupów – tych ostatnich, według postanowień świętego Kościoła, jest stu trzydziestu trzech. Jednakże siły niewiernych Saracenów opanowały większą część krainy i przez to święte prawo Chrystusowe nie może być zachowywane.

123. O EUROPIE

1. Europa jest to część świata granicząca z Azją tam, gdzie znajduje się Cieśnina Św. Jerzego, Konstantynopol i Grecja. Rozciąga się ona ku północy przez cały ląd, od morza aż do Hiszpanii nad Oceanem.

2. W tej części świata leży miasto Rzym, stolica całego chrześcijaństwa. Ponieważ znajduje się on w Italii, od tego właśnie kraju rozpoczniemy opowieść. Italię od południa oblewa Morze Śródziemne, od północy zaś – Weneckie, zwane też Adriatyckim, na pamiątkę miasta Adria, ongiś tam założonego. W środkowej części Italii na równinie położone jest miasto Reate.

3. I wiedźcie, że Italię zwano Wielką Grecją w czasach, gdy rządili nią Grecy. Od strony zachodniej zamyka ją łańcuch gór, rozciągający się aż do Prowansji, Francji i Niemiec. W jednej z tamtejszych krain są dwa źródła. Z jednego w stronę Lombardii wypływa wielka rzeka, która toczy swe wody przez całą Lombardię, zbierając trzydzieści dopływów, i wpada do Morza Adriatyckiego nieopodal Równiny: jest to Pad, zwany przez Greków Erydanem, a po łacinie Padus.

4. Z drugiego źródła w stronę Francji wypływa Rodan, który płynie przez Burgundię i Prowansję, a wreszcie wpada do wielkiego Morza Prowansalskiego z taką siłą, że unosi na pełne morze okręty, woda zaś na pięć i więcej mil od brzegu jest słodka; dlatego to Rodan uważa się za jedną z trzech największych rzek w Europie.

5. W Italii są liczne prowincje, z których Toskania jest pierwsza, a Rzym najważniejszy. Przez Rzym przepływa Tyber i wpada do wielkiego morza. I wiedźcie, że papież w Rzymie ma pod sobą sześciu biskupów – kardynałów z Ostii, Albano, Portus, Sabinii, Frascati, Palestriny. Były to ongiś spore miasta, które Rzym podporządkował swej władzy, gdyż znajdują się blisko niego. W mieście Rzym jest czterdzieści sześć kościołów, w nich dwudziestu ośmiu kapłanów i osiemnastu diakonów, a wszyscy są kardynałami rzymskimi.

6. W Toskanii jest dwadzieścia jeden biskupstw, nie licząc Pizy, która jest arcybiskupstwem i rządzi trzema biskupstwami. Najdalej położonym biskupstwem tokańskim jest Lukka, granicząca z ziemiami genueńskimi.

7. Za Rzymem leży Kampania z miastami Anagni i Gacta oraz siedmioma innymi biskupstwami. Dalej jest Abruzja z siedmioma biskupstwami, następnie księstwo Spoleto z miastami Asyż, Reate i ośmioma innymi biskupstwami. Dalej hrabstwo Ankony z miastami Ascoli i Urbino i jedenastoma innymi biskupstwami. Następnie Terra di Lavoro⁴⁰, gdzie leżą Benewent i Salerno oraz inne prowincje, gdzie jest siedem arcybiskupstw i pięćdziesiąt jeden biskupstw.

8. Dalej jest królestwo Apulii, a w nim miasto Otranto, w lewym rogu Italii. Wiedźcie, że w Apulii jest osiem arcybiskupstw i trzydzieści siedem biskupstw. Jeszcze dalej jest Kalabria z arcybiskupstwem w Cosenzy, dwoma innymi arcybiskupstwami i szesnastoma biskupstwami.

9. Dalej jest wyspa Sycylia, między Morzeni Adriatyckim i naszym, a na wyspie arcybiskupstwa w Palermo, Messynie i Monreale oraz dziewięć biskupstw. Jest tam też góra Gibel⁴¹, stale wyrzucająca ogień przez dwa otwory, a jednak ciągle pokryta śniegiem, oraz źródło Aretuzy. Wiedźcie, że Sycylię od Italii dzieli niewielka cieśnina zwana Messyńska, dlatego mówi się, że Sycylia nie należy do Italii, lecz jest osobnym krajem. Na Morzu Sycylijskim leżą Wyspy Wulkaniczne⁴², o ognistej naturze. Cała Sycylia ma tylko trzy tysiące stadiów; ta grecka miara po naszymu zwie się milą, a u Francuzów, choć nazywana podobnie, nie jest jednak tej samej wielkości.

10. Jest jeszcze w Italii nad Morzem Adriatyckim kraina Romanii z miastami Rimini, Rawenna, Imola i dziesięcioma innymi biskupstwami. Dalej jest Lombardia, a w niej opasła Bolonia i trzy inne miasta, a także arcybiskupstwo Mediolanu, które rozciąga się od brzegów Morza Genueńskiego, gdzie są miasta Savona i Albenga, aż do księstwa Ferrary, gdzie jest osiemnaście biskupstw.

11. Dalej znajduje się marchia Treviso, w patriarchacie Akwilei, a w niej osiemnaście biskupstw, graniczących z krainami niemieckimi, Zadarem i nadmorską Dalmacją.

12. W Italii jest jeszcze arcybiskupstwo Genui z trzema biskupstwami, a dalej wyspy Sardynia i Korsyka z trzema arcybiskupstwami i piętnastoma biskupstwami.

13. Tam, gdzie Italia się kończy na brzegu Morza Weneckiego, znajduje się z drugiej strony morza Istria, a w niej arcybiskupstwo Zadar i dwa inne oraz osiemnaście biskupstw. Dalej leży Sławonia, z dwoma arcybiskupstwami i trzynastoma biskupstwami, za nią ziemia węgierska z dwoma arcybiskupstwami i dzie-

⁴⁰Terra di Lavoro – w starożytności Campania Felix, dziś prowincja Caserta.

⁴¹Góra Gibel – Etna.

⁴²Wyspy Liparyjskie, inaczej Eolskie.

sięcioma biskupstwami. Jeszcze dalej jest ziemia Polan, a w niej cztery arcybiskupstwa i osiem biskupstw. Ale o tym nie będziemy dłużej mówić i powrócimy do naszego przedmiotu tam, gdzie zostawiliśmy Sycylię na krańcach Italii.

14. Za Sycylią jest w Europie kraina Grecji, która zaczyna się od Gór Keraunijskich, a kończy na Hellesponcie. Jest tam ziemia Tesalii, gdzie Juliusz Cezar walczył z Pompejuszem, jest Macedonia z Atenami i góra Olimp, zawsze błyszcząca i tak wysoka, że jej wierzchołek wznosi się ponad powietrze, w którym fruwały ptaki; mówią o tym starożytni, którzy nieraz tam wchodzili.

15. Dalej jest Tracja, zamieszкана przez barbarzyńców, a za nią Rumelia i Konstantynopol. Wiedźcie, że na północ od granic Tracji płynie Dunaj, wielka rzeka niemiecka. Na naszym morzu leży wyspa Kreta, której pierwszy władca zwał się Kres, jak już to powiedzieliśmy, wyliczając królów greckich. Dalej jest Kalistos i wyspa Cyklada, zwana też Ortygia, gdzie po raz pierwszy znaleziono greckie przepiórki. Dalej jest wyspa Eubea i Minoja, Naksos, Melon, Skarpanto i Lemnos, na której jest góra Atos, wznosząca się wyżej chmur.

16. Dowiedzcie się, że Grecja ma osiem krain: pierwsza, na zachodzie, to Dalmacja, druga to Epir, trzecia – Hellada, czwarta – Tesalia, piąta – Macedonia, szósta – Achaja, oraz dwie na morzu – Kreta i Cyklady. W Grecji mówi się pięcioma językami.

17. Inna część Europy zaczyna się od Hellespontu; jest to miejsce na morzu, dzielące Azję od Europy, nie szersze niż siedem stadiów. Tamtędy właśnie przeszedł król Kserkses po moście z okrętów, który kazał zbudować. Dalej morze bardzo się rozszerza, lecz nie na długo, gdyż potem staje się wąskie na zaledwie pięćset kroków i zwie się Bosforem Trackim – tedy król Dariusz przewiózł wielkie bogactwa. Wiedzcie, że wielka rzeka Dunaj, zwana inaczej Istria, rodzi się na zachodzie, w wielkich górach niemieckich od strony Lombardii, i wpada do niej sześćdziesiąt dopływów, wszystkie tak duże, iż mogą po nich pływać statki. U ujścia Dunaj dzieli się na siedem odnóg wpadających do morza na wschodzie. Cztery spośród nich mają tak silny prąd, że woda w morzu jest słodka na dobre dwadzieścia mil od brzegu, zanim się wymiesza z morską.

18. Za ujściem Dunaju leży Scytia. Dalej jest góra Ripeus i Hiperboreje, gdzie rodzą się ptaki gryfony. Mędracy jednak twierdzą, że Scytia leży w Azji, jak to już mówiliśmy, Wyspy Scytyjskie zaś znajdują się za Dunajem, w odległości siedemdziesięciu tysięcy kroków od Bosforu Trackiego; morze tam jest zamrożone i tak leniwe, że zowią je Morzem Martwym.

19. Za Scytią leżą Niemcy. Zaczynają się one od góry Saevo nad Dunajem, a ciągną się aż do Renu; rzeka ta oddzielała kiedyś Niemcy od Francji, a teraz płynie przez Lotaryngię. Wiedzcie, że w Niemczech są arcybiskupstwa Moguncji i Trewiru oraz siedem innych, a także pięćdziesiąt cztery biskupstwa, licząc Metz i Verdun w Lotaryngii.

20. Za Renem jest Francja, niegdyś rwana Galią; w niej najpierw Burgundia, rozpościerająca się od gór między Niemcami a Lombardią aż do Rodanu, z arcybiskupstwami Tarentaise, Besancon, Vienne i Embrun oraz szesnastoma biskupstwami.

21. Dalej, od Lyonu nad Rodanem, zaczyna się prawdziwa Francja; ciągnie się ona aż do Flandrii nad morzem angielskim przez Pikardię, Normandię, małą Bretanię, Anjou i Poitou do Bordeaux nad Żyrondą i Le Puy; jest tam siedem arcybiskupstw i pięćdziesiąt jeden biskupstw. Dalej ciągnie się do samego morza Prowansja, w której są arcybiskupstwa Aix i Arles oraz dwanaście biskupstw. Z drugiej strony jest Gaskonia z siedmioma arcybiskupstwami i dziesięcioma biskupstwami; graniczy ona z arcybiskupstwem Narbonne, gdzie leżą Tuluza i Montpellier oraz dziewięć biskupstw.

22. Dalej rozpościera się aż do Oceanu kraj Hiszpanii, gdzie leżą ziemie królów Aragonii, Nawarry, Portugalii i Kastylii. Są tam miasta Toledo i Compostela, w którym spoczywa ciało św. Jakuba. Wiedźcie, że w Hiszpanii znajdują się cztery arcybiskupstwa i trzydzieści siedem biskupstw chrześcijańskich, nie licząc saraceńskich, które jeszcze tam są.

23. Tu właśnie jest koniec ziemi, jak już udowodnili starożytni. Świadczą o tym również wzgórze Calpe i Albinna⁴³; Herkules wbił tam słupy, kiedy podbił całą ziemię. Nasze morze wypływa tu z Oceanu, wchodząc między owe wzgórza (gdzie znajdują się wyspy Kadyks i Słupy Herkulesa) tak, że po prawej stronie znajdują się Maurowie i cała Afryka, zaś po lewej Hiszpania i reszta Europy. Morze w tym miejscu ma zaledwie siedem tysięcy kroków szerokości i piętnaście tysięcy długości, lecz kończy się dopiero w Azji, gdzie łączy się z Oceanem.

24. Z drugiej strony, od północy, ziemię francuską oblewa Ocean. Był tam niegdyś kres ziem zamieszkanych, ale gdy ludzi przybyło, przeprawili się oni na wyspę leżąca pośród morza, długą na osiemset tysięcy kroków, którą dawniej zwano Wielką Brytanią, a dzisiaj Anglią. Są tam arcybiskupstwa Canterbury, Yorku, i osiemnaście biskupstw.

25. Dalej jest Irlandia z arcybiskupstwami Armagh, Dublin, Cashel i Tuemia, i trzydziestoma sześcioma biskupstwami. Za nią leży Szkocja, gdzie jest dziewięć biskupstw, a następnie Norwegia z czterema arcybiskupstwami i dziesięcioma biskupstwami. Wiedźcie też, że na prawie wszystkich tych wyspach, a zwłaszcza w Irlandii, nie ma wcale węży. Dlatego wieśniacy mówią, iż wystarczy przywieźć kamień lub ziemię z Irlandii, by pozbyć się węży.

26. Wiele jeszcze innych ziem i wysp znajduje się za Brytanią i morzem norweskim. Najdalej leży wyspa Thule⁴⁴, położona na tak głębokiej północy, że kiedy latem Słońce wejdzie w znak Raka, dzień trwa tam bardzo długo, za to noc tak

⁴³Gibraltar i Ceuta.

⁴⁴Być może Islandia.

krótko, jakby jej wcale nie było. Natomiast w zimie, kiedy Słońce jest w znaku Koziorożca, bardzo długa jest noc, dzień zaś tak krótki, że nie ma żadnej przerwy między wschodem i zachodem. Morze za wyspą Thule jest skute lodem i zamrożone; nie ma tam żadnej różnicy między wschodem i zachodem, o czym wspomnieliśmy, opowiadając o biegu Słońca. Jeszcze są wyspy Hebrydy: ich mieszkańcy nie mają zboża i żywią się tylko rybami oraz mlekiem. Są też wyspy Orkady, gdzie nie mieszka nikt. Tu zakończymy opowieść o Europie, której kresem jest Hiszpania, i będziemy mówić o trzeciej części, czyli o Afryce.

124. O AFRYCE

1. Z Hiszpanii można się przeprawić do Libii, czyli Afryki, w miejscu, gdzie leży Mauretania – ziemia Maurów. Istnieją trzy Mauretanie, jedna z miastem Siftis⁴⁵, druga z Cezareą, trzecia z miastem Tingiz⁴⁶. W Mauretanii kończy się egipska część wysokiego morza, a zaczyna libijska. Morze to jest wielkim dziwem: oto wody są wyżej niż ląd, ale utrzymują się w swych brzegach, nie zalewając ziemi. W kraju tym pośród piasków leżą góry Atlas, wyższe od chmur i ciągnące się aż do Oceanu. Dalej jest Numidia, kraina Numidyjczyków.

2. Wiedźcie, że Afryka rozpoczyna się u Słupów Herkulesa nad Oceanem i rozciąga w stronę Tunisu, Bougie⁴⁷ i miasta Leptis, na wprost Sardynii, aż do ziem położonych naprzeciw Sycylii. Tam dzieli się na dwie części, jedną zwaną Cane, i drugą, położoną na wprost Krety i sięgającą do granic Egiptu. Są tam dwie Syrty, nie do przebycia z powodu fal morskich, których przybór i opadanie są bardzo niebezpieczne dla płynących tamtędy okrętów, ponieważ nie następują regularnie, lecz przypadkowo.

3. Tak więc Afryka leży między Egiptem i morzem hiszpańskim, dotykając swym brzegiem naszego morza. Dalej ku południowi rozpościerają się pustynie etiopskie aż do Oceanu, jest też rzeka Tygrys, skąd wypływa Nil, który oddziela Afrykę od Etiopii, gdzie mieszkają Etiopczy. Wiedźcie, że na południe od tamtych okolic nie znajdziemy źródeł, rzek ani ziemi uprawnej, natomiast patrząc w przeciwnym kierunku, napotkamy glebę tłustą i żyzną.

4. Do Afryki należą dwie Syrty, o czym już wspomnieliśmy, a także wyspa Mena, gdzie płynie Leta; o niej to starożytni historycy mówią, że jest rzeką piekieł, a dusze z niej pijące zapominają o rzeczach minionych i nie pamiętają wcale przeszłości, gdy, jak utrzymują niewierni, wejdą na nowo w ciało. Żyją tam Nasamonowie, Troglodyci i Amantowie, budujący domy z soli. Dalej leży miasto

⁴⁵Setif.

⁴⁶Tanger.

⁴⁷Bedżaja.

Garamantum, a w nim cudowne źródło, którego wody są w dzień zimne nie do wytrzymania, a w nocy bardzo gorące, mimo że płyną ciągle z tej samej żyły.

5. Jest jeszcze ziemia Etiopii i góry Atlas, gdzie mieszkają ludzie czarni od słońca jak jagody morwy i dlatego zwani Maurami. Wiedźcie także, iż ludy Etiopii i Garamantu nie uznają małżeństwa i mają wspólne kobiety. Z tego powodu nikt nie zna tam swego ojca, matki jedynie wiedzą, kto nim był. Dlatego uważa się ich za najgorzej urodzonych ludzi na świecie. Wiedźcie wreszcie, że nad morzem w południowej Etiopii znajduje się wysoki szczyt, z którego nieustannie buchają płomienie. Za ziemiami, zamieszkanymi przez te ludy ciągną się aż do Arabii wielkie pustynie, w głąb których nikt nie wyrusza.

6. Usłyszeliście krótki i jasny opis części ziemi oblanej ze wszystkich stron morzem, zwanym Oceanem. Morze to zmienia swą nazwę w zależności od kraju nad nim położonego: w Arabii zwie się Arabskim, później Perskim, Indyjskim, Hyrkańskim i Kaspijskim, następnie Scytyjskim i Niemieckim, potem Galijskim, czyli Angielskim, a na koniec Atlantyckim, Libijskim i Egipskim.

7. Wiedźcie, że w Indiach przyływy i odpływy morza są szczególnie zadziwiające, gdyż powstaje wtedy ogromna fala, która siłą rozpędu utrzymuje się w górze jakby zawieszona. Z tego powodu jest w tym kraju obfitość rzek i źródeł.

8. Mędrcy nie wiedzą dobrze, skąd biorą się w Oceanie tak wielkie fale, każdego bez wyjątku dnia po dwakroć wysyłane do brzegu, a następnie wycofywane. Jedni twierdzą, że świat, jako uczyniony z czterech elementów, jest obdarzony duszą, a więc powinien mieć i ducha. Mówią oni, iż duch ów ma swe mieszkanie w głębinach morskich i tam oddycha, podobnie jak człowiek czyni to przez nozdrza. Kiedy duch robi wydech i wdech, powoduje to wznoszenie i opadanie fal morskich, zgodnie z rytmem jego oddechu.

9. Astronomowie jednak utrzymują, że jedyną przyczyną jest Księżyc, gdyż fale wzrastają i maleją w zależności od tego, jak on rośnie i maleje, co siedem dni wchodząc w inną fazę, aż w ciągu dwudziestu ośmiu dni obiegnie cztery ćwiartki swego kręgu; istotę tego już opisaliśmy.

125. JAK WYBIERAĆ ZIEMIĘ UPRAWNĄ

1. Skoro opisaliśmy już ziemię, wskazując miejsca zamieszkane, trzeba teraz powiedzieć krótko o samej glebie i jej urodzajności, gdyż od tej sprawy zależy ludzkie życie. Dlatego więc będzie pożyteczne ukazanie, które pola wybierać do uprawy i w jaki sposób.

2. Palladiusz radzi, by zważać na cztery rzeczy: wodę, powietrze, glebę, oraz na własne umiejętności. Trzy pierwsze są naturalne, natomiast czwarta polega na chęci i możliwościach. Co się tyczy rzeczy naturalnych, powinniśmy baczyć, aby

powietrze było zdrowe, ciepłe i łagodne, woda – dobra i lekka, zaś ziemia – żyzna i korzystnie położona.

3. A teraz usłyszycie, jak to poznać: zdrowego powietrza nie ma w głębokich dolinach ani tam, gdzie tworzą się gęste opary. Ludzie żyjący w dobrym powietrzu mają ciało zdrowe i czyste, dobry wzrok, słuch i głos.

4. Dobroć wody poznasz po tym, że nie wypływa ona z mokradeł, z zarośniętego stawu ani też z miejsc, w których jest siarka lub miedź; woda winna być przejrzysta i wolna od osadu, mieć naturalny smak i zapach, w zimie zachowywać ciepło, a w lecie chłód.

5. Powinna wypływać ze źródeł leżących na wschodzie, z lekkim odchyleniem ku północy, toczyć się wartko po drobnych kamykach lub pięknym piasku, albo przynajmniej po czystym podłożu kredowym koloru czerwonego lub czarnego. Będzie to bowiem znak, że woda taka jest lekka i delikatna, łatwo nagrzewająca się od ognia czy słońca i równie łatwo stygnąca, gdy się od nich oddali; dzięki swej lekkości łatwo przechodzi z jednego stanu w drugi, gdyż nie zawiera żadnych cząstek gleby. Nad wszystkie rodzaje wody lepsza jest jednak świeżo zebrana deszczówka, o ile jest czysta, a cysterna dobrze umyta i oczyszczona ze śmieci; woda taka zawiera mniej wilgoci niż inne, ma działanie lekko ściągające, co nie szkodzi żołądkowi, lecz przeciwnie – pomaga.

6. Zaraz po niej wymienimy wodę rzeczną z dala od miasta, jeżeli dno rzeki jest piaszczyste lub kamieniste; lepiej nawet, jeśli woda płynie po kamieniach, gdyż staje się przez to delikatniejsza; taka zaś, która płynie po piasku, przewyższa tę która długo stoi w cysternie, wchłaniając zgniłe opary z ziemi. Wszystkie rzeki i strumienie płynące od wschodu lepsze są niż te, które płyną z północy.

7. Wiedźcie, że woda szkodzi na piersi, nerwy i żołądek, powoduje bóle brzucha, a pierś czyni zapadłą, dlatego powinni jej się wystrzegać ludzie o zimnej kompleksji. Najbardziej jednak trzeba unikać wody słonej i saletrzonej, ponieważ taka woda pali ogniem oraz wysusza i psuje wnętrze. Woda morska jest bardzo słona, ostra i szczypiąca, lecz dzięki temu oczyszcza kiszki z gęstej i lepkiej flegmy.

8. Ogólnie mówiąc, każda woda jest zimna i mokra, dlatego nie dostarcza ona ciału człowieka pożywienia ani nie wpływa na jego wzrost, chyba że coś się do niej doda. Dobroć wody w jakimś miejscu można poznać po wyglądzie ludzi, którzy zwykli ją pić. Wnętrze ust mają oni zdrowe i czyste, cerę zdrową, nie trapi ich też słabość w płucach, obrzęki ani dolegliwości pęcherza.

9. Powinieneś upewnić się, czy ziemia nie jest biała lub nie porośnięta, czy nie jest piaszczysta bez domieszki żyznej gleby, czy nie pokrywa jej jasny lub złotawy pył albo kamienie, czy nie ma słonego lub gorzkiego smaku, czy nie jest błotnista bądź bagienna, czy nie jest pełna żwiru, a wreszcie – czy nie leży na stromym zboczu w ciemnej dolinie. Musisz mieć pewność, że ziemia jest żyzna i słodka, że może pokryć nasiona i korzenie, że rośliny z niej wyrosłe nie są krzy-

we, powykręcane i suche, wreszcie – że rosną na niej trawy, co zapowiada obfite plony zbóż.

10. Zważaj przede wszystkim na to, czy ziemia jest słodka i tłusta, jej kolor jest mniej ważny. Jeżeli chcesz się przekonać, czy ziemia jest tłusta, weź jej garść i zmocz dobrze słodką wodą; jeśli potem stanie się lepka i ścisła, znaczy to, że jest tłusta. Zrób też mały dołek i wrzuc do niego z powrotem ziemię, którą przedtem wybrałeś: jeśli wypełni go bez reszty – jest tłusta, jeżeli jej zabraknie – jest lekka, a jeżeli nie będzie ani tak, ani tak – ziemia jest średniej jakości. Jeżeli chcesz się dowiedzieć, czy ziemia jest słodka – włóż jej grudkę do naczynia ze słodką wodą, a potem spróbuj językiem.

11. Powierzchnia twojego pola nie powinna być całkiem płaska, ponieważ na takim polu zbiera się woda, ani zbyt pochyła, gdyż wtedy ziemia się obsuwa. Na wysoko położonym polu bardziej dają się we znaki upały i niepogody. Aby pole miało dobre położenie i przynosiło dobre plony, należy przy jego wyborze trzymać się środka. I tak w krajach zimnych powinieneś wybrać pole zwrócone ku wschodowi lub południowi i położone tak, aby żadne wzgórze nie zasłaniało słońca, natomiast w krajach gorących pole winno być zwrócone ku północy.

126. GDZIE NALEŻY STAWIAĆ DOM

1. Ponieważ najchętniej i najczęściej ludzie osiedlają się na dobrej ziemi, mistrz pragnie pouczyć, jak to zrobić. Przede wszystkim niech każdy zważa, by jego budowla nie przewyższała godnością i bogactwem właściwego mu stanu, rodzi się z tego bowiem niebezpieczeństwo, o którym opowiemy później w księdze o czterech cnotach, w rozdziale o bogactwie, pozostawiając na razie ten temat. Tutaj natomiast powiemy, że gospodarz powinien najpierw zbadać wodę, której będzie używał, i poznać jej właściwości; trzeba bowiem unikać niezdrowych wód bagiennych i stojących, nawet jeśli są zwrócone ku zachodowi lub południowi, oraz takich, które zwykle wysychają w lecie, ponieważ rodzą one zarazę i pełne są paskudnych żyjątek.

2. Front twego domu niech zwraca się na południe w taki sposób, by jeden z węglów oświetlało na wiosnę słońce. Od strony zachodniej zaś dom należy ustawić tak, by padało nań słońce w zimie, a wtedy dom zawsze będzie miał ciepło słoneczne zimą i nie będzie nagrzewał się w lecie.

3. Deski na budowę domu należy pociąć w listopadzie, nie później niż do nowiu, a przynajmniej porządnąć pnie na połowy, aby wyszła z nich cała wilgoć, jaka siedzi w żyłach. Wiedźcie także, iż deski z południowej strony pnia są najlepsze, gdyż mimo że od północy pień jest grubszy, drewno zeń łatwiej się paczy.

4. Na wapno dobry jest kamień biały, czerwony bądź tyburtyński, także porowaty lub szarawy, a nawet czarny, lecz ten jest najgorszy. Piasek morski schnie

zbyt powoli; dlatego pamiętaj, by nie był to jedyny, jakiego używasz do budowy, bo praca twoja stanie się daremna. Piasek taki najpierw trzeba dobrze wypłukać w słodkiej wodzie, aby pozbawić go morskiej goryczy.

5. Piwnice umieść od północy, w miejscu zimnym, ciemnym, oddalonym od łaźni, stajni, pieca, cysterny na wodę i wszystkiego, co wydziela ostry zapach. Podobnie należy wybierać miejsce na stodołę, z dala od gnojówki i wszelkiej wilgoci. Miejsce dla owiec niech będzie zwrócone ku południowi i dobrze zabezpieczone od chłodu.

6. Stajnia dla koni i wołów też powinna wychodzić na południe, ale niech będzie w niej od północy okno, które w zimie zamkniesz, unikając mrozu, w lecie zaś otworzysz, aby ochłodzić. Podłoga w stajni winna być nachylona, a wtedy nieczystości będą spływać, nie szkodząc nogom zwierząt.

127. JAK BUDOWAĆ STUDNIE I CZERPAĆ WODĘ ZE ŹRÓDEŁ

1. Gdyby zdarzyło się, że w pobliżu twojej siedziby nie ma wody, powinieneś szukać jej w taki sposób: rankiem w sierpniu, przed wschodem słońca, stań zwrócony ku wschodowi i nie zadzierając głowy, poszukaj miejsca, skąd podnoszą się skłębione opary, przypominające lekką chmurę, jaka zwykle przynosi rosę. Takie opary oznaczają, że pod ziemią znajduje się woda, chyba że w miejscu tym jest jezioro, staw lub inne źródło wilgoci, co poznasz z obecności trzciny, wierzb i innych drzew, zwykle rosnących na mokrym podłożu.

2. Kiedy więc ujrzysz takie zjawisko, powinieneś wykopać w ziemi dołek szeroki na trzy stopy i głęboki na pięć. Do takiego dołka włóż po zachodzie słońca naczynie miedziane lub ołowiane, wewnątrz natłuszczone, dobrze przykryj je gałęziami i ziemią, rano zaś wydobądź na wierzch. Jeśli wewnętrzna powierzchnia naczynia jest spocona i znajdują się na niej krople wody, możesz mieć pewność, że tutaj będzie dobra studnia.

3. Jeśli do dołka włożysz naczynie z suszonej nie wypalanej gliny, a rano znajdziesz je rozmiękłe, będzie to znak, że jest tam żyła wodna. Ponadto, jeśli wrzucisz kłaczek wełny i nazajutrz stwierdzisz, że jest mokry, albo wsadzisz lampkę i rano zobaczysz, że się nie pali, wiedz, że w tym miejscu masz obfitość wody, a więc tu właśnie musisz kopać studnię. Najzdrowsze i najobfitsze źródła wody można znaleźć u stóp gór od strony północnej.

4. A ponieważ ziemia często rodzi siarkę, ałun i podobnie niebezpieczne substancje, przy kopaniu studni trzeba mieć w pobliżu zapaloną lampkę; jeśli owa lampka pali się nie gasnąc, to dobry znak, natomiast gdy często przygasa i zamiera, kopacz powinien szybko się oddalić.

5. Dobroć wody sprawdzisz takim sposobem: jeżeli po nalaniu jej do czystego miedzianego naczynia nie będzie na nim żadnej plamy, woda jest dobra. Ponadto,

gdy gotujesz ją w małym miedzianym garnku, nie powinna pozostawiać osadu ani piasku. W dobrej wodzie szybko gotują się jarzyny. Woda taka jest błyszcząca i czysta, bez zawiesiny i jakichkolwiek zanieczyszczeń.

128. JAK BUDOWAĆ CYSTERNY

1. Jeśli nie można znaleźć wody ani wykopać studni, buduje się podłużną cysterne, wymurowaną do samej góry i starannie natartą wewnątrz dobrą stopioną słoniną. Po natłuszczeniu i dokładnym wytarciu ścianek, do środka nalewa się wody, a potem wpuszcza węgorze i inne rzeczne ryby, które pływając poruszają tę wodę.

2. Gdy okaże się, że w jakimś miejscu woda wycieka, weź dobrej płynnej smoły i tyle samo dobrej słoniny lub sadła i gotuj je razem tak długo, dopóki nie wykipią; wtedy zdejmij z ognia, a kiedy mieszanina wystygnie, dodaj nieco dobrego wapna, zmieszaj razem, a następnie nałóż w miejsca, którymi woda wyciekała.

129. W CO ZAOPATRZYĆ DOM

1. Kiedy szkielec i mury domu są już zbudowane stosownie do wybranego miejsca i klimatu, powinieneś rozmieścić pokoje i kominki, jak najlepiej wykorzystując powierzchnię domu. Pamiętaj też o młynie, piecu i stawie rybnym, o gołębniku, chlewie dla świń i owiec, miejscu dla kur i kapłonów, baranów i osłów, a wszystko to wybierz zgodnie z tym, co mistrz mówi dalej w rozdziale o naturze zwierząt.

2. Osiedlając się należy zważać, czy miejsce i czas sprzyjają wojnie, czy pokojowi, a także, gdzie leży wybrane miejsce: w mieście, na wsi, czy też na odludziu. Italczycy, często walczący między sobą, upodobali sobie wieże i domy z kamienia. Jeśli mieszkają za miastem, budują fosy, palisady, wieżyczki, zwodzone mosty i bramy; zaopatrzeni są w kamienie, maszyny do ich miotania, strzały i wszystko to, co konieczne do wojowania obronnego i zaczepnego oraz do życia wewnątrz i zewnątrz murów.

3. Francuzi natomiast budują domy duże, malowane, z obszernymi pokojami, ciesząc się życiem bez wojny i zgiełku. Lepiej też potrafią zakładać łąki i sady, a także hodować jabłonie i inne drzewa wokół swych siedzib; takie zajęcia dają człowiekowi wiele radości.

4. Pan powinien trzymać wielkie psy, by strzegły jego owiec, oraz małe pieski do pilnowania domu, a ponadto charty, psy myśliwskie i ptaki do łowów na wypadek, gdyby zechciał zażyć tej rozrywki. I niech w całym domu, w kuchni i gdzie indziej, będą wszystkie potrzebne statki, jakie pan powinien mieć.

5. Służbę trzeba dobrze wyuczyć i podzielić obowiązki tak, aby każdy wiedział, jakie czynności wewnątrz lub zewnątrz domu do niego należą, a pan był jedynie zarządcą i wszystkim kierował, stale doglądając biegu spraw domowych. Taki pan będzie żył godnie i stosownie do swego stanu, w sposób, o jakim mistrz poucza w księdze o cnotach.

6. O tym, jak pan winien troszczyć się o swe dochody z uprawy ziemi, z winnic, drzew, siewów, zbiorów i przechowywania zboża, z runa owczego, mleka, sera, hodowli źrebiąt i koni, powiększając dobra ruchome i kasztel, nie powie jednak mistrz nic więcej nad to, co już rzekł; jedni bowiem mieliby go w pogardzie, inni zaś mówiliby, że jest to chciwość. Porzuca więc mistrz ten temat i powraca do swej opowieści, to jest do natury zwierząt. Rozpocznie od ryb, które przed innymi były stworzone w porządku sześciu dni.

130. O NATURZE ZWIERZĄT, A NAJPIERW O RYBACH

1. Gatunki ryb są niezliczone, sam Pliniusz wymienia sto czterdzieści cztery ich nazwy. Ryby są różne. Jedne żyją tylko w wodzie. Inne przenoszą się z wody na ziemię, żyjąc w obu środowiskach. Jeszcze inne znoszą jajka i wrzucają je do wody, która je przyjmuje, zapładnia i daje im życie i pożywienie. U innych znowu młode rodzą się żywe, jak u wielorybów, waleni, delfinów i podobnych. Matka czuwa nad nimi troskliwie od urodzenia przez całe dzieciństwo, a gdy spostrzeże jakieś niebezpieczeństwo, otwiera pysk i wciąga swe dziecko do wnętrza ciała, tam, gdzie było poczęte. Kiedy niebezpieczeństwo zniknie, matka wypuszcza je na zewnątrz, gdy tylko zechce, nie czyniąc mu krzywdy.

2. Wiedźcie, że u ryb nieznane jest cudzołóstwo, a więc ryby jednego gatunku nie łączą się cieleśnie z innymi, tak jak czyni to osioł z kobyłą lub ogier z oślicą. Podobnie jak nie mogą żyć bez wody, tak też nie mogą sprzeniewierzyć się swemu gatunkowi. Ryby mają ostre i mocne zęby w górnej i dolnej szczęce, dzięki czemu mogą chwycić pożywienie w silnym nurcie wód. Jedne żywią się roślinami i małymi robaczkami, inne – rybami; dzieje się to w taki sposób, że mniejsze stworzenie jest pokarmem dla większego, i tak jedne żyją dzięki innym.

3. Wieloryby są bardzo wielkie i wyrzucają z siebie wodę wyżej niż ryby jakiegokolwiek innego gatunku. Samice zapładnia małż.

4. Piła jest to ryba, mająca na głowie grzebień w kształcie piły, którymi dziurawi od spodu okręty. Ma też skrzydła, tak wielkie, że mogą jej służyć jako żagle, na których jest zdolna przelecieć pięć albo nawet osiem mil na spotkanie okrętu; jeśli jednak wysiłek jest zbyt duży, spada wówczas w głąb morza.

5. Morświn to gatunek ryb, które kopią dno morskie, szukając pożywienia, podobnie jak świnie ryją ziemię. Ich gęba jest umieszczona w pobliżu gardła i dlatego muszą wetknąć cały ryj w ziemię, żeby pochwycić pokarm.

6. Ryba miecz ma pysk na podobieństwo miecza, którym dziurawi i zatapia okręty.

7. Skorpena bierze swą nazwę stąd, że gdy się ją chwyci – kaleczy ręce; powiadają o niej, że gdy weźmiesz dziesięć raków i zwiążesz je trawą o nazwie ozimi, wszystkie skorpeny znajdujące się w pobliżu przyplyną do nich.

8. Węgorz rodzi się z mułu i dlatego, im mocniej go ściskasz, tym łatwiej się wymyka. Starożytni mówią, że kto napije się wina, w którym przedtem moczone węgorza, temu całkiem przejdzie ochota do picia.

9. Mureną zwiemy rybę, która zwija się w ciasne kręgi; rybacy twierdzą, że wszystkie mureny to samice, a zapładniają je węże; mureny przywabia się głosem fletu, przypominającym świst węża, i w ten sposób chwytają. Życie muren mieści się w ogonie: jeśli bowiem uderzysz w głowę albo w grzbiet, ryba nie zdechnie, natomiast uderzenie w ogon od razu ją zabija.

10. Rybojeż jest to mała morska ryba. Jest ona przemyślna, gdyż umie spoznać nadciągającą burzę, a wtedy bierze kamień i niesie go z sobą niby kotwicę, przeciwdziałając sile nawałnicy. Dzięki temu ostrzega on marynarzy przed burzą.

131. O KROKODYLU, ZWANYM TEŻ COCATRIX

1. Krokodyl jest to zwierzę żółtego koloru, ma cztery nogi, rodzi się w Nilu, to znaczy w rzece, która zrasza ziemie Egiptu, jak już mówiliśmy wcześniej, opisując tę krainę. Długi na dwadzieścia i więcej stóp, zbrojny w wielkie zęby i pazury, ma on tak twardą skórę, że nawet nie poczuje uderzenia kamieniem. W czasie dnia żyje na lądzie, nocą zaś odpoczywa w wodach rzeki. Jajka znosi wyłącznie na lądzie, w miejscu, do którego nie dochodzi woda. Wiedźcie też, że nie ma on wcale języka i jest jedynym zwierzęciem w świecie, które porusza tylko górną szczęką, natomiast dolna ma nieruchomą. Jeśli złapie człowieka, zjada go płacząc.

2. Mały ptaszek o nazwie strophilos, kiedy musi zdobyć ścierwo, by się pożywić, siada krokodylowi na pysku i drapie go delikatnie, a ten otwiera szeroko paszczę, gdyż bardzo lubi łaskotanie; wtedy ryba zwana węzem wodnym wpada mu do paszczy, dostaje się w głąb ciała i wychodzi z drugiej strony, rozrywając i dziurawiąc bok krokodyla tak dotkliwie, że ten zdycha.

3. Podobnie delfiny, mające na grzbiecie coś w rodzaju piły, widząc płynącego krokodyla, rzucają się na niego i zadają mu w brzuch ranę, od której ten zaraz zdycha.

4. Wiedźcie, że choć krokodyl rodzi się w wodzie i przebywa w Nilu, nie jest wcale rybą, lecz wodnym jaszczurem. Człowiek zraniony przez krokodyla umiera, jeśli nie wyleczy go łajno krowie.

5. Na owej ziemi mieszkają ludzie małego wzrostu, lecz tak wielkiej odwagi, że są zdolni stawić czoło krokodylowi; on zaś ma w swej naturze, iż atakuje tych,

którzy uciekają, a boi się takich, którzy się bronią i niekiedy potrafią go schwytać. Kiedy krokodyl jest schwytyany i ujarzmiony, pozbywa się całej swej dzikości i tak się oswaja, że człowiek może dosiąść go i powodować nim wedle swej woli. W rzece krokodyl widzi bardzo źle, natomiast na lądzie – wspaniale. W zimie krokodyl żyje nic nie jedząc, i cierpi tak głód przez całe cztery chłodne miesiące.

132. O WALENIACH

1. Waleń to wielka ryba często zwana wielorybem; jest ona tak ogromna, że wyglądem przypomina ląd, zwłaszcza gdy jej grzbiet jest suchy, co zdarza się często, ponieważ nie znosi ona przebywać w miejscach, gdzie morze jest głębsze niż dwieście stóp. To właśnie do brzucha tej ryby dostał się prorok Jonasz, o czym opowiada nam *Stary Testament*; Jonasz myślał, że znalazł się w piekle, tak wielkie było owo pomieszczenie.

2. Na pełnym morzu ryba ta wystawia swój grzbiet z wody i długo trwa w bezruchu; wiatr przynosi piasek i rozsypuje go na grzbiecie, a potem z piasku wyrastają rośliny. Wprowadzeni tym w błąd marynarze, sądząc, że to wyspa, wychodzą na brzeg, wbijają paliki i rozniecają ogień. Wtedy ryba, czując gorąco, zanurza się w fale i zatapia tych, którzy znajdują się na jej grzbiecie.

133. O SKORUPIAKACH

1. Skorupiak perłopław jest to ryba zamknięta w skorupie podobnie jak rak i całkiem okrągła. Może się ona zamykać i otwierać, kiedy chce. Zwykle przebywa w głębinach morza.

2. Wychodzi jednak na powierzchnię rano i wieczorem, by wchłaniać padającą rosę. Promienie słońca, odbijające się w skorupie powodują, że tam, gdzie pada światło, każda kropla rosy z osobna twardnieje, dopóki jednak pozostają one w morzu, nie zmieniają się w kamienie.

3. Po wyłowieniu perłopława i otwarciu go wyjmuje się stwardniałe krople, a wtedy stają się one szlachetnymi białymi kamieniami, które nazywają się perły lub margaritae. Wiedźcie też, że perły są białe i błyszczące tylko wtedy, gdy pochodzą z rosy porannej. Nie ma perły większej niż na pół cala.

4. Są też w morzu inne skorupiaki, o nazwie murex lub koncha; często zwane są ostrygami, ponieważ po rozcięciu strzykają z nich łyż⁴⁸, używane do farbowania na kolor purpurowy. Farba ta pochodzi z ich skorupy.

⁴⁸W oryginale wyjaśnienie znaczenia polega na grze słów: oistre (ostrzyga) – issir (wyciekać). W tłumaczeniu starano się oddać te gry słów: ostrzyga (stp. ostrzyga) – strzykać.

5. Jeszcze innego skorupiaka nazywają rakiem. Rak ma nogi i okrągły tułów. Jest on niebezpieczny dla ostryg, gdyż dzięki zmyślnemu podstępowi pożera je w taki oto sposób: uzbrojony w kamyk czyha on, aż ostryga się otworzy, a wtedy wrzuca do jej wnętrza kamień, co przeszkadza ostrzydze zamknąć się; wtedy rak może pożywić się jej ciałem.

134. O DELFINIE

1. Wielka morska ryba zwana delfinem pływa w ślad za człowiekiem. Delfin jest najszybszy ze wszystkich morskich stworzeń, potrafi przepłynąć z jednego krańca morza na drugi tak szybko, jakby leciał. Samotny delfin jest rzadkością, najczęściej trzyma się stada. Delfiny ostrzegają marynarzy, gdy ma nadejść burza, uciekają bowiem wtedy przed nawałnicą, potracając się wzajemnie, jak gdyby spłoszyło je uderzenie pioruna.

2. Wiedźcie, że młode delfinów nie wykluwają się z jaj, lecz rodzą się po dziewięciu miesiącach od razu żywe, samica zaś opiekuje się nimi i karmi mlekiem. Kiedy młode są całkiem małe, matka, aby skutecznie je chronić, chowa je w swym własnym gardle. Delfin żyje trzydzieści lat, jak powiadają ci, którzy usiłują nań polować, atakując go od tyłu i obcinając mu ogon. Gęba delfina umieszczona jest nie tam, gdzie u większości ryb, lecz poniżej brzucha. Niezgodne z naturą ryb jest również to, że delfin w przeciwieństwie do nich ma ruchomy język.

3. Delfin nie może też zaczerpnąć powietrza, dopóki znajduje się pod wodą. Głos delfina przypomina płacz ludzki.

4. Na wiosnę delfiny gromadnie udają się do Morza Pontyjskiego, gdzie mogą dostarczyć pożywienia swoim młodym, a to dzięki obfitości słodkich wód w tym morzu. Ponieważ delfiny lewym okiem widzą słabo, a tylko prawym dobrze, wpływają do morza prawą stroną, a wypływają lewą.

5. Wiedźcie również, iż pewien gatunek delfinów, żyjący w rzece Nil, ma na grzbiecie grzebień podobny do piły, dzięki któremu delfiny te mogą zabić krokodyla.

6. W dawnych opowieściach czytamy o pewnym dziecku z Kampanii, które długo karmiło delfina chlebem i tak go oswoiło, że pozwalał się dosiąść. Pewnego dnia delfin uniósł dziecko na pełne morze, a ono utopiło się. Delfin, gdy spostrzegł śmierć dziecka, pozwolił, by ogarnęły go fale i sam też zginął.

7. Był w Jасus Babilonis inny delfin, który również polubił bawiącego się z nim małego chłopca, a gdy po zabawie dziecko oddaliło się, delfin gonił za nim aż na przybrzeżny piasek i tam został schwytany. Te i inne cudowne wydarzenia świadczą o miłości, jaką delfiny darzą ludzi.

135. O HIPOPOTAMIE

1. Hipopotam jest to ryba zwana też koniem rzeczonym, dlatego że rodzi się w Nilu. Jego grzbiet, sierść i głos podobne są do końskich, kopyta ma podzielone na połowę tak jak wół, zęby jak u dzika, ogon zakręcony; żywi się zbożem z pól, na poszukiwanie pożywienia wyrusza zaś tyłem, w obawie przed pułapkami zastawianymi nań przez ludzi.

2. Kiedy zje zbyt wiele i poczuje, że jest wzdęty z przejedzenia, szuka miejsca, gdzie świeżo ścięto trzciny i tak długo tam chodzi, aż z jego poranionych stóp wypłynie dużo krwi: w ten sposób leczy on swą chorobę.

136. O SYRENACH

1. Jak mówi wielu autorów, istnieją trzy rodzaje syren. Od głowy do uda syrena przypomina kobietę, ale poniżej ud jej ciało jest podobne do ryby. Syreny mają też skrzydła i pazury. Syreny pierwszego rodzaju śpiewają cudownie głosem kobiecym, inne wydają dźwięki podobne do fletu i piszczałki, jeszcze inne mają głos przypominający cytrę. Ich słodki śpiew przywodził do zguby nieświadomych niebezpieczeństwa marynarzy.

2. Naprawdę jednak syreny były to trzy nierządnice, które wabiły do siebie przejeżdżających i zagarniały ich bogactwa. Historia mówi, że syreny miały skrzydła i pazury, co oznacza miłość, która nadlatuje i uderza; żyły w wodzie, ponieważ naturą lubieżności jest wilgoć.

3. Prawdą jest też, że w Arabii żyje pewien gatunek białego węża zwanego syreną: wąż ten porusza się tak prędko, iż niektórzy powiadają o nim, że lata. Wąż ten ma jad tak okrutny, że gdy kogoś ukąsi, ten umrze, zanim poczuje ból.

4. O rozmaitych rybach i ich naturze nie dodamy nic więcej nad to, co już powiedzieliśmy, gdyż teraz przyszła pora na opowieść o innych zwierzętach zamieszkujących ziemię; rozpoczniemy od węży, które wieloma właściwościami przypominają ryby.

137. O WĘŻACH

1. Jest wiele gatunków węży: różne ich podziały idą w parze z różnaitością ich natury. Ogólnie jednak mówiąc, wszystkie węże mają naturę zimną i dlatego atakują tylko rozgrzane. Z tego też powodu ich jad jest bardziej szkodliwy w dzień niż w nocy; nocną bowiem porą dzięki zimnej rosie węże stopniowo się ochładzają. Przez całą zimę węże leżą w swych gniazdach, w lecie zaś opuszczają je.

2. Każdy jad jest zimny i dlatego człowiek nim porażony przede wszystkim odczuwa strach; dusza bowiem, która jest ciepła i ma naturę ognia, ucieka przed zimnym jadu. Nazwa jadu pochodzi stąd, że zjada on krew w żyłach. Jad nie szkodzi tylko wtedy, gdy nie zmiesza się z krwią człowieka, kiedy jednak to nastąpi, jad rozgrzewa się i płonie w ludzkim ciele, aż wreszcie zabija.

3. A oto zwyczaję węży: kiedy wąż starzeje się i traci wzrok, zaczyna długotrwały post i nie je dotąd, aż schudnie, jego skóra zaś stanie się o wiele obszerniejsza niż ciało. Wtedy wciska się w szczelinę między dwa kamienie, aby pozbyć się w taki sposób starej powłoki i stać się znów młodym, żwawym i dobrze widzącym. Dla polepszenia wzroku wąż je koper. Kiedy chce mu się pić, zostawia swój jad w bezpiecznym miejscu.

!3⁴⁹. Wąż boi się nagiego człowieka, zdycha zaś, gdy zje plwocinę człowieka poszczącego. Życie węża mieści się w jego głowie i jeśli głowa z kawałkiem ciała długości dwóch palców uniknie niebezpieczeństwa, wtedy wąż przeżyje. Dlatego zwierzę to naraża całe swe ciało, by ratować głowę.

4. Wszystkie węże mają krótki wzrok i prawie nie patrzą przed siebie. Ich oczy bowiem nie są z przodu głowy, lecz blisko uszu, stąd też lepszy jest ich słuch niż wzrok. Wąż posługuje się językiem lepiej niż jakiegokolwiek inne stworzenie; niektórzy zatem sądzą, że ma on trzy języki, choć naprawdę ma tylko jeden.

5. Wąż ma ciało tak wilgotne, że pełznąc zostawia mokry ślad. Nie posługuje się on nogami, lecz tułowiem, a zamiast pazurów ma łuski. Zraniony w gardło lub podbrzusze, wąż traci siły i nie może poruszać się tak szybko jak przedtem.

138. O ŻMIJACH ZWANYCH ASPIS

1. Jest to rodzaj jadowitego węża, którego ukąszenie zabija człowieka. Rodzaj ten ma wiele gatunków, wszystkie bardzo niebezpieczne. Żmija o nazwie aspis przez swe ukąszenie powoduje, że człowiek umiera z pragnienia. Inna, która zwie się prialis, sprawia, że człowiek zapada w sen, z którego już się nigdy nie obudzi. Jeszcze inna, nosząca imię haemorrhoidis, wywołuje krwotok, który kończy się śmiercią. Żmija zwąca się praester ma pysk ciągle otwarty i gdy zaciśnie zęby na czymś ciele, sprawia, że człowiek taki puchnie i umiera, a po śmierci jego ciało cuchnie w iście diabelski sposób.

2. Żmija zwana aspis nosi z sobą pięknie błyszczący kamień karbunkuł. Gdy dzika ta bestia spostrzeży, że zaklinacz wypowiada słowa zaklęcia, chcąc odebrać jej kamień, przywiera wtedy głową do ziemi, by zakryć jedno ucho, drugie zaś zatyka ogonem. W taki to sposób żmija staje się głucha i nieczuła na zaklęcie.

⁴⁹W przekładzie zachowano numerację podrozdziałów według wydania oryginału. Jej błędy i braki zasygnalizowano wykrzyknikiem.

139. O WĘŻU Z DWIEMA GŁOWAMI

Wąż taki nazywa się amphisbaena: jedna z dwu jego głów jest umieszczona w zwykłym miejscu, druga zaś na ogonie, co pozwala mu bez trudu zmieniać kierunek ruchu. Wąż ten porusza się bardzo szybko, a jego ślepie błyszczą niby świece. Wiedźcie, że jest on, jako jedyny z węży, odporny na chłody. Prowadzi on inne węże jako przywódca i wojownik.

140. O BAZYLISZKU

1. Bazyliszek jest królem węży. Ma on tak wiele jadu, że całe jego cielsko od tego błyszczy, wzrok zaś i oddech roznoszą tę truciznę nie tylko w pobliżu stwora, lecz i daleko od niego. Oddech bazyliszka zatruwa powietrze, niszczy drzewa i zabija ptaki w locie, jego wzrok zaś uśmierca patrzącego nań człowieka. Starożytni jednak powiadają, że jad bazyliszka nie zaszkodzi temu, kto spojrzy na stwora wcześniej, niż on sam zwróci ku niemu wzrok. Bazyliszek jest wysoki na pół stopy, ma na skórze białe plamki, a na głowie grzebień podobny do koguciego. Przednia część tułowia bazyliszka jest wyprostowana, natomiast pozostała część jest taka jak u innych węży.

2. Jedynym stworzeniem, które potrafi zabić dzikiego bazyliszka, jest łośnica, zwierzątko niewiele większe od myszy, z białym brzuszkiem. Wiedźcie, że pierwszy ujrzał bazyliszki Aleksander; kazał on sporządzić ze szkła wielkie banie i umieścić wewnątrz ludzi tak, aby mogli widzieć stwory, nie narażeni na ich wzrok. Ludzie ci pozabijali bazyliszki strzałami z łuku i w ten sposób ocalili siebie i całą armię.

141. O SMOKACH

1. Smok to największy z wszystkich węży i jedno z największych zwierząt na świecie, a mieszka on w Indiach i w Etiopii, gdzie zawsze panuje lato. Smok, gdy wyjdzie ze swej jaskini, unosi się w górę i szybuje z takim impetem, że powietrze za nim błyszczy, jakby płonęło.

2. Smok ma łeb ogromny, ale paszczę, to znaczy otwór, przez który wysuwa język i wydycha powietrze – niewielką. Moc smoka nie mieści się w paszczy, lecz w ogniu, który jest niebezpieczny nie dlatego, że rani, lecz z powodu siły, z jaką uderza. Siła ta jest tak straszna, że nawet największy mocarz nie ujdzie śmierci, kiedy smok owinie go i ściśnie swym ogonem. Smok może w ten sposób zabić nawet słonia; zwierzęta te zresztą śmiertelnie się nienawidzą, o czym mistrz opowie w rozdziale o słońiach.

142. O WĘŻU ZWANYM SCYTALA

Wąż scytala porusza się bardzo powoli. Jest on tak pięknie zabarwiony kropkami w jasnych i błyszczących kolorach, że ludzie chętnie nań patrzą, gdy ku nim pełźnie, a wtedy dopiero ogarnia ich i obezwładnia strach. Wiedźcie, że wąż ów ma tak gorącą naturę, iż nawet w zimie czuje ciepło i wtedy pozbywa się skóry.

143. O ŻMII

1. Żmija to gatunek węży odznaczający się wyjątkowym okrucieństwem: samiec żmii bowiem, parząc się z samicą, wkłada swą głowę do jej paszczy, a ta, gdy poczuje lubieżną rozkosz, ściska głowę zębami, odgryza ją i połyka, i wtedy następuje zapłodnienie. Kiedy zaś płód ma już tyle życia, że może się wydostać, młode, aby wyjść na świat, rozrywają z wielką siłą ciało matki, która, jak przedtem ojciec, ginie z ich powodu. O wężu tym święty Ambroży mówi, iż jest to najokrutniejsze, najzłośliwsze i najbardziej bezlitosne stworzenie na świecie.

2. Wiedźcie, że ów wąż, poczuwszy żądzę, wyrusza na wody, w których przebywa murena, i woła głosem podobnym do fletu, a wtedy ona przy pływa. Rybacy, wiedząc o tym, wymyślili podstęp, by wabić i łowić mureny, jak to już opowiedzieliśmy w rozdziale o rybach.

144. O JASZCZURKACH

1. Są trzy rodzaje jaszczurek: wielkie, małe oraz takie, które w lecie, gdy się rozgrzeją, atakują ludzi zębami. Małe jaszczurki na starość szukają wąskich szpar w nagranych słońcem murach i tam się wciskają po to, by pozbyć się z oczu zaćmy, a z nią starości.

2. Do małej różnobarwnej jaszczurki podobna jest salamandra. Jad salamandry jest ze wszystkich najsilniejszy, gdyż o ile tamte zatruwają jedną tylko rzecz, ten zakaża wiele na raz: kiedy salamandra wchodzi na jabłoń, zatrzuwa zarówno wszystkie jabłka, jak i tych, którzy je zjedzą; gdy wpadnie do studni, jad jej zabija każdego, kto napije się wody. Wiedźcie, że salamandra żyje w płomieniach, nie czując bólu i nie ponosząc wcale szkody, a nawet, zgodnie ze swą naturą, gasząc ogień.

3. Na tym zakończy mistrz opowieść o wężach i ich naturze, a także o innym robactwie i jego odmianach, które żyją w ziemi, w wodzie, w powietrzu, liściach, drewnie, tkaninach, wewnątrz ciała i na skórze ludzi oraz zwierząt, mnożąc się z jaj lub bez udziału samca i samicy. Chociaż temat ten jest obszerny, to jednak pożytku z niego niewiele, i dlatego teraz mistrz przejdzie w swej opowieści do zwierząt.

145. O ORLE

1. Orzeł ma najlepszy spośród wszystkich ptaków wzrok. Lata on tak wysoko, że ludzie nie mogą go dostrzec, on zaś bystrym swym okiem rozróżnia doskonale nawet małe zwierzątka na ziemi i ryby w wodzie, a spadając w dół, czyni je swą zdobyczą.

2. Natura sprawia, iż oczy orła mogą patrzeć bez ruchu prosto w słońce; dlatego ptak ten bierze swe pisklęta w pazury i trzyma je skierowane ku promieniom po to, by zachować i żywić tylko te, które spoglądają w słońce bez drgnienia, wyrzucić zaś z gniazda jako bękarty te, które zmrują oczy.

3. Postępek taki nie wynika z naturalnego okrucieństwa, ale z chęci upewnienia się, czy młode rzeczywiście są potomstwem orłów, gdyż rodzice nie wyrzucają swych własnych dzieci, lecz jedynie obce. Trzeba bowiem wiedzieć, że pewien złośliwy ptak noszący nazwę kurki wodnej potrafi przechytryć nieufność orłów i podrzucić im własne pisklę, one zaś wychowują je na równi ze swoimi.

4. Orzeł jest ptakiem długowiecznym, ponieważ zdolny jest odmłodnieć, pozbywając się starości. Wielu ludzi twierdzi, iż aby to osiągnąć, orzeł wzbija się wysoko w górę, a tam ciepło słoneczne spala jego pióra i niszczy bielmo na oczach. Następnie orzeł spada w dół i zanurza się po trzykroć w źródle, dzięki czemu staje się znów młody jak nowo narodzony.

5. Inni znów mówią, że gdy orzeł się starzeje, jego dziób rośnie i zakrzywia się do tego stopnia, iż przeszkadza mu w chwytaniu i zjadaniu dobrego ptasiego mięsa, które dotąd podtrzymywało w nim wigor młodości. Wtedy orzeł musi tak długo uderzać i trzeć dziobem o twarde kamienie, aż go naostrzy i uczyni bardziej kształtnym niż przedtem; to zaś pozwoli orłu chwycić zdobycz, jakiej zapragnie, jeść i odnawiać siły.

146. O JASTRZĘBIACH

1. Jastrzębie są używane do łowów, podobnie jak sokoły, krogulce i inne ptaki, które hoduje się dla przyjemności, jaką daje polowanie. Jastrzębie obchodzą się bardzo surowo ze swym potomstwem. Kiedy bowiem pisklęta podrosną na tyle, że umieją trochę fruwać, rodzice wyrzucają je z gniazda, zmuszając, by już w młodości same zdobywały pożywienie. Jastrzębie nie chcą w ten sposób dopuścić, żeby młode zasmakowały w lenistwie, pragną natomiast wpoić w nie umiejętności ich przodków. Przestając karmić swe młode, jastrzębie nakłaniają je tym samym do samodzielnych łowów.

2. Wiedźcie, że są trzy rodzaje jastrzębi: małe, wielkie i średnie. Małe są najmniejsze wzrostem, a swym wyglądem przypominają samca sokoła. Są odważne, posłuszne, szybkie w locie, obdarzone apetytem i zwinne w polowaniu na ptaki.

3. Średnie mają czerwono upierzone skrzydła, krótkie nogi, małe i niezbyt sprawne pazury, oczy duże i ciemne. Ułożenie tych ptaków nie jest sprawą łatwą, dlatego też w pierwszym roku nie ma z nich wielkiej pociechy, za to po dwóch latach stają się dobre i posłuszne,

4. Jastrząb wielki jest ze wszystkich największy, najposłuszniejszy i najlepszy. Oczy jego są piękne, jasne i błyszczące, stopy duże, pazury mocne, usposobienie zaś wesołe. Jest on też bardzo odważny, bez najmniejszego lęku atakuje każdego ptaka, nawet orzeł nie budzi w nim strachu.

5. Mistrz radzi, aby wybierając jastrzębia, zważać na jego wielkość oraz na to, jak go natura wyposażyła. Wiadomo, że u wszystkich ptaków łownych samica jest większa od samca, który zwie się tiercelet. Samce odznaczają się właściwą męskiej naturze zapalczywością i pychą, dlatego niechętnie będą polowały na zdobycz, której nie chcą. Za to samice, zimne dzięki swej żeńskiej naturze, ciągle są żądne zdobyczy i łupu, ponieważ chłód zawsze rodzi chciwość.

6. Sama więc natura sprawia, że duże ptaki łowne są najlepsze, ponieważ nie tracą nigdy ochoty na zdobycz i pragną mieć jej coraz więcej i więcej. Dlatego gdy się je wypuści, nabierają one złych skłonności, a tracą je dopiero przy okazji linienia, to jest wtedy, gdy zmieniają pióra i całe upierzenie. U samców z kolei podczas każdego linienia pojawiają się coraz to nowe przywary.

147. JAK DOBRZE POZNAĆ PRZYMIOTY JASTRZĘBIA

1. Gdy oglądasz jastrzębia wielkiego, zważaj, czy głowę ma długą i płaską jak u orła, a także czy wygląda na pogodnego i czy pochyla lekko łepkę, zanim mu się nałoży kaptur, a po nałożeniu, czy sprawia wrażenie podrażnionego i rozgniewanego. Nozdrza jastrzębia muszą być żółte, brwi nastroszone, a oczy rozstawione szeroko, dość duże, wyłupiaste, a także ładnie zabarwione, co oznacza, że ojcem ptaka jest jastrząb, który liniał już więcej niż trzy razy. Pisklęta bowiem pochodzące od starego ojca żyją dłużej i są zdrowsze.

2. Szyja jastrzębia musi być długa, cienka i jakby węzowa, a pierś wydatna i okrągła jak u gołębia. Dwa pióra skrzydeł, zwane lotkami, powinny przylegać do siebie, tak by nie wystawały nad inne. Same skrzydła winny być dość krótkie i dobrze złożone, pióra gładkie i mocno siedzące w skórze, potężne, lecz krótkie nogi żółtej barwy, duże, szerokie stopy z długą piętą i silnymi, nie dzięki mięśniom, lecz ścięgnom i kościom, palcami, ponadto – duże, mocne i twarde pazury, a środkowy palec umiarkowanej długości. Wszystko to pozwala poznać przymioty jastrzębia. Musicie też wiedzieć, że jastrzębie o długich nogach łatwiej chwytają zdobycz i rzadko chybają, natomiast nie potrafią trzymać jej tak dobrze i mocno jak jastrzębie krótkonogie; te z kolei ustępują tamtym w zwinności.

3. Jeśli chcesz upewnić się, że ptak jest zdrowy, powinieneś podnieść go na lewej ręce i dokładnie obejrzeć z góry i z dołu; gdy ptak spogląda w górę, nie bije skrzydłami ani dziobem, nie kuli ogona, możesz być pewien, że jego ciało jest zdrowe.

4. Następnie przekręć pięść, na której ptak siedzi, i zobacz, czy się na niej utrzyma, nie tracąc równowagi i wspierając się jednakowo obydwoma nogami; oznacza to bowiem, że stopy ptaka są mocne i zdrowe. Jeśli ptak rzuca się żwawo na zdobycz, wbija nogi w jej ciało, a porwawszy ją, zniża dziób i wyciąga szyję, aby chwycić i mocno trzymać, pomagając sobie stopami, których pazury mocno się wokół zdobyczy zaciskają, oznacza to z całą pewnością, iż ma zdrowe nogi i uda. Złap też ptaka za lotki najpierw jednego, a potem drugiego skrzydła: jeśli szybko i równo złoży je z powrotem, znaczy to, że skrzydła jego są zdrowe.

5. Następnie sprawdź, czy jastrząb wypróżnia się regularnie i obficie, co poznasz po ilości ekskrementów i ich wyglądzie: powinny być czarne i białe, lecz nie pomieszane, ale oddzielone. Nie może też być w nich krwi, jasnego nalotu, kamieni ani innych domieszek; będziesz wtedy pewien, że wewnętrzne organy jastrzębia są zdrowe. Jeżeli jastrząb po jedzeniu czyści dziób, parska i wyrzuca nosem wodę, uderza tu i tam dziobem, a nie tkwi nieruchomo w jednym miejscu, poznacie, że ma głowę zdrową. Podobnie, gdy jastrząb, siedząc na ręku lub na drążku, czyści sobie i wygładza pióra, trzyma się prosto, je z apetytem i dobrze trawi, wówczas na pewno jego ciało i wszystkie członki są zdrowe.

148. O KROGULCACH

1. Krogulca należy wybierać w następujący sposób: powinien mieć on małą głowę, szeroko rozstawione oczy, zgrabnie poruszać się i obracać na ręku, mieć pierś grubą i wydatną, stopy duże, białe i dość zwinne, mocne i duże nogi, ogon zwarty i cienki, skrzydła długie na trzy długości ogona. Upierzenie na udach, to znaczy poniżej ogona, niech będzie upstrzone jakby oczkami: taki bowiem krogulec na pewno będzie dobry, zwłaszcza jeśli nogi ma jak gdyby ogolone, a pod średnim prawym palcem w miejscu, gdzie skóra się łuszczy – narośl, jest to bowiem oznaka wielkiej dobroci.

2. O krogulcu wiedźcie tyle, że taki, który ma długi ogon, jest tchórzliwy, lecz szybko lata; taki zaś, który ma w ogonie trzynaście piór, zawsze będzie lepszy od innych w lataniu i ściganiu zdobyczy.

3. Kto chce przetrzymać kolejne linienia krogulca i zachować ptaka w zdrowiu, niech przez całą zimę pilnuje go, by nie złapał sroki lub innego ptaka, który może mu zaszkodzić; krogulec, który łapie kołujące gołębie, kaleczy się i nieco nadweręża z powodu silnego skrętu, jaki czyni w locie.

4. I wiedźcie, że są trzy odmiany ptaków do polowania: gniazdowce, gałęziowce i szponiaste. Gniazdowiec to taki, którego wyciąga się z gniazda i chowa w swym domu od młodości. Ptak taki jest śmielszy i bardziej łapczywy na zdobycz, częściej też krzyczy, czując się pewnie u ludzi, u których się wychował. Gałęziowiec to ptak, który już latał i polował zgodnie z naturą, a potem dla swej przemyślności został złapany na gałęzi drzewa lub w innym miejscu. Ptak szponiasty to taki, którego łapie się na początku zimy: ma on oczy czerwone i płomienne jak ogień.

5. Wiedźcie tyle, że jeśli ptak ów jadł zmrożone pożywienie, zanim był schwytyany, wówczas z trudem da się go utrzymać przy życiu, gdyż jego żołądek nie uwolni się już od zimna. Gdyby to jednak od niego zależało, ptak ten jadłby wyłącznie świeżą i ciepłą strawę, co pomagałoby mu w trawieniu. Gniazdowiec nie ma nigdy tak pięknych oczu jak inne odmiany, a to dlatego, że tamte jedzą coraz to inny pokarm, śpią na dworze i robią to, na co mają ochotę; nie bierze też tak dobrze zdobyczy, choć jest bardziej od tamtych łapczywy.

6. I wiedźcie, że ptaki młode płożą pisklęta upierzone czerwono z dużymi plamkami, o oczach bez wyraźnej barwy, zuchwałe, lecz nie mogące żyć w rękach człowieka dłużej niż pięć lat. Stare zaś ptaki płożą młode o upierzeniu czarnym w drobne cętki i barwnych oczach, takie zaś pisklęta są lepsze i dłużej żyją.

149. O SOKOŁACH

1. Sokołów jest siedem rodzin. Pierwsza z nich to rarogi, najgorsze właściwie ze wszystkich; są dwie odmiany rarogów: pierwszy, z małą głową, nic nie jest wart, drugi, o dużej głowie, grubym dziobie, długich skrzydłach, krótkim ogonie i orlich łapach, jest dobry, choć ciężko go ułożyć. Kto jednak przetrzyma go u siebie przez trzy linienia, będzie miał raroga, który może złapać każdego ptaka.

2. Druga rodzina to sokół wędrowny, zwany tak dlatego, że nikt nie znajdzie jego gniazda, a zatem łapie się go w czasie wędrówki; sokoła tego łatwo jest wychować, jest miły, odważny i dobrze ułożony.

3. Trzecia rodzina to sokół górski, wszędzie dobrze znany; gdy się go oswoi, nigdy już nie ucieknie.

4. Czwarta rodzina to sokół łaskawy albo żurawi, cenniejszy niż poprzednie; nie jest on jednak użyteczny dla człowieka bez konia, gdyż zbyt daleko trzeba za nim iść. Wiedźcie, że ptaki z tych czterech rodzin należy wybierać zważając, by miały małą głowę.

5. Piąta rodzina to białozór, przewyższający wszystkie inne wielkością. Jest on silny, zajadły, dumny i przemyślny, skuteczny w polowaniu i chwytaniu zdobyczy.

6. Szósta rodzina to sokół napięstnik; jest on bardzo duży i podobny do białego orła, jego oczy zaś, skrzydła, dziób i dumna postawa przypominają białozora, ja jednak nie spotkałem człowieka, który by go widział.

7. Siódma rodzina to sokół bretoński, którego wielu nazywa rodion; jest to król i pan wszystkich ptaków, nie ma bowiem takiego, który ośmieliłby się tego sokoła wyprzedzić w locie, ponieważ wtedy spada zamroczony i można go ująć, jak gdyby był martwy. Nawet sam orzeł ze strachu przed nim nie śmie pokazać się tam, gdzie on przebywa.

8. Wreszcie każdy sokół o wielkich łapach i kolanach węzlastych, jakby były z samych kości, mający dzikie i płomienne spojrzenie, groźne oczy oraz zakrzywione, długie, płaskie, odpowiednio ostre i błyszczące pazury jest dobry, jeśli jego głowa jest odpowiednio spiczasta i, co równie ważne, pierś szeroka.

150. O DRZEMLIKACH

1. Istnieją trzy rodzaje drzemlików: pierwszy ma grzbiet szary, drugi – czarny; oba są małe, silne i bardzo łapczywe. Trzeci rodzaj jest większy, podobny do białego raroga i najlepszy ze wszystkich drzemlików, najszybciej się też oswaja. Drzemliki zapadają jednak na chorobę, wskutek której obgryzają sobie całe łapy, trzeba wtedy przysypać je siemieniem lnianym lub ziarnami prosa tak wysoko, żeby pazury były pokryte.

2. Tu jednak przerwiemy opowieść o ptakach łownych, ich żywieniu, układaniu, przyuczaniu do brania zdobyczy na polach i w rzekach, wreszcie o tym, jak je pielęgnować, gdy chorują, ponieważ nie należy to do tej księgi; zajmiemy się za to naturą innych zwierząt.

151. O ZIMORODKU

Zimorodek jest to ptak morski, którego Bóg obdarzył wielką łaską, o czym zaraz usłyszycie. Ptak ten składa jaja w pobliżu morza na piasku i dzieje się to w środku zimy, w okresie, gdy morze jest wzburzone i zdarzają się katastrofy. Zimorodek wysiaduje jaja w ciągu siedmiu dni, a w ciągu następnych siedmiu karmi pisklęta. Owe czternaście dni odznaczają się takimi przymiotami, według świadectwa marynarzy, którzy sami to sprawdzili, że wszystkie burze wówczas odchodzą, niebo się przejaśnia, a pogoda staje się łagodna i przyjemna. I trwa to całe czternaście dni.

152. O PTAKU ZWANYM ARDEA

Ardea to ptak zwany też przez wielu tantalus lub czapla; chociaż pożywienie znajduje w wodzie, to gniazdo buduje wysoko na drzewie. Zgodnie ze swą naturą czapla, gdy spostrzeży, że ma się na burzę, wlatuje wysoko, uciekając w górne warstwy powietrza, dokąd burza nie zdoła się wznieść. Dzięki temu ludzie, widząc, że czapla wzbija się w górę, rozpoznają nadejście burzy.

153. O KACZKACH I GĘSIACH

1. Kaczki i gęsi im bielsze, tym są lepsze i bardziej oswojone; gęsi bowiem czarne, z cętkami w innym kolorze pochodzą od dzikich i dlatego nie są tak płodne jak białe. Wiedźcie też, że kaczki i gęsi nie mogłyby żyć bez trawy i wody. Szkodzą one bardzo ziemiom uprawnym, niszczą bowiem nasiona swym dziobem i odchodami. Czas ich rui trwa od kalend marcowych aż do najdłuższych dni letnich.

2. Po geganiu gęsi można rozpoznać wszystkie godziny nocy i przejście nocnej straży. Nie ma na świecie zwierzęcia lepiej niż gęś wyczuwającego człowieka. Dzięki głosom gęsi, jak mówi historia, dostrzeżono Francuzów⁵⁰ w chwili, gdy chcieli opanować rzymski Kapitol.

154. O PSZCZOŁACH

1. Pszczoły są to muchy, które robią miód. Przychodzą one na świat bez nóg i skrzydeł, które im wyrastają dopiero po urodzeniu. Muchy te, robiąc miód, pracują bardzo pilnie; z wosku zebranego z różnych kwiatów budują bardzo przemyślnie dom, a w nim mieszkania, gdzie każda ma własne miejsce, do którego nieodmiennie wraca. Mają one króla i armię, wydają bitwy, uciekają od dymu, zatrzymują się na odgłos spadających kamieni, bębnow i innych rzeczy podobnie hałaśliwych.

2. Mówią ci, którzy to widzieli, że pszczoły rodzą się z wołowego ścierwa w taki sposób: trzeba mocno zbić mięso zdechłego cielęcia, a kiedy krew się popsuje, zalęgną się w nim robaki, które następnie staną się pszczołami; podobnie z konia rodzą się szerszenie, z muła – trzmiele, a z osła – osy.

3. Wiedźcie, że ze wszystkich zwierząt na świecie tylko pszczoły mają w swych rodzinach wszelkie rzeczy wspólne, ponieważ mieszkają w jednym domu i poruszają się w obrębie jednego kraju; każda pracuje dla wszystkich, mają

⁵⁰Oczywiście chodzi o Gallów. Chociaż Latini zna nazwę Galia (zob. rozdz. 123 O *Europie*, podrozdz. 20), to jednak zawsze, mówiąc o Gallach, używa nazwy „Francuzi”.

wspólne pożywienie, a wszelkie pożytki, jabłka i owoce są dla wszystkich wspólne. Cóż więcej? Rodzenie, a także dzieci są wspólną sprawą; choć bowiem wszystkie pszczoły są czyste i dziewicze, to wydają na świat mnóstwo potomstwa bez żadnej rozpusty. Pszczoły pilnują, by wśród ich ludu panował ład, utrzymują też komuny i wspólnoty miejskie.

4. Wybierają one swego króla, zdając się nie na los, kiedy to wybór bardziej jest dziełem przypadku niż trafności sądu, lecz bacząc na oznaki szlachetności dane przez naturę: kto jest większy i piękniejszy, kto lepiej żyje, tego wybiera się królem i panem innych. Ale chociaż to władca i wielki pan, jest jednak najpokorniejszy i pełen troski o innych, nawet żądła nie użyje dla zemsty. Wszelako mimo tego, że on jest ich królem, inne pszczoły są całkowicie wolne i mają pełną swobodę; jednakże dobra wola, jaką im dała natura, czyni je uprzejmymi i posłusznymi swemu władcy w taki sposób, iż żadna nie opuści domu, zanim król zeń nie wyleci i sam nie wybierze lotu w tę stronę, która mu się spodoba.

5. Nawet młode pszczoły nie ośmielają się zająć miejsca, póki ich mistrz nie usiądzie tam, gdzie zechce, a wówczas siadają wokół niego i są mu całkowicie posłuszne. A jeśli któraś z nich zrobi coś niezgodnego z prawem władcy, wówczas sama mści własną winę, gdyż wyrzywa i łamie swe żądło. Podobnie zwykli czynić Persowie: kiedy bowiem któryś z nich łamał prawo, nie czekał wyroku króla, lecz zabijał się sam dla pomszczenia swego występku.

6. A co najważniejsze, wiedźcie, że pszczoły kochają swego króla tak serdecznie i z tak wielką wiarą, iż uważają, że warto poświęcić życie dla jego bezpieczeństwa i obrony. Dopóki król jest z nimi zdrow i cały, nie wiedza, co to zmiana wiary i własnego osądu, ale kiedy on umrze lub zginie, tracą wiarę i rozsądek, a wtedy niszczą plastry miodu i pustoszą swe mieszkania.

7. Wiedźcie, że powinności rozdzielają między siebie według tego, jaka każdej przypada służba: jedne bowiem szukają pożywienia, inne strzegą plastrów miodu i wosku, jeszcze inne śledzą zmiany pogody i bieg chmur albo ściągają wosk z kwiatów lub wreszcie zbierają z drobnych kwiatków rosę, która potem staje się płynnym miodem i spływa do otworów znajdujących się w ulu.

8. Ponieważ każda stara się, aby podług swych możliwości wszystko robić dobrze, nie ma między nimi zazdrości ani nienawiści. A jeśli ktoś je skrzywdzi, wpuszczają do miodu nieprzyjemną gorycz. Aby zemścić się na tych, którzy wyrządzili im krzywdę, małą czy dużą, pszczoły skłonne są ponieść śmierć.

155. O KALANDRACH

1. Kalandra to ptak całkiem biały, jego płuca leczą zaćmę; *Biblia* nakazuje, by kalandry nie zjadać.

2. Naturę ma ona taką, że gdy ujrzy chorego mającego umrzeć z powodu swej choroby, natychmiast odwraca głowę i wcale na niego nie patrzy. Na tego zaś, kto nie umrze, patrzy śmiało, nie odwracając głowy.

3. Wielu mówi, że kalandra wyciąga swym wzrokiem każdą chorobę i wzlatuje z nią w górę tam, gdzie w powietrzu jest ogień, ten zaś spala wszystkie choroby.

156. TU SIĘ MÓWI O GOŁĘBIU

1. Gołębie są to domowe ptaki różnej barwy, żyją one w bliskości ludzi; nie mają wcale żółci, przeciwnie niż inne zwierzęta, u których mieści się ona obok wątroby. Pocałunkami wzbudzają w sobie chuci, zamiast śpiewać łkają, budują gniazda w szczelinach między kamieniami w pobliżu płynącej wody. Kiedy z powodu starości lub choroby utracą wzrok – odzyskują go. Trzymają się w wielkich stadach.

2. Ludzie mający u siebie gołębie stawiają przed ich gniazdami najpiękniejszy portret gołębia, jaki można namalować, po to, by ptaki płodziły pisklęta podobne do portretu ustawionego przed nimi. Kto weźmie sznur lub powróż wisielca i ułoży go przed wszystkimi szczelinami, ten może być pewien, że żaden gołąb nie ucieknie z własnej woli.

3. Jeżeli będzie się je często karmić kminkiem albo namaszczać ich skrzydła balsamem, przyprowadzą z sobą wielkie stado innych gołębi. Kiedy da się im ciepły gotowany jęczmień, wydadzą na świat pisklęta i będą się licznie rozmnażać. W wielu miejscach gołębnika trzeba rozłożyć kolczaste gałęzie dla obrony przed drapieżnymi zwierzętami.

4. Wiedźcie, że w *Piśmie Świętym* znajdziemy trzy gołębie: jeden przyniósł Noemu gałązkę oliwną, drugi to gołąb Dawida, trzeci ukazał się przy chrzcie Jezusa Chrystusa.

157. O KRUKU

1. Kruk jest to czarny ptak, który dopóty wąpi w swe rodzicielstwo, nie karmi piskląt i nie uznaje ich za swoje, dopóki nie ujrzy, że mają czarne pióra; dopiero wtedy obdarza je swą miłością i starannie karmi. Kruk żywi się ścierwem, ale przede wszystkim dobiera się do oczu, a przez nie wyjada mózg.

2. Ptak ten nie wrócił do arki Noego dlatego, że albo znalazł obfitość ścierwa, albo zginął w głębokich wodach.

158. O WRONIE

1. Wrona jest ptakiem długowiecznym, a starożytni mówią, że zgaduje ona, co ma się ludziom zdarzyć, i oznajmia im rzeczy przyszłe rozmaitymi znakami, które umie rozpoznać ten, kto posiadał o tym wiedzę. Możemy też poznać, że nadchodzi deszcz, jeśli wrona nie przestaje krakać i próbować swego głosu.

2. Wrona tak bardzo kocha swe dzieci, że jeszcze przez długi czas po tym, jak opuszczą one gniazdo, bezustannie im towarzyszy i ciągle je karmi.

159. O PRZEPIÓRCE

1. Przepiórka jest to ptak, którego Francuzi nazywają greckim, ponieważ po raz pierwszy znaleziono go w Grecji. W lecie przepiórki dużymi stadami odlatują za morze; ponieważ jastrzębie chwytają zawsze pierwszą, która siądzie na ziemi, przepiórki wybierają na wodza ptaka z obcego plemienia, aby jego właśnie jastrząb złapał, a wtedy inne odlecą bezpiecznie.

2. Wiedźcie, że ulubionym ich pożywieniem są robaczywe nasiona; starożytni mędrzy zatem zabronili spożywać przepiórki, również dlatego, iż są to jedyne na świecie zwierzęta chorujące, tak samo jak człowiek, na epilepsję. Przepiórki lękają się bardzo południowego wiatru z powodu wilgoci, czują się zaś bezpiecznie, gdy wieje wiatr północny, suchy i porywisty.

160. TU SIĘ MÓWI O BOCIANIE

1. Bocian nie ma języka, dlatego ludzie mówią, że ptak ten nie śpiewa, lecz klekoce dziobem, przez co robi wiele hałasu. Jest on wrogiem węży, dlatego starożytni zabronili go zabijać.

2. Na początku pierwszej pory roku bociany wracają do nas i w pobliżu naszych siedzib budują gniazda i wysiadują pisklęta, potem zaś tak bardzo starają się je wychować i wyżywić, że wypadają im wszystkie pióra z brzucha i stają się niezdolne do latania, a wtedy dzieci muszą je żywić i opiekować się nimi, tak jak same były karmione przez rodziców, i czynią to tak długo, aż rodzicom odrosną pióra.

3. Kiedy koniec lata jest bliski i zaczyna mieć się ku zimie, bociany zbierają się w wielkie stada, przelatują nad morzem i udają się do Azji; przodem jako przewodnicy i wodzowie lecą wrony. Wiedźcie, że bocian, który przybędzie ostatni do Azji w miejsce, gdzie wszystkie się zbierają, zostanie okrutnie oskubany z piór i poszarpany w kawałki.

4. To, iż ptaki i zwierzęta mają swój rozum, można poznać z takiego oto zdarzenia: pewien Lombardczyk z biskupstwa mediolańskiego wyjął ukradkiem z bo-

cianiego gniazda jajko i włożył zamiast niego inne, krucze. Kiedy przyszedł czas wylęgu i kruk okazał się odmienny w kolorze i budowie ciała, samiec bociani poszedł i przyprowadził takie mnóstwo bocianów, że aż dziw brał. I kiedy wszystkie wśród innych piskląt ujrzały czarnego ptaka, zadziobały samicę na śmierć.

5. Nad rzeką Nil żyje gatunek ptaka podobny do bociana, zwany ibisem, żywiący się jedynie małymi rybkami, jajkami węża, albo też padłymi zwierzętami znajduwanymi w pobliżu rzeki: do samej bowiem rzeki ibis nie śmie wejść, ponieważ nie umie pływać.

6. Kiedy ibis czuje się chory i boli go brzuch z powodu złego pokarmu, jaki zjada, szybko idzie nad morze i tam nabiera do gardła jak najwięcej wody, a potem wsadziwszy sobie dziób do zadka, wlewa ją do środka, czyszcząc w ten sposób kiszki ze wszystkich brudów. Wielu mówi, że wielki lekarz Hipokrates po raz pierwszy zastosował lewatywę, wzorując się na tym ptaku.

7. Wiedźcie, że znakomity poeta Owidiusz, kiedy cesarz wtrącił go do więzienia, napisał książkę, w której nazwał cesarza imieniem tego ptaka, nie potrafił bowiem wymyślić obrzydliwszej kreatury.

161. O ŁABĘDZIU

1. Łabędź jest ptakiem o białym upierzeniu, jego mięso zaś jest czarne. Ma zwyczaj przebywać na wodzie, a kiedy płynie, trzyma zawsze głowę uniesioną i nigdy jej nie zanurza; dlatego to marynarze mówią, że spotkanie z nim jest dobrą wróżbą. Łabędź wydaje słodkie dźwięki, ponieważ szyję ma długą i wygiętą.

2. Wielu wieśniaków mówi, że w Górach Hiperborejskich w Grecji, gdy się śpiewa i gra na cytrze, wielkie stada łabędzi zbierają się wokół, aby rozkoszować się muzyką.

3. Wielu powiada, iż kiedy łabędź ma umrzeć, jedno z piór na głowie wbija mu się w mózg i dzięki temu poznaje on, że zbliża się śmierć. Wówczas zaczyna śpiewać tak słodko, że aż dziw bierze słuchać, i śpiewając kończy życie.

162. O FENIKSIE

1. Feniks to ptak w Arabii, którego nie ma gdzie indziej na świecie. Jest on wielkości orła, ma z obu stron poniżej dzioba grzebień, a pióra wokół jego szyi błyszczą niby najlepsze arabskie złoto. W dół aż do ogona ma kolor purpury, sam ogon jest różowy, według świadectwa Arabów, którzy wiele razy feniksa widzieli.

2. Mówi się, że żyje on pięćset czterdzieści lat, ale wielu powiada, iż jego życie trwa tysiąc i więcej lat, jeszcze inni mówią, że starzeje się w ciągu pięciuset lat.

3. Kiedy już tyle przeżyje, jego natura ostrzega go o zbliżaniu się śmierci. Dla odzyskania życia feniks szuka wonnych drzew o przyjemnym zapachu, robi z gałęzi stos i rozpala ogień, a potem zwrócony ku wschodowi wchodzi prosto na stos. Tego samego dnia, kiedy feniks spłonie, z popiołów wychodzi żywy robak. Drugiego dnia po swych narodzinach jest już pisklątkiem. W trzecim dniu wyrasta na tak dużego, jakim powinien być, i leci do miejsca, gdzie jest jego mieszkanie.

4. Mówią, że ten ogień zapala kapłan z miasta Heliopolis, gdzie feniks odradza się, tak jak to wcześniej opowiedzieliśmy.

163. O ŻURAWIU

1. Żurawie to ptaki, które latają stadem ułożonym w szyku rycerzy udających się w bój. I zawsze jeden ptak leci przed innymi i przewodzi im niby gonfalonier, prowadzi je i kieruje nimi swym głosem, a one podążają za nim, posłuszne jego rozkazom. Kiedy przywódca zachrypnie i zabraknie mu głosu, nie wstydy się ustąpić miejsca innemu, sam zaś leci z tyłu wraz z pozostałymi.

2. Jeśli zdarzy się, że któryś z żurawi jest zmęczony i nie ma siły lecieć z towarzyszymi, te podsuwają się pod niego i niosą go na sobie, dopóki nie odzyska sił.

3. Wiedźcie, że kiedy żurawie muszą wyruszyć w drogę i lecieć od Kerembe w stronę Krymu, najpierw połykają piasek, a także biorą w łapy kamyk, aby się zabezpieczyć przed uderzeniami wiatru; następnie wzbijają się w niebo tak wysoko, jak tylko potrafią, aby lepiej widzieć miejsce, dokąd zdążają. Wiedźcie i to, że gdy żurawie po długim locie spostrzegą, iż przebyły już połowę morza, wypuszczają niesione w łapach kamienie, co poświadczają marynarze, wielokrotnie obserwujący, jak kamienie lecą na nich i dookoła. Piasku natomiast żurawie nie zwracają, dopóki nie ustalą miejsca, gdzie zamierzają osiąść.

4. W drodze, a jeszcze bardziej w swej osadzie, żurawie zawsze pamiętają, by pilnować się czujnie i gorliwie; co dziesiąty żuraw czuwa i strzeże tych, które śpią. Jedne z czuwających nie ruszają się z miejsca, ponieważ cały czas trzymają w łapie kamień, co nie porwała im zasnąć.

5. Inne chodzą wkoło stróżując i bacząc, czy nie zbliża się niebezpieczeństwo. A kiedy pierwsza straż skończy czuwanie, śpi i odpoczywa, a inne przychodzą na wartę zgodnie z porządkiem ustalonym przez ich prawo.

6. A kiedy ujrzą niebezpieczeństwo, krzyczą wówczas i budzą pozostałe ptaki, by ratować się ucieczką. I wiedźcie, że z barwy można poznać ich wiek, gdyż na starość czernieją.

164. O DUDKU

1. Dudek to ptak z czubkiem na głowie. Zjada on gnój i śmierdzącą strawę, dlatego też oddech ma zepsuty i nieświeży.

2. Zgodnie ze swą naturą młode, gdy widzą, że ich ojciec stał się stary, ociężały, a wzrok mu się zaćmił, obskubują go w gnieździe z piór, namaszczają mu oczy, a potem karmią go i troszczą się oń, ogrzewając skrzydłami, dopóki pióra mu nie odrosną i nie będzie mógł odlecieć bezpiecznie, dokąd chce.

165. O JASKÓŁCE

1. Jaskółka jest małym ptaszkiem; nie lata prosto, lecz zatacza różne koła i kręgi, a pokarm łapie zawsze w locie, nie zatrzymując się. Dla ptaków łownych nie jest zdobyczą, jednakże ze względu na swe bezpieczeństwo mieszka wśród ludzi i gniazda buduje przy domach, w dachu lub pod nim, nie na zewnątrz.

2. Wielu mówi, że ten ptak ma dar przewidywania, gdyż opuszcza dom mający się zawalić. Żdźbła słomy i błoto to budulec, z którego robi gniazdo; ponieważ nie może nosić błota w łapach, moczy sobie skrzydła tak, aby kurz na nich osiadał i stawał się błotem, służącym do umacniania budowli.

3. Kiedy jej dzieci utracą z jakiegoś powodu wzrok, jaskółka przynosi roślinę zwaną jaskółczym zieleń, które je leczy i przywraca im wzrok, wedle licznych świadectw tych, którzy to sprawdzili.

4. Trzeba bardzo chronić oczy przed odchodami jaskółczymi, czytamy bowiem w *Biblii*, że wielki Tobiasz utracił przez nie wzrok.

166. O PELIKANIE

1. Pelikan to ptak żyjący w Egipcie. O nim to starożytni opowiadają, iż młode biją skrzydłami ojca po dziobie, co doprowadza go do takiego gniewu, że je zabija. Matka, ujrawszy dzieci zabite, płacze i boleje przez trzy dni, aż w końcu rani się dziobem w bok, a krwią skrapia swe dzieci, one zaś dzięki temu zmartwychwstają i wracają do życia.

2. Ale inni ludzie mówią, że pelikany rodzą się jakby bez życia, a ich rodzice uzdrawiają je swą krwią. Jakkolwiek by było, dobre o tym świadectwo daje święty Kościół tam, gdzie nasz Pan mówi: przyszedłem na podobieństwo pelikana.

3. I wiedzcie, że pelikany są dwóch rodzajów: rzeczne, żywiące się rybami, i polne, które jedzą węże, jaszczurki i inne jadowne stworzenia.

167. O KUROPATWACH

1. Kuropatwa to ptak, na którego często się poluje dla wybornego smaku jego mięsa. Kuropatwy są wielce przebiegłe i rozwiązłe; żar ich chuci sprawia, że walczą między sobą o posiadanie samicy, niekiedy zaś zapominają o prawach natury, a wtedy samiec pokłada się z samcem. Wielu ludzi mówi, iż samice w rui mogą zostać zapłodnione samym wiatrem wiejącym od strony samca.

2. O przebiegłości kuropatwy świadczy to, że zabiera ona jajka innym kuropatwom i kładzie je razem ze swoimi; ale kiedy kuropatewki się urodzą i usłyszą głos swojej prawdziwej matki, wówczas biegną do niej, opuszczając matkę fałszywą. I wiedzcie, że kuropatwy opatrują swe gniazdo kolcami i listkami, a jajka przysypują pyłem, z gniazda zaś wychodzą i wracają doń skradając się; aby zmylić samca, kuropatwa przenosi swe pisklęta z jednego miejsca na drugie. Kiedy człowiek zbliża się do jej gniazda, kuropatwa udaje, że nie może fruwać, aby w taki sposób skutecznie i niezawodnie odciągnąć go od swej kryjówki.

168. O PAPUDZE

1. Papuga jest zielona, dziób zaś i łapy ma czerwone. Język ma większy i szerszy niż jakikolwiek inny ptak i dlatego wymawia słowa podobnie jak człowiek, jeżeli jest do tego przyuczona w młodości, to znaczy w ciągu drugiego roku życia; później bowiem staje się tępa i łatwo zapomina, a więc nie uczy się tego, co się jej pokazuje. Wówczas należy ją karcić żelaznym pręcikiem.

2. Indowie powiadają, że ptaki te rodzą się tylko w Indiach i z natury swej umieją pozdrawiać według zwyczajów tamtego kraju. Takie, które mają po pięć palców, są szlachetniejsze, te zaś o trzech palcach pochodzą z podłego rodu. Cała ich siła mieści się w dziobie i w głowie, na nie też papuga stara się przyjmować razy, o ile nie może ich uniknąć.

169. O PAWIU

Paw jest pięknym ptakiem, a chód ma pospolity. Za to głowę ma wężową, głos diabelski, pierś szafirową i wspaniałą, wielobarwny ogon, którym się wielce pyszni. Kiedy ujrzy ludzi podziwiających piękno jego ogona, unosi go do góry i rozkłada, by zyskać ich pochwały, a wtedy odkrywa brzydki zadek, który paskudnie pokazuje. Ma w wielkiej pogardzie swe łapy z powodu ich brzydoty. Mięso zaś jego jest bardzo twarde i śmierdzące.

170. O TURKAWKACH

Turkawka to ptak o wielkiej czystości, chętnie gnieździ się z dala od ludzi; całą zimę przebywa w dziuplach drzew z powodu utraty upierzenia. Gniazdo okrywa liśćmi dzwonek, aby wilk nie dobierał się do piskląt, wilk bowiem nie ośmieli się przyjść tam, gdzie znajduje się to ziele. I wiedźcie, że turkawka tak kocha swojego towarzysza, że gdy ten w jakiś sposób zaginie, nie szuka wcale innego małżonka i dochowuje wiary bądź dzięki cnocie czystości, bądź dlatego, że ma nadzieję jego powrotu.

171. O SEPACH

1. Sęp to wielki ptak podobny do orła, wyczuwa nozdrzami zapach lepiej niż jakiegokolwiek inne stworzenie na świecie i nawet zza morza wyczuje padlinę. Ci, którzy do tego przywykli, opowiadają, że sępy towarzyszą armiom tam, gdzie można się spodziewać wielkiej ilości trupów; w ten sposób zgadują, że znaczna liczba ludzi lub zwierząt będzie w takiej armii zabita.

2. Wielu mówi, że u sępów samce nie łączą się z samicami, lecz bez obłapiania się płodzą i wydają na świat młode, które żyją tak długo, że dopiero po stu latach życie ich się kończy. Ponieważ sępy są ciężkie, wolą chodzić po ziemi niż latać. Padlinę jedzą tylko wtedy, gdy najpierw porwą ją w górę z ziemi.

172. O STRUSIACH

1. Strusie to wielkie zwierzęta przypominające ptaki swymi skrzydłami i upierzeniem, z łap zaś podobne do wielbłąda. Struś nie lata, gdyż jest ciężki i ocieżyły dzięki swej kompleksji, z powodu której ma on również pamięć tak krótką, że nie przypomina sobie rzeczy minionych.

2. Otóż zwykle w lecie, mniej więcej w czerwcu, sama natura jak gdyby napomina strusia, że pora pomyśleć o potomstwie. Śledzi on wówczas gwiazdę zwaną Wirgiliusz, a kiedy zaczyna się ona wznosić, struś składa jaja i przykrywa je piaskiem, następnie zaś odchodzi, by zająć się swoimi sprawami, i nie pamięta już ani trochę o złożonych jajkach. Ciepło słoneczne i piękna pogoda robią swoje i ogrzewają to, co powinna ogrzać matka, aż wreszcie wylęgają się pisklęta tak duże, że od razu potrafią zadbać o własne potrzeby.

3. Rodzice natomiast, odnalazwszy swe dzieci, zamiast zgodnie ze swą powinnością karmić je i wychowywać, znęcają się nad nimi i traktują je tak okrutnie, jak tylko potrafią. I wiedźcie, że przeciw lenistwu, jakie natura im dała, obdarzyła je ona również dwoma pazurami i skrzydłami, aby same biły się nimi i kłuły niby ostrogami, kiedy muszą iść.

4. Wiedźcie też, że gardło strusia jest właściwie żołądkiem, w którym zatrzymuje on pokarm. Struś ma tak gorącą naturę, że połyka żelazo, wprowadza je do żołądka i tam trawi. Tłuszcz strusia jest wielce skuteczny na wszystkie bóle kończyn.

173. O KOGUCIE

1. Kogut jest ptakiem domowym, przebywa stale u ludzi, pianiem swym ogłasza godziny dnia i nocy oraz zmiany pogody. I dzieje się tak, że w nocy pieje on głośniej i bardziej zadziornie, a bliżej dnia jego śpiew staje się czystszy i łagodniejszy; zanim zapieje, bije skrzydłami.

2. Jest to jedyny ptak na świecie, któremu wycina się jądra i robi z niego kapłona, o mięsie bardzo zdrowym i dobrym w lecie. Kura zaś jest najsmaczniejsza w zimie, w lecie bowiem wszystkie kury wysiadują jajka i strzegą piskląt, a przez te troski chorują, starzeją się i wypadają im pióra. Dlatego pan domu powinien wybierać kury czarne lub szare, a unikać białych; musi też je karmić na wpół ugotowanym jęczmieniem, dzięki czemu będą znosiły jajka duże i w wielkiej ilości. A kiedy zima minie i pan będzie chciał mieć kurczęta, musi nauczyć służbę, że liczba jajek powinna być nieparzysta i że trzeba podłożyć je, kiedy księżyc wzrasta, to znaczy między dziewiątym i piętnastym dniem księżycowym.

3. Tu jednak zakończymy opowieść o ptakach i ich naturze, aby powiedzieć nieco o naturze zwierząt, a najpierw o lwie, który jest między nimi królem i panem.

174. O LWIE

1. Nazwa lwa pochodzi z języka Greków, a znaczy tyle co król w naszej mowie. Lew bowiem jest zwany królem zwierząt, ponieważ kiedy on ryczy, wszystkie stworzenia uciekają, jakby je śmierć ścigała, a kręgu, który zakreśla swoim ogonem, żadne zwierzę nie ośmiela się przekroczyć.

2. Istnieją trzy rodzaje lwów; jedne małe, z grzywą kędzierzawą nie są wojownicze, inne zaś długie i duże, o prostej grzywie odznaczają się wspaniałą odwagą. Ich wołę wyraża czoło i ogon, męstwo mieści się w piersi, a siła w głowie.

3. Chociaż lwa lękają się wszystkie zwierzęta, on sam boi się białego koguta i hałasu kół, ogień także go bardzo przeraża. Ponadto ukąszenie skorpiona sprawia mu wielki ból, a trucizna węża go zabija.

4. Ten, który nie dopuścił, aby cokolwiek istniało bez swego przeciwieństwa, zechciał, by lew, dumny i silny ponad wszystko, stale w pogoni za zdobyczą powodowany swą dzikością, miał coś, co hamowałoby jego okrucieństwo, nad którym sam nie umie zapanować; przez trzy bowiem dni w tygodniu choruje i ma

gorączkę, co wielce osłabia jego pychę. Natura jednak uczy go jeść cykutę, która leczy go z tej choroby.

5. I chociaż lew ma wielką dumę i dziką naturę, jak to już wcześniej mówiliśmy, to jednak nadzwyczaj kocha człowieka, chętnie z nim przebywa i nigdy się nań nie pogniewa, jeśli ten nie skrzywdzi go pierwszy. Zdumiewająca jest jego litość, bo nawet w największej wściekłości, rozjuszeniu i gniewie na człowieka przebaczy mu rychło, jeśli ten rzuci się na ziemię i przyjmie postawę błagającego o zmiłowanie. Rzadko zwraca swój gniew przeciw kobiecie, małego zaś dziecka nie tknie, chyba że jest bardzo wygłodzony.

6. Porządek jego życia jest taki, że jednego dnia je, a drugiego pije; ponieważ lew jest wielkim żarłokiem, często nie może strawić wszystkiego, co zjadł, i wtedy cuchnie mu paskudnie z pyska. Kiedy zauważy, że nie strawione resztki jedzenia zostają mu w gardle i doskwierają, chwytą je pazurami i wyciąga z gardła. Kiedy zje dużo i brzuch ma wypełniony, a ścigają go myśliwi, zwraca wszystko, by uwolnić ciało od zbyt ciężaru. Często też robi tak, że gdy zje zbyt wiele, dla odzyskania zdrowia nie je ani trochę w dniu następnym, nie tknie również mięsa zwierzęcia padłego dzień wcześniej.

7. I wiedźcie, że kiedy lwy się parzą, samica leży na plecach, podobnie jak u jeleni, wielbłądów, słoni, jednoroźców i tygrysów; w pierwszym miocie lwy płodzą pięcioro dzieci, które mają taką siłę w pazurach, zębach i całym ciele, że ranią macicę matki, kiedy znajdują się wewnątrz. Lwy rodzą się w taki sposób, że za drugim razem miejsce, do którego matka przyjmuje nasienie samca, pozwala spłodzić czworo, za trzecim razem troje, za czwartym dwoje, a za piątym jedno małe. Od tej pory miejsce to jest tak popsute, że lwica nie pocznie już nigdy w życiu.

8. Z powodu wielkiej bóleści, jaką czują, przychodząc na świat, lewki są tak oszołomione, że leżą trzy dni omdlałe, jakby były bez życia, do chwili, aż pod koniec trzeciego dnia zjawi się ojciec, który ryknie tak mocnym głosem, że małe podniosą się, posłuszne swej naturze.

9. Lwy trzeciego rodzaju rodzą się ze zwierzęcia o nazwie leopard, lwy takie nie mają grzywy, nie mają też szlachetnego urodzenia i stawia się je w rzędzie innych podłych bestii.

10. Ale wszystkie rodzaje lwów mają oczy otwarte podczas snu, a gdziekolwiek idą, zacierają za sobą ślady łap ogonem.

11. Kiedy polują, biegają i skaczą daleko i zwinnie; lecz gdy same są ścigane, nie potrafią skakać. Pazury swe trzymają w taki sposób, że są one zawsze schowane. Wiek lwów poznaje się po braku zębów.

175. O ANTYLOPIE

Antylopa to bardzo dzikie zwierzę, którego nikt nie może upolować ani złapać jakimkolwiek podstępem, ponieważ ma ono wielkie rogi na kształt piły, dzięki którym przecina i zrywa każde pęta, a także ścina wielkie drzewa. Czasem jednak bywa, że antylopa pragnie napić się z rzeki Eufkrat, której brzegi pełne są daleko ciągnących się zdradzieckich krzaków i zarośli; gną się one i poruszają na wszystkie strony, antylopa zaś z powodu ich giętkości nie potrafi ich połamać, tak jak robi to z mocnymi gałęziami, na które może napierać i uderzać w nie, gdyż nie ustępują pod naciskiem rogów. Sądząc, że w jakimś miejscu krzaki dadzą się połamać i obalić na ziemię, antylopa więźnie rogami w gąszczu, który trzyma ją tak mocno, że zwierzę nie umie się wydostać, a wtedy krzyczy i rozpacza. Kiedy antylopa wygląda pomocy, wówczas człowiek zwabiony krzykiem przychodzi i zabija ją uderzeniem.

176. O OSŁACH

1. Osły są dwojakiego rodzaju: domowe i dzikie; o domowych jednak nie będziemy niczego przypominać w naszej opowieści poza tym, że o ich lenistwie i głupocie mówią liczne przysłowia, które ludziom dają ważne przykłady dobrego postępowania.

2. Osły dzikie żyją w Afryce, przez swą dzikość nie dają się poskramiać, a jeden tylko samiec wystarcza wielu samicom. Samiec ów pała taką zazdrością, że gdy zauważy, iż jedno z jego młodych jest płci męskiej, zaraz rzuca się na nie i odcina mu jądra, jeśli matka nie zapobiegnie temu, chowając małe w bezpiecznym miejscu,

3. I wiedźcie, że ten dziki osioł, zwany onagrem, o każdej godzinie dnia i nocy ryczy jeden raz, co pozwala rozpoznawać godziny i wiedzieć z całą pewnością, kiedy noc równa się z dniem i kiedy są one nierówne.

177. O WOŁACH

1. Jest wiele gatunków wołów; jeden z nich rodzi się w Azji i nazywa się „bonasus”; ma on grzywę jak koń, a rogi tak wielkie i zakrzywione wokół głowy, że jedynie powyżej rogów można go uderzyć. Kiedy jest ścigany przez inne zwierzę lub przez człowieka, daje folgę brzuchowi i wyrzuca z zadu gnój wielce cuchnący i tak żrący, że niszczy wszystko, na co upadnie.

2. Inny wół żyje w Indiach. Ma on tylko jeden róg, a racice silne i zrosnięte jak końskie kopyta. Inny znowu dziki wół rodzi się w Niemczech; ma on wielkie rogi, dobre do grania i wlewania wina. Są jeszcze woły zwane bawołami, które

śpią w głębinach wielkich rzek, a z biegiem wód poruszają się równie łatwo jak inne woły po ziemi. Wreszcie woły domowe, te, które orzą ziemię, są łagodne, tkliwe, czule i wiernie kochają swych towarzyszy, co objawia się tym, że gdy któryś zaginie, inny przyzywa go długo swym rykiem.

3. Ponieważ woły wielce są pożyteczne przy uprawie ziemi, pan powinien wybrać do swego gospodarstwa zwierzęta młode, o dużym i krępych ciele, z dużymi uszami, szerokim i mocno porośniętym czołem, czarnymi oczami i wargami, czarnymi, lecz nie zagiętymi na kształt półksiężyca rogami, szerokimi i dużymi nozdrzami, szeroką, grubą szyją opadającą aż do kolan, rozrośniętą piersią i łopatkami, wielkim, obszernym brzuchem, prostym i płaskim grzbietem, silnymi, twardymi i dobrze umięśnionymi nogami, małymi racicami, długim i gęsto porośniętym ogonem, sierścią zaś na całym ciele krótką i gęstą, jednolitego czerwonego koloru.

4. Krowa natomiast musi być długa i wysoka, o bardzo dużym ciele, czoło powinna mieć wysokie, oczy duże i czarne, piękne czarne rogi, porośnięte uszy, sierść na całym ciele krótką i gęstą, długą szyję i takiż ogon, racice małe, nogi czarne i krótkie, a wiek trzy lata. Od tego bowiem wieku aż do lat dziesięciu krowa cieląc się wydaje młode lepsze niż przedtem lub potem. O zwierzęciu tym Grecy powiadają, że jeśli chcesz, by cielę było płci męskiej, musisz bykowi, gdy pokrywa krowę, zawiązać lewe jądro, jeśli zaś ma to być jałówka, trzeba zawiązać jądro prawe.

178. O OWCACH

1. Owca to pospolite zwierzę, łagodne i strachliwe; rozpoznaje ona swe młode po głosie nawet w wielkim owczym stadzie, słysząc jedynie ich beczenie.

2. Ze zwierząt tych jest wiele korzyści, dlatego że dają one mleko, ser i mięso do jedzenia, wełnę na ubranie i skórę na różne potrzeby człowieka; gospodarz powinien więc wybrać najpierw dużego i zwinnego barana, dobrze okrytego grubym białym runem, z długim ogonem, dużymi jądrami, szerokim czołem i w odpowiednim wieku, może on bowiem płodzić aż do lat ośmiu.

3. Gospodarz powinien zwracać szczególną uwagę na kolor runa, ponieważ baran o runie łaciatym płodzi tryki i owce łaciate, o ile zaś z barana białego mogą rodzić się jagnięta innego koloru, o tyle z czarnego nigdy nie urodzą się białe.

4. W tej materii powiadają, że głos czarnego barana jest inny niż białego, i wielu potrafi je rozpoznać dzięki temu, że czarny baran mówi me, a inny be. Owca powinna być duża, o białej, miękkiej i przyjemnej wełnie, w wieku od dwóch do pięciu lat. W siódmym roku owca nie może już rodzić jagniąt.

5. Arystoteles mówi, że jeśli owce w czasie rui są trzymane na pastwiskach północnych, gdzie dochodzi wiatr z takiego kierunku, rodzą wtedy samce, samice zaś rodzą się, gdy owce są na pastwiskach zwróconych ku wschodowi.

179. O ŁASICACH

1. Łasica jest małym zwierzęciem większym od myszy, poluje na myszy i zmięje; gdy zмага się ze zmiją, często szuka kopru i zjada go z obawy przed jadem, a dopiero potem wraca do walki.

2. I wiedzcie, że są dwa rodzaje łasic: jedne domowe, inne polne; u wszystkich jednak poczęcie ma miejsce w uchu, młode zaś wychodzą na świat przez pysk matki, jak twierdzą niektórzy ludzie, wielu innych jednak mówi, że to nieprawda.

3. Jakkolwiek by było, łasica przenosi swe młode z miejsca na miejsce, by nikt ich nie wypatrzył. Jeśli znajdzie swe młode martwe, wskrzesza je, jak mówi wielu ludzi, nikt nie potrafi jednak powiedzieć, w jaki sposób i jakim lekarstwem.

180. O WIELBŁĄDACH

1. Są dwa rodzaje wielbłądów: jedne arabskie, z dwoma garbami na grzbiecie, drugie baktryjskie, o jednym garbie, bardzo silne, których nogi wytrzymują długą wędrówkę. Duże wielbłądy są dobre do dźwigania wielkich ciężarów. Te drugie, małe, zwane dromaderami, nadają się do szybkiej i długiej jazdy, jednak i te, i tamte nie znoszą koni, a także słabną bardzo wskutek parzenia się z samicami, trzeba więc potem wielkich kadzi gorącej wody, ognia i prześcieradeł, aby je rozgrzać.

2. O jego naturze wiedzcie też, że zwierzę to najlepiej ze wszystkich pamięta własną matkę i zachowuje się tak zacnie, iż nigdy nie zbliży się do niej cieleśnie, jak to czynią inne zwierzęta, nie mające wcale pamięci.

3. Wytrzymują one trzy dni bez picia, lecz kiedy znajda się nad wodą, piją tyle samo, ile wypłyby w ciągu tych dni; wiedzą bowiem, że będzie im to potrzebne na dalsze dni. Jeśli woda była przejrzysta, wielbłądy macą ją nogami, aby inne nie mogły się jej napić. I wiedzcie, że wielbłądy w swoim kraju dożywają stu lat, jednak zmiana klimatu wywołuje u nich choroby, a wtedy kończą życie wcześniej niż powinny.

181. O BOBRZE

1. Bóbr jest zwierzęciem żyjącym w Morzu Pontyjskim; dlatego też zwać go psem pontyjskim, jest bowiem podobny do psa.

2. Jądra bobra, bardzo gorące, są skuteczne jako lekarstwo; wieśniacy zatem polują na bobry, aby zdobyć ich jądra. Natura jednak, pouczająca wszystkie stworzenia o ich właściwościach, dała bobrom wiedzę o przyczynie, dla której na nie polują; kiedy bóbr spostrzeże, że nie będzie mógł uciec, sam odgryza sobie zębami jądra i rzuca je myśliwym, pozbawiając się tym samym najlepszej części swego ciała. Odtąd, gdy go ścigają, bóbr staje na tylnych łapach i pokazuje, że nie ma jąder.

182. O KOZŁACH I ŁANIACH

Kozły i łanie to rodzaj zwierząt o tak dobrym instynkcie, że z dala rozpoznają, czy zbliżający się ludzie to myśliwi, czy nie. Podobnie potrafią poznać samym spojrzeniem, czy trawa jest dobra, czy zła. Pasąc się idą ze szczytu na szczyt. I wiedzą, że gdy w jakiś sposób uderzy się je lub zrani, zaraz szukają ziele zwanego lebiodka, a znalazłszy, dotykają jej; wtedy zaraz rany im się zablizniają.

183. O JELENIACH

1. Jeleń jest dzikim zwierzęciem, o którym starożytni powiadają, że żadnego dnia w życiu nie ima się go gorączka; niektórzy ludzie jedzą więc mięso jelenia co dzień przed obiadem, i w ten sposób unikają gorączki przez całe życie. Z pewnością jest to skuteczne, jeśli zwierzę było zabite jednym ciosem. Ponadto w sercu jelenia jest kość, wielce ceniona jako lekarstwo, podług świadectwa lekarzy.

2. Same jelenie nauczyły nas o zaletach lebiodka, to jest ziele, które zjadają, kiedy są ranione. Dzięki swym przymiotom ziele to usuwa z ich ciała strzałę i zabliznia ranę.

3. Choć jelenie na ogół nie cierpią węży, te jednak mają dla nich wartość jako wielce potrzebne lekarstwo, a zaraz dowiedzie się, jak to się dzieje. Jeleń podchodzi do szczeliny, w której mieszka wąż i wypłuka do niej wnętrza wodę, której przedtem nabrał pełno do pyska. Zrobiwszy to, wciąga nozdrzami i pyskiem powietrze tak długo, aż wąż wbrew swej woli wyjdzie ze szczeliny, a wtedy jelenie zabija go, deptając nogami. Kiedy jelenie chce się pozbyć swej starości albo choroby, zjada wężycę, a potem biegnie do źródła i dużo pije, bo obawia się jadu; w ten sposób jelenie zmienia sierść, rogi i pozbywa się starości.

4. Z tego powodu jelenie żyją długo, a sprawdził to Aleksander, który złapał wiele jeleni, a następnie każdemu kazał nałożyć na szyję złotą lub srebrną obręcz. Zwierzęta te znalezione w dobrym zdrowiu długo potem, w sto i więcej lat.

5. Wiedzą o tym, że gdy jelenie mają uszy opuszczone, wówczas nic nie słyszą, kiedy zaś podnoszą je do góry, słyszą bardzo dobrze. Przechodzą one przez

wielką rzekę tak, że jeleni idący z tyłu trzyma głowę na zadzie tego, który jest z przodu i podtrzymując się w ten sposób oszczędzają sobie wielkiego wysiłku.

6. Chociaż u samców chuć budzi się, kiedy przychodzi ich pora, samica nie pocznie, zanim wszędzie gwiazda zwana Arcturus. Gdy zaś małe przychodzą na świat, ich schronienie znajduje się w ustronnym miejscu, w gęstej i głębokiej kniei, a tam jelenie uczą swe młode biegać, uciekać i gnać przez skały i góry,

7. Natura ich jest taka, że gdy usłyszą ujadanie goniącej je sfory, biegną z wiatrem, aby ich zapach nie niósł się w stronę psów. Jednakże kiedy ścigający jelenia myśliwi osaczają go tak blisko, że zwątpi on o ocaleniu swego ciała, wówczas cofa się, bijąc kopytami, w tym kierunku, skąd nadchodzi myśliwy, aby tym łatwiej znaleźć śmierć w spotkaniu z nim.

184. O PSACH

1. Pies rodzi się ślepy, ale później odzyskuje wzrok zgodnie ze swą naturą. I chociaż pies bardzo kocha człowieka, bardziej niż inne zwierzęta na tym świecie, nie uznaje obcych ludzi prócz tych, wśród których mieszka; rozumie on swoje imię i rozpoznaje głos swego pana.

2. Leczy swe rany językiem. Często zwraca pożywienie, a potem ponownie je zjada. Kiedy niesie w pysku mięso lub cokolwiek innego i przechodząc przez rzekę, ujrzy odbicie tego w wodzie, natychmiast to, co niesie, wypuszcza z pyska, aby złapać coś, czego nie ma.

3. I wiedźcie, że kiedy pies parzy się z wilkiem, rodzą się psy bardzo dzikie, najdziksze jednak pochodzą z połączenia się psa z tygrysem, a są one tak szybkie i zajadłe, że prawdziwe z nich diabelskie nasienie.

4. Inne psy domowe są najrozmaitszych rodzajów; są bowiem małe pieski, dobre do pilnowania domu, i bardzo malutkie, płaskonose, które strzegą komnaty i łoża dam. Jeżeli pieski są splotzone przez małych rodziców, można im dawać w młodości bardzo niewiele pożywienia w małej miseczce, a wtedy pozostaną nadzwyczaj drobne i niewielkiego wzrostu. Trzeba też im często wyciągać uszy, wówczas staną się ładniejsze, gdyż uszy będą im zwisać tuż nad ziemią. Inne psy to wyżły, z opadającymi uszami. Rozpoznają one zapach zwierząt i ptaków, są więc dobre do polowania; kto lubi polować, powinien troszczyć się bardzo o wyżły i chronić je przed niewłaściwym kojarzeniem, jedynie bowiem psy czystej rasy mają dobry węch. Nie darmo wieśniacze przysłowie powiada, że pies tak poluje, jak mu natura nakazuje.

5. Jeszcze inne – to psy myśliwskie, zwane gończymi ogarami, ponieważ gonią zwierzynę aż do skutku; odznaczają się tym, że czego nauczą się w młodości, zapamiętują na całe życie; i tak jedne polują na jelenie i różną płową zwierzynę, inne – na zające, wydry i wodne zwierzęta. Są też charty, lżejsze i zwinniejsze

w pogoni i chwytaniu zwierzyny w pysk. Są wreszcie wielkie i potężne mastyfy o olbrzymiej sile, które polują na niedźwiedzie, dziki, wilki i wszelkie duże bestie, potrafią również zażarcie walczyć z człowiekiem.

6. Dlatego w starych opowieściach czytamy, że gdy pewien król został wzięty do niewoli przez swych wrogów, jego psy zebrały wielką kompanię innych psów i tak zawzięcie walczyły przeciw tym, co więzili króla, że uwolniły go dzięki swemu męstwu.

7. Nie tak dawno temu w Szampanii wszystkie psy z tej krainy zebrały się w jednym miejscu i walczyły z sobą tak zażarcie, że wszystkie, jakie tam były, zginęły i jeden tylko ocalał.

8. A skoro wcześniej powiedzieliśmy, że pies kocha człowieka bardziej niż jakiegokolwiek inne zwierzę, opowiem wam teraz zdarzenia, jakie nasi mistrzowie opisują w swych księgach. Wiedźcie, że kiedy zabito Jazona z Licji, jego pies nie chciał nic jeść, aż wreszcie zdechł z rozpacz. A gdy król Lizymach poszedł na stos za grzech, jaki popełnił, jego pies rzucił się w ogień za panem i wraz z nim spłonął. Inny pies poszedł za swym panem do więzienia, a kiedy więźnia wrzuciono do rzeki Tyber płynącej przez Rzym, pies wskoczył za nim i podtrzymywał zwłoki na powierzchni wody tak długo, jak mógł. Te i inne właściwości są w naturze psów, ale to, co już opowiedzieliśmy, powinno wystarczyć, aby księga nie była zbyt długa.

185. O KAMELEONIE

1. Kameleon to zwierzę żyjące w Azji; jest ich tam wielka obfitość. Głowa kameleona przypomina głowę jaszczurki, za to łapy są proste i długie, pazury mocne i ostre, ogon duży i wygięty, a chód powolny jak u żółwia, skóra zaś twarda jak u krokodyla. Wzrok ma dziki, oczy głęboko osadzone w głowie są nieruchome i dlatego nie może on patrzeć na boki, lecz tylko prosto przed siebie. Naturę ma zadziwiającą, ponieważ nic nie je ani nie pije, a żyje tylko powietrzem, które wdycha.

2. Barwę ma tak zmienną, że gdy tylko dotknie jakiejś rzeczy, przybiera jej kolor i staje się takiej samej jak ona barwy, chyba że rzecz ta jest czerwona lub biała, tych bowiem kolorów kameleon nie umie udąć. Wiedźcie, że w ciele jego nie ma mięsa ani krwi, której jedynie odrobina znajduje się w sercu. W zimie kameleon odpoczywa, w lecie zaś wychodzi. Zabija go ptak zwany krukiem, który umrze po zjedzeniu go, jeśli nie poratuje się laurowym liściem.

186. O KONIACH

1. Koń jest zwierzęciem wielkiej roztropności, gdyż ciągle przebywanie wśród ludzi daje mu sporo rozumu i zdrowego rozsądku; konie rozpoznają swego pana, a gdy go zmieniają, zmieniają też swe nawyki i zwyczaje.

2. Czują zbliżającą się bitwę, co wprawia je w podniecenie, na dźwięk zaś trąbki się radują. Cieszą się ze zwycięstwa, a smucą z przegranej. Można poznać wynik bitwy z radosnego lub niespokojnego zachowania koni. Niektóre konie wiedzą, kto jest nieprzyjacielem ich pana, a wtedy gryzą go i kopią okrutnie.

3. Są też takie, które noszą na grzbiecie tylko swego prawego pana, jak to robił koń Juliusza Cezara, a także należący do Aleksandra Wielkiego Bucefał, który najpierw pozwolił się jako głupie zwierzę poskromić i ujeździć, kiedy jednak dosiadł go król, nigdy już potem nie zniósł, by ktokolwiek inny próbował go dosiadać. I wieście, że Bucefał miał głowę byka, a na niej dwa zgrubienia podobne do rogów.

4. Kiedy po śmierci Krakatusa, diuka Galacji, konia jego dosiadł król Antiochus, by jechać do boju, koń ów popędził na dół z wysokiej góry tak, że padając i sobie kark skręcił, i zabił swego jeźdźcę.

5. Kiedy król Scytów walczył wręcz z wrogiem i zginął, przeciwnik chciał go ograbić i uciąć mu głowę, ale koń jego obronił go skutecznie i czuwał nad nim, dopóki sam nie zakończył życia, nie przyjmując pokarmu.

6. Jest rzeczą dowiedzioną, że wiele koni płacze i wylewa łzy po śmierci swego pana, czego nie czyni żadne inne zwierzę. I wieście, że konie są długowieczne, czytamy na przykład o takim, który przeżył lat siedemdziesiąt; klacze natomiast nie żyją długo. Można pohamować żądze koni, podcinając ich grzywy. Podczas porodu źrebienia powstaje eliksir miłosny, który pojawia się na jego czole, lecz matka natychmiast usuwa go zębami, nie chce bowiem, by dostał się do rąk człowieka; gdybyś jednak zdołał go zdobyć, wiedz, że matka przestanie karmić źrebę swym mlekiem. Natura konia jest taka, że im jest zdrowszy i sprawniejszy, tym głębiej zanurza nos i pysk w wodzie, kiedy pije.

7. Trzeba zważać na cztery przymioty konia, jak radzą starożytni mędrcy, a mianowicie: kształt, piękno, dobroć i maść. Co się tyczy kształtu, należy zważać, czy mięśnie i ciało konia są silne, mocne i sprężyste oraz czy jego wzrost jest stosowny do siły; boki konia powinny być długie i pełne, zad duży i krągły, masywne uda, pierś duża, szeroka i podana naprzód, całe ciało dobrze umięśnione, ładnie uformowane nogi o cienkich pęcinach.

8. Jeśli chodzi o piękno, musisz zważać, by koń miał łeb mały i wąski, by skóra dobrze opinała kości, by uszy miał krótkie i sterczące. Oczy niech ma duże, nozdrza szerokie, głowę wyprostowaną i nieco podobną do baraniej, bujną grzywę i obfitość włosów w ogonie oraz solidne, okrągłe i twarde kopyta.

9. Co do dobroci, zważaj na jego śmiałość, radość, gdy biegnie, na zwinność kończyn, chyżość i posłuszeństwo twej woli. Wiedźcie, że szybkość konia można poznać po jego uszach, siłę zaś po sprawności i wrażliwości kończyn.

10. Jeśli chodzi o maść, pamiętaj, że konie mogą być: gniade, siwe, jabłkowite, karę, białe, bułane, srokate, lub jeszcze inne, a z nich wybierzesz sobie najlepszego i najodpowiedniejszego.

11. Jest wiele odmian koni, jak na przykład wielkie konie do bitwy, konie stępaki, dobre do wygodnej jazdy, konie juczne do dźwigania ciężarów, wreszcie muły, pochodzące z połączenia konia z osłem. Powinieneś pamiętać, wybierając konia, by miał on wszelkie przymioty i cechy odpowiednie do rodzaju pracy, do jakiej ma być użyty; jedne konie zdadne są do galopu, drugie umieją iść stępą lub kroczą, potrafią też inne rzeczy, jakich natura od nich wymaga.

12. Ogólnie biorąc, u wszystkich koni trzeba zwracać uwagę na harmonijne i proporcjonalne ukształtowanie wszystkich członków; koń powinien mieć zdrowe oczy i całe ciało, a z jego wieku nie powinny wynikać ani przywary młodości, ani starości.

13. Ponieważ przywar i chorób końskich jest bez liku, a z nich jedne są na zewnątrz, inne zaś w środku, jedne widoczne, inne ukryte, i żaden koń nie jest od nich wolny, wiedźcie, że najlepsze są takie konie, które mają ich najmniej.

187. O SŁONIACH

1. Słoń jest największym ze znanych zwierząt. Jego zęby są z kości słoniowej, a nos, podobny do węża, zwiemy trąbą. Nosem tym chwyta pożywienie i wkłada je sobie do pyska, a ponieważ trąba opatrzona jest kłami, ma ona tak wielką siłę, że łamie to, w co uderza.

2. Kremonczycy mówią, że cesarz Fryderyk Drugi sprowadził do Kremony słońca z Indii, darowanego mu przez księdza Jana. Widzieli oni, jak słoń ten uderzył objuczonego osła tak mocno, że wyrzucił go na wierzch domu. A chociaż słonie są bardzo dzikie, to jednak pojmane osławają się bardzo szybko. Słoń nigdy nie wejdzie na statek, by przebyć morze, jeśli pan nie przyrzeknie mu, że go zabierze z powrotem.

3. Słonia można dosiadać i prowadzić go tu i tam nie za pomocą uzdy, lecz żelaznego haka; można też umieszczać na jego grzbiecie katapulty i drewniane wieże przydatne w bitwie. Aleksander rozkazał zrobić przeciw słoniom miedziane posągi wypełnione płonącymi węglami, które by parzyły i raniły trąbę słonia, tak żeby zwierzę, lękając się ognia, nie śmiało ponownie uderzyć.

4. I wiedźcie, że słonie mają dużo rozumu; podobnie jak ludzie, podporządkowują się cyklowi słonecznym i księżycowym. Chodzą pospołu wielkimi stadami, posłuszne przywódcy, którym jest najstarszy słoń; drugi po nim wiekiem strzeże

i pilnuje porządku w ostatnich szeregach. Kiedy są w zamęcie bitewnym, używają tylko jednego kła, drugi chroniąc na wszelki wypadek; jednakże, gdy zostaną pokonane, starają się zniszczyć oba kły.

5. Zgodnie ze swą naturą słonica nie mająca lat trzynastu i samiec poniżej piętnastego roku życia nie wiedzą, co to chuć. A taka jest między nimi cnotliwość, że nie biją się o samice, gdyż każdy ma swoją i jest jej wierny przez wszystkie dni swego życia; kiedy zaś słoń straci swą małżonkę albo ona jego, nigdy nie połączy się z inną, lecz samotnie będzie żył na pustyni.

6. Ponieważ nie odczuwają zbyt silnie żądz, by łączyć się tak jak inne zwierzęta, małżonkowie zgodnie z nakazem natury udają się na wschód w stronę ziemskiego raję, a tam samica znajduje ziele zwane mandragorą, zjada je i usilnie nakłania samca, aby też z nią jadł. Wówczas rozpala się w nich żądza i pokładają się razem, a samica leży na plecach; płodzą jedno tylko dziecko i dzieje się tak jeden tylko raz w ciągu ich życia, choć żyją dobre trzysta lat.

7. Kiedy przychodzi czas porodu, to jest w dwa lata po pokładzinach, wchodzą do wody w stawie po sam brzuch, tam matka rodzi małe, ojciec zaś cały czas czuwa na brzegu z obawy przed smokiem, nieprzyjacielem słońi pożądającym ich krwi, zimniejszej i obfitszej u słońia niż u innych zwierząt.

8. Ci, którzy często to widywali, mówią, że kiedy słoń upadnie, nie może podnieść się o własnych siłach, ponieważ nie ma wcale stawu w kolanach; natura jednak, która wszystkim rządzi, nauczyła go ryczeć wielkim głosem, aby przyszedł drugi słoń i tak głośno zaryczał z nim razem, aż zbiegną się wszystkie słońie z okolicy, a musi ich być najmniej dwanaście, i zaczną wszystkie ryczeć, a wtedy przybiegną małe słońie, które go podniosą, podkładając pod niego swe trąby.

188. O MRÓWKACH

1. Mrówka jest maleńka, ale o wielkiej przezorności; w lecie bowiem gromadzi wszystko, co będzie jej potrzebne w zimie, wybierając pszenicę i odrzucając jęczmień, które rozpoznaje po zapachu. Ziarna przełamuje na pół, aby nie zakiełkowały podczas wilgotnej zimy.

2. Etiopczycy powiadają, że na pewnej wyspie żyją mrówki wielkości małych psów; mrówki te łapkami wykopują z piasku złoto i bronią go tak zajadle, iż płaci życiem ten, kto próbowałby je zdobyć. Wieśniacy jednak wysyłają na tę wyspę klacze mające źrebięta, aby się tam pasły, i objuczają je solidnymi kuframi. Kiedy tylko mrówki zauważą kufry, zaraz składają tam swe złoto, sądząc, że będzie ono w bezpiecznym miejscu. Wieczorem, gdy każda klacz jest najedzona i dobrze obładowana, pan ich przyprowadza na drugi brzeg rzeki źrebięta, które rżą tak donośnie, że matki słyszą je, a wówczas rzucają się w wielkim pędzie do wody i przepływają z powrotem wraz z całym złotem złożonym w kufrach.

189. O HIENIE

1. Hiena to zwierzę, które raz jest samcem, a innym razem samicą, mieszka na cmentarzach i zjada ciała zmarłych. Jej kręgosłup jest tak sztywny, że nie może poruszać szyją i w wybranym kierunku zwraca się całym ciałem. Nawiedza ona domostwa i stajnie, a udając głos człowieka, zwodzi ludzi i psy, a potem pożera.

2. Wielu mówi, iż w oczach hieny znajduje się kamień o takich przymiotach, że kto go włoży pod język, będzie mógł odgadnąć wszystkie rzeczy przyszłe. Ponieważ nie ma zwierzęcia, które dotknąwszy cienia hieny, mogłoby ruszyć się z miejsca, starożytni przypisują jej wielką moc magiczną i czarnoksiężką.

3. I wiedźcie, że w Etiopii bestia ta pokłada się z samicą lwa i płodzi zwierzę zwane *crocotta*, które także naśladuje głos człowieka. Stworzenie to nie ma w pysku dziąseł ani osobnych zębów jak inne zwierzęta, lecz wszystkie zęby zrosnięte razem, zamykające się jak pudełko.

190. O WILKACH

1. Wilki licznie zamieszkują Italię i wiele innych krain. Siła wilka mieści się w paszczy i całym pysku. W krzyżach wilk nie ma żadnej siły; jego szyja nie odgina się do tyłu. Pasterze powiadają, że wilki czasem żyją ze zdobyczy, czasem żywią się ziemią, a niekiedy wiatrem. Kiedy przychodzi czas rui, wiele samców ugania się za jedną samicą. W końcu jednak to ona, przyjrząwszy się wszystkim, wybiera najbrzydszego i z nim się pokłada, a w ciągu całego roku ruja trwa tylko dwanaście dni. Potomstwo mogą płodzić tylko w maju, kiedy przychodzą burze. Dla bezpieczeństwa wilcząt wilk nie poluje nigdy w pobliżu swej jamy.

2. I wiedźcie, że gdy wilk ujrzy człowieka pierwiej niż ten wilka, człowiek nie zdąży nawet krzyknąć. Za to jeśli człowiek pierwszy spostrzeże wilka, ów traci całą swą dzikość i nie może uciec. Na końcu wilczego ogona jest kępka sierści miłosnej, którą zwierz wyrywa zębami, gdy obawia się złapania. Wilk wyjąc porusza łapą przed pyskiem, aby sprawiać wrażenie głosu wielu wilków.

3. Istnieje inna odmiana, która zwie się wilkiem płowym lub rysiemy, o sierści w czarne plamki, jak u lamparta, ale poza tym podobna do wilka. Ryś ma tak bystry wzrok, że spojrzeniem przenika ściany i góry. Wydaje na świat tylko jedno małe; jest najbardziej zapominalski na świecie, bo kiedy jedząc zapatrzy się na coś innego, zapomina o tym, co właśnie zjadł tak dalece, że nie potrafi wrócić do nie zjedzonych resztek, tracąc je bezpowrotnie. Mówią ci, którzy to widzieli, iż z jego uryny tworzy się cenny kamień zwany *lyncurium*; samo zwierzę wie o tym doskonale, czego dowodem zaobserwowanym przez ludzi jest zasypywanie przezeń uryny piaskiem. Naturalna bowiem zazdrość każe rysiowi baczyć, by kamień ten nie wpadł w ręce człowieka.

191. LEUCROCOTTA

Leucrocotta jest to zwierzę z ziem indyjskich, które chyżością przewyższa wszystkie inne zwierzęta. Jest tak duża jak osioł, zad ma jelenia, pierś i nogi lwa, głowę konia, racice wołu, a paszczę od ucha do ucha i zęby wszystkie z jednego kawałka kości.

192. MANTYKORA

Mantykora jest zwierzęciem z tego samego kraju, o ludzkiej twarzy koloru krwi, żółtych oczach, tułowiu lwa i ogonie skorpiona, a biegnie tak szybko, że żadne stworzenie nie zdoła przed nią uciec. Jej najulubieńszym pożywieniem jest mięso ludzkie. Zęby jej zwierają się w taki sposób, że raz jedna, raz druga szczęka przykrywa pozostałą.

193. O PANTERZE

1. Pantera to zwierzę nakrapiane małymi białoczarnymi kółkami przypominającymi oczka; lubią ją wszystkie zwierzęta z wyjątkiem smoka. Kiedy pantera zdobędzie pożywienie, wówczas zgodnie ze swą naturą wraca do swej jaskini i śpi tam przez trzy dni, a potem wstaje, otwiera paszczę i wydech jej jest tak przyjemny i wonny, że wszystkie zwierzęta, które poczują ten zapach, przybiegają do niej; jeden tylko smok ze strachu przed panterą chowa się do podziemnej dziury, ponieważ wie dobrze, iż grozi mu śmierć.

2. I wiedźcie, że pantera wydaje na świat młode tylko raz w życiu; usłyszycie zaraz, dlaczego. Kiedy młode podrosną w ciele matki, nie mogą się doczekać właściwej pory porodu i gwałcą naturę, szarpiąc pazurami wnętrzości matki po to, by wyjść na świat; wskutek tego matka nie pocznie już w żaden sposób z nasienia samca.

194. PARANDRUM

Zwierzę to żyje w Etiopii, jest tak duże jak wół, ma głowę i rogi jelenia, a barwę niedźwiedzia; Etiopczycy mówią, że parandrum zmienia ze strachu swój własny kolor i upodabnia się do najbliższego otoczenia. Tak samo czynią ośmiornice w morzu i kameleony na ziemi, o czym nasza opowieść już wspominała.

195. O MAŁPACH

1. Małpa to zwierzę, które przyglądając się człowiekowi, chętnie naśladuje to, co on robi. Podczas nowiu ogarnia ją wielka wesołość, natomiast przy pełni staje się smutna i popada w wielką melancholię.

2. I wiedźcie, że małpa wydaje na świat dwoje młodych w jednym miocie, a jedno z nich kocha o wiele więcej niż drugie: ścigana przez myśliwych, niesie ukochane dziecko w ramionach, drugie zaś na grzbiecie i ucieka co sił w nogach. Kiedy jednak obława osacza ją tak blisko, iż lęka się o własne życie, jest zmuszona porzucić to małe, które bardziej kocha, drugie bowiem tak mocno trzyma się matczynej szyi, że uchodzi cało, towarzysząc uciekającej matce. Etiopczycy mówią, iż w ich krainie żyje pięć gatunków małp.

196. O TYGRYSACH

Tygrys to zwierzę cętkowane w różnobarwne plamy, spotykane najczęściej w Hyrkanii. Jest on niewątpliwie jednym z najszybciej biegających zwierząt na świecie i odznacza się wielką dzikością. I wiedźcie, że jeśli tygrysica znajdzie swe legowisko puste, bez młodych, wówczas idzie natychmiast za tropem myśliwego, który je zabrał. Człowiek zaś, który porwał młode, bardzo boi się okrucieństwa tygrysicy, wie bowiem, że nie ujdzie przed nią ani na koniu, ani w inny sposób. Wobec tego rozkłada na drodze tygrysicy zwierciadła, jedne tu, inne tam, i kiedy ta ujrzy swoje odbicie w lustrze i spostrzeży, że ma ono postać i podobieństwo jej własnego ciała, sądzi, iż są to jej młode, a wtedy obraca na wszystkie strony zwierciadła i nic tam nie znajduje. Chodzi tak od zwierciadła do zwierciadła, patrząc i oglądając, pełna troski o swoje dzieci, gdy tymczasem myśliwy uchodzi bezpiecznie.

197. O KRECIE

Kret to małe zwierzątko, które przebywa pod ziemią i drąży korytarze w rozmaitych kierunkach, odżywia się znalezionymi korzeniami, chociaż wielu mówi, że żyje samą ziemią. I wiedźcie, że kret w ogóle nie widzi, ponieważ Natura nie zechciała zdjąć błonki znajdującej się na jego oczach i dlatego nie ma on z nich żadnego pożytku, bo nie są otwarte.

198. TU MÓWI SIĘ O JEDNOROŻCU

1. Jednorożec to dzikie zwierzę tułowiem nieco przypominające konia, ale o słoniowej stopie i ogonie jelenia; głos ma iście przerażający, a na głowie jeden tylko róg, nie więcej, za to nadzwyczajnej wspaniałości; róg ten jest długi na dobre cztery stopy i tak silny i ostry, że przebija z łatwością wszystko, cokolwiek zaatakuje.

2. I wiedźcie, że jednorożec jest tak dziki i zajadły, iż nikt nie zdoła go złapać i skrupować żadnymi więzami: można go zabić, ale nie pojmać żywcem. A jednak myśliwi wysyłają tam, gdzie żyją jednorożce, niewinną dziewczycę, ponieważ zgodnie ze swą naturą jednorożec przychodzi prosto do niej i pozbywszy się całej swej dzikości, zasypia słodko na jej łonie w fałdach jej szaty. Tak to myśliwi go zwodzą.

199. O NIEDŹWIEDZIU

1. Niedźwiedź głowę ma słabą, siła jego zaś mieści się w nogach i w krzyżach, dlatego często chodzi całkiem wyprostowany. I wiedźcie, że gdy niedźwiedź cierpi z powodu uderzenia lub choroby, zjada dziewannę, która przywraca mu zdrowie; jeśli jednak zje owoc mandragory, przysłoby mu umrzeć, gdyby nie mrówki, które spożywa jako lekarstwo. Miód przedkłada nad wszelkie inne pożywienie,

2. Naturę ma taką, że w zimie budzi się w nim чуć, a wtedy pokłada się z samicą tak jak mężczyzna z kobietą i płodzi młode, które samica nosi tylko trzydzieści dni; z powodu krótkości tego okresu Natura nie może w pełni uformować płodu w ciele matki, a zatem na świat przychodzi biała masa całkowicie bezkształtna, mająca jedynie oczy. Dopiero matka językiem nadaje jej kształt na swoje podobieństwo, a potem przyciska do piersi, aby ogrzać małe i tchnąć w nie życie.

3. Wtedy matka zasypia na czternaście dni, nie pijąc i nie jedząc, i śpi tak twardo, że można by ją bić i zabić, a jednak się nie obudzi. Pozostaje ona w ten sposób wraz ze swymi małymi w ukryciu przez cztery miesiące i dlatego, gdy wyjdzie ze swego gniazda, ma wzrok tak przyćmiony, że nic prawie nie widzi. O zwierzęciu tym powiadają, że tłuścieje i nabiera ciała dzięki bicu.

200. OSTATNI ROZDZIAŁ PIERWSZEJ KSIĘGI

1. Tu kończy się pierwsza część tej księgi, która krótko opowiada o powstaniu świata, o początku królów i państw, o ustanowieniu jednego i drugiego prawa, o naturze wszystkich rzeczy na niebie i ziemi oraz dawności starych historii, mówiąc zwięźle najważniejsze rzeczy na każdy temat. Gdyby mistrz chciał sprawy

te szerzej opisać i o każdej z nich powiedzieć, jak i dlaczego, księga nie miałaby końca, bo należałoby tu umieścić wszystkie sztuki i całą filozofię.

2. Dlatego to mistrz mówi, że pierwsza część tego skarbca to gotowy grosz. I tak jak ludzie nie mogą zaspokoić swych potrzeb ani kupować towarów bez pieniędzy, tak samo nie posiadają wiedzy o sprawach ludzkich, jeśli nie dowiedzą się, o czym opowiada owa pierwsza część.

3. I tu umilknie opowieść mistrza o rzeczach należących do teorii, która jest pierwszą dziedziną filozofii, i zwróci się ku dwóm innym, to znaczy ku praktyce i logice, aby zgromadzić drugą część skarbca, na którą złożą się drogocenne kamienie.

Księga II

1. TA DRUGA KSIĘGA MÓWI O NATURZE WAD I CNÓT PODŁUG ETYKI

1. Kiedy mistrz ukończył pierwszą część swej księgi i wyłożył na piśmie te zagadnienia z teorii, które miał zamiar tam umieścić, chce teraz dalej ciągnąć swój wykład zgodnie z obietnicą daną we wstępie i zająć się dwiema innymi naukami należącymi do filozofii, to jest praktyką i logiką, które nauczają, co człowiek powinien robić, a czego unikać oraz dlaczego jedne rzeczy trzeba czynić, a innych zaniechać. O obydwu tych dziedzinach mistrz będzie mówił równocześnie, gdyż ich materia tak jest pomieszana, że trudno byłoby ją rozdzielić. Jest to więc druga część skarbcza, składająca się z drogocennych kamieni, to znaczy z cnót, słów i nauk mędrców, bez których życie ludzkie nie byłoby piękne, przyjemne ani cnotliwe; dzięki tym trzem rzeczom kamienie owe nabierają wartości.

!3. Nauka nasza będzie dotyczyła czterech cnót kardynalnych, z których pierwszą jest roztropność, oznaczona przez granat, który rozjaśnia noc i przewyższa swym blaskiem wszystkie kamienie. Drugą jest umiarkowanie, znaczone szafirem o kolorze nieba, najpowabniejszym z kamieni. Trzecią jest męstwo, oznaczone przez diament, tak twarde, że kruszy i przebija każdy kamień i każdy metal i nic nie ma większej odeń mocy. Czwartą cnotą jest sprawiedliwość, oznaczona przez szmaragd, który jest najwartościowszą i najpiękniejszą rzeczą, jaką oko ludzkie może zobaczyć.

4. Są to najdroższe klejnoty ze skarbcza, chociaż są w nim też inne cenne kamienie, o czym pilny słuchacz dowie się ze słów, jakie mistrz Brunetto Latini napisze w tej księdze. Chce on przede wszystkim zbudować swą księgę na dziele Arystotelesa⁵¹, które przełożył z łaciny na język francuski, a teraz umieści je na początku drugiej części owej księgi.

2. TU ROZPOCZYNA SIĘ „ETYKA”, DZIEŁO ARYSTOTELESA

1. Każda sztuka, każda nauka, a także wszelkie działanie czy wybór zmierzają do jakiegoś dobra; o tym filozofowie słusznie powiadają, że wszystko dąży do dobra. Różne sztuki mają różne cele, gdyż dla jednych celem jest działanie, a dla innych – to, co z działania wynika. Sztuk i działań jest wiele, a wszystkie mają własne cele; celem medycyny jest przywracanie zdrowia; celem, dla którego wynaleziono sztukę wojenną, jest zwycięstwo; sztuka budowania okrętów ma inny cel – jest nim żeglowanie; nauka zaś, dzięki której człowiek uczy się rządzić domem i gospodarstwem, ma jeszcze inny cel, a mianowicie bogactwo.

⁵¹Chodzi tu o *Etykę Nikomachejską* Arystotelesa. Pierwsze 49 rozdziałów drugiej księgi *Skarbcza wiedzy* zawiera nie tłumaczenie dzieła Arystotelesa, jak to Latini dwukrotnie twierdzi (rozdz. 1 i 50), ale jedynie jego streszczenie.

2. Istnieją sztuki ogólne, sztuki szczegółowe oraz takie, które nie podlegają podziałowi; jedne sztuki są podporządkowane drugim. Tak jest ze sztuką rycerską, ogólną, której podlegają takie sztuki szczegółowe jak sporządzanie uzd, siodła, mieczy i wszystkie inne uczące przygotowania rzeczy potrzebnych do bitwy. Sztuki ogólne są szlachetniejsze od szczegółowych, ponieważ te ostatnie wywodzą się od tych pierwszych.

3. Wśród rzeczy uczynionych przez naturę istnieje rzecz ostateczna, do której natura zdąży; podobnie pośród rzeczy uczynionych sztuką jest jedna ostateczna, której są podporządkowane wszystkie inne należące do tej sztuki. Ten, kto strzela z łuku, ma znak na tarczy, do którego celuje; tak samo każda sztuka ma swój cel, ku któremu kieruje działania.

3. O RZĄDZENIU PAŃSTWEM

1. Zatem sztuka ucząca rządzenia państwem jest główną władczynią wszystkich sztuk, jej bowiem są podporządkowane liczne szlachetne umiejętności, takie jak retoryka, sztuka kierowania armią i sztuka gospodarowania. Sztuka rządzenia jest tak cenna również dlatego, że porządkuje i wyznacza cel podległym jej wszystkim sztukom wraz z ich dziełami; jej cel jest celem i spełnieniem innych sztuk. Zatem nauka ta niesie ze sobą dobro dla człowieka, ponieważ zmusza go do czynienia dobra i zaniechania zła.

2. Słusznym jest zalecenie, aby postępować zgodnie z naturą przedmiotu, to znaczy ten, kto naucza geometrii, powinien używać właściwych jej argumentów, zwanych dowodzeniem, natomiast w retoryce właściwe jest stosowanie argumentów i racji prawdopodobnych; stąd każdy uczony umie dobrze ocenić i wyrazić w sposób prawdziwy to wszystko, co należy do jego dziedziny, i o to właśnie tu chodzi.

3. Nauka rządzenia państwem nie nadaje się dla młodzieńca ani dla człowieka, który ulega swym zachciankom, ponieważ obydwaj nie znają spraw tego świata; sztuka ta bowiem nie wymaga od człowieka wiedzy, lecz zwrócenia się ku dobru.

4. I wiedźcie, że młodzieńczość rozumie się dwojako: oto ktoś dojrzały wiekiem może być niedojrzałym w swych obyczajach i odwrotnie – ktoś młody latami może być dojrzałym przez prawość swego życia. Zatem nauka o rządzeniu państwem dotyczy człowieka, który nie jest niedojrzały w swych obyczajach, potrafi pohamować swe zachcianki tak, by nie ulegać im nadmiernie i postępuje tak, jak powinno się postępować.

5. Są rzeczy znane nam z natury i takie, które poznajemy sami; dlatego ten, kto chce studiować tę naukę, powinien postępować sprawiedliwie, dobrze i uczciwie, albo mieć duszę otwartą na tę wiedzę. Ale ten, komu i jedno, i drugie jest obce,

niech zważa na słowa Homera⁵²: pierwszy jest dobry, drugi może stać się dobrym. Ten jednak, kto i sam nic nie wie, i nie przyswaja nauk od innych, nic nie jest wart.

4. O TRZECH SPOSOBACH ŻYCIA

Sposoby życia, o których chcemy opowiedzieć, są trzy: pierwszy – to życie w chuci i pożądliwości, drugi – to życie obywatelskie, mądre, zacne i zaszczytne, trzeci – to życie kontemplacyjne. Wielu żyje życiem bydląt, gdyż takie jest życie w pożądliwości, gdy człowiek idzie za swymi zachciankami i przyjemnościami. Każdy z tych trzech sposobów życia ma swój własny cel, różny od innych, podobnie jak medycyna ma cel różny od sztuki wojennej: celem pierwszej jest zdrowie, drugiej – zwycięstwo.

5. O DWÓCH RODZAJACH DOBRA

1. Są dwa rodzaje dobra: jedno takie, którego pragniemy dla niego samego, drugie zaś – którego pragniemy ze względu na coś innego. Pierwsze jest szczęściem, czyli celem, do jakiego dążymy. Drugie natomiast to zaszczyty i cnoty, tego bowiem pragnie człowiek, aby osiągnąć szczęście.

2. Dla człowieka naturalne jest, aby był obywatelem i przebywał wśród ludzi, również takich, którzy parają się rozmaitymi rzemiosłami; za to przeciw naturze jest mieszkać na bezludnej pustyni, człowiek znajduje bowiem naturalną przyjemność w towarzystwie. Osiągamy szczęście, gdy nie odczuwamy już poza nim żadnych innych potrzeb: życie człowieka nabiera wtedy ceny i staje się pełne chwały. Zatem szczęście jest największym dobrem ze wszystkich, najwyższym i najlepszym z istniejących dóbr.

6. O WŁADZACH DUSZY

1. Dusza człowieka ma trzy władze: jedna jest wegetatywna, wspólna z drzewami i roślinami, ponieważ mają one duszę wegetatywną tak samo jak człowiek; druga, zwana zmysłową, wspólna jest ze zwierzętami; trzecia to dusza rozumna, która wyróżnia człowieka spośród wszystkich bytów, gdyż tylko człowiek ją posiada.

2. Władza rozumna niekiedy przejawia się w czynach, niekiedy zaś w samej możliwości; szczęściem jest, gdy władza ta wyraża się w działaniu, a nie tylko w możliwości, człowiek bowiem, który nie działa, nie jest dobry. Każdy czyn człowieka jest dobry albo zły; ten, kto działa dobrze, godzien jest osiągnąć dosko-

⁵²Latini pomylił tu Homera z Hezjodem, którego cytuje Arystoteles.

nałość w tym, co czyni, na przykład grający dobrze na cytrze godzien jest osiągnąć mistrzostwo w swej sztuce, a ten, kto robi to źle, nie osiągnie tego.

3. Jeżeli życie człowieka ma toczyć się zgodnie z rozumem, będzie ono wartościowe, o ile człowiek pokieruje nim podług swej własnej cnotliwości; im więcej bowiem jest cnót w człowieku, tym bardziej życie jego staje się pożyteczne, zacne i godne, a jedna tylko cnota nie mogłaby uczynić człowieka szczęśliwym i w pełni doskonałym. Jedna bowiem jaskółka, podobnie jak jeden pogodny dzień, nie czynią jeszcze wiosny. I dlatego ani z niewielkiego okresu ludzkiego życia, ani z krótkiego czasu, gdy człowiek dobrze czyni, nie można jeszcze wnioskować, że jest on szczęśliwy.

7. O TRZECH RODZAJACH DOBRA

1. Dobro dzieli się na trzy rodzaje: dobro duszy, dobro ciała i dobro zewnętrzne. Dobro duszy jest najszlachetniejsze ze wszystkich, jest ono bowiem Boskie i rozpoznajemy je wyłącznie przez cnotliwe czyny.

2. Niewątpliwie szczęście polega na poszukiwaniu cnót i ich praktykowaniu. Ale kiedy szczęście wynika tylko ze skłonności i możliwości człowieka, a nie z jego czynów, to znaczy, gdy mógłby on czynić dobrze i nie robi tego, wówczas jest on cnotliwy tak jak człowiek śpiący, ponieważ cnót jego i czynów nie widać. Człowiek szczęśliwy powinien czynić dobro działając; podobnie jak mądry zapaśnik, który walczy, pokonuje przeciwnika i zdobywa wieniec zwycięstwa, tak dobry i szczęśliwy człowiek zyskuje nagrodę i pochwałę za cnotę okazaną czynem, ponieważ nagrodą dającą szczęście jest rozkosz praktykowania cnoty. Każdy znajduje upodobanie w tym, co lubi, na przykład sprawiedliwy raduje się sprawiedliwością, mędrzec – mądrością, cnotliwy zaś – cnotą. Każdy czyn będący owocem cnoty jest sam w sobie piękny i przyjemny.

3. Szczęście to najlepsza, najradośniejsza i najprzyjemniejsza rzecz na świecie. Ziemskie szczęście jednak wymaga dóbr zewnętrznych, bo trudno jest pięknie czynić, gdy brakuje tego, co jest potrzebne do dobrego życia, czyli dostatku, przyjaciół, krewnych i pomyślności fortuny. I dlatego mądrości powinno towarzyszyć coś, co pozwoli poznać jej wartość i zalety.

4. Jedynie Bóg, pełen chwały i mocy, może dać to wszystko człowiekowi. Jego darem jest szczęśliwość, najlepsza rzecz, jaka może być na świecie, gdyż jest ona zaszczytem, spełnieniem i obrazem cnót. Nie można powiedzieć o koniu, o jakimkolwiek innym zwierzęciu bądź o dziecku, że są szczęśliwe, ponieważ w ich czynach cnota nie ma udziału.

5. Szczęście jest stałe i niezmiennie trwałe w swej stałości; i chociaż raz dzieje się dobro, a raz zło, dobro trwa, gdyż zmienność dobra i zła wynika jedynie z postępów człowieka.

6. Podporą szczęścia są uczynki, jakie człowiek spełnia zgodnie z nakazami cnoty, natomiast przeciwieństwo szczęścia wspiera się na postępowaniu dyktowanym przez wady. Stała i niezmienna cnota mieszka w ludzkiej duszy. Człowieka cnotliwego nie martwi ani nie złości żadna doczesna przygoda, bo gdyby brał sobie wszystko do serca, nie byłby szczęśliwy; ból i strach niszczą działanie cnoty i radość płynącą ze szczęścia. Niektóre z tych przygód ciężko nas dotykają, lecz jeśli się je zniesie, wówczas objawia się wielkość naszej odwagi. Są też przygody łatwiejsze do zniesienia, ale wtedy człowiek nie ma okazji wypróbować swej siły.

7. I choć śmierć i choroby dzieci są ciężkie do zniesienia, nie powinny jednak pozbawiać człowieka szczęśliwości, ponieważ i dobro, i szczęśliwość, i człowiek szczęśliwy, i chwała Boża są to sprawy tak godne i szlachetne, iż żadna cena ani poświęcenie ich nie zrównoważy. Powinniśmy czcić, chwalić i słać Boga nade wszystko, i wierzyć, że w Nim jest cała szczęśliwość i wszystkie dobra, gdyż jest On ich początkiem i przyczyną.

8. Szczęśliwość wywodzi się z cnotliwości duszy, a nie ciała; podobnie bowiem jak dobry lekarz bada naturę człowieka, aby utrzymać go w zdrowiu i dać lekarstwo na wszystkie jego choroby, tak i ludzie, także ci, którzy władają państwem, winni starać się i troszczyć o pomyślność obywateli, podtrzymywać szczęśliwość, wynikającą z ich rozumnej duszy i nakłaniać do praktykowania cnoty dającej szczęście.

8. O PIERWSZEJ WŁADZY DUSZY

1. Dusza nasza ma kilka władz: pierwsza z nich nie jest rozumna, jest bowiem podobna do władzy właściwej duszom roślin i zwierząt; dlatego nie stanowi ona wyłącznie ludzkiej właściwości, gdyż może działać podczas snu człowieka.

2. Druga to władza rozumna, przez nią człowiek działa, a jego czyny są dobre lub złe; władza ta nie przejawia się w czasie snu i stąd powiedziano, że życie człowieka szczęśliwego jest w połowie takie samo jak życie złego, ponieważ podczas snu dobry i zły jest taki sam, uśpione bowiem są działania, dzięki którym życie staje się dobre lub złe. Nie zawsze jednak jest to prawdą, gdyż dusza dobrego człowieka często widzi we śnie dobre i pożyteczne obrazy, których nigdy nie ujrzy dusza złego.

!4. Jest jeszcze jedna władza ludzkiej duszy, sama nierozumna, lecz zależna od rozumu i posłuszna mu, a zwie się władzą zmysłową. Musisz wiedzieć, że w duszy występują przeciwne pragnienia, podobnie jak ruch sparaliżowanej kończyny ciała niezgodny z jej naturalnym sposobem poruszania; takie jednak przeciwieństwo widać wyraźnie tylko w ciele, w duszy zaś jest ono ukryte.

5. Władza rozumna duszy jest dwojaka: jedna prawdziwie rozumna, dzięki której uczymy się, poznajemy i wydajemy sądy, druga, zwana zmysłową, jest ro-

zumna o tyle, o ile okazuje posłuszeństwo władzy prawdziwie rozumnej, na podobieństwo dobrego syna, który nie buntuje się, kiedy ojciec wymierza mu karę.

9. O DWÓCH RODZAJACH CNOTY

I oto okazuje się, że istnieją dwa rodzaje cnoty: jeden wynika ze zdolności rozumienia i zawiera mądrość, wiedzę i zdrowy rozsądek, drugi zaś łączy się z moralnością i należą doń czystość, szczodrość i im podobne. Każdy to może jasno zobaczyć: ponieważ kiedy chcemy ocenić intelektualne zalety człowieka, mówimy o nim, iż jest mądry i bystry, chcąc zaś ocenić jego moralność, mówimy – oto człowiek czysty i szczodry.

10. JAK W LUDZIACH POWSTAJE CNOTA

1. Cnota rozumienia powstaje i wzrasta w człowieku dzięki nauce i studiom; potrzebuje ona więc doświadczenia i długiego czasu. Cnota moralna rodzi się i wzrasta dzięki dobrym i prawym obyczajom; nie mamy jej z natury, dlatego że to, co naturalne, nie podlega zmianom w swym porządku pod wpływem przeciwnego postępowania.

2. Oto wyjaśnienie: kamień zgodnie ze swą naturą spada zawsze w dół. Nikt nie zdoła rzucić go tak silnie w górę, aby sam wzniósł się jeszcze wyżej. Ogień natomiast według swej natury idzie w górę i nikt nie potrafi sprawić, aby płomień zmierzał w dół. Ogólnie mówiąc, nic, co naturalne, nie może pod jakimkolwiek wpływem zacząć działać wbrew swej naturze. I chociaż cnota moralna nie jest nam dana przez naturę, to jednak z natury mamy zdolność nauczenia się jej, doskonalimy ją zaś przez uczynki.

3. Wszystko, co jest w nas z natury, istnieje najpierw jako możliwość, a potem jako działanie: tak jest z ludzkimi zmysłami, najpierw bowiem człowiek ma możliwość widzenia i słyszenia i dopiero dzięki tej możliwości widzi i słyszy; nikt bowiem nic widzi, jeśli nie ma takiej zdolności – stąd wiemy, że możliwość poprzedza działanie. W moralności zaś dzieje się odwrotnie, uczynek bowiem i działanie poprzedzają możliwość.

4. Oto wyjaśnienie: ktoś odznacza się cnotą sprawiedliwości, gdyż przedtem postępował sprawiedliwie, kto inny znów odznacza się cnotą czystości, ponieważ uprzednie jego uczynki były czyste.

5. To samo dotyczy sztuk i rzemiosł, umie bowiem robić domy ten, kto wcześniej wiele ich zbudował; nie potrafiłby tego, gdyby wiele razy tego nie robił. Podobnie ten umie grać dobrze na cytrze, kto długo na niej grał.

6. Człowiek jest dobry, gdy dobrze czyni, zły – gdy czyni źle. Te same działania sprawiają, że cnota powstaje w nas i zanika, w zależności od tego, jak są one

wykonywane: na przykład umiarkowana praca przyczynia się do zdrowia ludzkiego ciała, praca zaś cięższa niż normalna bądź zbyt lekka niszczy je. Jedyne zatem umiarkowanie chroni zdrowie ludzkie i strzeże go.

7. Podobnie rzecz się ma z cnotą, która niszczeje i zanika z powodu zbyt wielu lub niewielu uczynków, trwa zaś i pozostaje dzięki umiarkowaniu. Oto wyjaśnienie: strach i zuchwałość niszczą męstwo, kto bowiem boi się, ten ucieka z byle powodu, kto natomiast jest zuchwały, ten podejmuje się każdego działania, sądząc, że je szczęśliwie zakończy. Ani tego, ani tamtego postępowania nie można zwać męstwem, ono bowiem polega na trzymaniu się środka między zuchwałością i strachem, na unikaniu tego, czego należy, i atakowaniu tego, co powinno się atakować.

8. Takiego przyzwyczajenia nabiera się przez pogardę dla rzeczy budzących lęk, tak jak przyzwyczajenia do życia w czystości nabieramy, powstrzymując się od spełniania swych zachcianek; podobnie rzecz się ma ze wszystkimi cnotami.

11. W JAKI SPOSÓB CNOTA WYNIKA Z PRYZWYCZAJENIA

1. Należy teraz przedstawić różnicę między przyzwyczajeniem cnotliwym i takim, w którym cnota nie ma udziału, a które jest wywołane odczuwaniem przez nas smutku lub radości; znaczy to, że człowiek, który powstrzymując się od zmysłowych zachcianek, cieszy się tą wstrzemięźliwością – jest czysty, taki zaś, który powstrzymuje się, lecz cierpi z tego powodu, jest z pewnością rozwiązły.

2. O człowieku, który znosi wiele groźnych niebezpieczeństw w sposób nieustraszony, można powiedzieć na pewno, iż jest mężny i silny; za to ten, kogo niebezpieczeństwo wytrąca z równowagi, jest tchórzem we wszystkich uczynkach; i tak wszystkie postęпки człowieka łączą się ze smutkiem lub radością. Również każda cnota zawiera się w przyjemności lub przykrości. Dlatego władcy miast nagradzają tych, którzy cieszą się tym, czym cieszyć się powinni, różne zaś kary nakładają na szukających przyjemności tam, gdzie nie trzeba.

12. O TYM, CZEGO CZŁOWIEK PRAGNIE

Trzy są rzeczy, których pragniemy i chcemy: pożytek, przyjemność i dobro. Ich trzema przeciwieństwami są; to, co nie jest pożyteczne, to, co nieprzyjemne, i to, co złe. W tych trzech rzeczach ten, kto kieruje się rozumem, jest dobry, a kto działa wbrew rozumowi – zły. Dotyczy to również przyjemności, wzrastającej wraz z nami od urodzenia, i dlatego najważniejszą sprawą będzie zachowanie w niej miary i umiarkowania. Wszystkie zatem rozważania w naszej księdze obracają się wokół przyjemności. Heraklit mówi, iż rzeczy trudne wymagają sztuki. Cała zatem uwaga władcy skierowana jest na to, aby obywatele czerpali przyjem-

ność z tego, co dozwolone, wtedy, tam i tyle tylko, ile należy. Ten, kto jej zażywa w sposób należyty, jest dobry, a kto czyni przeciwnie – jest zły.

13. JAK CZŁOWIEK STAJE SIĘ SPRAWIEDLIWYM

1. Można by spytać, dlaczego człowiek staje się sprawiedliwym, postępując sprawiedliwie, a wstrzemięźliwym – wstrzemięźliwie; i niektórzy odpowiadają, że to jest tak jak z gramatyką, bo nazwiemy „gramatycznym” człowieka mówiącego zgodnie z zasadami gramatyki. Jednak naprawdę z cnotami nie jest tak jak ze sztukami, lecz całkiem inaczej; wystarczy bowiem mieć wiedzę o jakiejś sztuce, aby być w niej biegłym, natomiast w cnocie sama wiedza bez uczynków nie wystarczy, i dlatego należy dobierać i praktykować cnotliwe uczynki, aby wola cnoty trwała.

2. Ten, kto myśli, że jest dobry, ponieważ ma jedynie wiedzę bez uczynków, przypomina chorego, który dobrze zna zalecenia swego lekarza, lecz żadnego z nich nie stosuje. I tak jak temu choremu daleko do wyzdrowienia, podobnie takiemu człowiekowi daleko do szczęścia.

14. JAKIE CNOTY POWSTAJĄ Z PRYZWYCZAJENIA

Dusza ludzka ma trzy właściwości: przyzwyczajenie, zdolność odczuwania i namiętność. Do namiętności należą miłość, radość, współczucie i wszystko to, z czego bierze się chęć i niechęć. Dzięki naturalnej zdolności odczuwania potrafimy złościć się, cieszyć lub współczuć, przyzwyczajeniu zaś człowiek zawdzięcza pochwały lub nagany, i dlatego twierdzą, iż cnota nie jest ani naturalną zdolnością, ani namiętnością, lecz przyzwyczajeniem; nie można bowiem nikogo chwalić lub ganić za namiętność ani za zdolność, natomiast można za przyzwyczajenie, jeśli trwa ono niezmiennie w sercu. I tak pokazaliśmy drogę wiodącą ku cnocie: wejść na tę drogę potrafi ten, kto dobrze zna naturę cnoty.

15. O CNOCIE – CZYM JEST I JAKA JEST

1. Cnotę znajdujemy we wszystkich rzeczach mających środek i skrajności, czyli mniej i więcej. Środek zaś jest dwojaki: jeden – naturalny, drugi – w odniesieniu do nas. Środek zgodny z naturą jest jeden i ten sam we wszystkich rzeczach. Oto przykład: jeżeli dziesięć to zbyt wiele, a dwa zbyt mało, środkiem będzie sześć, ponieważ sześć jest o tyle samo większe od dwóch, o ile jest mniejsze od dziesięciu.

2. Środkiem dla nas samych jest zachowanie miary – ani zbyt mało, ani zbyt wiele. Oto wyjaśnienie: jeśli zjedzenie niewielkiego posiłku to za mało, a dużego – zbyt wiele, nie znaczy to, że trzeba trzymać się środka; jeżeli zjedzenie dwóch chlebów to za mało, a dziesięciu – za dużo, nie wynika z tego wcale, że powinieneś zjeść sześć, gdyż byłaby to ilość średnia ze swej natury, ale nie średnia dla ciebie; dla każdego z nas bowiem środek to zjedzenie takiej ilości pożywienia, aby nie było go zbyt dużo ani zbyt mało.

3. Wszyscy mistrzowie starają się trzymać środka, a unikać skrajności w swej sztuce. Cnota moralna zawarta jest tam, gdzie zbyt mało i zbyt wiele jest naganne, a środek chwalebny. Cnotą zatem jest dyktowane naszą wolą przyzwyczajenie, które z pewnych określonych powodów stanowi dla nas środek.

16. JESZCZE O TYM SAMYM

1. Dobro można czynić na jeden tylko sposób, natomiast zło człowiek czyni na wiele sposobów, i dlatego ciężko jest być dobrym, za to łatwo – złym; oto przyczyna, dla jakiej więcej jest ludzi złych niż dobrych. Niektóre czyny są tak niedobre, że nie mają żadnego środka, ponieważ są złe w całości, tak jak złodziejstwo, zabójstwo i cudzołóstwo. Pewne rzeczy stanowią czysty środek bez żadnej skrajności, jak na przykład cnota umiarkowania i męstwa. Dzieje się tak dlatego, że prawdziwy środek nie zawiera w sobie żadnej skrajności.

2. Męstwo to środek między strachem i zuchwałością, czystość jest środkiem między uleganiem każdej zachciance, a nieuleganiem żadnej.

3. Szczodrość jest to środek między skąpstwem i rozrzutnością, ponieważ rozrzutnym jest ten, kto wydaje nad miarę, a za mało bierze, skąpym – kto bierze ponad miarę, a za mało wydaje. Szczodry natomiast trzyma się środka między tymi skrajnościami.

4. I wiedzcie, że dla hojności i szczodrości, skąpstwa i rozrzutności istnieje środek w rzeczach małych, natomiast środek rzeczy wielkich i znacznych zwany jest wielkim gestem, a jego skrajności nie mają własnych imion.

5. Dla pożądania sławy i zaszczytów środkiem jest prawość serca, a tego, kto wielce ich pragnie, nazywamy wielkodusznym, to jest mającym wielką duszę. U kogo zaś takie pragnienie jest niewielkie, tego zwiemy małodusznym, to jest o małej duszy. Człowiek, który gniewa się wtedy, kiedy trzeba, i tak, jak trzeba, jest łagodny, a ten, kogo gniew ponosi, zwie się porywczym; taki zaś, który gniewa się mniej, niż należy, nazywa się bezgniewnym.

6. Prawda leży pośrodku między dwiema skrajnościami, czyli między „za mało” a „za dużo”, i ten, kto trzyma się środka, jest zwany prawdomównym, ten, kto przebiera miarę, jest próżny, a komu miary nie dostaje, zwie się pokornym.

7. Kto przestrzega umiaru w zabawach i przyjemnościach, jest po grecku zwany *eutrapelos*, ten, kto w nich przekracza miarę, zwie się trefnisiem lub wesołkiem, natomiast ten, komu miary nie dostaje, jest nazywany prostakiem.

8. Ten, kto trzyma się środka we współżyciu z ludźmi, jest człowiekiem miłym i przyjacielskim, kto wykracza poza miarę, nie szukając własnej korzyści, jest nazbyt towarzyski, a ten, kto szuka w tym korzyści, jest interesowny; ten wreszcie, komu brak miary, jest człowiekiem bez ogłady.

9. Wstydlivość jest namiętnością duszy, a nie cnotą; ten, kto trzyma się w niej środka, jest wstydlivy, kto zaś ma jej ponad miarę, nazywany jest po grecku *tacophia*⁵³, a ten, komu jej niedostaje, zwany jest bezwstydnikiem i bezczelnym.

10. Wszystkie namiętności również mają skrajności i środek; kiedy naszemu sąsiadowi przydarzy się coś dobrego lub złego, trzyma się środka ten, kto cieszy się z dobra, jakie przydarzyło się dobremu, i nie smuci go zło spotykające złego; zawistni jednak boleją nad każdym dobrem, kogokolwiek by ono spotkało.

17. TU SIĘ NAUCZA, JAK POZNAWAĆ CNOTE

1. Postępki i namiętności mieszczą w sobie trzy porządki: środek, nadmiar i niedostatek. Dwa z nich są złe, jeden dobry, a wszystkie – sobie przeciwstawne. Skrajności bowiem przeciwstawiają się sobie, gdyż niedostatek jest przeciwstawny nadmiarowi, środek zaś przeciwstawia się obu skrajnościom, czyli i niedostatkiowi, i nadmiarowi. Jeśli więc porównujesz środek z niedostatkiem, z pewnością środek będzie nadmiarem; gdy porównasz środek z nadmiarem, środek będzie niedostatkiem. Powiem ci, jak to się dzieje: gdybyś porównał męstwo i strach, męstwo na pewno będzie zuchwałością, w porównaniu zaś do zuchwałości będzie ono strachem.

2. Większe jednak przeciwieństwo jest między dwiema skrajnościami niż między każdą z tych skrajności a środkiem. Niektóre skrajności są bliższe środka niż inne, na przykład zuchwałość jest bliższa męstwu niż strach, rozrzutność bliższa szczodrości niż skąpstwo, a nie uleganie żadnym zachciankom cielesnym bliższe czystości niż rozwiązłość.

3. Dzieje się tak z dwóch powodów: jeden wynika z natury rzeczy, drugi z nas samych. Strach z natury rzeczy jest bardziej przeciwstawny męstwu niż zuchwałość; natomiast z nas samych wynika, że ta skrajność, której z nawyku bardziej ulegamy, jest bardziej oddalona od środka. I ponieważ w sposób naturalny skłaniamy się ku pragnieniom ciała, jest oczywiste, że pożądlivość jest bardziej niż jej przeciwieństwo przeciwstawna czystości.

⁵³Słowo nie istniejące w języku greckim. Chodzi tu chyba o „katapleks” – termin oznaczający „nieśmiały, wstydlivy”.

4. Skoro cnota polega na wyborze środka, ten, kto dokonuje wyboru, musi głęboko się zastanowić. Ważne jest, by człowiek żył cnotliwie, ale wybór środka w każdej sztuce nie jest dany każdemu, lecz tylko temu, kto stał się w niej mędrce i mistrzem. Nie każdy bowiem umie znaleźć środek koła, potrafi to tylko biegły w geometrii. Podobnie jest z innymi dziełami, gdyż nietrudno jest coś zrobić, ale wykonać dzieło tak jak należy umie tylko ktoś biegły w owej dziedzinie.

5. Każde dzieło, które trzyma się środka, jest piękne i chwalebne. I dlatego powinniśmy nakłaniać naszą duszę do rzeczy przeciwnych naszym pragnieniom, a środek sam się pojawi. Trudno jest dążyć ku temu, co słuszne, i wielu tu błądzi; we wszystkim najważniejszy jest środek, a dążymy do jego zrozumienia, czyniąc czas jakiś to, co nadmierne, na zmianę z tym, co niedostateczne, aż osiągniemy pewność co do środka.

18. JAK CZŁOWIEK CZYNI DOBRO I ZŁO

1. Wśród różnych czynów jedne zależą od woli, inne są naturalne, jeszcze inne składają się z pierwszych i drugich. Postępki naturalne, przeciwne naszej woli, wynikają z siły naszych popędów, nad którymi wola nie ma władzy, lub z niewiedzy, i porywają nas tak samo, jak wiatr unosi człowieka i przenosi go w inne miejsce; takim ludziom często się wybacza, ale bywa, że wina i wstyd spada jednak na nich.

2. Czyny są zależne od woli człowieka wtedy, gdy ów porusza swe ciało lub umysł zgodnie z własną wolą, aby uczynić coś cnotliwego lub występnego, za co będzie chwalony lub ganiony.

3. Te wreszcie czyny, na które składa się i natura, i zależność od woli, podobne są działaniu człowieka znajdującego się na statku miotanym burzą, który wyrzuca swój dobytek, aby ocalić życie.

4. Podobnie dzieje się, gdy tyran rozkazuje człowiekowi pod jego władzą, by zabił ojca i matkę; podobnego bowiem rozkazu człowiek usłucha jednocześnie z wolą i wbrew woli. Wykonanie takiego rozkazu bliższe jest czynowi dobrowolnemu niż czynowi, do którego jest się przymuszonym, ponieważ jeśli zabijasz, czynisz zgodnie ze swą wolą, bo popełniasz morderstwo, chociaż zrobiłeś to na rozkaz twego pana. A ponieważ w postępku takim kryje się niebezpieczeństwo i ohyda, powinieneś raczej pozwolić się zabić niż uczynić rzecz tak ohydną.

5. Brak rozsądku i mądrości jest przyczyną wszystkiego złego. Żli ludzie mają niewiele rozsądku i rozeznania, co powinni czynić, a czego zaniechać, i w ten sposób zło się rozrasta. Sądzi się, że człowiek pijany lub zagniewany, czyniąc zło, robi to bezwiednie, czyli nie wiedząc, co czyni.

6. I chociaż człowiek taki nie wie, co czyni, to jednak przyczyna zła nie znajduje się poza nim, ponieważ traci się rozeznanie tylko wtedy, kiedy szaleństwo lub coś innego zmaci ludzki rozsądek.

7. Przyczyną wszystkich złych postępów zależnych od woli jest pożądanie i gniew. Nie jest też możliwe, by dobre czyny zależały od woli, a złe nie były od niej zależne.

8. Wola jest czymś powszechniejszym i ogólniejszym niż wybór, mają ją bowiem i dzieci, i zwierzęta, a wybór jest właściwy tym tylko, którzy wystrzegają się gniewu i pożądania.

9. Pragniemy czasem tego, co nie jest możliwe, nie wybieramy jednak rzeczy niemożliwej. Wola to cel, lecz wybór go poprzedza; pragniemy przecież zdrowia i szczęścia, ale najpierw wybieramy to, co nas do nich prowadzi.

10. Mniemanie nie jest wyborem, poprzedza go tylko, a także idzie za nim; człowiek zwany jest dobrym lub złym według dokonanego wyboru, a nie według swego mniemania.

11. Mniemanie dotyczy prawdy lub fałszu, wybór zaś jest wyborem między dobrem i złem.

12. Mniemamy o rzeczach, których nie znamy w sposób pewny, a wybieramy między rzeczami dobrze nam znanymi.

13. Nie należy wybierać wszystkiego, czego się pragnie, lecz to jedynie, co jest owocem przemyśleń.

14. Rozmyślać należy nie o wszystkich rzeczach, lecz tylko o takich, o których myślą mędrcy i ludzie rozumni; natomiast rozważania właściwe głupcom i prostakom nie powinny zaprzętać naszych myśli.

15. Trzeba myśleć o tym, czego wykonanie leży w naszej mocy, ale czego rezultat nie jest pewny; na przykład o przygotowaniu lekarstwa choremu i innych podobnych rzeczach.

16. Nie powinniśmy rozmyślać o rzeczach, które nas nie dotyczą, nikt bowiem nie powinien się zastanawiać, jak mają mieszkać, na przykład, Lacedemończycy.

17. Nie powinniśmy też rozmyślać o tym, co pewne i nieuchronne, na przykład o słońcu, wstającym każdego dnia, lub deszczu, ani o tym, co niepewne, na przykład o znalezieniu skarbu.

18. Nie należy wreszcie rozmyślać o celu, lecz o środkach doń prowadzących; tak na przykład lekarz nie myśli o samym zdrowiu, ani mówca o przekonaniu swymi słowami, ani też ustawodawca – o szczęściu. Każdy z nich jednak, zachowując w swym sercu cel, rozmyśla, jak go osiągnąć własnymi siłami lub z pomocą przyjaciół, co na jedno wychodzi, i wykorzystuje do tego wszystkie skuteczne sposoby, a unika innych.

19. Wola to cel, jak zostało to już wcześniej powiedziane. Jedni myślą, że dobro jest tym, czego się pragnie, inni natomiast sądzą, że przedmiotem pragnienia są rzeczy, które zdają się dobre. Prawdą zaś jest, że dobrem jest to, co wydaje się

dobrze do dobrego człowiekowi; człowiek dobry ocenia bowiem wszystko podobnie, jak zdrowy ocenia smak, biorąc słodkie za słodkie i gorzkie za gorzkie; za to chory bierze słodkie za gorzkie i odwrotnie.

20. Tak samo zły człowiek bierze dobre uczynki za złe i złe za dobre; dzieje się tak dlatego, że złemu człowiekowi wydają się dobrymi rzeczy, które mu sprawiają przyjemność, a złymi te, które go nie cieszą.

21. Wielu ludzi choruje na tę chorobę, ponieważ dobre i złe uczynki zależą od ich woli i wyboru: dobro i zło bowiem mieszczą się w nas samych. Z uczynkami bywa podobnie jak z ojcem, któremu wydaje się, że jego zły syn jest dobry.

22. Prawdziwość twierdzenia, że dobre i złe postęпки zależą od nas, okazuje się jasno na przykładzie tych, którzy czynią prawo; karzą oni bowiem złoczyńców, a wynagradzają postępujących dobrze. Prawo zachęca nas do dobrego i zniechęca do złego; nikogo nie można jednak nakłonić do czegoś, co nie jest w jego mocy, to jest – by nie odczuwał bólu mimo działania przyczyn powodujących ból, by nie czuł ciepła, choć grzeje ogień, lub nie odczuwał pragnienia i głodu przy braku pożywienia.

23. Prawodawcy karzą człowieka za niewiedzę wynikłą z niedbalstwa.

24. Są bowiem dwa rodzaje niewiedzy, jeden nie zależy od człowieka i zachodzi wtedy, gdy człowiek nie jest przy zdrowych zmysłach; ten rodzaj niewiedzy nie podlega karze. Drugi wynika z winy człowieka, na przykład przy pijaństwie, i taka niewiedza jest karalna.

25. Musi być ukarany każdy, kto przekroczy prawo, to jest każdy zły i niesprawiedliwy, bo sam chce być taki. Nie jest prawdopodobne, żeby ktoś był niesprawiedliwy wbrew swej woli, bo kto źle czyni, wie o tym dobrze, i tylko od jego decyzji zależy, czy popełni ten czyn, czy nie.

26. Podobnie dzieje się, gdy człowiek dotąd zdrowy zaczyna chorować dlatego, że przestaje słuchać rad swego lekarza pragnącego utrzymać go w zdrowiu, a zatem choruje z własnej woli: a skoro jest chory, nie jest zdrowy, bo sam tego chce.

27. Zanim ktoś rzuci kamień, może wedle swej woli rzucić go lub nie, gdy jednak już rzuci, nie jest władny go wycofać ani chwycić. Podobnie jest z człowiekiem, który na początku może być dobry lub zły według swej woli, ale kiedy już stanie się złym, wola jego nie ma mocy przywrócić go dobru.

28. Zło z własnej woli nie dotyczy tylko duszy, ale również ciała; są przecież ludzie kulawi lub ślepi z natury, i tym powinno się okazywać miłosierdzie. Jeżeli jednak jest w tym ich własna wina – na przykład utrata wzroku przez opilstwo lub łajdactwo – nikt nie powinien ich żałować.

29. Skoro każdy człowiek ma własne zwyczaje i wyobrażenia, należy sądzić, że bez żadnych doświadczeń będzie umiał rozróżnić dobro od zła, a więc dążyć do czynienia dobra i unikać zła.

30. Często dobre jest to, co nie powstaje z przyzwyczajień ani z nauki, lecz jest w duszy z natury, w pełni przez nią ukształtowane. Jest dowiedzione, że cnoty nie mniej ani nie bardziej niż wady zależą od woli.

31. I wiedzcie, że uczynki i przyzwyczajenia nie są tym samym, lecz dwiema różnymi rzeczami, ponieważ uczynki od samego początku aż po kres ludzkiego życia zależą od woli człowieka, przyzwyczajenia zaś są zależne od jego woli jedynie na samym początku.

19. O MĘSTWIE

1. Powiemy teraz o każdym z przyzwyczajień, a najpierw o męstwie, które jest środkiem między strachem a zuchwałością. Istnieją rzeczy, których rozsądek każe się obawiać, są to wady i wszystko to, co przynosi człowiekowi niesławę i wstyd. Kto się tego nie lęka, jest bezwstydnym, bezczelnym i bez honoru; ten zaś, kto czuje przed tym obawę, godzien jest wielkiego szacunku.

2. Bywają ludzie tchórzliwi w bitwie i odważni w wydawaniu pieniędzy. Dzielny człowiek nie czuje strachu bardziej, niż powinien, jest przygotowany znosić cierpienie w odpowiedni sposób; zuchwalec przebiera miarę w tych sprawach, tchórz zaś nędznie poddaje się w swej słabości. Wiele jest rzeczy wywołujących lęk: są takie, których każdy winien się bać, jeśli jest zdrow na umyśle; są i inne, których wszyscy się lękają, jak śmierć, ból, nędza, taka jest bowiem natura strachu. Lęk zaś przed wszystkim, co sprawia przykrość, to właściwość serca łączy kobiecego.

3. Jest pięć rodzajów męstwa. Pierwsze to męstwo obywatelskie, obywatele miast bowiem są mężni albo z nakazu prawa, albo dla zdobycia zaszczytów i uniknięcia wstydu.

4. Drugi rodzaj męstwa wiąże się z rozumem i przemyślnością, których człowiek nabiera przy wykonywaniu swego zawodu; widzimy bowiem, że ludzie doświadczeni w wojennym rzemiośle dokonują wielkich czynów dzięki swej wiedzy; człowiek taki jednak nie musi być naprawdę mężny, gdyż zetknąwszy się w bitwie ze śmiertelnym niebezpieczeństwem, ucieka, lękając się bardziej śmierci niż hańby.

5. Trzeci rodzaj rodzi się w gniewie, co widzimy u dzikich bestii, silnych i zuchwałych przez swą wściekłość. Nie jest to wszakże prawdziwe męstwo, gdy bowiem człowiek wystawia się na niebezpieczeństwo powodowany gniewem i złością – nie jest naprawdę dzielny, w przeciwieństwie do takiego, który naraża się, mając pełną świadomość zagrożenia.

6. Czwarte to męstwo pochodzące z pożądania, właściwe też zwierzętom w porze rui; tak samo ludzie zdolni są do niezwykłej odwagi, gdy płoną miłością.

7. Piąty rodzaj męstwa wynika z pewności siebie, jaką dają dotychczas odniesione zwycięstwa. Takim męstwem odznacza się człowiek walczący z przeciwnikiem, którego wiele już razy zwyciężał; kiedy jednak ten sam człowiek walczy z kim innym, ucieka i traci całą swą odwagę. Kto dobrze znosi niebezpieczeństwo, nawet w szczególnie przykrych okolicznościach, jest prawdziwie odważny. Męstwo jest godniejsze i szlachetniejsze niż czystość, gdyż łatwiej jest opierać się pokusom cielesnym niż znosić ból.

20. O CZYSTOŚCI

1. Cnota czystości polega na zachowaniu umiaru w przyjemnościach cielesnych, nie we wszystkich jednak; pozostaje bowiem czystym ten, kto cieszy się tym, czym powinien, we właściwy sposób i we właściwej porze. Człowiek znajdujący przyjemność w oglądaniu pięknych barw lub malowideł, w słuchaniu pięknych opowieści, baśni lub śpiewu i w wachaniu pięknych zapachów, nie jest ani czysty, ani nieczysty, nawet jeśli cieszy się tym w odpowiedni sposób i w odpowiednim czasie.

2. Te trzy przyjemności nie znane są zwierzętom. Czystość i nieczystość dotyczy dwóch innych zmysłów, a mianowicie smaku i dotyku; przyjemności związane z tymi zmysłami są wspólne i ludziom, i zwierzętom, a odczuwa się je jedząc i pijąc oraz dotykając. Najprzyjemniejszych wrażeń dostarcza dotyk, i dlatego zbyt wielka skłonność do niego równa nas ze zwierzętami.

3. Smakowanie daje z pewnością mniej wrażeń niż dotyk, przyjemność bowiem polega tu na wyborze smaków; przypomina ono dotyk w tym, że już samo dostarcza przyjemności. Wielu jest jednak takich, którzy napychają sobie brzuch na podobieństwo zwierząt.

4. Są też rozkosze nienaturalne, przez które człowiek może bardzo zgrzeszyć; nieczystość bowiem jest to przekroczenie granicy dozwolonych przyjemności cielesnych, ale nie granicy bólu, do czego skłania nas odwaga. Niekiedy człowiek jest nieczysty, gdy zbyt mocno cierpi, nie mogąc zdobyć tego, czego pożąda; trudno natomiast znaleźć kogoś, kto rozkoszowałby się przyjemnościami cielesnymi mniej, niż może.

5. Czysty jest ten, kto zachowuje umiar w przyjemnościach, to znaczy – kiedy doznając ich, nie cieszy się zbyt i nie martwi nadmiernie, gdy ich mieć nie może, a więc delectuje się w sposób umiarkowany, jak przystoi dobremu człowiekowi.

6. Trzeba umieć się oprzeć pragnieniu rozkoszy, bo jeśli ono zwycięży, zawładnie też rozumem. A jednak pożądania można okiełznać, i dlatego już od dzieciństwa człowiek powinien mieć mistrza i kierować się w życiu jego wskazówkami.

7. Jeśli go brakuje, pożądania władają człowiekiem aż do późnego wieku. Stąd też należy pracować nad tym, aby rozum górował nad pożądaniem w taki sposób, aby i jedno, i drugie pragnęło dobrze czynić.

21. O SZCZODROŚCI

1. Szczodrość jest to umiar w dawaniu i przyjmowaniu; ten jest więc szczodry i hojny, kto wydaje swe pieniądze, jak należy, to znaczy, kto daje to, co trzeba, komu trzeba, w odpowiedni sposób, w stosownej porze i właściwej ilości. Rozrzutny przekracza miarę w dawaniu, a za mało bierze, skąpy natomiast odwrotnie.

2. Szlachetność szczodrości tkwi bardziej w dawaniu niż w przyjmowaniu, gdyż łatwiej wstrzymać się od przyjmowania niż dawać, a więcej wart ten, kto daje, jak przystoi, niż ten, kto nie bierze tego, co mu się należy.

3. Ogólnie mówiąc, w cnocie godniejszą rzeczą są dobre i sprawiedliwe uczynki niż unikanie tego, czego czynić nie wolno; a jednak jedno i drugie mieści się w granicach umiaru.

4. Nie ma wielu powodów do chwały ten, kto bierze w sposób umiarkowany, takiego zaś, kto daje, cenimy dzięki korzyści, jaką obdarowany czerpie z daru. Ten, kto daje, cieszy się zawsze miłością, niekiedy natomiast źle życzą temu, kto zřęcznie bierze.

5. Kto z dawaniem się kryje, nie jest wcale szczodry, daje bowiem nie z prawdziwej szczodrości, lecz pod wpływem wstydu lub innego uczucia; jedynie ten, kto daje otwarcie, jest prawdziwie szczodry. Człowiek szczodry sam zadowala się małym, by tym więcej pomagać innym; czy ma dużo, czy mało, zawsze stara się być szczodrym według swych możliwości. Wśród szczodrych niewielu jest ludzi bogatych, gdyż bogactwo nie wzrasta przez dawanie, lecz przez gromadzenie i pilne strzeżenie. Bogactwo nie powstałe z pracy może uczynić swego pana szczodrym.

6. Zadziwiające, że rozrzutnik jest mniej zły niż skąpiec, ponieważ przynosi on korzyść wielu ludziom, i dlatego wielu go kocha, podczas gdy skąpiec sam nie ma pożytku i nie przynosi go innym, dlatego nikt go nie lubi. Co więcej, można ukarać rozrzutnika, a skąpca nie. Każdy niedostatek pociąga nas raczej ku skąpstwu. Człowiek z natury jest bardziej skłonny do skąpstwa niż do rozrzutności, dlatego ta ostatnia dalsza jest od środka, czyli szczodrości.

7. Znamy wiele rodzajów szczodrości, lecz niewiele można ich znaleźć razem w jednym człowieku. Czasami człowiek jest tylko skąpy w odniesieniu do swego dobra, natomiast nie jest chciwy wobec dóbr bliźniego, bywa też, że chciwość ludzka nie dotyczy majątkości własnych, lecz wyraża się w pożądaniu cudzych. Pożądliwość ta nie może być zaspokojona, dlatego też ludzie nią owładnięci czerpią nieuczciwie korzyści z ladacznic, tawern, lichwy i gry w kości. Tacy są rów-

niez możni ludzie, którzy rujną miasta, grabią kościoły i uprawiają rozbój na drogach, chciwość taka jest gorszym grzechem niż rozrzutność.

22. O WIELKIM GEŚCIE

1. Wielki gest jest cnotą, która dzięki bogactwu czyni wielkie wydatki i buduje wielkie domy; człowiek z gestem dba z natury, aby jego sprawy biegły z właściwym dostojenstwem, co wymaga wydatków raczej dużych niż małych. Ten, kto tego nie umie, zwany jest małostkowym.

2. Dzięki tej cnotcie, to jest wielkiemu gestowi, powstają wspaniałe dzieła, jak świątynie, kościoły i inne budowle wznoszone ku chwale naszego Pana. Wielki gest uzewnętrznia się też w urządzaniu wspaniałych wesel, w gościnności, obfitym poczęstunku i w hojnym obdarowywaniu zaproszonych, a przy tym nie powinno się myśleć tylko o wydatkach, lecz i o przyjemności sprawianej innym ludziom.

3. W tej cnotcie nie wystarczy jedynie wielkie bogactwo, potrzebna jest również wiedza o tym, jak postępować we właściwy sposób samemu i jak kierować innymi. Ten, kto nie potrafi ani jednego, ani drugiego, naraża się na pośmiewisko, gdy usiłuje pokazać wielki gest.

4. W tych sprawach człowiek przekracza miarę wtedy, gdy wydaje więcej, niż trzeba, i tam, gdzie wystarczy mały wydatek, niepotrzebnie szasta pieniędzmi; tak czynią ci, którzy dają zbyt wiele trefnisiom i wesołkom oraz wyściełają ziemię purpurą i złotogłowiem, a wszystko to robią nie przez umiłowanie cnoty, lecz aby wydać się wielkim i wspaniałym.

5. Małostkowym jest ten, kto usiłuje wydać jak najmniej na rzeczy wielkie i wspaniałe, niszcząc i pomniejszając w ten sposób wartość swego czynu; zachowuje trochę mienia, traci zaś honor i wielki gest. I to są dwie skrajności wielkiego gestu; nie należy ich zbyt mocno potępiać, ponieważ nie szkodzą najbliższym cnotom.

23. O WIELKODUSZNOŚCI

1. Wielkodusznym jest człowiek zwrócony ku wielkim sprawom, któremu radość dają wspaniałe czyny. Ten zaś, kto zabiera się do wielkich dzieł, lecz dusza jego nie odczuwa ich wielkości, jest tylko zarozumiałcem. Natomiast ten, kto wprawdzie zasługuje na zaszczyty i godności, ale lęka się przyjąć je i uczestniczyć w wielkich sprawach, jest małoduszny.

2. Wielkoduszność jest skrajnością w rzeczach, a środkiem w działaniu. Prawdziwą wielkoduszność widzimy w sprawach największych, jak na przykład służba naszemu Najwyższemu Ojcu, z tego bowiem płynie największa chwała.

3. Aby rzecz prawdę, człowiek wielkoduszny jest tym samym największy i najgodniejszy ze wszystkich; nigdy nie porusza go małe sprawy, nie da też posłuchu podłości. Ponieważ wielkoduszność istnieje tylko dzięki cnocie, jest ona koroną i blaskiem wszelkich cnót. Niełatwo być wielkodusznym, to nawet bardzo trudne, trzeba bowiem okazać się dobrym zarówno dla siebie, jak i dla wielu innych.

4. Kto jest prawdziwie wielkoduszny, ten nie będzie myślał, że czynione mu honory są zbyt wielkie, gdyż żadne uznanie nie dorówna jego zasługom. Człowiek taki zachowuje równowagę ducha wobec tego, co mu zsyła los; pomyślność nie wbija go w dumę, a przeciwności nie załamują.

5. Szlachetność urodzenia, władza i bogactwo pomagają człowiekowi osiągnąć wielkoduszność. Prawdziwie wielkoduszny jest ten, kto ma w sobie dwa przymioty, za które go cenimy, a mianowicie dobroć i zachowanie miary, jak to już mówiliśmy. Człowiek wielkoduszny ma za nic wszelkie niebezpieczeństwo; jest bowiem pewien, że gdy nadejdzie kres, godnie zakończy swe życie. Raduje go wyświadczenie dobra innym, zawstydzają zaś przyjmowanie dobrodziejstw, albowiem o wiele szlachetniej jest dawać niż przyjmować. Kiedy coś przyjmie, stara się jak najszybciej oddać z nawiązką.

6. O małe wydatki nie dba, natomiast nie leni się w wielkich i znacznych przedsięwzięciach. Jawnie, a nie skrycie, kocha i nienawidzi, ponieważ uważa za tchórzliwe ukrywanie swych uczuć. Surowo przestrzega prawa, chyba że chodzi o igraszki i przyjemności. Sam chętnie przebywa wśród ludzi kochających zabawę, nienawidzi jednak pochlebców i sprzedajnych.

7. Pamięta wprawdzie o doznanych krzywdach, ale potrafi nie okazywać urazy i postępować tak, jakby go to nie dotknęło. Siebie nie chwali wcale, innych zaś mało, nie mówi też niczego złego o nikim, nawet o nieprzyjaciółach. Więcej zabiega o rzeczy wielkie niż o małe, to bowiem cechuje kogoś, kto sam sobie wystarcza. Ruchy jego i mowa są powolne; słowa swoje wyważa i odmierza – tak wypowiada się człowiek wielkoduszny.

8. Kto w tych sprawach przekracza miarę, jest zarozumiałcem i arogantem. Kto mierzy wysoko i dąży do wielkich dzieł tak, jakby był ich godzien, a nie jest, ubiera się w piękne szaty i stroi w kosztowne ozdoby, aby wydać się godniejszym, tego mędrcy mają za głupca i człowieka próżnego.

9. Małoduszny jest ten, kto zasługując na wielkie godności, wzbrania się je przyjąć, ucieka i kryje się; takie postępowanie jest niewłaściwe, gdyż każdy powinien pragnąć zaszczytów i dóbr, jakie mu się należą. Małoduszny błędzi, odchodząc od właściwej miary, nie staje się jednak całkiem zły. Drobne zaszczyty także mają środek i skrajności, bo i wśród nich istnieją zaszczyty większe, mniejsze i średnie. Niekiedy człowiek może pragnąć więcej honorów, niż na to zasługuje, i tak postępują ludzie pospolicci.

10. Mówiliśmy dotąd o różnicy między szczodrym, wielkodusznym i takim, który ma wielki gest i lubi zaszczyty, oraz między odpowiednimi cnotami i ich

skrajnościami. Cnoty bowiem łączą się z wielkimi sprawami, a ich skrajności – z mniejszymi; te pierwsze są zaszczytne, te drugie – nie.

24. O GNIEWIE I ŁAGODNOŚCI

1. Gniew ma środek i skrajności; ten, kto trzyma się środka, zwany jest łagodnym, tego, kto przekracza miarę, zwiemy porywczym, a tego, kto gniewa się mniej, niż powinien, nazywamy bezgniewnym. Prawdziwie łagodny jest jednak ten, kto wpada w gniew tylko ze słusznych powodów i gniewa się w stosownej mierze, miejscu i sposobie. Porywczy to ten, kto traci miarę i łatwo unosi się gniewem, ale równie łatwo się uspokaja, i to jest w nim najlepsze. Gdyby bowiem wszystkie wady połączyły się w jednym człowieku, byłby on nie do zniesienia.

2. Człowiek bezgniewny to taki, który w ogóle się nie gniewa, nawet wtedy, gdy istnieją po temu i powód, i pora. Człowieka takiego nie cenią ani nie chwala, jest bowiem rzeczą niegodną cierpieć przykrości i zniewagi wyrządzane nam lub naszym przyjaciołom. Niekiedy jednak ceni się go za to, że nie straszy groźbami, jak czynią ludzie porywczy; tych ostatnich z kolei cenimy za odwagę i śmiałość.

3. Bardzo trudno opisać wszelkie okoliczności wywołujące gniew, wystarczy więc powiedzieć, że trzymanie się środka jest chwalebne, a popadanie w skrajności – naganne.

25. O TYM, CO PRZYSTOI W TOWARZYSTWIE

1. Następnie opowiemy o tym, co przystoi w towarzystwie, w obcowaniu z ludźmi i w mowie, ponieważ w tych sprawach trzymanie się środka jest godne pochwały, a wpadanie w skrajności – nagany. Aby zachować środek, trzeba być miłym w mowie, obejściu i obcowaniu z ludźmi, być dobrym kompanem i mieć rozeznanie, jak się zachować stosownie do miejsca i czasu.

2. Takie obcowanie przypomina przyjaźń, różnica jednak polega na tym, że przyjaźń wymaga wspólnoty uczuć i dusz, a to obcowanie – nie, można bowiem bawić w towarzystwie człowieka, którego się nie zna.

3. Kto w tych sprawach przekracza miarę i popychany przez własną naturę daje z siebie za wiele, pozwalając się wykorzystywać obcym, sąsiadom i niesąsiadom, zwie się przymilnym. Ten, kto postępuje tak dla korzyści, jest pochlebcą. Ten wreszcie, kto obcuje z ludźmi mniej, niż powinien, jest nieokrzesanym dzikusiem.

26. O PRAWDZIE I JEJ PRZECIWIENSTWACH

1. Prawda, fałsz oraz kłamstwo są sobie przeciwne na wszelkie sposoby: w słowach i w czynach. Człowiek uczciwy i prawy trzyma się prawdy w słowach i uczynkach, nieuczciwy zaś – przeciwnie.

2. Człowiek prawdomówny to taki, który utrzymuje się pośrodku między tym, kto chełpi się, opowiadając o swych wielkich czynach i wywyższając się nadmierne, oraz tym, kto się nie docenia i poniża, a tkwiące w nim dobro pomniejsza i ukrywa. Człowiek prawdomówny uznaje i potwierdza całe dobro, jakie w nim tkwi, ani dodając, ani ujmując.

3. Powiadam, że ten, kto się poniża, jest piękniej wyposażony niż chełpliwy, ten ostatni bowiem kłamie słowem i czynem. Z wszystkich, których dotąd wymieniliśmy, najgorszy jest człowiek z wygórowanym wyobrażeniem o sobie, gdyż nie zna on siebie samego i dlatego bardziej niż inni zasługuje na naganę.

4. Człowiek prawdomówny jest dobry i godzien pochwały, a kłamca – zły i wart nagany; każdy z nich mówi zgodnie ze swą naturą. Ten, kto jest prawdomówny tylko dla miłości prawdy, bardziej zasługuje na pochwałę niż ten, czyja prawdomówność cofa się przed złym czynem. Człowiek chełpliwy, który przypisuje sobie więcej, niż jest wart, nawet jeśli nie czyni tego dla złota lub srebra, zasługuje na naganę za próżność. Jeżeli jednak chełpi się dla zdobycia sławy bądź korzyści, okazuje się mniej godny nagany, gdyż według własnego mniemania jest nadzwyczajny i wspaniały.

5. Niektórzy kłamią dla zabawy, inni, aby się wywyżżyć, osiągnąć jakąś korzyść czy przyjemność. Człowiek skromny poniża się i ukrywa swe zalety, chcąc uniknąć niezgody i ująć sobie kłopotów; podobnie czynił Sokrates, aby żyć w ukryciu. Ci zaś, co wywyższają się z błahych powodów, nazywają się nicponiami.

27. JAK MOŻNA OCENIĆ CZŁOWIEKA PO JEGO ZACHOWANIU

1. Ludzi sędzi się według tego, jak się zachowują i poruszają. Kto śmieje się zbyt wiele, zasługuje na naganę, a kto nie śmieje się wcale, jest dzikusiem i okrutnikiem. Człowiek pogodny przestaje ze swymi towarzyszami tak, jak każą dobre obyczaje, smutny zaś nie natchnie towarzyszy radością i chęcią zabawy, a przez to może sprawić, że zabawa przerodzi się w kłótnie i niesnaski. Taka zabawa daje początek rozwiązłości i bezprawiu, podczas gdy w dobrej kompanii panuje zgoda i miłość.

2. Wstyd należy do uczuć i powstaje podobnie jak lęk przed czymś strasznym. Ten, kto się czegoś wstydzi – czerwieni się, kto się boi – blednie. Wstyd przystoi dzieciom i młodzieży, gdyż chroni przed grzechem. Jest jednak naganny

u człowieka dojrzałego, ponieważ ten nie powinien czynić nic, czego mógłby się wstydić; dlatego roztrópnemu nie przystoi brzydki uczynek, wywołujący uczucie wstydu.

28. TU MÓWI SIĘ O SPRAWIEDLIWOŚCI

1. Sprawiedliwość to godne pochwały przyzwyczajenie, dzięki któremu człowiek jest sprawiedliwy, postępuje sprawiedliwie i kocha to, co sprawiedliwe. Tak jak istnieje przyzwyczajenie do cnoty, istnieje też niesprawiedliwość, czyli nawyk występku, i każde z tych przeciwieństw poznajemy dzięki drugiemu.

2. Trzy są rodzaje sprawiedliwości i niesprawiedliwości. Człowiek jest niesprawiedliwy na trzy sposoby: postępując przeciw prawu, przeciw równości i przeciw własności drugiego człowieka. Są również trzy sposoby postępowania sprawiedliwego: postępowanie zgodne z prawem, zgodne z naturą równości i wreszcie – polegające na godziwym i sprawiedliwym gromadzeniu dóbr.

3. Prawo jest sprawiedliwe i sprawiedliwe jest wszystko, co z nim związane, ponieważ nakazuje ono postępować cnotliwie, a takie postępowanie czyni człowieka szczęśliwym i utrzymuje go w tym stanie. W państwie prawo zakazuje złych czynów, nakazuje zaś obywatelom postępować wzniosie i szlachetnie, na przykład, aby w bitwie oddziały stawały mężnie i śmieie; nakazuje też wystrzegać się cudzołóstwa i rozwiązłości, dążyć do spokojnego życia, nikogo nie bić, nie lżyć podłymi słowami i strzec się plugawej mowy. Krótko mówiąc, prawo nakazuje postępować cnotliwie i unikać występku, do których popycha nas własna chęć.

4. Sprawiedliwość jest najszlachetniejszą i najpotężniejszą z cnot, wszyscy kochają jej dzieła i zachwycają się jej dobrocią bardziej niż blaskiem słońca i gwiazd, jest ona bowiem pełniejsza i doskonalsza niż cokolwiek innego,

5. Człowiek sprawiedliwy postępuje sprawiedliwie wobec siebie i innych, kto bowiem nie jest dobry dla siebie ani dla bliźniego, ten jest najgorszy ze wszystkich złych ludzi. Aby rzec prawdę, nie wystarczy być dobrym tylko dla siebie, trzeba nim być i dla siebie, i dla swych przyjaciół. Sprawiedliwość nie stanowi części cnoty, ale jest jej pełnią; podobnie niesprawiedliwość jest pełnią występku, a nie jego częścią.

6. Niektóre rodzaje występku są szczególnie wyraźnie zakazane, jak na przykład złodziejstwo, cudzołóstwo, czary, fałszywe świadectwo, zdrada i zwodzenie ludzi możnych; zabronione są również inne, jak kaleczenie i zabijanie ludzi i podobne.

7. Człowiek sprawiedliwy stosuje równość i tym samym proporcję; równość zachodzi między dwiema rzeczami, proporcja zaś między wieloma. Ta proporcja ma cztery człony, jako że kto wymierza sprawiedliwość, ma do czynienia z dwie-

ma osobami i dwiema rzeczami; nawet w jednej rzeczy można dostrzec równość i nierówność, gdyby bowiem nie było nierówności, nie byłoby też równości. Podobnie jest w arytmetyce. Tak jak sprawiedliwość jest równością, tak niesprawiedliwość – nierównością.

8. Ponieważ sędzia stara się wyrównać rzeczy nierówne, musi jednego skazać na śmierć, innego na okaleczenie, jeszcze innego na wygnanie, aż zaspokoi tego, kto poniósł stratę. Sędzia stara się w imię prawdziwej równości znaleźć równowagę między stratą a zyskiem, dlatego zabiera jednemu i daje drugiemu, aby obaj mieli tyle samo,

9. Sprawiedliwy władca powinien wiedzieć, jak odejmować możniejszemu i dawać biedniejszemu, a także jak doprowadzić do zadośćuczynienia za złe postępkę, tak by jego poddani żyli w stałym poczuciu równości.

29. JESZCZE RAZ O TYM SAMYM

1. Obywatele jednego miasta są sobie wzajemnie potrzebni; gdy jeden potrzebuje czegoś od drugiego, otrzymuje to i daje w zamian wynagrodzenie i zapłatę, stosownie do jakości przedmiotu, tak aby nic nie byli sobie winni. Inaczej mówiąc, jeśli kowal ma rzecz o wartości jeden, szewc – przedmiot o wartości dwa, cieśla – przedmiot wart trzy, a jeden z nich potrzebuje rzeczy drugiego, powinni oni doprowadzić do pewnej równości, skoro bowiem jeden przedmiot więcej jest wart niż inny, musi między nimi nastąpić wyrównanie.

2. I dlatego wynaleziono pieniądze, dzięki którym można zrównać rzeczy nierówne; pieniądz jest jakby sprawiedliwością bez duszy, stanowi bowiem środek pozwalający na zrównanie tego, co nierówne. Za sprawą pieniędzy można sprzedawać i kupować rzeczy duże i małe. Pieniądz to prawo nieożywione, jest on narzędziem, przez które sędzia może czynić sprawiedliwość; sam sędzia natomiast jest prawem ożywionym duszą, a Bóg w swej chwale jest prawem powszechnym nad wszystkim, co istnieje.

3. Sprawiedliwy sędzia z całą stanowczością wydaje wyroki zgodne z prawem; przez to wzrasta dobrobyt obywateli, na wsiach przybywa mieszkańców pracujących na roli, coraz więcej jest też gruntów ornych i winnic. A gdy w państwie dzieje się źle, zdarza się przeciwnie, to znaczy – ziemie uprawne i winnice obracają się w ugory i porastają lasem.

4. Władcą jest ten, kto dzierży sprawiedliwość, przestrzega prawa i równości, a z dobra wspólnego nie czerpie więcej dla siebie niż dla innych; dlatego też wielu mędrców mówi, że godności i sprawowanie władzy ukazują prawdziwe oblicze człowieka. Ludzie prości powiadają, że do władzy uprawnia dworność, inni – że bogactwo, jeszcze inni – że szlachectwo krwi, mędrcy natomiast twierdzą, iż na księstwo i panowanie prawdziwie zasługuje ten, kto ma w sobie cnotę.

5. Są dwa rodzaje sprawiedliwości: jedna przyrodzona, druga ustanowiona przez prawo; sprawiedliwość przyrodzona ma wszędzie taką samą naturę, podobnie jak ogień, wznoszący się w górę, gdziekolwiek się znajdzie. Sprawiedliwość ustanowiona przez prawo ma wiele odmian, podobnie jak wiele różnych ofiar składa człowiek – na przykład jeden za dusze zmarłych, inny, aby rosły drzewa, a owoce obrodziły. Sprawiedliwość obydwu rodzajów dąży do równości. Człowiek, który zwracając powierzony przedmiot, nie czyni tego dobrowolnie, lecz jedynie pod wpływem strachu, nic jest sprawiedliwy sam z siebie, ale dzięki innemu człowiekowi; kto natomiast oddaje dobrowolnie, powodowany uczciwością, jest naprawdę sprawiedliwy.

6. Szkody zdarzające się ludziom dzielą się na trzy rodzaje: jedne wynikają z błędu i niewiedzy, drugie z niedbalstwa, bez chęci uszkodzenia, trzecie – ze złych intencji i pragnienia wyrządzenia szkody. Szkody wynikłe z błędu i niewiedzy powstają, kiedy człowiek nie wie, że robi coś złego, na przykład, gdy zabija ojca, sądząc, że zabija wroga. Szkody z niedbalstwa powstają, gdy człowiek nie dba o potrzeby swoje lub innych tak, jak mógłby i powinien.

7. Te dwa rodzaje szkód nie są całkowicie złe, ponieważ nie wynikają ze złośliwości. Kiedy natomiast czyni się zgodnie ze swą wolą szkodę z góry złośliwie zaplanowaną, jest to czyn prawdziwie zły i godny potępienia, jako nie licujący z umiarem.

8. Ignorancja, czyli niewiedza, jest dwojaka: jedna przyrodzona, na przykład u człowieka z natury głupiego, druga, której człowiek sam jest powodem, gdy na przykład upiwszy się traci rozeznanie prawdy.

9. Niezawodna sprawiedliwość lepsza jest od zwykłej sprawiedliwości; jednak prawdę mówiąc, prawdziwy środek nie zawiera „więcej” ani „mniej”, ponieważ jest niepodzielny. Zatem prawdziwa sprawiedliwość nie jest zawarta w prawie, lecz w naszym Panu, który dał ją ludziom; dzięki niej człowiek podobny jest Bogu.

30. O CNOCIE MORALNEJ I INTELEKTUALNEJ

Są dwa rodzaje cnoty: cnota moralna, wiążąca się z duszą zmysłową i pozbawiona prawdziwego rozumu, oraz należąca do duszy rozumnej cnota intelektualna, w której jest intelekt, dobre rozeznanie i rozum. A więc dusza zmysłowa odczuwa, unika jednych rzeczy i dąży do innych zgodnie ze swym upodobaniem, bez żadnego udziału rozsądku. Powiadają, że niepodobna pragnąć, czując jedynie pożądanie, bez pomocy intelektu, który umożliwia wszelki wybór. Zatem u początków wyboru leży intelekt, sam zaś wybór jest wywołany przez jakąś rzecz intelektualnym pragnieniem. Nikt, kto umie wybierać, nie postanawia rzeczy mi-

nionych, bo rzeczy już zrobione nie są do zrobienia. Podobnie nie wybiera się tego, co konieczne, i tego, co niemożliwe.

31. O DZIAŁANIU DUSZY

1. W duszy istnieje pięć rzeczy, dzięki którym mówi ona prawdę twierdząc lub zaprzeczając. Są to: sztuka, nauka, roztropność, mądrość i intelekt. Nauka polega na dowodzeniu, że tak musi być i nie może być inaczej, a to, co jest jej przedmiotem, jest konieczne, wieczne i nieporównywalne. Możemy nauczać wszystkich nauk, dyscyplin i rzeczy, które znamy, to znaczy, które są od początku jasne same z siebie; nauka jako taka polega na dowodzeniu. Dowód jest zawsze prawdziwy i nigdy nie kłamie, skoro bowiem dotyczy on rzeczy koniecznych, inaczej być nie może. Istnieje pewien porządek sztuki, czyli prawdziwego rozumu.

2. Roztropny i mądry jest ten, kto potrafi radzić sobie i innym w dobrych i złych rzeczach, jakie przydarzają się człowiekowi. Roztropność jest zatem tym przyzwyczajeniem, dzięki któremu można dawać prawdziwie słuszne rady dotyczące tego, co dla ludzi dobre lub złe.

3. Mądrość to godność i pożytek, jakie człowiek ma ze swego zajęcia; mówi się bowiem o kimś, że jest dobry w swej sztuce, kiedy okazuje w niej biegłość i doskonałość. Intelekt pozwala zrozumieć początek działania, określić jego cel i zakończenie. Rozum, nauka i intelekt są z natury szlachetne.

4. Zdarzają się mądrzy młodzi ludzie, którzy są tacy dzięki nauce, a nie roztropności, roztropność bowiem polega na dużym doświadczeniu, a to zdobywa się z latami; młody człowiek zaś ma mało lat i niewiele doświadczenia.

5. Roztropność wyznacza rozpoczęcie, zakończenie i rezultat działania. Intelekt daje nam trafność sądu i przemyślność; trafność sądu polega na swobodnej i szybkiej zdolności prawidłowego osądzenia oraz na łatwej i szybkiej zgodzie na dobrą radę; natomiast przemyślności towarzyszy zawsze jakiś zamiar. Jeśli zamiar jest godziwy, mamy do czynienia z przemyślnością, jeżeli zaś jest on zły, mówimy o złośliwości; z niej się wywodzą wroźby i czary, ci zaś, którzy są do nich zdolni, nie mają ani wiedzy, ani mądrości, lecz tylko trafność sądu, którą zawdzięczają myśleniu intuicyjnemu. Mądrość jest szczęściem, które wybiera się dla niego samego, nie jako środek prowadzący do zdrowia, lecz jako zdrowie samo.

6. Działanie duszy wyznaczają: cnota moralna oraz roztropność, trafność sądu i przemyślność. Zatem cnota zwraca ludzkie zamiary ku prawu; roztropność, czyli rozsądek, pozwala dowodzić słuszności spraw i prowadzi do sprawiedliwości; złośliwość zaś je psuje i czyni niesprawiedliwymi.

7. Cnoty moralne podobne są naturalnym obyczajom; może się czasem zdarzyć, że człowiek od dzieciństwa jest dzielny, czysty i sprawiedliwy, dlatego też cnoty te zdają się istnieć w nim z natury, bez udziału intelektu. Mimo to jednak

władzę nad wszystkimi cnotami należy przyznać cnocie intelektualnej, ponieważ człowiek nie jest w stanie dokonać żadnego wyboru bez pomocy intelektu, bez cnoty moralnej zaś nie może tego wprowadzić w czyn. Tak więc roztropność uczy nas postępować należycie, natomiast cnota moralna przemienia zamiar w rezultat dzięki czynom.

32. O MĘSTWIE

1. Męstwo jest dobrym i chwalebnym przyzwyczajeniem, zawartym między zuchwałością i strachem. Człowiek prawdziwie mężny stawia czoło strasznym i groźnym rzeczom; wybierając to, co należy, i unikając tego, czego należy unikać, człowiek ów gardzi śmiercią i daje dowód męstwa nie dla własnego zadowolenia ani zaszczytów, lecz z umiłowania cnoty.

2. Są ludzie okazujący męstwo jedynie we własnej ojczyźnie, a czynią to bardziej ze wstydu niż dla uniknięcia hańby i nagany; wolą raczej wystawić się na wielkie niebezpieczeństwo niż żyć z poczuciem wstydu.

3. Męstwo dzikusa przejawia się w gwałtowności, jaką wzbudza w nim uczucie dotkliwej krzywdy i chęć zemsty. Męstwo zwierząt wynika z chęci zaspokojenia żądz.

4. Męstwo duchowe polega na odwadze okazywanej dla zdobycia uznania, zaszczytów i godności. Boskie męstwo to takie męstwo, które ludzie dzielni wielbią sami z siebie, zaś mężowie Boży odznaczają się wielką odwagą.

33. O CZYSTOŚCI

Czystość to umiarkowanie w jedzeniu, piciu, stroju i wszystkich cielesnych przyjemnościach tego świata. Ten, kto umiarkowanie korzysta z tych przyjemności, godzien jest wielkiej pochwały; nadmiar jest naganny, natomiast niedostatek nie ma w ogóle. Czystość to piękna rzecz, człowiek czysty raduje się bowiem tylko tym, co przystoi, w należnym czasie, miejscu, sposobie i mierze. Żadne gnuśne rozkosze tego świata, nawet cudzołóstwo, nie zasługują na tak wielkie potępienie jak pokładanie się samców z sobą. Nieczystość dzieli się na dwa rodzaje: jeden z nich to nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu, drugi – wszelkie odmiany rozwiązłości.

34. O ŁAGODNOŚCI

Łagodność jest chwalebnym przyzwyczajeniem zawartym między nadmiarem i niedostatkami gniewu; trwający zbyt długo gniew obraca się w złość i wtedy

domaga się wielkiej zemsty za małą obrazę. Ten, kto nie gniewa się i nie złości z powodu zniewagi wyrządzonej jemu lub jego przyjaciółom, jest człowiekiem o zamartwych uczuciach.

35. JESZCZE O SZCZODROŚCI

Hojność, wielki gest i wielkoduszność mają ze sobą wiele wspólnego, gdyż wszystkie trzy polegają na dawaniu i otrzymywaniu pieniędzy, od kogo i komu należy, w odpowiedni sposób i w stosownej chwili. Dla człowieka mającego te cnoty piękniejszą rzeczą jest dawać niż brać, unika on bowiem niegodnego zysku, inaczej niż skąpiec, zawsze żądny posiadania. I dlatego bywa tak, że hojny posiada mniej od skąpca.

36. JESZCZE O WIELKODUSZNOŚCI

Wielkoduszny dobrze służy wszystkim cnotom i nadaje im wiele blasku; wszystkie one są bowiem potrzebne, aby przygotować duszę do wielkich spraw, a w pogardzie mieć podłych i małodusznych ludzi. Ten, kto wiele wydaje i marnuje wielkie dobra, jest rozrzutny. Zawistny to taki, którego drażni zamożność i obfitość dóbr u dobrych i u złych ludzi, bez żadnej różnicy; jego przeciwieństwem będzie człowiek cieszący się z zamożności i dobrych, i złych. Pośrodku między nimi znajdzie się ten, kogo raduje zamożność dobrych, a smuci zamożność złych ludzi. Ten, co wszystkiego się wstydzi, nie rzuca się w oczy. Ten zaś, co chwali się i wystawia na pokaz swe bogactwo, gardząc innymi, zwany jest pysznym i zarozumiałym.

37. JESZCZE O TOWARZYSTWIE

Są tacy ludzie, których sposób bycia jest tak uciążliwy, że niepodobna z nimi przestawać; inni to pochlebcy, wydający się przyjaciółmi wszystkich; jeszcze inni trzymają się środka między nimi, ponieważ zawsze umieją zachować się właściwie wśród ludzi, co jest godne pochwały. Wesolek to człowiek, który w towarzystwie żartuje wśród śmiechu i zabawy, kpiąc z siebie samego, własnej żony i dzieci oraz wszystkich innych. Jego przeciwieństwem jest człowiek okazujący stale twarz ponurą, z wyrazem okrucieństwa, nie dzielący radości z innymi. Nie przebywa on w towarzystwie ludzi wesółych i nic rozmawia z nimi. Ten, kto trzyma się środka między tymi skrajnościami, zachowuje właściwą miarę.

38. JESZCZE O SPRAWIEDLIWOŚCI

1. Człowiek sprawiedliwy zwany jest też równym, ponieważ w sposób równy traktuje wszystkie rzeczy; sposób ten wyraża się dwojako: albo w rozdzielaniu pieniędzy i zaszczytów, albo w udzielaniu pomocy i wsparcia dla pokrzywdzonych oraz określaniu tego, co jeden człowiek winien zrobić dla innego.

2. To, co ludzie winni dla siebie wzajemnie robić, może być dwojakiego rodzaju: jeden to działanie od samego początku dobrowolne, drugi jest wymuszeniem, na przykład jeśli coś wydarto siłą, podstępem, gwałtem lub kradzieżą. Prawodawca porządkuje rzeczy zawarte między „za dużo” i „za mało” i rządzi nimi, sprawiedliwy władca zaś dzieli pieniądze i zaszczyty między dwiema, co najmniej, stronami.

3. Są cztery rodzaje sprawiedliwości, pierwszy z nich jest proporcjonalny do drugiego i trzeciego do czwartego, a więc ich stosunek wynika z proporcji między nimi. Sprawiedliwość wydaje sądy według wielkości cnót i zasług.

4. Ten, kto reguluje ludzkie czyny i sprawy, jest prawodawcą; on też bada i wydaje wyroki w sprawach między tymi, którzy krzywdzą, i tymi, którzy są pokrzywdzeni, a także przyznaje spadek tym, którym on się należy, zabierając tym, którzy go sobie bezprawnie przywłaszczyli. Niektóre jego wyroki dotyczą osób, inne zaś mienia, i tak wyrównuje różnicę między „za mało” i „za dużo”. Ten, kto wyrządził szkodę, ma za dużo w stosunku do tego, co mieć powinien, ten zaś, kogo pokrzywdzono, ma za mało. Sędzia rozsądza ich sprawę zgodnie z regułami arytmetyki, a ludzie stają przed nim, gdyż ma on duszę pełną sprawiedliwości i wydaje wyroki tak słuszne, jak tylko to jest możliwe.

5. Sprawiedliwość nie wszędzie zachodzi, temu bowiem, kto coś czyni, bądź uczynił to, co uczynił, i temu, kto zabiera lub zabrał tyle, ile zabrał, nie zawsze można odpłacić równowartością.

6. Podobnie jak sprawiedliwy jest lepszy od niesprawiedliwego, człowiek przestrzegający równości lepszy jest od tego, kto jej nie przestrzega. Środek jest niekiedy bardziej przeciwstawny jednej skrajności niż drugiej, jedna zaś ze skrajności może być bardziej przeciwstawna drugiej niż środkowi. Sprawiedliwość jest pośrodku między zyskiem a stratą i nie istnieje bez dawania, brania i wymiany; sukiennik bowiem daje sukno za inny przedmiot, którego potrzebuje, podobnie kowal daje podkowę w zamian za coś innego. Ponieważ z tym wszystkim był wielki kłopot, znaleziono coś, co mogło to uporządkować, a mianowicie pieniądze, po to, by na przykład zrównoważyć pracę budowniczego i pracę szewca odpowiednią zapłatą.

7. Niezawodna sprawiedliwość jest lepsza od zwykłej sprawiedliwości, a więc i człowiek, który jest lepszy od dobrego, odznacza się dobrocią we wszystkich jej postaciach. Ten zaś, kto jest sprawiedliwszy od sprawiedliwego, jest sprawiedliwy na wszystkie możliwe sposoby.

8. Sprawiedliwość naturalna jest lepsza od ustanowionej przez ludzi; podobnie jak miód jest słodki z natury i dlatego słodszy niż woda z miodem, sztucznie przyrządzona. Człowiek sprawiedliwy żyje po bożemu i raduje się naturalną sprawiedliwością; postępowanie jego jest sprawiedliwe, gdyż w duszy swej miłuje on sprawiedliwość. Prawodawca nie powinien obejmować wszystkich postępków ogólnym prawem, ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby powszechna reguła wystarczała w każdym poszczególnym przypadku. Formuły prawne powinny więc być szczegółowe, ponieważ orzekają o rzeczach szczegółowych, podzielnych i zniszczalnych.

39. WADY MORALNE

1. Są trzy wady moralne, których należy szczególnie unikać: złośliwość, okrucieństwo i rozwiązłość. Ich przeciwieństwem są trzy cnoty: dobrotliwość, łagodność i czystość. Niektórzy ludzie dzięki wielkiej swej cnotie mają jakby boską naturę; takie właściwości są dokładnym przeciwieństwem okrucieństwa. Ludzi takich nazywamy anielskimi lub boskimi z powodu znacznie większej niż u zwykłych ludzi obfitości cnót. Podobnie dobroć Boża przewyższa dobroć ludzką.

2. Niektórzy mają naturę dzikich bestii przez swe okrutne obyczaje, oddalające ich bardzo od cnoty. Zwierzęca natura każe im słuchać tylko swej woli i upodobań, w czym przypominają małpy i wieprze. Ludzie, którzy w swym postępowaniu kierują się zachciankami, to epikurejczycy, czyli ci, co myślą jedynie o przyjemnościach ciała.

3. Niewielu jest na świecie ludzi mających naturę w pełni boską lub w pełni zwierzęcą. Ci, którzy żyją według praw zwierzęcych, żyją na krańcach zamieszkaney ziemi; są to, na samym południu, Etiopczycy, a na północy – Słowianie.

4. Mówimy o boskiej naturze u człowieka, jeśli jest on czysty, wstrzemięźliwy i zwalcza żądze cielesne z pomocą siły, jaką daje cnota intelektualna; człowiek, który nie walczy, zostaje pokonany przez swe pragnienia i przekracza granice prawa.

5. Istnieją pewne granice, w których obrębie ludzie poruszają się w sposób naturalny, krążąc wokół środka, o ile jakaś przyczyna nie zmieni ich natury i nie pogrąży w zwierzęcości. Zwierzęta bowiem są swobodne, mogą iść za głosem instynktu w poszukiwaniu pokarmu, nie walcząc z tym, do czego popycha je natura. Kiedy człowiek przekracza granice, jest podobny zwierzęciu z powodu złego życia, jakie prowadzi, naprawdę poznaje się bowiem człowieka po jego uczynkach.

6. Człowiek, który używa swego rozumu, wie, jak postępować zgodnie z cnotą moralną, boską i intelektualną, nie przekracza granic i krąży wokół środka, przyjmuje przesłanki ogólne, aby dojść do zdrowych wniosków.

40. O PRZYJEMNOŚCI

1. Niektóre rzeczy są przyjemne w sposób konieczny, inne zaś to przyjemności z wyboru; wśród tych ostatnich są przyjemności, które wybieramy dla nich samych, oraz takie, które wybieramy ze względu na to, co nam dają. W sposób konieczny przyjemnościami są jedzenie i picie, stosunki z kobietami oraz wszystkie inne uciechy cielesne, o ile zachowujemy w nich umiar. Przyjemności wybrane ze względu na nie same to intelekt, stanowczość, mądrość, boski rozum. A oto przyjemności wybrane ze względu na to, co nam dają: zwycięstwo, bogactwo, honor i wszystkie inne dobra nie znane zwierzętom. Ten, kto trzyma się środka w tych sprawach, jest godny pochwały, natomiast ten, kto przekracza właściwą miarę lub jej nie osiąga, zasługuje na naganę.

!3. Istnieją przyjemności naturalne oraz przyjemności właściwe zwierzętom i dzikim bestiom. Te drugie mają szczególne przyczyny, takie jak okoliczności, choroba, nawyki albo wreszcie zboczenie. Przyjemnością godną bestii jest otwieranie brzucha kobiet ciężarnych po to, by pożreć płód, który noszą, lub zjadanie mięsa ludzkiego bądź mięsa surowego.

4. Przyjemności, które rodzi choroba lub złe przyzwyczajenie, to na przykład wyskubywanie brwi, obgryzanie paznokci, zjadanie błota czy węgla. Przyjemnością wynikającą ze zboczenia jest pokładanie się samców ze sobą i inne podobnie haniebne praktyki.

5. Niektóre okrutne zachowania przypominające zachowanie dzikich zwierząt pochodzą z chorób takich jak obłęd, szał i melancholia. Człowiek porywczy upiera się przy swoim, nie dbając o zdanie innych. I chociaż rozsądek radzi mu nic gniewać się za bardzo, on wpada w wielki gniew i postępuje jak nazbyt skwapliwy sługa, który spieszy wykonać rozkaz, zanim został do końca wypowiedziany, lub jak pies, który szczeka na każdego, kogo usłyszy, nie odróżniając wroga od przyjaciela. Takie niepohamowanie w gniewie rodzi się z gorącej natury i gwałtowności.

6. Łatwiej przebaczyć porywczemu niż niepohamowanemu w pożądlivości, ten ostatni bowiem, gdy ujrzy coś, co mu sprawia przyjemność, nie czeka na osąd rozumu, lecz natychmiast próbuje zdobyć przedmiot swych pragnień. Niepohamowany gniew jest bardziej naturalny niż niepohamowana pożądlivość, gdyż ta ostatnia bardziej wiąże się z wolą człowieka; pożądlivość wodzi na manowce i dlatego mówi się, że zwodzi i doprowadza do upadku tych, którzy jej ulegają. Kto źle czyni i nie czuje skruchy, nie może się poprawić; mamy natomiast nadzieję, że stanie się lepszy ten, kto źle czyni, lecz potem żałuje.

7. Lepszy są ci, którym brakuje intelektu, od tych, którzy go mają, ale nie używają. Ten, kto ulega drobnym zachciankom z powodu słabości swego intelektu, przypomina człowieka upitego małą ilością wina wskutek słabej głowy. Człowiek wstrzemięźliwy, gdy jest obdarzony intelektem, umacnia się i trwa w swoim

przekonaniu i wyborze, dając przykład prawdziwego umiarkowania. Łatwiej jest zmienić obyczaje i nawyki niż naturę. Z tych dwu pierwszych trudniej jest zmienić nawyk, gdyż jest on bliższy naturze.

8. Niektórzy uważają, że nie ma dobrych przyjemności, ani z natury, ani z wyboru. Inni sądzą, że niewiele jest dobrych, a większość – złych. Jeszcze inni są zdania, że wszystkie przyjemności są dobre. Przyjemność nieustająca nie jest dobra, bo wynika ze zmysłowości, wspólnej ludziom i zwierzętom, i dlatego nie przypomina rzeczy doskonałych.

9. Człowiek mądry unika przyjemności, gdyż krępuje ona intelekt i przeszkadza mu, nie ma też nic wspólnego z rozsądkiem, jak świadczy przykład dzieci i zwierząt. Niektóre przyjemności przyprawiają ludzi o choroby i przysparzają im kłopotów, i dlatego mędrzec będzie zażywał przyjemności cielesnych umiarkowanie.

41. O CZYSTOŚCI

1. Czystość i wstrzemięźliwość nie są jednym i tym samym, gdyż czystość to ciągłe ćwiczenie się w przewyciężaniu pożądliwości cielesnej, sprawiające, że człowiek przestaje ulegać jakimkolwiek pokusom; natomiast wstrzemięźliwość jest przyzwyczajeniem, które choć samo nie zwalcza złych pokus, nie pozwala też, dzięki władzy rozumu, na ich zwycięstwo nad człowiekiem. Czystość i wstrzemięźliwość nie są tym samym: dzięki pierwszej człowiek zwycięża, dzięki drugiej – nie zostaje zwyciężony.

2. Nieczystość jest nawykiem popełniania grzechu związanego z przyjemnościami; nie rodzi się ona z wielkich pokus, lecz po prostu ze złych skłonności człowieka, które czynią z niego łowcę rozkoszy. Brakiem wstrzemięźliwości odznacza się ten, kto ulegając silnej pokusie, pozwala przyjemnościom na zwycięstwo nad sobą. Nieczystym natomiast jest ten, kto poddaje się przyjemności nawet wtedy, gdy nie czuje pokusy.

3. Niewstrzemięźliwym jest się na skutek słabości rozumu i małej wiary w odpuśczenie grzechów. Człowiek taki nie jest zły do gruntu, ale tylko połowicznie, i może się poprawić pod wpływem przekonującej perswazji, nieczystego zaś nie tak łatwo jest poprawić. Cnota tym różni się od występku, że cnota wiąże się ze zdrowym rozumem, a występki – z rozumem zepsutym, najczęściej przez nadmiar pożądań i złe pragnienia.

42. O STAŁOŚCI

1. Stałość, czyli wytrwałość, ma trzy odmiany: jedna dotyczy człowieka, który trwa w swych poglądach i obstaje przy nich niezależnie od ich prawdziwości,

druga polega na całkowitym braku stanowczości i wytrwałości, trzecia przejawia się w człowieku, który jest stały w dobrym, a łatwo odchodzi od zła.

2. Stałość jest lepsza od zmienności, człowiek zmienny jest bowiem jak choraćiewka na wietrze, natomiast stanowczy i wytrwały nie ulegnie nawet silnym pragnieniom. Czasem jednak szlachetna przyjemność sprawia, że człowiek taki porzuca swe błędne przekonanie i godzi się z prawdą.

3. Jest niemożliwe, aby człowiek był zarazem mądry i niewstrzemięźliwy, roztropność bowiem polega nie tylko na wiedzy, ale i na postępowaniu. Spryt i niewstrzemięźliwość często idą w parze, ponieważ spryt nie jest tym samym co roztropność; roztropność wiąże się jedynie z dobrem, a spryt – i z dobrem, i ze złem.

4. Człowiek mądry, postępujący w zgodzie z rozsądkiem, podobny jest takiemu, który czuwa, ten zaś, czyje postępowanie nie jest zgodne z mądrością, przypomina śpiącego lub pijanego. Człowiek ma w sobie otchłań cielesnych pożądań, w której topi się, grzęźnie i przepada działanie rozumu. Przypomina on człowieka śpiącego, u którego umysł jest przyćmiony oparami snu, lub pijanego, któremu nadmiar wina odbiera zdrowy rozsądek.

5. Zły człowiek wyrządza innym zło świadomie, na skutek wcześniejszego namysłu i celowego wyboru; i dlatego jest to postępowanie tak złe, że nie można go pochwalać.

43. O PRZYJAŹNI

1. Przyjaźń, boska i ludzka cnota, jest najpotrzebniejszą rzeczą w życiu człowieka. Ludzie potrzebują przyjaciół tak samo jak innych dóbr; nawet możni, bogacze i książęta ziemscy pragną mieć przyjaciół, którym mogliby świadczyć dobro, otrzymując w zamian przysługi, zaszczyty i dowody łaskawości.

2. Dzięki przyjaźni ludzie czują się pewniej; im wyższą mają pozycję, tym potrzebniejsi są im przyjaciele, upadek bowiem z dużej wysokości bardziej jest niebezpieczny niż z małej i o wiele boleśniej dotyka możnych. Przyjaciele są więc bardzo potrzebni w tej i wszystkich innych przeciwnościach losu; dlatego to dobry przyjaciel jest jak pewne schronienie i bezpieczny port.

3. Kto nie ma przyjaciela, jest zdany tylko na siebie we wszystkich swych sprawach; gdy zaś ma dobrego przyjaciela, ten towarzyszy mu i doskonale służy pomocą w każdym przedsięwzięciu. Kiedy dobierze się takich dwóch dobrych przyjaciół, działają oni zgodnie i skutecznie. Prawodawca bardziej zachęca obywateli do miłosierdzia i przyjaźni niż do sprawiedliwości; gdyby nawet wszyscy ludzie byli sprawiedliwi, to i tak przyjaźń i miłosierdzie byłyby im niezbędne, ponieważ miłosierdzie, zgodnie ze swą naturą, jest strażnikiem przyjaźni, strzeże jej od niezgody i broni od wszelkiego zamętu i złej woli.

4. Rodzaje przyjaźni odpowiadają rodzajom rzeczy, jakie lubimy. A rzeczy te to dobro, korzyść i przyjemność. Każdy bowiem lubi to, co zdaje mu się korzystne, dobre bądź przyjemne. Powinniśmy kochać naszych przyjaciół, ale przyjaźń nie tylko na tym polega, bo ten, kto wymierza karę, też może kochać ukaranego, co nie oznacza przyjaźni między nimi; kara, tak jak miłość, wymaga zadośćuczynienia zgodnego z czynem, trzeba więc karać się i świadczyć sobie miłość stosownie do rodzaju przyjaźni. Każdemu z tych trzech rodzajów odpowiadają właściwe świadczenia, których nie powinno się ukrywać, ale przeciwnie – okazywać, zgodnie z rodzajem uczuć.

5. Nie kochają prawdziwie ci, którzy czynią to dla korzyści bądź przyjemności, kochają bowiem oni jedynie korzyść lub przyjemność, dla których się zaprzyjaźnili. I dlatego przyjaźń ich trwa tylko tak długo, jak długo trwa przyjemność lub korzyść, a taka przyjaźń równie szybko się rodzi, jak przemienia w nienawiść. Przyjaźń dla korzyści powstaje między ludźmi starymi, przyjaźń dla przyjemności – między młodymi, natomiast prawdziwa, dobra i pełna przyjaźń łączy ludzi dobrych i cnotliwych, którzy kochają się i dobrze sobie życzą dzięki cnotcie, jaką mają w sercach.

6. Taka przyjaźń, zawierająca wszelkie dobro, jest boska. Nie ma w niej żadnej zdrady ani złości, nie może więc łączyć dobrych ze złymi, ani złych ze sobą, lecz jedynie dobrych. Przyjaźń oparta na przyjemności lub korzyści może zawiązać się między złymi i między dobrymi, ginie jednak wraz ze zniknięciem korzyści lub przyjemności, gdyż jest przyjaźnią z przypadku.

7. Przyjaźń chwalebnie zdoła tych, którym wypadło przebywać razem, a wtedy ich życie staje się piękne i spokojne. Tej więzi między przyjaciółmi nie niszczy oddalenie ani inne przeciwności. Jeżeli jednak rozłąka trwa zbyt długo, przyjaźń ochładza się i idzie w zapomnienie. Stąd przysłowie, które mówi, że pielgrzymki i długie podróże niszczą przyjaźń.

8. Rzecz kochana bezinteresownie przedstawia sobą jakieś szlachetne dobro, dla którego jest kochana. Człowiek dobry, gdy żywi uczucie przyjaźni, staje się dobrym przyjacielem i kocha drugiego powodowany nie namiętnością, lecz skłonnością. Każdy z przyjaciół kocha to, co dla niego dobre i dobrowolnie odplaca drugiemu równą miarą; na tym polega prawdziwa przyjaźń.

9. Uczestnictwo we wspólnych sprawach, w dobrym i złym, w interesach i pracy, staje się zwykle początkiem przyjaźni; im większa waga tych spraw, tym większą rodzą one przyjaźń. To, co przyjaciele posiadają, powinno być wspólne, ponieważ przyjaźń przypomina wspólnotę, każda zaś wspólnota pragnie dóbr i zdobywa je dzięki silnemu pragnieniu, odnoszonym zwycięstwom i mądrości.

10. Uroczystości paschalne, składanie ofiar i zgromadzenia obywateli ustanowiono po to, aby wśród współuczestników rodziła się wspólnota i miłość, a także by razem oddawali cześć Panu Bogu.

11. Starożytni zwykli odbywać takie uroczystości po żniwach, ponieważ wtedy ludzie mają dość czasu na zdobywanie przyjaźni i składanie Bogu dziękczynienia za łaski, jakie otrzymali.

44. O WŁADZY

1. Są trzy rodzaje władzy: władza królewska, władza najlepszych i władza komun – ta trzecia jest najlepsza ze wszystkich. Każdy rodzaj władzy ma swoje przeciwieństwo; przeciwieństwem władzy królewskiej jest tyrania, gdyż tyran zabiega wyłącznie o własne korzyści, podczas gdy król dba o dobro swego ludu, a nie o własne, i dlatego jest naprawdę królem. Król, gdy zacznie myśleć tylko o swej korzyści i zaniedba dobro ludu, zmienia się w tyrana, bo tyrania to nic innego jak zwyrodnienie władzy królewskiej.

2. Podobnie jest, kiedy najlepsi i najwyżej postawieni ludzie pozwalają na wszystko, by utrzymać władzę w swym rodzie, i nie zważają ani na swą cześć, ani zasługi czy godności; władza ich staje się wówczas złą garstką ludzi. Władza taka jest zwyrodniała, gdyż zarzuciła dobre obyczaje oraz dobre i chwalebne prawo.

3. Władza króla nad ludem przypomina zarządzanie domostwem, gdyż stosunek ojca do dzieci podobny jest stosunkowi króla do poddanych; władza najlepszych i najwyżej postawionych przypomina władzę braci, gdyż bracia nie różnią się od siebie niczym prócz wieku.

4. Władza każdego rodzaju kieruje się miłością i sprawiedliwością w takiej mierze, w jakiej władca odznacza się dobrocią, zaś dobry władca stara się o dobro swych poddanych podobnie jak pasterz o dobro swej trzody. Różnica między władzą królewską i ojcowską jest taka, że król panuje nad znacznie większą liczbą ludzi niż ojciec, a ponadto – ojciec sam płodzi, wychowuje i uczy swe potomstwo; ojciec jest więc z natury panem i władcą swych dzieci i kocha je wielką miłością. I ojciec, i król powinni być czczeni w sposób właściwy dla każdego z nich.

!6. Sprawiedliwość każdego władcy zgodna jest z jego cnotą, a więc im jest on lepszy, tym więcej powinien mieć dóbr i tym większą cieszyć się czcią. Miłość braterska przypomina przyjaźń, gdyż bracia wyrosli razem i mają wiele wspólnych upodobań.

7. Kiedy przychodzi tyrania, ginie sprawiedliwość i miłość. Stosunek władcy do poddanych podobny jest stosunkowi mistrza do narzędzia, a także – duszy do ciała; narzędzia używa się dla własnej korzyści i dlatego mistrz lubi narzędzie, lecz ono nie lubi mistrza; tak samo ciało nie lubi duszy. Samo narzędzie przypomina sługę bez duszy.

8. Ojciec kocha syna, a syn kocha ojca, bo dzięki niemu przyszedł na świat; miłość ojcowska jest jednak silniejsza od synowskiej, gdyż ojciec już od chwili

narodzin syna wie, iż ten przez niego był spłodzony, natomiast syn nie rozpoznaje ojca dopóty, dopóki nie zacznie w pełni działać jego rozum i zdolność poznania. Ponadto ojciec kocha syna tak jak siebie samego, syn zaś ojca jako tego, dzięki komu urodził się i żyje.

9. Bracia kochają się, ponieważ tej samej przyczynie zawdzięczają swe narodzenie; dlatego mówi się, że bracia pochodzą z tej samej krwi, z tych samych korzeni, że stanowią jedno, nawet gdy żyją w oddaleniu. Miłość braterską najbardziej umacniają lata wspólnego wychowywania się i przebywania w tym samym domu.

10. Miłość ludzi do Boga i miłość syna do ojca mają tę samą naturę; i jedna, i druga bowiem wynika z pamięci o otrzymanych dobrodziejstwach i łaskach. Miłość do Boga musi jednak przewyższać miłość synowską, bo dobro od Niego otrzymane jest większe i szlachetniejsze.

11. Przyjaźń między krewnymi, braćmi, towarzyszami i sąsiadami jest większa niż przyjaźń okazywana nieznanym, gdyż im ważniejsza jest przyczyna, tym większa wynika z niej przyjaźń i tym lepsze są jej uczynki. Miłość między mężem i żoną jest naturalna i dawniejsza niż miłość między obywatelami państwa. Miłość małżeńska przynosi pożytek, gdyż pozwala na podział pracy między mężczyznę i kobietę. To, czego jedno nie może zrobić, uczyni drugie, i w ten sposób wykonają całe zadanie. Dzieci są więzią scalającą miłość męża i żony, jako wspólne dobro ich obojga.

12. Wspólnota wiąże ludzi dobrych wzajemną miłością, ponieważ oni, jako ludzie cnotliwi, chętnie świadczą sobie nawzajem dobro. Nie ma między nimi rywalizacji ani niezgody, nie ma też chęci pokonania drugiego ani odmowy przysługi z zemsty, przyjaciel bowiem cieszy się i raduje, gdy może sprawić radość swemu druhowi.

13. Przyjaźń interesowna polega na tym, że ludzie trzymają się razem w nadziei na zysk i korzyść. Jeśli zaś w końcu tego nie osiągną, powstaje między nimi wielka niezgoda; jeden bowiem powiada: oddałem ci i tę przysługę, i jeszcze inną, a ty mi nic w zamian nie dałeś, drugi zaś odpowiada mu tym samym, i tak ich przyjaźń się kończy.

14. Przyjaźń przypomina sprawiedliwość; podobnie jak istnieją dwa rodzaje sprawiedliwości, jedna naturalna, druga oparta na prawie – takie też są dwa rodzaje przyjaźni. Na prawie opiera się ta szczególna przyjaźń, zwana kupiecką, która polega na dawaniu i odbieraniu natychmiast, bez zwłoki i odkładania.

15. Wielu ludziom podoba się wprawdzie to, co dobre i zacne, ale sami trzymają się tego, co korzystne, i nie dbają o to, co dobre. Dobrze i słusznie jest wyświadczać innym dobro, nie czekając na żadną zapłatę; interesowni są ci, którzy oddają przysługę, mając nadzieję na rewanż. Taką przysługę czyni się temu, kto może odwdziżyć się za to, co otrzymał.

16. Okazywana komuś cześć to nic innego jak zapłata za cnotę i podziękowanie za otrzymane dobro. Zapłata jest pomocą dla potrzebujących, powiadam zatem, że możni powinni płacić biedniejszym, a ci z kolei okazywać cześć i szacunek możliwym, stosownie do tego, co się komu należy.

17. Takie postępowanie podtrzymuje przyjaźń. Cześć oddawana Bogu i cześć winna ojcu nie są podobne do innych rodzajów czci. Żaden człowiek, nawet starając się ze wszystkich sił, nie jest w stanie tej czci wyrazić. Każdy jednak powinien włożyć cały swój wysiłek w służbę, posłuszeństwo i unikanie podszeptów złej woli.

18. Różnym rodzajom przyjaźni odpowiadają stosowne proporcje; przypomina to stosunki w państwie, gdzie szewc sprzedaje buty zgodnie z ich wartością i podobnie czynią inni. Wszystkich zaś łączy coś, czego pragną, co gromadzą i co ustala wartość towaru, a jest to złoto i srebro.

19. Kiedy kochanek kocha swą miłą dla własnej przyjemności, a ona jego dla korzyści, ich miłość nie jest prawdziwa i prędko się skończy. Każda przyjaźń, która powstała z błahego powodu, szybko ginie, za to mocna i trwała podstawa daje przyjaźń długotrwałą.

20. Kiedy taką podstawą jest dobro i prawda, wówczas przyjaźń trwa długo, ponieważ cnotę niełatwo jest zmienić. Przyjaźń oparta na korzyści ustaje, gdy tylko zniknie korzyść.

21. Jeżeli ktoś śpiewa w nadziei na zarobek, a ty też mu odpłacisz śpiewem, nie uzna on takiej zapłaty, gdyż oczekiwał innej. Nie dobija się więc targu bez wzajemnego uzgodnienia żądań, co następuje wtedy, gdy każdy otrzyma to, czego zażądał, w zamian za rzecz, którą dał.

22. Niekiedy od pieniędzy ważniejsza jest cześć; taka była wola Pitagorasa⁵⁴, gdy wymagał od swych uczniów szacunku dla honoru, a nie dla pieniędzy. W sztukach mechanicznych natomiast żąda się pieniędzy. Coś takiego nie zdarza się w filozofii, im szlachetniejsza bowiem sprawa, tym szlachetniejsza winna być i zapłata; dlatego temu, kto daje nam wiedzę, winniśmy nie pieniądze, lecz cześć i szacunek, podobnie jak Bogu i własnemu ojcu.

23. Powinno się więc poznać godność każdego człowieka, aby w sposób należyty oddać mu cześć i wyrazić szacunek, inaczej bowiem okazujemy szacunek ojcu niż bratu, inaczej czcimy wodza armii niż lud, inaczej wreszcie okazemy uszanowanie sąsiadom i towarzyszom niż obcym.

24. Kto oszukuje w przyjaźni, gorszy jest od fałszerza złota i srebra, bo przyjaźń jest najcenniejszym z wszystkich skarbów, i tak jak szybko rozpoznaje się fałszywy grosz, podobnie łatwo odkrywa się udawaną przyjaźń. Sprawiedliwym szafarzem wszelkich dóbr jest Pan Bóg, który daje każdemu to, czego mu potrzeba. Człowiek dobry zgodnie ze swą naturą dąży do dobra i szuka rzeczy podob-

⁵⁴Arystoteles mówi w odpowiednim do tekstu Latiniego miejscu o Protagorasie.

nych do siebie dlatego właśnie, że jest dobry. Cieszy go rozmyślanie o rzeczach dobrych, podobnie jak raduje go przebywanie z przyjacielem, którego poważa i szanuje jak siebie samego.

25. Zły zaś człowiek żyje w ciągłym lęku i unika dobrych uczynków; jeśli jest bardzo zły, ucieka od siebie samego, nie mogąc w samotności znieść smutku, jaki niesie pamięć o popełnionych występkach, które potępia jego sumienie; człowiek taki nienawidzi siebie samego i wszystkich ludzi.

26. Dzieje się tak dlatego, że obumarły w nim korzenie wszelkiego dobra; czynienie zła nie może go jednak w pełni cieszyć, bo gdy tylko odczuje radość z popełnionego występu, jego zła natura natychmiast budzi w nim uczucie przeciwne tej radości. Skoro człowiek zły jest rozdarty wewnątrz, musi on bez końca rozpamiętywać swe czyny pełen goryczy, odurzony brzydotą i przewrotnością, nękany nie nazwaną chorobą.

27. Taki człowiek nie może mieć przyjaciół, nic w nim bowiem nie zasługuje na miłość. Na takie nieszczęście i taką chorobę nie będzie nigdy skutecznego lekarstwa. Niechaj każdy zatem wystrzega się tej pułapki złości i nieprawości, z której nie ma wyzwolenia, i niech stara się osiągnąć dobroć, która będzie cieszyć jego samego i przyjaciół.

28. Życzliwość nie jest przyjaźnią, ale ją przypomina. Na początku przyjaźni jest przyjemność odczuwana przez zmysły, podobnie jak na początku miłości; w obu wypadkach przyjemność zaczyna się od pierwszego spojrzenia, a potem łączy przyjaźń trwałą i nierozzerwalną więzią,

29. Takie zachowanie, które rodzi życzliwość, można nazwać podobieństwem przyjaźni, gdyż wraz z upływem czasu coraz bardziej przypomina przyjaźń. Życzliwymi są ludzie zacni, stali i poważni w obyczajach, przywykli do dzielności i wszystkich cnót, mądrzy, pełni słuszności w sądach, dążący do zgody i pragnący miłości.

30. Należy więc w każdej szlachetnej kompanii zaniechać niezgody i złych zamiarów, by wszyscy mogli żyć w pokoju i zgodzie podług własnej woli, to bowiem najlepiej pomaga sprawować rządy wspierane cnotą i jej dziełami.

31. Zgodność poglądów właściwa jest ludziom dobrym, bo odznaczają się oni stałością usposobienia wobec siebie i innych; ludzie tacy mają zdrowy sąd i dobre intencje. Żli ludzie nie zgadzają się z nimi, gdyż nikogo nie darzą przyjaźnią; aby spełnić swe pragnienia, potrafią znieść liczne kłopoty i trudy, nigdy jednak nie robią tego w imię przyjaźni. Żli ludzie, chcąc wywieść w pole tych, którzy z nimi przestają, obmyślają różne podstępny, dlatego gnębi ich ciągle niepokój i troska.

45. O PRZYŚLUGACH

1. Dobroczynicy wyświadczający dobro bliźnim mają dla nich więcej miłości, niż jej sami od nich doznają; dobroczynicy bowiem kochają z prawdziwej hojności, otrzymujący zaś dobrodziejstwa kochają z poczucia wdzięczności. Dobroczyncę można porównać do wierzyciela, a otrzymującego dobrodziejstwa – do dłużnika. Wierzyciel bardziej kocha dłużnika, niż dłużnik jego; ten ostatni czuje się nieswojo, spotykając swego wierzyciela, gdyż przypomina sobie wtedy o tym, co otrzymał i co powinien oddać. Wierzyciel zaś cieszy się z takiego spotkania, bo zależy mu na zdrowiu i pomyślności dłużnika oraz na jego przychylności. Zdarza się też czasem, że otrzymujący dobrodziejstwo okazuje swemu dobroczyncy więcej miłości niż tamten jemu, a czyni tak dlatego, by go nie potępiano za lekceważenie dobrodziejstwa.

2. Rezultat dobrodziejstwa jest dziełem dobroczyncy; każdy twórca bardziej kocha swe dzieło niż ono jego, zwłaszcza jeśli to dzieło ma duszę; nawet wiersze są przedmiotem miłości poetów. Przyczyną, dla której ludzie kochają swe dzieło, jest to, że dzieło stanowi ostateczne ukoronowanie pracy. A zanim coś stanie się dziełem, jest możliwością i może służyć do jego tworzenia.

3. Trzy rzeczy dają ludziom przyjemność: to, czym żyją teraz, to, w czym pokładają nadzieję na przyszłość, i wreszcie pamięć o tym, co minęło.

4. Dobre i szlachetne uczynki długo zostawiają po sobie miłe wspomnienia, natomiast sprawy cielesne i zabieganie o zysk krótko trwają w pamięci. Dzieje się tak, ponieważ człowiek bardziej kocha to, co zdobył wielkim wysiłkiem i pracą, niż to, co przyszło mu łatwo. Dobrze to widać na przykładzie człowieka, który zdobywszy wielką pracą i trudem duży majątek, strzeże go bardziej i wydaje mniej niż ten, kto swoje dobra osiągnął bez pracy. Podobnie matka bardziej kocha swoje dziecko z powodu wielkiego trudu, jaki poniosła, rodząc je i wychowując.

5. Nie jest trudne odpowiednie przyjęcie dobrodziejstwa, natomiast właściwe jego wyświadczanie wymaga wielkiej pracy. Dlatego też dobroczynicy bardziej kochają tych, którym świadczą dobrodziejstwa, niż sami są przez nich kochani.

6. Są też tacy, którzy nazbyt kochają samych siebie, i jest to bardzo niedobre. Żli ludzie czynią wszystko dla swej korzyści, dobrzy zaś działają powodowani cnotą i dobrymi intencjami. Uczynki ich są pełne cnoty i cnotliwość wzrasta w nich samych. Są również ludzie tak bardzo kochający szlachetne intencje i uczynki, że odstępują od swej własnej korzyści na rzecz przyjaciela; czyny tak szlachetne długo trwają w pamięci.

7. To, że twój przyjaciel jest drugim tobą, poświadczą powiedzenie mówiące, iż przyjaciele mają jedną krew i duszę, dzielą sprawiedliwie wspólne dobro i jeden dla drugiego jest jak kolano dla nogi, jak nos dla twarzy i palec dla ręki. Przyjaciela należy zatem kochać jak siebie samego z prawdziwej przyjaźni,

a nie z przyjemności cielesnej, właściwej duszy zwierzęcej i wszystkiemu, co obce prawdzie.

8. Ten, kto prawdziwie kocha siebie samego, postępuje cnotliwie w zgodzie z samym sobą, najlepiej i najprawdziwiej, jak potrafi. Człowiek dobry wyświadcza dobro przyjacielowi, dzieli się majątkiem i pieniędzmi, gdy trzeba – poświęci dla przyjaciela życie; dla siebie zdobywa dobro, kierując się rozumem.

9. Pełnia szczęścia dla ludzi jest zdobycie przyjaciół, bo przecież nikt nie chciałby posiadać wszystkich dóbr świata i żyć samotnie, to znaczy zupełnie sam; szczęśliwy powinien otoczyć się ludźmi, którym świadczy dobro i z którymi dzieli szczęście. Naturalną jest rzeczą, że człowiek żyje wśród ludzi, a więc może zapobiec niedostatkom, zwracając się do sąsiadów i przyjaciół, ponieważ sam nie dałby sobie rady. Przyjemnie jest iść przez życie z przyjaciółmi i dzielić z nimi to, co się posiada.

10. Dobrze czynić jest szlachetnie i miło. Ludzi wybranych – cnotliwych i czyniących dobro – jest jednak mało, bardzo wielu zaś takich, którzy gonią za zyskiem i przyjemnością. Paru przyjaciół dla przyjemności wystarczy człowiekowi w życiu, ponieważ są oni potrzebni jak przyprawy do potraw.

11. Przyjaciel cnotliwy, kochany dla niego samego może być tylko jeden, tak jak jedną umiłowaną może mieć kochanek, poświęcając jej bez reszty całe swe uczucie; natomiast dobrą radą, uczciwością i przystojnością można się dzielić ze wszystkimi, spłacając dług cnotcie.

12. Potrzebujemy przyjaciół w pomyślności, to znaczy kiedy mamy wszelkie dostatki, i w przeciwności – gdy fortuna jest nam przeciwna. W okresie pomyślności trzeba mieć przyjaciół, którzy dzielą z nami dostatek i dobrze sobie to uświadamiają, w przeciwnościach zaś należy mieć przyjaciół, aby nam pomogli i podtrzymali nas.

13. Życie przyjaciół jest pełne radości i wesela, ponieważ zwykle przebywają razem i spędzają czas na grach, polowaniu i innych podobnych zabawach, razem też cieszą się dostatkami i jeden staje się lepszy w towarzystwie drugiego, naśladuje bowiem jego dobre cechy i szlachetne uczynki, znajdując w nich upodobanie.

46. JESZCZE O PRZYJEMNOŚCI

1. Przyjemność odczuwamy od samego początku życia, dlatego trzeba wpoić dzieciom, jak powinny cieszyć się i martwić. Stanowi to fundament cnoty moralnej, w miarę bowiem upływu czasu człowiek uczy się, jak czynić swe życie coraz lepszym, wybierając rzeczy przyjemne, a unikając smutnych. Wielu ludzi staje się niewolnikami pożądań, trzeba więc, by człowiek dążył do czegoś wbrew własnym zachciankom, a wtedy potrzebną i pożyteczną rzeczą jest mieć przyjaciela.

2. Kto potępia żądze, a potem im ulega, o tym sądzimy, że się ku nim skłania, a z pewnością ich nie gani. Dobre i budzące wiarę słowa przynoszą pożytek sumieniu wypowiadającego i czynią lepszymi jego obyczaje, jednak większe znaczenie należy przypisywać ludzkim czynom niż słowom. Człowiek rozważny tworzy kształt swego życia przez dzieła zgodne zarówno ze słowami, jak i z czynami.

3. Każda rzecz pożądana dla niej samej jest bardzo dobra; życie świadomie przyjemne jest dobre samo z siebie, przyjemności też pragniemy dla niej samej, zatem i ona jest dobra. Smutek i kłopoty są złe i przeciwne przyjemności; przyjemność wywodzi się więc z rzeczy dobrych. Uciekamy przed smutkiem i kłopotami, ponieważ są one złe.

4. Pragniemy przyjemności, gdyż jest dobra i szlachetna; dodana do rzeczy dobrej czyni ją jeszcze lepszą; wszystko zaś, co czyni inną rzecz lepszą, jest bardzo dobre. Platon twierdzi wprawdzie, że żadna przyjemność nie jest dobra, ale tu przydarzyła mu się pomyłka, bo we wszystkim można w sposób naturalny znaleźć jakieś dobro. Bywa tak, że jedno zło jest przeciwne innemu, a obydwu trzeba unikać, natomiast jedno dobro jest podobne do innych i wszystkie są godne wyboru. Podobnie jak bardziej lub mniej wytrwale można ćwiczyć się w cnocie i, na przykład, człowiek może być mniej lub bardziej sprawiedliwy i czysty, tak samo można mieć więcej lub mniej zdrowia albo więcej lub mniej przyjemności.

5. Przyjemność nie ma nic wspólnego z ruchem, gdyż wszystko, co może się samo poruszać, ma własną powolność lub prędkość, natomiast to, co zależne, nie ma żadnego własnego mchu. Wszystko, co ma początek, ulega zepsuciu; to, co cieszy nas przez swe narodziny, zasmuca nas, gdy niszczy.

6. Przyjemności dzielimy na zmysłowe, odczuwane przez duszę zmysłową, i intelektualne, właściwe duszy rozumnej.

7. Przyjemność jest tam, gdzie są zmysły, zmysłów zaś nie ma poza duszą zmysłową, a więc istnieją przyjemności przypisane duszy zmysłowej; ale przyjemność jest też tam, gdzie rozum, rozum natomiast jest w duszy rozumnej, zatem istnieją również przyjemności właściwe duszy rozumnej. Często przykrość poprzedza przyjemność zmysłową: na przykład przed jedzeniem odczuwamy głód, czyli przykrość. Jednakże przyjemności związanych ze wzrokiem, słuchem i węchem przykrość nie poprzedza. To samo dotyczy przyjemności płynących z wiedzy i wszelkich nauk rozumu. To, co naturom zepsutym zdaje się przyjemne, nie jest wcale przyjemnością prawdziwą, tak jak coś, co choremu wydaje się słodkie lub o jakimś innym smaku, naprawdę wcale takie nie jest.

8. Z każdym działaniem łączy się właściwa mu przyjemność oraz ten, kto ją odczuwa: sprawiedliwość cieszy sprawiedliwego, mądrość – mędrca, a przyjaźń – przyjaciół. Każdy dąży do pięknych czynów niweczających rozmaite troski, a najbardziej do takich, z którymi łączy się przyjemność, na przykład myśl o cnotach i cnotliwym postępowaniu.

9. Przyjemność ma postać gotową, to znaczy ani czas, ani ruch nie są potrzebne do jej spełnienia, ruch bowiem w żadnym momencie nie ma postaci skończonej. Chociaż sam ruch zachodzi w czasie, to jego zakończenie jest poza czasem, chyba że jest to ruch kolisty. Ludzie doznają przyjemności w czynach, w czasie i w ruchu.

10. Przyjemność zmysłowa zależy od rodzaju zmysłu i jego sprawności; dlatego przyjemność jest tym większa, im zmysł sprawniejszy, im przedmiot dostarczający przyjemności silniej nań oddziałuje albo też gdy obie te rzeczy zachodzą jednocześnie. Wielkość przyjemności zależy od trzech rzeczy: sprawności ludzkich zmysłów, bliskości rzeczy dostarczającej przyjemności oraz połączenia obydwu.

11. Największa przyjemność to taka, która jest zarazem najdoskonalsza i najpełniejsza. Przyjemność jest spełnieniem działania, spełnienie to odczuwamy dzięki zmysłom, a każdemu zmysłowi właściwa jest inna przyjemność. Przyjemność trwa dopóty, dopóki zmysł nie spełni swej roli; podobnie łączymy piękno z młodością tak długo, jak długo w sercu człowieka trwa wola czynu.

12. Przyjemność trwa dotąd, aż przestanie istnieć piękno rzeczy, która ją wywołuje. Kiedy zniknie, znika też przyjemność; dlatego nie można odczuwać przyjemności nieustannie, a ponadto maleje ona z wiekiem. Ludzie pragnący żyć pragną też przyjemności, bo dopełnia ona ludzkie życie.

13. Przyjemność intelektualna różni się od zmysłowej; każda przyjemność wzmacnia i ulepsza swe działanie; sztuki i nauki stają się coraz liczniejsze dlatego, że ludzie znajdują w nich upodobanie. Niektóre przyjemności przeszkadzają w działaniu: gdy kogoś zajmą rozkoszne dźwięki cytry, może zapomnieć o tym, że trzyma coś w ręku, i trwać w zapomnieniu tym dłużej, im większa jest przyjemność. Szlachetna przyjemność jest godna wielkiej pochwały, niskiej przyjemności należy się wystrzegać.

14. Przyjemności mogą różnić się w sposób ogólny, jak zmysłowe i intelektualne, albo w sposób szczegółowy, na przykład te związane ze wzrokiem lub słuchem. Każdy gatunek zwierząt ma własne przyjemności, którymi cieszy się zgodnie z naturą.

15. Najszlachetniejsze ze wszystkich są działania intelektu i z nich płynie najszlachetniejsza przyjemność. Dlatego też starożytni mówili, że milej jest zdobywać wiedzę niż złoto.

16. Przyjemności ludzkie są najróżnorodniejsze, prawdziwe jednak to takie, które cieszą człowieka dobrego, o zdrowej naturze i pełnego cnót; stąd też mówi się, że cnota polega na umiarkowaniu we wszystkim. Zatem to, co złe i brzydkie, może cieszyć tylko ludzi z natury zepsutych, jako że wśród ludzi wiele jest zepsucia, nieumiarkowania i gwałcenia praw natury.

17. Człowieka prawdziwie zacnego cieszą tylko przyjemności właściwe ludziom. Prawdziwość przyjemności poznaje się z czynów właściwych człowiekowi, czyli tych, które są ukoronowaniem wszelkiego działania.

47. O SZCZĘŚCIU

1. Po naszych rozważaniach o cnocie i przyjemności należy powiedzieć o szczęściu i szczęśliwości, jako ukoronowaniu wszystkich dóbr. Szczęście nie polega na przyzwyczajeniu, lecz tkwi w rzeczach, których pragniemy dla nich samych, i samo w sobie bez żadnych dodatków stanowi spełnienie.

2. Człowiek nie zaspokojony wewnątrznie, który nie zakosztował słodczy przyjemności zgodnej z naturą, czyli takiej, która jest dziełem intelektu i łączy się z najszlachetniejszą częścią duszy, zwraca się i spieszy ku przyjemnościom ciała; doświadczanie ich sprawia, że wydają mu się przyjemne, chociaż naprawdę nie są takimi. Dzieci w swoim wyborze również nie kierują się prawdą, za to wybór prawdziwy jest właściwy ludziom mądrym i szlachetnym i tylko człowiek podły wybiera rzecz podłą.

3. Szczęście nie płynie z zabawy i nic z nią nie ma wspólnego. Szczęście powstaje z wysiłku, starania i pracy; odpoczynek nie jest szczęściem, gdyż pragniemy go nie dla niego samego, lecz aby łatwiej znieść trud i pracę. Życie szczęśliwego człowieka to życie pełne cnoty i ładu; dlatego mówi się, że myśl jest lepsza od śmiechu, i tak jak im szlachetniejsza część ciała, tym szlachetniejsze jej czynności, podobnie też im lepszy człowiek, tym lepsze jego czyny.

4. Skoro szczęście jest dziełem cnoty, winno wywodzić się z najlepszej i najpełniejszej części nas samych, przewyższającej inne części naszej natury; i jest to cnota boska. Szczęście to trwałość i stałość działań kierowanych cnotą. Nasi przodkowie mówili, że takie działania nie ustają, ponieważ nie ustaje w swej pracy intelekt. Działanie najdoskonalsze i przynoszące najwięcej przyjemności to właśnie szczęście; ale najwyższą przyjemność znajdziemy w filozofii, dzięki dążeniu do spraw wiecznych i subtelności prawdy, zawartych w jej dziełach.

5. Rozkosz płynąca z nauki ma w sobie więcej uroku i daje więcej przyjemności uczonemu niż tym, którzy dopiero wiedzy poszukują; dowodzi to, że pełnia wiedzy jest bardzo wielkim szczęściem.

!7. Mędrcy potrzebują dóbr niezbędnych do życia tak samo jak inni ludzie. Rzeczy zewnętrzne potrzebne są nawet samym cnotom – sprawiedliwości, czystości, męstwu i innym – bez nich bowiem cnoty te nie mogą działać we właściwy sposób, to znaczy na zewnątrz człowieka; mądrość natomiast działa w jego wnętrzu. Jednakże nawet mędrzec działa skuteczniej, kiedy ktoś mu pomaga. Szczęście więc jest w pełni dziełem tej potęgi – mądrości.

8. Ponadto szczęście, o którym tu rozprawiamy, jest możliwe dzięki zdrowiu i pokojowi; widać to wyraźnie zarówno w praktykowaniu cnót moralnych, jak i obywatelskich, walczymy bowiem po to, aby osiągnąć dla siebie i współobywateli pokój i ład. Podobnie pokój służy kształceniu się we wszystkich cnotach obywatelskich; chociaż często myślimy o rzeczach zewnętrznych, to jednak rozważania teoretyczne i wzniosłe myśli wymagają spokoju. Każdemu człowiekowi dane jest wypełnić swe życie, a dzięki szczęściu nie ma w nim rzeczy nie spełnionej. Człowiek, osiągając własny próg szczęścia, nie osiąga jednak życia boskiego, gdyż ludzka natura sprawia, że ów próg nie jest doskonały.

9. Ten, kto osiągnął szczęście w życiu, nie powinien już myśleć o sprawach ludzkich i doczesnych ani zajmować się nimi, lecz oderwać się od nich w miarę możliwości i żyć szlachetnie. Bywa, że człowiek mizernej postury ma w sobie wielką moc i godność, każdy bowiem może wieść godne i szlachetne życie dzięki intelektowi. A więc najcenniejsze w ludzkiej naturze są zalety umysłu.

10. Cnoty moralne i obywatelskie wymagają więcej trudu i wysiłku niż cnoty intelektualne, na przykład szczeremu i hojnemu potrzebne jest bogactwo, aby mógł wprowadzać w czyn swą szczodrość. Podobnie człowiek sprawiedliwy wkłada wiele trudu w oddanie sprawiedliwości tym, którzy się jej domagają, gdyż sprawiedliwość nie jest jedynie kwestią woli, lecz i działania, które każdemu oddaje to, co mu się należy. Podobnie wiele wysiłku kosztuje człowieka męznego walka z tym, co straszne, a cnotliwego – z pokusami cielesnymi.

11. Cnoty spekulatywne związane z intelektem obywają się w swym działaniu bez rzeczy zewnętrznych, które niekiedy stanowią nawet przeszkodę w osiągnięciu doskonałości. Ten, kto nie potrafi owej doskonałości życia osiągnąć, powinien żyć w społeczeństwie i nie rezygnować z dóbr zewnętrznych.

12. Pełna i doskonała kontemplacja powinna być celem ludzkiego istnienia. Ludzkie szczęście jest przykładem prawdziwej szczęśliwości, kiedy wyraża nasze podobieństwo do Boga i aniołów przez działanie umysłu; Bogu bowiem i jego aniołom właściwe jest najszlachetniejsze z możliwych działań, to znaczy nieustające i wolne od wszelkiego trudu działanie intelektu. Szczęście jest tym bliższe spełnienia, im bardziej człowiek upodabnia się do Boga, który jest prawdziwą szczęśliwością.

13. Szczęśliwy człowiek potrzebuje wielu dóbr zewnętrznych, których sama natura nie daje w wystarczającej mierze, jak na przykład zdrowia, pożywienia i innych koniecznych rzeczy. Do szczęścia wystarczą jednak człowiekowi umiarkowane ilości tych dóbr, nie musi on bowiem być władcą łądów i mórz. Bywa przecież i tak, że większym szczęściem cieszą się poddani niż ten, kto nimi włada. Anaksagoras mówi, że szczęścia nie daje ani bogactwo, ani władza.

14. Godnie i słusznie jest wierzyć słowom mędrca, jeśli poświadcza je swymi czynami; ten, czyje uczynki zgodne są ze słowami, jest w pełni prawdomówny, a jego mowa prawdziwa i godna wiary. Człowiek, który w swych poczynaniach

pilnuje ładu, kierując się miarą rozumu, kocha Boga. Winniśmy wierzyć, że jeśli Bóg troszczy się o nas, bardziej zajmuje się tym, kto usilniej stara się do Niego upodobnić; Bóg daje takiemu człowiekowi więcej łask i znajduje w nim upodobanie tak jak przyjaciel w przyjacielu.

48. JESZCZE O TYM SAMYM

1. Kto pragnie być szczęśliwym, nie może tylko poprzestać na zapoznaniu się z treścią tej książki – powinien ponadto stosować to wszystko, o czym wyżej napisano. Jeżeli bowiem coś wymaga dopełnienia przez uczynki, nie wystarczy o tym wiedzieć lub o tym mówić, trzeba to czynić; w taki właśnie sposób ludzie stają się dobrzy – przez wiedzę i przez czyn.

2. Wiedza o cnotach prowadzi człowieka. Powiadam, że do cnotliwych uczynków zdolny jest przede wszystkim ktoś o wrodzonej szlachetności i pełen prawdziwej miłości; człowiek zaś nienawykły do cnotliwych czynów nie dąży do unikania występku z miłości cnoty, ale z obawy przed kłopotami i troskami. Kto bowiem nie myśli właściwie, ten również niewłaściwie postępuje. Niełatwo jest samym słowem nawrócić tego, kto uparcie obstaje przy swoich wadach.

3. Jedni ludzie są dobrzy z natury, inni dzięki nauce. Ci, którzy są dobrzy z natury, zawdzięczają swą dobroć nie cnotcie, ale danej im łasce Bożej; tacy ludzie są prawdziwie szczęśliwi. Ludzie dobrzy dzięki nauce mają jednak od początku duszę skłoną do nienawiści zła i miłości dobra. Kto więc jest taki, ten, zdobywając wiedzę, dojdzie do praktykowania cnoty, podobnie jak dobra ziemia pomnoży wielokrotnie rzucone w nią ziarno. Dlatego trzeba, aby już od dzieciństwa przyzwyczajać i uczyć ludzi miłości cnoty i nienawiści zła. Dzieci należy wychowywać w szlachetności i uczyć, by dobrze postępowały, kierując się czystością, a nie wstrzeźliwością, bo wstrzeźliwość jest ludziom mniej potrzebna.

4. Taki sposób wychowania nie powinien ograniczać się jedynie do dzieciństwa, lecz należałoby go stosować również w wieku dojrzałym. Są ludzie, którymi można kierować przez ostre napomnienia, dla innych skuteczna jest dopiero kara cielesna. Są również i tacy, których nie odstrasza żaden rodzaj kary; ci powinni być skazani na wygnanie, aby nie przebywali wśród innych ludzi.

49. O RZĄDZENIU PAŃSTWEM

1. Szlachetność władcy powoduje, że obywatele też stają się szlachetni, postępują dobrze, sami przestrzegają prawa i przeciwstawiają się tym, którzy je łamią. I choć tacy władcy czynią dobrze, wiele jest państw, w których panujący są zepsuci i żyją źle, bo kierują się tylko własnymi zachciankami.

2. Najwłaściwszą władzą dla człowieka, wymagającą najmniej trudu i wysiłku, jest władza, jaką człowiek ma nad sobą, swymi domownikami i przyjaciółmi. Skutecznie rządzić ludźmi może ten, kto posiadał wiedzę zawartą w tej księdze i dzięki niej będzie umiał połączyć naukę ogólną ze szczegółową; ogólna wiedza o państwie różni się od szczegółowej, podobnie jak w innych dziedzinach wiedzy; w każdej z nich należy przyswoić sobie zasady ogólne i wiadomości szczegółowe, ponieważ samo doświadczenie tu nie wystarczy.

3. Sama znajomość zasad ogólnych, bez doświadczenia, nie stanowi wiedzy pewnej; z kolei wielu lekarzy dzięki doświadczeniu potrafi dobrze wykonywać swój zawód, ale nie potrafi go nauczyć, ponieważ nie ma wiedzy ogólnej. Natomiast doskonałym nauczycielem prawa jest ten, kto dzięki doświadczeniu poznał rzeczy szczegółowe, a ponadto ma wiedzę ogólną.

4. Niektórzy ludzie sądzili, że retoryka i umiejętność układania praw są tą samą nauką i uważali ją za łatwą; prawda jednak jest inna. Mistrz w prawie bowiem powinien być podobny do swych współobywateli, musi także znać retorykę, która ich przekona o tym, co korzystne, a bez niej nie byłoby to możliwe. Gdyby mistrz zaczął układać prawa bez znajomości retoryki, nie potrafiłby prawidłowo rozpoznać ani osądzić ich istoty, ani uzupełnić niedostatków wiedzy prawnej. Skoro rozważamy wszystkie ludzkie sprawy, kierując się wiedzą filozoficzną, najpierw przytoczymy słowa starożytnych mędrców. Następnie zastanowimy się nad tym, jak zły sposób życia niszczy dobre obyczaje w państwie, a dobry sposób je uzdrowia; pokażemy również w tej księdze, co jest przyczyną złego i dobrego życia w państwie oraz dlaczego prawo podobne jest do zwyczaju.

50. TU KOŃCZY SIĘ KSIĘGA ARYSTOTELESA I ROZPOCZYNA NAUKA O WADACH I CNOTACH

1. Po tym, jak mistrz przełożył na francuski księgę Arystotelesa, która stanowi jak gdyby fundament niniejszej księgi, pragnie on ciągnąć dalej swój wykład nauk moralnych, aby lepiej objaśnić słowa Arystotelesa wywodami innych mędrców. Im więcej bowiem dobrych rzeczy zgromadzi się razem, tym bardziej wzrośnie wartość całości. Dowiedziono, że każda sztuka i każde działanie dążą do jakiegoś dobra, lecz z powodu różnorodności rzeczy dobro to nie jest jednakowe, bo każda rzecz wymaga tego, co właściwe dla jej celów.

2. Wśród tych różnych rodzajów dóbr najlepsze ze wszystkich jest to, które prowadzi do dobra większego i większej wartości, tak bowiem, jak człowiek ma władzę nad innymi stworzeniami, tak też ludzka społeczność nie może być bez pana; nawet najszlachetniejszy władca jest jednak tylko człowiekiem, a z ludźmi jest tak, że jedni są albo nad innymi, albo pod innymi.

3. I podobnie jak wszystkie inne stworzenia istnieją dla człowieka, tak też dla człowieka jest drugi człowiek; ponieważ władca jest po to, by strzec swych poddanych, a oni – by być mu posłuszni; i jedni, i drudzy pragną korzyści z tej wspólnoty, bez niczyjej krzywdy ani hańby. Są w społeczności klerkowie, z których jedni ukazują nam religię, wiarę w Jezusa Chrystusa, chwałę wybranych i potępienie złych, drudzy zaś są sędziami, lekarzami lub biegłymi w innej wiedzy; są tam również ludzie świeccy, z których ci budują domy, tamci uprawiają rolę, jeszcze inni są kowalami czy szewcami lub trudnią się innym rzemiosłem; kimkolwiek by byli, twierdzą, że wszyscy dążą do tego dobra, które jest udziałem pokojowej wspólnoty ludzi i państw. Dlatego też jest jasne, że dobro, do którego dążą rządzący, jest szlachetniejsze i zaszczytniejsze od wszystkich innych, ponieważ ono kieruje wszystkimi, te zaś ku niemu zmierzają.

51. O TRZECH RODZAJACH DOBRA

1. Są trzy rodzaje dobra: dobro duszy, dobro ciała oraz dobra fortuny. Jak jednak dusza stanowi najszlachetniejszą część człowieka, dającą mu życie, wiedzę i pamięć, o czym mistrz powiedział w pierwszej księdze w rozdziale o duszy, tak jej dobra przewyższają wszystkie pozostałe, gdyż zawsze sługa naśladuje pana.

2. Arystoteles powiada, że w duszy istnieją dwie władze: jedna nierozumna, wspólna wszystkim zwierzętom, i druga – z udziałem rozumu, czyli inteligencji, a więc władzy związanej z ludzką wolą; nazywa się ją władzą rozumną, gdyż jest posłuszna rozumowi. Ponadto każde dobro jest bądź uczciwe, bądź pożyteczne, albo łączy w sobie obie te zalety.

3. Jakkolwiek by jednak było, dobro jest pożądane albo dla niego samego, albo ze względu na coś innego; każdy dąży do cnoty, aby osiągnąć szczęśliwość, to znaczy szczęście oraz chwałę cnót i cnotliwych uczynków, a także cel i spełnienie osiągnięte dzięki praktykowaniu cnoty; takiej szczęśliwości nie pragnie się dla żadnego innego celu, lecz dla niej samej.

4. Aby osiągnąć tę szczęśliwość, nie wystarczy tylko chcieć, trzeba też dobrowolnie spełniać dobre uczynki; jak ktoś przestrzegający czystości wbrew swym pragnieniom nie może być nazywany czystym, tak samo nie osiąga się szczęśliwości przez praktykowanie cnoty wbrew swej woli. Podobnie też jest z człowiekiem, który posłuszny swym zachciankom nie zna hamulców rozumu; żyje on bez cnoty, według praw zwierzęcych.

52. TU MISTRZ DOWODZI, ŻE CNOTA JEST NAJLEPSZYM ZE WSZYSTKICH DÓBR

1. Te i liczne inne racje jasno ukazują, że z wszystkich rodzajów dobra najlepsza jest uczciwość, gdyż pozwala ona dobrze rządzić ludzką wspólnotą i wieść godne życie; cnota i uczciwość są bowiem tym samym, tak samo przyciągają nas swą siłą i łączą dzięki swej szlachetności. Tulusz mówi, że cnota jest czymś tak wdzięcznym, że nawet źli ludzie nie mogą rzeczom dobrym odmówić pochwały. Dlatego powinno się wybierać to, co cnotliwe, gdyż celem rozumu jest oceniać każdą rzecz tak, jak ona na to zasługuje.

!3. Moralność zawiera w sobie trzy dziedziny: pierwsza dotyczy godności oraz tego, co pożyteczne, druga powściąga ludzkie żądze, a trzecia kieruje działaniem. Seneka mówi, że nie ma nic ważniejszego niż ocena rzeczy według jej wartości. Tulusz zaś dodaje, że uczciwym jest ten, kto nie ma żadnej brzydkiej przywary, bo uczciwość to nic innego jak niezmienna i stała prawość.

4. Według Seneki cnota jest w całkowitej zgodzie z rozumem. Święty Bernard natomiast mówi, że cnota to przyzwyczajenie woli zgodne z osądem rozumu. Seneka powiada, że rządcą ludzkich cnót jest prawdziwy rozum. Jak mówi Tulusz, zawiązki cnoty kryją się w nas w taki sposób, że jeśli się rozwiją, wówczas sama natura wiedzie nas ku szczęściu; my sami jednak gasimy płomień dany nam przez naturę.

5. Święty Bernard uważa wszystkie cnoty ludzkie za dar natury: jako takie są one związane z duszą. Seneka mówi, iż cnoty idą w parze z naturą, a wady są jej wrogami. Arystoteles zaś twierdzi, że cnota to przyzwyczajenie naszej woli podporządkowane umiarowi; nasze cnoty są środkiem między dwiema wadami: nadmiarem i niedostatkiem. Jak dodaje Boecjusz, cnota trzyma się środka.

6. Augustyn mówi, że cnota jest właściwością ludzkiego ducha, dzięki której nie czyni się zła i którą dał nam Bóg; znaczy to, iż cnota jest Jego darem bez naszego udziału, ale samo postępowanie zależy od nas; podobnie dzieje się, kiedy otwierasz okno, a słońce oczywiście samo oświetla dom, jaśniej bowiem ono bez twojej pomocy; weszło jednak do domu dzięki twemu działaniu.

7. Seneka też mówi: wiedzcie, że nie ten jest cnotliwy, kto na takiego wygląda, ale ten, który jest dobry w swym sercu; kto bowiem jest mądry, ten ma ład w swej duszy. Zdarzyło się kiedyś, że pewien mądry człowiek uciekł sam jeden bez odzienia z miasta, które zdobyto i spalono. W mieście tym zginęła jego żona wraz z dziećmi, on sam zaś stracił całe mienie; gdy ktoś go zapytał, czy coś stracił, człowiek ów zaprzeczył mówiąc: moje dobra są ze mną. Według Apostoła należy skierować swe serce ku dobrym rzeczom. Można za takie uważać piękność, zdrowie i inne dobra cielesne, wspólne ludziom i zwierzętom; lepsze są dobra duchowe, takie jak uczoność, wiedza, i inne podobne rzeczy konieczne dla ulep-

szenia duszy; najlepsze zaś to cnota i łaska. Każdy więc powinien wybrać wśród nich to, co ma największą wartość.

8. Seneka twierdzi, że jeden dzień mędrca jest więcej wart niż całe życie głupca. W mędrkach jest prawdziwa uczciwość, dla gminu zaś wystarczy tylko jej pozór; podobnie jak pozorny jest blask spróchniałego pnia świecącego w ciemności, tak też pozornie dobry jest uczynek sprzeczny z wewnętrznym pragnieniem. Dlatego święty Mateusz mówi: jeśli twe światło jest ciemnością, czymże będą twoje ciemności? Święty Bernard powiada, że złoto bez blasku więcej jest warte od błyszczącej miedzi. Aby rzec prawdę, dusza człowieka pozornie dobrego przypomina ciało bez życia lub dawnego bogacza, pozbawionego swych majątkości.

9. Zdaniem Boecjusza nie ma występku bez kary, a cnoty bez nagrody. Seneka mówi, iż uczciwe czyny same w sobie są nagrodą, gdyż dają radość serca; prawdziwy zatem owoc jest w nich samych, a poza nimi żadna nagroda nie zrównoważy cnoty. Według świętego Bernarda to zadowolenie nie znika, lecz przechodzi z serca do duszy i z umysłu do sumienia.

10. Jak mówi Augustyn, źródło cnoty, podobnie jak źródło radości, jest w naszym domostwie. Seneka powiada: myślisz sobie, że odbieram ci wiele przyjemności, ganiąc cię za dobra fortuny; tak jednak nie jest, daję ci bowiem trwałą radość, kiedy pragnę, aby przez zbytek starania o sprawy materialne nie opuściła ona twego domu, to znaczy twego serca. Wyobrażasz sobie, że wesoły jest ten, kto się śmieje, gdy tymczasem to w sercu powinna być radość, i tylko ona jest, jak mówi Salomon, prawdziwą radością. Salomon mówi ponadto: nie dbaj o to, co błyszczy na pokaz, lecz ciesz się tym, co masz w sobie. Makrobiusz twierdzi, iż tylko cnota czyni człowieka szczęśliwym. A Seneka mówi, że rozum, który nie zbacza z prostej drogi, daje człowiekowi pełnię szczęścia.

11. Nazwa cnoty pochodzi stąd, że męźnie broni swego posiadacza⁵⁵; dlatego po swojej męce Jezus Chrystus posłał swych uczniów, aby męźnie znosili wielkie niebezpieczeństwa, zanim ich cnota osłabnie. Święty Łukasz mówi: pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni w moc. Seneka powiada, że żadne mury nie obronią się, jeśli nie pomożemy losowi; dlatego należy uzbroić je od wewnątrz, jeśli bowiem są one umocnione w środku, możesz je szturmować, ale nie zdobyć. Tuliusz twierdzi, że serce mędrca jest obwarowane cnotą niby forteca murami. Augustyn mówi, że o ile pycha, nienawiść i inne wady rujną królestwo, o tyle cnoty przynoszą mu pokój i chwałę; cnota bowiem powoduje szczęśliwe zmiany w duszy: oto ze stajni czyni świątynię, a z pustyni łąki i sady. Święty Bernard powiada: myślę, że gdyby zwierzęta mówiły, powiedziałyby Adamowi – oto jeden z nas.

⁵⁵Łacińska nazwa cnoty „virtus” wywodzi się od słowa „vir” – mąż, mężczyzna; podobną etymologię ma polskie męstwo.

12. Mistrz doda do tego, że cnoty jaśnieją blaskiem piękniejszym niż słońce i księżyc. Jak słusznie twierdzi Augustyn, chociaż źli ludzie mają wszystko, co piękne, to i tak pozostają brzydki. Dlatego dobrze uczynił Diogenes, gdy pewien zły człowiek pokazał mu swój dom cały w złocie i drogich kamieniach: filozof napluł mu w twarz, by okazać, że nigdy nie widział nic paskudniejszego. Salomon mówi, iż u człowieka roztropnego drogocenny jest umysł; w innym zaś miejscu dodaje, że jeden mędrzec więcej jest wart niż tysiąc złych ludzi; mówi też: lepszy żywy pies od nieżywego lwa.

53. TUTAJ TULIUSZ MÓWI O CNOTACH

1. Zdaniem Tuliusza najwcześniej ze wszystkich cnót poznano męstwo, a słabość ludzi nie pozwoliła im poznać innych cnót. Wówczas za człowieka cnotliwego uważano tego, który dzielnie znosił ból; wraz z nowymi doświadczeniami, jakich stopniowo przybywało, ludzie zaczęli poznawać inne cnoty.

2. Świadczą o tym dawne historie. Najpierw widzimy Abla, który przyszedł ukazać nam, jak nie krzywdzić. Czystość pokazał Enoch. Dzięki Noemu ujrzelśmy stałość wiary i działania. Posłuszeństwo okazał Abraham. Czystość małżeńską ujrzelśmy dzięki Izaakowi. Jakub przyszedł ukazać nam trud pracy. Józef pokazał, jak odpłacać dobrem za zło. Mojżesz dał nam poznać łagodność. Jozue pokazał, jak zachować ufność w przeciwnościach losu. Hiob przyszedł, abyśmy nauczyli się cierpliwości wobec cierpienia. Dzięki Jezusowi Chrystusowi poznaliśmy pokorę i miłosierdzie.

3. Jego to słowa przytacza święty Mateusz: uczcie się ode mnie, bo jestem pokorny. Święty Jan mówi o miłosierdziu i pokorze Chrystusa, gdy umywał On nogi apostołom.

4. Skoro cnota jest tak dobrą nauczycielką, a jej owoce przynoszą tyle pożytku, jak twierdzą wszyscy mędrzy, powiadam, że dusza napełniona cnotą cieszy się radością raju ziemskiego; tak bowiem jak cztery rzeki opływały ten raj, dając mu urodzaj, podobnie duszę zraszają cztery cnoty, wspierając ją przeciw pożądlivości ciała, bo jak mówi *Biblia*, im wyższe cnoty, tym większe męstwo. Według Seneki dusza wznosi się najwyżej, a dusza mędrca jest jak świat na Księżycu, gdzie zawsze panuje jasność.

5. Ponadto dusza może przypominać raj niebieski, z trzech powodów. Po pierwsze – ponieważ jest domem Bożym, bo według słów świętego Hieronima nie ma nic cichszego i czystszeo od serca, w którym mieszka Bóg; nie cieszą Go wielkie kościoły zdobne w złoto i drogie kamienie, ale dusza ozdobiona cnotami. Następnie – ponieważ jest siedzibą światła; Hiob mówi: czy wiesz, jaką drogą przychodzi światło? – przychodzi ono przez cnoty. Wreszcie – ponieważ jest

siedzibą wesela, jak mówi Salomon, a nasza opowieść też wiele o tym mówiła i jeszcze powie.

54. CO SKŁANIA CZŁOWIEKA DO PRAKTYKOWANIA CNOTY

1. Każda nauka zachęcająca człowieka do praktykowania cnoty uczy go tym samym, jak strzec się przywar; ale człowiekowi, zwłaszcza młodemu, roztropność przychodzi z trudem. Nie będzie on od razu cnotliwy, bo, jak twierdzi Arystoteles, nie można nim zostać, zanim nabierze się doświadczenia. Długie zaś doświadczenie wymaga wielu lat. Dlatego w pierwszej księdze *Biblii* czytamy, że rozum człowieka już od dzieciństwa skłonny jest do przywar.

2. Salomon mówi: biada ziemi, którą włada młody król; nie może bowiem być tak, by ktoś był młody wiekiem, lecz dojrzały rozsądkiem i cnotami. Niewiele rozsądku i cnót ma ten, kto słucha woli młodzieńszka; jest on podobny do króla Roboama, przywiązującego więcej wagi do rad młodzieńców niż doświadczonych starców.

3. Wola z pewnością nie powinna być panią rozumu, lecz jego służebnicą. Salomon powiada, że niewolnik nie powinien być panem i kierować księciem; zły człowiek jest niewolnikiem swych nieprawości i związany jest sznurem swych grzechów. Augustyn mówi: płakałem, związany moją własną wolą, a nie obcymi łańcuchami; gdzie bowiem moja chęć jest panią, rodzi się nawyk, a z nim przyjemność, która potem staje się koniecznością. Kiedy człowiek żyje wśród swych przywar, jarzmo cnoty zdaje mu się zbyt ciężkie i przypomina on tego, kto wyszedłszy z mrocznego miejsca, nie może z powodu blasku znieść widoku słońca.

4. Grzegorz mówi, że serca złych ludzi dręczą złe żądze. Augustyn powiada, że brak ładu w duszy jest sam w sobie karą. Zdaniem Seneki, chociaż inni nic nie wiedzą o twym złym postępkach, to jednak twemu sercu jest on znany i nie oszukasz go. Poeta powiada, że pierwszą karą za przewinienie jest potępienie siebie samego.

5. Sumienie złoczyńcy stale cierpi, gdyż dzieła cnoty mieszczą się w środku, a sama natura, dążąc do środka, trapi się nadmiarem i niedostatkiem; podobnie wzrok wybiera kolor zielony, znajdujący się w środku między bielą i czernią.

6. I tak jak cnotliwa niewiasta cieszy się z urodzenia pięknego syna, a boleje, gdy urodzi kota albo coś innego przeciw naturze, podobnie dusza raduje się z cnotliwych uczynków jak gdyby ze swego owocu i martwi występkami, które są przeciw niej. Miej więc w zwyczaju zawsze dobrze postępować. Tulliusz bowiem twierdzi, że należy wybrać najlepszą drogę w życiu, a przyzwyczajenie uczyni ją łatwiejszą.

7. Ponieważ słabość ludzka jest tak podatna na wady, Seneka mówi: ach, jakże marny i mało wart jest człowiek, jeśli nie wzniesie się ponad sprawy ludzkie.

A jeśli tak uczyni, stanie się szlachetny i wzniosłej natury; gdy u kogoś wolą rządzi rozum, powiadam, że rozum ten jako najszlachetniejsza część jego osoby jest panem i królem jego serca. Takiego człowieka nazywamy szlachetnym z powodu szlachetności jego cnotliwych czynów i stąd bierze początek szlachetność ludzi dobrze urodzonych, której nie należy wywodzić od przodków; gdy ktoś jest podłego serca, lecz wysokiego rodu, podobny jest do glinianego garnka pokrytego czystym złotem.

8. O tym samym Salomon mówi, że szczęśliwy jest kraj mający szlachetnego pana: ten sam bowiem rozum, który daje władcy szlachetność, zwalcza wszelkie zło. Seneka zaś pyta: kto jest prawdziwie szlachetny? – i odpowiada: ten, kto z natury trwa w cnocie. Wreszcie Hieronim mówi, że najwyższą szlachetnością jest blask cnót.

55. PODZIAŁ CNOTY NA DWIE CZĘŚCI

1. Są dwa rodzaje cnót – kontemplacyjne i moralne. Zgodnie z Arystotelesem wszystko zmierza do jakiegoś dobra, które zarazem jest celem wszystkiego. Powiadam, że cnota kontemplacyjna przygotowuje duszę do celu najwyższego, to znaczy do dobra największego z dóbr; cnota moralna natomiast przygotowuje duszę do cnoty kontemplacyjnej. I dlatego, zanim mistrz rozważy cnotę kontemplacyjną, najpierw chce rozpatrzyć cnotę moralną, ponieważ stanowi ona dla tamtej jak gdyby fundament.

2. Oto wyjaśnienie: rzemieślnik pragnie mieć narzędzie do przebijania; w tym celu weźmie on z pewnością coś twardego, na przykład kawałek żelaza, i zaostrzy go silnie z jednego końca, by mógł przebijać; gdyby bowiem materiał nie był twardy, a narzędzie nie miało zaostzonego końca, nie mogłoby służyć swemu celowi, którym jest przebijanie. I tak każdy człowiek, który chce coś zrobić, wybiera taki materiał, jaki jest odpowiedni do jego zamysłu. Tak więc każdy powinien wybierać życie aktywne, osiągnięte dzięki cnotom moralnym, aby móc kierować sobą w sprawach doczesnych; dzięki temu będzie przygotowany do miłowania Boga i naśladowania Jego boskości.

56. O CZTERECH CZĘŚCIACH CNOTY MORALNEJ

1. Wszyscy mędrcy zgadzają się, że cnota kontemplacyjna ma trzy części: wiarę, nadzieję i miłosierdzie, i że cnota moralna dzieli się na cztery części: roztropność, umiarkowanie, męstwo i sprawiedliwość. Kto jednak dobrze rozważy prawdę, ten pojmie, że roztropność jest podstawą cnót jednych i drugich; ponieważ bez rozumu i mądrości nikt nie może dobrze postępować w życiu, ani wobec Boga, ani wobec świata.

2. Dlatego mówił Arystoteles, że roztropność jest cnotą zrozumienia i poznania nas samych; jest ona siłą i władzą rozumu; wszystkie inne cnoty moralne służą okiełznaniu pożądań lub dotyczą działań zewnętrznych, tego zaś nie można czynić bez pomocy roztropności.

3. Wszystkie te cztery cnoty są tak ściśle połączone ze sobą, że nikt na świecie nie jest w stanie w pełni osiągnąć jednej bez innych ani innych bez każdej z pozostałych; jak bowiem człowiek może być mądry, jeżeli nie jest powściągliwy, mężny i sprawiedliwy; jak może być sprawiedliwy, nie będąc mądrym, mężnym i powściągliwym. Podobnie nie może być ani mężny, ani powściągliwy bez cnót pozostałych.

4. Taka jest więc poczwórna broń, która strzeże człowieka ze wszystkich stron. Za naszymi plecami pozostają sprawy wątpliwe, których nie możemy ujrzyć w sposób pewny; z tamtej więc strony strzeże nas roztropność, która wszystko ustanawia swym rozsądkiem. Po prawicy mają swe miejsce radości i uciechy oraz wszystkie dobre dzieła, których pilnuje umiarkowanie, nie pozwalające przekroczyć właściwej miary przez próżność czy zbytnią wesołość. Po lewicy stoją przeciwności i nieszczęścia, przeciwko którym broni nas męstwo, dające nam odwagę i obronę przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Wszystkie zaś rzeczy, które się widzi i pojmuje bez żadnej wątpliwości, stoją jakby przed naszymi oczyma; dlatego sprawiedliwość ma swe miejsce przed nami, ta bowiem cnota jest zawarta tylko w rzeczach pewnych.

57. O PIERWSZEJ CNOCIE, CZYLI ROZTROPNOŚCI

1. Dzięki powyższym słowom możemy zrozumieć, że ta cnota, czyli roztropność, nie jest niczym innym jak rozsądkiem i mądrością, o niej to Tulliusz powiada, że jest ona poznaniem dobra i zła, jednego i drugiego. I dlatego sam mówi, że roztropność idzie przed innymi cnotami i niesie światło, wskazując im drogę; ona bowiem służy radą, a pozostałe trzy czynią dzieła. Namysł zaś powinien zawsze iść przed czynem, tak jak mówi Salustiusz: zanim zaczniesz, zastanów się, a kiedy się zastanowisz, rób natychmiast to, co masz uczynić. Lukan radzi: walcz z każdą zwłoką, bo oczekiwanie zawsze źle służy tym, którzy są już gotowi. Salomon mówi: niech twoje oczy idą przed twymi stopami; oznacza to, że namysł winien poprzedzać twoje czyny. Według Tulliusza zbroja chroniąca ciało jest mało warta, jeżeli w środku brak rozwagi.

2. Jak już mówiliśmy w naszej opowieści, roztropność jest poznaniem dobrych i złych rzeczy, jednych i drugich, ponieważ dzięki tej cnocie można oddzielić dobro od zła i jedno zło od innego. Alan mówi na ten temat, iż poznanie zła pozwala nam wystrzegać się go, gdyż nikt nie może poznać dobra, nie poznawszy zła, a każdy uniknie zła, poznając dobro.

3. I dlatego twierdę, że rozsądek jest czymś tak cennym, iż nie ma człowieka, który by nie pragnął być mędrcem; wszyscy jesteśmy zdania, że pięknie jest przewyższać innych rozsądkiem, natomiast źle i niegodnie – odznaczać się głupotą, niewiedzą, słabością umysłu i łatwowiernością.

4. Oto słowa Salomona: za cały swój dobytek miej mądrość, która jest cenniejsza niż wszystkie skarby. Więcej jest ona warta niż wszelkie bogactwo i żadnej umiłowanej rzeczy nie można z nią porównać.

58. JESZCZE O ROZTROPNOŚCI

1. Kto chce kierować się roztropnością, będzie żył mądrze i w sposób prawy, jeżeli zawczasu będzie o wszystkim myślał i układał sprawy według porządku natury, a nie zgodnie z tym, co wielu ludzi sądzi; niektóre bowiem rzeczy mają pozór dobrych, lecz takimi nie są, inne zaś są dobre, lecz na takie nie wyglądają.

2. Niczego, co przemijające, nie uważaj za ważne. Przedmiotów, które są twoją własnością, nie pilnuj tak, jak gdyby należały do kogoś obcego, ale tak jak swoje własne. Jeśli chcesz być roztropny, bądź wszędzie jednaki; nie poddawaj się różnorodności rzeczy, lecz działaj podobnie jak dłoń, która zamknięta czy otwarta, pozostaje zawsze ta sama.

3. Ludzie mądrzy zgodnie ze swą naturą zastanawiają się i rozważają wszystko w swym umyśle zamiast nieroztropnie zwracać się w stronę fałszu. Nie wydawaj sądu o rzeczach wątpliwych, ale wstrzymaj się z wypowiedzeniem swego zdania i nie ustalaj go ostatecznie, ponieważ nie wszystko, co prawdopodobne, jest prawdziwe i nie każda rzecz wydająca się niewiarygodną – fałszywa. Prawda ma często twarz kłamstwa, a kłamstwo nabiera podobieństwa do prawdy; jak pochlebca ukrywa swą złość pod maską miłego wyrazu twarzy, tak też fałsz przybiera pozór i wygląd prawdy, aby tym lepiej oszukać.

4. Jeśli chcesz być mądry, powinieneś przewidywać przyszłe zdarzenia i w porę zastanowić się w swoim sercu nad tym, co przyniesie przyszłość. Nie zaskoczy cię nic niespodziewanego, czego byś przedtem nie przewidział; żaden mądry człowiek nie mówi bowiem: „wcale o tym nie pomyślałem”, lecz czeka i nie wątpi. Cokolwiek rozpoczynasz, najpierw pomyśl o celu; nie należy bowiem rozpocząć żadnego działania, którego dalszy ciąg sprawiałby kłopot.

5. Mądry człowiek nie pragnie zmylić drugiego ani nie może sam zostać wprowadzony w błąd. Twoje opinie niech będą jak wyroki. Nie dopuszczaj do siebie próżnych myśli, podobnych do marzeń sennych, ponieważ jeśli w nich znajdziesz upodobanie, to będziesz smutny, myśląc o czymkolwiek innym; ale twoja myśl niech będzie stała i pewna w zastanowieniu, rozważaniu i poszukiwaniu. Twoje słowa niech nie będą błahe, lecz niech służą pouczeniu, rozumowaniu lub wydawaniu rozkazów. Chwal powściągliwiej, ale gań również bardziej umiarkowanie,

ponieważ nadmierne chwalenie jest tak samo niewłaściwe jak zbyt ostra nagana; w zbytnim chwaleniu można bowiem podejrzewać pochlebstwo, a w zbytniej naganie – złą wolę. Daj swoje świadectwo prawdzie, a nie przyjaźni; twoja obietnica niech będzie wynikiem wielkiego namysłu, twój dar zaś niech przewyższa obietnicę.

6. Jeżeli jesteś mądry, powinieneś uporządkować swój umysł podług trzech czasów w taki oto sposób: układasz rzeczy terażniejsze i przewidujesz przyszłe oraz przypominasz sobie te, które przeminęły. Nie jest mądry i marnuje swoje życie ten, kto nie myśli o rzeczach minionych; ten zaś, kto nie potrafi przewidzieć tego, co nastąpi w przyszłości, staje się tak samo nieroztropny we wszystkim jak ten, kto nie umie się pilnować. Obejmuj swym umysłem przyszłe wydarzenia, dobre i złe, tak abyś mógł znieść złe i okazać się powściągliwym wobec dobrych.

7. Nie działaj nieustannie, ale pozwól sobie niekiedy na odpoczynek, pilnuj jednak, żeby ten odpoczynek był pełen mądrości i uczciwych myśli. Mądryemu człowiekowi odpoczynek nie szkodzi; jeśli nawet czasem jego serce jest nieco gnuśne, to nie pofolguje on sobie całkowicie i nie zrzuci więzów rozsądku. Człowiek roztropny przyśpiesza to, co się opóźniało, uwalnia to, co skrepowane, i łagodzi to, co zbyt ostre; wie on, jak rozpoczynać sprawy i prowadzić je do zamierzonego końca. A więc rzeczy ukryte poznasz dzięki jawnym, rzeczy wielkie – dzięki małym, rzeczy dalekie objawią ci się przez bliskie, całość zaś – przez część.

8. Nie ufaj autorytetowi osoby, która mówi, lecz zważaj na jej słowa. Żądaj tylko tego, co możesz osiągnąć, i pragnij w duchu jedynie takiej rzeczy, której mógłbyś zapragnąć wobec wszystkich ludzi. Nie wchodź na tak wysokie miejsce, z którego nie mógłbyś zejść. Niech twe potrzeby będą rozsądne, kiedy żyjesz w dobrobycie, a wówczas będzie ci on stale towarzyszył w nie zmienionej postaci. Nie podążaj zbyt spieszenie i zważaj, dokąd idziesz i jak daleko przagniesz zajść.

59. JESZCZE O TEJ CNOCIE

A skoro w tej cnocie zawarty jest cały rozsądek i wszystkie wskazania, wynika stąd jasno, że obejmuje ona wszystkie czasy; czas przeszły – pamięcią, o czym Seneka powiada, iż kto nie myśli o przeszłości, marnuje swe życie; czas terażniejszy – poznaniem; wreszcie przyszłość – przewidywaniem. I dlatego mędracy twierdzą, że roztropność składa się z czterech części, które umożliwiają jej działanie, to jest z przewidywania, przezorności, poznania i nauczania. Mistrz rozważy zadanie każdej z nich, poczynając od przewidywania.

60. O PRZEWIDYWANIU

1. Przewidywanie to zdolność, która dziś pozwala rozpoznać nadejście przyszłych zdarzeń; rozróżniamy dwa jej rodzaje i dwa sposoby działania. Jeden polega na tym, że rozważa ona i ogląda rzeczy teraźniejsze, a przez nie przewiduje, co dobrego lub złego może z nich wynikać w przyszłości. A kiedy już to uczyni, uzbraja się dzięki swej wiedzy przeciw nadchodzącemu złemu losowi; i dlatego należy umieć przewidzieć zbliżanie się przeciwności, czyli nadchodzące zło, a wtedy będzie łatwiej je znieść i przewyciężyć.

2. Grzegorz mówi, że nie uniknie niebezpieczeństwa ten, kto go w porę nie przewidział. Jak powiada Juwenalis, staniesz się wielce doskonałym, jeśli towarzyszyć ci będzie roztropność. Według Boecjusza człowiekowi nie wystarcza, gdy ujrzy i pozna jedynie to, co ma przed oczyma, lecz winien on przewidzieć zakończenie sprawy, kierując się roztropnością. Tuliusz mówi, że zadaniem rozumu jest wcześniejsze ustalenie tego, co może się zdarzyć w taki czy inny sposób i co należy uczynić, gdy to się już wydarzy, aby nie być zmuszonym do przyznania: o tym nie pomyślałem – jak to się niekiedy mówi.

3. Zdaniem Seneki rozsądek napomina człowieka, by nie ufał niczemu z dobrego serca i porzucił nierozumne zadufanie we własną potęgę i jej trwałość; rozsądek uczy też, że wszystko, co człowiekowi daje fortuna, jest przemijające i ucieka odeń szybciej, niż przybyło. Spadamy z tych samych schodów, po których się wspinaliśmy i dlatego nie ma wcale różnicy między najlepszym i najpodlejszym losem.

4. O tym samym Boecjusz powiada: sam los nie sprawi, by rzeczy z natury nie twoje stały się twoimi. Fałszywi przyjaciele schlebiają miast radzić i jedyną ich intencją jest skryte zwodzenie. Tuliusz mówi, że ludzie puszą się, słysząc pochlebstwa, a to wystawia ich na pośmiewisko. Według Seneki często ludzie nie umieją ocenić swych sił; uważając się za tak wielkich, jak inni o nich mówią, rozpoczynają wojnę lub inne ważne dzieła, z których potem wycofują się w obliczu niebezpieczeństwa.

5. Dlatego mistrz mówi, że trzeba się wystrzegać fałszywych słów i pochlebstw, zwodzących skrycie jak słodkie dźwięki fletu, które zwabiają w pułapkę ptaszki. Często najgorsza trucizna kryje się w miodzie; tak samo najgorsze jest zło przybrane dobrem. Jak radzi Katon, nie uważaj siebie za lepszego, niż jesteś. Salomon mówi, że oko twego wroga zaledwie uroni łzę nad tobą, gdy zaś nadejdzie sposobna pora, wróg ten będzie się sycił twoją krwią, Juwenalis za to powiada, że niektórzy płaczą, widząc łzy przyjaciela, lecz jego nieszczęście wcale ich prawdę nie obchodzi.

61. O PRZEZORNOŚCI

1. Przezorność to wystrzeganie się wad przeciwnych cnotom. Jej zadaniem jest trzymanie się środka we wszystkich sprawach: to znaczy, trzeba na przykład pilnować swych dóbr, unikając skąpstwa i nie wpadając w rozrzutność; tak samo należy pozbyć się szalonej zuchwałości, nie stając się tchórzem. Prawdziwie bowiem odważny jest ten, kto przystępuje do tego, co trzeba, a unika tego, do czego brać się nie powinien; tchórz nie robi ani jednego, ani drugiego, natomiast zuchwalec robi i jedno, i drugie.

2. Salomon mówi: strzeż swego serca z całą rozważą. Radzi on też: gdy powodowany rozważą zamykasz przed wrogiem jedne drzwi, bacz, byś nie otworzył mu innych, czyli – zważaj, byś chcąc uniknąć jednego występku, nie popełnił jeszcze większego, bo wcale nie jest dobrze odkrywać jeden ołtarz, aby zakryć inny.

3. Wystrzegaj się więc wszelkich skrajności: nie bądź przesadnie ostrożny, nie staraj się wiedzieć więcej, niż potrzeba, ale miej tylko tyle wiedzy, ile jest niezbędne. Strzeż się jednak niewiedzy, bo kto nie zna ani dobra, ani zła, ten ma duszę oślepiłą i niewidomą, a wtedy nie umie doradzić sobie ani innym. Kiedy bowiem jeden ślepiec chce prowadzić drugiego, z pewnością i sam wpadnie do dołu, i tamtego pociągnie.

4. Tak więc roztropność, która jest środkiem między dwiema skrajnościami, wyważa myśli i kieruje nimi, powściąga uczynki oraz trzyma na wodzy słowa. Albowiem jak działania nie kierowane przez cnotę prowadzą do niebezpieczeństwa, tak samo dzieje się, gdy mowa nie jest posłuszna rozumowi. Zanim więc cokolwiek powiesz, winienesz uświadomić sobie sześć najważniejszych spraw: kim jesteś, co chcesz powiedzieć, komu, po co, jak i w jakiej chwili. Teraz nastąpi wyjaśnienie.

62. O CZYM TRZEBA PAMIĘTAĆ, ZANIM SIĘ ZACZNIE MÓWIĆ, A NAJPIERW O OSOBIE MÓWCY

1. Zanim powiesz słowo, zastanów się, kim sam jesteś i czy sprawa, o której chcesz mówić, jest sprawą twoją czy innych. Jeżeli jest sprawą innych, nie wtrącaj się; zgodnie bowiem z prawem jest winien, kto miesza się do tego, co go nie dotyczy. Salomon mówi: kto wtrąca się do cudzego sporu, ten jakby łapał biegnącego psa za uszy. Jezus Syrach radzi, abyś nie walczył o to, na czym ci nie zależy.

2. Następnie zważ, czy jesteś całkowicie spokojny i czy powodujesz się rozsądkiem, bez gniewu i podniecenia, gdyż inaczej musisz milczeć, dopóki nie opanujesz wzburzenia. Tuliusz twierdzi, że opanowanie wzburzonego serca i powściągnięcie pożądań siłą rozumu jest wielką cnotą. Według Seneki człowiek

ogarnięty gniewem widzi przed sobą tylko zbrodnię. Jak mówi Katon, gniew mąci rozum i uniemożliwia rozpoznanie prawdy. Dlatego też pewien mędrzec powiada, że wprawdzie prawo zna człowieka w gniewie, ale ów nie zna prawa. Oto słowa Owidiusza: ty, który zwyciężasz wszystko, zwycięż swą zuchwałość i gniew. Tulliusz mówi: niech gniew pozostanie z dala od nas, bo w gniewie niczego nie można dobrze zrobić ani dobrze przemyśleć; to, co się czyni pod wpływem wzburzenia, nie może być trwałe ani przyjemne dla otoczenia. Według Piotra Alfonsa w ludzkiej naturze leży to, że wzburzenie odbiera człowiekowi zdolność rozeznania prawdy i fałszu.

3. Następnie pamiętaj, abyś nie ulegał pokusie mówienia zgodnie z twą wolą wtedy, kiedy nie zgadza się ona z rozumem; Salomon bowiem powiada: ten, kto nie potrafi pohamować swych słów, jest podobny miastu pozbawionemu murów obronnych. Mistrz dodaje, że kto nie umie milczeć, nie umie też i mówić. Pewien człowiek zapytany, dlaczego milczy – z rozsądku czy z głupoty, odparł, że głupiec nie potrafi milczeć. Salomon mówi: powściągnij twe usta i pilnuj, by twe wargi i język nie przywiodły cię do zguby i aby ta zguba nie okazała się niechybną śmiercią. Według Katona powściągnięcie języka jest najwyższą cnotą; bliski Boga jest ten, kto umie milczeć z rozsądku. Salomon mówi: kto strzeże swych ust, strzeże swej duszy; a kto nie zważa na swe słowa, źle skończy.

4. Jeżeli zamierzasz kogoś ganić lub potępiać, zważ najpierw, czy nie masz tej samej wady; dziwnym bowiem trafem widzimy najmniejszy okrucieństwo w oku bliźniego, we własnym zaś nie dostrzegamy nawet czegoś o wiele większego. Oto słowa Apostoła: O ty, człowiecze, który sądzisz, osądzając innych, potęp i siebie samego, czynisz bowiem to, za co innych osądzasz. W innym miejscu Apostoł mówi: uczysz innych, a siebie samego nie pouczasz, mówisz, żeby nie cudzołożono, a sam cudzołożysz. Katon powiada: jeśli kogoś za coś potępiasz, bacz, abyś sam tego nie czynił, bo nikczemnie jest przypisywać winę tylko tamtemu. Według Augustyna dobrze mówić, źle czyniąc, to nic innego jak skazywać się na potępienie własnymi słowami.

5. Następnie zważaj, czy dobrze wiesz, co chcesz powiedzieć, gdyż w przeciwnym razie nie będziesz mógł dobrze tego wysłowić. Pewien człowiek spytał swego nauczyciela, jak można zostać dobrym mówcą; nauczyciel odrzekł: mów tylko o tym, co doskonale znasz. Jezus Syrach mówi: jeśli rozumiesz, odpowiadaj natychmiast, jeżeli nie rozumiesz, niech własna twa dłoń zamknie ci usta, abyś nie najadł się wstydu przez głupie słowa.

6. Następnie zważaj na to, co w przyszłości może wyniknąć z twych słów, często bowiem coś, co zrazu wydaje się dobre, na koniec staje się złe. Według Jezusa Syracha na każde dobro przypada podwójne zło, i dlatego trzeba brać pod uwagę początek sprawy, jej przebieg i koniec. Pamfilus mówi, że jeśli rozważasz równocześnie początek i koniec sprawy, koniec stanowi o uznaniu bądź potępieniu całej sprawy. Tam, gdzie nie masz pewności, co wyniknie z twych słów, dobro czy zło,

radzę ci milczeć. Piotr Alfons powiada: strzeż się mówić coś, czego mógłbyś żałować, bo człowiek mądry powinien raczej zamilczeć o sobie niż mówić przeciw sobie. Nikt, kto milczy, nie myli się, natomiast gaduła często bywa w błędzie. Z pewnością słowa są podobne strzałom, które łatwo można wypuścić, ale nie zawrócić: słowa nigdy nie wracają. Tuliusz mówi, że jeśli nie jesteś pewien, czy coś jest dobre czy złe, nie rób tego, dobro bowiem świeci własnym blaskiem, a niepewność oznacza zło. Seneka rzecze: niech głupstwo nie będzie twym doradcą.

63. JAK ROZPOZNAĆ PRAWDĘ I KŁAMSTWO

1. Cokolwiek zamierzasz powiedzieć, zastanów się, czy jest to prawda czy kłamstwo, zgodnie z nauką Jezusa Syracha: niech czyn twój poprzedzają prawdziwe słowa i namysł dający pewność. Należy zważać we wszystkim na prawdę, ona bowiem zbliża nas do Boga, który jest wszelką Prawdą. Mów więc zawsze prawdę i wystrzegaj się kłamstwa. Salomon mówi, że na pochwałę bardziej już zasługuje złodziej niż ten, kto zawsze kłamie.

2. Broń prawdy wypowiedzanej i twoimi, i cudzymi ustami; Kasjodor twierdzi, że bardzo źle jest nie szanować prawdy, bo prawda jest zawsze dobra, o ile nie ma w niej domieszki fałszu. Seneka mówi, że słowa człowieka postępującego zgodnie z prawdą winny odznaczać się prostotą i nie ukrywać niczego.

3. Mów więc prawdę tak, aby twe słowa były jak przysięga. Według Seneki, czym słowom brakuje solidności przysięgi, tego przysięga z pewnością nie będzie miała żadnej wartości; i choć nie wzywasz imienia Boskiego ani nie masz świadka, mów jednak prawdę i nie przekraczaj przykazań sprawiedliwości.

4. Gdyby ci przyszło okupić prawdę kłamstwem, nie będziesz kłamał, lecz wyjaśnisz wszystko, gdy nadarzy się stosowna okazja. Człowiek dobry nie ukrywa, że ma sekrety, ale milczy o nich i mówi to tylko, co należy. Salomon mówi: proszę Boga o dwie rzeczy – niech próżność i kłamliwe słowa będą z dala ode mnie. Apostoł radzi: działaj dla prawdy, a nigdy przeciw niej. Mistrz zaleca: mów prawdę tak, aby ci dano wiarę, prawda bowiem, w którą nie uwierzono, upodabnia się do kłamstwa, tak jak wiarogodne kłamstwo ma pozór prawdy. Kto kłamie, lecz myśli, że mówi prawdę, nie jest kłamcą, bo dopóki tak sądzi, nie oszukuje innych, tylko sam się myli. Kto jednak kłamie świadomie, ten z pewnością jest kłamcą.

5. Powiadam oto, że jest siedem rodzajów kłamstwa. Pierwszy łączy się z nauczaniem wiary i religii i jest bardzo groźny. Drugi polega na szkodzeniu bliźniemu bez niczyjej korzyści. Trzeci rodzaj wyraża się w kłamstwie dla osiągnięcia korzyści kosztem cudzego dobra. Czwarty to chęć oszukania, i to jest właściwe kłamstwo. Piąty to piękne słówka dla zabawy lub podobania się ludziom. Celem szóstego jest osiągnięcie korzyści bez niczyjej szkody. Siódmy wreszcie rodzaj zdarza się wtedy, gdy chcemy odwieść kogoś od grzechu, nie czyniąc nikomu

krzywdy. Z tych siedmiu rodzajów kłamstw żadne nie jest bezgrzeszne, grzech zaś staje się tym większy, im kłamstwo bliższe jest pierwszemu rodzajowi, a dalsze od ostatniego.

6. Następnie zważaj, aby twe słowa nie były błahe, mowa bowiem powinna zawsze przynosić jakiś pożytek. Seneka mówi: niech twa mowa nie będzie bezużyteczna, ale niech radzi, nakazuje, bądź napomina. Apostoł nawołuje, abyś unikał słów złych i niepotrzebnych.

7. Następnie upewnij się, czy to, co mówisz, jest rozumne, czy nie, bo tylko rzecz rozumna jest trwała. Dlatego pewien mędrzec twierdzi, że jeśli chcesz wszystko zwyciężyć, musisz sam poddać się rozumowi. Temu, kto słucha rozumu, dane jest poznanie wszelkiego dobra, ten zaś, kto go nie słucha, popada w błędy.

8. Następnie pilnuj, by twe słowa nie były ostre, lecz łagodne i życzliwe. Jezus Syrach mówi, że cytry i wiole dźwięczą melodyjnie, ale przewyższa je obie przyjemna mowa, słodkie słowa przysparzające przyjaciół i łagodzące niechęć wrogów. Pamfilus powiada, że łagodna mowa zjednywa i podtrzymuje przyjaźń. Salomon mówi, że łagodna odpowiedź gasi gniew, a ostre słowo go pobudza.

9. Następnie pamiętaj, by twoja mowa była dobra i piękna, a nie brzydka i zła, ponieważ, jak mówi Apostoł, złe słowa niszczą dobre obyczaje. Gdzie indziej powiada: niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wyjdzie z twych ust. W jeszcze innym miejscu mówi, że dobry człowiek nie powinien wypowiadać słów bezwstydných ani głupich. Seneka radzi: wstrzymaj się od brzydkich słów, gdyż one karmią głupotę. Salomon powiada, że kto często wysłuchiwał słów nagany, tego już do końca życia nie potrzeba wychowywać. Twe słowa, jak mówi Apostoł, powinny być przyprawione solą łaski w taki sposób, byś każdemu umiał właściwie odpowiedzieć.

10. Następnie zważaj, by nie używać słów niejasnych, lecz wyrażać się zawsze zrozumiale. Na ten temat prawo mówi, że nie ma żadnej różnicy między zaprzeczaniem, milczeniem i niejasną odpowiedzią, jeżeli ten, kto odpowiada, nie jest pewien swego. Napisano jednak, że pewniejsze jest milczenie niż wypowiadanie słów, których nikt nie rozumie.

11. Następnie pamiętaj, byś w swej mowie unikał sposobów właściwych sofistom, to jest, by nie kryła się w niej żadna sztuczka mająca oszukać rozmówcę. Jezus Syrach mówi bowiem, że kto posługuje się sofizmatami, ten ściągnie na siebie powszechną nienawiść, we wszystkim pobłądzi, a Bóg odmówi mu swojej łaski.

12. Następnie zważaj, abyś mową nie krzywdził, nie szkodził ani nie czynił nikomu przykrości, ponieważ napisano: choćby kto tylko groził, ten już wyrządza krzywdę. Jezus Syrach radzi: nie zatrzymuj w pamięci doznanej przykrości. Kasjodor mówi: jeden zły czyn dotyka wielu ludzi. Według Apostoła, kto wyrządza przykrość, ten otrzyma z powrotem to, co złego uczynił; spodziewaj się od bliźniego tego samego, co jemu zrobiłeś. Tulliusz mówi, że najgorszy występpek

popołniają ludzie, którzy czyniąc źle, chcą udawać dobrych. Jak twierdzi Jezus Syrach, władza przechodzi z rąk do rąk dzięki złu i krzywdzie.

13. Człowiek nie tylko nie powinien sam wyrządzać zła, lecz również przeciwstawiać się tym, którzy je wyrządzają innym. Tulliusz wymienia dwa rodzaje złych postępów, pierwszy polega na czynieniu zła samemu, drugi – na niesprzeciwianiu się złu, jakie czynią inni; to ostatnie jest równie naganne jak odmowa pomocy własnemu dziecku lub własnej ojczyźnie. Gdy jednak mówią ci rzeczy złe lub przykre, przyjmij to w milczeniu, Augustyn bowiem uczy nas, że piękniej jest znieść krzywdę milcząc niż zwyciężyć odpowiadając.

14. Następnie bacz, aby twe słowa nie siały niezgody, nie ma bowiem nic gorszego niż niezgoda wśród ludzi. Zważaj też, by nie wykpiwać złośliwie ani przyjaciół, ani wrogów, ani w ogóle nikogo. Napisano przecież, że nie przystoi kpić z przyjaciela, bo gdy sprawisz mu przykrość, bardzo się rozgniewa; jeśli zaś wyszydysz nieprzyjaciela, on porwie się do bitki, kpiny bowiem nikomu się nie podobają. Każda miłość jest zmienna, a gdy zaczniesz się zmieniać, szybko znika i z trudem powraca. Salomon mówi: kto sam sądzi, ten będzie osądzony przez innych. Potwierdza to Marcjalis, mówiąc, że kto wytyka innym wady, temu oni wypomną jego własne zbrodnie; kto oczernia, ten sam będzie oczerniony wedle własnych win – oto najpowszechniejsza zasada na tym świecie.

15. Następnie wystrzegaj się złośliwych słów, gdyż Prorok mówi: niech Bóg zniszczy złośliwe wargi i chępliwy język. Strzeż się również pychy, ponieważ Salomon mówi: gdzie jest pycha, tam jest i głupota, a gdzie skromność – tam rozsądek i radość. Hiob mówi: choć pycha wznosi się do nieba i głową dotyka obłoków, zawsze jednak ginie i obraca się wniwecz. Jezus Syrach mówi: pycha jest obmierzła Bogu i ludziom, a wraz z nią wszelka nieprawość. Gdzie indziej mówi on także, że pycha i występki rujną majątność i największe nawet bogactwo będzie przez pychę zniszczone.

16. Na koniec pamiętaj, abyś wystrzegał się czczych słów, albowiem kiedyś zdasz sprawę ze wszystkiego, co mówiłeś. Mówiąc przestrzegaj pewnych reguł, to znaczy, unikaj wszystkiego, co mogłoby zaszkodzić twemu honorowi, oraz tego, co nie licuje z dobrymi obyczajami. Zdaniem Sokratesa to, co brzydkie w czynie, nie będzie z pewnością ładne w mowie. Każdy więc powinien wypowiadać się tak, jak przystoi, gdziekolwiek jest; kto w ten sposób mówi z obcymi, powinien tak samo mówić wśród swoich, bo przyzwoitość jest w ludzkim życiu konieczna zawsze i wszędzie.

64. ZWAŻAJ, DO KOGO MÓWISZ

1. Otóż trzeba zważać, do kogo się mówi, do przyjaciela czy wroga, ponieważ z przyjacielem możesz mówić prosto i szczerze, a nie ma na świecie nic miłsze-

go niż mieć przyjaciela, z którym rozmawia się tak jak z samym sobą; nie mów mu jednak rzeczy, o których nie powinien on wiedzieć, gdyby stał się twoim wrogiem. Seneka radzi, abyś rozmawiał z przyjaciółmi tak, jak gdyby Bóg cię słyszał, i byś żył wśród ludzi tak, jakby Bóg cię widział. W innym miejscu Seneka mówi: odnoś się do swego przyjaciela w taki sposób, abyś nie musiał obawiać się, że zostanie on twym wrogiem. O nie sprawdzonych przyjaciółach Piotr Alfons mówi: na jednego nieprzyjaciela przyspórz sobie tysiąc przyjaciół, bo może się zdarzyć, że przyjaciel stanie się wrogiem.

2. Mistrz powiada, że jeśli nie musisz dzielić się swoją tajemnicą, nie powieraj jej nikomu. Jezus Syrach radzi, abyś nie zawierzał przyjacielowi ani wrogowi swego sekretu, zwłaszcza jeśli dotyczy on złego czynu, bo będą oni kpić i szydzić z ciebie, udając, że usprawiedliwiają twój występki. Mistrz mówi: dopóki zachowujesz tajemnicę, trzymasz ją w sobie jak w więzieniu, lecz kiedy ją wyjawisz, to ona będzie więziła ciebie, pewniejszą bowiem rzeczą jest milczeć samemu niż prosić kogoś o milczenie. Dlatego to Seneka pyta: jeśli nie umiesz sobie nakazać milczenia, jakże możesz prosić kogoś, aby milczał? A jednak, gdybym ci miał radzić, komu powierzyć sekret, powiedziałbym, że prawemu i wiernemu przyjacielowi, którego prawdziwą życzliwość wypróbowałeś. Salomon mówi: ciesz się miłością i życiem w pokoju z wieloma, ale doradcę miej jednego z tysiąca. Katon zaś mówi: powierz swoją tajemnicę wiernemu przyjacielowi, a swą chorobę – lekarzowi godnemu zaufania.

3. Następnie pamiętaj, abyś nie mówił zbyt wiele swemu wrogowi, bo jemu wcale nie powinieneś ufać, nawet jeżeli zawarłeś z nim pokój. Zdaniem Ezopa nie należy ufać tym, z którymi się walczyło, gdyż w ich piersi ciągle tli się nienawiść, Seneka zaś powiada, że tam, gdzie długo płonął ogień, na zawsze pozostanie dym. W innym miejscu mówi też, że lepiej umrzeć za przyjaciela niż żyć z wrogiem. Salomon mówi, abyś nie wierzył dawnemu wrogowi, bo nawet jeśli on się ukorzy, nie robi tego z miłości, lecz po to, by zagarnąć coś, czego przedtem nie miał. W innym miejscu Salomon dodaje, że nieprzyjaciel będzie przed tobą płakał, ale kiedy znajdzie sposobność, nie będzie mógł się nasycić twoją krwią.

4. Piotr Alfons radzi: nie otaczaj się nieprzyjaciółmi, bo jeśli zrobisz coś złego, oni to zapamiętają, twoje zaś dobre uczynki potępia. Zawsze powinieneś uważać na to, co mówisz przy ludziach, wielu z nich bowiem udaje przyjaciół, a w duszy zachowuje nieprzyjaźń. Piotr Alfons dodaje: we wszystkich, których nie znasz, podejrzewaj nieprzyjaciół. I jeśli oni zechcą ci dokądś towarzyszyć lub pytać, czy tam idziesz, udaj, że idziesz w przeciwną stronę. Gdy wróg twój nosi kopię, idź po jego prawicy, a gdy ma miecz – po lewicy.

5. Następnie pilnuj się, abyś nie przemawiał do głupca; Salomon bowiem mówi: nie mów do uszu głupiego, bo wzgardzi mądrością twojej mowy. Mówi też, że gdy mądry człowiek spiera się z głupcem, nie doprowadzi do zgody ani śmiechem, ani gniewem; głupiec nie rozumie tego, co mówisz, chyba że twoje słowa spra-

wiają mu przyjemność. Zdaniem Jezusa Syracha mówić rzeczy mądre głupiemu to tak jak przemawiać do pogrążonego we śnie.

6. Następnie zważaj, abyś nie mówił z szydercą i unikał jego słów jak ja-du, gdyż towarzystwo takiego człowieka jest zgubne. Salomon mówi: nie strofuj prześmiewcy, bo cię znienawidzi, strofuj mądrego, a będzie cię kochał. Seneka powiada, że kto upomina szydercę, ten szkodzi sobie samemu, tak samo ten, kto gani złego człowieka, nabiera jego przywar. Jezus Syrach zaleca, abyś nie zasięgał rady głupców, bo chwałą oni tylko to, co im samym się podoba.

7. Następnie zważaj, abyś nie zwracał się do gaduły i kłótnika; Prorok bowiem mówi, że człowiek o zbyt długim języku nie znajdzie przyjaźni na ziemi. Jezus Syrach powiada, że dla państwa straszny jest człowiek kłótniwy i nieopanowany w mowie. A w innym miejscu ten sam mówi, że kto nienawidzi gadulstwa, ten zwalcza zło.

8. Pamiętaj też, abyś nie mówił z kłótnikiem, bo to tak, jakbyś dolewał oliwy do ognia. Tulusz twierdzi, że powinno się unikać ludzi mających psie obyczaje, to znaczy bezustannie ujadających jak psy, o nich bowiem i im podobnych mówi nasz Pan: nie rzucaj pereł przed wieprze.

9. Następnie wystrzegaj się złych ludzi, gdyż Augustyn mówi, że podobnie jak ogień tym jest większy, im większe w nim płoną polana, tak samo źli ludzie – im lepsze słyszą racje, tym bardziej wzrasta ich złość; do złej duszy bowiem mądrość nie ma dostępu.

10. Następnie wystrzegaj się powierzenia tajemnicy pijanemu lub złej kobiecie; albowiem wedle słów Salomona, żaden sekret nie uchowa się tam, gdzie panuje pijaństwo. Mistrz mówi, że kobiety umieją ukryć tylko to, czego nie wiedzą. Krótko więc mówiąc, zawsze pamiętaj, przed kim się znajdujesz, i dobrze zważaj, gdzie jesteś; w klasztorze bowiem co innego przystoi mówić niż na dworze, w weselu – co innego niż w bólu, inaczej mówisz w domu niż w towarzystwie lub na ulicy; dlatego przysłowie powiada: kto drogą pomyka, niech pilnuje języka; a ten, kto mówi, powinien unikać złych słów, nawet rozmawiając na osobności.

11. Następnie zważaj, abyś zwracając się do władcy, oddał należną mu cześć i honor, bo w każdym człowieku trzeba uczcić jego rangę i godność; inaczej będziesz rozmawiał z księciem niż z rycerzem, inaczej z równym sobie niż z niżej postawionym, inaczej z duchownym niż ze świeckim.

65. ZWAŻAJ, Z JAKIEGO POWODU ZABIERASZ GŁOS

1. Zważaj następnie, dlaczego zabierasz głos, to znaczy, co spowodowało twoje słowa; Seneka bowiem mówi: radzę ci we wszystkim szukać przyczyny. Kasjodor twierdzi, że nic nie pozostaje bez przyczyny, a przyczyna jest trojaka: pierwsza to ta, która działa, druga to materia podlegająca działaniu, trzecia zaś to cel

działania. Powinieneś więc wiedzieć, dlaczego zabierasz głos; inaczej bowiem mówi się, służąc Bogu, inaczej, służąc ludziom, inne słowa służą własnej korzyści, a jeszcze inne – cudzej.

2. Bacz jednak, by osiągać korzyści uczciwym sposobem, gdyż prawo zabrania nam nieuczciwych zysków. Seneka napomina, żebyś unikał nieuczciwego zysku tak samo jak straty. Mistrz mówi, że korzyść niosąca z sobą niesławę jest zła i że wolałby raczej stracić niż zyskać nieuczciwie. Sam zysk zaś powinien być umiarkowany; Kasjodor bowiem powiada, że jeśli zysk przekroczy godziwą miarę, traci swoje miano. Zysk powinien być naturalny, to znaczy, winien on przechodzić od jednego człowieka do drugiego, prawo bowiem mówi, że sama natura nakazuje, aby nikt nie bogacił się kosztem drugiego. Tulliusz mówi, iż strach, ból, śmierć ani nic innego nie jest równie sprzeczne z naturą jak bogacenie się z krzywdą innych, a zwłaszcza biedaków. Kasjodor również mówi, iż największym okrucieństwem jest bogacenie się z ubóstwa potrzebujących.

3. Możesz użyć swej wymowy w sprawie przyjaciela, ale niech to będzie sprawa uczciwa; Tulliusz poucza nas bowiem, że prawo przyjaźni nakazuje nie mieszać się do spraw niecznych, a gdyby kogoś o to prosili, nie powinien ulegać; przyjaźń nie broni człowieka przed grzechem popełnionym dla przyjaciela, ale najbardziej grzeszy ten, kto stwarza okazję do grzechu. Seneka mówi, że grzesznik to niegodziwiec, który dwakroć oddał się od Boga. Kasjodor mówi, że dobry obrońca broni, nie czyniąc zła.

66. ROZWAŻ, JAK POWINIENEŚ MÓWIC

1. Otóż zważ, jak powinieneś mówić, bo każda rzecz wymaga właściwego jej sposobu i właściwej miary; wszystko zaś, co wykracza poza miarę, jest złe i każdy nadmiar szkodzi. Sposób mówienia i miara w mowie dotyczą pięciu rzeczy: wymowy, szybkości i powolności, ilości i jakości.

2. Wymowa daje godność słowu, wymaga odpowiedniej postawy stosownie do tematu wypowiedzi i jest sprawą wielkiej wagi dla dobrego mówcy. Według Tulliusza, nawet gdy twoje słowa nie są piękne ani uprzejme, jeśli wypowiesz je w miły i ładny sposób, przyjąwszy piękną postawę, spotkają się z uznaniem; jeśli zaś są piękne i dobre, ale ich pięknie nie wypowiesz, spotkają się z naganą. I dlatego winienez odpowiednio przysposobić swój głos, umysł, a także poruszenia ciała i ruchy języka oraz pilnować, by słowa wychodzące z twych ust nie były wymawiane z przesadą ani zbyt niedbale, by nie dźwięczały zbyt dumnie ani zbyt ostro, gdy schodzą z warg; ale niech będą zrozumiałe i dźwięczą pięknie, wyraźną i miłą wymową, tak aby każda litera miała swój własny dźwięk, każde słowo swój akcent, a ton głosu niech nie będzie ani zbyt donośny, ani zbyt cichy, cichszy jednak na początku niż na końcu.

3. To wszystko powinieneś dostosować do miejsca, sprawy, okoliczności i pory; jedne rzeczy winno się przedstawiać wprost, inne ostrożnie, inne z pogardą, jeszcze inne ze współczuciem, w taki sposób, aby twój głos, słowa i postawa były zawsze zgodne z tematem. Co się tyczy postawy, zważaj, by trzymać głowę prosto, ani zadartą ku niebu, ani spuszczoną z oczyma wbitymi w ziemię, nie wykrzywiaj też brzydko warg, nie drap brwi, nie podnoś rąk ani nie czyn żadnych niestosownych gestów.

4. Jeśli chodzi o szybkość i powolność, trzymaj się zawsze środka, gdyż mówiąc nie trzeba się spieszyć, lecz zachowywać stosowną powolność. Apostoł mówi: bądź bystry w słuchaniu, powolny w mówieniu i nieskory do gniewu. Oto słowa Salomona: kiedy widzisz człowieka szybkiego w mowie, wiedz, że więcej w nim głupoty niż rozumu. Kasjodor twierdzi, że umiejętność nadawania powolnego biegu wymowie, a szybkiego rozumieniu to cnota bez wątpienia królewska. Myślę, rzekł pewien mędrzec, że dobrym sędzią jest ten, kto szybko rozumie, a powoli osądza; bardzo dobra bowiem jest zwłoka przed podjęciem decyzji, kto zaś rządzi pochopnie, będzie musiał przyznać się do błędu. Tak bowiem uczy przysłowie: chociaż zwłokę przeklinają, od niej się mądrzejsi stają. Jest więc zwłoka dobra, zwłaszcza przed podjęciem decyzji; dobra bowiem decyzja to taka, przed którą długo myślałeś; natomiast po decyzji pochopnej przychodzi żal. Mistrz mówi, że trzy rzeczy są przeciwne słusznej decyzji: niezdecydowanie, gniew i poządlivość.

5. Po podjęciu decyzji dobrze jest działać szybko. Zdaniem Seneki trzeba więcej robić niż mówić i zastanawiać się długo, ale działać szybko i sprawnie. Salomon mówi, że kto jest biegły we wszystkim, co robi, ten stanie przed obliczem króla, a nie pośród prostego ludu. Jezus Syrach powiada: bądź szybki we wszystkim, co robisz, ale zważaj, by ta szybkość nie zaszkodziła dokładności, bo – jak mawiają wieśniacy – jeżeli pogonisz psy zbyt szybko, to niczego nie dostrzegą.

6. Jeśli chodzi o ilość twych słów, strzeż się gadulstwa, bo nic nie jest równie nie mile jak nieustanny potok wymowy. Zamilknij: spodobaś się wszystkim, gdy będziesz mówił mało. Salomon powiada: mów mało, a działaj skutecznie. Ponieważ w długiej mowie nie unikniesz błędów, powinieneś ująć swą opowieść najkrócej, jak potrafisz, ale tak, aby jej zwięzłość nie zrodziła niejasności.

7. Jeśli chodzi o jakość twych słów, zważaj, by mówić rzeczy dobre, gdyż dobre słowa dają początek przyjaźni, a złe – wrogości. Wypowiadaj więc słowa dobre, radosne, przyzwoite, jasne i proste, dobrze uporządkowane, wymawiaj je starannie, zachowując spokojną twarz, nie śmiejąc się zbyt często ani nie podnosząc głosu. Salomon mówi, że dobrze ułożone słowa są plastrem miodu, słodyczą dla duszy i zdrowiem dla ciała.

67. KIEDY NAJLEPIEJ JEST PRZEMÓWIĆ

1. Podobnie powinieneś wybrać porę, kiedy pragniesz mówić. Jezus Syrach mówi, że mędrzec zachowuje milczenie aż do właściwej chwili, głupiec zaś nie patrzy na porę. Salomon powiada, iż jest czas mówienia i czas milczenia. Seneka radzi: zamilcz aż do chwili, kiedy trzeba będzie przemówić. Również mistrz mówi, że powinieneś milczeć dotąd, aż inni będą gotowi wysłuchać twych słów. Jezus Syrach powiada: nie spiesz się z twą przemową, gdy nie masz słuchaczy, i nie staraj się przedstawić twego zdania wbrew innym, bo to tak jakby przygrywać na cytrze płaczącemu.

2. Podobnie nie powinieneś odpowiadać, zanim skończy się pytanie; Salomon bowiem mówi, że ten, kto odpowiada, nim wysłucha do końca, okazuje własną głupotę, kto zaś mówi, zanim się dowie, o co chodzi, naraża się na kpiny. Jezus Syrach nakazuje, abyś poznał sprawiedliwość, zanim będziesz sądził, i abyś uczył się, zanim przemówisz. Tu jednak mistrz zamilknie o nauce wymowy i nie powie nic więcej, aż dojdzie do trzeciej księgi, w której wyłoży cały porządek retoryki; teraz zaś powróci do trzeciej części roztropności, to znaczy – do poznania.

68. O POZNANIU

1. Poznanie to wiedza i umiejętność rozróżniania cnót od wad mających pozory cnoty; i na to należy szczególnie zważać, bo często, jak powiada Seneka, wady kryją się pod imionami cnót: szalona zuchwałość ukrywa się pod pozorem męstwa, tchórzostwo zwie się umiarkowaniem, a tchórza uważa się za roztropnego; grozi nam wielkie niebezpieczeństwo popadnięcia w te błędy i dlatego należy cnoty i wady jakoś oznaczyć.

2. Izydor ułatwia nam zrozumienie, czym jest cnota, mówiąc, że są wady podobne do zalet, które niebezpiecznie zwodzą postępujących za nimi ludzi dlatego, iż okrywają się płaszczkiem cnót: i tak pod płaszczkiem sprawiedliwości działa okrucieństwo, a gnuśność nazywana jest dobroduszością. Tuliusz mówi, że najlepiej ukryta jest taka pułapka, która ma pozór czegoś użytecznego. Mistrz doda, iż drewniany koń zwiódł Trojan, gdyż przybrał postać ich bogini Minerwy⁵⁶.

69. NAUCZANIE TYCH, KTÓRYM BRAKUJE WIEDZY

1. Nauczanie to uczenie siebie samego i tych, którym brakuje wiedzy. Polega ono na tym, że najpierw trzeba nauczyć siebie, a potem innych; Salomon powiada: synu mój, pij wodę z twojej własnej cysterny i tę, która płynie z twojej studni,

⁵⁶Tzn. był rzekomym darem wotywnym Greków dla Ateny-Minerwy.

a strumienie z twych źródeł niech wypłyną na zewnątrz i zroszą swymi wodami tysiące miejsc.

2. Mistrz wyjaśnia, że picie wody z własnej cysterny lub studni oznacza, iż trzeba przekazywać swą wiedzę, nauczając innych. Salomon mówi: proszę Cię, Boże, daj memu sercu moc nauczania. Zdaniem Seneki dobroci serca nie można pożyczyć ani sprzedać, a kto chce stać się dobrym, ten już nim jest w dużej mierze. Seneka mówi też, że nie osiągnie się cnoty bez poznania siebie samego, gdyż zło tylko czyha, by nami zawładnąć.

3. Cnotę zdobywa się wielkim wysiłkiem i potrzebuje ona nauczyciela; za to nauka występku obywa się bez mistrza. Grzegorz mówi, że nieustannie powinniśmy pamiętać o tym, o czym świat każe nam zapomnieć. Seneka powiada, że nigdy nie powie za wiele ten, kto mówi mało. Augustyn mówi, że nieszczęśliwi są ci, którzy mają w pogardzie to, co już wiedzą, i ciągle szukają rzeczy nowych. Naucz się dobrze uczyć, bo jeśli nauka jest trudna, tylko tak ją posiadziesz. W *Anticlaudianusie*⁵⁷ czytamy: to, co zamknięte, niszczy, to, co otwarte, przynosi zysk. Seneka mówi: ucz się tego, czego nie umiesz, aby twoja nauka nie była bez korzyści. Katon twierdzi, że źle jest, gdy nauczyciela obciążają przewinienia.

4. Mistrz zaś mówi, że w naturze ludzkiej leży osądzanie raczej spraw bliźniego niż własnych; dzieje się tak dlatego, iż w sądzeniu naszych własnych spraw przeszkadza nam zbyt wielka radość, zbyt wielki ból lub inne podobne uczucia, i z ich powodu nie możemy osądzić sprawy zgodnie z tym, jaka ona jest. I właśnie dlatego prawo rzymskie nakazuje, aby do swej własnej sprawy wziąć adwokata. Nie wiem jakim sposobem dzieje się tak, że łatwiej widzimy zło czynione przez innych niż przez nas samych, podobnie dostrzegamy w oku bliźniego najmniejsze źdźbło, nie widząc we własnym wielkiej belki. Tak samo ty widzisz kufer swego towarzysza jadącego przodem, on sam zaś go nie widzi, bo kufer jest za nim.

5. Co się tyczy całej cnoty nauczania, Tuliusz radzi, aby unikać dwóch wad; po pierwsze, by nie przyjmować za znane rzeczy nieznanych i nie godzić się na nie lekkomyślnie, są bowiem tylko domniemaniem. Kto pragnie ustrzec się przed tą wadą niech poświęci czas i zatrudni umysł, rozważając sprawy niejasne. Po drugie – wadą jest zbyt pilne studiowanie spraw niejasnych i zawiłych, gdy nie jest to konieczne; wadę tę zwiemy zbytnią dociekliwością i pojawia się ona wtedy, gdy całe swe staranie i zbyt wielką pracę umysłu poświęcasz czemuś, co samo nie ma wielkiej wartości, na przykład, gdybyś porzucił naukę o cnotach i zaczął pilnie studiować astronomię lub algorytm. Seneka mówi, że lepiej jest mieć mało wiedzy, lecz często z niej korzystać niż mieć dużo wiedzy, ale nie w zasięgu ręki.

⁵⁷*Anticlaudianus* – encyklopedyczny poemat napisany około r. 1183 przez Alana z Lilie. Głównym tematem dzieła jest stworzenie przez Naturę doskonałego człowieka. Naturze służą pomocą upersonifikowane sztuki wyzwolone.

6. Mistrz mówi: podobnie jak dobrym zapaśnikiem nie jest ten, kto znając wiele chwytów, używa kilku, lecz ten, który stosuje jeden lub dwa, ale za to znakomicie (nie ma znaczenia, ile chwytów zna, ważne jest tylko zwycięstwo), tak też jest w naukach, wiele tam rzeczy mało pomaga, ale bardzo cieszy. I chociażbyś nie wiedział, jak wytłumaczyć przyływ morski i dlaczego bliźnięta razem poczęte nie rodzą się jednocześnie oraz czemu ludzie równocześnie narodzeni mają różne losy, wcale ci nie szkodzi omijanie tego, czego nie zdołałeś się dowiedzieć, ani tego, z czego nie skorzystałeś. Tuliusz twierdzi, że rozsądek bez sprawiedliwości powinien raczej zwać się złośliwością niż wiedzą.

70. JESZCZE RAZ O ROZTROPNOŚCI

1. Co się tyczy roztropności, należy wystrzegać się jej nadmiaru i niedostatku, a trzymać się środka, o czym była już mowa wcześniej, w księdze Arystotelesa. Kiedy bowiem cnota, nie hamowana rozumem, usiłuje wznieść się ponad swe możliwości, wtedy naraża się na niebezpieczny upadek. Grzegorz mówi, że jeśli ktoś wpatruje się w promienie słoneczne bez zmrużenia powiek, robi mu się tak ciemno przed oczyma, że nie widzi już nic. Zdaniem Salomona, kto nie jest roztropny, ten niszczy swe własne dobro; niech się więc wystrzega dociekania tego, co zabronione. Nie naszą jest rzeczą, mówi Jezus Chrystus, poznać porę i godziny, bo trzyma je w swej władzy Ojciec. Według słów Apostoła zamysł ciała wrogi jest Bogu, a mądrość tego świata jest głupstwem u Boga.

2. Seneka mówi, że jeśli przekroczysz granice roztropności, uznają cię za niebezpiecznie przemyślnego spryciarza, zwłaszcza gdy będziesz dociekał tajemnic; a kiedy zechcesz zajmować się drobiazgami, będziesz uznany za zazdrośnika, podejrzliwego, małostkowego, strachliwego i gubiącego się w domysłach. A jeżeli używasz całej swej przemyślności dla odnalezienia jakiejś zguby, będą cię pokazywać palcem i każdy powie, że zbyt wiele masz sprytu i złośliwości i że jesteś nieprzyjacielem prostoty, powszechnie będziesz więc uważany za złego człowieka. Do takich złych skutków prowadzi nadmiar roztropności, a więc człowiek winien trzymać się środka i nie być ani zbyt tępym, ani zbyt przemyślnym.

71. O DRUGIEJ CNOCIE, TO ZNACZY O UMIARKOWANIU

1. Po wyłożeniu, czym jest roztropność, pierwsza wśród cnót pani i władczyni, rządząca mocą rozumu, dzięki któremu ludzie różnią się od zwierząt, mistrz pragnie powiedzieć o trzech innych cnotach, najpierw o umiarkowaniu, potem o męstwie i sprawiedliwości, ponieważ one kierują duszę człowieka ku sprawiedliwemu postępowaniu. Oto wyjaśnienie: pożądlivość i lęk przeszkadzałyby działaniu sprawiedliwości, gdyby nie umiarkowanie, które je hamuje i poskramia.

2. Mistrz będzie mówił o umiarkowaniu, zanim powie o męstwie, ponieważ umiarkowanie uodparnia naszą duszę na rzeczy nas otaczające, czyli na dobra służące ciału, męstwo zaś broni nas w sprawach ducha. Ponadto dzięki umiarkowaniu człowiek panuje nad sobą samym, a dzięki męstwu i sprawiedliwości włada innymi, lepiej zaś jest rządzić sobą niż innymi.

72. JESZCZE O UMIARKOWANIU

1. Umiarkowanie jest władzą daną człowiekowi nad rozwiązłością i innymi nieprzystojnymi popędami. Ta bardzo szlachetna cnota powściąga przyjemności ciała i pozwala nam zachować umiar, gdy towarzyszy nam pomyślność, abyśmy nie wbijali się w pychę ani nie szli za własnymi zachciankami; kiedy bowiem wola zwycięża rozsądek, człowiek wchodzi na złą drogę. Tuliusz mówi, że cnota ta jest ozdobą całego życia i ukojeniem wszelkich rozterek. Dlatego każdy powinien oczyścić swą duszę z pragnień rozkoszy cielesnych, gdyż inaczej nie zamieszka w niej cnota; według słów Horacego, jeżeli naczynie jest brudne, cokolwiek w nie włożysz – poczernieje.

2. Dlatego powinienesz gardzić rozkoszą, bo rozkosz okupiona bólem jest wielce szkodliwa, a nieprzyjacielowi bardzo przydatna; nałóż zatem wędzidło swym pragnieniom. Zazdrośnik chudnie zawsze od tłustych kęsów, jakie mają inni. Kto nie powściągnie swego gniewu, tego dosięgnie ból, i wtedy ujrzy jasno, że lepiej by mu było nigdy nie robić tego, co zamierzał. Człowiekowi w gniewie przestaje na krótko dopisywać rozsądek, a wtedy powinien on władać swą wolą, gdyż inaczej ona nim zawładnie; niech ją więc obezwładni wędzidłem i łańcuchami.

3. Mistrz mówi, że umiarkowaniu podlegają wszystkie te cnoty, które mają władzę nad złymi obyczajami i występnyymi przyjemnościami bardzo niebezpiecznymi dla człowieka, ponieważ często są przyczyną śmierci lub choroby. Seneka twierdzi, że dogadzając pragnieniom, naraża się własne ciało. Ponadto kto słucha swych pragnień, sam poddaje się jarzmu niewoli; staje się pyszny, opuszcza Boga, traci rozsądek i cnotę. Salomon mówi, że mądrości nie wymyślili ci, którzy żyją rozkoszą.

73. O PRZYJEMNOŚCIACH I PRAGNIENIACH

1. Przyjemności i pragnienia działają i spełniają się dzięki pięciu zmysłom ciała, z których najważniejsze są smak i dotyk. Trzy pozostałe zmysły są ustanowione dla tych dwóch, rozpoznajemy bowiem przedmiot z daleka dzięki wzrokowi, słuchowi i węchowi, a smak i dotyk mogą go rozpoznać tylko z bliska. Każdy ptak łowny ma bardzo bystry wzrok, gdyż musi z daleka rozpoznać swoją zdobycz;

z daleka też ujrzała pierwsza kobieta owoc, który potem zjadła, z daleka wreszcie Dawid oglądał nagą Batszebę w kąpieli, zanim z nią cudzołożył.

2. W księdze *O naturze zwierząt*⁵⁸ czytamy, że dotyk i smak potężniejsze są u człowieka niż u jakiegokolwiek innego zwierzęcia; natomiast wzrok, słuch i węch mniejszą moc mają u człowieka niż u innych zwierząt. Wskutek tego przyjemności płynące z dotyku i smaku są bardziej niebezpieczne od innych, zatem cnoty, które im przeciwdziałają, mają tym większą wartość.

3. A skoro przyjemności są zakorzenione w naszych duszach dzięki zmysłom cielesnym, każda na swój sposób, trzeba tę cnotę, to znaczy umiarkowanie, podzielić na kilka części, aby powściągnąć pożądlivość i porywczosć, czyli odruchy pożądania i gniewu, dzięki czemu będzie można opanować wszystkie pięć zmysłów. A części tych jest pięć: umiar, przyzwoitość, czystość, wstrzemięźliwość, panowanie nad wzrokiem, słuchem i węchem.

74. O UMIARZE

1. Umiar to cnota, która sprawia, że nasza skłonność do zbytku, a także wszystkie poczynania i sprawy stają się właściwe i pozbawione przesady. Horacy mówi, że we wszystkim jest pewna miara i zasady sprawiające, że człowiek prawy nie może zrobić ani więcej, ani mniej. Juliusz radzi, abyś pozbył się zbytków niegodnych człowieka. Seneka twierdzi, że zbytkowny strój zdradza złe myśli. Tulliusz zaleca, żebyś dbał o twój wygląd na tyle, by nie budzić niechęci przesadnymi ozdobami, lecz także, by pozbyć się nieokrzesanego zaniedbania i prostackiej brzydoty.

2. Są dwa rodzaje czynności – ciała i duszy. W czynnościach ciała należy zważać, by ruchy nie były zbyt niemrawe przez powolność, bo to sprawia wrażenie postawy pełnej pychy; nie powinny być też zbyt pospieszne, gdyż wtedy oddech twój staje się szybszy i twarz zmienia kolor, co oznacza, że nie jesteś człowiekiem opanowanym.

3. Czynności duszy są dwojakie: jedne to myśli, podległe rozumowi, drugie – pragnienia, podległe woli. Zadaniem myśli jest poszukiwanie prawdy, a pragnienie rodzi działanie; można więc wyobrazić sobie rozum jako władcę, którego winno słuchać pragnienie. Jeżeli bowiem wola, z natury podległa rozumowi, nie słucha go, powstaje wtedy niezgoda między ciałem i duszą. Można to ujrzyć na twarzach tych, którzy są zagniewani, powodowani strachem lub silnym pragnieniem rozkoszy, gdyż wówczas zmienia się wyraz i kolor ich twarzy, głos oraz całe zachowanie. Serce płonące gniewem uderza mocniej, ciało drży, język się płacze, twarz purpurowieje, a oczy miotają taki ogień, że człowiek nie rozpoznaje ani przyjaciół, ani osób znajomych. Twarz ukazuje wnętrze człowieka i dlatego

⁵⁸Nie wiadomo, o jakie dzieło chodzi.

Juwenalis mówi: oglądaj wzruszenia i radości serca na twarzy, bo ona wiernie odzwierciedla jego zwyczaje.

4. Z powyższych słów można zrozumieć, że pragnienia wywołane wolą powinny być powściągane i odrzucane, ponieważ różne są potrzeby i sprawy, zgodnie z różnorodnością obyczajów, epok i rzeczy. Podobnie wielka jest różnorodność ludzkich ciał, jedne bowiem są szybkie i zdadne do biegu, inne zaś silne i zdadne do walki. Tak samo w duszach ludzkich istnieją bardzo różnorodne usposobienia – jedni ludzie są dwornicy, inni weseli, inni okrutni, jeszcze inni mądrzy, przebiegli i skryci, inni wreszcie prości i otwarci, nie chcą niczego robić w ukryciu ani w zasadzce, lecz przeciwnie, kochają prawdę, strzegą przyjaźni i nienawidzą próżnej gadaniny. I cóż wam jeszcze powiem? Tyle jest usposobień, ilu ludzi na świecie.

5. Persjusz mówi, że wielka jest różnorodność ludzkich charakterów i zwyczajów, każdy postępuje wedle swojej woli, ludzi zaś o jednakowych skłonnościach nie ma. Tulliusz powiada, że każdy powinien starać się znaleźć to, co jest dla niego najodpowiedniejsze; i chociaż coś innego wydawałoby mu się lepsze i godniejsze, powinien jednak dostosować swój wybór do swej kondycji. Oto wyjaśnienie: jeśli ktoś jest słabowity, ale za to umysł ma bystry i dobrą pamięć, nie powinien wybierać życia rycerskiego, lecz studia nad słowem pisanym i naukami. Dlatego nie należy wbrew własnej naturze podejmować się tego, czemu się nie sprostą; jeśli jednak konieczność zmusi nas do zajęcia się sprawami, które nas przerastają, winniśmy dążyć do przeprowadzenia ich jak najlepiej, byśmy nie musieli się wstydzić. Nie trzeba też wkładać zbyt wiele wysiłku w zdobywanie dóbr, w jakie nie zostaliśmy wyposażeni, należy raczej starać pozbyć się przywar.

6. Horacy opowiada nam o właściwościach każdego wieku w taki oto sposób: dziecko, kiedy nauczy się mówić i chodzić, pragnie bawić się z rówieśnikami, złości się lub cieszy, i co godzina jest w innym humorze. Młodzieniec, wyszedłszy spod opieki, nabiera upodobania do koni, psów i muzyki, łatwo ulega złym skłonnościom i nie lubi, gdy się go karci; zbyt też późno zaczyna dbać o swe dochody, marnotrawi schedę, jest próżny, pożądlivy i porzuca wszystko, co pokochał, ludziom młodym bowiem brakuje stateczności. Kiedy człowiek osiąga lata i rozum właściwe wiekowi męskiemu, zmienia swój sposób bycia i zabiega o bogactwa, zaszczyty oraz przyjaźń, a wystrzega się rzeczy, których robić nie powinien. Starca czeka wiele niepowodzeń: stara się o coś, ale z rzeczy już osiągniętej lęka się korzystać, działa skrycie i tchórzliwie, zwleka, a zarazem pożąda tego, czego jeszcze nie ma. Uskarża się na terażniejszość, chwali dawne czasy, pragnie karcić dzieci i osądzać młodzież.

7. Maksymian mówi, że starcy wychwalają przeszłość, a ganią terażniejszość dlatego, że nasze życie stale się pogarsza; czasy naszych ojców są gorsze niż czasy ich przodków, my sami jesteśmy gorsi od ojców, dzieci zaś nasze będą miały jeszcze więcej przywar. Juwenalis twierdzi, że teraz po ziemi chodzą ludzie źli i mali.

8. O tych samych sprawach Tulliusz powiada, że młodzieniec winien wszystkich starszych czcić, najdoświadczeńszych zaś kochać i postępować wedle ich rad. Zdaniem Seneki niewiedzę i głupotę młodych powinny okiełznać mądre rady starszych. Terencjusz powiada, że dusza, gdy wątpi, miota się na wszystkie strony. Tulliusz mówi, że rozsądek u młodych ludzi szwankuje, bo każdy uważa za możliwe żyć według własnego upodobania; ich życie przybiera niespodziewany obrót, zanim zdołają namyślić się nad wyborem najlepszej drogi.

9. Młody człowiek musi więc patrzeć na życie innych jak w zwierciadło i czerpać stamtąd przykłady dla siebie. Seneka powiada, że dobrze jest przyjrzeć się złu u innych, aby samemu go unikać. Juwenalis mówi: szczęśliwy jest ten, kto umie ustrzec siebie od niebezpieczeństw, jakie grożą innym ludziom; gdy u twego sąsiada wybuchł pożar, zrób u siebie zapas wody. W młodym wieku trzeba nade wszystko unikać rozpusty i innych zmysłowych uciech, stosując się do rady Juwenalisa, aby złych nawyków nie utrwaląc, lecz pozbyć się ich z pierwszym zarostem. Tulliusz powiada, że młodzieniec powinien ćwiczyć i duszę, i ciało, albowiem przyswojone nauki przydadzą się w piastowaniu urzędów w państwie. Znaczący to, że dobre postępowanie należy wpajać już od dzieciństwa, aby przyzwyczajenie to pozostało na resztę życia; kiedy bowiem skorupka raz czymś nasiąknie, długo potem zachowuje zapach. Niech ludzie uczą się od dzieciństwa radzić sobie w biedzie i dążyć do dobra.

10. Tulliusz napomina tych, którzy chcieliby pofoligować swym chęciom i użyć przyjemności, by wystrzegali się nieumiarkowania i pamiętali o wstydzie; łatwiej im to przyjdzie, jeśli w zabawie będą brać udział starsi. Dobrze jest czasem zabawić się, bo to przynosi wytchnienie, podobnie jak sen; natura jednak nie przeznaczyła nas do zabawy ani użycia zmysłowego. Horacy mówi, że zabawa to rzecz dla dzieci pożyteczna, potem jednak należy się uczyć, by nabrać rozumu, porzucając to, co nie ma żadnej wartości, i bacząc, by zabawa nie przywodziła do upadku. Zabawa bowiem rodzi niezgodę i gniew, a gniew prowadzi do nienawiści i walki na śmierć i życie. Według Tulliusza zabawa jest dwojakiego rodzaju – niecna, zła i niegodna lub piękna, dworna i mądra.

11. O obowiązkach człowieka, który młodość ma już za sobą, mówił Horacy przytoczonymi wyżej słowami; niewiele trzeba do nich dodać i dlatego nie będziemy wiele o tym mówić. Starcom należy oszczędzać wysiłku mięśni, skłaniać zaś ich do większej pracy umysłu, to znaczy do nauczania, wychowywania oraz służby Bożej.

12. Terencjusz twierdzi, że nawet najmądrzejszy człowiek musi za każdym razem przemyśleć to, co mu podsuwają różne okoliczności, zwyczaję i własny wiek; nikt przecież nie sądzi, że zna jakąś rzecz, dopóki jej nie poznał, i nie odrzuca czegoś, co na początku mu się podobało, dopóki tego nie wypróbuje. Wiele jest bowiem rzeczy, które przed wypróbowaniem zdają się dobre, a po wypróbowaniu okazują się złe. Tulliusz mówi, że starcy powinni chętnie służyć radą swoim

młodym przyjaciółom. Starcy muszą nade wszystko strzec się lenistwa, jeśli nie chcą, by mówiono o nich to, co powiedział Horacy: sprzyjasz żądzom, a porzucasz cnotę. Tuliusz powiada, że rozpusta jest zła w każdym wieku, ale najgorsza w starości; gdy dołączy się do niej nieumiarkowanie, zło staje się podwójne, ponieważ na starca spada wstyd, okazane zaś przezeń nieumiarkowanie nakłania młodych do lekkomyślności. Juwenalis mówi o tym, że przykład najbliższych najszybciej prowadzi nas do złego, bo najłatwiej jest nam wtedy naśladować niecnotę i zło.

13. Horacy jest zdania, że powinności sprawujących rządy są różnorakie: władca musi dbać o potrzeby państwa, przestrzegać prawa i pamiętać, że jest jego obrońcą; jednak, podobnie jak inni obywatele, musi też sam żyć zgodnie z prawem, nie wynosić się zbyt nad innych ani nie poniżać, ale strzec wspólnego dobra w pokoju i uczciwie, nie popadając w grzech Katyliny, Salustiusz mówi o tym, że w państwie biedacy zawsze zazdroszczą bogatym, wychwalają złych, nienawidzą rzeczy dawnych, pragną nowości i całą siłą swej złej woli chcą, by ustrój państwa podlegał ciągłym zmianom.

14. Zdaniem Tuliusza cudzoziemcy nie powinni zajmować się niczym prócz własnych spraw, nie mieszając się do cudzych. Podłością jest kupno towarów po to, by je zaraz odsprzedać, bo wtedy zysk opiera się na oszustwie, a nie ma nic gorszego od nieuczciwego zysku. Dlatego to, czego nam trzeba, należy kupować oszczędnie i uczciwie. Tuliusz twierdzi, że największy zysk przyniesie nam pilnowanie tego, co posiadamy. Medycyna i ciesielstwo są dobrym zajęciem dla tych, którzy je wybiorą, natomiast handel, jeśli jest drobny, uważa się za zajęcie podłe, kiedy jednak jest on wielkim przedsięwzięciem, przynoszącym duże i uczciwe zyski wielu ludziom, wówczas nie zasługuje na naganę.

15. Nie ma lepszej, godniejszej i właściwszej pracy dla uczciwego człowieka niż uprawa ziemi; Horacy mówi, że szczęśliwy jest ten, kto porzucił wszystkie zajęcia i jak przodkowie zajął się hodowlą wołów i uprawą pól, nie mając do czynienia z lichwą ani długami.

75. O PRYZWOITOŚCI

1. Przyzwoitość jest to dbałość o własną cześć w słowach i obyczajach; znaczy to, że trzeba wystrzegać się słów i czynów, których później należałoby się wstydić. Sama natura, stwarzając nas, zatroszczyła się o naszą przyzwoitość; zostawiła ona na widoku przyzwoite części naszej postaci, ukryła zaś te, które służą potrzebom naturalnym i na które niemiło jest patrzeć. Ludzie przyzwoici skrupulatnie przestrzegają tego nakazu natury, ukrywając to, co sama natura chowa, gdyż obnażanie swych członków byłoby nieprzyzwoite. Trzeba także być wstydlivym w mowie, nie należy bowiem wymieniać nazw ukrytych części ciała.

2. Występną rzeczą jest mówienie błahostek podczas ważnych zajęć. Perykles i Sofokles sprawowali kiedyś wspólnie urząd rewota; zdarzyło się raz, gdy byli zajęci swymi obowiązkami, że przeszło nie opodal urodziwe pacholę. Spójrz, jakie piękne dziecię, rzekł Sofokles. Perykles odpowiedział: rewot powinien zachować przyzwoitość nie tylko w gestach, lecz także w spojrzeniu. Gdyby jednak Sofokles wypowiedział te słowa podczas uczty, nie ściągnąłby na siebie nagany. Dlatego to Horacy mówi, że smutnemu przystoją słowa smutne, zagniewanemu pogrożki, rozbawionemu słowa dowcipne, mędrcom zaś – mądre. Gdyby jednak mowa nie odpowiadała stanowi mówiącego, wówczas wywołałaby jedynie kpiny.

3. O czwartej powinności poucza nas Horacy, mówiąc; nie staraj się zgłębić żadnej tajemnicy. On też wymienia powinność piątą: kiedy ktoś powierzy ci swój sekret, ukryj go i nie wyjawiaj ani w gniewie, ani podczas pijatyki. Zważaj, co i o kim mówisz, miej się także na baczności przed pytającym, bo może to być gaduła, który nie będzie umiał ukryć tego, co usłyszał, ani zatrzymać przy sobie tego, co mu wpadło w ucho. A kiedy słowo raz wyjdzie z ust, ulatuje i nikt go już nie przywoła z powrotem.

4. Mistrz mówi: nie zdradzaj swego sekretu, bo jeśli sam nie potrafisz go ukryć, nie powinienes również kazać strzec go komuś innemu. Terencjusz powiada: pamiętaj, żebyś zawsze chętniej słuchał, niż mówił. Zdaniem Salomona nie ma gadulstwa bez grzechu. Nade wszystko unikaj kłótni; kłótnia z równym sobie jest sprawą niepewną, kłótnia z wyższym od siebie jest szaleństwem, z niższym – rzeczą niewłaściwą, kłótnia zaś z głupcem i pijakiem jest najbardziej ze wszystkich odrażająca.

76. O CZYSTOŚCI

1. Czystość to powściągnięcie przyjemności wywołanych dotykaniem przez umiarkowanie nakazane rozumem. Według Salustiusza z duszy dręczonej pragnieniem rozwiązłości i poddanej jego władzy znika dążenie do dobra. Seneka powiada, że przyjemność jest krucha i krótkotrwała; im mocniej czegoś się pragnie, tym szybciej traci się do tego upodobanie, a na koniec zostają wyrzuty sumienia i wstyd. Dla natury ludzkiej nie ma w rozwiązłości niczego dobrego; przeciwnie, wszystko w niej jest niskie i nędzne, bo bierze się z działania najpodlejszego członka. Tuliusz twierdzi, że brzydką i wielce naganną rzeczą jest naginać wolną duszę do służenia przyjemnościom i wykorzystać jej dzieła dla związanych z nią rozkoszy.

2. Człowiek mężny i mądry powinien ciągle pamiętać, jak bardzo natura ludzka przewyższa zwierzęcą; zwierzęta bowiem kochają tylko przyjemność i ku niej dążą ze wszystkich sił, dusza ludzka zaś dąży do czego innego, pragnie myśleć lub posiadać. I dlatego ten, kto zdradza zbyt wielką skłonność do rozkoszy, niech

zważa, by nie stał się równy zwierzętom. Jeśli jednak jest mądry, będzie umiał powściągnąć swe chęci dzięki wstydlivości.

3. Strzeżmy się, by przyjemność nie wzięła nas w swą władzę, ponieważ sprowadzi nas to z drogi cnoty. Dlatego *Pismo Święte* powiada, że jeśli twoje postępowanie nie jest czyste, niech nie gorszy innych; rozwiązłość i wino mieszają człowiekowi rozum i przywodzą go do błędów w wierze.

4. Kto dobrze pojął istotę czystości, polegającą na powściągnięciu przyjemności dotyku, ten zrozumie, że są dwa rodzaje przyjemności: jedna ma źródło w rozwiązłości, druga zaś odczuwana jest przez inne części ciała; tę ostatnią dają piękne szaty, łaźnia, rzędy końskie, gra w kości i podobne im rzeczy, które psują człowieka, jeśli używa ich bez umiarkowania. Kto jednak cieszy się nimi z umiarem i bez zbytej pożądlivości, ten winien znaleźć pobłażanie, o ile ani on sam, ani jego cześć czy majątności nie ponoszą z tego powodu szkody.

77. O PRZYJEMNOŚCI, JAKĄ DAJE ROZWIĄZŁOŚĆ

1. Przyjemność płynąca z rozwiązłości jest przeciwna dobremu życiu, jeżeli nie przestrzega się czystości. Tej zaś należy przestrzegać w pięciu sprawach: po pierwsze – mężczyzna powinien łączyć się z kobietą, po drugie – nie może być między nimi pokrewieństwa, po trzecie – powinni być prawowitym małżeństwem, po czwarte – niech łączą się dla spłodzenia potomstwa, po piąte – niech czynią to w zgodzie z ludzką naturą.

2. Słowa te pozwalają nam zrozumieć, że małżeństwo to rzecz święta i miła Bogu, a dla ludzi wielce korzystna: po pierwsze dlatego, że sam Bóg je ustanowił; po drugie – ponieważ ustanowienie małżeństwa nastąpiło w godnym miejscu, to jest w raju; po trzecie dlatego, że działo się to bardzo dawno temu; po czwarte – gdyż Adam i Ewa byli wolni od wszelkiego grzechu, gdy Bóg ustanowił małżeństwo; po piąte – ponieważ ten właśnie stan Bóg wybawił od potopu dzięki arce; po szóste – ponieważ Matka Boża zechciała do tego stanu należeć; po siódme – ponieważ Chrystus był na godach weselnych ze swą matką i uczniami; po ósme – gdyż zamienił On tam wodę w wino, co oznacza korzyści, jakie daje małżeństwo; po dziewiąte – ponieważ małżeństwo przynosi owoce, to jest dzieci; po dziesiąte – ponieważ małżeństwo jest jednym z siedmiu sakramentów świętego Kościoła, po jedenaste wreszcie dlatego, że małżeństwo chroni nas od grzechu i daje wiele różnych korzyści duszy i ciała.

3. Ci, którzy chcą zawrzeć małżeństwo, powinni pamiętać o czterech sprawach: po pierwsze – aby mieć dzieci, po drugie – aby wybrać współmałżonka równego urodzeniem, po trzecie – aby współmałżonek był z zacnego rodu, to znaczy, aby jego ojciec i matka byli dobrze urodzeni, po czwarte – aby żona była mądra i dobra, gdyż mądrość dana od Boga jest prawdziwym bogactwem. Prze-

strzec trzeba klerków i tych wszystkich innych, którzy oddali się służbie Chrystusa, a także wdowy i panny, aby nie zawładnęły nimi niebezpieczne przywary, które gubią ciało i duszę.

78. O WSTRZEMIEŻLIWOŚCI

1. Wstrzemięźliwość polega na powściągnięciu przyjemności, jaką ustom daje smak, przez umiarkowanie nakazane rozumem. Sama natura nakłania nas do tej cnoty, gdyż wielkiemu ciału dała tak małe usta; natura dała nam dwoje oczu i dwoje uszu, a usta tylko jedno. Co więcej, ostrzeżeniem jest dla nas nietrwałość przyjemności, która ustępuje, gdy tylko opuści gardło. Długo natomiast trwają boleści w chorobie wywołanej tą przyjemnością.

2. Pamiętaj też, że wszystko to, czego posmakujesz, jest już zepsute; inaczej działają inne zmysły, ponieważ od patrzenia lub słuchania żadna piękna rzecz się nie psuje. Seneka mówi: niech ci wystarczy tyle, ile potrzebuje natura, a nie tyle, ile żąda łakomstwo; przez nie bowiem ryba łapie się na haczyk, a ptak w sidła. Podobnie człowiek opanowany nadmiernym pragnieniem jedzenia i picia traci rozsądek i rozeznanie, zapominając o cnocie.

3. Do cnoty tej należą cztery powinności. Po pierwsze, nie należy jeść przed godziną posiłku. Seneka powiada, że to, co zbyt częste, nie sprawia nam przyjemności. Horacy mówi, że małe cieszy bardziej. Bądź więc cierpliwy, tak jak ci nakazuje natura, gdyż nadmiar szkodzi, a właściwa miara wzmacnia.

4. Po drugie, nie powinno się pragnąć zbyt kosztownych potraw, gdyż łakomstwu i pijaństwu zawsze towarzyszy niechlujstwo. O, jakże wstrętne jest utracić przytomność, poczucie przyzwoitości i zdrowia przez nadmiar wina i jedzenia! Juwenalis mówi, że przywara ta grozi tym, których całe męstwo polega na jak najlepszym krojeniu pieczystego z kur i zajęcy.

5. Trzecią powinnością jest powstrzymywanie wilczego apetytu. Seneka powiada: jedz mało, a głód niech będzie twoją najlepszą przyprawą. Utrzymuj się przy życiu, jedząc tyle tylko, ile wymaga natura. Horacy mówi, że potrawy zjadane bez umiaru stają się gorzkie. Seneka twierdzi, że powinniśmy jeść, aby żyć, a nie żyć, aby jeść. Zdaniem Horacego nie ma rzeczy, której by nie mogło sprawić pijaństwo; zdradza ono sekrety, popycha nie uzbrojonych do walki i daje złudzenie, że coś się potrafi. Według Hieronima, kto się upije, ten jest umarły i pogrzebany. Augustyn mówi: ledwo zacząłeś pić wino, a już jest ono wypite. Mistrz dodaje, że lepiej skarżyć się na pragnienie niż na przepicie. Poeta powiada, że cnotą jest powstrzymywanie się od zgubnych przyjemności.

6. Czwarta powinność nakazuje nie szastać pieniędzmi na jedzenie, bo nieładnie, gdy sąsiad wytyka cię palcem, mówiąc: oto stałeś się biedakiem przez swe łakomstwo. Horacy mówi: utrzymuj miarę według swej sakiewki i w dużym,

i w małym; wystrzegaj się więc zarówno tawerny, jak i wystawnych bankietów, chyba że wydajesz przyjęcie weselne, gościsz przyjaciół lub musisz sprostać wymaganiom twego urzędu, podług nauki o wielkim geście.

79. O PANOWANIU NAD TRZEMA POZOSTAŁYMI ZMYSŁAMI

1. Panowanie to polega na pohamowaniu przyjemności związanych z trzema pozostałymi zmysłami, to znaczy wzrokiem, słuchem i węchem. Salomon mówi: nie spoglądaj na złą kobietę. Izajasz powiada: kto zamyka przed złem uszy i oczy, ten zamieszka w niebie. Salomon mówi jeszcze, żebyś nie słuchał śpiewu kobiety i dodaje: zatkaj uszy i nie słuchaj złych języków. Seneka powiada, że trudno jest nie skłaniać ucha do słodkich słówek pochlebców. I wreszcie słowa Izajasza: zamiast wonności – smród.

2. Tutaj kończy się opowieść o umiarkowaniu i jego częściach i rozpoczyna następna – o tym, co Seneka pisze w swojej księdze na temat cnoty⁵⁹, którą wprowadzie sam zwie powściągliwością, ale która jest tym samym, co umiarkowanie.

80. O POWŚCIĄGLIWOŚCI

1. Jeśli kochasz powściągliwość, zrezygnuj z wszelkiego nadmiaru i trzymaj swe pragnienia na wodzy. Wybierz tylko tyle, ile wystarczy twej naturze, a nie ile pragnie twa pożądlivość. Jeśli jesteś powściągliwy, czekaj tak długo, aż osiągniesz całkowity spokój i zadowolenie, bo zadowolony może być nie tylko człowiek bogaty od urodzenia, lecz i ten, kto posiada jedynie rzeczy niezbędne. Załóż wędzidło swej pożądlivości i odrzuć od siebie wszystkie przyjemności, które skrycie budzą w duszy pragnienia. Tyle jedz, żebyś się nie przejadł, i tyle pij, abyś się nie upił.

2. Kiedy jesteś w towarzystwie, staraj się nie mówić źle o tych, których nie lubisz. Nie przywykaj do przyjemności, które masz, i nie pragnij tych, których nie masz. W życiu kontentuj się małym. Nie ulegaj obżarstwu. Niech głód będzie twoją najlepszą przyprawą. Nie przywiązuj zbyt wielkiej wagi do twych pragnień i staraj się raczej osłabiać ich siłę. Nabieraj mocy jak wino. Porzuć sprawy ciała i poświęć się duchowi.

3. Jeśli przywykniesz do powściągliwości, będziesz żył zasobnie, ale nie w rozkoszach. Dom winno się poznać po panu, a nie pana po domu. Nie udawaj kogoś, kim nie jesteś, ale staraj się pokazać takim, jakim jesteś naprawdę. Nade

⁵⁹W tym miejscu nie wiadomo, o jakie dzieło Seneki chodzi. Latini cytują Senekę z drugiej ręki.

wszystko wystrzegaj się popadnięcia w niczemność w biedzie, nie wyrzekaj się prostoty, unikaj płochej lekkomyślności oraz brzydkiej pogardy. Jeśli posiadasz niewiele, nie trzymaj się tego kurczowo; nie narzekaj na swoją własność i nie zachwycaj się cudzą. Jeżeli kochasz powściągliwość, unikaj zawczasu wszystkiego, co niegodne. Dawaj wiarę wszystkiemu, co można uzasadnić, o ile nie jest to coś niczemnego. Wystrzegaj się nieprzystojnej mowy, a twoje słowa niech będą raczej pożyteczne niż dworne. Możesz lubić dobrych mówców, ale bardziej powinieneś lubić mówiących prawdę.

4. Mówiąc o swojej sprawie, możesz powiedzieć coś zabawnego, ale zachowaj w tym umiar, tak by nie ucierpiała niczyja godność ani cześć; nie wypada jednak nie śmiać się w ogóle z żartu. A więc kiedy rozsądek każe żartować, zachowaj się grzecznie, stosownie do twego stanu. Bądź taki, aby nikt ci nie zarzucił, że jesteś zbyt szorstki w obejściu, i niech nikt nie gardzi tobą z powodu twego nieokrzesania. Niech miejsce nieokrzesania zajmie miła wszystkim dworność. Niech w twych żartach nie będzie płochości, w śmiechu – szyderstwa, w głosie – krzyku, a w ruchach – niezręczności. Nawet w odpoczynku nie zaniedbuj swego wyglądu. Kiedy inni żartują w twej obecności, myśl o czymś przystojnym.

5. Jeżeli chcesz być powściągliwy, zbierzesz wszelkie pochwały i zrozumiesz, że pochwała ze strony złych ludzi jest tym samym, co pochwała złych czynów. Ciesz się więc, jeśli się nie spodobasz złym ludziom; kiedy oni myślą lub mówią źle o tobie, bądź zadowolony i uważaj to za nagrodę.

6. Najważniejsze w powściągliwości jest wystrzeżenie się słodkich słówek pochlebców, które dają duszy wiele przyjemności. Nie zdobywaj niczyjej przyjaźni pochlebstwem. Nie bądź pyszny ani zuchwały, ale pokorny i unizony i nie przechwalaj się zbyt. Dziel się chętnie z innymi tym, co wiesz. Odpowiadaj uprzejmie. Jeśli ktoś słusznie stawia ci jakiś zarzut, wiedz, że robi to dla twego dobra. Nie ostrych, lecz słodkich słów się lękaj. Sam pozbądź się przywar, a od innych nie wymagaj zbyt wiele. Nie gań zbyt srogo, pouczaj bez wymówek, karcąc dobrotliwie. Jeżeli ktoś błądzi, łatwo mu wybaczaj.

7. Słuchaj uważnie mówców i zapamiętuj dokładnie ich słowa. Kiedy ktoś cię o coś zapyta, odpowiadaj bez zwłoki. Temu, kto szuka zwady, oddaj pole i odejdz jak najszybciej. Jeżeli jesteś powściągliwy, panuj nad niestosownymi poruszeniami swojego ciała i duszy i nie zważaj na to, że inni czegoś nie widzą, bo wystarczy, że widzisz to sam. Bądź uczynny, a nie gnuśny. Bądź stały, ale nie uparty. Wszystkich ludzi uznasz za podobnych sobie, jeśli nie będziesz przez dumę gardził najmniejszym z nich i lękał się największego, mimo że z racji prawa góruje on nad tobą. Nie zwlekaj z odwdzięczeniem się za dobrodziejstwa i nie spiesz się z ich przyjmowaniem. Bądź dobrotliwy dla wszystkich, nikomu nie schlebiaj, z niewieloma zachowuj się poufale, a wobec wszystkich postępuj szczerze. Bądź śmielszy w sądach i czynach niż w słowach i gestach. Nie przesadzaj w zemście i unikaj okrucieństwa.

8. Rozgłaszaj przewagi innych, a nie własne i nie zazdrość nikomu. Sprzeciwiaj się zawsze tym, którzy wyteżają umysł po to, aby innych oszukać pozorami szczerości. Bądź nieskory do gniewu, lecz skory do miłosierdzia. Także w przeciwnościach pozostań wytrwały i roztropny. Ukrywaj swoje cnoty tak samo jak przywary innych. Pogardzaj prózną sławą i z racji swych majątności nie bądź bezlitosny dla innych. Nie gardź słabym rozumem bliźniego. Mów sam mało i słuchaj uważnie tych, którzy mówią. Bądź niezmienny i niezawodny w uczuciach, pogodny i miłujący mądrość. Nie pysznij się tym, co wiesz, i pytaj uprzejmie o to, czego nie wiesz.

9. Niech wstrzeźliwość polega na utrzymaniu się we właściwych tobie granicach, abyś nie był zbyt skąpy ani zbyt rozrzutny i abyś nie zaprzętał sobie głowy myśleniem o sprawach mało ważnych, bo wstyd się nimi zajmować. Zachowuj powściągliwość, tak abyś nie dał się ponieść cielesnym żądom. Nie bądź ani marnotrawny, ani naznaczony nikczemnym skąpstwem. Tutaj opowieść zamilknie i przestanie mówić o umiarkowaniu, zwróci się zaś ku trzeciej cnotce, czyli męstwu.

81. O MĘSTWIE

1. Męstwo to cnota, która pozwala mężnie stawić czoło przeciwnościom i daje człowiekowi zuchwałość i odwagę do wielkich czynów; opowieść nasza mówiła już przedtem, że męstwo stoi po lewicy człowieka i niby tarcza strzeże go od złego. Męstwo naprawdę jest tarczą i obroną człowieka, jego mieczem i kolczugą, gdyż pozwala mu zarówno bronić się, jak i atakować tych, których należy. O tej cnotce tak mówi *Księga Królewska*: dajesz mi siłę do bitwy i czynisz uległymi moich wrogów. Święty Łukasz mówi, że człowiek mężny chroni swój dom, a jego mienie jest bezpieczne. Salomon powiada: ręce mężnego zdobywają bogactwo, wszyscy zaś gnuśni pozostają w biedzie; ręka mężnego ma władzę, a ręka tchórza służy daniną. Według świętego Mateusza człowiek mężny zdobywa Królestwo Boże.

2. Wiedźcie, że do owej cnoty nakłania nas dwanaście przyczyn: pierwsza to wiara w Chrystusa, druga to zachęta ze strony możnych i starszych, trzecia to pamięć o ludziach walecznych i ich czynach, czwarta to chęć i zwyczaj, piąta – wdzięczność, szósta – strach, siódma – nadzieja, ósma – dobry towarzysz, dziewiąta to prawda i prawo, dziesiąta to zdrowy rozsądek, jedenasta – słabość twego wroga, dwunasta wreszcie to nasza siła.

3. Istnieją trzy rodzaje tchórzostwa: jedno bierze się ze strachu przed złem, które ma nadejść; drugie ze strachu przed złem, które już nadeszło; trzecie wreszcie pochodzi z serca i jest wrodzone. Poznaniu wszystkich rodzajów tchórzostwa służy podział męstwa na sześć części. Te części to: wielki gest, ufność, pewność,

wielkoduszność, cierpliwość i stałość. Nasza opowieść omówi każdą z części osobno, ale najpierw przedstawi to, co Seneka napisał o tej cnocie, to znaczy o męstwie, które nazwał wielkodusznością.

82. O WIELKODUSZNOŚCI

1. Jeżeli wielkoduszność, zwana również męstwem, mieszka w twym sercu, będziesz żył z nadzieją, otwarcie, pogodnie i bezpiecznie. Największym dobrem człowieka jest nie znać lęku, polegać na sobie samym i bezpiecznie doczekać końca swych dni. Jeżeli jesteś wielkoduszny, nie będziesz nigdy sądził, że ci ktoś ubliżył, a o swoim wrogu powiesz, że wprawdzie chciał ci zaszkodzić, ale tego nie zrobił. I kiedy będziesz go miał w swej mocy, uznasz, że już się zemściłeś przez sam fakt, iż możesz to uczynić; najszlachetniejszą bowiem zemstą jest przebaczenie wtedy, kiedy można wziąć odwet. Nie atakuj nigdy skrycie, ale zawsze otwarcie. Nie walcz, zanim wyzwiesz wroga, gdyż zdrada i podstęp przystoją tylko słabemu i tchórzowi. Nie narażaj się na niebezpieczeństwo, walcząc z głupcem, i nie lękaj się jak tchórz, ponieważ lękać się powinien tylko ten, kto zdaje sobie sprawę ze swego nagannego życia.

2. Trzeba więc teraz opowiedzieć o sześciu częściach męstwa, a najpierw o wielkoduszności. Słowo to oznacza wielką odwagę, śmiałość lub waleczność, owa cnota bowiem pozwala nam mierzyć się z wielkimi zadaniami podług nakazów woli i rozumu. Mówię tu o rozumie, ponieważ nie wolno atakować niczego wbrew prawu; kto by zaatakował młodszego brata, nie byłby mężny, lecz szalony.

3. Do tej cnoty zachęca nas Wergiliusz, mówiąc: ćwiczcie waszą odwagę w cnocie i wielkich trudach. Horacy powiada, że cnota ta otwiera niebo i stara się podążać niedostępnymi ścieżkami, gardzi pospółstwem, nie przywiązuje wagi do spraw ziemskich i nie lęka się trudu. Tulusz mówi, że chociaż ta cnota daje ludziom odwagę podejmowania spraw trudnych, to jednak działa dla wspólnego pożytku bardziej niż dla korzyści jednego człowieka. Tak jak nauka najbardziej odległa od sprawiedliwości powinna zwać się przebiegłością, a nie rozsądkiem, podobnie odwaga zrodzona z niebezpieczeństwa, jeśli bardziej dąży do własnej korzyści niż do wspólnego dobra, zwie się głupotą, nie męstwem. Cnota męstwa uwalnia nas od tchórzostwa i gnuśności.

4. Lukan radzi: pozbądź się kunktatorstwa, ponieważ ono zawsze szkodzi tym, którzy są już gotowi do czynu. Horacy powiada: zaczynaj, bo gdy będziesz opóźniał początek działania, będziesz niby ten wieśniak, który przed przejściem przez rzekę czekał, aż cała woda przepłynie, a ona płynie i będzie płynąć stale. Persjusz mówi, że kiedy obiecujemy zrobić coś następnego dnia, ten następny dzień będzie rzeczywiście bardzo ważny, jeżeli nastąpi jutro; jeżeli jednak pozwolimy, by przyszedł i inne dni, wówczas to „jutro” zepsujemy, minie rok i czyn będzie ciągle

przed nami. Tuliusz uważa za mężnych i walecznych tych, którzy odrzucają złe postęпки, a nie tych, którzy je popełniają.

5. Aby ta cnota mogła dać niezachwianą odwagę i śmiałość oraz chęć do wielkich czynów, człowiek powinien starannie się wystrzegać trzech przywar, które szybko zachwiałyby jego odwagę i odwiódły go od chwalebnych zamiarów.

6. Pierwszą przywarą jest chciwość; źle by było, gdyby ktoś, kto nie poddał się strachowi, został pokonany przez chciwość lub pożądlivość i by ten, kogo nie zwyciężył trud, uległ zachciankom.

7. Druga przywara to pożądanie zaszczytów, a przecież sławę i godności zyskuje się ciężką pracą. Im ktoś pracowitszy, tym większa go czeka nagroda; niełatwo byłoby znaleźć kogoś, kto za swój wysiłek nie oczekiwałby w nagrodę sławy. Seneka mówi, że dla mędrca owocem cnoty jest wiedza, a głupiec upatruje go w próżnej chwale. Tuliusz powiada, iż niektórzy sądzą, że dojdą do wielkich zaszczytów dzięki sławie, ale człowiek o prawdziwie wielkiej duszy woli być księciem niż na niego wyglądać. Nie powinno się zdobywać zaszczytów przez sławę, gdyż łatwo można je stracić. Dlatego Horacy mówi, że nikczemność nie zdoła wygnać cnoty, gdyż ta jaśnieje jak klejnot i nie wystawia na pokaz swych krzywd dla zyskania poklasku tłumu. Nie poruszy jej byle podmuch wiatru.

8. Trzecią przywarą jest zbytńia zuchwałość: kiedy człowiek wdaje się zuchwale w szaloną bijatykę, nie jest to śmiałość, lecz głupota. Tuliusz mówi, że kto bezmyślnie pędzi w tłum, aby własną ręką bić wroga, jest podobny dzikim bestiom i jak one – słucha tylko swej głupiej zuchwałości. Jednakże, gdy konieczność tego wymaga, musisz walczyć dzielnie i raczej stracić życie niż honor; nie wolno uciekać, ponieważ jest to nikczemność i tchórzostwo. Dlatego Lukan mówi, że ucieczka to wielka nikczemność, do której zdolny jest jedynie ten, komu brak siły i odwagi.

9. Jednakże wolno nam uciec, jeśli grozi nam niebezpieczeństwo tak wielkie, że nie będziemy mogli stawić mu czoła. A wtedy udana ucieczka jest aktem odwagi, bo według tego, co mówi Tuliusz, nie ma większego głupstwa niż wystawianie się na niebezpieczeństwo bez powodu. Mistrz dodaje, że ten, kto żyjąc w pokoju, szuka wojny, jest szalony, mądry zaś człowiek dba o zachowanie pokoju tak długo, jak to możliwe. Kiedy zaś jest zmuszony do wojny, działa tak, jak należy, podobnie jak dobry lekarz, który zdrowemu człowiekowi pomaga podtrzymywać zdrowie, lżej choremu daje łagodne lekarstwo, a ciężko chorego leczy silnymi środkami.

10. Swojej siły należy używać właściwie, a więc zgodnie z rozumem i nigdy przeciw rozsądkowi. Horacy mówi, że męstwo bez rozważenia jest tylko ciężarem; bogowie pomnażają powściągliwą siłę, a nienawidzą tych, którzy mniemając zbyt wiele o sobie, ośmielają się mierzyć nazbyt wysoko.

83. O UFNOŚCI

Ufność jest cnotą, która w sercu blisko sąsiaduje z nadzieją i dzięki której można doprowadzić do końca to, co się rozpoczęło. Jej powinność polega na po-naglaniu nas do skończenia tego, co rozpoczęte. Lukan przytacza słowa Juliusza Cezara, którego zdaniem nie ma nic do skończenia dopóty, dopóki nie zaczęło się czegokolwiek robić. Nie ma bowiem nic bardziej niemiłego dla kogoś, kto już zaczął działać, niż zwątpienie w pomyślne zakończenie.

84. O PEWNOŚCI I STRACHU

1. Pewność polega na niełękaniu się groźby szkód i na braku obawy o pomyśl-ny koniec tego, co rozpoczęte. Istnieje pewność dwóch rodzajów: jedna wynika z głupoty, jak na przykład uczestnictwo w walce bez broni albo wybór postania w pobliżu węża, druga jest owocem rozumu i cnoty. Jej powinnością jest podtrzy-mywać nas w przeciwnościach fortuny, według tego, co mówi Horacy: kto dobrze pierś swą uzbroił, ten w przeciwnościach zachowuje pewność, lęka się zaś w cza-sie dlań pomyślnym. Bóg sprowadza zimę, ale i zabiera ją, a to, co złe, nie zawsze takim pozostanie. Przyjdą dobre chwile, których czekamy z nadzieją.

2. Przeciw tej cnotcie walczy Strach, a dzieje się to w taki sposób, że Strach mówi człowiekowi: umrzesz, Pewność zaś odpowiada: to nie żadna kara, lecz cecha ludzkiej natury. Zgodnie z nią przyszedłem na świat i zgodnie z nią odejdę. Prawo nakazuje, by człowiek oddał to, co wziął.

3. Życie człowieka to pielgrzymka: gdy długo wędrowałeś, musisz wrócić. Strach powtarza znów: umrzesz, na co Pewność odpowiada: myślałam, że powiesz coś nowego, wszak żyje się po to, by umrzeć i każdy dzień do tego nas zbliża; już gdy człowiek się rodzi, wiadomo, że jego życie ma swój kres. Nie należy się oburzać, powiadam bowiem, że niemądrze jest lękać się tego, czego i tak nikt nie uniknie. Lukan mówi, że śmierć jest ostatnią z trosk i nie należy się jej obawiać.

4. Horacy powiada, że śmierć jest ostatecznym końcem wszystkiego. Seneka twierdzi, że chociaż ktoś stara się odsunąć śmierć, i tak od niej nie ucieknie. Strach mówi swoje: umrzesz, Pewność zaś odpowiada: nie będę pierwszym ani ostatnim człowiekiem, przede mną umierano i po mnie umierać będą, bo taki jest kres rodzaju ludzkiego.

5. Nikt nigdy nie będzie bolał z powodu śmierci, która jest kresem wszystkich nieszczęść. Jestem tylko rozumnym zwierzęciem, które musi umrzeć. Nic, co zdarza się tylko raz, nie jest straszne. Wszystko zostało stworzone pod takim warun-kiem, że cokolwiek ma początek – ma i koniec. Śmierć nie jest niczym dziwnym, dobrze wiem, że muszę umrzeć i nie mogę się temu przeciwstawić. Bóg dobrze wszystko urządził, nikt bowiem nie może mi zagrozić śmiercią, skoro równa ona

pana ze sługą i króla z grabarzem; w jednakowy sposób zabiera tych, którzy są tak różni.

6. Strach powiada: utną ci głowę, a Pewność na to: nie ma znaczenia, czy umrę szybko, czy powoli. Strach mówi: będziesz wiele razy raniony, Pewność odpowiada: cóż mnie obchodzi, ile będę miał ran, od jednej tylko umrę. Strach rzecze: umrzesz w obcym kraju, a Pewność na to: dla umarłego nie ma rzeczy obcej, a śmierć nie jest cięższa poza domem niż w domu. Strach mówi: umrzesz młodo, Pewność odpowiada: śmierć przychodzi zarówno do młodych, jak i do starych, nie robiąc żadnej różnicy; moim zdaniem jednak lepiej jest umrzeć, gdy człowiek cieszy się życiem i bardzo dobra jest śmierć również wtedy, kiedy pragniesz umrzeć. Śmierć uwalnia od różnych nieszczęść, a przynajmniej od starości, która jest bardzo przykra.

7. Zgodnie ze słowami Juwenalisa ludzi, którzy długo żyją, spotyka taka kara, że ich nieszczęścia nie mają końca; starzeją się w cierpieniu i ciągłym bólu i gniją w łachmanach. Dlatego Seneka twierdzi, że dobrze jest umrzeć wtedy, kiedy ma się jeszcze ochotę żyć. Lukan mówi, że jeżeli ostatni dzień życia przychodzi wraz z utratą dóbr, to gdyby nie smucił człowieka bliskością śmierci, zasmuciłby wspomnieniem dawnego bogactwa; zatem gdyby nie bliska śmierć, człowiek zacząłby rozpaczliwie poszukiwać szczęścia.

8. Dlatego nie martwi mnie, jeżeli umrę młodo, bo nie ma większego zła niż starość. Juwenalis mówi, że szybka śmierć i nagły zgon to nic strasznego, gdyż bardziej niż śmierci trzeba się bać starości. Według Seneki nie jest ważne, ile masz lat i ile ich przeżyłeś, bo gdy nie jesteś już zdolny do życia, jest to twoja starość; gdy na kogoś przychodzi jego ostatnia godzina – ten umiera stary.

9. Strach mówi, że nie zostaniesz pochowany, a Pewność odpowiada: to niewielki kłopot. Według Lukana nie ma znaczenia, czy zwłoki zgniją w ziemi, czy zostaną spalone, ponieważ natura zawsze z jednakową chęcią zabiera to, co do niej należy. Śmierci nic po bogactwach, ziemia zaś, która wszystko rodzi, również wszystko przyjmuje i kogo nie przykryje ziemia, tego przykryje niebo. Gdy ciało już nic nie czuje, nie ma dla niego znaczenia, czy jest pogrzebane, a co więcej, gdyby czuło, grób byłby dla niego męką. Nie wynaleziono bowiem grobu dla umarłych, ale dla żywych, po to, aby żywym oszczędzić widoku gnijącego trupa. I dlatego jednych się kładzie w ziemię, a innych w ogień, by taki widok nie raził żywych.

10. Strach mówi: będziesz chory, Pewność odpowiada: wiem dobrze, że męstwo daje się poznać nie tylko w żeglowaniu lub w walce, ale także w łożu, gdzie albo ja ulegnę gorączce, albo ona mnie; bitwa toczy się między mną i chorobą, którą zwyciężę bądź zostanę przez nią zwyciężony. Strach powiada: ludzie mówią źle o tobie, Pewność odpowiada: martwić by się trzeba, gdyby źle mówili o mnie mędrcy, ale nie podobać się złym to zaszczyt i nagroda. Ganią mnie ci, którzy sami powinni być zganieni, i dlatego zdanie ich nie ma żadnej wagi. Ich

nieprzychylny sąd o mnie nie wynika z ich szczerości, ale z nikczemności; mówią więc o mnie źle, gdyż nie potrafią mówić dobrze. Mówią to, co chcą, nie biorąc pod uwagę tego, na co zasługuję, są bowiem jak psy, które tak przywykły do szczekania, że szczekają z nawyku, a nie wtedy, gdy trzeba. Zdaniem Juwenalisa mędrcy nie lękają się oszczerstw głupców.

11. Strach rzeczce: zostaniesz wygnany, Pewność odpowiada: nie wzbroniono mi ojczyzny, lecz tylko miejsca, mój kraj bowiem jest wszędzie tam, gdzie mam niebo nad głową. Wszędzie znajdę miasta, morza i porty. Dla prawego człowieka ojczyzną jest każda ziemia, podobnie jak morze dla ryby; gdziekolwiek pójdę, zawsze będę na mojej ziemi, żadna bowiem ziemia nie jest mi wygnaniem, lecz jedynie obcym miejscem, a pomyślność zależy od człowieka, nie od miejsca.

12. Strach mówi: czeka cię cierpienie, na co Pewność odrzeknie: jeśli będzie niewielkie – pocierpimy, skoro nie jest ono duże; jeśli zaś będzie wielkie, ścierpiemy je także, gdyż przysporzy nam to chwały. Gdyby ktoś mówił, że cierpienie jest ciężką próbą, Pewność odpowie, iż najgorszym z ludzi jest ten, kto nie umie cierpieć. Strach rzeczce: tylko garstka ludzi potrafi znieść cierpienie, a Pewność na to: bądźmy w tej garstce. Strach mówi: Natura nie dała nam sił, Pewność odpowiada: nie gań Natury, bo ona spłodziła nas silnymi. Strach namawia: uciekajmy przed cierpieniem, a Pewność pyta: po co? – gdziekolwiek uciekniesz, ono i tak cię dogoni. Strach rzeczce: będziesz biedny, Pewność odpowiada: przywara nie tkwi w biedzie, lecz w biedaku – jest on biedny, gdyż za takiego się uważa. Strach mówi: nie jestem możny, Pewność na to: raduj się, a będziesz nim. Strach rzeczce: ten człowiek ma mnóstwo pieniędzy, Pewność odpowiada: nie jest on człowiekiem ani wielkim panem, lecz kufrem na złoto; nikt nie powinien nikomu zazdrościć pełnej sakiewki. Strach mówi: oto człowiek bardzo bogaty, Pewność na to: jeśli jest on skąpcem, nie ma nic, jeśli zaś rozrzutnikiem, nie będzie miał na długo. Strach dodaje: wielu ludzi idzie za nim, Pewność odpowiada: muchy przecież idą do miodu, wilki do ścierwa, a mrówki do ziarna – biegną za zdobyczą, a nie za człowiekiem. Strach narzeka: zgubiłem pieniądze, Pewność na to: mogłoby się zdarzyć, że one zgubiłyby ciebie; wielu już bowiem ludzi naraziły na niebezpieczeństwo, tobie jednak ta strata wyjdzie na dobre, jeśli razem z nimi zgubiłeś własne skąpstwo. I wiedz, że zanim ty dostałeś te pieniądze, kto inny je stracił.

!12. Strach biada: straciłem wzrok, Pewność go pociesza: to dla twego dobra, ponieważ teraz wiele pożądań ma do ciebie zamkniętą drogę. Wiele jest rzeczy, od których i tak musiałbyś odwracać wzrok, aby ich nie widzieć. Wiesz dobrze, że ślepotą jest częścią niewinności, oczy bowiem jednym ukazują cudzołóstwo, u innych wznecają pragnienie zdobycia domów i miast. Strach mówi: straciłem swe dzieci, Pewność odpowiada: głupcem jest ten, kto płacze nad śmiercią śmiertelnych; umarli one, ponieważ musiały umrzeć. Bóg nie zabrał ich, lecz przyjął je do siebie.

13. Tak oto Strach, który nigdy nie dał dobrej rady, walczy przeciw Pewności, a jednak człowiek pewny nie obawia się go. Według słów Horacego ani nikczemność obywateli dających zły przykład, ani wola podłego tyrana nie zwiódą prawego męża o wielkiej odwadze i stałości. Lukan mówi, że obawa przed przyszłymi niepowodzeniami dla wielu ludzi okazała się zgubna, ale prawdziwie mężni umieją znosić to, co budzi lęk. Cechą bowiem prawdziwego i niezmiennego męstwa jest zachować spokój w przeciwnościach, nie tracić głowy wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa, a przeciwnie – zachować przytomność umysłu i nie robić nic przeciw rozsądkowi. Seneka twierdzi, że więcej jest rzeczy budzących w nas strach niż takich, które nam rzeczywiście szkodzą; częściej lękamy się wyobrażeń niż rzeczywistości. Dlatego też niech twa odwaga nie słabnie przed czasem, gdyż to, czego się obawiasz, może wcale nie nadejść.

14. Nie powinniśmy obawiać się śmierci z sześciu powodów: po pierwsze – umiera tylko ciało, które jest nieprzyjacielem duszy; po drugie – śmierć kładzie kres doczesnym niebezpieczeństwom; po trzecie – śmierć jest koniecznością; po czwarte – widzimy stale, że inni umierają; po piąte – Bóg umarł za nas; po szóste – po śmierci czeka nas wieczne życie. Tutaj jednak zamilknie nasza opowieść i przestanie mówić o Strachu i Pewności, gdyż wiele o nich już powiedziała, wyjaśniając obszernie powody, dla których warto to wszystko zachować w pamięci; zwróci się ona teraz do następnej części męstwa, czyli do wielkiego gestu.

85. O WIELKIM GEŚCIE W CZASIE POKOJU

1. Wielki gest znaczy tyle co wspaniałość i jest to cnota, dzięki której dokonujemy dzieł wielkiej miary, poważnych i szlachetnych. Jej powinność jest dwojaka: inna w czasie pokoju, inna w czasie wojny. W sprawach pokoju władcy winni przestrzegać trzech przykazań Platona.

2. Pierwsze – aby pamiętali o dobrobycie obywateli i mieli go zawsze na uwadze, cokolwiek czynią, oraz aby nie myśleli o własnej korzyści, a także by starali się o obfitość pożywienia i wszystkiego, co potrzebne jest ludziom do życia. Drugie – aby byli ciekawi wszystkich spraw w państwie, dbali o wspólne dobro, posiadłości i dochody komuny, ku pożytkowi wszystkich, a nie pojedynczego człowieka.

3. Trzecie – aby sprawowali sady nad swymi poddanymi, oddając każdemu, co mu się należy, i aby opiekowali się jednym stronnictwem, nie zaniedbując drugiego, ci bowiem, którzy pomagają jednym przeciw drugim, wprowadzają do państwa niebezpieczną niezgodę. Poza tym władcy i zarządcy miasta winni wystrzegać się sporu między sobą. Platon bowiem powiada, że ci, którzy spierają się o to, kto lepiej rządzi miastem, są podobni marynarzom kłócącym się między sobą, kto lepiej steruje okrętem, a to stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo.

86. O WIELKIM GEŚCIE W CZASIE WOJNY

1. Kiedy trzeba walczyć, władcy, rozpoczynając wojnę, powinni myśleć o tym, by po niej żyć w pokoju, nie czyniąc nikomu nic złego.

2. Następnie winni zważyć, aby przed wszczęciem walki przygotować wszystko to, co potrzebne do własnej obrony i ataku na wrogów. Seneka mówi, że wczesne przygotowania do walki dają szybkie zwycięstwo; przygotowania te dotyczą zarówno żołnierzy, jak i fortyfikacji i wymagają wydatków i zbrojeń. Terencjusz powiada, że mądry człowiek powinien wszystko sprawdzić, zanim przystąpi do bitwy; lepiej bowiem przewidywać niż doznać szkody i szukać odwetu.

3. Tuliusz mówi, że trzecia powinność nakazuje nie poddawać się rozpaczliwej wywołanej strachem ani nie ufać zbyt własnym siłom, gdy człowieka ogarnia pożądlivość. Nieumiarkowana żądza, posiadania naraża bowiem ludzi na niebezpieczeństwo; według słów Horacego złoto pcha nas w sam środek nieprzyjaciół, czyniąc nas groźniejszymi od ognia i pioruna. Dary zniewalają wiarołomnych władców.

4. Czwartą powinnością jest unikanie w bitwie tchórzostwa gorszego od śmierci i dążenie do cnoty zamiast korzyści bądź ucieczki; lepiej przecież zginąć niż żyć nikiem. Jednakże nie trzeba zaniedbywać swego ocalenia ze strachu przed wrzawą, to znaczy dla uniknięcia niesłusznej nagany, lub z pragnienia wielkiej sławy.

5. Piątą powinność polega na ćwiczeniu potrzebnych umiejętności ciała, ponieważ Lukan mówi, że u człowieka beczynnego w ruchu jest tylko myśl. Owidiusz powiada, że woda powoli płynąca staje się zatęchłą, podobnie jak beczynny człowiek staje się cherlawy.

6. Zgodnie z szóstą powinnością, kiedy rozpocznie się walkę, trzeba to uczynić z impetem, a także zachęcać rycerzy i giermków, aby dzielnie stawali, wysławiając czyny ich i ich przodków. Trzeba to robić tak długo, aż wzbudzi się w nich zapał, a stłumi lęk.

7. Siódma powinność to iść na czele ataku z pomocą tym, którzy osłabli, chwieją się lub uciekają.

8. Ósma powinność polega na tym, by po odniesionym zwycięstwie oszczędzić i ocalić tych nieprzyjaciół, którzy nie okazali się okrutni.

9. Dziewiątą powinnością jest dotrzymanie warunków pokoju, rozejmu lub innych układów zawartych z nieprzyjacielem; nie wierz tym, którzy mówią, że trzeba dążyć do zwycięstwa nad wrogami siłą bądź podstępem.

10. Widzimy to na przykładzie pewnego dobrze urodzonego Rzymianina, wziętego w niewolę w Kartaginie, kiedy walczyła tam armia rzymska. Kartagińczycy wysłali go do Rzymu, aby doprowadził do wymiany jeńców, i odebrali od niego przysięgę, że wróci do Kartaginy. Znalazłszy się w Rzymie, patrycjusz ów

wystąpił przeciw wydaniu jeńców, a kiedy przyjaciele namawiali go do pozostania, wolał wrócić na tortury niż złamać słowo dane wrogom.

11. Jednakże Aleksander Wielki był zdania, że nie ma żadnej różnicy, czy zwycięstwo odniesiono siłą, czy podstępem, gdyż prowadząc wojnę, należy się wyzbyc litości, a największym wrogiem samego siebie jest ten, kto przedłuża życie nieprzyjacielowi.

87. O SPORZE MIĘDZY WOJNĄ I POKOJEM

1. Oto nasza opowieść rozważyła dwa rodzaje wielkiego gestu – w czasie wojny i w czasie pokoju. Ale aby osłabić przekonanie tych, którzy sądzą, że wojna jest ważniejsza niż sprawy państwowe, mistrz twierdzi, iż ostoją dla pokoju i państwa jest rozum i mądrość, wielu zaś pragnie walki przez czystą poządlwość. Aby rzec prawdę, mało jest warta zbroja, jeśli w środku nie ma rozumu. Dlatego Salustiusz mówi, że wszyscy ludzie, jeśli chcą okazać się lepszymi od innych stworzeń, powinni zważać, by życie nie upodobiło ich do zwierząt, które słuchają tylko własnego brzucha. Nasza zaś siła tkwi zarówno w duchu, jak i w ciele, gdyż duch rozkazuje, a ciało winno służyć.

2. Słuszniejsze jest dążenie do sławy wysiłkiem rozumu, a nie siłą. Tuliusz mówi, że każdy uczciwy cel, do jakiego dąży nasza dusza, osiągnany jest dzięki męstwu naszego serca, a nie sile ciała. Trzeba jednak przysposabiać ciało do tego, aby podporządkowało się mądrości i rozsądkowi.

88. O STAŁOŚCI

1. Stałość jest to niewzruszoność ducha, gdy trwamy przy swoich zamiarach. Powinnością jej jest zachować niezmiennność w naszych kolejach losu, tak aby człowiek nie wywyższał się w pomyślności i nie martwił zbytnio przeciwnościami, lecz by trzymał się środka. Jest bowiem wielką zaletą zachować w różnych okolicznościach podniesione czoło i tę samą wolę. Seneka mówi, że stałość ducha polega na utrzymaniu usposobienia człowieka w jednakowym stanie. Horacy napomina: pamiętaj, by twe serce pozostało takie samo, gdy dzieją się wielkie rzeczy. Miarkuj swą radość, gdy bogactwo spada ci jak z nieba, a ty do tego nie przywykłeś, mądrość bowiem i odwaga najwyraźniej dochodzą do głosu w kłopotach. Gdzie indziej Horacy powiada, że człowiek silny i stały zwija swój żagiel, gdy go wydyma zbyt mocny wiatr.

2. Stałość nam nakazuje, abyśmy nie przywykali do złego i nie byli zmienni w dobrym. Samo zło ma też swą stałość, ale nie jest ona cnotą. Według Horacego część ludzi cieszy się swymi wadami i dlatego trwa w czynieniu zła; drugą część cechuje chwiejność i raz postępują oni dobrze, raz źle. Juwenalis mówi, że natura

złych ludzi jest zmienna i niestała, kiedy źle czynią, bo tyle tylko mają stałości, o ile potrafią odróżnić dobro od zła. Kiedy popełnią wiele zbrodni, natura ich utrwali się w występkach i już się nie zmienia. Któż położy kres grzechom? Kiedy rumieniec nie będzie już pojawiać się na obliczu, jaki człowiek poprzestanie na jednym tylko grzechu? Gdy zapanuje on nad swą własną twarzą, przestanie lękać się wstydu.

3. Przeciwną cnotcie stałości jest wada zwana zmiennością; odnosi się ona do duszy, której brak stałości i którą wypełniają sprzeczne myśli. Niektórzy są tak bardzo dotknięci tą przywarą, że w oczach innych nie mają wcale stałości. Są ludzie tak niezrównoważeni, że już niewielka przykrość sprawia, iż zaczynają gardzić wszelkimi przyjemnościami; ból ich osłabia, przestają cenić sławę, a cierpią, zetknąwszy się z nieprzychylnym osądem. Na ten temat pewien mędrzec mówi: gdy jestem chory, kocham Boga i święty Kościół, ale gdy wyzdrowieję, zapominam o swej miłości.

4. Dlatego Horacy powiada: moje przekonanie walczy ze mną, odrzucając to, do czego dążyło, i dążąc do tego, co odrzucało; buduje gmachy, a potem je burzy, rzeczy kwadratowe zaś zmienia w okrągłe. Kiedy jestem w Rzymie, kocham Tibur⁶⁰, a kiedy jestem w Tiburze – kocham Rzym. Winą ducha jest, że nie potrafi umknąć przed swymi zachciankami. Ci, którzy jadą za morze, zmieniają powietrze, a nie ducha. Jakimże węzłem związać Proteusza, zmieniającego nieustannie swą postać?

5. Mistrz mówi, że ta wada rodzi u wszystkich ludzi niezadowolenie z własnej fortuny i stanu. Horacy powiada, że każdy pragnie czego innego, niż ma; wół chciałby mieć uzdę i siodło, a koń – orać ziemię. Moim zaś zdaniem każdy powinien trzymać się zajęcia, do jakiego jest przeznaczony.

6. Cnota ta ma pięć części: pierwszą jest stałość osądu, której nie rozprasza różnorodność myśli, druga polega na jednakowej postawie wobec spotykającego nas dobra i zła, trzecia to stałość pragnień, czwarta – opieranie się pokusom i piąta – wytrwałość w działaniu.

89. O CIERPLIWOŚCI

1. Cierpliwość jest cnotą, dzięki której nasza odwaga pozwala nam znosić przeciwności losu i krzywdy. Lukan wyjaśnił jej powinność, mówiąc, że cierpliwość cieszy się trudnymi sprawami, a największą radość sprawia jej możliwość okazania swej wytrzymałości. Mistrz powiada, że cnota ta jest lekarstwem na krzywdę.

2. Horacy mówi, iż cierpliwość czyni lżejszym do zniesienia każde grożące nam zło. Boecjusz twierdzi, że przez brak cierpliwości trudniej będzie zniesić złą

⁶⁰Tibur – dziś Tivoli.

przygodę, której i tak nie można odwrócić. Terencjusz radzi: znośmy dzielnie to, co los nam zsyła, bo głupotą jest wierzgać pod batem. Seneka powiada, że chory, który jest nieposłuszny, wprawia w zły humor lekarza; nic bowiem łatwiej nie obróci się przeciw tobie niż robienie komuś na złość.

3. A skoro ta cnota przeciwstawia się cierpieniom, trzeba wiedzieć, że istnieją cierpienia dobrowolne i niedobrowolne, a każde dobrowolne zasługuje na pochwałę. I te, i tamte są wewnętrzne lub zewnętrzne; cierpienia wewnętrzne nie się nam przychodzące z zewnątrz dobro lub zło, a więc zarówno radość i nadzieja, jak strach i ból. Cierpienia zewnętrzne to przykrości i krzywdy, jakie wyrządzają nam inni słowem lub czynem. Ale pośród wszystkich tych udręk zawsze powinien mieć w pamięci mękę Jezusa Chrystusa i nieszczęścia Hioba, tak dzielnie przez niego znoszone.

4. Powinieneś również zważać na katusze, jakie cierpią źli ludzie z powodu własnych występków. Następnie rozważ, czy zasłużyłeś na to nieszczęście, czy na jeszcze większe; zważaj także na rodzaj nieszczęścia i jego sprawcę; w tym znajdziesz bowiem podporę w znoszeniu wszelkich udręk tego świata.

90. JESZCZE O MĘSTWIE

1. W tej cnocie, czyli w męstwie, i wszystkich jej częściach, o których już usłyszeliście, należy zachować umiar, wystrzegając się nadmiaru i niedostatku. Według słów Seneki wielkoduszność, jeśli przekroczy miarę, czyni człowieka skorym do gróźb, nadętym, nieustannie podrażnionym, skłonny do wielkich słów bez pokrycia; człowiek taki z lada powodu podnosi i marszczy brwi, drażni innych, napastuje ich i przepędza. I choć jest tak dumny i zuchwały, wszystkie jego wielkie zamiary czeka żałosny koniec, a on sam pozostawi po sobie niedobre wspomnienie. A więc wielkoduszność w miarę polega na tym, by nie dopuścić ani do zbytnej zuchwałości, ani do tchórzostwa.

2. Tu jednak opowieść przestanie mówić o męstwie i jego rodzajach, a zwróci się ku czwartej cnocie, to jest sprawiedliwości.

91. TUTAJ JEST MOWA O CZWARTEJ CNOCIE, CZYLI O SPRAWIEDLIWOŚCI

1. Sprawiedliwość przychodzi po wszystkich innych cnotach. Oczywiście, nie mogłaby ona niczego dokonać bez działania pozostałych cnót; na początku bowiem dziejów, kiedy na ziemi nie było króla ni cesarza i nie znano sprawiedliwości, ludzie żyli życiem zwierząt, każdy we własnej kryjówce, nie znając prawa ani więzi wspólnoty. Ludzie zapewne chętnie żyliby w stanie wolności danej im przez naturę i nie dali sobie nałożyć jarzma czyjegoś panowania, gdyby nie to, że

niebezpiecznie rozmnożyły się przestępstwa, a złoczyńcy byli bezkarni. Znaleźli się wówczas mędrcy, którzy, powodowani własną roztropnością, zebrali ludzi i nakazali im mieszkać i trzymać się razem, a także ustanowili sprawiedliwość i prawo; okazuje się zatem jasno, że sprawiedliwość jest tą z cnót, która strzeże ludzkiej społeczności i wspólnoty życia. Skoro bowiem wśród ludzi mieszkających wspólnie są tacy, którzy posiadają ziemię uprawną lub inne potrzebne dobra, będą i tacy, którzy oddaliby się we władzę zawiści i niezgody, gdyby nie istniała sprawiedliwość.

2. Ta cnota pozwala okiełznać przemoc, bo z tego, że ktoś jest rycerzem, kto inny kupcem bądź rolnikiem i że zysk jednego pomniejsza zarobek innych, mogłaby rodzić się na zgubę wszystkich ludzi nienawiść i wojna, gdyby nie istniała sprawiedliwość, która strzeże i broni wspólnego życia. Sprawiedliwość jest tak wielką potęgą, że nawet ludzie wiarołomni i występni nie mogą się całkiem bez niej obejść; trzymający się razem złodzieje również pragną sprawiedliwości we własnym gronie i jeżeli przywódcy nie dzielą równo zdobyczy, współtowarzysze więżą ich albo zabijają.

3. Tuliusz mówi, że nie może być sprawiedliwym ktoś, kto lęka się śmierci, cierpienia, wygnania, biedy lub nie postępuje tak, jak człowiek prawy; a więc jeśli kogoś cieszy własne życie, zdrowie, bogactwo lub podobne rzeczy nie związane z prawością, ten nie może być człowiekiem sprawiedliwym. Wszystkie zasady postępowania w życiu mają wspierać człowieka dzięki potędze sprawiedliwości; może on, po pierwsze, powierzyć jej swe prywatne sprawy; ponadto, sprawiedliwość jest konieczna również dla tych, którzy kupują, sprzedają, wynajmują coś komuś lub od kogoś i pośredniczą w handlu.

4. Seneka mówi o sprawiedliwości tak: sprawiedliwość łączy się z naturą, wynaleziono ją dla dobra i obrony wielu ludzi; nie należy ona jednak do porządku ludzkiego, ale jest prawem Bożym i więzią dla ludzkiej społeczności. Nie przystoi więc samemu człowiekowi rozważać, co byłoby dlań dogodnie, bo tego uczy go sprawiedliwość.

5. Jeżeli chcesz kierować się sprawiedliwością, przede wszystkim kochaj i lękaj się Pana Boga naszego, abyś był przez Niego kochany. Możesz Go miłować, wyświadczać dobro każdemu i nikomu nie czyniąc zła; wtedy ludzie nazwą cię sprawiedliwym, będą cię naśladować, czcić i kochać.

6. Aby być sprawiedliwym, nie wystarczy tylko samemu nie krzywdzić nikogo, trzeba też przeciwstawiać się wszystkim tym, którzy pragną czyjejs krzywdy, bo niewyrządzenie krzywd nie jest jeszcze sprawiedliwością. Nie zabieraj siłą cudzej własności, oddaj to, co wzięłeś, a tych, którzy zabierają, ukarż. W żadnym sporze nie wyrażaj się dwuznacznie, ale zgodnie z własnym przekonaniem. Niech twoja przysięga i twe oświadczenie będą niezmiennie, bo nawet jeśli nie wzywasz imienia Boskiego, to i tak On jest świadkiem; nie odchodź zatem od prawdy, bo wtedy odejdziesz i od sprawiedliwości.

7. Jeżeli nawet kiedyś przyjdzie ci skłamać, kłam nie dla fałszu, lecz w obronie prawdy. Jeśli prawda miałaby być okupiona kłamstwem, nie powinieneś kłamać, ale uchylić się od mówienia; w uczciwej sprawie człowiek sprawiedliwy nie zdradza tajemnic, lecz milczy tam, gdzie milczeć powinien, i mówi o tym, o czym trzeba mówić. Tak postępuje człowiek sprawiedliwy, chcąc bronić pokoju i ładu; podczas gdy inni są zwyciężani przez zło, on je zwycięża. Jeśli tak będziesz postępował, doczekasz kresu życia pogodnie i bez lęku; będziesz mógł wesoło spoglądać na smutne sprawy, zachowasz spokój przypatrując się kłótniom, i pewność w obliczu skrajności.

8. Ponieważ sprawiedliwość jest dopełnieniem innych cnót, wielu ludzi tak właśnie, czyli mianem sprawiedliwości, określa każde dobro i wszystkie cnoty; mistrz jednak nazywa sprawiedliwością jedynie tę cnotę, która każdemu oddaje to, co mu się należy. Do sprawiedliwego postępowania natura skłania nas z trzech powodów: po pierwsze – Bóg dał człowiekowi wyprostowaną postać, ukazując w ten sposób prostotę sprawiedliwości; po drugie – to, co należy do sprawiedliwości, jest w sposób naturalny zapisane w naszej duszy; po trzecie wreszcie – wszystkie inne zwierzęta na swój sposób przestrzegają wobec siebie nakazów sprawiedliwości, miłości i litości.

9. Do sprawiedliwości zachęcają nas również słowa mądrego Salomona: umińcie sprawiedliwość, wy, którzy sędzicie na ziemi. Salomon mówi też: aż do śmierci walcz o sprawiedliwość – oraz: zanim wydasz sąd, zadbaj o sprawiedliwość. Święty Mateusz mówi: błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości. Dawid⁶¹ powiada: Bóg zamknie paszcze lwów, aby sprawiedliwość była mi oddana. Salomon mówi: sprawiedliwość wywyższa potrzebujących – a także: skarby źle zdobyte nie przynoszą żadnego pożytku, lecz sprawiedliwość obroni przed śmiercią. Dawid mówi: moja sprawiedliwość doprowadzi mnie do Ciebie. Według Salomona sprawiedliwość jest wieczna i nieśmiertelna. Zdaniem Seneki w sprawiedliwości wielkim blaskiem jaśnieją inne cnoty.

10. Dla sprawiedliwości właściwe są dwie postawy: chęć przyniesienia pożytku wszystkim oraz chęć niewyrządzenia szkody nikomu. Są to zarazem nakazy prawa naturalnego. Święty Mateusz powiada: czyńcie ludziom to, co chcecie, aby oni wam czynili. Zdaniem mistrza sprawiedliwość powinna słuchać rozumu.

11. Sprawiedliwości przeszkadzają uczucia: strach i pożądlivość, oraz dwie odmiany losu: pomyślność i przeciwność. A zatem jeśli kogoś rozsądnego uznasz godnym dobrodziejstwa, ludzie zaś ostrzegają cię, że wyświadczając takie dobrodziejstwo, ściągniesz na siebie nienawiść jakiegoś wielmoży, ostrzeżenie to wzbudzi w tobie lęk, a ten przeszkodzi działaniu sprawiedliwości. Z drugiej znów strony, jeśli wobec pewnych ludzi chciałbyś okazać się szczodry, lecz w duchu wolałbyś zachować swoje dobra, pożądlivość kłóci się tutaj ze szczodrością. Dla-

⁶¹Latini pomylił Dawida z Danielem.

tego trzeba, by sprawiedliwość miała dwie podpory: męstwo, aby odeprzeć strach i zwalczyć przeciwności, oraz umiarkowanie w pożądlivosti i w pomyślności.

12. Co się tyczy zrządeń fortuny, to pomyślności trzeba przeciwstawić umiarkowanie, a przeciwnościom męstwo, gdyż inaczej pomyślność nadmiernie by człowieka wywyższyła, a przeciwności – poniżyły, jak już wcześniej o tym mówiliśmy. Dlatego każdy może zrozumieć, że umiarkowanie i męstwo dają człowiekowi mocne poczucie sprawiedliwości i utwierdzają go w tym poczuciu tak, że nie wbije go w dumę pomyślność i nie przerażą przeciwności.

13. Prawo rzymskie powiada, że sprawiedliwość polega na stałej i niewzruszonej woli oddawania każdemu tego, co mu się należy. Jest zatem zrozumiałe, że wszystkie cnoty i wszystkie działania zmierzające do oddania tego, co należy, podlegają sprawiedliwości, a ściślej – różnym jej częściom. Istnieją jednak rzeczy, których nie zawdzięczamy żadnemu człowiekowi, jak wiara, miłość i prawda, oraz takie, które zawdzięczamy nie wszystkim, lecz niektórym ludziom, o czym mistrz dokładnie opowie. Zacznie jednak od tego, że sprawiedliwość ma dwie części, to jest surowość i hojność.

92. O SUROWOŚCI, KTÓRA JEST PIERWSZA CZĘŚCIĄ SPRAWIEDLIWOŚCI

1. Surowość jest cnotą, która powściąga występki przez właściwe kary. Ma ona trzy powinności: pierwsza z nich polega na tym, że nikt nie powinien występować przeciw drugiemu człowiekowi, jeśli nie został przez niego skrzywdzony, druga nakazuje, aby rzeczy wspólnych używać wspólnie, rzeczy własnych zaś tak jak własnych. I choć żadna rzecz z natury nie stanowi czyjejś własności, to jednak to, co ktoś ma, jest jego własne. Jeżeli jednak ktoś chciałby mieć więcej, może złamać prawa rządzące ludzką wspólnotą i wszelka niezgoda bierze się stąd, że usiłujesz zabrać na własność coś, co jest moje. Seneka twierdzi, że życie ludzi byłoby znacznie spokojniejsze, gdyby te dwa słowa: „moje” i „twoje”, przestały istnieć.

2. Zdaniem Tuliusza trzecią powinnością surowości jest oddzielenie złych od społeczności ludzkiej; tak samo jak trzeba od reszty ciała odciąć te członki, które stały się martwe i bez krwi, gdyż inaczej zaszkodzą innym, podobnie należy oddzielić od całej społeczności łotrów i okrucieństwo złych ludzi, bo ci ostatni tylko z imienia, a nie przez uczynki należą do rodzaju ludzkiego. Jakaż jest różnica między kimś, kto cały zmieni się w dziką bestię, i tym, kto wprawdzie ma wygląd ludzki, lecz okrucieństwo zwierzęcia?

3. Rany, na które nie działa żadne lekarstwo, trzeba leczyć żelazem, podobnie też nie wolno przebaczać takim ludziom. Seneka jest zdania, że gdy złoczyńca uchodzi cało, na sędziego spada potępienie. Tuliusz mówi, że wydając wyrok,

sędzia musi wystrzegać się gniewu, gdyż w gniewie nie będzie umiał zachować umiaru w stosunku do tego, co zbyt wielkie i zbyt małe. Katon twierdzi, że gniew zaślepia umysł, a wtedy nie może on poznać prawdy. Horacy mówi, że skoro człowiek nie jest panem swego gniewu, to jest naturalne, żeby nie brać pod uwagę tego, co zrobił w gniewie.

93. O SĘDZIACH

1. Sędzia powinien zawsze kierować się prawdą; adwokaci nieraz trzymają się pozorów i usiłują ich bronić, choć nie są one prawdą. Salustiusz mówi, że ci, którzy wydają sąd w sprawach niepewnych, a więc ci, którzy wymierzają sprawiedliwość, muszą wyzbyć się uczuć nienawiści, przyjaźni, gniewu i współczucia, bo umysł zmacony tymi uczuciami z trudem tylko potrafi dojrzeć prawdę.

2. Zdaniem Tuliusza bogacz często zabiera coś bogaczowi przez zawiść, a daje biednemu powodowany miłosierdziem. Seneka powiada, że gdy tylko człowiek przybiera postać sędziego, powinien przybrać postać przyjaciela i swą mowę nie zamykać ust innym, jak gdyby byli jego własnością; powinien natomiast dążyć do porozumienia w mowie i w innych sprawach.

94. O HOJNOŚCI, KTÓRA STANOWI DRUGĄ CZĘŚĆ SPRAWIEDLIWOŚCI

Hojność to cnota, która daje i świadczy dobrodziejstwa. Ta sama cnota zwana jest uprzejmością; gdy jest ona tylko chęcią, zwiemy ją łaskawością, kiedy zaś jest działaniem, nazywa się szczodrością. Cnota owa polega na dawaniu i odwdzięczaniu się; dzięki tym dwom rzeczom wyznajemy Boga, naszego Najwyższego Ojca, żywimy uczucia wobec naszych rodziców, krewnych i kraju, jesteśmy dla wszystkich życzliwi, pełni szacunku dla możnych, współczucia dla potrzebujących, nie krzywdzimy słabszych i żyjemy w zgodzie z sąsiadami. Widać więc jasno, że hojność składa się z siedmiu części, którymi są: dawanie, odwdzięczanie się, pobożność, przywiązanie, miłosierdzie, szacunek i współczucie. A skoro każda daje to, co należy, wszystkie one są rzeczywiście częściami sprawiedliwości.

95. NAUKA DAWANIA

1. Teraz opowieść zajmie się każdą częścią hojności z osobna, a najpierw powie o dawaniu, pouczając, jak się przy tym trzeba zachować. Seneka napomina, aby dawanie nie przychodziło ci z trudem; ale czy istnieje człowiek, którego wystarczy zwyczajnie poprosić tylko jeden raz? Czy znajdziesz takiego, kto spodzie-

wając się, że go poprosisz, nie odwróci głowy, nie przybierze surowego wyrazu twarzy i nie da do zrozumienia, że sam czegoś potrzebuje? Za to, co ktoś otrzymał, jest winien tyle, ile warta była intencja, z jaką dawano, dlatego też nie powinno się dawać niedbale. Nikt nie ma chęci odwdzięczać się za coś, czego nie dostał z dobrej woli, ale wymusił; jeśli ktoś dał nieświadomie, nie jemu, lecz sobie zawdzięczamy dar.

2. Mistrz radzi, abyś nie ociągał się z dawaniem, bo zwłoka trzyma w niepewności i długim oczekiwaniu. Nie odwlekaj, jeśli możesz dać zaraz, bo kto szybko daje, dwa razy daje. Wtedy bowiem daje samą rzecz, a zarazem okazuje, że dawanie sprawia mu przyjemność. Seneka mówi, że za dar, który dawca zbyt długo trzymał w swych rękach, nie odczuwamy wdzięczności, bo jeśli ktoś waha się zbyt długo, bliski jest odmowy, a kto ociąga się z dawaniem, ten najpierw długo zastanawia się, czy w ogóle dawać. Twoja łaskawość będzie mniejsza o tyle, o ile opóźnisz dar, gdyż twarz tego, kto długo cię prosi, pokrywa się rumieńcem wstydu. Kto natomiast nie daje się długo prosić, ten pomnaża swój dar, gdyż uprzedza czyjeś pragnienia. Według Seneki rzecz uzyskana prośbami nie będzie przez proszącego zlekceważona, nic bowiem nie kosztuje drożej niż to, co okupiono błaganiami. Mistrz mówi, że słowa „proszę cię” są gorzkie, pełne zawiści, a proszącemu każą spuścić głowę. Tobiasz mówi, że prośba to głos nędzy i słowo bolesne,

3. Przewyższa wszystkie inne taki sposób dawania, który uprzedza prośbę i wychodzi jej naprzeciw. Tuliusz mówi, że wdzięczniejszy jest niewielki dar ofiarowany bez wahania niż dar znacznie większy, lecz dawany niechętnie. Łaskawość ofiarodawcy jest tym mniejsza, im dłużej każe się on prosić. Nie ma nic bardziej gorzkiego niż długie oczekiwanie; dlatego niektórzy ludzie wolą od razu usłyszeć odmowę niż pozostawać w niepewności.

4. Tuliusz radzi: pamiętaj, żeby twój dar nic zaszkodził tym, którym go dajesz, ani komukolwiek innemu; kto bowiem swym darem przynosi szkodę, nie czyni dobrze, ale źle. Niektórzy ludzie tak bardzo pragną sławy, że zabierają jednym, aby dawać innym. Kto niesłusznie zabiera, aby potem dać potrzebującemu, czyni więcej złego niż dobrego i jest to postępek sprzeciwiający się hojności bardziej niż jakikolwiek inny. Seneka jest zdania, że kto tak postępuje, daje dla własnej próżnej sławy, a nie dla potrzebującego. Tuliusz mówi, byśmy byli hojni w sposób, który da coś naszym przyjaciołom, a nie zaszkodzi nikomu.

5. Mistrz powiada: pamiętaj także, aby twój dar nie był większy niż twe możliwości. Seneka bowiem mówi, że taka hojność idzie w parze z pożądaniem cudzej własności po to, aby móc dać ją komuś innemu.

6. Mistrz mówi: zważaj, byś nie wypominał tego, co dałeś; ty bowiem musisz zapomnieć o darze, pamiętać zaś powinien ten, kto go otrzymał. Zdaniem Tuliusza prawo dotyczące wzajemnych świadczeń między dwiema osobami jest takie, że jedna musi jak najszybciej zapomnieć, że dała, druga za to musi stale

pamiętać, że otrzymała. Człowiek dobry nie pamięta o tym, że coś dał, jeśli ten, kto otrzymał, o darze nie przypomni. Najpoważniej zobowiązuje obdarowanego ten, kto daje tak pocziwie, jakby sądził, że sam zyskuje dając; daje on, nie licząc na wdzięczność, a jeśli jej doświadczy, odbiera to tak, jak gdyby nigdy nie dawał. Ci, którzy z goryczą, dobrotliwie czy z żalem wypominają wyświadczone dobrodziejstwo, niweczą własną łaskawość. Do takiego człowieka Tulusz mówi: o pycho, nikomu nie podobają się twoje dobrodziejstwa, bo niszczysz je dając.

7. Mistrz powiada też: unikaj wykrętów w odmowie, jak uczynił to król Antygonus, gdy pewnemu grajkowi proszącemu go o jednego bizanta odpowiedział, że ów żąda więcej, niż mu się należy; kiedy zaś grajek poprosił go o jednego denara, Antygonus odrzekł, iż król nie powinien dawać tak nędznego daru. Była to wykrętna odmowa, bo mógł on dać bizanta, skoro był królem, albo denara, skoro proszący był grajkiem. Aleksander postąpił lepiej: kiedy pewien człowiek, któremu ofiarował on miasto, rzekł, iż jest zbyt niskiego stanu, aby posiadać gród, Aleksander odpowiedział: nie zważam na to, co tobie wypada posiadać, ale co mnie przystoi dać.

8. Mistrz mówi jeszcze, że nie powinieneś skarżyć się, iż ktoś nie żywi do ciebie wdzięczności za oddaną przysługę. Byłoby lepiej nic o tym nie wspominać, a mówiąc pogarszasz tylko sprawę; tamtego bowiem dotąd nurtował wstyd, ale odkąd się poskarżyłeś, jego wstyd znikł, i każdy powie: nie jest on wcale taki, jak sądziliśmy. Nie postępuj więc w taki sposób; jeśli ktoś nie czuje wdzięczności za jedno twe dobrodziejstwo, zyskasz ją następnym, a gdy i wtedy jej nie okaże, trzecim przypomni mu wszystkie poprzednie. Jakież jest sens doprowadzać do gniewu kogoś, komu oddałeś wielką przysługę, i zmieniać przyjaciela we wroga? Okaż szczodrość w dawaniu i nie bądź cierpki w przypominaniu, bo kiedy żale przewyższają zasługi, jedni, jeśli chcą, nie będą ci tego mieć za złe, inni zaś odczują to boleśnie i pomniejszą twą zasługę.

9. Mistrz twierdzi, że w hojności winniśmy naśladować bogów, którzy władają wszystkim: dają oni najpierw tym, którzy nie czują wcale wdzięczności, i dawać nie przestają. Ich wola jest, aby wszyscy z tego korzystali, gdyż słońce świeci i dla wyklętych, a morze obdarowuje swym bogactwem także złoczyńców. Jeżeli ktokolwiek nie jest mi wdzięczny za dobrodziejstwo, to nie mnie wyrządza krzywdę, ale sobie. Temu, kto czuje wdzięczność, dobrodziejstwo sprawia stałą przyjemność, kto natomiast jej nie czuje, ma przyjemność tylko raz.

10. Nie jest niczym wielkim dać i stracić, ale stracić, a mimo to dać, to prawdziwie wielki czyn. Cnotą jest dawać, nie czekając na odpłatę; wolałbym nie otrzymać niż nie dać. Ten, kto przyrzeka, a potem nie daje, popełnia gorszy występki niż ten, kto nie jest wdzięczny za otrzymany dar. Przyjęcie daru to nic innego jak oddanie w zakład własnej wolności; także jeśli złożyłeś obietnicę komuś niegodnemu, daj mu nie dla samego daru, lecz aby dotrzymać słowa. Lukan mówi, że wolności nie należy sprzedawać nawet za całe złoto świata.

11. Tuliusz mówi, że chociaż powinno się dawać każdemu, kto prosi, to jednak należy wybrać takiego, kto jest godzien dobrodziejstwa; musisz więc dowiedzieć się, jakie ma obyczaje ten, komu dajesz, jak jest on do ciebie usposobiony, z kim mieszka, wśród jakich ludzi żyje, jakie ci może oddać usługi, a także – czy ludzie, z którymi przebywa, są nienaganni, czy też tylko udają cnotliwych. Sądzę, że nie powinno się gardzić nikim, u kogo widać jakiegokolwiek przejawy cnoty. Ty także winieneś uważać każdego człowieka za dobrego, chyba że ktoś udowodni, iż jest przeciwnie.

12. Zdaniem mistrza, im bardziej kogoś zdobią subtelne cnoty umiaru i umiarkowania, tym większej czci jest on godzien; natomiast silny i zapalny charakter znajdujemy często u tego, komu nie dostaje roztropności. Najważniejsze w wyświadczeniu przysług jest to, iż najwięcej winniśmy tym, którzy najbardziej nas kochają. Wielu ludzi działa w pośpiechu, jak gdyby idąc za podmuchem wiatru; takie dobrodziejstwo ma mniejszą wartość niż to, które wyświadczone z rozwagą.

13. Inaczej trzeba patrzeć na tego, kto jest w niedostatku niż na tego, kto ma się dobrze, a prosi o jeszcze więcej; najpierw należy świadczyć dobrodziejstwa żyjącym w niedostatku, o ile na biedę nie zasłużyli; powinniśmy za to odmawiać prośbom tych, którzy pragną tylko wznieść się wyżej. Uważam ponadto, że dobrodziejstwo lepiej posłuży dobremu biedakowi niż złemu bogaczowi; bogaci nie chcą czuć się zobowiązani przez dobrodziejstwo, a przeciwnie – uważają, że to oni wyświadczyli je tobie, przyjmując coś od ciebie, albo też sądzą, że oczekujesz od nich czegoś w zamian. Wyświadczając dobrodziejstwo złemu bogaczowi, nie oczekuj innej wdzięczności niż jego samego i domowników; natomiast jeśli uczynisz coś dobrego dla biedaka, będzie on wiedział, że to dla niego samego, a nie dla jego fortuny, i wszyscy dobrzy biedacy poczują wdzięczność, gdyż każdy będzie to uważał za pomoc dla siebie. Gdyby więc powstał spór na ten temat, pójdź w ślady Temistoklesa, który powiedział, że szukając męża dla swej córki, będzie wolał człowieka, któremu brak pieniędzy, niż skarbu, w którym brak człowieczeństwa.

14. Nie powinniśmy dawać rzeczy niepotrzebnej; na przykład, kobiecie nie należy dawać broni rycerskiej. Według Seneki należy dawać takie rzeczy, które by nie przypominały człowiekowi jego słabości, na przykład nie powinniśmy pijakowi dawać wina. Tak oto nasza opowieść pouczyła o wszystkim, co dotyczy dawania, teraz więc powie o odwdzięczaniu się.

96. O ODWDZIĘCZANIU SIĘ

1. Kiedy otrzymało się dar lub inne dobrodziejstwo zobowiązujące do odwdzięczenia się, najważniejszą sprawą jest podziękować, to znaczy odwdzięczyć się za otrzymane dobro, nie tylko słowem, lecz czynem. Jeżeli bowiem w myśl

nakazów Izydora powinniśmy oddać większą miarkę niż ta, którą pożyczyliśmy, co wypada nam uczynić, jeśli ktoś wyświadcza nam dobro ze swej własnej woli?

2. Z pewnością winniśmy naśladować urodzajne pola, które oddają o wiele więcej, niż dostają, bo skoro nie wahamy się oddać przysługi tym, którzy w przyszłości nam odpłacą, to czyż można inaczej postąpić wobec tego, kto już nam się przysłużył? W naszej mocy jest dać albo nie dać, jednakże człowiekowi dobru nie przystoi nie odwdzięczyc się za otrzymane dobrodziejstwo, jeśli tylko nie pociąga to za sobą występku.

3. Nade wszystko zważaj, by nie zapominać o wyświadczonej ci dobrodziejstwie: ludzie nie lubią takich, którzy nie pamiętają doznanego dobra, sądzą bowiem, że również ich dobrodziejstwo zostałoby zapomniane. Seneka mówi, że kto odrzuca dobrodziejstwo, nie jest człowiekiem dobrym; powiada on też: złym człowiekiem bywa taki, który na złego nie wygląda, gorszy jest ten, kto się nie odwdzięcza, a bardzo złym jest ten, kto zapomina. Kto szybko zapomniał o dobrodziejstwie, ten nie będzie czuł wdzięczności; z tego wynika, że nie miał zamiaru odpłacić, bo zapomnieć to jakby odrzucić dar tak daleko od siebie, że przestaje być widoczny. Zapominamy bowiem o tym, czego nie mamy stale przed oczyma. Nie trzeba zapominać o przeszłych dobrodziejstwach. To, co minęło, wszyscy traktują na ogół nie jak dobrodziejstwo, lecz jak rzecz straconą; jeśli jest o tym mowa w trybunale przed obliczem sędziego, wówczas takie dobro przestaje być darem bądź dobrodziejstwem, a staje się czymś podobnym do długu. Okazać wdzięczność jest uczciwie, ale nieuczciwie jest wymuszać wdzięczność siłą.

4. Pamiętaj więc, by nie korzystać z dobrodziejstw w sposób niewłaściwy; niektórzy bowiem tak przesadnie okazują wdzięczność, że staje się to złem, gdyż chcieliby, aby dobroczyńcy, wobec których mają zobowiązania, znaleźli się w jakiejś potrzebie, a wtedy oni mieliby sposobność pokazać, jak dobrze pamiętają o otrzymanych dobrodziejstwach. Uczucia takich ludzi przypominają złą miłość: pragną oni, żeby ich przyjaciół wygnano, by móc dzielić z nimi wygnanie; albo żeby zubożeli, by móc dawać na ich potrzeby; albo żeby zachorowali, by czuć przy nich; tak to przyjaciel życzy tego samego, czego życzyłby wróg. Zła miłość dąży prawie do tego samego, co nienawiść: fałszem i podstępem jest wrzucić kogoś do wody po to, by go z niej wyciągnąć, czy też powalić na ziemię po to, aby podnieść, albo zamknąć, a następnie uwolnić. Celem takiej krzywdy nie jest świadczenie dobra, nie jest także przysługą naprawienie zła, które najpierw świadomie wyrządzono.

5. Zważ na to, co mówi Tuliusz, by nic spieszyć się zbyt z okazywaniem wdzięczności. Kto odwdzięcza się zbyt szybko, popełnia błąd tak samo, jak gdyby ociągał się z wyrażeniem podzięków. Nie chcąc ani chwili pozostawać dłużnym, okazujesz, że dar jest ciężarem. Jeżeli natychmiast przesyłasz dobroczyńcy coś w zamian za otrzymany dar, to znak, że jego dar odrzucasz. Jeśli wreszcie mar-

twisz się, że dotąd się nie odwdzieczyłeś, to tak, jakbyś żałował, że otrzymałeś dar.

6. Pamiętaj także, by nie dziękować skrycie, bo nie czuje prawdziwie wdzięczności ktoś, kto dziękuje tak, że nikt go nie słyszy. Zważaj zwłaszcza na to, by przyjmować dar uprzejmie, bo już przez to okazujesz wdzięczność; nie sądź jednak, że to wystarczy, bo jest wprost przeciwnie: za chęć trzeba odpłacić chęcią, za rzecz – rzeczą, a za słowo – słowem.

97. JESZCZE O HOJNOŚCI

1. Hojność można podzielić jeszcze inaczej, a mianowicie na hojność w działaniu i w pieniądzech; kto może, powinien stosować jedną lub drugą. Łatwiej jest okazać hojność pieniędzmi, zwłaszcza bogaczowi, ale hojność w działaniu bardziej jest szlachetna i godna dobrego człowieka.

2. Na ten temat Seneka powiada, że każdy ma dostęp do cnoty i dla wszystkich jest ona otwarta, gdyż nie gromadzi ziemi ani domów i jest pociecha dla największego biedaka. I chociaż obydwie rodzaje hojności, w pieniądzech i w działaniu, czynią człowieka miłym i uprzejmym, to przecież pierwsza bierze się z pełnej sakiewki, a druga z cnoty; hojność pieniężna z czasem się zmniejsza i wyczerpie przez szczodre dawanie. Im więcej rozdasz, tym mniej ci pozostanie do rozdania; kto dużo wydaje, temu niewiele pozostaje.

3. Drugi rodzaj hojności, biorący się z cnoty, czyni człowieka coraz bogatszym i lepiej przygotowanym do spełniania dobrych uczynków. Kiedy Aleksander starał się pozyskać pieniędzmi – a działo się to w Macedonii – przychylność poddanych swego ojca, on sani, czyli król Filip, napisał mu w liście tak: jakież to błędne mniemanie sprawia, że wierzysz w lojalność tych, których popsuteś pieniędzmi? dajesz im tyle, że w Macedonii nie uważają cię za króla, ale za urzędnika i rozdawcę. Ci, którzy biorą pieniądze, stają się coraz gorsi, gdyż stale oczekują następnych darów. Nie należy jednak całkiem wyrzec się dawania, ponieważ powinno się dawać porządnym ludziom, jeśli są w potrzebie; ale dawać trzeba z umiarem i roztropnie, bo wielu roztrwoniło swe dziedzictwo, rozdając je nierozsądnie.

4. Mistrz powiada, że najwyższą głupotą jest doprowadzić do tego, iż nie będziesz stale mógł postępować tak, jak chętnie czyniłeś dotychczas; po wielkich darach przychodzi pora na rabunek, bo gdy z powodu dawania zbiedniejesz i znajdziesz się w potrzebie, będziesz musiał zabierać innym, a wtedy nienawiść, jaką oni do ciebie zapałają, przewyższy znacznie miłość tych, których kiedyś obdarowałeś. Katon mówi, że kto najpierw roztrwoni swoje dobra, szuka potem cudzych. Mistrz mówi, że skoro dawanie jest jak beczka bez dna, niech każdy stara się zachować swą zamożność; znacznie więcej ludzi skarży się na to, że zbyt dużo wydaje, niż na to, że nazbyt wydatki ogranicza.

5. Ze względu na hojność można wyróżnić trzy rodzaje ludzi: jedni są rozrzutni, inni skąpi, a jeszcze inni hojni. Rozrzutnikami są ci, którzy na grę w kości, jedzenie i podarki dla trefnisiów i pieczeniarzy wydają swoje mienie, i nic po nim nie zostaje, a przecież wydają oni to, co powinni zachować dla siebie. Skąpiec zatrzymuje to, co powinien dać i wydać. Hojny, czyli szczodry, to taki człowiek, który za swe majątności wykupuje więźniów lub pomaga przyjacielowi wydać za mąż córkę; szczodrym jest więc ten, kto chętnie wydaje na to, co należy.

6. Pomagać innym winniśmy także radą i słowami oraz, jeśli trzeba, w sądzie; należy jednak wystrzegać się pomagania jednym ze szkodą dla innych. Niekiedy ludzie szkodzą tym, którym nie powinni; jeśli szkodzą głupcom, to są lekkomyślni, a jeśli mędrcom, to okazują swą głupotę.

7. Kiedy zaszkodziłeś komuś mimo woli, winienesz mu przeprosiny, wyjaśnienie, dlaczego nie mogłeś zrobić inaczej, a następnie wynagrodzenie innymi przysługami szkody, jaką wyrządziłeś. Wszelkie sprawy sądowe polegają na oskarżeniu i obronie. Mistrz jest zdania, że choć obrona to rzecz bardziej chwalebna, to niekiedy trzeba i można oskarżać, lecz niech to będzie raz i nie więcej. Tuliusz powiada, że jest okrutnym człowiekiem lub nie jest wart miana człowieka ten, kto wielu ludzi obarcza winą za to, że znajduje się w niebezpieczeństwie. Zyskujesz wątpliwą sławę, gdy trudnisz się oskarżaniem; pilnie więc zważaj, by nie oskarżać nikogo niewinnego o zagrożenie komukolwiek, gdyż takie oskarżenie jest po prostu łajdactwem. Tuliusz mówi, nie ma nic równie nieludzkiego jak obracać na szkodę porządnych ludzi mowę, daną nam wszystkim dla naszego zbawienia.

8. Mistrz mówi: zważaj, abyś przez własne słowa nie zyskał reputacji człowieka o występnych obyczajach, co może się zdarzyć, jeśli będziesz kogoś obmawiał, przechwalał się lub złorzeczył. Zdaniem Tuliusza musimy okazywać, że czujemy respekt i miłość do tych, do których przemawiamy. Niekiedy należy koniecznie zbesztać ludzi, którzy nam podlegają, a wtedy musimy przemawiać ostrymi i cierpkimi słowami po to, aby okazać nasz gniew. Nawet jednak chcąc skarcić lub odpłacić pięknym za nadobne, powinniśmy niechętnie używać ostrych słów. Pozbądźmy się gniewu, bo w gniewie niczego nie zrobimy prawidłowo.

9. Zdaniem mistrza należy wyraźnie okazać, że srogość, z jaką udzielamy napomnienia, wynika ze szkodliwości złego postępku. Uczestnicząc w sporze, musimy ścierpieć przykre słowa naszego przeciwnika tak, jak przystoi, to znaczy ze spokojem i bez gniewu. To, co człowiek czyni w zdenerwowaniu, nigdy nie jest zrobione tak, jak należy, i nie doczeka się pochwały. Nieładnie jest mówić o sobie rzeczy nieprawdziwe, tak jak czynią niektórzy rycerze, pragnąc w ten sposób zdobyć czczą sławę.

10. We wszystkich takich sprawach należy przestrzegać dobrych obyczajów, nie idąc za głosem natury ani interesu. Gdzież jednak znajdziemy takich, którzy chętniej wezmą stronę biedaka, niż możnego bogacza? Nasze chęci zwracają się tam, skąd spodziewamy się szybszej i większej odpłaty.

98. O POBOŻNOŚCI

1. Nasza opowieść mówiła dotąd o dwóch częściach hojności, czyli o dawaniu i odwdzięczaniu się, o tym, co wypada czynić, a czego nie. Teraz przejdziemy do dalszych siedmiu części, zaczynając od pobożności, która jest sprawą najważniejszą, dlatego że łączy się z nią wszystko inne, a zwłaszcza cnoty wiążące się z boskością. Pobożność skłania nas do uczynków prowadzących do życia wiecznego.

2. Pobożność to cnota sprawiająca, że jesteśmy ciekawi Boga i chętnie Mu służymy. Cnota ta nazywa się również wiarą świętego Kościoła i jest to ufność, jaką ludzie pokładają w Bogu. Kto nie jest mężny i głęboko przywiązany do swego prawa i wiary, ten nie jest też lojalny wobec ludzi, bo jeśli nie jest on wierny Bogu, jakże będzie wierny ludziom?

3. Pierwszą powinnością tej cnoty jest żal za wszystkie popełnione występki. Horacy mówi, że kto szczerze żałuje, ten musi wygnać z serca wszelką pożądlivość i myśli przywodzące do grzechu i uczynić z nich przedmiot surowych ćwiczeń.

4. Druga powinność to nieprzywiązywanie wagi do zmiennej doczesności, w której po pięknym dniu przychodzi czarna noc. Horacy powiada: każdy następny dzień zamyka poprzedni, a księżyc na nowiu dąży do ostatniej kwadry; dlatego nie pokładaj żadnych nadziei w rzeczach doczesnych, gdzie jedno niweczy drugie, a jedna godzina sprawia, że tracisz wszystkie dni. Jesteśmy cieniem i prochem, oddani śmierci wraz z wszystkim, co mamy; dlatego dziś się śmiejesz, a jutro możesz już nie żyć.

5. Trzecia powinność polega na oddaniu całego swego życia Bogu, gdyż według Juwenalisa jedyną radą jest zdać się na Boga, od którego zależy czas i który może dać nam to, co jest dla nas potrzebne i korzystne; zamiast rzeczy miłych obdarzy nas pożytecznymi. Kocha On człowieka bardziej niż człowiek samego siebie; prosmy Go więc o zdrowy umysł. Salustiusz mówi, że Boskiej pomocy nie można osiągnąć tylko pragnieniami lub kobiecymi zachciankami; szczęśliwość osiągniemy, czuwając i oddając się rozmyślaniom. Kiedy będziesz wydany na pastwę zła i na zatracenie, nie proś Boga, bo On jest na ciebie zagniewany.

6. Seneka mówi: wiedz, że wyzwolisz się z wszelkiej pożądlivości, jeśli będziesz prosił Boga tylko o to, o czym możesz mówić przed ludźmi. Jest szaleństwem powierzać Bogu swe nieczyste pragnienia; jeśli chce je poznać drugi człowiek, milczysz, a Boga prosisz o to, co przed ludźmi ukrywasz. Powinieneś żyć wśród ludzi tak, jakby Bóg stale na ciebie patrzył, do Boga zaś mówić tak, jak gdyby ludzie cię słyszeli.

7. Czwartą powinnością jest przestrzegać prawdy i lojalności. Zdaniem Seneki prawda pozwala odróżnić ludzi wolnych od niewolników, kłamstwo zaś zaciera różnicę między nimi.

8. Tulusz mówi, że cnota ta zwie się też wiarą i lojalnością, dlatego, że dzięki niej człowiek czyni to, co komu jest winien. Nie należy jednak spełniać obietnicy wtedy, gdy nie przyniesie ona pożytku temu, komu obiecałeś, albo jeśli coś przynosi większą szkodę tobie niż korzyść drugiemu człowiekowi; jest słuszną rzeczą unikać większych szkód kosztem mniejszych. Jeżeli bowiem przyrzekłeś komuś być adwokatem w jego sprawie i nagle okazuje się, że poważnie zachorował twój syn, nie będzie sprzeczne z powinnością wiary ani z prawdą, gdy nie wywiążesz się z przyrzeczenia. Jeśli powierzono ci jakiś przedmiot, nie zawsze jest tak, że powinieneś go zwrócić; gdyby ktoś, mądry i zdrowy na umyśle, dał ci na przechowanie miecz, później utracił zmysły, a następnie żądał od ciebie zwrotu, byłbyś szalony, słuchając jego żądania, natomiast okażesz się cnotliwy, nie oddając miecza. Jeżeli ktoś powierzy ci pieniądze, a potem rozpocznie wojnę przeciw twemu krajowi, nie oddawaj mu ich, bo zaszkodziłbyś całej wspólnotie, czyli społeczności twego miasta lub kraju, którą przecież na pewno kochasz.

9. Dzieje się też tak, że pewne rzeczy, które wydają się uczciwe z natury, z biegiem czasu stają się nieuczciwe. Cnotę pobożności bardzo nadwątlają dewoci i pełni fałszu hipokryci, którzy udają innych, niż są w istocie, i chcą tym oszukać Boga i świat.

99. O PRZYWIĄZANIU

1. Przywiązanie to cnota, która nakazuje nam kochać naszych rodziców i nasz kraj i pilnie im służyć. Dana jest ona przez samą naturę, gdyż rodzimy się najpierw dla Boga, a potem dla naszych rodziców i kraju. Katon mówi: synu, walcz dla dobra twego kraju, trzeba czynić wszystko, co w ludzkiej mocy, dla wspólnego pożytku kraju lub miasta.

2. Do takiego postępowania nakłania nas zwyczaj, mający źródło w sile natury, a nie w sile prawa. Zdaniem Seneki, tak jak nikogo nie zmusza się do kochania samego siebie, podobnie żadne prawo nie nakazuje miłości do ojca, matki i dzieci, byłoby bowiem zbyt wiele nakazywać coś, co człowiek i tak czyni zgodnie z naturą. Mistrz mówi, że nade wszystko należy zważać, by swym bliskim nie wyrządzić żadnego zła ani krzywdy. Według słów Salustiusza, jeśli jesteś wrogiem swoich, jakże możesz zostać przyjacielem obcych? Terencjusz mówi: jeśli ktoś ośmiela się oszukać własnego ojca, czemu nie miałby postąpić tak z innymi? Kto nie wybacza sobie samemu, dlaczego miałby wybaczyć tobie lub komuś innemu?

100. O NIEWINNOŚCI

1. Niewinność jest to czystość duszy, która nienawidzi wszelkiej krzywdy. Ta cnota szczególnie jest miła Bogu. Horacy mówi, że jeśli czysta ręka człowieka, który nie skrzywdził nikogo, dotknie ołtarza, jest to najmilsza ofiara, jaką można przebłagać Boga. Tuliusz powiada, że kto chce wytrwać w tej cnocie, powinien wszystkie swoje występki uznać za poważne, nawet jeśli są niewielkie. Zdaniem Horacego nikt nie rodzi się bez przywar, lecz im kto mniej jest nimi obciążony, tym lepszym jest człowiekiem. Juwenalis mówi, że nikt nie grzeszy tylko tyle, ile mu wolno, lecz pozwala sobie na więcej.

2. Powinnością tej cnoty jest przywiązywać ludzi do siebie nawzajem, bez czynienia komukolwiek krzywdy. Tuliusz mówi, że kto wyrządzi krzywdę jednemu człowiekowi, ten staje się zagrożeniem dla innych ludzi, gdyż wielu go się obawia. Inną powinnością jest nie szukać pomsty. Seneka powiada, że niedobrze jest utracić niewinność, mszcząc doznane krzywdy, oraz że podłość nie powinna być pomszczona podłością. Depcze wielu ludzi ten, kto zbyt gwałtownie pragnie pomsty. Także Owidiusz mówi, że mszcząc się człowiek krzywdzi bardzo wielu ludzi.

101. O MIŁOSIERDZIU

1. Miłosierdzie to największa z cnót, rodzi się ona z wrażliwego serca i czystego sumienia, a nie z fałszywej wiary. Jej przykazanie brzmi: miłuj Boga i bliźniego tak jak siebie samego. Do takiego postępowania skłaniają nas liczne powody. Po pierwsze, święty Kościół stale nawołuje: kochaj swego bliźniego, kochaj obcych tak samo jak siebie.

2. Po drugie, każde zwierzę czuje miłość do innych sobie podobnych. Trzeci powód to naturalne pokrewieństwo ludzi, bo wszyscy pochodzą od Adama i Ewy. Czwarty to pokrewieństwo ducha dzięki wierze świętego Kościoła, matki nas wszystkich. Piąty to miłość Jezusa Chrystusa, który umarł za wszystkich ludzi. Szósty powód wyjaśni ten przykład: kochasz syna swego przyjaciela tym mocniej, im bardziej jest on do niego podobny. Tak samo powinienes kochać wszystkich ludzi, gdyż zostali oni stworzeni na podobieństwo Boga.

3. Siódmym powodem są pożytki, jakie wynikają z wzajemnej miłości i przebywania wśród ludzi. Salomon mówi, że lepiej jest dwom niż jednemu, bo gdy brat wspomaga brata, to obaj są tak silni jak warowne miasto. Ambroży mówi, że walka prowadzona z wolą wszystkich przynosi zwycięstwo, ponieważ jedni wspomagają drugich. Salomon powiada także, że olejek i wonne kadzidła cieszą serce, ale duszę cieszą dobre rady przyjaciela. Tuliusz powiada, że zgodę na świecie niszczą ci, którzy niweczą ludzką przyjaźń; sprawy ludzkie są bowiem kruche

i zniszczalne, i dlatego tak ważne jest zdobyć przyjaciół, którzy nas kochają i których my kochamy. Tam, gdzie zabraknie miłosierdzia i miłości, umiera wszelka radość życia.

4. Ósmym powodem są dotkliwe krzywdy, jakie niosą z sobą wojny i nienawiść do bliźnich. Dobrze jest kochać i być kochanym, chociaż pierwsze jest lepsze niż drugie, ponieważ większą cnotą jest dawać niż brać.

102. CO POMAGA PRZYJAŹNI

1. Przyjaźń więcej jest warta w życiu niż wszelkie bogactwa. Dlatego mistrz powiada, że wiele rzeczy pomaga przyjaźni, a pierwszą z nich jest umiar w mówieniu. Salomon mówi, że roztropni w mowie zdobywają przyjaciół, a łaskawość głupca jest daremna. Drugą rzeczą jest dobroć i cnota. Tuliusz twierdzi, że nie ma nic miłszego nad cnotę i nic, co równie mocno wzmaga przyjaźń; nawet naszych nieprzyjaciół, a także ludzi, których nigdy jeszcze nie widzieliśmy, możemy pokochać za ich męstwo.

2. Trzecia rzecz to pokora. Salomon mówi: czyń wszystko z pokorą, a będziesz kochany nad innych. Czwarta to lojalność. Salomon mówi: jeśli twój sługa jest wierny, to będzie on jak twoja dusza. W innym miejscu mówi też, że lojalny przyjaciel to życiodajne lekarstwo.

3. Piąta rzecz to dać początek. Seneka powiada: kochaj, jeśli chcesz być kochany. Szósta polega na służeniu, twierdzą jednak, że przysługa umacnia przyjaźń tylko wtedy, gdy dyktuje ją rozum; mądrość bowiem jest matką dobrej miłości. Salomon mówi, że służąc przyjacielom, trzeba słuchać rozsądku. Zdaniem Seneki nie ma większego zła niż polegać tylko na cudzych przysługach, podobnie jak wierzyć w przyjaźń kogoś, kto nie darzy cię miłością.

103. JAK WINNIŚMY KOCHAĆ NASZYCH PRZYJACIÓŁ

1. Powinniśmy kochać wszystkich ludzi, a zwłaszcza naszych przyjaciół, pamiętając o trzech rzeczach. Po pierwsze, kochajmy ich, idąc za głosem serca, a nie dla darów i zasług, kochajmy ich nie dla naszej korzyści, lecz dla dobra, jakie daje sama przyjaźń. Seneka mówi, że przyjaciel pozyskany dla osiągnięcia korzyści tak długo jest komuś miły, jak długo przynosi mu korzyść. Hieronim mówi, że przyjaźń jest cnotą, a nie towarem. Ambroży powiada, iż przyjaźń nie potrzebuje rzeczy, ale dobrej woli, a więc tego, by kochać przyjaciół mądrze, to znaczy czynić dobro i wystrzegać się występków.

2. Według Tuliusza, jeśli uczyniłeś coś złego, nie usprawiedliwi cię wyjaśnienie, że powodem była przyjaźń i wiele uczucia dla przyjaciela. Nie ma natomiast

większej radości jak oddać duszę za przyjaciela, jeżeli kochasz go ku wspólnemu pożytkowi was obydwu, dzieląc z nim słowa i czyny.

3. Przyjaźń wspomagają słowa i szczodrość, ponieważ czyny są dowodem, że uczucie przyjaźni jest trwałe. Grzegorz mówi, że gdy przyjaźnią obdarzany jest człowiek wiodący szczęśliwe życie, nie wiadomo, czy przyjaźń dotyczy jego samego, czy też jego szczęścia. Seneka mówi: czego nie dowiesz się przez wyświadczone dobrodziejstwa, to pokaże ci twoje ubóstwo. Boecjusz twierdzi, że fortuna pozwala poznać solidność przyjaźni; kiedy odchodzi, pozostawia przy tobie prawdziwych przyjaciół i zabiera tych, którzy nie kochali cię prawdziwie. Tuliusz napomina, byś nie opuszczał starego przyjaciela dla nowego. A dalej mówi, że nie ma nic gorszego niż walczyć przeciwko tym, którzy z nami żyli.

4. Po drugie, powinniśmy kochać naszych przyjaciół tak jak nas samych, ale nie bardziej, bo nie istnieje żadne prawo, które by nakazywało kochać kogokolwiek bardziej niż samego siebie. Kto jednak nie potrafi kochać siebie, nie umie też kochać innych. Kochaj więc swych przyjaciół bardziej niż dobra doczesne, ale nie bardziej niż samego siebie i Boga.

5. Po trzecie, powinniśmy kochać ich uczuciem podobnym do tego, jakie wobec siebie żywią części jednego ciała: żadna z części nie zazdrości innej, każda spełnia swą powinność wobec innych, a jeśli jedna wyrządzi drugiej jakąś krzywdę, nie naraża się na zemstę, gdyż każdej z części krzywda pozostałych sprawia przykrość, a ich dobro – radość, każda jest gotowa innych bronić, całe zaś ciało boleje nad utratą jednej ze swych części. To, co jedna część otrzyma, rozdaje innym, bo gdyby zatrzymała dla siebie, byłoby to ze szkodą dla niej samej.

104. O PRAWDZIWEJ PRZYJAŹNI

1. Przyjaźń, stanowiąca część miłosierdzia, ma dziesięć powinności. Pierwsza to prawdziwa wiara i rzeczywista życzliwość, dzięki którym przyjaźń jest trwała i nie zmieniają jej przeciwności ani niepomyślnie zdarzenia. Jest to największy na świecie skarb, ponieważ nikt nie może spełniać dobrych uczynków tylko dla siebie, a właśnie przyjaźń pozwala nam okazać naszą dobrą wolę wobec kogoś innego i w jego sprawie. Według Salustiusza powinność ta polega na wspólnym pragnieniu bądź odrzuceniu tego samego, zawsze jednak musi to być sprawa uczciwa.

2. Seneka mówi, że drugą powinnością jest napominać dyskretnie, a chwalić otwarcie. Zdaniem Tuliusza prawo przyjaźni wymaga, aby samemu nie prosić o nic złego ani nie spełniać takich próśb. Seneka mówi o innym prawie, które nakazuje we wszystkich sprawach pytać o zdanie przyjaciela, lecz przedtem zapytać innych, jakie mają zdanie o nim.

3. Trzecią powinnością jest, abyś nie starał się dowiedzieć, co twój przyjaciel ukrywa przed tobą. Rzeczą bardziej ludzką jest nie pokazać niczego po sobie niż usiłować poznać przyczynę, dla której przyjaciele cię nie lubią.

4. Czwarta powinność głosi, że niepowodzenie nie może niszczyć przyjaźni, gdyż według słów Lukana nie przystoi zawieść przyjaciela w potrzebie tylko dlatego, że nie masz dość wiary, aby wytrwać przy słabym.

5. Piątą powinnością polega na wspólnocie posiadania; dlatego filozof, usłyszawszy, że dwaj ludzie żyją w przyjaźni, spytał: czemu więc jeden jest biedny, podczas gdy drugi – bogaty? Tulusz jednak mówi: dawaj według twych możliwości, nie wszystko, co masz, lecz tyle, by wesprzeć przyjaciela. Nieładnie jest jednak, zdaniem Tulusza, robić rachunek wzajemnych przysług.

6. Szóstą powinnością jest zachowanie równości, ponieważ przyjaźń nie znosi różnic w godnościach. Tulusz mówi, że to największa rzecz w przyjaźni, gdy możniejszy stara się zrównać z mniej możnym. Salomon mówi, że kto gardzi swym przyjacielem, ten jest ubogi w cnoty.

7. Siódmą powinnością jest trwałość. Salomon mówi: kochaj zawsze tego, kto jest twym przyjacielem; mówi on też dalej: dochowaj wiary przyjacielowi w ubóstwie.

8. Ósma powinność to nieujawnianie tajemnic przyjaciela i ukrywanie jego grzechu.

9. Dziewiątą powinnością jest szybkie spełnienie prośby. Jak powiada Salomon – nie mów swemu przyjacielowi: idź i przyjdź jutro.

10. Dziesiątą powinność to mówienie tego, co ma przynieść pożytek, a nie tego, co się przyjacielowi podoba. Zły człowiek zwodzi swego przyjaciela i oszukuje go swymi słowami.

11. O prawdziwej przyjaźni Salomon powiada: szczęśliwy, kto znalazł sobie przyjaciela. Tulusz mówi, że przyjaźń trzeba przedkładać nad wszystkie ludzkie sprawy. Mówi on również, że przyjaźń lepsza jest od pokrewieństwa, dlatego że choć miłość między krewnymi zginie, to miano krewnego pozostaje, natomiast jeśli zniknie miłość przyjacielska, to wraz z nią ginie też imię przyjaciela. Salomon mówi, że człowiek miły otoczeniu bardziej ci będzie przyjacielem niż rodzony brat. Według Tulusza patrzeć na przyjaciela lub myśleć o nim to tak jak oglądać samego siebie w zwierciadle; i dlatego ktoś, kto jest daleko od nas, może wydawać się blisko, a ktoś zmarły zdaje się żywy.

12. Szukając przyjaciela, należy zwrócić uwagę na cztery rzeczy: po pierwsze – czy jest mądry, bo jak mówi Salomon, przyjaciel głupca sam się do niego upodabnia. Następnie zważaj, czy jest dobry, bo według Tulusza przyjaźń możliwa jest tylko między ludźmi dobrymi. Po trzecie, patrz, czy jest łagodny. Salomon mówi: nie przyjaźnij się z człowiekiem porywczym, gdyż gniew pali go i podnieca. Zważaj wreszcie, czy jest pokorny. Salomon twierdzi, że gdzie jest pycha, tam przychodzi gniew i nienawiść.

105. O PRZYJAŹNI DLA KORZYŚCI

Kto kocha dla korzyści, ten jest podobny do kruka i sępa, które krążą nad padliną; taki człowiek jest twym przyjacielem tak długo, jak długo możesz mu coś z siebie dać, a więc kocha on nie ciebie, lecz to, co posiadasz. A jeśli twe mienie przepadnie i zbiedniejesz lub wpadniesz w kłopoty, przestaje wtedy cię poznawać. Swym postępowaniem przypomina słowika, który na wiosnę, w ciepłe słońca, pośród kwiatów i zielonych drzew przebywa z nami śpiewając i radując się, lecz gdy powrócą chłody, ucieka od nas w pośpiechu.

106. O PRZYJAŹNI DLA PRZYJEMNOŚCI

Ten, kto kocha dla przyjemności, postępuje podobnie jak sokół ze swą samiczką, bo sokół, zaspokoiwszy apetyt cielesny, odfruva w największym pośpiechu i zapomina o miłości. Często jednak bywa i tak, że człowiek traci nad sobą władzę, oddając się duszą i ciałem miłości do kobiety, a przez to traci rozum i przestaje cokolwiek widzieć. Adam uległ tak swej żonie i odtąd cały ludzki ród jest i zawsze będzie w niebezpieczeństwie; podobnie prorok Dawid, który dla piękności Batszeby popełnił morderstwo i cudzołóstwo; tak samo jego syn Salomon, który czcił bałwany i pogwałcił prawo przez miłość do Idomenei; i mocarz Samson, który swojej miłej zdradził tajemnicę swej siły, ukrytej we włosach, i dlatego utracił najpierw moc, potem męstwo, na koniec życie, a wraz z nim zginęli jego bliscy. Wszyscy też znają przyczynę zguby Troi i wielu innych miast oraz historię wielu możnych książąt, których nierozumna miłość przywiodła do upadku. Nawet sam mądry filozof Arystoteles, podobnie jak Merlin, dał się oszukać kobiecie, o czym mówi nam historia.

107. O SZACUNKU

1. Szacunek jest cnotą, która nakazuje nam oddawać cześć ludziom szlachetnym oraz tym, którzy mają jakąś władzę. Jej powinnością jest oddawać cześć starszym i możniejszym od siebie. Bardzo chwalebnie jest naśladować możnych, o ile kroczą oni słuszną drogą. Powinniśmy wybrać sobie jakiegoś dobrego człowieka, mieć jego postać ciągle przed oczyma i postępować tak, jak gdyby był obecny przy nas i mógł nas widzieć; większa bowiem część grzechów nie byłaby popełniona w obecności świadka. Tuliusz mówi: nie łudź się, że istnieje miejsce, w którym nie ma świadków.

2. Pomyśl o słowach Juwenalisa, że gdy zamierzasz zrobić coś brzydkiego, nie sądz, że nie masz świadka. Po Bogu i Jego świętych należy czcić tych, którzy piastują najwyższe godności, zgodnie ze słowami Apostoła, nakazującymi oddawać

cześć tym, którzy powinni być uczczeni. Święty Piotr mówi: oddaj cześć królowi; powinniśmy też okazać szacunek najstarszym. *Księga Kapłańska* mówi: wstań, widząc siwą głowę, szanuj osobę starca; tak samo musimy okazać szacunek naturalnej godności. *Księga Wyjścia* mówi: czcij ojca swego i matkę swoją. Ogólnie biorąc, winniśmy cześć tym wszystkim, którzy przewyższają nas zaletami lub dobrocią. Skoro więc wiemy, że inni ludzie mogą być lepsi od nas pod każdym albo tylko pod pewnymi względami, powinniśmy też we właściwy sposób okazywać szacunek.

3. Kto służy, ten powinien to czynić z własnej woli, bo bez wątpienia ten, kto ofiaruje swe służby, zanim ktoś mu to nakaze, ma większą zasługę od tego, kto czyni tak posłuszny rozkazom. Święty Bernard twierdzi, że posłuszne wykonanie trudnego nakazu to rzecz bardziej godna pochwały, niż opieranie się nakazowi byłoby godne nagany. Jeżeli zaś nakaz łatwo spełnić, to wtedy silniejsze winno być potępienie uporu niż pochwała za posłuszeństwo; upór Adama tym bardziej zasługuje na potępienie, że nakaz był łatwy i jego spełnienie nie wymagało żadnego trudu.

4. Ponadto każdy winien okazać posłuszeństwo bez kłótni i zadawania pytań. Święty Bernard mówi: kiedy usłyszałeś nakaz, nie zadawaj żadnego pytania. W *Księdze Powtórzonego Prawa* czytamy: rób, co ci nakazuję, ani mniej, ani więcej.

5. Powinno się służyć z radością. Apostoł mówi: Bóg miłuje ochotnego dawcę. Jezus syn Syracha mówi: czyniąc dar, okaż radosną twarz.

6. W posłuszeństwie należy okazać skwapliwość i pokorę, tak jak święty Piotr, który natychmiast porzucił swe sieci i poszedł za Chrystusem. Tak samo każdy powinien okazywać posłuszeństwo z pokorą, skwapliwie i niezmiennie, a wtedy zdobędzie łaskę i zdobywszy – zachowa ją. Możesz bowiem zdobyć wielu przyjaciół i wiele łask, niewiele to jednak będzie warte, jeśli nie potrafisz tego utrzymać.

108. O ZGODZIE

1. Zgoda jest to cnota łącząca jednym prawem i wspólnotą osiedlenia tych, którzy żyją w tym samym mieście i kraju. Platon mówi, że nie żyjemy tylko dla siebie, bo część nas samych oddajemy naszemu krajowi, a część – przyjaciołom. Pewni filozofowie, zwani stoikami, powiadają, że wszystko zostało stworzone dla człowieka, także ludzie rodzą się na użytek innym ludziom, to znaczy mają dla innych wartość. Dlatego zgodnie z naturą powinniśmy nade wszystko dbać o wspólne dobro i przez wzajemne słuzenie sobie podtrzymywać ludzką wspólnotę, dając i biorąc z jej rzemiosł, sztuk i bogactw, a następnie w zgodzie z prawem dobrowolnie oddając i przekazując innym to, co wzięliśmy. Dawanie tego, co do

nas należy, nie zawsze jest jedynie uprzejmością, lecz może się też okazać wielce pożyteczne.

2. Mistrz powiada, że pokój czyni wiele dobra, a wojna je niszczy. Salustiusz mówi: zgoda pomnaża to, co małe, niezgoda rujnuje nawet to, co największe. Salomon mówi, że każde królestwo, jeśli jest podzielone, będzie zniszczone z własnej przyczyny.

109. O WSPÓŁCZUCIU

Współczucie jest cnotą, która sprawia, że los ubogich i nędza dotkniętych nieszczęściem poruszają nasze serce. Według Terencjusza cnota owa nie pozwala, aby cokolwiek, co ludzkie, było jej obce, i zajmuje się krzywdą bądź pożytkiem innych jak swoim własnym. Wergiliusz mówi: sam nie jestem w nieszczęściu, ale chcę pomagać nieszczęśliwym. Seneka mówi, że ten, kto pomaga nieszczęśliwym, pamięta wprawdzie o sobie, lecz troska o sprawy innych jest ważniejsza.

110. O DWÓCH RODZAJACH WYRZĄDZANEGO ZŁA

1. Dotychczas w naszej opowieści rozważaliśmy podział sprawiedliwości, a zwłaszcza dwie jej podstawowe części, to znaczy surowość i hojność. O każdej z nich powiedzieliśmy wystarczająco dużo, wspierając się autorytetem dawnych mędrców. Trzeba więc teraz opowiedzieć o dwóch rodzajach wyrządzanego zła, przeciwnego sprawiedliwości, to jest o okrucieństwie i zaniedbaniu, których bardzo musimy się wystrzegać.

2. Okrucieństwo to podstępnie wyrządzona krzywda komuś, kto na nią nie zasłużył. O zaniedbaniu mówimy wtedy, gdy ktoś, mogąc przeciwstawić się złu lub pomścić je, nie robi nic – jest ono przeciwieństwem surowości, bo bronić i nie bronić kogoś to dwie rzeczy przeciwne. Tak samo okrucieństwo jest przeciwne hojności. Tuliusz mówi, że czyn prawy i czyn zły są sobie przeciwstawne.

3. Trzy są powody okrucieństwa: strach, chciwość lub pożądanie zaszczytów. Ze strachu popełnia ktoś okrucieństwo bojąc się, iż jeśli sam nie wyrządzi zła drugiemu, to tamten skrzywdzi jego. Według Salustiusza chciwość popycha do okrucieństwa wtedy, gdy wyrządza się komuś krzywdę, aby zdobyć upragnioną rzecz. Salomon mówi, że pożądanie zaszczytów prowadzi wielu śmiertelników na drogę fałszu, gdyż wtedy co innego mają w sercu niż na ustach; w przyjaźni i nienawiści nie kierują się istotą rzeczy, ale tylko zyskiem i bardziej kochają pozory niż wolę i rozum. Tuliusz powiada, że zło polega na tym, iż wielu mężnych i szczodrych ludzi opanowanych jest żądzą zaszczytów; zuchwałość czyni człowieka chętnym do walki, szczodrość w tym pomaga, i tak ich pożądanie staje się przyczyną wielkich niepokojów.

4. Lukan mówi, że między dwoma królami tego samego państwa nie ma wcale zaufania, bo nikt, kto ma władzę, nie zgodzi się na współnika. Żądza zaszczytów jest szaleństwem i zaślepieniem, bo kto prowadzi wojnę, ten nie zna wiary ani litości. Wielu takich, którzy rozumieją tylko handel, uważa, że słusność jest tam, gdzie większy zysk. Zdaniem mistrza dwór jest matką i żywicielką złych czynów, ponieważ przyjmuje złego tak jak dobrego i uczciwego tak samo jak nieuczciwego.

5. Są dwa rodzaje okrucieństwa, jeden to siła, a drugi – chytrność. Siła to cecha lwa, chytrność zaś – lisa. Obydwie są ohydne i nieludzkie, ale bardziej znienawidzona jest chytrność, bo najobrzydliwszą nieszczerością jest zachowanie zmierzające do wmówienia komuś, że jest się dobrym człowiekiem. Nie ma podstępów bardziej niebezpiecznego niż taki, który ukrywa się pod pozorem oddania przysługi.

6. Horacy mówi: bacz, by cię nie zwiodły ukryte, lisie zamiary. Zdaniem Juwenalisa owłosione ciało i szorstka szczecina na ramionach znamionują okrucieństwo duszy; twarz zdradza, nieszczerść; któż o takiej powierzchowności nie byłby pełen okropnych i odrażających wad? Mistrz mówi: unikaj gładkiego lustra wody i szukaj bezpiecznego schronienia na tratwie.

111. O ZANIEDBANIU, JAKIEGO DOPUSZCZAJĄ SIĘ SPRAWIEDLIWI

Trzy przyczyny ma także zaniedbanie czyli niesprzeciwianie się wyrządzeniu zła; jedni nie bronią przed złem, aby nie ściągnąć na siebie zawziętości, inni chcą uniknąć trudów, jeszcze inni – wydatków, bądź też są zajęci własnymi sprawami albo własną nienawiścią, i dlatego opuszczają tych, których powinni bronić. Tuliusz mówi, że bezpieczniejsze jest zaniedbanie wobec ludzi dobrych niż wobec złych. Salustiusz twierdzi, że z czasem dobrzy stają się w czynieniu dobra bardziej leniwi, ale źli czynią źle z coraz większym zapałem.

2. Mistrz powiada także, iż bezpieczniejsze jest zaniedbanie wobec bogaczy niż wobec wyzutych z dóbr biedaków. Zdaniem Terencjusza wszyscy, którzy borykają się z przeciwnościami i niedostatkiem, nie wiedząc, dlaczego ich to spotyka, podejrzewają, że cokolwiek się dla nich czyni, powiększa ich krzywdę; sądzą również, że wszyscy ich lekceważą dlatego, że nie są potężni. Tuliusz twierdzi, że istnieje wielka różnica między krzywdą spowodowaną gwałtownym uniesieniem a świadomie popełnioną niesprawiedliwością; uniesienie trwa krótką chwilę, wszystko zaś, co dzieje się za sprawą nagłego impulsu, ma mniejszą wagę niż to, co jest przemyślanym działaniem.

112. JAK ZACHOWAĆ WŁAŚCIWA MIARĘ W SPRAWIEDLIWOŚCI

W sprawiedliwości trzeba, trzymać się środka, unikając tego, co zbyt duże lub zbyt małe. Według słów Seneki powinieneś zachować umiar w sprawiedliwości i rządząc nie zaniedbywać rzeczy małych ani dużych. Twoja twarz nie powinna być zbyt łagodna ani zbyt okrutna, jej wyraz nie może być odpychający, bez odrobiny pokory. Przestrzegaj właściwego porządku sprawiedliwości, niech twoich pouczeń nie upodli nadmierna uniżoność, nie okazuj się też nazbyt twardym i okrutnym, bo stracisz przychylność ludzi.

113. O PORÓWNANIU CNÓT

1. Nasza opowieść ukazała już, że w naukach mówiących o rządzeniu samym sobą i innymi jest tak, iż pewne dobra, jakich pragniemy, są po prostu szlachetne, lecz są i takie, które są szlachetniejsze od innych. Pokazaliśmy też, jakie dobra są szlachetne, wymieniając cztery cnoty, a następnie zwięźle i jasno opisując wszystkie ich części. Teraz powiemy, jakie dobra są szlachetniejsze niż inne.

2. Na początku mistrz powiedział, że roztropność, czyli rozsądek i wiedza, zawsze winna poprzedzać czyny oraz że trzy pozostałe cnoty służą działaniu. W niektórych sprawach działanie powinno wyprzedzić rozum, gdyż jest ono bardziej szlachetne. Oto przykład: ktoś mocno pragnie poznać naturę rzeczy i wyteżga swój rozum dla zdobycia tej wiedzy, nagle jednak dowiaduje się od kogoś, że jego kraj i miasto będą w niebezpieczeństwie, jeśli on im nie pomoże, i wie, że w jego mocy jest pomóc; wtedy zacniej jest odłożyć studia na później i pospieszyć z pomocą krajowi. Teraz widzisz, dlaczego roztropność poprzedza inne cnoty.

3. Wśród pozostałych trzech cnót umiarkowanie poprzedza dwie inne, gdyż dzięki niemu człowiek panuje nad samym sobą, podczas gdy męstwo i sprawiedliwość służą rządzeniu domem i miastem. Ważniejsze jest panowanie nad samym sobą niż nad innymi, bo jak mówi Horacy – większym królestwem włada ten, kto ujarzmił własne chęci, niż ten, czyje panowanie rozciąga się od wschodu do zachodu i z północy na południe. Seneka mówi: jeśli chcesz wszystko podporządkować sobie, najpierw sam poddaj się rozumowi; jeśli bowiem rozum będzie rządził tobą, ty będziesz rządził wieloma ludźmi; nic nie jest dla człowieka dobre, gdy on sam nie jest dobry. Tulliusz mówi, że nie należy czynić nic wbrew umiarkowaniu, jeśli miłuje się inne cnoty. Niektóre postęпки są jednak tak ohydne, że nie wie o nich żaden mędrzec, bo nawet sama ich nazwa jest brzydka.

4. Spośród dwóch ostatnich więcej warta jest sprawiedliwość od męstwa, gdyż ma ona różne szczeble powinności: pierwszą wobec Boga, drugą wobec kraju, trzecią wobec rodziców, a potem wszystkie następne, o których już wspominaliśmy, mówiąc o częściach sprawiedliwości po zakończeniu wykładu o hojności.

5. Na koniec, w cnocie zwanej męstwem – jeśli ktoś ma tyle odwagi, że lekce sobie waży ogół ludzi – byłoby wiele okrucieństwa i dzikości, gdyby sprawiedliwość jej nie trzymała na wodzy; zatem sprawiedliwość jest szlachetniejsza od męstwa. Tu jednak opowieść nasza przestanie mówić o szlachetności cnót, o których wiele już powiedziała, i zwróci się do dóbr ciała i darów Fortuny.

114. O DOBRACH CIAŁA

1. Dóbr tych jest sześć: piękność, szlachetność rodu, szybkość, siła, wzrost i zdrowie. To są dobra ciała, które jedni mają w większym stopniu, inni w mniejszym. Są tacy ludzie, którzy bardziej niż inni cieszą się nimi i o nie zabiegają; często jednak przynosi to więcej szkody niż pożytku i więcej wstydu niż zaszczytu, ponieważ dzieje się kosztem cnoty. Dlatego Juwenalis twierdzi, że piękność nie idzie w parze z Bogiem i czystością i że dar piękności nie cieszy człowieka czystego; mówi on za to, że czystą jest ta kobieta, której nikt nie pragnie, z czego jasno wynika, iż piękność cielesna przeciwna jest czystości.

2. Ci zaś, którzy delektują się szlachetnością rodu i chwalą swym wysokim rodowodem, nie zdają sobie sprawy z tego, że jeśli sami nie będą żyć cnotliwie, to szlachectwo ich rodziców przysporzy im więcej wstydu niż zasług. Katylina, potajemnie zawiązując sprzysiężenie rzymskie, postąpił źle, a kiedy wychwalał przed senatorami dobroć swego ojca i wielkość własnego rodu oraz przypominał zasługi, jakie ród ów wyświadczył Rzymowi, z pewnością przysparzał sobie więcej wstydu niż honoru. O tym samym Juwenalis mówi, że im ktoś znaczniejszy, tym surowiej ludzie go osądzą za zły czyn. Seneka powiada, iż żywot przodków jest dla tych, którzy przyjdą po nich, jakby światłem nie pozwalającym ukryć żadnego złego czynu.

3. Mistrz mówi, że każdą przywarę bardziej widać u ludzi znacznych. Ale prawdziwym szlachectwem jest według Horacego jedynie cnota. Dlatego Aleksander twierdził, że szlachectwem jest to, co przyozdabia duszę dobrymi obyczajami. Zatem w tym, kto żyje niepocziwie, nie doszukasz się żadnego szlachectwa. Z tego powodu Juwenalis mówi: wolę, abyś spółdzony przez Tersytesa był podobny Hektorowi, niż miałbyś, będąc synem Hektora, być podobny do Tersytesa, najpodlej urodzonego człowieka na świecie.

4. I dlatego mistrz dodaje, że najcenniejszy owoc szlachectwa pochodzi od przodków, a ten owoc to, jak mówi Tuliusz, najlepsza spuścizna, jaką rodzice mogą przekazać dzieciom, świetniejsza niżli wszelki inny spadek, czyli sława ich cnót i czynów.

5. Powiedziałem wam oto krótko, dlaczego piękność i szlachectwo sprzeciwiają się dziełu cnoty; cóż powiem o szybkości i wzroście lub sile ciała? O tym Boecjusz mówi: nie prześcigniesz wielkością słonia ani byka siłą, nie będziesz

także zwinniejszy od tygrysa; jedynie śmierć pokazuje, czym jest ludzkie ciało i jak bardzo jest zniszczalne.

115. O DOBRACH FORTUNY

Trzy są dobra Fortuny: bogactwo, władza i sława. I w istocie są to dobra Fortuny, gdyż przychodzą i odchodzą w jednej chwili i nie ma w nich żadnej stałości; Fortuna bowiem nie ma rozumu, a jej biegiem nie rządzi ani prawo, ani rozsądek. Widać to po wielu ludziach bez wartości, nie mających za grosz rozumu, lecz za to cieszących się wielkimi bogactwami. Innym zaś, choćby byli najmądrzejsi, nie dostanie się ani okrusz z dóbr Fortuny. Dlatego wielu powiada, że Fortuna nie widzi i na ślepo kręci swym kołem. My jednak powinniśmy wierzyć mędrcom uczącym nas, że Bóg poniży możnych i wywyższy słabych. Tak czy owak, mistrz opowie o Fortunie tyle, ile przystoi wiedzieć człowiekowi dobremu.

116. O PIERWSZYM DOBRU FORTUNY, CZYLI BOGACTWIE

1. Bogactwo polega na posiadaniu dóbr dziedzicznych, poddanych i pieniędzy. Do dóbr zaliczamy budynki i ziemie uprawne. Tuliusz poucza nas: zważaj, abyś budując nie wydawał zbyt wiele, ponieważ powinno się zachowywać umiar. Horacy mówi: kto ceni umiar, niech nie wznosi domu ani zbyt podłego, ani zbyt wspaniałego. Juliusz powiada: to nie dom dodaje splendoru panu, ale pan domowi. Zdaniem Seneki nie jest zbyt mały żaden dom, w którym goszczą liczni przyjaciele; natomiast wielki dom, do którego nikt nie przychodzi, to wstyd dla właściciela, zwłaszcza jeśli za poprzedniego pana wielu ten dom odwiedzało.

2. Nie jest przyjemne, gdy przechodnie mówią: oto dom, który zmienił właściciela na swoje nieszczęście! Dlatego Horacy powiada: nie dbaj o wielkość domostwa, bo i w małym domku możesz wieść królewskie życie. Lukan opowiada, że Juliusz Cezar jadł tylko wtedy, gdy musiał zaspokoić głód, i przebywał pod dachem jedynie w czasie zimna i sloty. Chwalebnie jest mieć piękną zastawę w skromnym domu. Wspaniałość domu nie ma wpływu na bieg zdarzeń. Według Horacego, nawet gdybyś był bogaczem, mającym wszystkie skarby świata i pochodził ze szlchetnego rodu, i tak ostatecznie nic to nie pomoże; nie inaczej dzieje się, jeśli jesteś niskiego rodu, biedny i bezdomny, bo tak czy owak, nie wymkniesz się śmierci, a żadne starania nie odwrócą jej przyjscia prędzej czy później. Ani domy, ani ziemie, ani góry złota nie wypędzą gorączki z ciała ich posiadacza; kiedy bowiem ktoś żądny zysku i drżący przed stratą zapada na zdrowiu, wówczas jego domy i bogactwa tyle mu pomogą, ile pięknie malowane obrazy temu, kogo bolą oczy. Błada śmierć jednak puka do chatek biedaków i do królewskich pałaców.

117. O PODDANYCH

1. Usłyszeliście o dobrach dziedzicznych, posłuchajcie teraz o drugim rodzaju bogactwa, to znaczy o poddanych i o ich powinnościach. Najpierw rozkaż, co powinni czynić, a potem żądaj wykonania. Seneka mówi, że myli się pan, kiedy sądzi, iż poddaństwo poniża całego człowieka, albowiem jego najlepsza część temu nie podlega; ciałem włada pan, ale myśl pozostaje wolna i choć zamknięta w więzieniu ciała, porusza się według własnej woli.

2. Mistrz powiada zatem: powinieś odnosić się do niżej stojących od ciebie tak samo, jak chciałbyś, by do ciebie odnosił się ktoś postawiony wyżej niż ty; ilekroć będziesz się zastanawiał, ile masz władzy nad swym sługą, pamiętaj, że tyle samo władzy ma twój pan nad tobą.

3. Pierwszą powinnością jest, aby sługa dostosował się jak najszybciej do sposobu bycia pana, bo według słów Horacego smutny nie znosi wesołego, a wesoły – smutnego, szybki ślamazarnego, a ślamazarny – szybkiego, pijak zaś nie znosi tego, kto pić nie lubi. Nie wbijaj się w dumę, ponieważ czasem i umiarkowany przekracza miarę, a spokojny popada w szaleństwo. Ten, kto przekona się, że dostosował się do jego sposobu bycia, tym bardziej będzie cię chwalił i lubił. Horacy mówi, iż służba u możnych wydaje się miła tym, którzy jej sami nie spróbowali, a kto już spróbował, ten się jej obawia; kiedy twoja nawa jest na pełnym morzu, staraj się sterować nią tak, by przy zmianie wiatru nie zniosło cię w niebezpieczne miejsce.

4. Drugą powinnością jest chwalić dobrych i wystrzegać się złych. Horacy mówi: patrz, kogo chwalisz, aby cudze grzechy tobie nie przyniosły wstydu; mylimy się czasem, chwając tych, którzy na to nie zasługują. Nie broń człowieka wyznającego swą winę, bo może się zdarzyć, że gdy znów zechce zrobić coś złego, będzie spodziewał się, że weźmiesz go w obronę. I twojemu domowi grozi niebezpieczeństwo, jeśli go nie ratujesz, chociaż widzisz płomienie u sąsiada.

5. Trzecia powinność polega na pohamowaniu chciwości i rozwiązłości. Horacy mówi: niech pożądanie nie ma do ciebie dostępu, nie słuchaj żądź wzbudzonych pięknocią dziewczyny lub pacholęcia.

6. Czwarta powinność to pozbycie się pychy. Pewien mędrzec radzi, byś nie wychwalał własnych czynów i nie pogardał czynami innych. Kiedy służysz możnemu przyjacielowi, staraj się być ujmujący.

7. Piąta powinność nakazuje nie skarżyć się. Horacy twierdzi, że kto ukrywa przed panem swój niedostatek, więcej zyska niż ten, kto prosi o wsparcie. Jest różnica między braniem w sposób uczciwy a zabieraniem; gdyby bowiem kruk potrafił powstrzymać się od mówienia, miałby więcej jedzenia, mniej zaś kłótni i zazdrości.

8. Szóstą powinnością jest niezwłoczne wykonanie tego, co pan rozkaże. Lukan mówi, że trud sługi nie jemu samemu ciąży, lecz panu. Sługa powinien bardzo

wystrzegać się gadulstwa. Juwenalis powiada, że język jest najgorszą częścią złego sługi. Sługa powinien, jeśli to możliwe, wybrać sobie pana godnego, ponieważ godność pana uszlachetnia oddawane mu posługi.

118. O PIENIĄDZU

1. Opowieść mówiła już o dwóch częściach bogactwa, powie więc o trzeciej, czyli o pieniądzu. Pieniądz pozwala obliczać wartość monet, skarbow, ozdób i sprzętów. O pieniądzach Tulliusz powiada, że nie ma nic bardziej podłego niż miłość do bogactw. Seneka mówi, że wielkim jest ten człowiek, który naczyń ze złota używa, jakby były gliniane, lecz wcale nie jest niniejszy ten, kto na glinianych naczyniach jada jak na złocie. Juwenalis powiada: nic nie jest bardziej wzniosłe i szlachetne niż lekceważenie pieniędzy, gdy się ich nie ma, a także niż hojność – gdy się je posiada.

2. Z wielu powodów powinniśmy bronić się przed nadmierną pożądlivością. Po pierwsze dlatego, że życie jest krótkie. Horacy mówi, iż krótkość życia nakazuje nie wiązać z naszymi zamiarami zbyt wielkich nadziei – kto wie, czy jutro będziesz żył. Nie myśl więc o jutrze, gdyż Bóg chce, żebyśmy nie zajmowali się tym, co nas czeka, lecz jedynie chwilą obecną. Ten bowiem powinien się radować, kto może rzec: przeżyłem dzień; o ile dzień dzisiejszy jest jasny, o tyle jutro jest ciemne, gdyż nie ma szczęścia doskonałego. Seneka powiada: nasz błąd tkwi w tym, że nie myślimy o śmierci, podczas gdy ona w znacznej mierze już przeszła, zabierając to wszystko, co w naszym życiu przeminęło. Persjusz radzi: pamiętaj, że możesz w każdej chwili umrzeć; śmierć zabrała szlachetnego Hektora, kiedy cieszył się pełnią sławy, starość zaś pomniejszyła chwałę wielkiego Tytona⁶².

3. Po drugie, żądza bogactw zabija cnotę. Horacy mówi, że traci swą zbroję i wyrzeka się cnot ten, kto nieustannie stara się powiększać swe dobra; człowiek takiego gubi jego własna majątność. Radość i wesele nie spotykają przecież jedynie bogaczy, a bez grzechu żył nie tylko ten, kto umarł zaraz po urodzeniu. Juwenalis mówi, że nikt nie pyta, skąd pochodzą jego bogactwa, pragnie jedynie je posiadać. Horacy powiada, że ród ani cnoty nie są w cenie bez majątku i żadna z tych rzeczy sama nie wystarczy, gdyż zaufanie do ludzi mierzy się zawartością ich sakiewki,

4. Najbardziej uciążliwe w biedzie jest to, że biedaków spotykają szyderstwa. Horacy mówi, że bogactwo pozwala być pięknym i dwornym, ponieważ jest mu powolna cnota, sława, zaszczyty i wszystkie rzeczy boskie oraz ludzkie. Kto je zdobędzie, ten będzie szlachetny, mężny, wierny i zostanie mędrce lub królem.

⁶²Jest to zniekształcony cytat z Horacego, nie z Persjusza. Chodzi w nim nie o Hektora, lecz o Achillesa.

Posłuszeństwo bogactwu szkodzi jednak ludziom, gdyż pieniądź rodzi przywary i złą sławę zamiast cnót.

5. Po trzecie, pieniądź sprowadza człowieka z prostej drogi. Juwenalis powiada, że bogactwo wprowadziło przede wszystkim złe obyczaje i napełniło świat pychą, a ci, którzy pierwsi się wzbogacili, zbrukali związki małżeńskie, rodzinę i domostwo, skąd wynikły wielkie nieszczęścia dla ludu i kraju. Horacy jest zdania, że szlachectwo nie rodzi się z majątności, i daje temu wyraz w takich słowach: choćbyś z racji swego majątku trzymał z możnymi, i tak Fortuna nie da ci dwornych obyczajów; jeśli pokryjesz gliniany garnek złotem, pozostanie on mimo to gliną.

6. Po czwarte, żadna zdobycz nie zaspokoi pożądliwości. Horacy mówi, że pragnienie posiadania wzrasta wraz z bogactwem, a posiadaczowi ciągle czegoś brakuje. W miarę wzrostu majątku rośnie chciwość i pożądliwość; kto wiele zdobywa, ten pragnie mieć jeszcze więcej. Prawdziwie bogaty jest ten, kto uważa się za zaspokojonego, biedakiem zaś pozostaje ten, kto rwie się do wielkich bogactw. Nie jest biednym człowiek, któremu do życia wystarczają rzeczy niezbędne – jeśli jesteś syty, odziany i obuty, to wszystkie królewskie bogactwa niczego tu nie dodadzą.

7. Po piąte, posiadanie rodzi strach. Juwenalis mówi, że jeśli niesiesz z sobą choćby trochę srebra, czujesz lęk przed złodziejami i gdy idąc nocą widzisz w świetle księżyca, jak zadrżała mała gałązka, boisz się. Tylko ten, kto nic nie ma przy sobie, przejdzie śpijąc obok bandytów. Ciężko jest pilnować dużego majątku!

8. Po szóste, pieniądze czynią cię niewolnikiem. Horacy powiada, że albo pieniądze służą nam, albo my im. O wiele bardziej przystoi, gdy pan trzyma je na uwięzi, niż gdy one trzymają jego. Horacy mówi jeszcze: chcę podporządkować majątek sobie, a nie siebie majątkowi. Zdaniem Tulliusza, skoro tak się sprawy mają, nie trzeba uważać za szczęśliwego człowieka, który zabiega o wiele rzeczy, ale tego, kto roztropnie używa darów otrzymanych od Boga i dzielnie znosi ubóstwo, bardziej lękając się występku niż śmierci. Według Seneki nie jest biedakiem człowiek pogodny, bogaty zaś jest ten, kto zgadza się na swe ubóstwo; nie jest więc ubogim ten, kto ma niewiele, lecz ten, kto wiele pragnie.

9. Jeśli chcesz się wzbogacić, nie powiększaj swych majątności, ale pohamuj swój apetyt. Najkrótszą drogą do wzbogacenia się jest lekceważenie bogactwa; można bowiem mieć wszystko za nic, lecz nie można mieć wszystkiego. Dlatego Seneka opowiada, że biedak Diogenes okazał się bogatszy od wielkiego Aleksandra, gdyż więcej było warte to, czego nie chciał on przyjąć, niż to, co Aleksander mógł mu podarować. Dla Aleksandra mało warte było to, co posiadał już w swych sakwach i spichlerzach, ponieważ pragnął jedynie dóbr należących do innych i nie liczył tych, które zdobył, a jedynie te, które pozostały do zdobycia.

10. Gdyby ktoś spytał, jaka jest miara bogactwa, odpowiem, że pierwszą miarą jest konieczność, drugą zaś zadowolenie się tym, co jest wystarczające; o ile nie zadałeś gwałtu naturze, to, do czego ona dąży, jest dobre. Boecjusz mówi, że natura zadowala się małym. W tym miejscu nasza opowieść o bogactwie zamilknie; zwrócimy się teraz ku następnemu dobru Fortuny, to jest ku władzy.

119. O WŁADZY

1. Jednym z dóbr, jakie zsyła Fortuna, jest władza. I choć jest wiele jej rodzajów, to władza królewska oraz władanie miastem i jego mieszkańcami wyrastają ponad inne swą godnością. To najszlachetniejsze z zajęć na tym świecie opisane jest przez trzecią część praktyki, czyli politykę, o czym mistrz już wspomniał wcześniej, mówiąc o filozofii. Nasza opowieść nie powie teraz nic więcej o tej nauce poza tym, że należy ona do wiedzy moralnej. Przede wszystkim jednak mistrz wyłoży to, co trzeba wiedzieć o władzy i rządzeniu miastem, według zwyczajów swego kraju i prawa rzymskiego.

2. Moralność i cnota nakazują powściągać żądzę władzy. Juwenalis mówi, że potęga niejednego już zgubiła. Lukan powiada, że przeznaczenie jest zawistne i przez to nic, co wielkie, nie trwa długo; im większy ciężar, tym dotkliwszy pod nim upadek. Wielkość upada sama z siebie i taki kres wyznacza Bóg wszelkiej radości. Bóg szczerze obdarowuje wielkimi rzeczami, lecz ludzie nie umieją ich ustrzec.

3. Seneka mówi, że łatwiej znaleźć szczęście niż je utrzymać. Horacy powiada: wielkie drzewa łatwiej zwali wiatr, wysokie wieże runą z impetem, a piorun uderza w najwyższe szczyty. Tak samo Fortuna zamienia radość w smutek i strąca z wyżyn w dół; kiedy załopocze skrzydłami, trzeba zostawić wszystko, co kiedyś nam dała. Seneka woła: o Fortuno, nietrwale są twe dobra!

4. Powinno się powściągnąć pragnienie władzy, ponieważ wyzwala ona lenistwo i hipokryzję. Trudno jest okazywać posłuszeństwo tym, którzy udawali dobrych, aby móc zagarnąć władzę. Wielu jest takich, którzy raz są pokorni, raz pyszni, a wszystko to nie zależy od ich charakteru, lecz tylko od odmiany losu. Terencjusz twierdzi, że tak dzieje się z nami wszystkimi: jesteśmy wielcy lub mali w zależności od tego, co nam przynosi Fortuna.

5. Obowiązkiem władcy jest zdobywać przychylność ludu dbałością o jego dobro. Tuliusz mówi, że nic bardziej nie umacnia władzy niż miłość podwładnych i nic jej bardziej nie szkodzi niż wzbudzanie strachu. Salustiusz powiada, że bezpieczniej jest rządzić tymi, którzy słuchają z własnej woli, niż tymi, którzy są do posłuszeństwa zmuszeni. Zdaniem Seneki poddani nienawidzą tego, kogo się boją, i każdy pragnie zguby tego, kogo nienawidzi. Tuliusz mówi, że na dłuższą metę strach jest złym obrońcą władcy. Według Juwenalisa niewielu tyranów

umiera własną śmiercią. Za to życzliwość jest dobrą strażniczką władcy, po jego śmierci zaś otacza sławą pamięć o nim. Wzbudzający strach sami muszą lękać się tych, u których ów strach wzbudzili. Boecjusz mówi: nie sądz, że potężny jest ten, komu wszędzie towarzyszą straże, gdyż on boi się tych, u których strach wywołał.

6. Tuliusz opowiada, że pewien człowiek imieniem Dionizjusz tak bał się brzytwy golibrody, że wołał opalać swój zarost. Aleksander, chcąc pójść do łożnicy z żoną, wysyłał najpierw służących, aby przetrząsając jej kufry i suknie, sprawdzili, czy nie ma gdzieś ukrytego sztyletu; nikczemnością było wierzyć bardziej służącemu niż własnej żonie. A jednak żona nie odpłaciła zdradą za podejrzliwość, uczynili to jego słudzy.

7. Niech władca pamięta, że kiedyś nie sprawował władzy. Seneka mówi, że ci, którzy wzniesli się niespodziewanie, często żywią złudne nadzieje. Terencjusz powiada: psujemy wszystko, gdy tylko mamy ku temu okazję. Stacjusz mówi, że żadna troska nie ciąży człowiekowi tak bardzo jak długie oczekiwanie. Ale tu przestaniemy mówić o władzy, którą zajmujemy się obszerniej w dalszej części, teraz zaś powiemy o trzecim dobru Fortuny, to jest o sławie.

120. O SŁAWIE

1. Sława jest to dobre imię, jakim słynie w wielu krajach ten, kto zajmuje w świecie wysoką pozycję lub odznacza się wielką biegłością w swej sztuce. Takiego rozgłosu pragnie każdy, gdyż bez niego pozostałby nieznany. Według Horacego ukryta cnota niczym nie różni się od nie ujawnionej nikczemności. Ci, którzy zajmują się sławnymi czynami, poświęcają, że sława daje człowiekowi jakby drugie życie; znaczy to, iż po śmierci bohatera pozostaje pamięć jego wielkich czynów, dzięki której zdaje się on żyć nadal.

2. Horacy mówi: sława sprawia, że ludzie godni chwały nie umierają. Ten sam Horacy wypowiada się i przeciw sławie, mówiąc: kiedy cię już dobrze poznają na placu Agryppy i Drodze Appijskiej, trzeba ci będzie odejść tam, dokąd poszli Numa i Ankus; to znaczy, gdy twoja sława rozejdzie się po świecie, tobie samemu wypadnie pójść gdzie indziej – do grobu. Boecjusz powiada: śmierć ma w pogardzie wszelką sławę, jednak przytula możnych i małuczkich, równając wszystkich. My zaś tak bezmiernie pragniemy sławy, że wolimy wydawać się dobrymi niż naprawę nimi być, a także raczej być złymi niż takimi się wydawać.

3. Dlatego Horacy mówi, że niezasażony zaszczyt cieszy, lecz kłamiwy rozgłos przeraża. Sława często owocuje pychą, o czym Boecjusz tak mówi: sława tysięcy ludzi to tylko wydęte pychą gęby. Sama sława nie wydaje owocu, jeśli nie towarzyszą jej jakieś inne dobra. Według Juwenalisa i największa sława nie jest sama nic warta.

4. Tuliusz zaś powiada: kto pragnie sławy, niech naprawdę będzie taki, jakim chciałby się wydać. Ten bowiem, kto sądzi, że zdobędzie sławę fałszem pozorów, nieszczerymi słowami i gestami, srodze się zawiedzie; prawdziwa sława ma mocne korzenie, sława zaś udawana wędnie jak kwiat, bo to, co nieprawdziwe, nie może trwać długo. Mistrz mówi, że na całym świecie nie ma nic bardziej zwodniczego od słów, lecz kłamstwo ma krótkie nogi.

121. PORÓWNANIE DÓBR CIAŁA I DUSZY

Usłyszeliście w tej części opowieść o dobrach Fortuny, a przedtem o dobrach ciała; i jedno, i drugie przydają się w życiu człowieka. Jak już wspominaliśmy, jedno są bardziej przydatne, inne mniej; jeśli chcesz porównać dobra ciała i Fortuny, powiem ci, że zdrowie jest lepsze od bogactwa; ponadto powiem, że bogactwo więcej jest warte niż siła mięśni. Jeżeli chcesz porównania między dobrami ciała, powiem, że dobre zdrowie jest lepsze niż okazała postura, siła zaś więcej warta niż szybkość. Co się tyczy porównania dóbr Fortuny między sobą, powiem, że sława jest cenniejsza od bogactwa, a pieniądze lepiej zarabiać w mieście niż na wsi.

122. SPÓR MIĘDZY UCZCIWOŚCIĄ I POŻYTKIEM

1. Po wyjaśnieniu przez mistrza, jakie dobra są uczciwe i jakie pożyteczne oraz które z nich są bardziej uczciwe i pożyteczne niż inne, pozostaje jeszcze do rozważenia piąta kwestia, a mianowicie, na czym powinno nam bardziej zależeć: na uczciwości czy na pożytku. Skoro

zdobywać jest korzystnie, a dawać – uczciwie, zdarza się często, że nasza wola waha się, co wybrać. Na ten temat mówi Juwenalis, że siła i swoboda są źródłem wielu występków; podobnie jak oddzielone są od siebie niebo i ziemia oraz ogień i woda, tak samo oddzielona jest korzyść od prawości. Cała siła władców znika w chwili, gdy tracą oni poczucie sprawiedliwości: cnota i władza rzadko chodzą w parze. Tuliusz powiada tak: dobro, uczciwość i pożytek są tak ściśle z sobą połączone, że wszystko, co dobre, uważa się za pożyteczne, wszystko zaś, co uczciwe – za dobre. Stąd wniosek, iż wszystko, co uczciwe, jest zarazem pożyteczne.

2. Przyjmij za pewne i niewątpliwe to, że uczciwość jest tak pożyteczna, iż nic nie jest pożyteczne, jeśli nie jest uczciwe; rzeczy uczciwe i pożyteczne nie różnią się od siebie cechami ogólnymi, różnią je tylko szczegółowe właściwości. Oto wyjaśnienie: ze względu na swe ogólne cechy człowiek należy do rodzaju zwierzęcego, mimo że posiada świadomość, bo wystarczy mieć śmiertelne ciało, duszę i czucie, aby być zwierzęciem; człowiek zaś, choć także śmiertelny, ma

jeszcze i rozum. Tak więc różnica polega jedynie na właściwościach szczególnych.

3. Uczciwość i pożytek także należą do jednego rodzaju. Rzecz pożyteczna powinna wydawać owoce, rzecz uczciwa zaś powinna przyciągać nas swą szlachetnością. Tak więc są one tym samym, i z tego wynika, że nie jest pożyteczne nic, co nie zgadza się z cnotą. Okazuje się jasno, że nie ma wcale sprzeczności między pożytkiem i cnotą. Aby jednak ludzie dowiedzieli się, że korzystanie z rzeczy doczesnych jest pożyteczne i że nie powinno się postępować nieuczciwie, mistrz proponuje dysputę między pożytkiem i uczciwością.

4. Tuliusz mówi, że człowiekowi zdaje się korzystne powiększanie swych dochodów kosztem innych: dzieje się tak wtedy, gdy jeden zabiera drugiemu. Takie postępowanie jest bardziej przeciwne naturze niż ubóstwo, cierpienie lub śmierć, ponieważ niszczy więź między ludźmi; jeśli bowiem dla własnej korzyści będziemy chcieli złupić i zniewolić innych, wówczas społeczność ludzka, istniejąca zgodnie z naturą, na pewno się rozpadnie. Oto wyjaśnienie: jeśliby jakiś członek ciała doszedł do przekonania, iż poczuje się lepiej, odbierając zdrowie sąsiadnemu członkowi, wtedy całe ciało musiałoby osłabnąć i umrzeć. Podobnie dzieje się w społeczności ludzkiej, gdyż natura dopuszcza, by każdy zabiegał raczej dla siebie niż dla innych o to, co potrzebne, lecz nie pozwala, byśmy zdobywając bogactwa, obdzierali drugich.

5. Krzywdząc kogoś drugiego dla własnej korzyści, ktoś może sądzić, że nie czyni nic przeciwko naturze albo że należy raczej samemu bronić się przed ubóstwem niż wystrzegać się skrzywdzenia innego człowieka. Jeśli jednak sady on, że nie czyni niczego przeciw naturze, jest nieludzki; jeżeli zaś uważa, że krzywdzenie jest złem, ale śmierć i ubóstwo są jeszcze gorsze, myli się, gdyż większym nieszczęściem są wady charakteru rodzące zło niż niedoskonałość ciała i niedostatki fortuny, to znaczy śmierć lub ubóstwo.

6. Kiedy ktoś mnie zapyta: jeśli mędrzec umiera z głodu, czyż nie ma prawa zabrać pożywienia jakiemuś nic niewartemu człowiekowi? – odpowiem na to: nie, gdyż bardziej pożyteczna od życia samego jest moja wola, która nie pozwala mi krzywdzić bliźniego dla własnej korzyści. Kiedy ustaje życie, śmierć niszczy ciało, ale gdy nie ma już w nas takiej woli, występki niszczy nasz charakter. I jak występny charakter gorszy jest od wad ciała, tak samo zalety charakteru są cenniejsze od dóbr cielesnych, więcej bowiem jest warta cnota niż życie.

7. Nie godzi się człowiekowi prawemu kłamać, obmawiać i oszukiwać dla zysku. Nie należy do niczego przywiązywać nadmiernej wagi ani zbyt mocno pragnąć korzyści, gdyż przez to można stracić dobre imię. Żaden zysk nie przywróci ci dobrego imienia i reputacji człowieka rzetelnego i sprawiedliwego, które ci odebrał. Czemu zatem ludzie widzą tylko zysk, a nie liczą się z ukaraniem przez prawo ani z ohydą czynu? Porzućmy więc takie zamiary i rozważmy dobrze, do czego dążymy, czy nasze dążenie jest uczciwe, czy też świadomie czynimy źle;

już sam zamiar może być w niezgodzie z cnotą, nawet jeśli nie doszło do czynu. Chęć czynienia zła jedynie w myśli zasługuje na taką samą karę jak zło już uczynione. Nie powinniśmy sądzić, że zły zamiar można powziąć skrycie, cóż bowiem ukryje się przed Bogiem? Nie wolno źle czynić ani ze skąpstwa, ani z chciwości, ani z innych nikczemnych pobudek.

8. Tulliusz mówi, że to, co zepsuły wady, nie może przynieść pożytku. Jeśli jakiś mędrzec miałby pierścień dający niewidzialność temu, kto go nosi, nie postępowałby z tego powodu mniej cnotliwie, niż gdyby go nie posiadał. Ludzie prawi powinni dążyć do tego, co uczciwe, a nie do tego, co ukryte, człowiek szlachetny bowiem nie ośmiela się pragnąć niczego, czego nie śmiałyby ocenić. Mistrz powiada, że jeśli źle postępujesz i ukrywasz to przed ludźmi, nie miłujesz dobra, ale boisz się kary. Przez to słuchasz tej natury, którą Horacy nazywa zwierzęcą: wilk przecież boi się jamy, krogulec sieci, a orzeł potrzasku. Tak samo źli ludzie unikają grzechu w obawie przed karą, podczas gdy dobrzy nie grzeszą z miłości cnoty.

9. Z tego, co powiedzieliśmy, okazuje się, że tylko to, co uczciwe, jest pożyteczne. Jeżeli więc nadarza się jakaś korzyść, lecz ty widzisz w niej coś szpetnego, nie twierdź, że powinieneś z niej zrezygnować; powinieneś jednak zrozumieć, że z tego, co szpetne, nie może wynikać żaden pożytek. Chcąc rzecz osądzić sprawiedliwie, powiemy, że nawet gdy szpetota kryje się pod pozorem korzyści, to i tak spotka się z potępieniem, z drugiej strony zaś bywa, że to, co uczciwe, nie wydaje się zrazu korzystne, ale w końcu okazuje się bardziej pożyteczne, niż oczekiwano.

10. Oto przykład: Damon i Fintiasz żyli w wielkiej przyjaźni. Kiedy tyran Dionizjusz skazał jednego z nich na śmierć, ten prosił o kilka dni zwłoki, aby sporządzić testament i uporządkować swoje sprawy. Drugi poręczył za niego. Umowa polegała na tym, że jeśli tamten nie wróci, ten, który pozostał, umrze. Kiedy skazany powrócił w oznaczonym dniu, tyran okazał wielki podziw dla ich miłości i prosił, by dopuścili go jako trzeciego do ich przyjaźni.

11. Popatrz więc, jak pożyteczne okazało się to, że jeden z przyjaciół poręczył swą osobą za drugiego, a tamten powrócił z powodu swego przyjaciela: choć jedno i drugie z początku wydawało się niebezpieczne, to jednak uczciwość sprawiła, że wszystko skończyło się pożytkiem, jakiego nikt się nie spodziewał. Nieuczciwość natomiast prowadzi do złego i zgubnego końca. Kiedy porównujemy dwie rzeczy: jedną, wyglądającą na korzystną i drugą, wyglądającą na uczciwą, to z pewnością znamiona korzyści brukają pierwszą, a znamiona uczciwości nadają walor drugiej. Uczciwość, jako cnota serca i duszy, jest z tobą stale, za to dobra Fortuny są czcze i niszczone, bez żadnej wartości.

12. Dlatego Apostoł mówi: dobrze jest umacniać swe serce. Augustyn powiada, że najlepsze jest to, co czyni duszę dobrą, a więc cnota. Według Jezusa syna Syracha, jeśli jesteś bogaty, nie unikniesz grzechu. Seneka twierdzi, że najważ-

niejsze to nie ulegać zgubnemu wpływowi posiadanych bogactw. Mistrz powiada, iż w naszych czasach ludzie nie dbają wcale o dobroć ducha, lecz o to, by im się dobrze działo. Seneka mówi: najgorszą rzeczą w człowieku jest on sam.

13. Augustyn mówi: chcesz mieć wiele dóbr, ale sam nie chcesz być dobry; nie chcesz przecież złej żony ani złego syna, nie chcesz także złego kubraka ani złych trzewików, a jednak sam chcesz, by życie twoje było złe; cóż ci ono uczyniło, że mogąc wybrać tyle dóbr, wybierasz zło? Proszę cię, pokochaj swe życie bardziej niż wygodne trzewiki. Seneka mówi, że nie powinno mieć znaczenia, ilu ludzi kłania ci się z powodu miękkiego łoża i wykwintnego jądła, ale ilu pozdrawia twą dobroć; rzeczy doczesne o tyle tylko są dobre, o ile używasz ich w sposób prawy i bez grzechu, czyli cnotliwie.

14. Seneka powiada, że głupiec niczego nie potrzebuje, gdyż nie potrafi niczego używać. Zdaniem Jezusa syna Syracha bogactwo jest dobre dla tego, kto nie ma złych intencji, podobnie jak krew jest dobra dla ciała ludzkiego, jeżeli nie jest skażona chorobą. Salomon mówi, że głupiec pragnie zawsze tego, co obraca się na jego szkodę. Zdaniem Seneki nie chodzi o dobra w życiu, lecz o dobre życie. Tulliusz mówi: uważam, iż prawdziwie dobry to ten, kto jest prawy, uczciwy i cnotliwy, cnota bowiem jest naszym wewnętrznym dobrem, podczas gdy dobra Fortuny są zewnętrzne.

15. Tulliusz twierdzi, że wszystko niszczy, tylko cnota jest umocniona głębokimi korzeniami; ja mówię także, iż to, co tkwi w tobie, jest twoje, i mniemam, że w człowieku więcej jest cnoty niż występku. Seneka powiada: to, co los ci zsyła, nie należy do ciebie, bo i tak z pewnością sczeźnie. Nie ma nic głupszego od przekonania o wartości dóbr naszych bliźnich ani równie bezsensownego przesądu jak wewnętrzny zachwyt nad tym, co w każdej chwili może odejść. Złote wędzidło nie czyni konia lepszym.

16. Habakuk woła: biada temu, co mienie cudze zabiera! Seneka mówi: swe pragnienia i myśli kieruj ku zadowoleniu z siebie i z tego, co w tobie ma źródło, bo kiedy człowiek ugania się za dobrami zewnętrznymi, staje się całkowicie zależny od losu. Seneka mówi też, że kto się boi niewolnika, sam jest od niego gorszy; mędrca przecież raduje nie to, że żyje, ale to, że żyje dobrze. Boecjusz woła: o, znikome i nędzne bogactwa, których wszyscy nie mogą mieć naraz i które nie są dane jednym bez zubożenia drugich! Jezus syn Syracha mówi, że nie cieszyć się z tego, co jest marnością, to podstawa dobrego charakteru.

17. Grzegorz twierdzi, iż mniej rozkoszy płynie z występku niż z cnoty. Boecjusz mówi, że splendoru cnoty nie nabywa się wraz z godnością, lecz splendor godności pochodzi z cnoty, ponieważ cnota ma swą własną godność.

18. Jeżeli mnie ktoś zapyta, dlaczego Bóg chciał, by doczesne dobro i zło były udziałem zarówno dobrych, jak i złych ludzi, odpowiem słowami Augustyna, że Bóg chciał tego, by dobra, jakie często posiadają źli ludzie, nie były zbyt upragnione, zło zaś, jakie dotyka dobrych, nie odpychało zbyt mocno, i dlatego jest

wielce roztropnie przywiązywać niewielką wagę do dobra i zła będącego udziałem i dobrych, i złych ludzi; należy dążyć do dóbr odpowiednich dla dobrych ludzi i unikać zła właściwego złym. Augustyn mówi, że Bóg daje piękność złym ludziom dlatego, żeby dobrzy nie uważali jej za wielkie dobro.

19. Tutaj nasza opowieść przestanie mówić o dobrach duszy, ciała i Fortuny oraz ich porównaniu, czym tak długo się zajmowała, i zwróci się ku innym sprawom.

123. O CNOCIE KONTEMPLACYJNEJ

1. Powiedzieliśmy wyżej, to znaczy tam, gdzie była mowa o cnocie, że roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie są cnotami aktywnymi, regulującymi ludzkie obyczaje i pobudzającymi do uczciwego życia; i o tym opowiedzieliśmy dokładnie. W tym samym miejscu była też mowa o trzech cnotach kontemplacyjnych – wierze, nadziei i miłosierdziu. Nic więcej jednak tam o nich nie powiedziano i dlatego teraz trzeba powiedzieć coś więcej.

2. Istnieje życie aktywne i kontemplacyjne. Życie aktywne to dobre uczynki nie przynoszące nikomu szkody, jak to wyjaśnił mistrz w rozdziałach poświęconych czterem cnotom. Życie kontemplacyjne polega na rozmyślaniu o rzeczach niebieskich. Tamten rodzaj życia jest właściwy wielu, ten niewielu ludziom. Życie aktywne czerpie obficie z dóbr tego świata, natomiast kontemplacyjne odrzuca świat i znajduje radość jedynie w Bogu. Kto podoła wymogom życia aktywnego, ten będzie mógł się wznieść do życia kontemplacyjnego. Kto jednak pragnie doczesnej chwały i cielesnych rozkoszy, przed tym życie kontemplacyjne jest zamknięte i musi on pozostać przy życiu aktywnym, dopóki się nie oczyści: powinien pozbyć się przywar przez dobre uczynki, tak by jego intencje i myśli były czyste i jasne wtedy, gdy zacznie rozmyślać o Bogu.

3. Jak człowiek żyjący aktywnie odstępuje od przyziemnych pragnień, tak ten, kto żyje kontemplacją, usuwa się z życia czynnego; widzisz więc, że życie aktywne góruje nad zwykłym życiem w świecie, kontemplacyjne zaś góruje nad aktywnym. Podobnie jak orzeł ma wzrok stale utkwiony w promienie słońca i odwraca oczy tylko po to, by pochwycić zdobycz, tak samo święci mężowie wracają niekiedy do życia aktywnego, ponieważ jest ono potrzebne ludziom.

4. Obydwa rodzaje życia różnią się od siebie; albowiem człowiekowi, który najpierw odszedł od życia kontemplacyjnego, a potem pragnie doń powrócić, odnawiając swe słuszne intencje, na ogół ten zamiar się udaje; natomiast kto zaniedba życie aktywne, ten natychmiast dostanie się we władzę występku. Dwoje oczu człowieka symbolizuje te dwa sposoby życia: nakaz Boży, aby wyłupić i odrzucić prawe oko, jeśli stało się przyczyną zgorszenia, odnosi się do takiego życia kontemplacyjnego, które zeszło na manowce; lepiej przecież jest pozbyć się tego

oka, symbolizującego życie kontemplacyjne, i zachować drugie, które symbolizuje życie aktywne, pozwalające przez uczynki zdobyć życie wieczne – niż iść w ogień piekielny.

5. Wielu ludzi, którzy błędnie wybrali życie kontemplacyjne, Bóg strąca z wyzyn w sprawy cielesne, ma On bowiem w szczególnej opiece wielkość cnoty kontemplacji; wielu też ludzi Bóg swym słusznym wyrokiem oddala od kontemplacji i kieruje ku sprawom ziemskim.

124. O ŚWIĘTYCH MĘŻACH

1. Święci mężowie wyrzekają się świata i opuszczają go, pragnąc radować się jedynie życiem w Bogu: im dalej odejdą od spraw światowych, tym bardziej, patrząc w swe myśli, poświęcają się kontemplacji w bliskości Boga. Kiedy zbyt widoczne stają się zwyrodniałe postęпки złych ludzi, inni, pragnąc żyć w pokoju, unikają ich towarzystwa i obyczajów.

2. Niektórzy trzymają się z dala od nich dlatego, by nie przejąć ich nikczemności. Częściej jednak dzieje się tak, że choć niepodobna uniknąć cielesnej bliskości złych ludzi, to można się od nich odłączyć duchem; mimo że i jedni, i drudzy należą do tej samej społeczności, serca ich i działania są odmienne. Choć Bóg otacza szczególną opieką tych, którzy prowadzą święte życie wśród pokus cielesnych, niewielu znajdzie się takich, którzy pośród rozkoszy tego świata oprą się występkom. Dlatego dobrze jest, by człowiek odłączył się ciałem od świata, a jeszcze lepiej – by odłączył się od niego pragnieniami; kto zaś uczynił i jedno, i drugie, ten dopełnił wszystkiego.

125. O PRZYKAZANIACH

1. Inne przykazania dane są dobrym ludziom, uczestniczącym w życiu społecznym, a inne tym, którzy całkiem się go wyrzekają. Ludziom oddanym sprawom świata nakazano ogólnie czynić dobro we wszystkim. Natomiast wyrzekającym się świata nakazano, żeby wszystko porzucili. Powinni oni zrobić jeszcze więcej: aby stać się doskonałym, nie wystarczy wyrzec się swego dobytku, lecz trzeba się również wyrzec samego siebie.

2. Wyrzec się siebie to nic innego jak wyrzec się swych pragnień, tak by pyszny stał się pokornym, a skłonny do gniewu – łagodnym, ponieważ jeśli człowiek odrzuci tylko wady, nie wyrzekając się pragnień, nie będzie uczniem Boga. On bowiem mówi: kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie. Teraz jednak opowieść zamilknie już o tym i zajmie się trzema cnotami kontemplacyjnymi, a najpierw wiarą.

126. O WIERZE

1. Tylko dzięki wierze człowiek może osiągnąć szczęśliwość. Naprawdę szczęśliwy jest ten, kto wierzy szczerze i zachowuje prawdziwą wiarę. Chwalimy Boga należycie, jeśli naprawdę w Niego wierzymy, a wtedy możemy wznosić do Niego modły i błagania. Żaden człowiek bez wiary nie spodoba się Bogu. Tam bowiem, gdzie nie ma wiary, jest grzech; kiedy człowiek mający wolną wolę i władzę nad sobą z własnej chęci oddali się od Boga, to może do Niego wrócić dzięki prawdziwej wierze, jaką ma w sercu.

2. Bóg widzi wiarę w głębi ludzkiego serca i nikomu, kto udaje prawdę, a w sercu chowa nikczemność wielkich grzechów, nie uda się znaleźć wykrętu. Jak wiara wypowiedana ustami, lecz nie odczuwana sercem nie służy niczemu, tak też wiara ukryta w sercu nic nie jest warta, jeśli nie głoszą jej usta; wiara taka jest daremna i bezczynna, wielu zaś ludzi jest chrześcijanami jedynie z wiary, gdyż w uczynkach daleko odbiegają od chrześcijańskiej prawdy.

127. O MIŁOSIERDZIU

1. Choć niektórzy ludzie wydają się dobrzy dzięki swej wierze i uczynom, według mnie nie są wcale cnotliwi, jeśli nie ma w nich miłosierdzia i miłości do ludzi. Apostoł bowiem mówi: gdybym wydał swe ciało na spalenie, nic bym nie zyskał, jeśli nie byłoby we mnie miłosierdzia. Bez upodobania w miłosierdziu nikt nie może osiągnąć szczęśliwości, nawet gdyby prawdziwie wierzył. Cnota miłosierdzia jest bowiem tak wielka, że niczym się za nią nie można wyplącić; jest ona panią i królową wszystkich cnót, więzią doskonałości łączącą inne cnoty.

2. Miłosierdzie polega na miłości Boga i bliźniego, miłość Boga zaś podobna jest do śmierci. Salomon mówi, że miłość jest potężna jak śmierć, gdyż jak śmierć oddziela duszę od ciała, tak miłość Boga oddziela duszę od świata i zmysłowej miłości. Nie kocha Boga ten, kto gardzi Jego przykazaniami, podobnie nie kocha króla ten, kto nienawidzi jego praw. Miłosiernym jest człowiek kochający bliźniego. Jezus Chrystus jest Bogiem i człowiekiem, więc nienawidząc człowieka, nie kochamy Chrystusa. Ludzie dobrzy nie czują nienawiści do grzeszników, lecz do ich grzechów.

128. O NADZIEI

Ci, którzy nie porzucają występku, za nic mają ufność w miłosierdzie Boże i skuteczność prośb o Jego zmiłowanie. Gdyby jednak przestali źle postępować, mogliby się do Niego modlić i mieć wtedy nadzieję, że Bóg wybaczy im złe uczynki. Należy się jednak bardzo wystrzeżać, aby mając nadzieję Bożego prze-

baczenia, nie trwać w grzechu. Nie należy także tracić nadziei dlatego, że srogość kary zależy od grzechu. Trzeba wystrzegać się obu niebezpieczeństw, a więc unikać występku o tyle, o ile to możliwe, i mieć nadzieję, że Bóg jest miłosierny.

129. O LUDZIACH PRAWYCH

Człowiek prawy czuje stale bojaźń i nadzieję, ponieważ uskrzydla go nadzieja wiecznej szczęśliwości albo pogrąża lęk przed ogniem piekielnym.

130. O GRZECHACH

1. Jak wcześniej ukazano, istnieją cnoty aktywne i kontemplacyjne; kontemplacyjne omówiliśmy pokrótce, gdyż dłuższe omówienie wymagałoby wielkiego dostojęstwa mowy. Natomiast trzeba powiedzieć kilka słów o grzechach i wadach, ponieważ świadomość tego, skąd się one biorą i jak pienia, pomoże nam wystrzegać się ich. Twierdzę więc, że grzech to nic innego jak przekroczenie Bożego prawa i nieposłuszeństwo wobec niebieskich nakazów. Nie byłoby grzechu, gdyby nie istniał zakaz; nie byłoby cnoty, gdyby nie istniał grzech; nie byłoby zła, gdyby nie istniało jego nasienie. Nie poznajemy niebieskich nakazów dzięki zmysłowi słuchu, lecz dochodzimy do rozróżnienia między dobrem i złem mając z natury wiedzę o tym, iż trzeba czynić dobrze i wystrzegać się zła. Twierdzę też, że Boskie przykazania nie są w nas zapisane żadnym inkaustem, lecz dane naszym sercom mocą Ducha Świętego.

2. Każdy zrozumie więc, że ludzkie rozeznanie w tym, co dobre, a co złe, bierze początek z Bożego prawa; i dlatego, gdy tylko człowiek zamierza uczynić coś złego, natychmiast czuje niepokój i wyrzuty sumienia. Można uciec przed wszystkim oprócz własnego serca, nikt przecież nie potrafi oddzielić się od samego siebie i gdziekolwiek pójdzie, wyrzuty sumienia pójdą za nim. I choć zdarza się niekiedy, że złoczyńca ujdzie sprawiedliwości ludzkiej, to jednak nie uniknie on osądu własnego sumienia – człowiek bowiem nie może ukryć przed samym sobą tego, co ukrywa przed innymi, i wie dobrze, iż źle postąpił. Cięży więc na nim podwójny wyrok: jeden wydało już na tym świecie jego własne sumienie, drugi to wieczne potępienie, jakie go czeka.

3. I dlatego Izydor twierdzi, że intencja uczynku jest jak światło i źrenica oka; jeśli intencja jest dobra, to i uczynek z pewnością będzie taki, natomiast uczynek w złej intencji zawsze będzie zły, nawet jeśli na pozór jest dobry. Każdy bowiem uczynek jest dobry lub zły, podług intencji. Ci, którzy postąpią dobrze, kierując się złą intencją, będą przez swój czyn zaślepieni, choć mógłby on ich oświecić. Niech więc każdy czyni dobro w dobrej intencji, bo inaczej czeka go zguba. Skoro powiedzieliśmy już o tym, jak człowiek powinien starać się, aby

nie utracić zdolności odróżniania dobra od zła, i jak winien kierować się dobrymi intencjami, opowiemy teraz o grzechach, jakie biorą się z uczynków.

131. O GRZECHACH ŚMIERTELNYCH

1. Grzechów śmiertelnych jest siedem: pycha, zawiść, gniew, rozwiąłość, pożądlivość, niewiara i skąpstwo. Jest też wiele innych grzechów zrodzonych z tych siedmiu, jakie wymieniliśmy, wszystkie one jednak wyrastają z tego samego korzenia, to jest z pychy.

2. Każdy z tych grzechów rodzi inne: i tak pycha rodzi dumę, bezczelność, samochwalstwo, hipokryzję, kłótność, niezgodę, zawziętość i upór.

3. Z zawiści biorą się: nienawiść, oszustwo, radość z nieszczęścia bliźniego i niezadowolenie z jego powodzenia, przeklinanie i poniżanie tego, co dobre.

4. Z gniewu pochodzą: kłótnia, zmartwienie, lament, krzyk, pogarda, obelga, nieprawość, niecierpliwość, okrucieństwo, szaleństwo, złośliwość i zabójstwo.

5. Rozwiąłość daje zaślepienie serca, niestałość, miłość własną, nienawiść Boga, pożądanie tego świata i pogardę dla tamtego, nierząd, cudzołóstwo i grzechy przeciw naturze.

6. Z pożądlivości rodzą się: podłe uciechy, obmowa, gadulstwo, pusta mowa, szal, pijaństwo, rozrzutność, nieumiarkowanie, nieuczciwość i bezwstyd.

7. Z niewiary pochodzą: złośliwość, małoduszność, nieufność, lenistwo, brak rozeznania, nieumiejętność przewidywania, głupota i rozkoszowanie się złem. Skąpstwo daje zdradę, fałsz, zaprzaństwo, przemoc, bezlitosne serce, symonię, lichwę, złodziejstwo, kłamstwo, rabunek, niesprawiedliwość i oszustwo.

8. Te i wszystkie inne grzechy zrodziła pycha; cnoty utrzymują ludzką społeczność w pokoju i miłości oraz wiodą dusze do zbawienia, natomiast grzechy rujną społeczność i prowadzą dusze ludzkie do piekła. Pycha bowiem rodzi zawiść, zawiść – kłamstwo, kłamstwo – oszustwo, oszustwo – gniew, gniew – nieżyczliwość, nieżyczliwość – wrogość, a wrogość prowadzi do walki, która niszczy i rujnuje miasto.

132. OTO OSTATNIE POUCZENIE W TEJ KSIĘDZE

1. W tej księdze mistrz pouczył nas o cnotach i wadach; pierwsze z nich trzeba praktykować, drugich unikać, i z tego powodu powinno się umieć odróżnić dobro od zła. Chociaż księga ta więcej miejsca poświęca cnotom niż wadom, to jednak każdy musi zrozumieć, że z tego, iż nakazano czynić dobrze, wynika zakaz czynienia źle; według Arystotelesa to samo pouczenie odnosi się do dwóch rzeczy przeciwnych.

2. Temu, kto pragnie żyć dla pożytku własnego i innych, Seneka zaleca korzystać, zgodnie z prawem środka i miary, z czterech cnót, stosując je do miejsca, czasu, osób i spraw. Dlatego też należy iść w ślady najlepszych i postępować jak oni, gdyż tak jak воск przyjmuje kształt pieczęci, podobnie moralność ludzi kształtuje się przez przykłady. Niech każdy wystrzega się złych postępów i pamięta, że gdy raz splami go zła sława, wiele będzie musiał zużyć wody, aby zmyć taką plamę.

3. Tu przestaniemy o tym mówić, gdyż chcemy rozpocząć trzecią część naszego *Skarbca*, w której wyłożymy zasady dobrej wymowy, jak zapowiedzieliśmy we wstępie.

Księga III

1. TU ROZPOCZYNA SIĘ KSIĘGA O DOBREJ WYMOWIE

1. Kiedy mistrz Brunetto Latini zakończył już drugą część swego dzieła, w której dość dokładnie pokazał, jak należy przestrzegać zasad moralności i co robić, aby żyć uczciwie i kierować sobą, swym domostwem i sprawami zgodnie z etyką i ekonomiką (o których to naukach wspomniał, zajmując się podziałem filozofii), oraz wskazał, co łamie prawo i niszczy miasto – pomyślał sobie, że dzieło jego byłoby niepełne, gdyby nie zajął się trzecią nauką, to znaczy polityką, uczącą, jak rządzić państwem. Państwo bowiem to nic innego jak ludzie, zgromadzeni, aby żyć wspólnie pod rządami jednego prawa i jednego władcy.

2. Tulliusz mówi, że najważniejszą nauką o rządzeniu państwem jest retoryka, czyli nauka wymowy; gdyby bowiem nie było wymowy, nie istniałoby państwo, nie ustanowiono by też sprawiedliwości ani społeczności ludzkiej. A choć mowa jest dana wszystkim ludziom, mądrość, zdaniem Katona, dana jest tylko niewielu. I dlatego twierdzę, że istnieją cztery rodzaje wymowy: są ludzie obdarzeni wielkim rozumem i piękną wymową – oni stanowią sól tej ziemi; inni nie mają ani wymowy, ani rozumu, i to jest wielkie nieszczęście; jeszcze inni nie mają rozumu, za to mówią aż nazbyt gładko, co stanowi bardzo wielkie niebezpieczeństwo; są wreszcie ludzie wielkiego rozumu milczący z powodu niedostatków wymowy, i takim należy pomóc. Z powodu tej różnorodności mędrcy spierali się, czy nauka ta pochodzi z natury, czy też istnieje za sprawą sztuki.

3. Aby rzec prawdę, zanim wybudowano wieżę Babel, wszyscy ludzie mieli jedną, naturalną mowę, a był to język hebrajski. Kiedy jednak nastąpiło pomieszanie języków, trzy języki święte zaczęły mówić nad innymi: hebrajski, greka i łacina. Widzimy, że zgodnie z naturą ludzie mieszkający na wschodzie mówią gardłowo, jak czynią na przykład Hebrajczycy, inni, mieszkający pośrodku ziemi, wydobywają dźwięki z podniebienia, jak na przykład Grecy, wreszcie mieszkańcy zachodu wydobywają dźwięki przez zęby, i tak czynią na przykład Italczycy.

4. Chociaż nauka ta dotyczy nie tylko mówienia, lecz dobrej wymowy, to jednak Platon mówi, że wywodzi się ona z natury, a nie ze sztuki, ponieważ znamy wielu ludzi, którzy są urodzonymi mówcami bez żadnej nauki. Arystoteles twierdzi, że wymowa jest sztuką, ale złą, gdyż przyniosła ludziom więcej złego niż dobrego.

5. Tulliusz zgadza się wprawdzie, że wymowa pochodzi z natury, uważa jednak, że do dobrej wymowy potrzeba trzech rzeczy: natury, zwyczaju i sztuki; zwyczaj i sztuka pełne są nauki, nauka zaś to nic innego jak mądrość.

6. Mądrość polega na braniu rzeczy takimi, jakie są; mówi się, że miarkuje ona wszystko, przewidując, co nastąpi, i nadając rzeczom pewien cel i miarę. A więc, kiedy mądrość połączy się z wymową, któż ośmieli się twierdzić, że z tego powstanie coś innego niż dobro?

7. Tulusz opowiada, że na początku ludzie żyli według prawa zwierząt, nie mając domów i nie znając Boga. Mieszkali w lasach i jaskiniach, nie uznawali małżeństwa i syn nie znał ojca. Żył wówczas pewien wielce wymowny mędrzec, który tak długo pouczał innych, ukazując im wielkość duszy, godność mądrości i rozsądku, aż wyrwał ich ze stanu dzikości i nakazał słuchać rozumu i sprawiedliwości. Dzięki jego dobrej wymowie i wielkiemu rozumowi widziano w nim jakby drugiego Boga, gdyż nadał on na tym świecie ład ludzkiej społeczności.

8. Jak mówi historia, Amfion, budując Ateny, sprawił, że kamienie i belki same przyszły do miasta poruszone słodyczą jego śpiewu⁶³, to znaczy dobrej wymowy. Ściągnął też ludzi z niedostępnych skał, gdzie mieszkali, i skłonił ich do wspólnego osiedlenia się w mieście.

9. Z drugiej jednak strony Tulusz zgadza się z Arystotelesem, że wymowa jest złą sztuką, ale chodzi tu o wymowę, której nie towarzyszy mądrość: jeśli bowiem ktoś dobrze obraca językiem, nie mając w sobie rozwagi, jego wymowa stanowi najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla państwa i dla przyjaciół.

10. Udowodniliśmy oto, że znajomość retoryki nie pochodzi z natury ani zwyczaju, ale z nauki i sztuki, dlatego radzę każdemu rozwijać swe zdolności tak, aby posiadał tę umiejętność.

11. Tulusz mówi, że człowiek, choć w wielu sprawach gorszy i słabszy od innych zwierząt, jest od nich lepszy, ponieważ umie mówić; tym samym jasne jest, że szczególnie cenną rzecz osiągnie ten, kto przewyższy ogół ludzi tym, czym człowiek góruje nad zwierzętami.

12. Przysłowie powiada wszakże, iż wychowanie przewyższa naturę; zgodnie z tym, co stwierdziliśmy w pierwszej i drugiej części naszej księgi, dusza ludzka, z natury dobra, zmienia się pod wpływem nikczemności ciała, w którym tkwi zamknięta: tak samo wino traci smak w złym naczyniu. Kiedy ciało jest dobre z natury, współdziała z duszą i pomaga jej być dobrą, a wówczas stają się przydatne sztuki i zwyczaje. Sztuka bowiem uczy człowieka stosownych reguł, zwyczaj zaś czyni go sprawnym, gotowym i zdolnym do działania.

13. Dlatego mistrz pragnie przypomnieć swemu przyjacielowi reguły i wskazania sztuki retoryki, które bardzo pomogą mu rozwinąć jego naturalną pojętność. Najpierw jednak wyjaśni, co to jest retoryka i czemu podlega, jaka jest jej powinność, cel, przedmiot i części; kto dobrze to pozna, ten lepiej zrozumie doskonałość owej sztuki.

⁶³Według mitologii greckiej Amfion budował nie Ateny, lecz Teby, a kamienie poruszała jego gra na lirze, nie śpiew.

2. O RETORYCE

1. Retoryka jest nauką, która uczy w sposób pełny i doskonały mówić o rzeczach ogólnych i szczegółowych; cały jej zamysł, to mówić słowa w taki sposób, aby uczynić je wiarygodnymi dla tych, którzy ich słuchają.

2. I wiedz, że retoryka jest podległa nauce o rządzeniu państwem, zgodnie z tym, co mówi Arystoteles w swej księdze, przetłumaczonej tu uprzednio na francuski, podobnie jak sztuka wyrabiania uprzęży i siodła jest podległa sztuce rycerskiej.

3. Powinnością retoryki jest, według Tulliusza, mówić tak rozważnie, aby dać wiarę wypowiedzianym słowom. Między powinnością i celem różnica jest taka, że w powinności mówca zważa na to, co jest jego celem, a mianowicie okazanie się wiarygodnym; cel zaś dotyczy tego, co potrzebne jest powinności, czyli przekonania słuchaczy wymową.

4. Oto wyjaśnienie: powinnością lekarza jest zastosować lekarstwa i sposób leczenia z intencją uzdrowienia, celem zaś jest szybkie i skuteczne wyleczenie. Podobnie powinnością retoryki jest mądrze mówić, stosując się do nakazów sztuki, a jej celem jest sprawa, o której mowa.

5. Przedmiotem retoryki jest temat, o jakim mówca mówi, tak samo jak dla lekarza przedmiotem są choroby. O tym Gorgiasz powiada, że wszystko, o czym przychodzi mówić, stanowi przedmiot owej sztuki.

6. Hermagoras uważa, iż przedmiot retoryki stanowią sprawy i kwestie, mówi też, że sprawą jest to, co stanowi przedmiot sporu mówcy z pewnymi konkretnymi ludźmi na pewien konkretny temat, i o tym nie wyraża się z naganą; powiada natomiast, że kwestia jest tym, co sprawia, że mówca spiera się z kimś, nie wymieniając jego imienia, w sprawach innych niż konieczne, na przykład o wielkość słońca i kształt firmamentu. To ostatnie Hermagoras gani ostro, takie bowiem rozważania nie przystoją władcom państw, lecz jedynie filozofom, badającym je w głębi swej uczoności.

7. Mylą się ci, którzy uważają, że opowiadanie baśni, dawnych historii i tym podobnych rzeczy może być przedmiotem retoryki. Natomiast to, co człowiek wypowiada ustami lub pisze w liście, mając zamiar przekonać innych albo starając się chwalić, ganić czy dawać rady w jakiegokolwiek potrzebie lub sprawie wymagającej osądu, należy do retoryki.

8. To wszystko, czego nie powiedziano z pomocą sztuki, czyli mowy szlachetnej, poważnej i pełnej mądrych sentencji, albo jeszcze innych sposobów przedtem wymienionych, nie należy do tej nauki i jest odległe od jej reguł. Dlatego Arystoteles twierdzi, że przedmiot tej sztuki sprowadza się jedynie do trzech rzeczy: przedstawienia, rady i sądu.

9. Z tym zgadza się Tulliusz, mówiąc, iż przedstawienie ma miejsce wtedy, gdy mówcy chwalą i ganią ludzi ogólnie lub szczegółowo. Oto przykład: pochwalam

piękność kobiet – mówi jeden, a ja ją ganię – mówi drugi, i to jest wypowiedź ogólna; wypowiadając się zaś szczegółowo, jeden mówi: Juliusz Cezar był bardzo mądry i waleczny, a na to drugi: wcale nie, był zdrajcą i przeniwiercą. Ta kwestia odnosi się wyłącznie do czasu przeszłego i teraźniejszego, gdyż to, co ma dopiero nadejść, nie podlega pochwałom ani naganom.

10. Rada ma miejsce wtedy, gdy mówcy naradzają się ogólnie lub szczegółowo nad jakąś sprawą im przedłożoną, wykazując, co jest prawdziwe lub nieprawdziwe, niekorzystne albo pożyteczne. Wygląda to tak, że jeden mówi: pożyteczne jest zachowanie pokoju między chrześcijanami; a właśnie, że nie – odpowiada drugi. Rada szczegółowa jest wtedy, gdy jeden powiada: pokój między królem Anglii i Francji jest pożyteczny, a drugi na to: wcale tak nie jest. Taka kwestia może dotyczyć tylko przyszłości. Kiedy każdy wypowie swą radę, wybiera się tę, której racje są silniejsze i bardziej wiarygodne.

11. Sąd polega na oskarżeniu i obronie lub na prośbie i odmowie dla wykazania czyjejs racji albo słuszności sprawy w sposób ogólny lub szczegółowy. Oto przykłady: mówię ogólnie, powiada jeden, że wszystkich złodziei należy wieszać; drugi odpowiada: wcale nie trzeba. Albo też jeden mówi: dobrzy władcy powinni być dobrze nagradzani, drugi zaś na to: nie powinni. Natomiast szczegółowo jeden powie: twierdzą, że trzeba powiesić Gwidona, gdyż udowodniono, że jest złodziejem, a drugi odpowiada, że tak nie jest. Bądź tak: domagam się wynagrodzenia, gdyż przysporzyłem korzyści komunie – mówi jeden, a drugi odpowiada: nie przysporzyłeś, albo twierdzi, że działałeś na jej szkodę. Te kwestie dotyczą jedynie przeszłości, można bowiem potępić lub wynagrodzić jedynie za to, co się już stało. Ale tu mistrz umilknie, aby w następnym rozdziale zająć się częściami retoryki.

3. O PIĘCIU CZĘŚCIACH RETORYKI

1. Nauka ta składa się, według Tuliusza, z pięciu części. Są to: inwencja, układ, styl, pamięć i wygłoszenie. Boecjusz twierdzi, że wszystkie te części stanowią substancję mówienia i jeśli którejś brakuje, mowa nie jest doskonała; tak samo fundamenty, ściany i dach są częściami domu i bez którejkolwiek z nich budowla nie jest całym domem.

2. Inwencja to pomysł, dzięki któremu wynajdujemy to, co prawdziwe albo prawdopodobne, i możemy dowodzić słuszności sprawy; inwencja jest fundamentem i twierdzą retoryki, gdyż zanim powiemy lub napiszemy choćby jeden wyraz, musimy znaleźć racje, argumenty i dowody tego, o czym mówimy, aby przekonać słuchaczy.

3. Układ pozwala umieścić znalezione przez nas słowa i argumenty na właściwych miejscach, tak aby miały jak największą wartość; znaczy to, że na pierw-

szym miejscu podajemy silne racje, w środku słabsze, na końcu zaś umieszczamy argumenty najsilniejsze, w których my pokładamy największe nadzieje, a których nasz przeciwnik nie może zbić.

4. Styl polega na ułożeniu słów i zdań w sposób odpowiadający naszemu pomysłowi: sama myśl i pomysł niewiele znaczą bez odpowiednich dla danego tematu słów, słowa bowiem winny służyć tematowi, a nie temat słowom. Pięknie brzmiący wyraz, trafne zdanie, przysłowie, porównanie lub stosownie dobrany przykład potwierdzają słowa, czyniąc je pięknymi i wiarygodnymi. Dlatego mówiąc o wojsku czy zdobywaniu łupów, mówca powinien używać słów przedstawiających wojnę i zwycięstwo, mówiąc o sprawach smutnych – wyrażać gniew, mówiąc zaś o sprawach radosnych – używać słów pełnych radości.

5. Pamięcią jest dobre zapamiętanie tego, co się wymyśliło i ułożyło, bo gdyby mówca nie pamiętał o tym wszystkim, cała jego mowa nie byłaby nic warta. I niech nikt nie sądzi, iż chodzi tutaj o pamięć naturalną, czyli właściwą naszej duszy cnotę, dzięki której zapamiętujemy to wszystko, czego dowiedzieliśmy się za sprawą zmysłów; przeciwnie, chodzi tu o pamięć nabytą dzięki sztuce, to jest dzięki nauce mędrców, która pozwala zatrzymywać w umyśle to, o czym człowiek myślał i czego się uczył.

6. Wygłoszenie to zdolność wypowiedzenia tego, co myśl znalazła, a także umiejętność nadania swej postaci, głosowi i zachowaniu cech stosownych do spraw, o jakich mowa, i do stylu, w jakim mówimy. Aby rzec prawdę, przemawiający winien zwracać uwagę zarówno na temat mowy, jak i na swe własne zachowanie: inne powinny być jego gesty, mina i spojrzenie, gdy mówi o sprawach smutnych, inne – gdy temat jest radosny, jeszcze inne, gdy mówi o pokoju bądź o wojnie, a wszystko to stosownie do miejsca i chwili. Każdy zatem powinien zważać na to, by ruchy rąk, wyraz oczu i twarzy nie były nigdy niewłaściwe; wiele w tej materii dowiedzieliście się z nauki o wadach i cnotach, wyłożonej wcześniej w rozdziałach o tym, czego mówca winien się wystrzegać⁶⁴.

4. O DWÓCH SPOSOBACH WYPOWIEDZI: USTNYM I LISTOWNYM

1. Mistrz powiada, że nauka zwana retoryką dotyczy dwóch rodzajów mówienia: jeden to wypowiadanie ustami, drugi to przesyłanie swych słów na piśmie; pouczenia retoryki są wspólne dla obydwu, nie jest bowiem istotne, czy mówimy, czy piszemy. Oba rodzaje mówienia mogą służyć wypowiadaniu się na dwa sposoby, to jest w sporze i bez sporu. Wypowiadanie się w sprawach bezspornych, w mowie lub na piśmie, nie należy do retoryki, zgodnie z tym, co jasno mówią Arystoteles i Tuliusz; Gorgiasz jednak twierdzi, że wszystko, o czym mó-

⁶⁴Są to rozdziały 62 – 67 drugiej księgi.

wi mówca, należy do retoryki. Nawet Boecjusz uważa, iż tematem dla mówcy jest wszystko to, o czym można mówić.

2. Kto chce dobrze pojąć subtelność retoryki, ten zgodzi się, że pierwszy pogląd ma wagę największą; jeśli bowiem człowiek przemawia do kogoś lub wysyła doń list, czyni tak, chcąc poruszyć jego serce i sprawić, by uwierzył on w słowa mówcy lub zechciał zgodzić z nimi coś uczynić. Jeżeli zaś nie taki jest cel mówcy, wówczas mogę z całą pewnością rzec, iż jego słowa nie stosują się do wskazań retoryki, lecz należą jedynie do pospolitej wymowy ludzi nie znających ani sztuki, ani nauki. Od takiej wymowy trzymajmy się z dala, pozostawiając ją głupocie kobiet i prostego ludu, bo im wszystkim na nic zda się wiedza o sprawach państwa.

3. Jeśli jednak mówca, używając sztuki, składa słowa w mowie lub liście tak, aby poruszyły czyjeś serce, powinien to robić po to, by o coś prosić lub domagać się czegoś; chcąc osiągnąć cel, może on radzić, grozić, zachęcać, nakazywać, upominać i używać innych, tym podobnych, sposobów. Wie on dobrze, że ten, dla kogo list jest przeznaczony, będzie się bronił przeciw temu, co on pisze; dlatego też mądry autor wzmocni swój list pięknymi i dobrymi racjami oraz silnymi argumentami, wspomagającymi jego cel tak dobrze, jak gdyby osobiście toczył spór z przeciwnikiem. Listy tego rodzaju należą do retoryki, podobnie jak owa pieśń, w której jeden zakochany spiera się z drugim tak, jakby stał obok niego.

4. Dzięki powyższym słowom zrozumieliście, że spór można toczyć na dwa sposoby: albo bezpośrednio, kiedy bronimy swych racji własną wymową, albo listownie, gdy wysyłamy list wzmocniony solidnymi argumentami przeciw takiej linii obrony, jakiej wybór przez przeciwnika przewidujemy. Każdy spór należy do retoryki, a zwłaszcza taki, który dotyczy spraw państwowych, zajęć ksiąg tej ziemi oraz innych ludzi; nie należą zaś do niej bajki i opowieści o ruchach morza, obwodzie ziemi, biegu gwiazd, ponieważ do takich spraw retoryka się nie miesza.

5. O SPORACH POWSTAŁYCH ZE SŁÓW NAPISANYCH

Z powyższych rozważań widać jasno, że każdy spór powstaje ze słów, czy to napisanych, czy takich, które człowiek wypowiada, nie pisząc niczego, zgodnie z tym, co w swej księdze napisał Tulliusz⁶⁵. Jest pięć rodzajów sporów powstałych z pisma: kiedy słowo nie jest zgodne z przekonaniem tego, kto pisze; kiedy dwa słowa lub dwa prawa (albo więcej słów lub praw) nie są zgodne ze sobą; kiedy to, co napisano, zdaje się dwuznaczne lub wieloznaczne; kiedy z tego, co napisane, odczytuje się znaczenie bądź przykład, jakie należałoby odczytać z czegoś innego, czego nie napisano; i wreszcie, kiedy spór powstaje pod wpływem słowa napisanego, którego znaczenia chcemy się dowiedzieć.

⁶⁵Chodzi tu o *De inventione* Cyncerona, podstawowe źródło *Skarbca wiedzy* w dziedzinie retoryki.

6. WSZYSTKIE SPORY POWSTAJĄ Z CZTERECH POWODÓW

1. Tuliusz poucza nas także, iż każdy spór, w mowie czy piśmie, rodzi się z jakiegoś czynu, jego nazwy, właściwości albo zmiany; gdyby jeden z tych czterech powodów nie istniał, nie byłoby też sporu. Oto przykład: powiem, że coś zrobiłeś, i okażę ci dowód, że ty byłeś sprawcą; powiedzmy – zabiłeś Jana, widziałem bowiem, jak wyjmowałeś z jego ciała zakrwawiony nóż. Ty natomiast przeczysz, mówiąc, że nie zabiłeś. Tak powstaje między nami spór o czyn, w którym dowód jest ciężki i trudny, ponieważ obydwaj spierający się mają równie mocne argumenty.

2. Spór o nazwę zachodzi wtedy, gdy obie strony uznają, że czyn wydarzył się, lecz nie zgadzają się co do tego, jak ten czyn nazwać. Mówię, że ten człowiek popełnił świętokradztwo, wyprowadzając konia z klasztoru; to nie świętokradztwo, odpowiada drugi, lecz złodziejstwo. Tak powodem sporu jest nazwa czynu. W takiej sprawie należy rozważyć, co kryje się pod obiema nazwami: świętokradztwo bowiem polega na kradzieży rzeczy świętej z miejsca świętego, złodziejstwo zaś to także kradzież, ale innego rodzaju. W takim sporze uznajemy, że czyn nastąpił, ale nie zgadzamy się co do jego nazwy.

3. Spór o właściwość polega na tym, że uznaje się czyn i nazwę, lecz nie ma zgody co do rodzaju tego czynu, to jest co do wartości, ilości i porównania z innymi. Oto przykład: twierdzę, że jakiś postępek jest okrucieństwem, że jakiś czyn jest bardziej okrutny niż inny, albo że coś zrobiono dobrze, zgodnie z prawem i nakazem rozumu – a na to ktoś odpowiada, iż wcale tak nie jest. Kiedy Katyliną twierdził, że Tuliusz nie ma wcale takiej wartości dla Rzymu, jaką naprawdę miał, i gdy pewien senator mówił, iż więcej warte jest zburzenie Kartaginy niż jej pozostawienie, wreszcie gdy Juliusz Cezar zapewniał, że słusznie wygnał Pompejusza, te wszystkie spory dotyczyły właściwości czynu, nie zaś jego nazwy ani samego faktu.

4. Spór o zmianę powstaje, gdy ktoś rozpoczyna jakąś sprawę, a kto inny mówi, że należy jej poniechać, albo dlatego, że poruszanie jej nie należy do owego człowieka, albo dlatego, że nie kieruje on jej przeciw właściwej osobie, nie przedstawia tym, którym powinien przedstawić, nie czeka na odpowiednią chwilę, nie stosuje właściwego prawa, nie znajduje ani takiego grzechu ani takiej kary, jak powinien.

7. O SPORZE DOTYCZĄCYM WŁAŚCIWOŚCI CZYNU

1. Spór o właściwość czynu, jakkolwiek by on był, ma zdaniem Juliusza dwie części. Pierwsza część wywodzi się z rozważania spraw teraźniejszych i przyszłych według zwyczajów i praw danego kraju; aby określić właściwość czynu,

mówcy usilnie poszukują porównań wykazujących, że należy postępować właśnie tak lub też całkiem przeciwnie.

2. Druga część opiera się na prawie pisanym i dotyczy tylko przeszłości – tutaj wystarczy przytoczyć to, co zapisano w prawach; sądząc czyny, orzeka się o ich sprawiedliwości i słuszności, a sądząc ludzi – o tym, czy zasługują na karę, czy na nagrodę.

3. Ta część, oparta na prawie pisanym, jest dwojaka: albo oczywista, jasno sama z siebie wskazująca, czy czyn jest dobry, czy zły, słuszny czy niesłuszny, albo niepełna, która żadnych argumentów w obronie czynu nie daje sama z siebie, lecz pożyczają je z zewnątrz. Owych zapożyczeń są cztery rodzaje: przyznanie się, przerzucenie winy, odwet i porównanie.

4. O przyznaniu się mówimy wtedy, gdy człowiek przyznaje się do popełnienia czynu i nie zaprzecza, lecz prosi o przebaczenie; tu mamy do czynienia z dwiema możliwościami: przyznanie się bez uznania własnej winy oraz przyznanie połączone z błaganiem.

5. Przyznanie bez uznania winy jest wtedy, kiedy człowiek twierdzi, iż uczynił coś nieświadomie, przez niewiedzę, z konieczności lub przez przypadek. Przyznanie połączone z błaganiem zachodzi, kiedy winny błaga o przebaczenie złych czynów, co jednak nieczęsto się zdarza.

6. Przerzucenie winy zachodzi wówczas, gdy człowiek chce odrzucić oskarżenie, mówiąc, że nie popełnił złego czynu i nie jest winien; oskarża wtedy kogo innego, starając się obarczyć go występkiem i winą. Może to uczynić dwojako: przerzucając na tamtego odpowiedzialność za występki lub ukazując w nim właśnie sprawcę złego czynu.

7. Przerzucenie odpowiedzialności i winy na innego odbywa się tak, że ktoś twierdzi, iż do złego czynu zmusiła go przemoc i władza, jaką ktoś nad nim miał – i w taki sposób się broni. Wskazując zaś na kogo innego jako na sprawcę, trzeba powiedzieć o sobie, że się tego nie zrobiło i że nie ma w tym ani naszej winy, ani odpowiedzialności, a następnie wykazać, iż na pewno zrobił to właśnie tamten, ponieważ miał ku temu sposobność.

8. Odwet ma miejsce wtedy, gdy człowiek przyznaje, że uczynił to, co mu zarzucają, ale dowodzi, iż postąpił słusznie i że jest to odpłata za coś, co spotkało go przedtem.

9. O porównaniu mówimy wówczas, gdy ktoś uznaje oskarżenie przeciw sobie za słuszne, ale twierdzi, że postąpił tak, chcąc dokonać czegoś uczciwego i pożytecznego, czego nie mógłby osiągnąć bez tego występkę.

8. NA CO MÓWCĄ POWINIEN ZWRÓCIĆ NAJWIĘKSZY UWAGĘ

Juliusz poucza nas również, że powinniśmy dobrze rozważyć, czy przedmiot, o jakim mówimy lub piszemy, jest prosty, to znaczy zawierający jedną tylko sprawę, czy też złożony. Kiedy już dokładnie zbadamy przyczynę, naturę i wszelkie aspekty spornej sprawy, powinniśmy także dowiedzieć się, jak sformułowano kwestię, jak wyglądała argumentacja, dowodzenie i wnioski.

9. CO TO JEST SPORNA SPRAWA I JAK NALEŻY USTANOWIĆ STRONY

1. Dzięki wcześniejszym naukom mistrza powinniście zrozumieć, że spór to nic innego jak niezgoda między dwiema stronami lub dwoma mówcami, kiedy to jeden twierdzi, że słuszność jest przy nim, a drugi zaprzecza. Gdy do tego przyjdzie, należy rozsądzić, kto ma słuszność, i ta kwestia dotyczy sporu. Samo stwierdzenie, że się ma rację, niewiele jednak znaczy, jeżeli go nie udowodnimy; trzeba więc wyłożyć wszystkie argumenty, jakie według mówcy pomogą przekonać innych o słuszności jego zdania, inaczej bowiem obrona własnych racji nie jest warta.

2. Kiedy mówca przedstawi powody, dla których coś uczynił, jego przeciwnik użyje argumentów osłabiających racje poprzednika i skuteczność obrony. Wtedy przychodzi czas na osąd, w czyich słowach jest więcej słuszności. Po nim pora na dowodzenie, to jest przytoczenie bardzo dobrych racji i mocnych argumentów, jak najlepiej przemawiających za takim osądem. W ten oto sposób mędracy ustanawiają wyroki, wykazując słuszność i zasadność swego zdania.

3. I wiedźcie, że wszystkim rodzajom sporów, których jest tyle, ile rodzajów niezgody i spornych spraw, powinno odpowiadać: sformułowanie kwestii, argumentowanie, osąd i dowodzenie. Wyjątkiem będzie sprawa o czyn, do którego nikt się nie przyznaje; oczywiście osąd na podstawie argumentów jest wtedy niemożliwy, gdyż ten, kto zaprzecza, nie wyjaśnia nam powodów tego zaprzeczenia.

4. I wtedy osąd dotyczy tylko kwestii: czy popełnił on ten czyn, czy nie. Nikt nie powinien być tak głupi, żeby uważać, iż nasze nauki dotyczą jedynie sporów prowadzonych na rozprawach przed sądem; przeciwnie, dotyczą one wszystkich wypowiedzi zawierających radę, prośbę, wiadomość i tym podobne.

5. Nawet w listach wysyłanych do kogoś należy przestrzegać tego samego układu, to znaczy, najpierw przedstawić swą prośbę – i to jest jakby sformułowanie kwestii. Ponieważ wysyłający obawia się, że ten drugi będzie bronić się różnymi argumentami przeciw jego prośbie, natychmiast przedkłada argumenty mówiące, dlaczego tamten powinien ją spełnić, i takie, których tamten nie będzie umiał osłabić; do nich dodaje jeszcze najsilniejsze racje, w moc których najbardziej ufa.

6. Na końcu listu umieszcza konkluzję, w której przedstawia tamtemu, co wynika ze spełnienia jego prośby; konkluzja ta odpowiada osądowi i dowodzeniu.

7. Na tym zakończymy jednak opowieść o podziale spraw spornych i zajmujemy się innymi częściami dobrej wymowy, niezbędnymi dla mówcy. Aby rzec prawdę, nie należy myśleć jedynie o tym, co mamy powiedzieć za chwilę, lecz już od pierwszych słów powinno się ustalić, jakie winny być słowa ostatnie, jeśli mają one zgadzać się z przedmiotem.

10. O DWÓCH RODZAJACH MÓWIENIA, PROZĄ LUB RYMAMI

1. Wszystkie wypowiedzi dzielimy, ogólnie mówiąc, na wypowiedzi prozą i rymowane. Zalecenia retoryki dotyczą obydwu, chociaż droga prozy jest szersza i równa, gdyż przypomina zwykłą mowę ludzi, a ścieżka rymów jest węższa i trudniejsza, ponieważ ogrodzono ją, niby murami i palisadą, przyciskiem, liczbą i miarą, których nie można ominąć.

2. Kto bowiem zechce składać rymy, musi liczyć wszystkie sylaby swych słów tak, aby liczba sylab w wierszach zgadzała się i żaden wiersz nie był dłuższy od innych. Następnie powinien przykładać tę samą miarę do dwóch ostatnich sylab w słowach w taki sposób, żeby wszystkie litery w ostatniej sylabie i co najmniej samogłoska w sylabie przedostatniej były podobne. Wreszcie winien zaznaczyć akcent brzmieniem głosu tak, aby rymy zgadzały się pod względem akcentu. Choćbyś nawet uzgodnił litery i sylaby, a nie uzgodnił akcentu, rym nie będzie prawidłowy.

3. Jakkolwiek byś mówił, wierszami czy prozą, bacz, aby twe słowa nie były chude i suche, lecz niech mają wiele soków i krwi, to znaczy rozsądku i mądrości. Uważaj, by nie były one błahe, nadaj im wielką wagę, wystrzegając się jednak przesady, która mogłaby zachwiać całą mową. Zważaj, aby w twych słowach nie było żadnej szpetoty, lecz i w środku, i na zewnątrz piękne kolory, malowane przez naukę retoryki, która barwi rymy i prozę. Strzeż się jednak przesady w malowaniu, bo kolory czasem kłócą się ze sobą.

11. TU KOŃCZYMY MÓWIĆ O INWENCJI I ZACZYNAMY ROZDZIAŁ O UKŁADZIE

1. W poprzednich rozdziałach mistrz rozważał podstawy i naturę retoryki, mówił też, jak należy ustalać przedmiot według porządku i części. Aby lepiej wyjaśnić to, co już powiedział, omówi on tutaj reguły dotyczące układu w tej sztuce.

ce; nie chciałby bowiem czynić tak, jak Cyclicus⁶⁶, o którym opowiadał Horacy; mistrz nie zamierza zmieniać płomienia w dym i wszystkie reguły wyjaśni na przykładach”.

2. Usłyszeliście już na początku tej księgi, że znalazłszy i wymyśliwszy w swym sercu, co się ma powiedzieć, trzeba ułożyć swe słowa w pewnym porządku, tak aby każde było na swoim miejscu. Istnieją dwa rodzaje układu: naturalny i sztuczny.

3. Układ naturalny zmierza prosto przed siebie główną drogą, nie zbacząc w żadną stronę, to znaczy zdaje sprawę z wydarzeń według ich naturalnego biegu: to, co było najpierw, jest na początku, to, co było w środku, jest w środku, i to, co było ostatnie, jest na końcu mowy. Do takiego sposobu mówienia nie potrzeba wielkiej sztuki i dlatego nasza księga nie zajmuje się nim.

4. Układ sztuczny nie trzyma się głównej drogi, lecz wybiera ścieżki i dróżki, które dają mu większą swobodę w dojściu do zamierzonego celu. Nie opowiada po kolei wydarzeń, ale to, co było na początku, przesuwa na koniec lub w środek swych słów, zważając, by czynić to nie byle jak, lecz mądrze, i dzięki temu spełnić swój zamiar. Dlatego mówca często zmienia wstęp, zakończenie i inne części swojej mowy, stawiając je nie na ich właściwym miejscu, lecz na innym, gdzie mają większe znaczenie; najsilniejsze argumenty powinno się zawsze umieszczać na początku i na końcu, najsłabsze zaś w środku.

5. Chcąc odpowiedzieć przeciwnikowi, powinieneś rozpocząć mowę, nawiązując do ostatniego argumentu, jakiego on użył i w jakim być może pokłada największe nadzieje. Również ten, kto pragnie opowiedzieć historię starą i znaną, dobrze zrobi, gdy odwróci jej naturalny bieg i zakłóci właściwy porządek w taki sposób, że wyda się ona całkiem nowa. To samo bardzo się przydaje w kazaniach i sprawach sądowych, bo i tam trzeba zachować na koniec to, co się najbardziej podoba i wzrusza serca słuchaczy.

6. Układ sztuczny dzieli się na osiem rodzajów: pierwszy polega na powiedzeniu na początku tego, co było na końcu. Drugi – na rozpoczęciu od tego, co było w środku. Trzeci jest wtedy, gdy całą naszą mowę opieramy na jakiejś przypowieści, a właściwie na tym, co mówi jej początek. Czwarty polega na oparciu mowy na tym, co mówi środek przypowieści. W piątym opieramy mowę na zakończeniu przypowieści. Szósty polega na tym, że cała mowa wspiera się na jakimś przykładzie, a właściwie na jego początku. Siódmy to rozpoczęcie mowy od środka przykładu, a ósmy – od jego końca.

⁶⁶ „Cyclicus” – imię własne błędnie utworzone od: scriptor cyclicus; scriptores cyclici – poeci cykliczni – to miernego lotu naśladowcy Homera. O jednym z nich pisze Horacy w swej *Ars poetica* (*List do Pizonów*), porównując jego wiersz z wierszem z *Odysei*. O płodzie nieudolnego poety mówi, że góra urodziła śmieszną mysz, natomiast o Homerze pisze, iż „nie zamyśla on dawać dymu z płomienia, lecz z dymu światło” (przekład T. Sinki).

7. Oto wyjaśnienie – od końca rozpoczyna ten, kto mówi: chociaż zachodzące słońce pogrąża nas w mroku nocy, to jednak rankiem powraca i błyszczy jeszcze piękniej; i także ten, kto mówi: kiedy Abraham chciał zabić swego syna, aby złożyć go Bogu w ofierze, anioł wskazał mu baranka na ofiarę. Tak samo czyni Wergiliusz, który chcąc opowiedzieć historię trojańską, rozpoczyna księgę od ucieczki Eneasza ze zburzonej Troi.

8. Od środka rozpoczyna mówca tak: Abraham zostawił swego sługę i osła u stóp wzgórza, gdyż nie chciał, by ów poznał jego tajemnicę.

9. Początek przypowieści czyni początkiem mowy ten, kto mówi tak: wielkie są zasługi tego, kto w dobrej wierze służy chętnie i skwapliwie, jak to uczynił Abraham, który gdy Bóg nakazał mu zabić własnego syna, natychmiast pospieszył wypełnić nakaz Boży.

10. Od środka przypowieści rozpoczyna ten, kto mówi tak: sługa nie powinien znać sekretów pana, i dlatego Abraham kazał zostać słudze, gdy sam wstępował na górę ofiarną.

11. Od końca przypowieści zacznie ten, kto powie: nie godzi się, by bezgraniczna wiara pozostała bez nagrody, i dlatego nasz Pan zachował Abrahamowego syna, chociaż ten leżał już na ołtarzu ofiarnym.

12. Zgodnie ze znaczeniem początku przykładu rozpoczyna ten, kto mówi: dobre drzewo rodzi dobre owoce; dlatego właśnie, zgodnie z wolą Boga, syn Abrahama został złożony na ołtarzu, ale nie stracił życia.

13. Od środka przykładu zacznie ten, kto powie tak: należy zawsze oddzielać plewy od ziarna, gdyż inaczej chleb będzie gorzki; Abraham pozostawił z dala swego sługę, aby ten nie przeszkodził mu w złożeniu ofiary.

14. Od końca przykładu rozpocznie ten, kto powie: jak światło słońca nie ginie w nocy, tak samo syn Abrahama nie utracił życia przez ofiarę, jaką składał ojciec, i powrócił piękny i promienny niczym wschodzące słońce.

15. Wysłuchaliście uważnie wskazań, jak mówca winien układać swą mowę według porządku naturalnego i jak może ułożyć ją sztuką na osiem sposobów. I wiecie, że przypowieści i przykłady, odpowiednio dobrane do tematu, są bardzo dobre; nie powinny jednak być zbyt częste, bo wtedy stają się ciężkie i nie budzą ufności.

12. O CZTERECH SPRAWACH, JAKIE MÓWCĄ WINIEN ROZWAŻYĆ, ZANIM POWIE LUB NAPISZE SWĄ MOWĘ

1. Jeśli chcesz być dobrym mówcą i mądrze układać listy, powinieneś rozważyć cztery sprawy dotyczące przedmiotu twej mowy. Z pierwszą mamy do czynienia, gdy przedmiot mowy jest długi i zawiły; powinieneś wtedy go skrócić, wyrażając słowami zrozumiałymi i niezbyt długimi. Oto druga sprawa: gdy

przedmiot jest zawiły, lecz krótki, musisz pięknie go rozwinąć i rozszerzyć. Trzecia: gdy przedmiot mowy jest długi i dobrze znany, winienes go skrócić, dodać mu mocy i ubrać w piękne słowa. Czwarta dotyczy przedmiotu łatwego i krótkiego, który mówca musi nieco wydłużyć i stosownie ozdobić.

2. W taki to sposób rozważaj w swym umyśle przedmiot mowy, a wtedy poznasz, czy jest długi, czy krótki, łatwy czy trudny do zrozumienia, a ponadto – czy umiesz nim władać zgodnie z prawami sztuki. Przedmiot bowiem jest jak wosk, który mistrz ugniata i nadaje mu kształt podług swej woli.

13. JAK ROZSZERZYĆ SWĄ MOWĘ NA OSIEM SPOSOBÓW

1. Jeśli chcesz wiedzieć, jakimi słowami rozszerzyć swą mowę, powiem ci, że możesz to uczynić na osiem sposobów, nazywanych również kolorami retoryki. Pierwszy sposób to ozdabianie; to, co można powiedzieć w trzech, czterech, lub niewiele więcej słowach, rozszerzysz innymi słowami, dłuższymi i przyjemniejszymi, które powiedzą to samo. Oto przykład: Jezus Chrystus narodził się z Dziewicy Marii; jeśli mówca chce ozdobić tą wypowiedź, powie tak: Błogosławiony Syn Boży przyjął ciało z pełnej chwały Dziewicy Marii – i ta wypowiedź znaczy dokładnie to samo, co poprzednia. Albo też zamiast powiedzieć: Juliusz Cezar był władcą całego świata – mówca, chcąc to rozszerzyć, powie tak: rozum i waleczność dobrego Juliusza Cezara poddały cały świat jego panowaniu; Juliusz stał się więc władcą i panem ziemi.

2. Drugi sposób to omówienie. Tam, gdzie twój temat jest całkiem krótki, zamienisz pojedyncze słowa, nazwy rzeczy i osób na odpowiednio dobrane wyrażenia omawiające, złożone z wielu słów. Dodasz w ten sposób wagi twjej mowie, a zarazem w czasie omówienia umysł twój odpocznie.

3. Są dwa rodzaje omówień. Pierwsze z nich mówią prawdę w sposób jasny, oto przykład – jeśli chcesz powiedzieć, że świta, powiedz tak: słońce zaczyna już słać blaski na ziemię. Drugi rodzaj wyrażen unika wypowiedzenia prawdy wprost, tak jak powiedział Apostoł: zamienili zwyczaje naturalne na zwyczaje przeciwne naturze. Dzięki takiemu wyrażeniu Apostoł uniknął brzydkiego słowa, które musiałby powiedzieć, a przecież wyraził to, co chciał.

4. Trzeci kolor służący rozszerzaniu mowy zwiemy porównaniem i jest to najpiękniejsze i najwykwintniejsze rozszerzenie, jakie stosują mówcy. Dzieli się ono na dwa rodzaje, jedno jawne, drugie ukryte.

5. Porównanie jawne można poznać po trzech słowach porównujących: więcej, mniej i tak samo. Oto wyjaśnienie – słowa „więcej” można użyć, mówiąc: ten oto ma więcej siły od lwa; słowa „mniej” użyjemy tak: ten człowiek jest mniej kłótlivy niż gołąb; słowo „tak samo” zastosujemy, mówiąc: ten oto jest tak samo tchórzliwy jak zajac.

6. Drugiego rodzaju porównania – ukrytego – nie można rozpoznać po żadnych zewnętrznych oznakach; nie występuje ono we własnej szacie, lecz ukazuje się pod inną postacią zewnętrzną, związaną jednak z wewnętrznym sensem tak, jakby był on częścią przedmiotu. Oto wyjaśnienie – o człowieku powolnym powiem: to jest żółw; a o człowieku szybkim powiem: to wiatr. I wiedźcie, że taki sposób mówienia jest bardzo piękny, dobry, dworny i pełen mądrości; często spotykamy go w słowach mędrców.

7. Czwarty kolor to wykrzyknik, gdyż dzięki niemu mówimy jakby krzyżąc lub płacząc z gniewu, pogardy czy innego powodu. Oto przykład: o naturo, naturo, po cóż dałaś temu młodemu królowi tyle cnót, skoro tak szybko nam go zabrałaś! O zła śmierci, obys szczęła, kiedyś zabrała ten kwiat ze świata!

8. Piąty kolor zwany jest zmyśleniem, ponieważ pozwala udać, że coś, co nic potrafi mówić z natury, obdarzone jest mową; często słyszymy, jak ludzie opisują zwierzęta lub rzeczy tak, jakby one umiały mówić i mówiły. Jest to tak oczywiste, że mistrz nie poda tu żadnego przykładu.

9. Szósty kolor polega na odejściu od tematu, co oznacza, że mówca, rozpoczynając swą mowę, oddala się nieco od swej materii i przechodzi do czegoś innego, zbliżonego jednak do przedmiotu mowy, i takie odejście od tematu jest dobre i pożyteczne; natomiast zbyt wielkie oddalenie jest z pewnością złe i bezwartościowe. I dlatego Juliusz Cezar dobrze uczynił, gdy chcąc bronić spiskowców, odszedł od tematu i przypomniał przebaczenie udzielone przez starożytnych Rodyjczykom i Kartagińczykom. Podobnie uczynił Katon, kiedy chciał skazać tych ostatnich na śmierć: wspominał wtedy o Manliuszu Torkwacie, który skazał na śmierć własnego syna. Również odchodzi się często od tematu na końcu lub w środku mowy, aby odświeżyć to, co zdawało się stare, albo z jakiegoś innego, równie dobrego powodu.

10. Siódmy kolor to opisanie: z jego pomocą mówca opisuje właściwości kogoś lub czegoś po to, aby udowodnić coś, co należy do przedmiotu jego mowy; korzysta z niego *Pismo Świąte*, gdy opowiada, iż w ziemi Uz żył człowiek imieniem Hiob, prosty, prawy, sprawiedliwy i wierzący w Boga.

11. Podobnie uczynił Tristan, opisując piękność damy Izoldy. Jej włosy, mówił, błyszczą bardziej niż złota nić, czoło białością przewyższa kwiat lilii, jej czarne brwi wygięte są w kształt łuku tęczy, a rozdziela je jakby droga mleczna biegnąca od linii nosa i jednakowo oddalona od nich obu; jej oczy, piękniejsze niż szmaragdy, błyszczą jak dwie gwiazdy; lico jaśnieje urodą poranka, bieli się i różowi tak, że żaden kolor nie gasi drugiego; małe usta, o wargach pięknie zarysowanych, żywych w kolorze i równiutkich zębach, bielszych niż perły; ani oddech pantery, ani korzenne przyprawy nie wydają woni piękniejszej niż jej oddech. Podbródek jej gładzijszy od marmuru, jej szyi mleko dało swą barwę, gors zaś ma blask kryształu. Plecy jej proste, ręce smukłe i długie, o dłoniach białych, delikatnych i miękkich, których palce są wydłużone i zręczne, zakończone owalnymi

paznokciami o pięknym blasku. Cudną pierś zdobią dwa rajskie jabłka, podobne śnieżkom, a kibić jest tak wiotka, że można ją objąć dłońmi. Zamilczę o reszcie jej ciała, gdyż o tym łatwiej mówić sercu niż językowi.

12. Ósmy kolor nazywamy podwojeniem, ponieważ mówca podwaja swą wypowiedź i mówi to samo dwa razy. Są dwa rodzaje podwojenia, pierwszy mówi o czymś i zaraz podwaja słowa, używając przeciwieństwa. Oto przykład – chcę o kimś powiedzieć, że jest młody, i podwajam swe słowa w taki sposób: ten człowiek jest młody, a nie stary, albo mówię, że coś jest słodkie, a nie gorzkie. Drugi rodzaj mówi o czymś i zaraz dodaje inne słowa, które znoszą przeciwieństwo tego, co zostało powiedziane, w taki sposób: prawdą jest, że ten człowiek jest młody, ale nie jest on głupi, a tamten jest szlachetnego rodu, ale nie jest pyszny, kto inny zaś jest szczodry, ale nie marnotrawny.

13. Usłyszeliście, jak można rozszerzyć swą mowę i rozwinąć przedmiot. Z niewielu bowiem ziaren wzrasta bujne zboże, a z małych źródełek rodzą się wielkie rzeki; słuszne też jest, by mistrz pouczył, jak skracać mowę zbyt długą i rozwlekłą, i o tym opowie dalej, tam gdzie będzie mówił o sposobie opowiadania. Tutaj jednak mistrz skończy pouczenia o wielkiej wymowie i zajmie się małą, to znaczy mową i listem, jakie chciałbyś ułożyć na jakiś temat. Nazwą „wymowa” mistrz obejmuje wszystkie wypowiedzi, mową zaś nazywa pojedynczą wypowiedź, list i tym podobne, w których opowiada się coś na jakiś temat.

14. O CZĘŚCIACH MOWY I O TYM, JAK MÓWCY POWINIEN UKŁADAĆ SWĘ SŁOWA

1. Części mowy, według nauk Tuliusza, jest sześć: wstęp, opowiadanie, podział, argumentacja, obalenie tezy przeciwnika oraz zakończenie. Autorzy układający listy za pomocą sztuki retoryki twierdzą, że list ma pięć części: pozdrowienie, wstęp, opowiadanie, prośba i zakończenie.

2. Jeżeliby ktoś zapytał, skąd się bierze niezgodność między Tuliuszem a tymi autorami, chociaż wszyscy są posłuszni naukom retoryki, odpowiem, że ta niezgoda jest pozorna, a nie prawdziwa. Autorzy mówią, że pozdrowienie jest pierwszą częścią listu i przesyłanej wieści, natomiast Tuliusz rozumie to tak, że pozdrowienie stanowi część wstępu; to wszystko bowiem, co mówi się przed opowiadaniem, wprowadzając temat, zwiemy wstępem. Według autorów pozdrowienie to brama i wejście prowadzące do opowieści, jej źrenica i światło, dlatego umieszczają je na szacownym pierwszym miejscu w listach oraz wiadomościach, czyli słowach wysyłanych tą samą drogą, co list.

3. Ponadto część nazywaną przez Tuliusza podziałem autorzy zwą opowiadaniem; to, co u Tuliusza jest argumentacją i obaleniem tezy przeciwnika, u autorów zawiera się w prośbie. Aby lepiej zrozumieć te i inne nazwy, a także, by poznać

myśl Tulusza i innych autorów, mistrz pragnie teraz wyjaśnić znaczenie i nazwę każdej części.

15. O SZEŚCIU CZĘŚCIACH MOWY WYPOWIADANEJ USTAMI

1. Wstęp jest początkiem, a zarazem pierwszą częścią mowy; kieruje on słuch i uwagę tych, do których się zwracasz, na zrozumienie twych słów.

2. Opowiadanie polega na opisaniu tego, co się zdarzyło lub nie zdarzyło, w taki sposób, jakby się to właśnie teraz działo. W opowiadaniu mówca zajmuje się tym, co stanowi istotę jego mowy.

3. Podział pojawia się wtedy, gdy mówca, opowiedziawszy zdarzenie, zaczyna wyróżniać w nim części, mówiąc: to było tak, a to inaczej, wybierając części najkorzystniejsze dla siebie, a zarazem najmniej korzystne dla przeciwnika i utrwalając je najlepiej, jak potrafi, w pamięci swego słuchacza. Ta część również wydaje się opowiadaniem i autorzy listów tak właśnie ją nazywają.

4. Argumentacja zachodzi wtedy, gdy mówca przedstawia swoje racje i wytacza wszystkie możliwe argumenty dla udowodnienia tego, co zamyślił, oraz dla wzbudzenia większej wiary i zaufania w słuchaczach.

5. Obalenie tezy przeciwnika następuje wtedy, gdy mówca ukazuje słuszne i mocne racje i argumenty, osłabiając, pomniejszając i niszcząc z ich pomocą argumentację strony przeciwnej.

6. Zakończenie jest ostatnią częścią mowy i jej ostatecznym potwierdzeniem. Oto wszystkie sześć części mowy według Tulusza. Dobrze będzie powiedzieć teraz o częściach wymienionych przez autorów listów, a najpierw o pozdrowieniu.

16. O PIĘCIU CZĘŚCIACH LISTÓW, JAKIE LUDZIE PISZĄ I WYSYŁAJĄ JEDNI DO DRUGICH

1. Pozdrowienie jest początkiem listu: wymienia się tam wysyłającego list i tego, kto go otrzymuje, godność każdego z nich oraz uczucie, jakie żywi wysyłający do odbiorcy listu; oznacza to, że jeśli jest jego przyjacielem, pozdrawia go i przesyła mu inne miłe słowa, warte tyleż i jeszcze więcej; jeżeli zaś jest wrogiem, wysyłający milczy albo śle mu każde inne słowa, złe jawnie lub skrycie; jeśli odbiorca jest kimś znacznym, wysyłający przesyła mu słowa szacunku; należy też odpowiednio zwracać się do równych nam i niżej postawionych, tak by nie świadczyć im zbyt mało lub zbyt wiele. I wiedźcie, że imię tego, kto jest znaczny i wielkiej godności, powinno zawsze stać na pierwszym miejscu, nawet jeśli nie skłania cię do tego dworność, pokora i tym podobne powody.

2. O tym, jak ważne są wstęp i opowiadanie, mistrz powiedział już wcześniej, i dlatego teraz nic więcej nie doda, autorzy bowiem listów zgadzają się tu całkowicie z nauką Tulliusza.

3. Na temat prośby mistrz mówi, że jest to ta część listu lub wiadomości, która wymaga wyłożenia za pomocą prośby, rozkazu, groźby, rady lub podobnych sposobów tego, co pragniemy uzyskać od odbiorcy listu, licząc na wzbudzenie w nim przychylności. Po sformułowaniu prośby, przedstawieniu swych racji i zbiciu argumentów przeciwnych autor listu pisze zakończenie, zamykające jego słowa, a w nim umieszcza streszczenie całego listu, czyli tego, co w nim zawarł i co z tego może wyniknąć.

17. NAUKA O UKŁADANIU WSTĘPÓW STOSOWNIE DO RÓŻNORODNOŚCI PRZEDMIOTU

1. Jak dowodzi Tulliusz w swej księdze, wstęp jest panem i władcą całej mowy, i dlatego słuszne jest, by mistrz dał tu swe objaśnienie. O wstępie Tulliusz mówi, że jest to taka wypowiedź, która skutecznie przyciąga uwagę słuchacza, skłaniając go do wysłuchania słów mówcy. Można to uczynić na trzy sposoby: zdobywając przychylność słuchacza, zachęcając do wysłuchania bądź do zrozumienia mowy.

2. Powiadam więc, że jeśli chcesz dobrze ułożyć swój wstęp, musisz przede wszystkim zastanowić się nad przedmiotem mowy i dobrze rozpoznać naturę faktu i okoliczności, w jakich się wydarzył. Weź sobie za przykład tego, kto wznosi dom: nie działa on pośpiesznie, ale najpierw wymierza wszystko w myśli i zawiera w pamięci układ i kształt budowli.

3. Pamiętaj, abyś nic był pochopny w mówieniu i pisaniu, zdając się na przypadek w jednym czy drugim. Niech rozum kieruje powinnością obydwu, kładąc przedmiot mowy na szalę serca. Stamtąd bierz układ, przebieg i zakończenie mowy, a ponieważ potrzeby tego świata są różne, musisz różnie układać swą mowę w zależności od tematu.

4. Tulliusz dzieli wszystkie wypowiedzi na pięć rodzajów: szlachetne, budzące sprzeciw, poślednie, wątpliwe i niejasne; pamiętaj więc, by zaczynać i rozwijać swą mowę stosownie do rodzaju wypowiedzi.

5. I wiedźcie, że szlachetne jest to, co od razu podoba się słuchaczom, nawet bez wstępu i ozdobnych słów.

6. Budzi sprzeciw to, co od razu się nie podoba z powodu zawartej w słowach złośliwości.

7. Poślednie jest to, czego słuchacze wcale nie słuchają z powodu niepozorności i błahości sprawy.

8. Wypowiedź jest wątpliwa albo dlatego, że wątpimy w słuszność decyzji, albo dlatego, że z jednej strony jest ona uczciwa, a z drugiej nie, i rodzi zarówno życzliwość, jak niechęć.

9. Niejasne jest to, czego słuchacz nie może łatwo pojąć z powodu niedostatku rozumu, z powodu zmęczenia albo też dlatego, że sama wypowiedź jest tak niejasna, ukryta i zawoalowana, iż niepodobna jej zrozumieć.

18. O DWÓCH RODZAJACH WSTĘPU, UKRYTYM I JAWNYM

1. Z powodu różnorodności wypowiedzi i spraw różne są też wstępy; Tulliusz wymienia dwa ich rodzaje, jeden zwie się początkiem, drugi zatajeniem.

2. Początek to taki wstęp, w którym otwarcie i w niewielu słowach pozyskuje się życzliwość i dobrą wolę tych, co słuchają.

3. Zatajenie jest wtedy, gdy mówca umieszcza we wstępie wiele słów krążących wokół zdarzenia i udaje, że wcale nie chce tego, czego naprawdę pragnie, aby w sposób utajony zdobyć życzliwość tych, do których przemawia. Dlatego powinniśmy wiedzieć, który z dwóch rodzajów wstępu zastosować do naszej mowy.

19. JAKI WSTĘP JEST ODPOWIEDNI DO TEMATU SZLACHETNEGO

Kiedy nasz temat jest szlachetny, niepotrzebne nam żadne zatajenie. Rozpocznijmy od razu mowę i omawiajmy naszą sprawę, ponieważ jej szlachetność już pozyskała dobrą wolę słuchaczy i nie trzeba tu wielu starań. A jednak niekiedy dobrze jest rozpocząć pięknym wstępem, nie po to, by zyskać przychyłność, lecz aby ją zwiększyć; jeśli zaś chcemy wstęp ominąć, dobrze jest zacząć od najlepszych słów i niepodważalnych argumentów.

20. JAKI WSTĘP JEST ODPOWIEDNI DO TEMATU BUDZĄCEGO SPRZECIWIW

Kiedy przedmiot budzi sprzeciw, jest okrutny lub niezgodny z prawem, albo gdy chcesz domagać się czegoś nadzwyczajnego, drogiego lub nieznanego, powinieneś zastanowić się, czy słuchacz nie jest nastawiony przeciw tobie i czy nie postanowił w duchu, że nie uwzględni twego żądania. Gdyby tak było, pozostaje ci uciec się do zatajenia i ubarwić wstęp, aby zmniejszyć gniew słuchającego, zmiękczyć jego upór oraz ułagodzić serce i napełnić je życzliwością ku tobie. Gdy jednak serce słuchacza nie jest przeciw tobie wzburzone, możesz się bez tego wszystkiego obejść i tylko dać krótki, lecz piękny początek.

21. JAKI WSTĘP JEST ODPOWIEDNI DO TEMATU POŚLEDNIEGO

Kiedy przedmiot jest tak pośledni i błahy, że słuchaczowi niewiele na nim zależy, musisz swój wstęp ozdobić słowami, które wzbudzą chęć wysłuchania i dodadzą wartości tematów, osłabiając jego niepozorność.

22. JAKI WSTĘP JEST ODPOWIEDNI DO TEMATU WĄTPLIWEGO

Jeżeli temat jest wątpliwy dlatego, że domagasz się dwóch rzeczy i decyzja, którą z nich należy wybrać, jest wątpliwa, powinieneś rozpocząć wstęp od tej decyzji, której sam pragniesz, i przedstawienia racji, którym najbardziej ufasz. Jeśli zaś temat jest wątpliwy dlatego, że sprawa jest z jednej strony uczciwa, a z drugiej nie, musisz przyozdobić wstęp dla pozyskania miłości i przychylności słuchaczy tak, by im się wydało, iż sprawa jest całkowicie uczciwa.

23. JAKI WSTĘP JEST ODPOWIEDNI DO TEMATU NIEJASNEGO

Kiedy temat jest niejasny, winienez rozpocząć mowę takimi słowami, które wzbudziłyby u słuchaczy chęć zrozumienia, o co ci chodzi, a następnie wypowiedzieć ją najlepiej, jak uważasz.

24. O TRZECH SPRAWACH NIEZBĘDNYCH DLA KAŻDEGO WSTĘPU, KTÓRY NIE MOŻE BYĆ DOBRY BEZ JAKIEJKOLWIEK Z NICH

Z tych wskazań dowiadujemy się, że w każdego rodzaju wstępie, jakkolwiek byłby przedmiot mowy, potrzebna jest jedna z trzech następujących rzeczy: pozyskanie przychylności tego, do kogo mówimy, wzbudzenie chęci wysłuchania naszych słów bądź wzbudzenie chęci ich poznania. Kiedy nasz temat jest szlachetny albo budzący sprzeciw lub wątpliwy, zadaniem wstępu jest pozyskać życzliwość. Kiedy zaś nasz temat jest pośledni, należy wzbudzić chęć wysłuchania. Wreszcie, gdy temat jest niejasny, wstęp winien wzbudzić pragnienie poznania tego, o czym będziemy mówić. I dlatego słuszne jest, by mistrz powiedział, w jaki sposób to czynić.

25. NAUKA, JAK WZBUDZIĆ ŻYCZLIWOŚĆ U SŁUCHACZY

1. Cztery są źródła życzliwości: nasza własna osoba, osoba przeciwnika, słuchacze oraz sam przedmiot.

2. Zdobywamy życzliwość własną osobą, gdy przypominamy słuchaczom nasze czyny i godności w sposób dworny, bez okazywania pychy i obrażania kogokolwiek. Kiedy ktoś nas gani, wytyka nam winę lub występki, a my odpowiadamy, że tego nie zrobiliśmy i że nie mamy w tym żadnego udziału, a także kiedy wspominamy zło, ból i nieszczęście, jakie zdarzyły się lub mogą spaść na nas i naszych bliskich, kiedy łagodnie i poczciwie prosimy, chcąc przywołać współczucie i miłosierdzie, i wreszcie kiedy szczerze przedstawiamy słuchaczom siebie i naszych bliskich jako ludzi obdarzonych takimi i tym podobnymi zaletami, wówczas zyskujemy przychyłność zgodnie z zasadami retoryki.

3. I wiedźcie, że każda ludzka postać i każda rzecz ma cechy wzbudzające przychyłność i nieprzychyłność. O tym mistrz będzie mówił później, we właściwym miejscu i czasie.

4. Zyskasz życzliwość zrodzoną z osoby przeciwnika wtedy, gdy sam opowiesz o jego cechach, wzbudzając u słuchaczy nienawiść, zazdrość lub pogardę wobec niego. Z pewnością wzbudzisz nienawiść do przeciwnika, mówiąc, że uczynił coś wbrew prawu natury albo że sprawiła to jego pycha, dzikie okrucieństwo lub wielka złośliwość.

5. Przeciwnik staje się przedmiotem zazdrości, jeśli przypomnisz słuchaczom jego siłę i zuchwałość, a także jego moc, władzę, bogactwa, ludzi, więzy pokrewieństwa, urodzenie, przyjaciół, pieniądze i wreszcie nieznośną dumę, sprawiającą, że używa on swej władzy i rozumu tylko dla czynienia zła i wierzy w nie bardziej niż w słuszność swej sprawy.

6. Wzbudzisz pogardę dla przeciwnika, ukazując, że jest on głupim nieukiem, człowiekiem leniwym i tchórzem, przykładającym wagę jedynie do spraw niewiele wartych i poświęcającym się bez reszty przyjemnościom, rozwiązłości i hulankom w tawernach,

7. Pozyskasz życzliwość dzięki uczuciom słuchaczy, mówiąc o ich przymiotach i dobroci, chwalać ich samych i ich czyny, a także twierdząc, że postępują zawsze dobrze, mądrze i odważnie, w zgodzie z Bogiem i sprawiedliwością i że wszyscy wraz z tobą im ufają, oraz dodając, iż to, co uczynią w danej sprawie, pozostanie na zawsze w pamięci jako przykład dla innych.

8. Przez sam przedmiot zyskasz życzliwość, mówiąc o właściwościach i zaletach sprawy, którą przedstawiasz; to wszystko doda wartości i umocni twoje stanowisko, a pomiesza szyki przeciwnikowi, podając go w pogardę. Na tym skończymy opowieść o życzliwości i pokażemy, jak wzbudzić u słuchaczy chęć wysłuchania naszych słów.

26. NAUKA, JAK WZBUDZIĆ U SŁUCHACZY CHEĆ WYSŁUCHANIA NASZYCH SŁÓW

Kiedy przemawiasz do kogokolwiek, kobiety lub mężczyzny, albo wysyłasz list, chcąc skłonić ich do przyjęcia twych słów, zwłaszcza jeśli temat jest błahy lub niewiele wart, rozpoczynając wstęp, powinieneś powiedzieć, że będziesz mówił o wielkich nowinach lub wielkich sprawach, o rzeczach nie do wiary bądź o sprawach dotyczących wszystkich ludzi lub tych, którzy przed tobą stoją, albo też o ludziach sławnych, o sprawach boskich, bądź przynoszących powszechny pożytek. Możesz też obiecać, iż będziesz mówił krótko i w niewielu słowach, albo wyłożyć na początku te z argumentów, którym najbardziej ufasz.

27. NAUKA, JAK WZBUDZIĆ PRAGNIENIE POZNANIA NASZYCH SŁÓW

Jeśli pragniesz, aby słuchacz miał chęć poznać to, co chcesz powiedzieć, temat zaś twej mowy jest niejasny z takiego czy innego powodu, winienez na samym jej początku streścić krótko i wyraźnie swój zamysł, to znaczy wskazać punkt najważniejszy dla całej sprawy. I wiedzcie, że wszyscy ci, którzy mają chęć poznania, mają z pewnością chęć słuchania, natomiast nie wszyscy pragnący słuchać mają chęć poznania, i na tym polega różnica między obiema chęciami.

28. O WSTĘPIE UKRYTYM

1. Dotychczas mistrz rozważał, jak rozpoczynać mowę bez wstępu lub z takim wstępem, w którym nic nie byłoby zatajone; teraz chce opowiedzieć, jakiej sztuki użyć, by ułożyć wstęp z zatajeniem. Aby rzec prawdę, kiedy przedmiot jest szlachetny bądź pośledni, wątpliwy czy niejasny, można wstęp prawie całkiem pominąć i rozpocząć mowę, tając niewiele lub nic, według naszych wcześniejszych pouczeń.

2. Kiedy jednak przedmiot budzi sprzeciw, jest szpetny, a serca słuchaczy są przeciw niemu, mówca powinien użyć wielkiego zatajenia, a może to nastąpić z trzech powodów: dlatego, że temat czyli to, o czym się mówi, nie odpowiada słuchaczom, a więc im się nie podoba; dlatego, że twój przeciwnik lub ktokolwiek inny mówił słuchaczom coś, w co oni uwierzyli całkowicie lub po większej części; dlatego wreszcie, że słuchacze zostali skaptowani i urobieni przez innych mówców, przemawiających wcześniej od nas.

29. JAKI POWINIEN BYĆ WSTĘP, KIEDY PRZEDMIOT NIE PODOBA SIĘ SŁUCHACZOM

1. Jeśli twój temat jest nikczemny i dlatego się nie podoba, musisz we wstępie użyć zatajenia w taki sposób: gdy nikczemność dotyczy osoby lub rzeczy, która się słuchaczowi nie podoba i której nie lubi, nie mów o niej, lecz wspomnij innego człowieka lub rzecz przyjemną i miłą dla słuchacza. Tak właśnie zrobił Katylina, gdy wobec rzymskich senatorów wymienił swoich przodków i ich świetne czyny po to, aby zataić swą rolę w sprzysiężeniu rzymskim, i kiedy mówił, że czyni to nie w złych zamiarach, lecz by pomóc słabym i niemocnym, jak zawsze zwykł był czynić.

2. Musisz więc ukryć swój prawdziwy zamiar i zamiast niemiłego człowieka wspomnieć innego lub inną sprawę, cieszącą się przychylnością; zamiast mówić o czymś brzydkim powiesz o rzeczy przyjemnej lub o miłym człowieku i dzięki temu zyskasz życzliwość słuchacza, kierując jego uczucia nie przeciw temu, czego nie lubi, lecz na to, co mu się podoba. Gdy to już nastąpi, powinieneś udawać, że wcale nie masz takich zamiarów, o jakie słuchacz cię podejrzewa, i że wcale nie bierzesz w obronę tego, czego naprawdę chcesz bronić. Tak uczynił Juliusz Cezar, chcąc obronić spiskowców.

3. Zaczynj więc od zahartowania serc słuchaczy, a następnie powoli zmierzaj do zarysowania swego zamiaru i pokaż, że podoba ci się to samo, co im, i to samo budzi twoją i ich niechęć. Kiedy już usposobisz przychylnie tego, do kogo przemawiasz, powiedz, że za swój trud nie pragniesz dla siebie niczego, to znaczy, że nie zamierzasz skrzywdzić słuchacza, tak jak uczyniłby ktoś inny.

4. Tak postąpiła pierwsza przyjaciółka Parysa, pisząc mu list po tym, jak opuścił ją z powodu miłości do Heleny: nie żądam od ciebie – mówiła – srebra ni klejnotów jako zapłaty za moje ciało; tymi słowami jak gdyby powiedziała: tego wszystkiego chce Helena.

5. Następnie powinieneś zaprzeczyć, abyś miał o kimś powiedzieć to, co właśnie mówisz, tak jak Tuliusz w swej mowie przeciw Werresowi: nie powiem – rzekł – żeś ty ograbił dobra swych towarzyszy ani żeś złupił domy i miasta; tymi słowami jak gdyby powiedział, że Werres właśnie to zrobił.

6. Powinieneś jednak uważać, by nie powiedzieć wyraźnie ani tak, ani tak, gdyż byłoby to albo sprzeczne z oczekiwaniem słuchaczy, albo skierowane przeciw tym, których oni kochają; wprost przeciwnie, powiedz to w sposób tak ukryty, żeby sam słuchacz się nie spostrzegł, oddał jego myśli od tego, co zamierzał, i pozyskaj go dla twych zamiarów. Kiedy już do tego dojdiesz, winiенеś przytoczyć przykład, przypowieść lub sentencję albo powołać się na autorytet mędrców i wykazać, że twoja sprawa jest całkiem do tamtych podobna.

7. Również Katon w mowie przeciwko sprzysiężonym powiedział: twierdzę, że dawno temu Manliusz Torkwatus skazał swego syna na śmierć, ponieważ ten

złamał zakaz wydany przez władze; podobnie spiskowcy, którzy chcieli zniszczyć Rzym, powinni być skazani, gdyż postąpili jeszcze gorzej.

30. JAKI POWINIEN BYĆ WSTĘP, KIEDY SŁUCHACZE WIERZĄ TWEMU PRZECIWNIKOWI

Kiedy ci, do których mówisz, wierzą w to, co usłyszeli od twego przeciwnika lub od kogoś innego, wówczas musisz na samym początku mowy obiecać, że będziesz mówił o tym, czemu twój adwersarz ufa najbardziej, oraz o tym, w co wierzą twoi słuchacze; albo rozpoczynasz mowę od jednego z argumentów przeciwnika, najlepiej od tego, który on wygłosił po twojej poprzedniej wypowiedzi, albo też mówisz, że wahasz się, jak zacząć i jak odpowiedzieć, i udajesz bardzo zdziwionego. Słuchacz bowiem, widząc, że potrafisz dać zdecydowaną replikę tam, gdzie adwersarz sądzi, iż cię skonfundował, będzie uważał się za głupio łatwowiernego i pojmie, że słuszność jest po twojej stronie.

31. JAKI POWINIEN BYĆ WSTĘP, KIEDY SŁUCHACZE SĄ ZMĘCZENI I WYCZERPANI

1. Kiedy słuchacze są zmęczeni lub wyczerpani wystąpieniami licznych mówców przed tobą, powinieneś najpierw obiecać, że będziesz mówił niewiele, krócej niż myślałeś, i że nie chcesz iść w ślady tych, którzy mówią długo. Niekiedy powinieneś zacząć od czegoś zupełnie nowego albo takiego, co rozśmieszyłoby słuchaczy, byle wiązało się z tematem, albo od jakiegoś przykładu czy opowiadania, znanego bądź wymyślonego tak, by wywołać śmiech i zadowolenie.

2. Jeżeli jednak przedmiot jest wzniosły, dobrze jest zacząć od bolesnej nowiny lub jakiejś okropnej opowieści. Tak samo bowiem jak żołądek przeciążony pożywieniem wzburza się z powodu gorzkiego pokarmu, a uspokaja dzięki łagodnemu, podobnie uwaga przemęczona zbyt długim słuchaniem odżywa przez zdumienie lub śmiech.

3. Tu przestaniemy mówić o wstępach jawnych i ukrytych, ponieważ omówiliśmy już wszystkie szczegółowe zalecenia dotyczące jednych i drugich; teraz za to przedstawimy ogólne pouczenia o wszystkich razem.

32. OGÓLNE POUCZENIA DOTYCZĄCE WSZYSTKICH WSTĘPÓW

1. W każdym wstępie, na jakikolwiek temat, musisz umieścić zgodnie z radą Tuliusza wiele pięknych słów i zdań. Cały wstęp trzeba wdzięcznie ozdobić, gdyż nade wszystko powinieneś mówić to, co przyniesie ci przychylną słuchaczy.

Wstęp nie może jednak mieć zbyt wielu złocen, gry słów i konsonansów, ponieważ to często budzi nieufność, jak zawsze, gdy rzecz jest wymyślona ze zbyt wielką zręcznością – nieufność, która rodzi u słuchaczy niewiarę w twoje słowa.

2. Oczywiście, kto dobrze pojmuje, o co chodzi we wstępie, ten zrozumie, że służy on jedynie przygotowaniu słuchaczy do uważnego wysłuchania twoich słów i dania im wiary oraz do uczynienia na koniec tego, do czego nakłaniasz swą mową; twierdę więc, że wstęp trzeba ozdobić wiarygodnymi słowami i sentencjami, czyli naukami mędrców, przypowieściami lub odpowiednimi przykładami. Niech ich jednak nie będzie zbyt wiele, bo wstępu nie można wyłączać pochlebstwami ani niejasnymi napomknieniami, nasuwającymi podejrzenia o zdradliwość i złą wolę; nie mów też zbyt wielu niefrasobliwych i próżnych słów, lecz przemawiaj stanowczo i mądrze; wystrzegaj się także konsonansów, to znaczy gromadzenia słów, zaczynających się lub kończących tą samą literą albo sylabą, nie jest to bowiem ładny sposób przemawiania.

33. O SIEDMIU WADACH WSTĘPU, A NAJPIERW O WADZIE POSPOLITOŚCI

1. Skoro była mowa o zaletach wstępu, słuszne będzie omówienie jego wad, których według Tulliusza jest siedem. Wady te czynią wstęp pospolitym, wspólnym, wymiennym, rozwlekłym, nie na temat, nie odpowiadającym przedmiotowi i niezgodnym z pouczeniami.

2. Wstęp pospolity to taki, który nadaje się do różnych mów. Wstępu wspólnego może użyć równie dobrze twój przeciwnik jak ty. Wymienny to taki wstęp, który po niewielkich zmianach będzie dobry i dla twojego przeciwnika. We wstępie rozwlekłym jest o wiele więcej słów i zdań, niż potrzeba. We wstępie nie na temat nic nie wiąże się z przedmiotem mowy. Wstęp nie odpowiadający przedmiotowi to taki, który zawiera co innego, niż wymaga temat twojej mowy, na przykład: zamiast zabiegać o niezbędną przychylność słuchaczy wzbudzasz wstępem jedynie ciekawość i chęć wysłuchania, albo mówisz otwarcie tam, gdzie powinieneś tylko dawać do zrozumienia. We wstępie niezgodnym z pouczeniami nie stosuje się zaleceń mistrza, nie zabiega o przychylność słuchaczy, nie zachęca ich do słuchania i zrozumienia, lecz całkiem przeciwnie – i to jest o wiele gorsze.

3. Wszystkich tych wad należy się bacznie wystrzegać i wypełniać zalecenia tak, aby ani pozdrowienie, ani jakakolwiek część wstępu nie zasługiwała na naganę, lecz by całość była przyjemna i poprawna.

34. TU MISTRZ DAJE PRZYKŁAD DLA LEPSZEGO OBJAŚNIENIA TEGO, CO POWIEDZIAŁ WCZEŚNIEJ

1. Wysłuchaliście już pouczeń dotyczących wstępu, jakim mówcy powinni rozpoczynać mowę, stosownie do różnorodności przedmiotu, wynikającej z potrzeb tego świata, za to teraz mistrz chciałby na przykładzie wielkich autorytetów, czyli słów mędrców, dokładniej pokazać to, co powiedział.

2. Prawdą jest, jak mówi historia, że w czasie, gdy Katyliną zawiązał w Rzymie sprzysiężenie, Marek Tulliusz Cyncero, ten sam, który nauczał retoryki, był konsulem rzymskim i dzięki swemu wielkiemu rozumowi wykrył to sprzysiężenie i pojmał wielu spiskowców, w tym możnych obywateli miasta.

3. Kiedy za sprawą Tulliusza spiskowcy znaleźli się w więzieniu, a całe sprzysiężenie ujawniono ze wszystkimi szczegółami, sam Marek Tulliusz wezwał wszystkich senatorów i radę Rzymu, aby zdecydować, co uczynić z więźniami. Salustiusz opowiada, że Decjusz Syllanus, szlachetny senator, który w następnym roku został konsulem, pierwszy wypowiedział swoje zdanie, twierdząc, że wszyscy więźniowie oraz ci spiskowcy, których można będzie schwytać, powinni być skazani na śmierć. Gdy skończył swą mowę, prawie wszyscy się z nim zgodzili, Juliusz Cezar zaś chcąc bronić więźniów po mistrzowsku przemówił w taki oto sposób, używając ukrytych napomknień:

35. MOWA JULIUSZA CEZARA

1. Ojcowie zgromadzeni, kto chce sprawiedliwie sądzić w sprawach niepewnych, nie powinien powodować się gniewem, nienawiścią, miłością czy współczuciem, gdyż te cztery rzeczy sprowadzają człowieka ze słusznej drogi i mącą jasność jego sądu. Na nic rozum temu, kto daje się powodować własnym pragnieniom.

2. Mógłbym wymienić wielu książąt, którzy zeszli ze słusznej drogi, powodowani nierozumną złością lub litością. Wolę jednak mówić o tym, czego mędrcy tego miasta dokonywali wtedy, gdy wyrzekali się pragnień serca i przestrzegali ustalonego porządku, co obracało się na wspólny pożytek.

3. Miasto Rodos wystąpiło przeciw nam w bitwie, jaką stoczyliśmy z Perseuszem, królem Macedonii. Kiedy bitwa się skończyła, senat i konsulowie zdecydowali się oszczędzić Rodyjczyków, aby nikt nie mówił, iż o zgubie mieszkańców Rodos przesądziło ich bogactwo, a nie ich przewinienia.

4. Niegdyś Kartagińczycy toczyli z nami w Afryce wojny, łamali rozejmy i układy pokojowe, a jednak nasi władcy nie uważali, że trzeba z nimi zrobić porządek; mogli przecież ich zniszczyć, ale powstrzymywała ich własna łagodność i dobroduszość. I my, ojcowie, musimy dbać o to, by zdrada i występki

nie zaciążyły na naszej szlachetności i łagodności, i bardziej winniśmy zważać na naszą dobrą sławę niż na nasz gniew.

5. Ci, którzy przemawiali przede mną, dobrze ukazali, ile zła zrodziło sprzyśnięcie – okrutne walki, porywanie dziewczyc, wydzieranie dzieci z objęć ojców i matek, gwałt i wstyd zadawany kobietom, rabowanie świątyń, zabójstwa, podpalanie domostw, trupy, krew i łzy w całym mieście. Nie należy więcej o tym mówić, gdyż owe występki mogłyby wzniecić w sercach więcej okrucieństwa, niż na to zasługują. Nie ma człowieka, któremu nie ciążyłaby doznana krzywda, są też tacy, którzy odczuwają ją bardziej dotkliwie, niż powinni, lecz co przystoi jednemu, to nie przystoi wcale innym. Gdybym był człowiekiem niskiego stanu i w gniewie popełnił błąd, niewielu by o tym wiedziało; jednak gdy pobłądzi człowiek wysoko postawiony, czy to wymierzając sprawiedliwość, czy w innych sprawach, wszyscy to dostrzegają. Pomyłkę człowieka podłej kondycji przypisuje się gniewowi, błąd możnego tłumaczy się pychą, i dlatego winniśmy strzec naszego dobrego imienia.

6. Pewien własnej słuszności powiadam, że występków spiskowców nie zrównoważy żadna kara. Jednak z drugiej strony, gdy kogoś torturowano szczególnie boleśnie, znajdują się tacy, co potępiają torturę, a o samym występku nawet nie wspomną. Wierzę, że Decjusz Syllanus powiedział to, co powiedział, mając na uwadze wspólne dobro, nie powodowany miłością ani nienawiścią, na tyle bowiem znam jego obyczaje i umiarkowanie. Jego osąd nie jest też według mnie okrutny, gdyż nic, co uczynilibyśmy tym ludziom, nie będzie okrucieństwem. Twierdzę jednak, że osąd ten nie jest korzystny dla naszej społeczności; Syllanus, jako człowiek mężny i szlachetny konsul-elekt, osądził spiskowców na śmierć, bojąc się zła, jakie mogliby oni spowodować, pozostając przy życiu. O strachu nie może być mowy, gdyż nasz konsul Cynceron jest tak roztropny i tak dobrze zaopatrzony w broń i żołnierzy, że nie mamy czego się lękać.

7. O karze powiem, co następuje: jeśli się ich zabije, śmierć nie jest torturą, lecz kresem i wyzwoleniem od wszelkiej słabości, śmierć niweczy wszystkie ziemskie troski, po śmierci nie ma ani zgryzot, ani radości. Dlaczego Syllanus nie powiedział, aby ich przed śmiercią bić i torturować? Oto dlatego, że jak jedne prawa zabraniają chłostać skazanego na śmierć, tak inne nakazują, by skazanych obywateli nie zabijać, ale wysyłać ich na wieczyste wygnanie.

8. Zważcie, ojcowie zgromadzeni, co czynicie, często bowiem w dobrych zamiarach robi się coś, co daje początek złu. Kiedy Lacedemończycy wzięli Ateny, ustanowili władzę trzydziestu mężów nad miastem; ci zaś na początku zabijali największych niegodziwców bez sądu, ku uciesze ludu mówiącego, że dobrze czynią. Później zwyczaj się zmieniły, a samowola wzrosła tak, że zabijano i dobrych, i złych bez żadnej różnicy, co budziło powszechny strach; miasto popadło w niewolę i wszyscy spostrzegli, iż radość ich zmieniła się w płacz.

9. Lucjusza Sylana wysławiano za to, że osądził i stracił Damazypa i innych, występujących przeciw społeczności rzymskiej; to jednak zapoczątkowało wielkie zło, gdyż w następstwie każdy, kto pożył domu, willi, sprzętów czy sukien innego, szukał sposobu skazania tego człowieka, którego majątkości zapragnął; tak to skazano wielu ludzi dlatego, że coś posiadali. Stąd ci, których zrazu ucieszyła śmierć Damazypa, później byli nią zmartwieni. Sulla bowiem nie zaprzestał zabijania, dopóki wszyscy jego rycerze nie nasycili się bogactwami.

10. Tego wszystkiego się nie obawiam, dopóki Marek Tulliusz Cyncero jest konsulem, ale przecież w tak wielkim mieście żyją różni ludzie mający rozmaite zamysły. Pod rządami innych konsulów ktoś mógłby wmawiać fałsz w miejsce prawdy i gdyby wtedy konsul skazał na śmierć człowieka niesłusznie obwinionego, nie widziano by w tym żadnego zła.

11. Nasi przodkowie byli ludźmi roztroprnymi i śmiałymi, pycha nie zaćmiewała im rozumu, potrafili więc brać za przykład postępowanie innych społeczności; kiedy znaleźli u nieprzyjaciół jakąś zaletę, umieli ją dobrze wykorzystać we własnym domu, kierując się mniej zawiścią, a bardziej dobrem; przewinienia obywateli karali chłostą, na modłę grecką. Kiedy zło się rozpleniło, ustanowiono prawa skazujące osądzonych na wygnanie. Dlaczego zatem teraz podejmujemy nową decyzję? Przecież tak postępowali nasi przodkowie, cnotliwsi i mądrzejsi od nas, ponieważ choć nieliczni i mniej zasobni w bogactwa, potrafili zdobyć to, co my z wielkim trudem staramy się zachować.

12. Cóż więc teraz zrobimy? Czy pozwolimy więźniom odejść, aby powiększyli armię Katyliny? Ależ nie! Moim zdaniem ich majątkości należy wystawić na widok publiczny i wydać wszystkim chętnym, samych zaś spiskowców posłać do więzień rzymskich rozmieszczonych w różnych dobrze umocnionych twierdzeniach i niech nikt nie wspomni o nich więcej w senacie ani przed ludem: kto by tego nie przestrzegął, ten skończy w więzieniu jak i oni.

36. JAK MOWA CEZARA ZGADZA SIĘ ZE SZTUKĄ RETORYKI

1. Ze słów tych zrozumiecie, że pierwszy z mówców, czyli Decjusz Syllanus, przemówił krótko, w niewielu zdaniach bez wstępu i żadnych zatajeń, gdyż przedmiot jego mowy był uczciwy – dotyczył przecież skazania na śmierć zdrajców Rzymu. Drugi zaś mówca, Juliusz Cezar, zamyślając coś innego, uciekł się do ukrytych napomknień i połączonych słówek, przedmiotem bowiem swej mowy przeciwstawiał się poprzednikowi i wiedział dobrze, że słuchacze są przeciwni jego zamiarom, a zatem należy pozyskać ich przychylność. Ponadto temat jego mowy był wątpliwy i niejasny z powodu różnych wypowiedzi i ukrytych myśli, o których napomykał, należało więc wzbudzić u słuchaczy chęć wysłuchania i zrozumienia tego, co pragnął powiedzieć.

2. Połączane słówka nie budzą ufności, Cezar jednak nie zamierzał na samym początku zdobywać przychylności słuchaczy, lecz chcąc skłonić ich do wysłuchania i zrozumienia swych słów, od razu dotknął sedna swoich zamysłów, mówiąc o czterech sprawach, o jakich winni pamiętać ci, co ferują wyroki.

3. Jednakże jego wstęp nie był całkiem pozbawiony słów pozyskujących życzliwość, gdyż Cezar nazywał słuchaczy ojcami, starał się uszlachetnić temat i wzmocnić swe słowa pięknymi argumentami i przypomnieniem przykładów ze starych historii. W ten sposób zręcznie zastąpił to, co się nie podobało, tym, co musiało się spodobać, odciągając uwagę słuchaczy od spraw brzydkich i kierując ją ku temu, co uczciwe i roztropne.

4. Tak oto przeszedł do opowiadania, na którym pragnął oprzeć mowę, czyli do opowieści o wyrokach, jakim powinny podlegać występki spiskowców. Udawał, że nie chce bronić samego przestępstwa, lecz pragnie ochronić godność i honor senatu.

5. Rozpoczynając trzecią część swej mowy, czyli podział, podzielił na części wypowiedzi innych oraz okrucieństwo samego przestępstwa, a następnie wy dobył tę część, która najskuteczniej mogła mu posłużyć przeciwko wcześniejszym mówcom, i starał się utrwalić ją w pamięci słuchaczy najlepiej, jak umiał.

6. Kiedy już to wszystko powiedział, rozpoczął czwartą część mowy, czyli argumentację, i rzekł, iż musi strzec dobrego imienia słuchaczy; udając, że chwali wypowiedzi poprzedników, bardzo je zganił. Następnie wzmocnił swą mowę wieloma argumentami budzącymi wiarę w jego zdanie i podważającymi słowa innych.

7. Gdy już dowiódł swych racji dobrymi argumentami, przeszedł do piątej części, to znaczy do obalenia tezy przeciwnika, i aby osłabić i zniszczyć twierdzenia innych, przemawiających przed nim, mówił: zważcie, co czynicie. Przypomniał wtedy rozliczne przykłady, powołał się na autorytet mędrców, przytaczając takie ich sądy, które były stosowne dla przedmiotu jego mowy; zmierzając zaś ku końcowi, wzmocnił swe słowa najsilniejszymi argumentami i najlepszymi racjami, jakie mógł znaleźć.

8. Doszedłszy do szóstej części, czyli zakończenia, wypowiedział swoje zdanie i skończył mowę. Następnie, po mowie Cezara, jedni mówili to, drudzy co innego, aż wreszcie wstał Marek Katon i przemówił w te słowa:

37. SĄD KATONA

1. Ojcowie zgromadzeni, gdy patrzę na sprzysiężenie i na niebezpieczeństwo, wążąc w swej duszy opinię każdego, kto przemawiał, jestem zupełnie innego zdania niż Cezar i wszyscy pozostali. Wszyscy oni mówili wyłącznie o karze dla spiskowców, którzy podjęli walkę, aby zniszczyć swój kraj, bliskich, świątynie

i domostwa. Jednak rozważenie, jak ustrzec się grożącego ze strony spiskowców niebezpieczeństwa, ważniejsze jest niż podejmowanie decyzji o wyroku i karze. Gdyby człowiek zawczasu nie przewidział takiego niebezpieczeństwa, na nic zdałyby się wszelkie rady w chwili jego nadejścia. Jeśli miasto wzięto siłą, zwyciężeni nie mogą niczego oczekiwać – gra jest skończona. Mówię więc do was, którzy kierujecie się rozsądkiem i przywiązujecie większą wagę do swych domów, willi, gemm, złotych i srebrnych stołów niż do wspólnego dobra.

2. Jeśli chcecie zachować i zatrzymać to wszystko, co tak kochacie, a także jeśli pragniecie w ładzie i spokoju zażywać przyjemności, obudźcie się i zastanówcie, jak bronić wspólnego dobra. Jeżeli społeczność zginie, jakżeż wy się uchronicie? Nie chodzi tu o podatki, myto, ani o spory między kompanami, lecz o obronę naszej wolności i nas samych, którym grozi niebezpieczeństwo.

3. Ojcowie, wiele razy mówiłem i uskarżałem się przed wami na chciwość, rozwiązłość, pożądlivość naszych obywateli, z których wielu się narażiłem, gdyż niechętnie pobłażałem występkom, jakimi sam nie czułem się splamiony. Sam także nie prosiłem nikogo o łaskę wybaczenia mi czegokolwiek. Nawet gdyby dla was to wszystko było obojętne, a nasze bogactwo czyni wiele rzeczy obojętnymi, to jednak społeczność byłaby bez tych wszystkich wad lepsza i silniejsza niż teraz.

4. Ale nie jest to właściwe miejsce, by mówić o dobrych i złych stronach naszego życia czy o umacnianiu rzymskiej władzy; przeciwnie, powinniśmy rozważyć, czy to, co posiadamy, pozostanie przy nas, czy też przejdzie w ręce nieprzyjaciół. Nikt nie powinien prawić nam o pobłażliwości ani miłosierdziu, dawno już zapomnieliśmy, jaki jest prawdziwy sens współczucia i łaski; nasza pobłażliwość polega na rozdawaniu cudzego dobra, naszą cnotą jest zdobycie się na zły czyn, dlatego społeczność nasza upada.

5. Możecie więc okazywać pobłażliwość i wciągać lud w niebezpieczną przygodę, możecie też litować się nad tymi, którzy nie mają zamiaru czegokolwiek wam pozostawiać i chcą ograbić wspólny skarbiec. Oddajcie więc im naszą krew i niech zginą wszyscy waleczni; oszczędzając garść złoczyńców, narażacie na zgubę wielu porządnym ludzi.

6. Cezar przemawiał pięknie i zgrabnie do nas, słuchaczy, mówiąc o życiu i śmierci tak: po śmierci nie ma ani trosk, ani radości; ale gdy tak mówił, czułem, że nie ma racji w tym, co dotyczy wysłanych do piekła, źli bowiem są oddzieleni od dobrych i idą w cuchnącą ciemność, która budzi przerażenie. Następnie Cezar był zdania, że dobra spiskowców trzeba publicznie rozdać, ich samych zaś uwięzić w różnych twierdzach z dala od Rzymu: czyżby się obawiał, że jeśli zostaną w Rzymie, wówczas inni spiskowcy bądź ich najemnicy uwolnią ich z więzienia siłą? Czyż źli ludzie są tylko w naszym mieście? Wszędzie takich można znaleźć.

7. Niewielkie są obawy Cezara, jeśli lęka się on tylko tego, że więźniów nie będzie można upilnować w Rzymie równie dobrze jak gdzie indziej. Chociaż Cezar sam nie obawia się, że spiskowcy uciekną z wyznaczonego miejsca uwięzie-

nia, i nie lęka się niebezpieczeństwa, jakie zagroziłoby społeczności, to ja boję się i o siebie, i o was, i o innych. Powinniście więc wiedzieć, że wyrok, jaki wydadzie na więźniów, jest wyrokiem na wszystkich towarzyszy Katyliny. Jeśli wyrok będzie surowy, przestraszy on wszystkich żołnierzy Katyliny. Jeśli wyrok będzie zdradzał waszą słabość i niezdecydowanie, ujrzycie, jak tamci powstają przeciw wam z całą srogością i zaciętością.

8. Nie sądzcie, że nasi przodkowie umocnili naszą społeczność tylko dzięki użyciu broni; gdyby bowiem tak było, my powinniśmy uczynić ją jeszcze mocniejszą, gdyż mamy więcej władzy, ludzi, a także więcej koni i oręża niż nasi przodkowie. Było jednak w nich coś jeszcze, dzięki czemu zyskali wielki szacunek i rozgłos, a czego w nas wcale nie ma. Jako ludzie roztropni i uważni pozostawali sami w swych domostwach, wydając swym wysłannikom mądre polecenia. Myślą ich rządził wolny duch, wyzwalający ich sądy spod władzy grzechu, którego się lękali, i z uległości wobec własnych niskich pragnień.

9. Zamiast tego wszystkiego u nas znaleźć można rozwiązłość i chciwość, wspólną biedę i prywatne bogactwo. Wychwalamy bogactwa, ulegamy lenistwu, nie rozróżniamy dobra od zła, wszystkim kieruje pożyteczność zamiast cnoty. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ każdy idzie własną drogą i słucha własnego sądu; służycie tylko własnym przyjemnościom i zachciankom w swoich domostwach, poza nimi zajmujecie się gromadzeniem dóbr i pozyskiwaniem czyichś łask. Stąd wyzwanie wojenne rzucone społeczności, stąd też zamiar spiskowców, by ją zniszczyć.

10. O waszym postępowaniu nic już więcej nie powiem. Pewni szlachetni obywatele wspólnie przysięgli spalić miasto i, aby prowadzić walkę, kaptują ludzi z francuskiej ziemi, którzy nie kochają ani władzy, ani imienia Rzymu. Przywódca naszych wrogów, Katylin, idzie z całą swą armią, zagrażając naszym głowom. Czy więc będziecie wahać się, co należy uczynić z waszymi wrogami, uwięzionymi w tych murach? Otóż założmy, że według mnie winniście ich ułaskawić, powiedzieć, iż ci młodzi ludzie uczynili tak z głupoty, że ulegli marnej pożyteczności, i pozwolić im odejść z bronią; naprawdę jednak uważam, że taka litość i łagodność napyta wam biedy.

11. Sprawa jest groźna i niebezpieczna, czyż nie czujecie lęku? Z pewnością tak! Ale lenistwo, niczemność, opieszałość waszych serc sprawiają, że jeden ogląda się na drugiego. Pokładacie ufność w waszych bogach i powiadacie, iż obronili oni społeczność przed wieloma niebezpieczeństwami. Pomoc Boża nie przychodzi zgodnie z pragnieniami tych, którzy żyją jak kobiety, lecz wspiera we wszystkim tych, którzy stale pragną dobrze czynić i słusznie radzić. Na darmo wzywa Boga ten, kto oddaje się lenistwu i niczemności. Manliusz Torkwatus, jeden z naszych dawnych wodzów, rozkazał zabić własnego syna dlatego tylko, że ów w bitwie przeciwko przybyszom z Francji zaatakował wrogów wbrew rozkazowi ojca; za taki występki poniósł śmierć ten szlachetny młodzieniec, a wy

ociągacie się z wymierzeniem sprawiedliwości okrutnym parrycydom, chcącym zniszczyć miasto.

12. Pozwólcie im żyć dalej; niech nie umiera Lentulus z tak szlachetnego rodu, jeżeli kiedykolwiek kochał czystość, dobre imię, Boga, i oszczędził czyjeś życie; niech nie umiera Cetegus, litujmy się jego młodości, jeżeli nie wszczął nigdy tumultu ani wojny w tym kraju. Kim są Gabiniusz, Statyliusz i Cepariusz i cóż mam o nich powiedzieć? Gdyby mieli dość rozumu i umiaru, nie mieliby takich zamiarów, zgubnych dla społeczności.

13. Na koniec powiem wam, ojcowie, że gdyby Bóg dozwolił mnie samemu umknąć, pozwoliłbym wam na pobłażliwość i ścierpiałbym, by dotknęła was krzywda, jaką wyrządzą wam tamci, jeśli nie posłuchacie mojej rady. Jesteśmy jednak zewsząd otoczeni niebezpieczeństwem: Katylina wraz z całym wojskiem jest niewidoczny dla nas i sądzi, że nas zagarnie, inni natomiast są wszędzie wewnątrz miasta. Nie możemy niczego przygotować ani uradzić bez wiedzy naszych wrogów, tym bardziej więc winniśmy się spieszyć.

14. Dlatego wydam taki wyrok: prawdą jest, że społeczność znajduje się w niebezpieczeństwie z powodu haniebnego porozumienia przeklętych i niełojalnych obywateli; przyznali się oni, a potwierdziły to słowa posłów z Francji i Tytusa Wolturcjusza, że zamierzali spalić miasto, wyciąć najlepszych obywateli, zniszczyć kraj, pozbawić czci kobiety i dziewczęta i popełnić inne jeszcze okrucieństwa; należy więc, moim zdaniem, postąpić z nimi jak ze zdrajcami i zabójcami.

38. JAK MOWA KATONA ZGADZA SIĘ ZE SZTUKĄ RETORYKI

1. Oto mowa i wyrok Katona. Aby lepiej zrozumieć jego słowa i ich związek z regułami retoryki, powinniśmy przede wszystkim przyjrzeć się sposobowi, w jaki mówił, oraz przedmiotów mowy; niektórzy twierdzą, że przedmiot ten jest wątpliwy i dość niejasny, gdyż z jednej strony jest on uczciwy, a z drugiej nieuczciwy.

2. Uczciwie jest mówić o pożytku dla społeczności, bronić państwa rzymskiego i unicestwić wszystkich zdrajców. Za to skazywać na śmierć obywateli wysokiego rodu, przemawiać przeciw Cezarowi, który oparł swój wywód na tak dobrych racjach, że trudno było mu się sprzeciwić, a słuchacze byli skłonni uwierzyć jego słowom, to z pewnością zdaje się okrutne i zdumiewające. Dlatego Katon musiał ozdobić wstęp tak, by pozyskać przychylność słuchaczy i wzbudzić w nich chęć poznania tego, o czym miał zamiar mówić, chcąc odwieść ich od popierania wyroku Cezara; o tym mistrz mówił już przedtem tam, gdzie pouczał o różnorodności wstępów.

3. Z tego więc powodu na samym początku Katon wyłożył krótko i jasno to, co stanowiło najsilniejszy argument jego mowy, a zarazem to, w co uwierzyli

słuchacze: powiedział bowiem, że myśli inaczej niż Cezar i ci, którzy przemawiali wcześniej. Dzięki temu wzbudził w słuchaczach chęć zrozumienia i wysłuchania swych słów, stwarzał również pozory, że obchodzi go tylko dobro społeczności, a nie wyrok śmierci dla spiskowców.

4. Następnie postarał się pozyskać miłość i przychyłność słuchaczy, uspokajając ich serca, przedstawiając całą sprawę jako uczciwą i wzmagając w nich życzliwe uczucia, jakie już wcześniej żywili dla uczciwego aspektu sprawy. Pilny czytelnik wszystko to dobrze pojmie i zrozumie, jeśli uważnie śledził wcześniejsze pouczenia mistrza. Mistrz zaś przestanie już o tym mówić, pragnie bowiem przedstawić inną dobrą i pożyteczną naukę.

39. O DRUGIEJ CZĘŚCI MOWY, CZYLI O OPOWIADANIU

1. Po nauce o wstępach, kolej na drugą część mowy, czyli opowiadanie. Zdaniem Tulusza opowiadanie polega na tym, że mówca albo przedstawia to, co się zdarzyło, albo opowiada o tym, co się nie zdarzyło w taki sposób, jakby naprawdę miało miejsce; inaczej mówiąc, mówca porzuca wstęp i przechodzi do opowiadania wtedy, gdy przedstawia właściwy przedmiot swej mowy, a zarazem powód, dla którego ją wygłasza,

2. Są cztery rodzaje opowiadania. Pierwszy to opowiadanie dotyczące spraw publicznych; przedstawia ono dokładnie zdarzenie i sprawę, o którą chodzi w przemówieniu, i wymienia racje stanowiące dowody w tej sprawie. Rodzaj ten należy do retoryki, ponieważ uczy, jak mówca ma prowadzić spór z przeciwnikiem, zgodnie z naszymi zaleceniami na początku tej księgi. Ale teraz więcej już o tym nie będziemy mówić, gdyż później poruszymy ten temat obszernie. Tu natomiast powiemy jedynie o dwóch innych rodzajach opowiadania, które nie należą w pełni do retoryki.

40. MOWA, KTÓRA WYKRACZA POZA SWÓJ PRZEDMIOT

Drugi rodzaj opowiadania polega na tym, że mówca oddala się nieco od właściwego tematu i przechodzi do spraw, które nie mają związku z główną kwestią, chwalać osobę lub rzecz, uwypuklając dobre lub złe strony tego, o czym mówi, wskazując na podobieństwo dwóch różnych rzeczy albo zabawiając słuchaczy żartami związanymi z tematem. I tego właśnie rodzaju opowiadania mówcy używają często, aby lepiej przedstawić zgodnie ze swymi zamiarami i rzecz, i osobę.

41. O MOWIE WYGŁASZANEJ DLA ZABAWY I PRZYJEMNOŚCI

1. Trzeci rodzaj opowiadania nie dotyczy spraw publicznych, lecz służy zabawie i rozrywce; a jednak i tutaj dobrze jest umieć poprawnie przemawiać, bo ta umiejętność może się przydać w poważnych sprawach. Dlatego mistrz dokładnie opowie o tym rodzaju.

2. Tuliusz mówi, że przemawiając w ten sposób, mówca albo rozważa przymioty i obyczaje osoby, albo właściwości rzeczy. A jeżeli chodzi o właściwości rzeczy, trzeba koniecznie, aby jego słowa układały się w baśń, historię lub wątek; zatem dobrze będzie dowiedzieć się, co należy mówić w każdej z tych odmian.

3. Baśń jest to mowa, opowiadająca o rzeczach, które nie są ani prawdziwe, ani prawdopodobne, jak na przykład opowieść o latającym w powietrzu okręcie. Historia to opowiadanie o dawnych wypadkach, które wydarzyły się naprawdę, lecz tak dawno, że nasza pamięć tam nie sięga. Wątek oznacza rzecz zmyśloną; jakiej nie było, lecz mogła być; mówca przytacza go dla podobieństwa do innej rzeczy, wtedy gdy chce wymienić właściwości osoby. W swej wypowiedzi mówca powinien przedstawić obyczaje oraz właściwości ciała i duszy, to znaczy powiedzieć o jakiejś osobie, że jest stara lub młoda, że ma dworny lub prostacki sposób bycia, bądź wymienić inne cechy.

4. Potrzebna jest tu wielka ozdobność, wypływająca z różnorodności rzeczy, różnicy usposobień, srogości i dobroduszości, nadziei, lęku, nieufności, pragnień, zmyślenia, błędu, miłosierdzia, przemian losu, niespodziewanego niebezpieczeństwa, nagłej radości lub pomyślnego zakończenia, zgodnie z tym, co powiemy później tam, gdzie znajdą się nauki o ozdobności i pięknie słów. Dlatego tutaj nic już więcej nie powiemy, lecz zajmiemy się pierwszym rodzajem opowiadania, dotyczącym spraw publicznych.

42. O MOWIE NA TEMAT SPRAW PUBLICZNYCH

Mistrz twierdzi, że opowiadanie, które dotyczy spraw publicznych i przedstawia dokładnie swój przedmiot, musi odznaczać się trzema cechami: zwięzłością, jasnością i prawdopodobieństwem. O nich wszystkich mistrz teraz opowie, zaczynając od zwięzłości.

43. JAK PRZEMAWIAĆ ZWIĘZLE

1. Zdaniem Tuliusza mowa jest zwięzła wtedy, gdy mówca rozpoczyna od razu od właściwego tematu, a nie od przydługiego wprowadzenia, jakie nie przynosi mowie żadnego pożytku. Tak uczynił Salustiusz, chcąc opowiedzieć historię Troi;

rozpoczął od stworzenia nieba i ziemi, chociaż wystarczyłoby zacząć od tego, jak Parys porwał Helenę.

2. Mówić zwięźle znaczy też ograniczyć się tam, gdzie to wystarczy, do samego zdarzenia, nie rozbijając opisu na części; dość bowiem powiedzieć: ten człowiek zabił drugiego – zamiast mówić: chwycił go, wyciągnął nóż z pochwy, zamierzył się i uczynił to i tamto, i owo. Często wystarczy powiedzieć, że coś zostało zrobione, i nie trzeba dodawać, w jaki sposób.

3. Ponadto mowa jest zwięzła, jeśli nie mówi się więcej, niż potrzeba, gdy mówca nie odchodzi od tematu, opowiadając o tym, co nie należy do sprawy, i nie powtarza tego, co stało się zrozumiałe dzięki słowom już wypowiedzianym. Jeżeli więc mówi: poszli tam, gdzie mogli się udać – nie dodawaj: nie poszli tam, gdzie nie mogli. Kiedy mówię, że Arystoteles powiedział to i to, nie muszę dodawać, że wypowiedział to własnymi ustami, ponieważ każdy to rozumie dzięki wcześniejszym słowom.

4. Zwięzłość polega również na tym, by nie opowiadać o tym, co może pomóc, a co zaszkodzić, albo o tym, co nie może ani pomóc, ani zaszkodzić, oraz na tym, aby się nie powtarzać i nie mówić dwa razy tego samego. Podobnie jak zbyt wielu słów, mówca winien też unikać opowiadania o zbyt wielu rzeczach naraz, ponieważ wprowadza to wielu ludzi w błąd. Mówca, starając się mówić krótko, przemawia zbyt długo, gdyż w niewielu słowach usiłuje powiedzieć zbyt wiele, zamiast mówić tylko o tym, co potrzeba, i o niczym więcej.

5. Oto wyjaśnienie – sądzisz, że jesteś zwięzły, mówiąc tak: poszedłem do was, panie, i zawołałem waszego sługę; on mi odpowiedział; spytałem go o was, a on odrzekł, że nie ma was w domu. Chociaż użyłeś niewielu słów, jednak opowiedziałeś więcej, niż potrzeba, wystarczyło bowiem rzec: powiedziano mi, że was, panie, nie ma w domu. Należy więc pamiętać, aby mimo zwięzłych słów nie mówić o zbyt wielu rzeczach, bo wtedy mowa staje się długa i nudna.

44. JAK OPOWIADAĆ ZROZUMIALE

1. Następnie mówca powinien starać się mówić jasno, otwarcie i zrozumiale. Zdaniem Tulliusza opowiadanie jest jasne, gdy mówca lub autor listu rozpoczyna od tego, co wydarzyło się wcześniej, i przestrzega porządku i kolejności zdarzeń według tego, jak one następowały lub mogły nastąpić. Powinien on przemawiać tak, aby jego słowa nie były mętne ani niejasne i by sensu nie skrywały dziwaczne wyrażenia. Mówca nie powinien też przechodzić do spraw nie mających związku z tematem, czyli oddalać się od przedmiotu mowy. Niech nie zaczyna od zbyt długiego wstępu i niech nie ciągnie swej mowy tak długo, aż mu zbraknie tchu, niech jednak również nie zaniedbuje tego wszystkiego, co w mowie niezbędne.

2. W sumie więc mówca winien przestrzegać wszystkich nauk mistrza na temat zwięzłości opowiadania; często bowiem zdarza się, że mowa staje się niejasna bardziej przez zbytnią długość niż z powodu niejasności słów. Aby być zrozumiałym, mówca musi używać wyrazów właściwych, pięknych i stosownych, zgodnie z tym, co mistrz wcześniej powiedział o wymowie.

45. JAK OPOWIADAĆ W SPOSÓB PRAWDOPODOBNY

1. Następnie mówca powinien przedstawić zdarzenie w sposób prawdopodobny, to znaczy mówić tak, aby słuchacze mogli uwierzyć, że jego słowa są prawdą. Tulliusz mówi, że do tego trzeba przedstawić właściwości człowieka, czy jest stary, czy młody, powolny czy porywczy, lekkomyślny czy obdarzony innymi jeszcze cechami, które stanowiłyby świadectwo dla mówcy.

2. Potem trzeba przedstawić okoliczności zdarzenia, to znaczy powiedzieć, dlaczego i jak można było i należało to uczynić, powiedzieć także, kto miał możliwość dokonania tego czynu, a wreszcie pokazać, że czas i pora były sprzyjające i wystarczająco długie, a miejsce odpowiednie do zrobienia tego, o czym mówca wcześniej mówił.

3. Dalej trzeba wykazać, że rzecz lub człowiek, o którego chodzi, ma taką naturę, że mógłby i potrafił być przyczyną tego, co się stało, oraz że głos ludu za tym przemawia; skoro zaś mówca wierzy i jest o tym przeświadczony i przekonany, to człowiek ów z pewnością to uczynił.

46. O BŁĘDACH OPOWIADANIA

1. Usłyszeliście, w jaki sposób mówca powinien przedstawić opowiadanie, aby było ono zwięzłe, jasne i prawdopodobne, te trzy właściwości są bowiem konieczne w dobrej wymowie. Tak samo jak mówca musi pilnować zalet, właściwych dobrej wymowie, podobnie winien wystrzegać się błędów, które szkodzą i przynoszą wstyd jego mowie.

2. Błędów tych jest cztery: pierwszy polega na tym, że mówca szkodzi sobie swym opowiadaniem, drugi na tym, że opowiadanie nie przynosi mówcy żadnej korzyści, trzeci na tym, że opowiadanie nie jest ułożone tak, jak powinno, a czwarty sprowadza się do tego, że opowiadanie znajduje się w innym miejscu mowy, niż trzeba.

3. Wiedźcie więc, że mówca szkodzi sobie opowiadaniem tego, co się stało, jeśli sprawa nie podoba się słuchaczom. Może ich wtedy ponieść gniew i nienawiść do mówcy, o ile nie ułagodzi ich on mocnymi argumentami przekonującymi do sprawy. A kiedy tak się dzieje, nie trzeba opowiadać zdarzenia słowo w słowo tak, jak naprawdę przebiegało, lecz należy podzielić je na części i opowiedzieć

jedną część tu, inną gdzie indziej, dodając od razu do każdej objaśnienie w taki sposób, aby jednocześnie zadać cios i leczyć, a wtedy odpowiednia obrona złagodzi nienawiść słuchaczy.

4. Wiedz też, że nie przyniesie ci wcale pożytku opowiadanie, jeśli przeciwnik albo poprzedni mówca wszystko opowiedział, a więc nie ma potrzeby, abyś powtarzał po nim w taki czy inny sposób; opowiadanie nie da też pożytku, gdy ci, do których mówisz, wszystko wiedzą i nie ma po co opowiadać, że było inaczej. Kiedy tak się dzieje, Tuliusz zaleca, byś zamilkł i nic opowiadał niczego.

5. Trzecim błędem jest nieodpowiednie ułożenie opowiadania: a więc przedstawienie w sposób jasny i piękny tego, co może przydać się przeciwnikowi, a w sposób zawyły i niedbały tego, co może przydać się tobie samemu. Tuliusz powiada, że powinieneś dla uniknięcia tego błędu wszystko bardzo mądrze obrócić na korzyść własnej sprawy, o przeciwnościach zaś zamilczeć o tyle, o ile to możliwe; gdyby przyszło ci mówić o czymkolwiek, co jest właściwsze dla przeciwnika, potraktuj to lekko, natomiast o tym, co ciebie dotyczy, mów dokładnie, jasno i poważnie.

6. Czwarty błąd mamy wtedy, gdy opowiadanie nie znajduje się na właściwym miejscu, i jest to błąd w układzie mowy; ponieważ mistrz będzie jeszcze mówił o tym, jak układać mowę i jej części, teraz zakończy ten temat.

47. O TRZECIEJ CZĘŚCI MOWY, CZYLI O PODZIALE

Pouczywszy o opowiadaniu, mistrz przechodzi do trzeciej części mowy, czyli do podziału. Tuliusz mówi, że podział, w którym mówca stosuje właściwe reguły, czyni całą mowę bogatszą, piękniejszą i bardziej zrozumiałą. Chociaż obydwie części, to jest opowiadanie i podział, służą zapoznaniu słuchaczy ze sprawą, to jednak istnieje między nimi różnica, w podziale bowiem mówca od razu mówi, na czym się opiera i czego chce dowieść, a w opowiadaniu nie ukazuje sprawy w ten sam sposób.

2. Wyróżniamy dwie części podziału: pierwsza przedstawia w taki sposób to, co przeciwnik uznaje i czemu zaprzecza, że każdy może dobrze zrozumieć punkt widzenia mówcy; w drugiej mówca przedstawia wszystkie punkty, jakie zamierza udowodnić, w kilku częściach, tak że słuchacze mogą poznać i zrozumieć to, co najważniejsze w jego poglądach. Dlatego właściwe będzie zapoznanie się z pouczeniami o tym, jak mówca winien używać obu części w swej mowie.

48. O PIERWSZEJ CZĘŚCI PODZIAŁU

1. Pierwsza część podziału przedstawia to, co przeciwnik przyznaje, i to, czemu zaprzecza; mówca winien tutaj przede wszystkim obrócić na swoją korzyść

to, co przeciwnik przyznał. Tak postąpił przeciwnik Orestesa: nie powiedział, że Orestes przyznał się do zabicia Klitajmestry, wyrzekł jednak inne słowa, mocniej oskarżające Orestesa. Dobrze wiadomo – mówił – że matka zginęła z rąk własnego syna. Powiedzieć bowiem, że syn zabił matkę jest bardziej dobitne niż tylko wymienić imiona obojga.

2. Podobnie uczynił Katon w swej wypowiedzi: nie powiedział wprost, że przyznano się do zawiązania spisku, wielu bowiem spiskowców twierdziło, że sprzysiężenie nie było skierowane przeciw społeczności rzymskiej, ale przeciwko tym, którzy źle nią rządzą. Dlatego Katon obrócił ich zeznania na własną korzyść i oskarżył ich o najgorsze bezeceństwa – że chcieli spalić miasto, zabić najlepszych obywateli, zniszczyć kraj, odebrać cześć damom i dziewicom, Wiesz więc z tych przykładów, że i jeden, i drugi mówca powiedział to, co już przedtem uznawano za prawdę, lecz każdy starał się obrócić to na swą korzyść.

3. Kiedy już zrobisz tak samo we własnej mowie, powinieneś powiedzieć o tym, czemu przeciwnik zaprzecza i poddać tę kwestię osadowi, aby zadecydować o jej słuszności. Oto przykład: Orestes uznał, że popełnił morderstwo, zaprzeczał jednak, że w tym zblądził, i twierdził, iż słuszność była po jego stronie; kwestia, jaką należy rozsądzić, brzmi: czy miał słuszność, czy nie.

49. O DRUGIEJ CZĘŚCI PODZIAŁU

1. Druga część podziału wymienia po kolei punkty, które mówca zamierza udowodnić. Powinieneś zważać, aby część ta była zwięzła, kompletna i krótka. Zwięzłość polega na tym, by nie mówić słów błahych, lecz jedynie takie, które są niezbędne dla sprawy. Nie musisz bowiem urabiać słuchaczy pięknymi i ozdobnymi słowami, kiedy przedstawiasz zdarzenie i jego części.

2. Kompletność jest wtedy, gdy wymieniasz wszystkie części ogólne, o jakich chcesz mówić. Musisz zważać, by nie zapomnieć o żadnej rzeczy ogólnej, która może ci się przydać, i nie powiedzieć o niej zbyt późno, czyli poza przedstawieniem i podziałem, bo to jest złe i błędne.

3. Krótkość w tej części podziału polega na tym, że nazywasz sprawę, używając terminu ogólnego, i nie mówisz o niej po raz drugi, używając terminu szczegółowego, zawartego w ogólnym, wcześniej wypowiedzianym.

4. Wiedźcie, że termin ogólny to taki, co mieści w sobie wiele rzeczy; na przykład słowo „zwierzę” zawiera ludzi, zwierzęta czworonożne, ptaki i ryby. Termin szczegółowy zawiera się w innym, na przykład Piotr, Jan czy Jakub mieszczą się w ogólnym terminie „człowiek”. Niektóre słowa są ogólne w stosunku do jednych, a szczegółowe wobec innych słów, na przykład „człowiek” jest terminem szczegółowym w stosunku do słowa „zwierzę”, a ogólnym wobec słów „Piotr” i „Jan”.

5. Pouczenia mistrza o terminach ogólnych i szczegółowych służą temu, by mówca w swym podziale ogólnym nie używał terminów szczegółowych. Ktoś na przykład dokonał podziału opowiadania w taki sposób: wykażę – powiedział – że pożądlivość, rozwiążość i chciwość naszych wrogów sprowadziły na naszą społeczność wszelkie zło. Mówca ten nie spostrzegł, że pomieszał w podziale terminy szczegółowe z terminem wobec nich ogólnym: z pewnością bowiem „pożądlivość” jest ogólną nazwą wszystkich pragnień, rozwiążość zaś i chciwość są jej częściami.

6. Zważaj więc, aby dokonawszy podziału ogólnego, nie powtarzać jego części, tak jak gdyby były czymś osobnym. W następnej części mowy, czyli w argumentacji, możesz jednak użyć nazw szczegółowych, podlegających nazwom ogólnym wymienionym poprzednio, dzięki czemu wesprzesz tve opowiadanie i podział. Oto przykład: chcesz dowieść, że Orestes popełnił mord; skończywszy podział, powiedz zatem: Orestes zabił Klitajmestrę, popełnił więc zabójstwo.

7. Zważaj też, abyś w podziale nie wyróżniał więcej części, niż potrzeba w twej sprawie. Gdybyś bowiem chciał dzielić tak: wykażę, że mój przeciwnik miał możność to uczynić, chciał to uczynić i uczynił to – taki podział byłby oczywiście wadliwy, gdyż zawiera zbyt dużo części; wystarczy po prostu powiedzieć: wykażę, że on to zrobił. Tak samo pamiętaj, że tam, gdzie sprawa jest prosta i niezłożona, nie trzeba wiele dzielić, lecz wystarczy wyłożyć sedno sprawy.

8. Natomiast zdarza się niekiedy, że można czegoś dowieść wieloma racjami; kiedy tak jest, mówca powinien ułożyć dowody w następującym porządku: to, że ty jesteś sprawcą czegoś, wykażę przez takie i inne racje, argumenty i zeznania świadków. Tuliusz mówi, że w filozofii jest wiele wskazań dotyczących podziału, lecz on nie zajmuje się żadnymi oprócz tych, które są niezbędne dla dobrej wymowy.

9. Tuliusz poleca jeszcze coś innego, o czym nie wolno zapomnieć, gdy skończy się podział i rozpocznie następną część mowy, czyli argumentację, która służy dowodzeniu tego, co było wcześniej powiedziane; mówca mianowicie powinien pamiętać, że musi argumentować tak samo, jak przedtem dzielił, punkt po punkcie, wszystko na swoim miejscu, w taki sposób, aby kończąc mowę, nie pominął żadnego z argumentów. Nieładnie byłoby rozpoczynać od nowa mowę, gdy już przestało się mówić.

50. O CZWARTEJ CZĘŚCI, CZYLI O ARGUMENTACJI

1. Za pouczeniem o podziale idzie czwarta część mowy, czyli argumentacja; Tuliusz mówi, że argumentacją zwiemy tę część, w której mówca wysuwa najlepsze argumenty, aby wzmocnić swój autorytet oraz potwierdzić swą niewzruszoność w danej sprawie.

2. Ponieważ różnym sprawom odpowiadają różne rodzaje argumentacji, mistrz pragnie najpierw pouczyć, z jakich schematów mówca może czerpać argumenty; następnie w stosownym miejscu i czasie mistrz powie, jak trzeba układać mowę w zależności od rodzaju sprawy.

3. I wiecie, że o tym, jakie są schematy argumentów, uczą jedynie dwie nauki – dialektyka i retoryka; jest jednak między nimi taka różnica, że retoryka zajmuje się wyłącznie rzeczami jednostkowymi, odpowiednio do szczegółowego znaczenia wyrazów i słów, dialektyka zaś rozważa rzeczy ogólne zgodnie z ogólnym znaczeniem wyrazów i słów. Powiadam, że ci, którzy zajmując się prawem, teologią bądź innymi dyscyplinami, szukają schematów dla swych dowodów, również korzystają z dialektyki lub retoryki.

51. O ARGUMENTACH, JAKIMI MÓWCA DOWODZI SŁUSZNOŚCI SWYCH SŁÓW

Każda nauka wspiera się na argumentach wynikających z właściwości osoby lub rzeczy. Wiecie, że dla Tulusza osoba to ten, kto swymi słowami lub czynami sprawia, że rodzi się spór; rzeczą natomiast jest fakt lub wypowiedź powodująca powstanie sporu. Mistrz opowie o wszystkich właściwościach osoby i rzeczy, a zacznie od osoby.

52. O WŁAŚCIWOŚCIACH OSOBY JAKO O ŹRÓDLE ARGUMENTACJI

1. Dzięki właściwościom osoby mówca może dowodzić, iż była ona zdolna uczynić coś lub nie. Tulusz mówi, że właściwości tych jest jedenaście: imię, natura, wychowanie, los, sprawność, nastrój, pilność, rada, nawyk robienia czegoś, nawyk mówienia czegoś oraz przypadki, jakie się tej osobie przytrafiają.

2. Imię jest to właściwe i odpowiednie słowo, jakim kogoś nazywamy. Jedne słowa to imiona, inne to przydomki, mówca zaś może opierać swą argumentację na jednych i drugich. Oto przykład: twierdzę, że człowiek ten musi być srogi, nie darmo nosi imię Lwa. Podobnie czytamy często w *Piśmie*: powiadam – mówi anioł – że imię Jego będzie Jezus, gdyż zbawi ludzi.

3. Naturę bardzo trudno jest opisać, jedni bowiem twierdzą, że jest ona początkiem wszystkiego, inni zaś mówią, że nie jest, bo gdyby była, to i Bóg brałby początek z Natury. Platon natomiast powiada, że Natura jest to wola Boga, a z tego widać, iż Bóg i Natura są jednością. Natura jednak jest dwojaka – rodząca i zrodzona. Wśród rzeczy zrodzonych jedne są boskie, inne ziemskie. Pośród tych ostatnich wyróżniamy, po pierwsze – ludzi, po drugie – zwierzęta.

4. To, co dotyczy natury człowieka, jest dla mówcy punktem wyjścia każdego z sześciu schematów argumentacji. Pierwszy schemat to płeć – męska lub żeńska.

Oto wyjaśnienie: nie powinniście dawać wiary w to, że owa pani wszczęła walkę, bo walka to nie kobieca sprawa. Drugi – to kraj rodzinny człowieka, na przykład: powinniśmy wierzyć w mądrość tego człowieka, jest on przecież Grekiem. Trzeci schemat to rodzinne miasto; oto przykład: ten człowiek jest na pewno dobrym sukiennikiem, wszak pochodzi z Provins. Czwarty schemat to rodowód, na przykład: Karol jest z pewnością wierny, bo jest synem króla Francji. Piąty to wiek; oto przykład: nic dziwnego, że człowiek ten jest płochy i zmienny, bo jest on bardzo młody.

5. Szósty schemat to dobro lub zło, jakie z natury tkwią w duszy i ciele człowieka; w ciele – bo może ono być zdrowe lub chore, rosłe lub mizerne, piękne lub brzydkie, o zręcznych lub powolnych ruchach; w duchu – gdyż bywa on lotny lub ociężały, o dobrej lub złej pamięci, łagodnego lub szorstkiego usposobienia, cierpliwy lub porywczy. W sumie wszystkie te naturalne właściwości, jakimi odznaczają się ciało i dusza ludzka, stanowią dla mówcy schematy argumentów z natury, cechy zaś, jakich człowiek nabywa dzięki nauce, są podstawą schematów argumentacji opartej na sprawności ludzkiej, o czym mistrz opowie niebawem.

6. Wychowanie pokazuje, w jaki sposób, wśród jakich ludzi i przez kogo człowiek był wychowywany i kształcony, to znaczy, kim był jego nauczyciel, przyjaciele i towarzysze, jaką umiejętność posiadał, czym się zajmuje, jak kieruje swymi sprawami, majątkami i przyjacielami oraz jakie prowadzi życie. Z takich i podobnych właściwości, wiążących się z wychowaniem, mówca może czerpać swe argumenty. Oto przykład: Aleksander musiał być mądry, gdyż Arystoteles był jego mistrzem, albo – ten kapłan nie powinien zostać biskupem, gdyż prowadzi rozwiązłe życie.

7. Los oznacza dobre i złe wydarzenia, a więc to, czy ktoś staje się wolnym czy niewolnikiem, biednym czy bogatym, dygnitarzem czy bez urzędu, czy zdobył urząd w sposób prawy, czy niegodny, czy jest szczęśliwy, cieszy się dobrym imieniem lub nie, jakie ma potomstwo i jaką żonę. Kiedy jednak mówisz o zmarłym, miej na względzie jego przymioty, to znaczy, jakim był człowiekiem i jak umarł. Wszystko to, co dotyczy losu, możesz także wykorzystać w schematach argumentacji. Juwenalis na przykład powiedział: nie ma na świecie nic gorszego niż bogata żona.

8. Sprawność to doskonałość tego, co trwale przyswojone przez ducha i ciało. Co się tyczy ducha, jest to doskonałość cnót, omówionych już w innej księdze, a także doskonałość wyuczonych sztuk i nauk. Jeśli zaś chodzi o ciało, doskonałość nie pochodzi z natury, lecz zdobywa się ją pilnością i nauką, i tak mówimy o doskonałości w walce, władaniu bronią i jeździe konnej.

9. Nastroj jest to właściwa ciału i duchowi zmienność usposobienia z jakiegokolwiek przyczyny; nastrojem jest radość, pożądanie, strach, gniew, złe samopoczucie, bierność i tym podobne.

10. Pilność to stała gotowość ducha wspomagana silną wolą; w taki sposób można ćwiczyć się w filozofii i innych naukach. Oto przykład, jak mówca może zaczerpnąć swój argument z pilności: ten człowiek będzie dobrym adwokatem, gdyż bardzo pilnie studiuje prawo.

11. Rada jest wynikiem długiego namysłu nad tym, czy coś robić, czy nie. Między radą i namysłem jest jednak różnica, bo namysł polega na rozważeniu obydwu możliwości, natomiast rada sprowadza się do wyboru jednej z nich. Dlatego korzystając z jakiegokolwiek rady, powinno się zważać, aby przedmiot, doradca i pora odpowiadały temu, czego mówca chce dowieść. Gdybym powiedział tak: ten człowiek dobrze sprzedał swego konia, gdyż radził się swego spowiednika, z pewnością doradca nie byłby tutaj odpowiedni. Jeżeli jednak mówię: ten człowiek odprawia pokutę posłuszny radom swego spowiednika, na pewno jest to dobry i wiarygodny argument.

12. Nawyk robienia czegoś nie należy do właściwej sprawy, będącej przedmiotem mowy, jest to po prostu zwyczaj czynienia lub zaniechania czegoś; z niego dopiero mówca może uczynić argument dla wykazania, że ktoś uczynił coś, czyni to teraz lub będzie czynił. Na przykład jeden z ludzi Katyliny powiedział tak: sądzę, że Katyliną będzie spiskował przeciwko nam, leży to bowiem w jego zwyczajach.

13. Nawyk mówienia czegoś to zwyczaj wypowiadania się na jakiś temat bądź powstrzymania się od wypowiedzi; jego istota jest taka sama jak omówionego przedtem nawyku robienia czegoś. A oto oparty na tym nawyku argument: nie sądzę, żeby ten człowiek mnie obmawiał, nie zwykł bowiem źle mówić o kimkolwiek,

14. Przypadek to coś, co nie zdarza się umyślnie. W istocie swej przypomina omówione wyżej nawyki, gdyż dostarcza nam argumentów z tego, co będzie, co było i co jest, w taki oto sposób: musicie uwierzyć, że ten oto człowiek zabił, ponieważ trzymał w dłoniach nóż ociekający krwią. A oto inny przykład: nic dziwnego, że ten człowiek się śmieje, znalazł bowiem górę złota. I na tym zakończy się opowieść o właściwościach osoby i zacznie inna – o właściwościach rzeczy.

53. O WŁAŚCIWOŚCIACH RZECZY

1. W tym rozdziale mistrz opowie o właściwościach rzeczy, dzięki którym mówca może dowieść słuszności swych założeń. Tuliusz mówi, że właściwości te są czterech rodzajów: pierwsze tkwią w samej rzeczy, drugie opisują, jak rzecz się dzieje, trzecie są dołączone do rzeczy, czwarte rzecz otaczają.

2. Właściwości tkwiące w samej rzeczy są trojokie: istota sprawy, przyczyna i sposób dokonania czynu. Istotę sprawy mówca przedstawia, nazywając ją po

imieniu i wskazując, że sprawa wydarzyła się, ma miejsce teraz lub dopiero się wydarzy, i czyni to zwięźle, na przykład w taki sposób: ten człowiek popełnił morderstwo, tamten oszustwo, ów zaś zdradę.

3. Przyczyny zdarzenia są dwojakie: zamierzone i nie zamierzone. Przyczyna jest zamierzona wtedy, kiedy czyn wynika z namysłu i zastanowienia, nie zamierzona zaś – gdy ktoś czyni coś nagle, mimowolnie i bez zastanowienia.

4. Sposób dokonania czynu zawiera trzy okoliczności. Pierwsza okoliczność – przed czynem, na przykład: ten człowiek śledził drugiego i długo ścigał go z obnażonym mieczem w dłoni. Druga – równoczesna z czynem, oto przykład: kiedy człowiek ów dopadł tamtego, powalił go na ziemię i zadał śmiertelny cios. Trzecia – po dokonaniu czynu, na przykład: zabiwszy go, zakopał zwłoki w lesie. Te i podobne właściwości tak mocno tkwią w każdej rzeczy, że trudno byłoby znaleźć czyn dokonany bez ich udziału; dlatego mówca może oprzeć na nich swe argumenty oraz skutecznie i stanowczo dowodzić swej racji.

5. Oto pięć właściwości opisujących, jak rzecz się dzieje: miejsce, czas, sposób, pora i możliwość. Miejsce to tam, gdzie dokonano czynu; bardzo skuteczne w argumentacji jest, gdy mówca weźmie pod uwagę wszystkie własności miejsca, to znaczy, czy jest ono duże, czy małe, czy znajduje się blisko, czy daleko, czy jest puste, czy zamieszkane, jaką naturę ma samo miejsce i kraina wokół niego, a więc czy są tam góry, doliny, strumienie, rzeki lub okolice bezwodne, czy miejsce to jest dobre, czy złe, poświęcone czy nie, czy jest własnością wspólną, czy prywatną i wreszcie – czy tutaj właśnie nastąpiło zdarzenie, czy nie.

6. Czas to właściwie przeciąg czasu, jakim rozporządzał ten, kto dokonał czynu, a więc lata, miesiące, tygodnie, dni lub godziny, teraz czy dawno temu, za późno albo za wcześnie; trzeba bowiem rozważyć, czy jakiś czyn mógł się zmieścić w określonym czasie. Obie te właściwości, to jest miejsce i czas, przynoszą tak wiele korzyści w dowodzeniu, że nawet ci, którzy spisują dawne historie, sporządzają dokumenty i piszą listy, dla lepszego przedstawienia sprawy opisują jej miejsce i czas.

7. Pora zawiera się w czasie, ale jest między nimi różnica, czas bowiem rozważa przeciąg i ilość czasu minionego, teraźniejszego i tego, który ma nadejść, natomiast pora określa rodzaj czasu, to znaczy mówi, czy był to dzień, czy noc, czy było jasno, czy ciemno, czy był to dzień świąteczny, czas winobrania albo żniw, czy wówczas sprawca czynu spał, urządzał wesele lub grzebał ojca. Widzisz więc, że jakaś pora może dotyczyć całej krainy, na przykład pora żniw, inna dotyczy całego miasta, jak na przykład dni świąteczne i dni zwyczajowo poświęcone zabawie, wreszcie dni wyboru prewota lub biskupa, jeszcze inna wiąże się tylko z jednym człowiekiem, na przykład czas wesela czy pogrzebu.

8. Sposób ukazuje, jak dokonano czynu i w jakim stanie ducha, to znaczy świadomie czy nieświadomie, dobrowolnie czy mimo woli.

9. Możliwość jest dwojakiego rodzaju, jedna jest tym, co czyni rzecz łatwiejszą, bez drugiej zaś nie można byłoby niczego dokonać. Oto jak mówca może wesprzeć się nią w argumentacji: nic dziwnego, że ten rycerz wygrał turniej, miał przecież lepszego konia niż inni; kto inny nie weźmie udziału w turnieju, gdyż w ogóle nie ma konia; ów zaś nie mógł sporządzić noża, bo nie miał żelaza.

10. Właściwości łączące się z rzeczami pozwalają, by mówca budował argumenty, wykorzystując to, co większe, mniejsze, podobne, przeciwstawne, ogólne lub szczegółowe, oraz sam skutek sprawy.

11. I wiedźcie, że coś, co określamy jako równe, większe lub mniejsze, jest takie ze względu na swoją siłę, liczbę i postać. Oto wyjaśnienie: siła może być dwojakiego rodzaju i dotyczyć albo osoby, albo samej sprawy. Siłę dotyczącą osoby widzimy wtedy, gdy imię tej osoby wyraża jej właściwości, nazwać bowiem kogoś Salomonem to tyle co wyrazić siłę jego rozumu lub wiedzy, a nazwać kogo innego Neronem to wyrazić natężenie jego okrucieństwa i szaleństwa. Siła dotycząca samej sprawy jest widoczna wówczas, gdy nazwa sprawy zdradza jej właściwości, na przykład ojcobójstwo i matkobójstwo oznaczają strasliwą zbrodnię, potępioną przez Boga i ludzi. Podobnie jest z liczbą, mówca bowiem mówi o dwóch lub trzech ludziach czy też o dwóch lub więcej sprawach. Podobnie wreszcie jest z postacią ludzką, kiedy mówi się, że ktoś jest wysoki lub niski, oraz z postacią sprawy, kiedy wymienia się wiele jej właściwości. Więcej właściwości wymieniamy, mówiąc: ten człowiek zabił kapłana przy ołtarzu w dniu Wielkiej Nocy, niż mówiąc tylko: ów zabił jakiegoś człowieka w jakimś miejscu.

12. Jeśli coś jest podobne, nie znaczy to, że jest równe, bo równość odnosi się do wielkości i miary, podobieństwo zaś łączy się jedynie z jakością; podobieństwo zatem jest właściwością, dzięki której dwie rzeczy różne są do siebie podobne; oto przykłady: ten człowiek jest szybki jak tygrys; ów kapłan powinien głosić ludowi kazania jak święty Piotr.

13. Przeciwstawne są takie właściwości, które bezpośrednio, jakby twarzą w twarz, stoją naprzeciw siebie, takie jak ciepło i zimno, życie i śmierć, zło i dobro, czuwanie i sen, duma i pokora. Z nich mówca może tworzyć argumenty w taki sposób: jeśli szkodzisz komuś, kto cię wybawił od śmierci, cóż uczynisz tym, którzy pragną cię zabić?

14. To, co ogólne, jest nadrzędne, czyli zawiera w sobie wiele rzeczy; i tak „cnota” jest ogólna, gdyż zawiera w sobie sprawiedliwość, roztropność, umiarkowanie i inne zalety; „zwierzę” jest ogólne, bo mieści w sobie ludzi i zwierzęta czworonożne.

15. To, co szczegółowe, podlega temu, co ogólne, i tak chciwość podlega pożądlivości, a roztropność – cnocie.

16. Skutek sprawy jest tym, co było, co właśnie się dzieje lub dopiero nastąpi; mówca wykorzysta go do swych argumentów, jeśli pokaże, co się zdarzyło, co

się dzieje teraz lub co zwykle zdarza się w podobnych sprawach, w taki sposób: pycha rodzi krzywdę, a krzywda prowadzi do nienawiści.

17. Czwarty rodzaj właściwości wiąże się z tym, co jest wokół rzeczy, a nie wewnątrz niej, jak właściwości wcześniej wymienione. Należy tu przede wszystkim wziąć pod uwagę, jakim imieniem rzecz nazwano, do kogo należała, kto ją wymyślił i kto pomógł zrobić. Następnie trzeba zwrócić uwagę na to, jakie prawo, zwyczaj lub osąd albo też jaka sztuka, nauka bądź umiejętność kryją się pod tą rzeczą. Ponadto powinno się zauważyć, jak często rzecz ta zwykła się zdarzać, czy zachodzi w sposób naturalny, czy nie, czy na ogół podoba się ludziom; czy nie, a także zwrócić uwagę na wiele innych właściwości, towarzyszących zdarzeniu lub pojawiających się później, oraz wypowiedzieć się o jego uczciwości i przydatności. Mówca w swym rozumowaniu powinien zawsze umieć uzasadnić swoje słowa tymi właściwościami, z nich czerpać argumenty i dowód w swej sprawie; źle bowiem zabiera się do rzeczy taki mówca, który nie daje na poparcie swych słów rozsądnych dowodów, czyniących wiarygodnym wszystko lub przynajmniej większą część tego, co mówi. Teraz więc mistrz pragnie pokazać, jak mówca winien przedstawiać swe argumenty.

54. O DWÓCH RODZAJACH ARGUMENTÓW

Tuliusz poucza, że wszystkie argumenty, których dostarczają mówcom wyżej wymienione właściwości, powinny być albo konieczne, albo prawdopodobne; argument bowiem jest to wypowiedź dotycząca jakiegoś tematu, która ukazuje go jako prawdopodobny lub dowodzi, że jest konieczny.

55. O ARGUMENTACH KONIECZNYCH

1. Argument konieczny ukazuje rzecz jako taką, która w inny sposób istnieć nie może. Oto przykład: ta kobieta powiła dziecko, miała zatem sprawę z mężczyzną. I wiedzcie, że argument dostarczający dowodu przez konieczność ma trzy odmiany: dylemat, wyliczanie i prosty wniosek.

2. Dylematem jest przedstawienie przez mówcę sprawy w dwóch, trzech lub wielu częściach: jeżeli przeciwnik potwierdzi którakolwiek, choćby tylko jedną z nich, jego racje zostaną obalone. Oto przykład: twierdzę, że Tomasz jest albo dobry, albo zły. Jeżeli ty mówisz, że jest on dobry, pytam: dlaczego go ganisz? Jeśli zaś mówisz, że jest on zły, spytam cię, czemu z nim stale przestajesz. Tak oto wygląda dylemat: którakolwiek część wybierzesz, i tak posłuży mi ona do koniecznego argumentu przeciw tobie.

3. Wiedzcie, że dylemat może być dwójakiego rodzaju: jeden istnieje na mocy dwóch przeciwieństw, wypowiedzianych naraz, jedno po drugim, jak w powyż-

szym przykładzie, drugi istnieje na mocy przeciwstawienia dwóch rzeczy dzięki negacji, na przykład: twierdzę, że ten człowiek ma pieniądze lub nie ma ich wcale. Takiego argumentu użył też święty Augustyn, mówiąc do Żydów: Święty Świętych przyszedł lub nie. Jeżeli przyszedł, to wasze namaszczenia straciły moc, jeżeli zaś nie przyszedł, to nie straciły swej mocy. Jeżeli namaszczenie nie straciło mocy, to macie króla, a jeżeli macie króla, to jest nim Jezus Chrystus lub ktoś inny; jednak żadnego innego króla nie macie, a więc jest nim Chrystus.

4. Wyliczenie polega na wypowiedzeniu wielu rzeczy, a następnie na wykluczeniu wszystkich prócz jednej, która mówca udowodni przez konieczność. Oto przykład: z pewnością jest tak, że jeśli ten człowiek zabił tamtego, uczynił to powodowany nienawiścią, strachem, nadzieją albo przyjaźnią do kogoś trzeciego; jeżeli żaden z tych powodów nie istniał, człowiek ów nie zabił, gdyż bez powodu nie popełnia się takiego występku. Powiadam, że między owymi ludźmi nie było nienawiści ani strachu, oskarżony o zabójstwo nie miał nadziei na dziedzictwo lub inne korzyści ze zbrodni, nie żywili również takich nadziei jego przyjaciele. Twierdzę więc, że ten człowiek nie zabił.

5. Taki sposób argumentowania jest pożyteczny dla tego, kto broni w sprawie sądowej, jak to pokazał powyższy przykład. Sposób ten przydaje się również oskarżycielowi. Oto przykład: mówię, że moje pieniądze albo spłonęły, albo są w kufrze, albo mi je ukradłeś; jednak skoro nie spłonęły i nie ma ich w kufrze, pozostaje trzecia możliwość, to znaczy, że mi je ukradłeś.

6. Prosty wniosek jest wtedy, gdy mówca, przeprowadzając dowód, wnioskuje w sposób konieczny na mocy jednej rzeczy wcześniej powiedzianej. Przykład: powiadasz, że popełniłem tę zbrodnię w sierpniu, ale w tym czasie byłem za morzem, a więc z konieczności należy stwierdzić, że tego nie zrobiłem.

7. Usłyszeliście o trzech odmianach argumentu koniecznego. Mówca musi bardzo pilnie zważać, by jego argument nie łudził jedynie kolorem i podobieństwem konieczności, lecz by stanowił rację tak konieczną, że wszelkie dalsze zarzuty przeciwnika staną się niemożliwe.

56. O ARGUMENCIE PRAWDOPODOBNYM

1. Argumenty prawdopodobne czerpiemy z takich rzeczy, jakie zwykły często się zdarzać, z takich, o których sady się, że są, albo też z takich, które mają niejaki podobieństwo do prawdy lub są prawdopodobne.

2. Z rzeczy, które zwykły się zdarzać, mówca czerpie argument w taki sposób: jeśli ta kobieta jest matką, to kocha swego syna; jeśli ten człowiek ma odwagę, to nie obawia się przysięgi.

3. Rzeczy, co do których sędzi się, że są, dostarczają mówcy argumentów w taki oto sposób: jeżeli ten człowiek jest grzesznikiem, dusza jego pójdzie na wieczne zatracenie; jeżeli tamten jest filozofem, to nie wierzy w bogów.

4. Rzeczy przypominające prawdę lub prawdopodobne dają trzy rodzaje argumentów: przez przeciwieństwo, odpowiedniość i należenie do tej samej racji. Na przeciwieństwie budujemy argument w taki sposób: skoro grzesznicy idą do piekła, to pobożni idą do raju.

5. Na odpowiedniości – tak oto: podobnie jak miejsce bez portu nie jest bezpieczne dla okrętów, tak samo serce bez wiary nie jest ostoją dla przyjaciół, bo miejsce bez portu i serce bez wiary są jednakowo niepewne, okręt zaś i przyjaciel potrzebują bezpieczeństwa.

6. Na tej samej racji budujemy prawdopodobny argument w ten sposób: jeżeli dla rycerza nie jest nieprzystojną rzeczą oddać swe szaty, to dla błazna nie jest nieprzystojnie nosić je. Otóż wiedźcie, że taki argument i inne podobne stają się koniecznymi w ten sposób: jeżeli ktoś ma bliznę, to był ranny; argument zaś prawdopodobny ma taką postać: jeśli ktoś ma bardzo zakurzone buty, to przebył długą drogę. Ten ostatni argument da się udowodnić, lecz nie jest argumentem koniecznym, ponieważ równie dobrze można mieć zakurzone buty, nie odbywając żadnej podróży, ani dużej ani małej, natomiast nie można mieć blizny, nie będąc wcześniej zranionym.

7. Powiadam więc, że argument prawdopodobny jest albo znakiem, albo czymś wiarygodnym, albo ustalonym, albo podobnym.

8. Znak jest to objaw pozwalający mniemać, że coś było lub będzie zgodne z tym, co ów znak oznacza, ale nie jest on pewnym dowodem i wymaga mocniejszego potwierdzenia. Objawy te są dostępne naszym pięciu zmysłom, słuchowi, węchowi, smakowi i dotykowi⁶⁷. Mówię na przykład: jest gdzieś niedaleko padlina, ponieważ czuję wielki smród; jest to z pewnością znak, lecz nie daje on pewności i wymaga jeszcze mocniejszego dowodu.

9. Wiarygodnym jest to, co bez żadnego świadka budzi ufność i wiarę, na przykład: nie ma człowieka, który by nie pragnął, aby jego dzieci były zdrowe i szczęśliwe.

10. Argument jest ustalony w trojaki sposób – prawem, powszechnym zwyczajem lub decyzją ludzi. Prawo ustanowiło karę na złodziei i morderców. Powszechny zwyczaj ustalił oddawanie czci starcom i zwierzchnikom. Decyzja ludzi jest wtedy, gdy oni sami orzekają, jak postępować w sprawach wątpliwych. Oto przykład: kiedy Grakchus został rzymskim cenzorem, nie czynił niczego bez zgody swego kolegi na urządzie; mimo że jedne sprawy rozstrzygali rozsądnie,

⁶⁷Latini wymienia jedynie cztery zmysły, brakuje wzroku; nie wiadomo, czy to przeoczenie samego autora, czy kopisty.

a inne głupio, to jednak lud rzymski ustanowił Grakcha konsulem w następnym roku, ponieważ uznano, iż ma wiele rozumu.

11. Podobnym jest to, co wykazuje jakieś podobieństwo między dwiema różnymi rzeczami; podobieństwo to jest trojaki: przez obraz, porównanie lub przykład. Obraz jest tym, co pokazuje, że dwie różne rzeczy, bądź więcej, są podobne dzięki właściwościom ciała lub natury, na przykład: ten człowiek jest zuchwalszy od lwa, a tamten tchórzliwszy od zająca. Porównanie pokazuje, że jakieś rzeczy różne mają podobne własności ducha, na przykład: ten człowiek jest bystry jak Arystoteles, a tamten tępy jak osioł. Przykład to argument ukazujący podobieństwo rzeczy przez słowa i nakazy znalezione w księgach mędrców albo przez to, co się zdarzyło ludziom lub rzeczom w podobnych okolicznościach. O tych argumentach mistrz nie będzie już więcej mówił, gdyż pragnie zająć się innymi sprawami należącymi do argumentacji.

57. O ARGUMENTACH DALEKICH I BLISKICH

Pouczywszy o schematach, właściwościach i racjach, które służą mówcy do budowy argumentów i dowodzenia swej sprawy w mowie, mistrz pomyślał sobie, że gdyby podzielił te argumenty na części, nauka o nich stałaby się piękniejsza i zrozumialsza, tym bardziej iż wiedzę tę zna niewielu tylko mówców, bo jest ona trudna do zgłębienia i wyjaśnienia. I dlatego tutaj mistrz powiada, że wszystkie rodzaje argumentów, jakiejkolwiek właściwości lub racji by dotyczyły, dzielą się na dalekie i bliskie. Czasem mówca nie mógłby dowieść podmiotu swej mowy, gdyby się od niego nie oddalił. Dlatego też słusznie jest pouczyć o jednych i drugich argumentach.

58. O ARGUMENTACH DALEKICH

1. Argument daleki to taki, który dzięki podobieństwu do czegoś odległego skłania przeciwnika do przyjęcia i uznania tego, co mówca wcześniej ukazał.

2. Oto przykład – z Aldebrantem, który nie kochał swej żony, a ona nie kochała jego, rozmawiałem tak: powiedz mi, Aldebrancie, czy gdyby twój sąsiad miał konia lepszego niż twój, co byś wybrał, jego konia czy twego własnego? – Jego – odpowiedział. Gdyby miał dom piękniejszy od twój, który z nich chciałbyś mieć? – Jego – odrzekł. A gdyby jego żona była lepsza niż twoja, którą byś chciał? Na to on nic nie odpowiedział.

3. Potem poszedłem do jego żony i zadałem jej takie pytanie: gdyby twoja sąsiadka miała kosztowności więcej warte od twoich, które wybrałabyś, jej czy swoje? – Jej – odpowiedziała. A gdyby miała piękniejsze stroje i ozdoby niż twoje, które byś wolała? – Jej – odrzekła znowu. Wreszcie, gdyby jej mąż był lepszy

od twojego, którego byś wybrała? Na to kobieta zawstydzila się i nic już nie odpowiedziała.

4. Kiedy więc doszedłem do tego momentu, powiedziałem im tak: skoro żadne z was nie mówi mi tego, co pragnąłbym usłyszeć, powiem, co każde z was naprawdę myśli: ty chciałbyś mieć bardzo dobrą żonę, a ty – bardzo dobrego męża, i dlatego uważam, że jeśli żadne z was nie będzie starało się być lepszym, nigdy nie przestaniecie się spierać o to, co wam się zdaje dobre. Powinniście więc dążyć do tego, aby być bardzo dobrym mężem i bardzo dobrą żoną.

5. Widzisz więc, że przedstawiając podobieństwo z pewnymi odległymi rzeczami, skłoniłem ich do przyjęcia mojego zdania; gdybym bowiem po prostu spytał, czy on chce mieć lepszą żonę, a ona lepszego męża, z pewnością nie odpowiedziałiby na moje pytanie tak, jak chciałem. Do takich zaleceń stosował się często w swych mowach Sokrates i ilekroć pragnął coś udowodnić, wykladał takie racje, którym niepodobna było zaprzeczyć, a następnie wyciągał wniosek z tego, co wcześniej był przedłożył.

6. Przy takim argumentowaniu mówca powinien pamiętać o trzech rzeczach. Po pierwsze – to, co stanowi argument daleki przez podobieństwo do twej sprawy musi być pewne bez żadnej wątpliwości, gdyż to, co wątpliwe, należy udowadniać niezbitymi racjami.

7. Po drugie – trzeba pamiętać, żeby argument łączył się z tym, czego chcemy dowieść, bo jeśli byłby niepodobny i nie związany ze sprawą, nie mógłby stanowić dla niej dowodu.

8. Po trzecie – należy uważać, by słuchacz nie dowiedział się, do czego mówca zmierza i po co zadaje takie pytania, gdyby bowiem wiedział, to by zamilkł, zaprzeczał lub odpowiadał coś całkiem przeciwnego.

9. Kiedy doprowadzisz do tego momentu spór z przeciwnikiem, ów musi z całą pewnością zrobić jedną z trzech rzeczy, to znaczy – zamilknąć, zaprzeczyć lub potwierdzić twoje wywody. Jeżeli im zaprzeczy, ponownie dowodzisz na podobieństwo tego, co mówiłeś wcześniej, lub powtarzasz inne argumenty tego samego rodzaju. Natomiast jeśli przeciwnik potwierdza lub milczy, powinieneś zakończyć spór, kładąc tamę swej wymowie. Tulliusz twierdzi, że kto milczy, podobny jest temu, kto potwierdza.

10. Z tych nauk możecie pojąć, że argumenty dalekie wymagają pamiętania o trzech sprawach: po pierwsze – o podobieństwie, o którym mówca mówi najpierw; po drugie – o właściwej sprawie, której chce dowieść; i po trzecie – o wniosku, ukazującym wszystko, co wynika z argumentów mówcy, i potwierdzającym jego dowód.

11. Ponieważ jednak jest wielu ludzi tak tępych, że same nauki nie trafiają do nich, jeśli nie są poparte przykładami, mistrz pragnie tu podać przykład pewnej długo ciągnącej się sprawy sądowej u Greków, u których istniało prawo mówiące, iż jeśli stary wódz nie odeśle wszystkich żołnierzy nowemu, musi za to zapła-

cię głową. I oto zdarzyło się, że Epaminondas zamiast odesłać, tak jak powinien, swych żołnierzy nowemu wodzowi, wyruszył wraz z całym wojskiem przeciw Sparcie i pokonał ją siłą oręża. Zaś gdy go oskarżono, odrzekł, że ten, kto to prawo ustanowił, był zdania, iż stary wódz może zatrzymać żołnierzy, nie zważając na karę, jeśli w grę wchodzi dobro społeczności; przeciwnik zaś zbijał jego argumenty w taki sposób:

12. Panowie sędziowie, słowa Epaminondasa świadczą, że chce on dodać do prawa coś ponad to, co już tam zapisano. Czy możecie to ścierpieć? O nie! Gdybyście zgodzili się na to, mając na względzie zwycięstwo, jakie odniósł, ucierpiałaby na tym wasza godność i dobre imię; a ponadto, czy sądzicie, że lud na to przystanie? Z pewnością nie. Jeżeli zaś dodawanie czegokolwiek do praw jest niesłuszne, czyż naprawdę uważacie, iż on ma prawo to zrobić? Znam na tyle wasz rozum i wiedzę, by mieć pewność, że tak nie sądzicie. Dlatego twierdzę, że skoro ani wy, ani nikt inny nie może poprawiać prawa, to nie możecie także zmieniać ani jednego słowa w wydanym już wyroku. Tutaj mistrz przestanie mówić o argumentach dalekich, o których dość już powiedział, i zajmie się argumentami bliskimi.

59. O ARGUMENTACH BLISKICH

1. Argument bliski to taki, który dzięki jakiejś właściwości osoby lub rzeczy ukazuje, że wypowiedź jest prawdopodobna, i utwierdza ją swą własną siłą i racjami bez żadnej pomocy argumentu dalekiego. O tym argumentie Arystoteles i Teofrast mówili, że ma on pięć części. Pierwszą z nich jest przesłanka większa, to znaczy taka, która wykląda krótko istotę twego argumentu. Oto przykład: twierdzisz, że wszystko, co rządzi się mądrością, jest lepiej rządzone niż to, co się bez niej obywa, i to jest twoja przesłanka większa, czyli pierwsza część argumentu.

2. Teraz trzeba przejść do drugiej części, to znaczy do uzasadnienia przesłanki licznymi racjami, w taki oto sposób: domem urządzonym zgodnie ze wskazaniem rozumu łatwiej jest rządzić niż takim, w którym panuje głupota. Ktoś, kto ma dobrego zwierzchnika i pana, jest mądrzej kierowany niż taki, który ma pana głupiego i niedoświadczonego. Również i okręt dobrze płynie, kiedy ma mądrego sternika.

3. Tak oto zbudowaliśmy drugą część argumentu, uzasadniającą pierwszą przesłankę, i teraz należy przejść do części trzeciej, to znaczy zająć się tym, co chciałeś udowodnić przez pierwszą przesłankę, w następujący sposób: jednakże nic nie jest tak dobrze rządzone przez mądrość jak wszechświat. Jest to przesłanka mniejsza, której pragniesz dowieść.

4. Teraz powinieneś przejść do czwartej części, to jest do uzasadnienia tej przesłanki przez liczne racje, w taki sposób: widzimy, że bieg znaków zodiaku,

planet i wszystkich gwiazd odbywa się według ustalonego porządku, zmiany pór zachodzą co roku tak samo, zgodnie z koniecznością, a także z pożytkiem dla wszystkiego, co ziemskie; również porządek dnia i nocy nie przynosi szkody nikomu; wszystko to oznacza, że świat nie jest rządzony bez wielkiej mądrości.

5. W taki sposób zbudowaliśmy czwartą część argumentu, to znaczy uzasadnienie przesłanki mniejszej; wobec tego czas na piątą część, czyli wniosek, który można wypowiedzieć dwojako – albo nie powtarzając ani pierwszej, ani drugiej przesłanki, tak oto: a więc twierdzę, że wszechświat jest rządzony mądrością; albo powtarzając obie przesłanki w ten sposób: skoro wszystko, co rządzi się mądrością, jest lepiej rządzone niż to, co się bez niej obywa, a nic nie jest tak dobrze rządzone przez mądrość jak wszechświat, zatem twierdzę, że wszechświat jest rządzony mądrością. Tak wygląda pięć części argumentu bliskiego, to znaczy: przesłanka większa, jej uzasadnienie, przesłanka mniejsza, jej uzasadnienie i wniosek.

6. Wielu jednak ludzi twierdzi, że ten argument ma tylko trzy części, uważają oni bowiem, iż przesłanka większa i jej uzasadnienie stanowią jedność, tak samo jak przesłanka mniejsza wraz ze swym uzasadnieniem, natomiast wniosek jest czymś odrębnym. Mylą się oni jednak grubo – posłuchajcie, dlaczego.

7. To, bez czego jakaś rzecz może się obyć, nie jest częścią tej rzeczy, lecz jakiejś zupełnie innej, a więc nie jest to jedna rzecz, ale dwie różne rzeczy. Posłuchajcie, jak to się dzieje. Jeżeli mam być człowiekiem, który nie umie czytać, to ja jestem czymś jednym, a litery są czymś innym. Gdy przesłanka większa jest tak mocna i pewna, że nie wymaga żadnego uzasadnienia, to ma ona postać jak ta: jeżeli w dniu, w którym w Rzymie popełniono zbrodnię, ja byłem w Paryżu, to nie było mnie przy tej zbrodni; tutaj nie jest potrzebne żadne uzasadnienie.

8. Teraz zbudujesz przesłankę mniejszą, mówiąc tak: a jednak ja byłem w Paryżu, bez żadnej wątpliwości. Kiedy już to powiesz, powinieneś to potwierdzić i udowodnić, a następnie wyciągnąć wniosek, mówiąc: zatem nie było mnie przy tej zbrodni. Tak samo wygląda sprawa z taką przesłanką mniejszą, która dzięki swej mocy i pewności nie wymaga żadnego uzasadnienia. Oto przykład: jeśli ktoś chce być mądry, powinien studiować filozofię. Jest to przesłanka pierwsza, wymagająca uzasadnienia, ponieważ wielu ludzi sądzi, że studiowanie filozofii jest złe. Uzasadniwszy tę przesłankę dobrymi racjami, zbudujesz przesłankę mniejszą w taki sposób: jednak wszyscy ludzie pragną być mądrzy; taka przesłanka jest na tyle oczywista, że nie wymaga wcale uzasadnienia. Możesz teraz od razu wyciągnąć taki wniosek: a więc każdy powinien studiować filozofię. Dzięki tym racjom i przykładom możesz dobrze zapoznać się z przesłankami większymi i mniejszymi, wymagającymi i nie wymagającymi uzasadnienia.

9. Dlatego też Tuliusz zgadza się ze zdaniem Arystotelesa, iż ten argument dzieli się na pięć części i że mylą się ci, którzy wyliczają tylko trzy. Jednakże może być taki argument, który ma nie więcej niż cztery lub trzy części. Argument

ma naprawdę wszystkie pięć części, gdy się wypowiada przesłankę większą, jej uzasadnienie, przesłankę mniejszą, jej uzasadnienie oraz wniosek. Kiedy jednak któraś z przesłanek, większa lub mniejsza, jest tak pewna, że nie wymaga żadnego uzasadnienia, mamy cztery części argumentu. Natomiast gdy obie przesłanki nie wymagają uzasadnienia, argument ma tylko trzy części: przesłankę większą, przesłankę mniejszą oraz wniosek.

10. Jest wielu ludzi sądzących, iż argument bliski może mieć dwie części lub nawet tylko jedną; jeśli bowiem przesłanka większa i mniejsza są tak pewne, że wniosek wynika z nich w sposób całkiem oczywisty i nie trzeba go wypowiadać, wtedy mamy tylko dwie części. Kiedy przesłanka większa jest tak mocna, że mówca może na niej oprzeć swój wniosek, bez wprowadzania przesłanki mniejszej, mamy również tylko dwie części. Oto przykład: ta kobieta powiła dziecko, miała więc sprawę cielesną z mężczyzną. Jeśli zaś sama przesłanka większa jest tak mocna i pewna, że wniosek, choć nie wypowiedziany, jest oczywisty, wówczas mamy tylko jedną część argumentu; gdy mówi: ta kobieta jest w ciąży – wszyscy rozumieją, że ona poznała cielesnie mężczyznę, nie trzeba zatem tego wypowiadać.

11. Tulliusz mówi, że jego zdaniem nie można prawidłowo zbudować argumentu, jeżeli nie ma on co najmniej trzech części. Chociaż bowiem różne nauki dają różne zalecenia, to jednak nauka retoryki wymaga jasnych i pewnych argumentów, które mogłyby przekonać słuchaczy. I dlatego mistrz starannie podzielił wszystkie sposoby udowodnienia tego, co się pragnie powiedzieć i uzasadnić, a wszystko to mieści się w czwartej części mowy, to znaczy w argumentacji. Teraz mistrz będzie mówił o piątej części mowy, czyli o odparciu argumentów przeciwnika.

60. O PIĄTEJ CZĘŚCI MOWY, CZYLI O ODPARCIU ARGUMENTÓW PRZECIWNIKA

1. Po nauce argumentowania przychodzi piąta część mowy, to jest odparcie argumentów strony przeciwnej. Tulliusz mówi, że o odparciu argumentów przeciwnika mówimy wtedy, gdy mówca pomniejsza i niszczy te argumenty, w całości lub w większej części. I wiedźcie, że odparcie argumentów pochodzi z tego samego źródła, co argumentacja, gdyż tak jak można argumentować za jakąś sprawą dzięki właściwościom osoby lub rzeczy, podobnie można ją z ich pomocą obalić. Dlatego powinieneś użyć tutaj tych samych nauk mistrza, jakie wyłożył on już w poprzednich rozdziałach dotyczących argumentacji. Jednakże i tu mistrz powie coś na ten temat, aby lepiej ukazać moc i naturę argumentacji, dzięki czemu każdy zrozumie, jak następują po sobie stwierdzenia przeciwne.

2. Argumenty można odpiierać na cztery sposoby. Po pierwsze, kiedy odpierasz przez zaprzeczenie przesłankę mniejszą twego przeciwnika, tę samą, której on pragnie dowieść. Po drugie, gdy uzasadniasz przesłankę mniejszą, a zaprzeczasz wnioskowi. Po trzecie, kiedy twierdzisz, że argumentacja przeciwnika jest błędna. I wreszcie po czwarte, jeśli wspierasz swój argument innym, równie mocnym lub jeszcze mocniejszym. Mistrz pragnie więc podać zalecenia, dotyczące się każdego z tych czterech sposobów.

61. O ODPIERANIU ARGUMENTÓW PRZECIWNIKA PRZEZ ZAPRZECZENIE ARGUMENTU PRAWDOPODOBNEGO

1. Pierwszym rodzajem odpiierania jest zaprzeczenie tego, czego twój przeciwnik stara się dowieść za pomocą argumentów koniecznych bądź prawdopodobnych. I jeżeli to, co on mówi, stanowi argument prawdopodobny, możesz mu zaprzeczyć na cztery sposoby.

2. Pierwszy z nich zdarza się wtedy, kiedy przeciwnik mówi coś, co jest prawdopodobne, a ty twierdzisz, że wcale takie nie jest, gdyż jego słowa są jak najoczywściej fałszywe, na przykład: przeciwnik powiada, że żaden człowiek nie pragnie bardziej pieniędzy niż rozumu; jego słowa nie są oczywiście prawdziwe, bo wielu jest takich, co kochają rozum, lecz są i tacy, co kochają pieniądze.

3. Albo też przeciwnik mówi coś, co jest tak samo wiarygodne jak przeciwieństwo jego słów, na przykład: gdy twój przeciwnik twierdzi, że nie istnieje żaden człowiek, który bardziej pragnie władzy niż pieniędzy, z pewnością możesz powiedzieć coś przeciwnego – że nie istnieje nikt, kto by bardziej pragnął pieniędzy niż władzy.

4. Przeciwnik może również powiedzieć coś, czemu nie można uwierzyć, na przykład: pewien strasznie chciwy człowiek twierdzi, że aby oddać małą przysługę swemu przyjacielowi, zrezygnował z własnej wielkiej korzyści.

5. Czasem o tym, co zdarza się rzadko, przeciwnik twój mówi, że zdarza się zawsze i pospolicie, na przykład mówi on, że wszyscy biedacy bardziej pragną pieniędzy niż władzy; z pewnością trafia się od czasu do czasu, iż jakiś biedak bardziej pragnie pieniędzy, ale częściej zdarza się, że biedacy wolą władzę. Podobnie – zbrodnię zwykło się popełniać w jakichś odludnych miejscach, ale nie we wszystkich takich miejscach.

6. Albo wreszcie słowa przeciwnika nie są wiarygodne w inny sposób: o tym, co zdarza się od czasu do czasu, przeciwnik twierdzi, że nie zdarza się nigdy w świecie, na przykład mówi on, że nikt nie może zakochać się w kobiecie od pierwszego wejrzenia, dzieje się to bowiem za sprawą wzroku, miłość zaś jest sprawą uczuć.

7. Drugi rodzaj zaprzeczania słowom przeciwnika zachodzi wtedy, gdy przeciwnik mówi, co dana rzecz oznacza, a ty podważasz jego słowa tak samo, jak on je uzasadniał. Każdy znak należy ukazać dwójako, po pierwsze, że jest prawdziwy, po drugie, że jest właściwy dla sprawy, jaką pragnie się udowodnić. I tak krew oznacza bójkę, a węgle – ogień. Następnie trzeba wykazać, że zrobiono coś, czego nie powinno się robić, albo zrobiono nie to, co należało, a także wskazać człowieka, o którego prawie i zachowaniu w tej sprawie mówca mówi; obydwie te działania łączą się ze znakiem rzeczy i jej objawem.

8. Kiedy więc chcesz podważyć znaki wymieniane przez twego przeciwnika, powinieneś zwrócić uwagę na sposób, w jaki ten je wymienia, jeśli bowiem mówi on, że coś jest znakiem czegoś, ty odpowiesz, iż wcale tak nie jest, na przykład: jeśli przeciwnik mówi, że kaftan, który nosisz, jest cały zakrwawiony i że to znak, iż brałeś udział w bójce, odpowiesz, że wcale tak nie jest albo że znak taki nie ma wielkiej wagi, gdyż kaftan może być zakrwawiony dlatego, że puszczałeś sobie krew.

9. Możesz też powiedzieć, że coś jest bardziej twoją sprawą niż jego; jeśli bowiem on twierdzi, iż zrobiono coś, czego nie trzeba było robić, na przykład, że masz rumieniec na twarzy, bo czujesz się winny jakiegoś występku, ty mu wtedy odpowiadasz, że nie rumienisz się z powodu popełnionego zła, lecz dlatego, iż jesteś uczciwy i prawy. Albo mówisz, że jakiś znak jest całkowicie fałszywy; gdy przeciwnik twierdzi, że miałeś w ręku zakrwawiony nóż, odpowiadasz, że nie był on zakrwawiony, lecz zardzewiały.

10. Wreszcie możesz powiedzieć, że coś wiąże się z przypuszczeniem różnym od tego, jakie wyraża twój przeciwnik; jeśli on twierdzi, że nie zrobiono czegoś, co należało zrobić, na przykład, że wyszedłeś, nikomu się nie opowiadając, co zdradza złodziejskie zamysły, ty odpowiadasz, że nie miałeś złych zamiarów, tylko nie chciałeś budzić gospodarza.

11. Trzecim rodzajem zaprzeczania słowom przeciwnika, gdy ten porównuje dwie rzeczy ze sobą, jest twoja odpowiedź, że owe rzeczy nie są jedna do drugiej podobne, gdyż są zupełnie odmienne. I kiedy on powie: skoro chciałbyś mieć konia lepszego od konia twego sąsiada, to chciałbyś też mieć lepszą żonę, ty zaprzeczysz jego słowom, mówiąc, że żona nie jest tym samym, co koń. Zaprzeczysz także, mówiąc, że chodzi o dwie różne sprawy, na przykład wtedy, gdy zdaniem przeciwnika ludzie drżą przed nim tak jak przed lwem, a ty odpowiesz, że natura ludzka i natura lwia to dwie całkiem różne sprawy.

12. Możesz też zaprzeczyć, mówiąc o nierównej wadze obydwu spraw; jeśli przeciwnik twierdzi, że Pyrrosa trzeba skazać na śmierć za to, że porwał żonę Hektora, tak samo jak ongiś Parys Helenę, ty zaprzeczysz, mówiąc, iż występki Parysa był poważniejszy niż występki Pyrrosa.

13. Wreszcie obie sprawy mogą się różnić liczbami. Jeżeli przeciwnik mówi: oto ktoś, kto zabił jednego człowieka, trzeba go skazać na śmierć tak samo jak

tamtego, który zabił dwu ludzi – ty zaprzeczasz, mówiąc: ten pierwszy nie uczynił równie wielkiego zła jak tamten drugi. Opowiedziałem tu pokrótce o różnicach czasu, miejsca, osoby, poglądów i wszystkich innych różnicach dotyczących ludzi i spraw. Każda z nich może dobremu mówcy posłużyć do podważenia i odparcia argumentacji przeciwnika.

14. Czwarty rodzaj zaprzeczania słowom przeciwnika następuje wtedy, gdy ten przytacza sądy mędrców. Takie argumenty przeciwnik może uzasadnić czterema sposobami.

15. Najpierw przez pochwałę tych, którzy wydali sąd – tak zrobił Juliusz Cezar, mówiąc o wielkim rozumie dawnych rzymskich mędrców, dzięki któremu potrafili oni przebaczyć Kartagińczykom.

16. Może też je uzasadniać, mówiąc o podobieństwie między przytoczonym sądem a sprawą, o której właśnie mowa, jak to uczynił rzymski pretor, wypowiadając takie słowa: jak nasi przodkowie wybaczyli Kartagińczykom, tak samo i my winniśmy przebaczyć Grekom.

17. Może również uzasadnić swe racje, mówiąc, że przypomniany przezeń sąd potwierdzili wszyscy albo że potwierdzili go wszyscy ci, którzy go wysłuchali, lub ci, którzy mogli potwierdzić; sąd ten zaś dotyczył sprawy ważniejszej i donioślejszej niż ta, o której właśnie jest mowa. Tak postąpił Katon, przypomniawszy Manliusza Torkwata, który własnego syna oddał pod sąd tylko dlatego, że ów zaatakował Francuzów wbrew rozkazom ojca.

18. Oto cztery sposoby uzasadniania sądu, a teraz ty przygotuj się i odpieraj słowa przeciwnika, posługując się przeciwieństwami jego argumentów wszędzie tam, gdzie możesz. To znaczy – jeśli przeciwnik chwali, ty ganisz. Jeżeli on twierdzi, że sąd został uzasadniony, ty odpowiadasz, że wcale nie. Tak samo czyn ze wszystkimi racjami, wysuwanymi przez przeciwnika na poparcie przytoczonego sądu, to jest zbijaj je racjami przeciwnymi.

19. Ponieważ jednak pouczenia powinny być wspólne dla mówcy i jego przeciwnika, mistrz ostrzega, by mówca, przytaczając czyjś sąd, zważał na to, czy sąd ów wiąże się ze sprawą, w innym bowiem razie przeciwnik łatwo go podważy.

20. Następnie mówca musi pamiętać, by nie przytaczać sądu skierowanego przeciw słuchaczom, gdyż ci zakrzykną i powiedzą natychmiast, że to bezprawie i że należy skazać samego sędziego.

21. I wreszcie niech mówca zważa, żeby przytaczać wiele dobrych, chwalebnych i znanych sądów, a pomijać dziwne i nie znane, ponieważ one pozwoliłyby przeciwnikowi łatwo podważyć i obalić jego słowa. Wysłuchaliście, jak można odpierać wszelkie argumenty prawdopodobne, dobrze więc teraz będzie powiedzieć o obalaniu argumentów koniecznych.

62. O ODPIERANIU ARGUMENTÓW KONIECZNYCH

1. Jeżeli twój przeciwnik wysuwa w swej mowie argumenty konieczne, musisz zaraz rozważyć, czy owe argumenty są konieczne, czy też tylko koniecznymi się wydają. Jeśli bowiem są naprawdę konieczne, nie będziesz w stanie im zaprzeczyć, natomiast gdy tylko je przypominają, będziesz mógł je odeprzeć takimi sposobami, jakie przedstawiłem wcześniej w rozdziale o argumentach koniecznych, a więc przez dylemat, wyliczanie i prosty wniosek.

2. Dylemat jest wtedy, gdy mówca wyróżnia dwie, trzy, lub więcej części: jeśli potwierdzisz którąkolwiek, a będzie ona prawdziwa, przeciwnik łatwo wywiedzie obalenie twej racji. Jeżeli natomiast część taka jest fałszywa, możesz ją odeprzeć dwojako: albo odpierając wszystkie części, albo tylko tę jedną i nic więcej.

3. Oto przykład – twój przeciwnik pragnie wypowiedzieć wniosek, że ty nie powinieneś upominać swego przyjaciela, i dzieli swój argument na dwie części w następujący sposób: albo przyjaciel się tego obawia, albo nie; jeśli się obawia, nie strofuj go, jest bowiem dobry, a jeśli się tego nie boi, również go nie upominaj, gdyż za nic będzie miał twe nauki. Argument ten nie jest konieczny, lecz tylko taki przypomina; obie jego części powinieneś tak oto odeprzeć: powinieneś jednak upomnieć przyjaciela, bo jeśli obawia się on wstydu, to nie wzgardzi mymi słowami, a jeśli się nie obawia, tym bardziej winiennym go strofować, aby zmądrzał. Zamierzając odeprzeć jedną tylko część argumentu, powiesz tak: jeżeli przyjaciel naprawdę się boi, powiniennym go napomnieć, bo moje słowa mogą go poprawić, a wtedy wyrzeknie się swych błędów.

4. Wyliczanie jest wtedy, gdy mówca wymienia wiele rzeczy dla udowodnienia jednej, zgodnie z tym, co mówiliśmy w rozdziale o argumentach koniecznych. Na to ty powinieneś podważyć jego wyliczanie, gdyż może ono mieć trzy wady.

5. Z nich pierwsza jest wtedy, gdy w wyliczaniu brak tej części, którą ty chcesz stwierdzić. Oto wyjaśnienie: przeciwnik twój mówi tak: albo kupiłeś tego konia, albo ktoś ci go dał, albo go sam wyhodowałeś, albo otrzymałeś w spadku. Jeżeli tak nie było, to go ukradłeś. Wiem jednak dobrze, iż ani go nie kupiłeś, ani nikt ci go nie dał, ani nie przypadł ci w spadku, ani go sam nie wyhodowałeś, a zatem z pewnością go ukradłeś. Kiedy przeciwnik zakończy takim wnioskiem, ty musisz wymienić to, co on pominął w swoim wyliczaniu, czyli powiedzieć, że zdobyłeś konia w turnieju. Jego argument będzie wówczas odparty, o ile to, co powiedziałeś, jest prawdą.

6. Drugą wadą jest wyliczenie czegoś, czemu potrafisz zaprzeczyć, bo jeśli przeciwnik twierdzi, że konia nie dostałeś w spadku, a ty możesz udowodnić, że jednak go dostałeś, wówczas argument przeciwnika jest rozbity.

7. Trzecia wada występuje wtedy, gdy ty sam możesz uznać i szczerze potwierdzić jedną z rzeczy, wyliczonych przez przeciwnika. Oto przykład: kiedy przeciwnik twierdzi, że przebywasz tu powodowany rozwiązłością, chęcią zazna-

nia przyjemności bądź dla dobra swego przyjaciela, ty możesz stwierdzić, że istotnie jesteś tu dla czyjegoś dobra.

8. Prosty wniosek jest wtedy, gdy mówca wnioskuje opiera się na sile samego argumentu, wcześniej przed tobą wypowiedzianego: robi to, używając w dowodzeniu albo argumentu koniecznego, albo takiego, który jedynie konieczny przypomina. Argumentowi koniecznemu nie możesz zaprzeczyć; jeśli bowiem mówca powie: ta kobieta jest ciężarna, zatem poznała mężczyznę; lub też: ten człowiek oddycha, więc żyje – ty nie jesteś w stanie nic na to odpowiedzieć. Natomiast jeśli argument tylko przypomina konieczny, na przykład: skoro ona jest matką, to kocha swego syna, z pewnością potrafisz go podważyć, wykazując, że nie jest to koniecznie prawdziwe i może być inaczej.

63. O ODPIERANIU WNIOSKU

1. Drugi sposób odpierania jest wtedy, gdy obie przesłanki swego przeciwnika, większą i mniejszą, uznajesz za prawdziwe, natomiast nie zgadzasz się z wnioskiem, gdyż wniosek ten wywodzi się wprawdzie z tego, co i ty uznałeś, lecz stwierdza co innego niż to, co powinno i mogło być. Oto wyjaśnienie: obywatele twego miasta wyruszają na wojnę, tobie zaś w drodze przytrafiła się choroba i nie pozwoliła ci dotrzeć do armii. Przeciwnik oskarża cię więc, wnioskuje w następujący sposób: gdybyś przybył do obozu, dowódcy by cię ujrzeni; skoro cię nie zobaczyli, znaczy to, że nie chciałeś przybyć.

2. Widzisz zatem, że w tej argumentacji potwierdzasz zarówno przesłankę większą, czyli to, że gdybyś dotarł do obozu, to dowódcy by cię ujrzeni, jak i przesłankę mniejszą, to znaczy, że cię nie widzieli, ale powyższy wniosek wcale z nich nie wynika. Nie są bowiem prawdą słowa przeciwnika, że nie chciałeś przybyć: pragnąłeś przecie, ale nie mogłeś.

3. Ten przykład jest na tyle jasny i oczywisty, że łatwo rozpoznać tkwiący w argumentacji błąd. I dlatego teraz mistrz pokaże inny, trudniejszy do zrozumienia przykład, po to, by lepiej pouczyć, jak dobry mówca powinien sobie poradzić; błąd trudny do zauważenia można wykryć tak, że stanie się oczywisty. Są tu dwa rodzaje postępowania, pierwszy – gdy przeciwnik sądzi, że ty potwierdzasz jako pewne to, co wątpliwe, oraz drugi – gdy myśli on, że zapomniałeś już, co przedtem potwierdziłeś i uznałeś.

4. Jeżeli więc przeciwnik sądzi, że potwierdziłeś rzecz wątpliwą, i to prowadzi go do odpowiedniego wniosku, wtedy ty musisz wykazać, co miałeś na myśli potwierdzając, i powiedzieć, że przeciwnik nagiął argumentację do innego celu. Oto wyjaśnienie: twój przeciwnik mówi, że potrzebujesz pieniędzy, i ty to potwierdzasz, zgodnie z tym, co masz na myśli, mianowicie – że istotnie chciałbyś mieć więcej, niż masz. Przeciwnik jednakże myśli o czym innym i mówi tak: po-

trzebowałeś pieniędzy, a jednak nic nie sprzedałeś, jesteś więc biedny. Uważaj teraz, aby jego wniosek nie zmierzał w innym kierunku i byś zdołał odeprzeć jego argumentację, zmieniającą twoją intencję.

5. Kiedy przeciwnik sądzi, żeś zapomniał, co i jak przyznałeś, może on wyprowadzić niekorzystny dla ciebie wniosek w następujący sposób: jeżeli ty dziedziczysz po zmarłym, można uważać, że ty go zabiłeś.

6. Na poparcie tych słów będzie twój przeciwnik przytaczał liczne argumenty, chcąc dowieść ich słuszności. A kiedy to zrobi, wykaże, iż skoro na pewno dziedziczysz po zmarłym, to go zabiłeś. Zwróć uwagę, że wniosek taki wcale nie wynika z faktu dziedziczenia. Trzeba zatem dokładnie rozważyć siłę, źródło i sposób argumentacji przeciwnika.

64. JAK ODPIERAĆ BŁĘDNE ARGUMENTY

1. Trzeci rodzaj odpierania to stwierdzenie, że argument przeciwnika jest błędny. Błędy te są dwojakiego rodzaju, albo błędny jest sam argument, albo błąd polega na tym, że argument nie wiąże się z założeniem mówcy. Wiedźcie, że pierwszy rodzaj błędu zachodzi wtedy, gdy argument jest całkowicie nieprawdziwy, albo wtedy, gdy jest on wspólny, ogólny, błahy, daleki, a także źle zastosowany, wątpliwy, pewny, nie potwierdzony, brzydki, przykry, przeciwny, zmienny i wrogi.

2. Argument nieprawdziwy to taki, który jest oczywistym kłamstwem. Oto przykład: nikogo, kto gardzi pieniędzmi, nie można uznać za mędrca, a skoro Sokrates pogardzał nimi, to nie był mędrce.

3. Wspólny to taki argument, który nie należy do ciebie bardziej niż do twego przeciwnika. Jeżeli mówisz: nie będę się wdawał w szczegóły, ponieważ mam prawo mówić zwięźle, przeciwnik może to powiedzieć tak samo jak ty.

4. Argumentem ogólnym jest taki, który może również objąć inną, nieprawdziwą sprawę, w ten sposób: panie sędzio, nie oddałbym się w twoje ręce, gdybym nie wierzył, że prawo zawsze będzie po mojej stronie.

5. Argument błahy jest dwojaki: po pierwsze, gdy wypowie się go za późno, na przykład wieśniak powiada: gdybym przewidział, że ktoś ukradnie mi woły, zamknąłbym dobrze oborę. Po drugie, gdy coś paskudnego przedstawia się jako rzecz małej wagi. Pewien rycerz, na przykład, opuścił swego władcę, kiedy on jeszcze panował, a gdy król ten został wygnany, rycerz, spotkawszy go dnia pewnego, rzekł: panie, powinienes mi wybaczyć, zem cię opuścił, ponieważ oddaliłem się po to, by przyjść ci z pomocą.

6. Dalekim jest argument, który sięga zbyt daleko, o takim właśnie służebna Medei rzekła: z woli Bożej jeszcze nie pocięto drewna na te okręty.

7. Argument źle zastosowany ma trzy rodzaje. Po pierwsze, gdy wymienia się cechy, jakie dana rzecz ma wspólnie z innymi. Na przykład, jeśli spytasz mnie

o właściwości człowieka kłótlwego, a ja odpowiem ci, że kłótlwy to taki, który jest zły i przykry dla ludzi, to z pewnością te właśnie cechy dotyczą kłótlwego nie bardziej niż pyszałka, głupca lub innego złego człowieka. Po drugie, gdy wymienia się cechy nie prawdziwe, lecz fałszywe. Jeżeli bowiem pytasz o cechy mądrości, a ja odpowiem, że mądrość to nic innego jak zarabianie pieniędzy, z całą pewnością wymienię cechę fałszywą. Po trzecie, gdy wymienia się niektóre tylko właściwości, nie zaś wszystkie: jeśli pytasz mnie o właściwości głupoty, a ja odpowiem, że głupota to pożądanie wielkiej sławy, to z pewnością wymieniam jedną tylko cechę głupoty, ale nie wszystkie.

8. Wątpliwy to taki argument, który za pomocą budzących wątpliwość przesłanek zmierza do udowodnienia wątpliwej sprawy, w następujący sposób: władcy ziemi, nie toczcie ze sobą wojen, wszak bogowie rządzący ruchem ciał niebieskich nie walczą między sobą.

9. Argument pewny ma miejsce wtedy, gdy mówca dochodzi do wniosku, potwierdzonego również przez przeciwnika, a zaniedbuje to, czego sam miał dowiedzieć. Tak uczynił oskarżyciel Orestesa; miał on wykazać, że Orestes zamordował swą matkę, i wykazał to. Nie było to jednak wcale potrzebne, gdyż Orestes temu nie zaprzeczał, mówił jedynie, że miał do tego prawo.

10. Argument jest nie potwierdzony wtedy, gdy mówca używa wielu słów na potwierdzenie czegoś, czemu przeciwnik stanowczo zaprzecza. Oto przykład: Ulissesa oskarżano o zabicie Ajaksa, lecz on utrzymywał, że tego nie uczynił; mimo to jego oskarżyciel w długiej mowie pełnej wielkich słów twierdził, że jest rzeczą godną potępienia, gdy człowiek podły zabija tak szlachetnego rycerza.

11. Brzydki argument to taki, który nie przystoi w jakimś miejscu, na przykład plugawe słowa wypowiedziane przed ołtarzem; taki, który nie przystoi jakiejś osobie, na przykład biskup mówiący o kobietach i rozpuście; taki, który nie przystoi w jakimś czasie, na przykład utrzymywać w dniu Wielkiej Nocy, że Bóg nie zmartwychwstał; albo taki, który nie nadaje się dla słuchaczy, na przykład mówić wśród mnichów o marnościach i występkach świeckiego życia; wreszcie taki, który nie przystoi przedmiotowi, nie wolno na przykład mówić o Świętym Krzyżu, że to szubienica.

12. Przykrym jest argument drażniący słuchaczy, gdy na przykład w obecności księdza chwale prawo potępiające rozwiązłość, z pewnością moja obszerna argumentacja może drażnić słuchacza.

13. Argument przeciwny jest wtedy, gdy mówca wypowiada się przeciwko temu, co słuchacz uczynił. Oto przykład: staję przed Aleksandrem i oskarżam pewnego rycerza, który zbrojnie zajął jakieś miasto, mówiąc, że nie ma na świecie nic bardziej okrutnego niż zdobycie i spustoszenie miasta; z pewnością argument taki jest przeciwny, słuchacz bowiem, w tym wypadku Aleksander, dokonywał takich samych wyczynów w wielu miastach i twierdzach.

14. Argument jest zmienny wtedy, kiedy mówca o jednej i tej samej rzeczy wypowiada dwa różne, sprzeczne ze sobą sądy; tak na przykład ktoś mówi: każdy, kto jest cnotliwy, nie potrzebuje niczego więcej do dobrego życia – a następnie ten sam dodaje, że nikt nie może żyć dobrze, nie mając zdrowia. Podobnie, kiedy ktoś powiada, że służy przyjacielowi z czystej przyjaźni, a potem mówi, że oczekuje od niego wielkich przysług.

15. Wrogim argumentem jest taki, który zwraca się przeciw samemu mówcy, nie służąc jego sprawie; gdybym pragnął zachęcić rycerza do walki i powiedział, że nieprzyjaciel jest potężny, silny, a szczęście mu dopisuje, z pewnością taki argument posłuży raczej przeciw mnie niż za moją sprawą.

16. Przejdźmy teraz do błędnych argumentów drugiego rodzaju, czyli takich, które nie wiążą się z założeniem mówcy. Istnieją różne odmiany takich argumentów: na przykład mówca obiecuje, że powie o wielu rzeczach, a następnie mówi tylko o jednej; albo ma wykazać całość, a wykazuje jedynie część, na przykład pragnie dowieść, że wszystkie kobiety są chciwe, lecz dowodzi tego o jednej lub dwóch; albo gdy nie broni się przed stawianymi mu zarzutami, co na przykład czynił Pakuwiusz, który zamiast bronić muzyki, lekceważonej przez wielu, wielce wychwalał mądrość. Podobnie postąpił ten, kogo ganiono za szukanie próżnej sławy, a on zamiast się bronić opowiadał o swej odwadze i męstwie w boju. Błędny argument jest też potępienie instytucji z powodu wad ludzi, na przykład gdy ktoś mówi źle o świętym Kościele z powodu nikczemności prałatów; albo gdy pragnąc pochwalić kogoś, powiem, że jest on bogaty i dopisuje mu szczęście, zamiast mówić o tym, że zdobią go jakieś cnoty; albo porównuję dwóch ludzi lub dwa przedmioty w taki sposób, aby nikt nie sądził, że mógłbym chwalić jedno bez potępienia drugiego.

17. Albo chwale tylko jedną rzecz, nie robiąc żadnej wzmianki o drugiej – na przykład, gdybym biorąc udział w sporze, co jest lepsze, pokój czy wojna, poprzestał tylko na wychwalaniu pokoju, a o wojnie nie wspomniał ani słowem; bądź też gdybym pytał o rzecz jednostkową, a ty odpowiedziałbyś mi ogólnie; powiedzmy, ja pytam, czy niedźwiedź potrafi biegać, a ty odpowiadasz, że i ludzie, i zwierzęta biegają.

18. Albo kiedy racje mówcy są fałszywe; na przykład, jeśli powie on, że pieniądze są dobre, gdyż dają więcej szczęścia w życiu niż cokolwiek innego na świecie, z pewnością taki argument będzie fałszywy, ponieważ pieniądze przynoszą ludziom największe trudy i nieszczęścia, i w sprawach Bożych, i doczesnych.

19. Albo kiedy mówca przedstawia słabe racje dla poparcia swych słów, takie jak na przykład racje Plauta: niedobrze jest, rzekł on, ganić nie w porę przyjaciela za złe czyny, i dlatego nie będę dziś upominał mego przyjaciela z powodu zła, które uczynił.

20. Albo mówca przedkłada taki argument, który jest tożsamy z jego wypowiedzią, mówiąc na przykład, że chciwość to coś bardzo złego, albowiem pożąda-

nie pieniędzy uczyniło wiele szkody wielu ludziom. W tym wypadku z pewnością chciwość i pożądanie są jednym i tym samym.

21. Albo mówca używa słabego argumentu tam, gdzie można byłoby użyć mocnego; kiedy mówi na przykład, iż przyjaźń to dobra rzecz, ponieważ dostarcza wiele przyjemności, to z pewnością mógłby znaleźć lepsze argumenty i powiedzieć, że w przyjaźni zawiera się pożytek, uczciwość i cnota.

65. O CZWARTYM ODPIERANIU ARGUMENTÓW, POLEGAJĄCYM NA PRZEDKŁADANIU RACJI RÓWNIIE SILNYCH JAK RACJE PRZECIWNIKA LUB JESZCZE SILNIEJSZYCH

1. Czwarty sposób odpierania argumentów polega na tym, że kiedy przeciwnik przedstawił swój argument, ty dajesz argumenty równie silne lub jeszcze silniejsze; te argumenty bardziej dotyczą sporów o to, jaką podjąć decyzję, niż innych spraw.

2. Wiedźcie, że są dwa sposoby takiego odpierania argumentów. Pierwszy jest wtedy, gdy mój przeciwnik wypowiada coś, na co ja się zgadzam i utwierdzam tym samym jego wypowiedź, a zaraz potem dodaję inną, jeszcze mocniejszą rację, wspartą argumentami koniecznymi. Na przykład, na słowa Cezara, że powinniśmy przebaczyć spiskowcom, gdyż są naszymi obywatelami, Katon odpowiedział, iż są oni istotnie naszymi współobywatelami, lecz mimo to powinni być skazani, w przeciwnym bowiem razie na pewno zniszczą Rzym.

3. Drugi sposób jest wtedy, gdy przeciwnik twierdzi, że jakaś sprawa przynosi pożytek, a ja się z tym zgadzam, ale natychmiast wskazuję, że moja sprawa jest również uczciwa, a bez wątpienia uczciwość ma większą albo co najmniej taką samą wagę jak pożytek. Tu mistrz przestanie mówić o piątej części mowy, czyli o odpieraniu argumentów, gdyż powiedział o niej wszystko, co wiedział, i przejdzie do szóstej części, czyli do zakończenia.

66. O SZÓSTEJ CZĘŚCI, CZYLI O ZAKOŃCZENIU

1. Po nauce o odpieraniu argumentów i pozostałych czterech częściach mowy przychodzi część szósta i ostatnia, to jest zakończenie, gdzie mówca zamyka argumentację i kończy mowę. U Hermagorasa jednak czytamy, że zakończenie powinno być poprzedzone odejściem od tematu; w ten sposób u Hermagorasa jest siedem części mowy. Ale wielki mędrzec Tulliusz Cyncero, który sztuką swej wymowy przewyższył wszystkich ludzi, odrzuca zdanie Hermagorasa.

2. Dowiedzieliście się już wcześniej, że odejście od tematu jest wtedy, gdy mówca wychodzi nieco poza swój temat, wkraczając w inny po to, by chwalić siebie i swą sprawę lub ganić przeciwnika i jego sprawę, albo po to, by umożliwić

uzasadnienie lub odparcie nie dla samej argumentacji, ale dla rozszerzenia tematu, zgodnie z wcześniejszym wykładem mistrza w rozdziale mówiącym o wiciu różnych sposobach rozszerzania przedmiotu mowy. O takim właśnie odejściu od tematu Tulliusz mówi, że w żadnym razie nie może być ono osobną częścią mowy.

3. Mistrz już nie będzie o tym więcej mówił, przestając na tym, że zakończenie jest kresem i końcem mowy; natomiast jest ono zależne od poprzedzających je części mowy. I wiedźcie, że zakończenie ma trzy części, są to: podsumowanie, budzenie oburzenia i litości; o każdej z nich powiemy dokładnie, a zaczniemy od podsumowania.

67. O PODSUMOWANIU

1. Podsumowanie jest takim zakończeniem mowy, w którym mówca krótko i zwięźle podsumowuje wszystkie swoje argumenty i racje, jakich użył tu i ówdzie w swej mowie; przypomina on je teraz w krótkich słowach, aby tym silniej utrwalić je słuchaczom w pamięci. Jednak gdyby mówca układał swoje podsumowanie zawsze w taki sam sposób, słuchacze nabrałoby podejrzeń i sądzili, że rzecz jest ukartowana; dlatego trzeba często zmieniać i podsumowywać raz tak, raz inaczej, według wskazówek, jakie podamy niżej.

2. Niekiedy możesz przypomnieć istotę każdego argumentu z osobna, łatwo to bowiem wypowiedzieć i zrozumieć. Kiedy indziej możesz podsumować wszystkie części, które umieściłeś w swoim podziale i które obiecałeś udowodnić, oraz przypomnieć, jak udowadniałeś i uzasadniałeś wszystkie swe racje.

3. Kiedy indziej znów możesz zadać słuchaczom takie pytanie: panowie, czegoż jeszcze pragniecie, czego chcecie więcej? – powiedziałem już i udowodniłem zarówno to, jak wszystko inne. W ten sposób przypomnisz i twoje słowa, i argumenty, a słuchacze lepiej poznają i rozumieją, że wszystko zostało już dowiedzione.

4. Niekiedy też możesz przypomnieć tylko swoje racje i dowody, nie wspominając w ogóle o racjach przeciwnika; można również wymienić jego argumenty wraz z twoimi w taki sposób, że wymieniwszy jakiś argument przeciwnika, dodasz zaraz, jak ów argument odparłeś i obaliłeś; dzięki takiemu właśnie podsumowaniu słuchacze przypomną sobie wszystko, co twierdziłeś i co odrzucałeś.

5. Innym razem możesz swymi słowami napomnieć słuchaczy, by pamiętali o tym, co, gdzie i kiedy powiedziałeś. Niekiedy znów możesz przywołać postać człowieka, w którego usta włożysz słowa będące twoim podsumowaniem, w taki oto sposób: wyjaśniłem wam i wykazałem to, tamto i owo; gdyby na moim miejscu był sam Tulliusz, o cóż więcej moglibyście go pytać?

6. Kiedy indziej wreszcie możesz przywołać coś innego, nie człowieka, na przykład jakieś prawo, miejsce, miasto i tym podobne, i uczynić je wyrazicielem

twego podsumowania, w taki sposób: gdyby to prawo mogło przemówić, czyż nie skarżyłoby się przed wami, mówiąc: czego oczekujecie, czego chcecie więcej, skoro udowodniono już i to, i tamto, i wykazano tak wyraźnie wszystko to, co usłyszeliście?

7. I wiedz, że z tych dwóch sposobów, to jest przywołania postaci lub rzeczy, możesz wysnuć wszystkie odmiany podsumowania, o jakich była mowa wyżej. Jednak ogólnym zaleceniem dotyczącym wszystkich podsumowań jest, abyś z każdego argumentu umiał wybrać to, co najważniejsze, i streścić jak najzwięźlej, tak by podsumowanie miało formę przypomnienia, a nie całej mowy.

68. O BUDZENIU OBURZENIA

1. Budzenie oburzenia na końcu mowy następuje wtedy, gdy mówca wzbudza wielką nienawiść czy poważną niechęć do takiej czy innej postaci. Wiedźcie, że takie oburzenie wywodzi się z tego samego schematu, z którego wywodzą się również argumentacja, obalenie tez przeciwnika oraz właściwości osoby i rzeczy, zgodnie z tym, co mówiliśmy już w poprzednich rozdziałach tej książki; są to bowiem schematy, dzięki którym można rozbudować przedstawienie zbrodni i występków, wzbudzając większe oburzenie. Mimo to mistrz tutaj jeszcze raz wyłoży nauki dotyczące wywoływania oburzenia,

2. Pierwszy schemat oburzenia oparty jest na autorytecie; stosuje go, mówiąc, że sprawa ta jest przedmiotem wielkiej troski Boga lub ludzi o dużym autorytecie. Można tu przytaczać Boskie wyroki lub przykazania, słowa proroków, cuda i tym podobne rzeczy. Można również opierać swe argumenty na wypowiedziach ludzi starszych, władców, racjach miast, zdaniu różnych ludzi, mędrców, senatu, ludu lub tych, co wymierzają sprawiedliwość.

3. Oto przykład: wiemy, że Judasz opuścił grono uczniów wskutek zdrady. Inni apostołowie rzucili losy, by w ten sposób wyznaczyć tego, kto ma go zastąpić; los padł na Mateusza, a więc on został apostołem na miejsce Judasza. Gdyby jednak tego nie chciał i odmówił, można byłoby wzbudzić przeciw niemu oburzenie w taki sposób: nikt nie lubi, gdy ktoś odmawia podporządkowania się temu, co Bóg wskazał wyrokiem losu. Przykład ten wyjątkowo się udał mistrzowi, gdyż wystarczy on do zrozumienia wszystkich innych schematów wcześniej wspomnianych.

4. Drugi schemat oburzenia zachodzi wtedy, kiedy mówca jest zdania, że występki popełniono w gniewie, i wykazuje, przeciw komu był skierowany; jeśli bowiem dotykał wszystkich lub wielu ludzi, to jest on w najwyższym stopniu okrutny; jeśli był skierowany przeciwko możnym, wyżej od nas postawionym, to jest oburzający; jeśli przeciwko równym – jest wielkim złem; wreszcie jeżeli dotyka słabszych – jest wielkim okrucieństwem.

5. Trzeci schemat oburzenia ma zastosowanie wtedy, gdy mówca przemawia tak, jakby pytał, ile zła mogłoby się stać, gdyby inni uczynili to, co zrobił przeciwnik, i gdyby im przebaczone taki występki; te i jeszcze gorsze czyny, grożące wielkim niebezpieczeństwem, wywołują największe oburzenie.

6. Czwarty schemat jest wtedy, gdy mówca mówi sędziom, że wielu ludzi z uwagą czeka ich wyroku w danej sprawie, chcąc wiedzieć, co mają robić i czy powinni wybaczyć sprawcy.

7. Piąty schemat jest wtedy, gdy mówca twierdzi, że każdy inny wyrok, gdyby był przeciw prawu, może zostać poprawiony, lecz ta zbrodnia jest takiej natury, że wyroku raz wydanego nie będzie można zmienić niczym sadem.

8. Szósty schemat jest wtedy, gdy mówca powiada, że jego przeciwnik uczynił coś świadomie i po namyśle, i że nikt nie powinien przebaczać, jeśli występki popełniono dobrowolnie, chociaż czasem można przebaczyć tym, co działają wbrew swej woli i nieświadomie.

9. Siódmy schemat jest wtedy, kiedy mówca twierdzi, że przeciwnik, wykorzystując swe bogactwo i potęgę, skrycie popełnił czyn niesłychanie okrutny.

10. Ósmy schemat jest wtedy, kiedy mówca uważa, że o tak okropnym występku nigdy nawet nie słyszano, że żaden tyran ani też bestia, Saracen albo Żyd nie ośmieliliby się czegoś takiego popełnić, i wymienia tych, którzy są ofiarami tego występku, to jest ojca, syna, żonę, krewnych, poddanych, starsze rodzeństwo, gości, sąsiada, towarzysza, przyjaciela, mistrza, zmarłych, słabych i wątłych oraz tych wszystkich, którzy nie mogą się bronić, jak dzieci, starcy, kobiety i chorzy; to wszystko budzi ogromne oburzenie, dzięki któremu słuchacze płoną gniewem przeciw sprawcom takich i podobnych czynów.

11. Dziewiąty schemat jest wtedy, gdy mówca przypomina niewątpliwą podłość i mówi, że to, co przeciwnik uczynił, stanowi większe i poważniejsze niebezpieczeństwo niż cokolwiek innego.

12. Dziesiąty schemat jest wtedy, gdy mówca przypomina całą rzecz po kolei, co było na początku, a co na końcu, wzmaga oburzenie, podkreślając tak silnie, jak umie, dotkliwość każdej z tych rzeczy z osobna, i przywołuje przed słuchaczami obraz zdarzenia tak, jakby nastąpiło ono w ich obecności.

13. Jedenasty schemat jest wtedy, gdy mówi się o sprawcy tak: nie tylko nie powinien był tego czynić, lecz przeciwnie, ze wszystkich sił starać się nie dopuścić, by to się stało. Dwunasty schemat jest wtedy, gdy mówca przemawiając jak gdyby w gniewie, twierdzi, że wyrządzono mu krzywdę, jakiej nigdy nie uczyniono nikomu.

!15. Trzynasty schemat jest wtedy, gdy mówca twierdzi, że przeciwnik oprócz wyrządzonego mówcy zła wyrzekł wiele okrutnych słów, oskarżeń i gróźb.

16. Czternasty schemat jest wtedy, kiedy mówca prosi słuchaczy, by krzywdę jemu wyrządzoną odnieśli do siebie, to znaczy zło wyrządzone dzieciom – do własnego potomstwa, krzywdę kobiety – do własnej żony.

17. Piętnasty schemat jest wtedy, gdy mówca mówi, że to, co go spotkało, musi wydać się ciężkie i dotkliwe również przeciwnikowi. Ogólnie biorąc, to, co mówca wypowiada w celu wywołania oburzenia, musi być wygłoszone z możliwie największą powagą, aby słuchaczy nastawić nieprzychylnie wobec przeciwnika; wzniesienie w słuchaczach gniewu na przeciwnika jest bowiem bardzo pożyteczne dla sprawy.

69. O WZBUDZANIU LITOŚCI

1. Wzbudzanie litości w końcowej części mowy polega na skłonieniu słuchaczy do współczucia. Jeśli więc mówca pragnie w taki właśnie sposób zakończyć mowę, powinien uczynić dwie rzeczy: po pierwsze, zmiękczyć serca słuchaczy, tak by nie żywili doń urazy, a jeśli ją mieli, niech gorę weźmie dobrotliwość; po drugie, sprawić, by słuchacze mu współczuli, to znaczy, aby również poczuli ciężar jego krzywdy, kiedy bowiem słuchacze staną się życzliwi, porzucą urazy i zrozumieją, jakie zło dotknęło mówcę, wówczas łatwo będzie wywołać ich litość.

2. Aby tego dokonać, mówca powinien użyć znanych już schematów, to jest potęgi fortuny i słabości człowieka; jeśli dobrze je zastosuje, nawet w najtwardszym sercu wzbudzi współczucie, zwłaszcza gdy słuchacz uprzytomni sobie, iż zło, jakie spotkało mówcę, może spaść również na niego i jego sprawy.

3. I wiedziecie, że mamy szesnaście schematów dotyczących wzbudzania litości. Pierwszy polega na tym, iż mówca wylicza dobra, jakimi się niegdyś cieszył, i ukazuje zło, jakie gnębi go teraz.

4. Drugi schemat jest wtedy, gdy mówca przedstawia zło, jakie go spotkało w przeszłości, jakie go dotyka teraz i jakie go czeka.

5. Trzeci schemat jest wtedy, kiedy mówca skarży się i wymienia wszystkie swe nieszczęścia; na przykład ojciec biada nad śmiercią syna, wspominając radość z jego narodzin, pokładane w nim nadzieje, swą wielką miłość ojcowską, przyjemności i trudy jego wychowania i tym podobne rzeczy.

6. Czwarty schemat polega na tym, że mówca skarży się na przebyte cierpienia lub na przykrości i upodlenie, które musi znosić, choć z racji wieku, urodzenia, majątku, władzy i świadczonego innym dobra powinno mu to być oszczędzone.

7. Piąty schemat jest wtedy, gdy mówca przywołuje przed słuchaczami obraz swych nieszczęść, tak jakby go widzieli własnymi oczyma; w taki sposób mówca wzrusza słuchaczy zarówno powagą samych zdarzeń, jak siłą swych słów.

8. Szósty schemat jest wtedy, gdy mówca wykazuje, że wbrew nadziei na pomyślność doznał niepowodzenia i że zamiast oczekiwanych od kogoś lub czegoś wielkich korzyści nie tylko niczego nie uzyskał, ale jeszcze wpadł w ogromne kłopoty.

9. Siódmy schemat jest wtedy, gdy mówca chcąc, by słuchacze odnieśli do siebie nieszczęście, jakie go spotkało, prosi ich, by patrząc na nie, wspomnieli swoje dzieci, krewnych i przyjaciół.

10. Ósmy schemat jest wtedy, gdy mówca wykazuje, że zrobiono coś niewłaściwego lub że to, co właściwe, nie zostało zrobione; Kornelia, żona Pompejusza, powiedziała tak: oto, nieszczęsna, nie byłam przy zgonie mego męża; nie ujrzałam go, nie słyszałam ostatnich jego słów, nie zobaczyłam, jak oddał ducha. W taki sposób lamentując, żona pokazała, że to, co właściwe, nie zostało zrobione, następnie zaś wskazała na to, co zrobiono niewłaściwego, i rzekła: Pompejusz umarł na rękach swych nieprzyjaciół, porzucono go nędznie we wrogiej ziemi, bez obzędów pogrzebowych i honorów, a jego ciało poniewierały dzikie zwierzęta.

11. Dziewiąty schemat polega na tym, że mówca opowiada o zwierzęciu lub jakimś przedmiocie nie obdarzonym rozumem ani mową, taki bowiem sposób wypowiedzi bardzo porusza serca słuchaczy. Uczyniła tak żona Pompejusza, mówiąc: patrzcie, jak płacze jego domostwo, jak żalą się jego szaty i uprzęż jego konia i jak koń i oręż skarżą się na swą krzywdę.

12. Dziesiąty schemat jest wtedy, gdy mówca uskarża się na swoją biedę, chorobę, słabość, samotność. Tak mówiła żona Pompejusza: jakżeż, nieszczęsna, jestem biedna i bezsilna, pozostanę oto bez pana i żadnej opieki.

13. Jedenasty schemat jest wtedy, kiedy się mówi o swych dzieciach, ojcu albo o własnym pogrzebie tak, jak mówił do swych ludzi wygnany z Troi Eneas: nie wiem – powiedział – jak będę żył i jaka śmierć mnie czeka wśród tylu niebezpieczeństw, pozostawiam więc mego syna w waszych rękach i błagam was o opiekę nad nim i nad moim ojcem, moje zaś ciało niech będzie, gdy umrę, zaszczytnie pochowane.

14. Dwunasty schemat jest wtedy, gdy rozstajemy się z tymi, których czule kochamy, oraz przedstawiamy naszą i ich boleść i krzywdę spowodowaną rozłąką.

15. Trzynasty schemat jest wtedy, kiedy mówca skarży się, że wyrządzają mu zło i przykrość tacy ludzie, którzy powinni mu świadczyć dobro i oddawać cześć.

16. Czternasty schemat jest wtedy, gdy mówca pokornie błaga słuchaczy, jakby płacząc, aby użalili się nad nim i jego nieszczęściem.

17. Piętnasty schemat jest wtedy, gdy mówca nie wspomina o doznanym nieszczęściu, ale skarży się na złe zamiary przyjaciela lub krewnego; tak właśnie Katon wystąpił przeciw rzymskim spiskowcom: nie o siebie mi chodzi – rzekł – lecz lękam się zniszczenia naszego miasta, zagłady naszych dzieci i współobywateli.

18. Szesnasty schemat jest wtedy, kiedy mówca mówi, że boleśnie odczuwa nieszczęścia innych, a jednak sam jest wystarczająco mężny i odważny, by znieść wszelkie niebezpieczeństwo; na ogół bowiem dzieje się tak, że gdy książęta tego świata i inni, czerpiący autorytet z władzy bądź cnoty, używają wzniosłych słów i pokazują swą szczerą odwagę, u słuchaczy budzi się współczucie szybciej

i łatwiej niż przez prośby i korzenie się. I wiedźcie, że tego sposobu mówienia używają wszyscy konetablowie i dowódcy wojsk, kiedy pragną zachęcić żołnierzy do bitwy.

19. Usłyszeliście zatem o wszystkich schematach służących wzbudzeniu współczucia u słuchaczy. Mówca jednak powinien bardzo uważać, by w momencie, kiedy serca słuchaczy ogarnie litość, nie ciągnąć długo swej skargi, lecz zakończyć mowę, zanim uczucie to osłabnie; Apollonios bowiem powiada: nic prędeż nie schnie od łez.

70. O RÓŻNICY MIĘDZY AUTORAMI LISTÓW I MÓWCAMI ORAZ O ZAKOŃCZENIU

Zgodnie z nauką Tuliusza dobrze ułożona mowa wymaga zakończenia w trzech częściach. Jednak autorzy listów niezupełnie się z rym zgadzają; zakończenie mówione zawiera cel wypowiedzi i podsumowanie argumentów, zamykające mowę; natomiast w liście wysyłanym do innych autorzy, napisawszy pozdrowienie, wstęp, opowiadanie, prośbę oraz wyłożywszy, o co im chodzi, opisują następnie, co dobrego może wynikać ze spełnienia ich prośby, a co złego z jej niespełnienia, i tym kończą list – to właśnie jest jego zakończenie. Tu mistrz przestanie mówić o zakończeniu, aby pouczyć o innych sprawach.

71. KIEDY MOWA MOŻE SKŁADAĆ SIĘ Z MNIEJ NIŻ SZEŚCIU CZĘŚCI

1. Dotychczas mistrz omawiał części mowy, przedstawiając szczegółowo za Tuliuszem i innymi autorytetami retoryki wszystkie wskazania ich dotyczące. I chociaż Tuliusz mówi, że mowa wypowiedziana ustami składa się z sześciu części, a list z pięciu, o czym już przedtem usłyszeliście, to jednak mowę można ułożyć w sposób nie wymagający użycia wszystkich części, lecz jedynie jednej, dwóch, trzech, czterech lub pięciu, stosownie do przedmiotu. I żebyś lepiej zrozumiał, dlaczego tak jest, musisz pamiętać, iż są części tak istotne, że bez nich nie można w ogóle nic powiedzieć – takie jak opowiadanie i prośba; ani jednej, ani drugiej nie może zabraknąć w mowie wygłaszanej bądź napisanej.

2. Inne zaś części – pozdrowienie, wstęp, podział, argumentacja i obalenie tezy przeciwnika oraz zakończenie – nie stanowią istoty mowy. List i posłanie mogą niekiedy obejść się bez pozdrowienia, albo dlatego, by nie zdradzić komuś niepowołanemu imion autora i adresata listu, albo dlatego, że autor i tak wymienia te imiona w wielu innych miejscach, i dlatego w takim piśmie pozostają tylko cztery części.

3. Kiedy jednak temat jest tak szlachetny, że podoba się słuchaczom bez wstępnych złocen, można pominąć wstęp i wyłożyć swą sprawę według tego,

co czytaliście w rozdziałach o wstępie. Podobnie można opuścić podział, argumentację i obalenie tezy przeciwnika oraz zakończenie i po prostu opowiedzieć fakty lub przedstawić prośbę. Wynika z tego, że niekiedy wystarczy sam fakt, na przykład: wiedzcie, że jesteśmy we Francji. Czasem wystarczy przedstawić samą prośbę, w taki sposób: proszę cię, byś w tej wojnie był mężny. Innym znów razem wystarczy i jedno, i drugie, tak oto: jak widzisz, panie, przyszliśmy tu, by się bić (to jest fakt), proszę cię więc, żebyś dzielnie i odważnie stawił czoło nieprzyjaciołom (to jest prośba).

4. I tak jak mowa może zawierać dwie części lub tylko jedną, podobnie zdarza się, że tej jednej lub obydwu częściom towarzyszy jedna, dwie lub więcej pozostałych części, stosownie do tego, co zdaniem mądrego mówcy będzie najodpowiedniejsze dla jego przedmiotu.

72. O TYCH CZĘŚCIACH MOWY, KTÓRYCH MIEJSCE JEST STAŁE

Podobnie jak w mowie są części niezbędne oraz takie, bez których można się obejść, tak samo niektóre części mają własne miejsca i nigdzie indziej nie mogłyby się znaleźć, inne natomiast są na tyle zmienne, że mówca może dowolnie je przesuwać z miejsca na miejsce. Pozdrowienie można umieścić wyłącznie na początku, zakończenie zaś tylko na końcu, a wszystkie inne części mówca może ustawiać na innych miejscach, według potrzeby. Ale o tym dosyć, gdyż czas zwrócić się ku innym sprawom.

73. O RZĄDZENIU PAŃSTWEM

1. Poprzednie księgi zawierają rozważania o naturze i początku rzeczy tego świata, pouczenia o wadach i cnotach oraz naukę o dobrej wymowie. W tej zaś ostatniej części mistrz Brunetto Latini pragnie spełnić obietnicę, jaką dał swemu przyjacielowi na początku pierwszej księgi, mówiąc, że jego dzieło zakończy się na polityce, czyli rządzeniu państwem, co stanowi przedmiot najszlachetniejszej i najwyższej nauki, a zarazem jest najdostojniejszą powinnością, jak to udowodnił w swej księdze Arystoteles.

2. I chociaż polityka mieści zwykle w sobie wszystkie sztuki potrzebne wspólnocie ludzkiej, to jednak tutaj mistrz zajmie się tylko tym, co wiąże się z osobą władcy i właściwymi mu obowiązkami. Odkąd ludzie na początku dziejów zaczęli się rozradzać i mnożyć, odkąd grzech pierwszego człowieka zakorzenił się w jego potomstwie, a świat upadł tak bardzo, że jedni pożądali rzeczy swego sąsiada, inni zaś, powodowani pychą, nakładali na najsłabszych jarzmo niewolnictwa, stało się oczywiste, że ci, którzy pragnęli żyć zgodnie ze swym prawem i uniknąć przemocy złoczyńców, musieli łączyć się razem we wspólnym miejscu i podług jednego

ładu. Odtąd ludzie poczęli budować domy i umacniać miasta i fortece, zamykając je murami i fosami.

3. Odtąd też zaczęto ustanawiać zwyczaje, prawo i nakazy wspólne wszystkim mieszkańcom miasta. Dlatego to Tulusz mówi, że państwo jest społecznością ludzi mieszkających w jednym miejscu i żyjących według jednego prawa. I jak różnią się między sobą ludzie i ich mieszkania i jak odmienne panują na świecie zwyczaje i prawa, tak samo są różne rodzaje władzy. Odkąd bowiem mocarz Nemrod został pierwszym władcą, a z pożądliwości zrodziły się wojny i śmiertelna nienawiść między mieszkańcami tego świata, stało się konieczne, by ludzie mieli najrozmaitszych władców, albo wybranych na mocy prawa, albo władających dzięki własnej potędze. I oto jeden zostawał panem i władcą kraju, inni byli kasztelanami i strażnikami zamków, inni znów książętami i dowódcami wojsk albo hrabiami i towarzyszami króla, a jeszcze inni sprawowali inne obowiązki, każdy z nich zaś miał ziemię i ludzi, nad którymi panował.

4. Władcy i dostojnicy albo panują wieczyście, najpierw sami, a potem przez swych dziedziców, tak jak królowie, hrabiowie, kasztelanowie i inni im podobni, albo władają do końca swych dni, jak papież, cesarz rzymski i inni, wybrani dożywotnio; albo są wybrani w państwie bądź w mieście na określone lata, tak jak mer, prewot, podesta, ławnik; albo wreszcie są wyznaczeni do specjalnych zadań, jak posłowie, wysłannicy, namiestnicy i urzędnicy, którym najwięksi władcy zalecają załatwienie jakiejś sprawy lub zdobycie jakichś wiadomości. O nich wszystkich jednak mistrz zamilczy w swej księdze, zajmie się natomiast tylko tymi, co sprawują władzę w mieście przez określoną liczbę lat.

5. Takich władców są dwa rodzaje: jedni, we Francji i innych krajach, podlegają królowi i wieczyście władającym książętom, którzy sprzedają urzędy prewota, oddając je tym, którzy zapłacą najwięcej, mało przy tym zważając na ich przydatność czy też na dobro obywateli.

6. Drugi rodzaj władców znany jest w Italii, gdzie obywatele, mieszczenie i wspólnota miejska wybierają takiego podestę i pana, którego uważają za najbardziej odpowiedniego dla miasta i wszystkich poddanych. Mistrz zamierza opowiedzieć o władcach tego tylko rodzaju, poprzedni bowiem rodzaj nie obchodzi ani jego samego, ani jego przyjaciela. Mimo to każdy władca, jakakolwiek byłaby jego władza, może tu znaleźć wiele przydatnych nauk.

74. O WŁADZY I JEJ PODPORACH

1. Każda władza i każda godność dana nam jest przez Najwyższego Ojca, który w swym świętym porządku spraw tego świata chciał, by rządy nad miastem wspierały trzy podpory: sprawiedliwość, szacunek i miłość.

2. Sprawiedliwość winna trwać niewzruszenie w sercu władcy, tak aby oddał on każdemu to, co mu się należy, nie skłaniając się ani w lewo, ani w prawo; a Salomon mówi, że sprawiedliwego króla nie spotka nigdy zła przygoda.

3. Szacunek muszą czuć do władcy jego mieszczanie i poddani; jest to bowiem jedyna rzecz na świecie, jaka odpowiada zasługom w wierze i przewyższa każde poświęcenie; dlatego Apostoł powiada: uczcijcie Naszego Pana.

4. Miłości nie może zabraknąć ani jednym, ani drugim: władca bowiem powinien kochać swych poddanych całym sercem i z czystą wiarą, dzień i noc czuwając nad wspólnym dobrem miasta i wszystkich ludzi. Tak samo poddani winni kochać swego pana w sposób prawy i szczerzy, radząc mu i pomagając w pełnieniu urzędu, skoro bowiem jest on sam wśród nich, może cokolwiek zdziałać jedynie wraz z nimi.

75. JAKIEGO CZŁOWIEKA POWINNO SIĘ WYBIERAĆ NA PANA I WŁADCĘ

1. Ponieważ władca to jakby głowa obywateli, a każdy człowiek pragnie mieć zdrową głowę, bo kiedy ona niedomaga, wszystkie inne członki od tego chorują, dlatego obywatele powinni przede wszystkim starać się, by znaleźć takiego władcę, który pomyślnie będzie nimi kierował według wymogów prawa i sprawiedliwości. Nie mogą oprzeć wyboru ani na wróżbach, ani na losowaniu, lecz tylko na wielkiej przezorności, popartej roztropnym namysłem. Powinni tu rozważyć dwanaście kwestii.

2. Po pierwsze, jak mówi Arystoteles, człowiek staje się mądry przez długoletnie doświadczenie w różnych sprawach, takie zaś doświadczenie można zdobyć tylko w długim życiu. Jest więc oczywiste, że człowiek młody nie może być mądry, choć może mieć umysł zdatny do nabywania wiedzy; dlatego Salomon mówi: nieszczęsna kraina, która ma młodego króla! Jednakże można mieć wiele lat i niewiele rozsądku, gdyż tyle samo warta jest niedojrzałość wieku, co niedojrzałość rozumu. Dlatego mieszczanie powinni wybrać takiego pana, który nie byłby niedojrzały ani pod tym, ani pod tamtym względem, niech lepiej będzie stary pod obydwojma. Nie przypadkiem prawo zabrania nadawania godności przed ukończeniem dwudziestu pięciu lat, chociaż dekrety świętego Kościoła przyznają je już po ukończeniu lat dwudziestu.

3. Po drugie, trzeba zważać nie na potęgę przyszłego pana i jego rodu, ale na szlachetność jego serca, godne życie i obyczaje, a także cnotliwe uczynki, jakie spełniał we własnym domostwie i w czasie sprawowania władzy gdzie indziej; to pan bowiem zdobi swą siedzibę, a nie ona jego. Jeśli zaś w parze ze szlachetnym sercem idzie szlachetny ród, z pewnością takie połączenie największą ma wartość pod każdym względem.

4. Po trzecie, pan winien być sprawiedliwy; Juliusz bowiem twierdzi, że rozum bez sprawiedliwości nie jest rozumem, ale przewrotnością, i że nie ma wartości to, co jest pozbawione sprawiedliwości.

5. Po czwarte, musi mieć sprawny i przenikliwy rozum, zdolny poznać całą prawdę o sprawie, zrozumieć i bez trudu dowiedzieć się tego, co trzeba, a także dostrzegać przyczyny wszystkiego; niedobrze bowiem jest, gdy ktoś myli się z powodu niedostatków wiedzy.

6. Po piąte, powinien być mężny i wielkiej odwagi, a nie tchórzliwy i naznaczony złą sławą; nie może też zbyt pochopnie ufać słowom innych. Istniało kiedyś państwo, którego władcą mógł zostać tylko najlepszy, i dopóki ten zwyczaj trwał, dopóty państwa tego nie dotknęło żadne nieszczęście ani bieda. Może osiągnąć tyle, ile naprawdę jest wart, jedynie ten, kto nie ma o sobie wygórowanego mniemania. Nikogo też nie ceni się dla jego godności, lecz za to, jak postępuje, mądry człowiek bowiem woli być panem niż nim się wydawać.

7. Po szóste, nie powinien pragnąć pieniędzy ani poddawać się innym zachciankom, gdyż obie te rzeczy szybko spowodują jego upadek. Jest też wielce niegodne, by ten, nad kim nie ma władzy strach, pozwolił się zgubić pieniądзом, i by ten, kogo nie ugiął wielki trud, został zwyciężony przez własne zachcianki. Bardzo też należy zważać, aby nadmiernie nie pragnąć godności, często bowiem lepiej z nich zrezygnować niż je przyjąć.

8. Po siódme, musi on być bardzo dobrym mówcą; konieczne jest bowiem, by władca mówił lepiej od innych, ponieważ wszyscy uważają tego, kto mądrze mówi, za mądrzejszego, nawet jeśli jest młody. Przede wszystkim jednak nie powinien on mówić zbyt wiele, gdyż mówiąc za dużo, może popełnić błąd: jak przez jedną strunę zabrzmi fałszywie cała cytra, tak jedno niebaczne słowo może zaprzepaścić honor mówcy i całą mowę.

9. Po ósme, nie powinien wydawać bez miary i marnotrawić swych dóbr, ponieważ każdy, kto tak czyni, musi stać się grabieżcą i złodziejem; niechże jednak dba, by chcąc ustrzec się tej wady, nie popadł w skąpstwo, ono bowiem jeszcze bardziej hańbi osobę władcy.

10. Po dziewiąte, nie powinien być zbyt porywczy ani trwać długo w swym gniewie i rozdrażnieniu; gniew mieszkający w sercu władcy jest podobny do pioruna i nie pozwala poznać prawdy ani słusznie osadzać.

11. Po dziesiąte, niech będzie bogaty i możny, ponieważ jeśli zdobią go inne cnoty, prawdopodobnie pieniądze go nie zepsują. Jednakże ja bardziej chwalebne ubóstwo niż złe bogactwo.

12. Po jedenaste, nie powinien zarazem sprawować władzy gdzie indziej, trudno bowiem uwierzyć, by ktoś sprostał w dwóch miejscach obowiązkowi tak wielkiej wagi, jakim jest panowanie nad ludźmi.

13. Po dwunaste i najważniejsze, musi wierzyć prawdziwie w Boga i ludzi, ponieważ bez wiary i wierności nie może być zachowana praworzędność.

14. Wybierając sobie władcę, dobrzy obywatele powinni pamiętać o tych i innych cnotach, zważając, aby ich pan miał tak wiele tych cnót, jak tylko to możliwe, gdyż wielu ludzi patrzy nie na obyczaje wybieranego władcy, lecz na potęgę jego i jego rodu, na jego stanowczość lub też na miłość, jaką obdarza go jego rodzinne miasto.

15. Takie przekonanie jest jednak błędne, choćby dlatego, że w dzisiejszych czasach wśród Italczyków, a także w wielu innych krajach na ziemi, wojna i nienawiść rozpleniły się tak, iż w każdym mieście jest podział i wrogość między dwoma stronnictwami mieszczan, a więc na pewno ten, kto zyska miłość jednych, narazi się na niechęć drugich. Poza tym, jeśli ów podesta nie jest naprawdę mądry, spotyka go pogarda tych, którzy go wybrali, bo każdy spodziewał się czegoś dobrego, a w istocie poniósł szkodę.

76. W JAKI SPOSÓB POWINNO SIĘ WYBIERAĆ WŁADCĘ

1. Kiedy najmądrzejsi ludzie w mieście, do których należy dokonanie wyboru, zgodzą się na jakiegoś męża pełnego zalet, powinni zaraz uważnie zbadać zwyczaje, prawo i ustawy miejskie i zgodnie z nimi wybrać swego podestę w imieniu Tego, który daje wszelkie godności i dobra. Następnie powinno się dobrze i roztropnie ułożyć list, zawiadamiając owego męża, jak został wybrany i jak ustalono, że będzie on panem i podestą ich ziemi przez cały najbliższy rok. Trzeba też wysłać mu krótki opis jego wszystkich powinności i wyjaśnić wszystkie sprawy na samym początku, tak by nie mogło z tego powstać żadne nieporozumienie. I dlatego należy wyraźnie oznaczyć dzień, w którym pan powinien stawić się w mieście we własnej osobie i złożyć przysięgę na ustawy miejskie. Trzeba też oznajmić mu, że winien mieć ze sobą sędziów, notariuszy i innych urzędników dla załatwiania spraw własnych i cudzych; ustalić, jak długo powinien jeszcze pozostać w mieście po zakończeniu swego urzędu, aby zdać zeń sprawę i wyjaśnić to wszystko, co miano by mu do zarzucenia; wyznaczyć jego wynagrodzenie i sposób wypłaty, a także ile koni ma z sobą przyprowadzić; ustalić, że wszystkie straty dotyczące jego osoby i dobytku obciążają jego samego. Te i inne konieczne ustalenia trzeba wysłać w liście, podług zwyczajów i prawa miasta.

2. Ale o jednej sprawie nie można zapomnieć i trzeba to wyraźnie napisać, żeby w ciągu dwóch, trzech, czy też więcej lub mniej dni, zgodnie z miejskim obyczajem, przyjął swój nowy urząd lub go odrzucił, gdyż jeśli tego nie uczyni, wybór stanie się nieważny.

3. Zdarza się często, że członkowie rady miejskiej postanawiają prosić naszego pana papieża lub cesarza, aby przysłał im na najbliższy rok dobrego zarządcę. Ale wtedy tak samo należy wysłać pismo z całą ugodą, napisane tak wyraźnie, żeby nie było powodu do żadnego sporu. A kiedy taki list zostanie napisany i za-

pieczętowany, powinno się go przesłać wybranemu mężowi przez odpowiednich wysłanników, którzy dobrze zrozumieją swe zadanie i wrócą, przywożąc list z odpowiedzią.

4. Nie należy od razu wysyłać ludzi zbyt możnych ani o dużym znaczeniu, gdyby bowiem wybrany odrzucił urząd, byłby to wstyd dla nich samych i dla ich miasta. Jeżeli jednak przyjmie on urząd, będą mogli doń wysłać godniejszych posłańców, aby towarzyszyli mu w drodze do miasta, chociaż nie jest to zbyt bezpieczne, podczas podróży bowiem mogą oni stać się przyjaciółmi pana i jego świty, niekiedy większymi, niż trzeba. Nie przystoi też, by wybrany władca był pozbawiony swych współobywateli, a to z dwóch powodów: po pierwsze, przez to ucierpiałaby jego godność, po drugie, ludzie byłiby nieufni wobec niego samego i jego otoczenia.

77. TU WYJAŚNIA SIĘ, JAKA POWINNA BYĆ FORMA LISTU

1. Aby uczynić swą naukę jaśniejszą i bardziej zrozumiałą, mistrz pragnie tutaj podać przykład listu do kogoś, kto został wybrany zarządcą miasta. Oto ten list:

MEŻOWI wielkich zalet i wielkiej sławy, panu memu Karolowi, hrabiemu Andegawenii i Prowansji, podesta Rzymu i zwierzchnik jego Rady śle pozdrowienie wraz z wyrazami głębokiej czci. Chociaż cały rodzaj ludzki pragnie wolności, przysługującej mu z natury od początku dziejów, i jak tylko może, unika jarzma niewoli, to jednak ze względu na złe następstwa pożądlivosti oraz na swobodę występku zgubnego dla niewinnych i grożącego niebezpieczeństwem każdemu człowiekowi i zniszczeniem ludzkiej wspólnoty, sprawiedliwość ustanowiła nad ludem władzę, sprawowaną na różne sposoby, dla wywyższenia dobrych i pograżenia złych. Tak więc jest konieczne, aby natura podlegała sprawiedliwości, a wolność była posłuszna sądowi; skoro więc teraz pragnienia są coraz bardziej zwyrodniałe, a wynaturzenia mnożą się w naszych czasach, wynika stąd, że dla wszelkiej społeczności ludzkiej najkorzystniejsze jest mieć prawego władcę i mądrego pana.

2. Dlatego rozważaliśmy wspólnie, kto mógłby nam przewodzić w najbliższym roku, kto strzegłby komuny, trzymał w ryzach obcych i swoich i dbał o bezpieczeństwo spraw i osób, tak by nie łamano prawa w naszym mieście: zdarzyło się wtedy, jak gdyby za sprawą Bożego objawienia, że spośród wszystkich ludzi uznawanych dziś za mądrych i zdolnych do tak ważnego zadania, jakim jest władanie ludźmi, ciebie, panie, przyjęto i okrzyknięto jako najlepszego. I dlatego, panie, wspólną decyzją całego miasta ustaliliśmy, że zostaniesz podestą i rządcą Rzymu przez cały rok, licząc od najbliższego dnia Wszystkich Świętych.

3. My nie wątpimy, a wszyscy wierzą, że potrafisz i chcesz sprawować sądy w pokoju, prawidłowo wymierzać sprawiedliwość, a jej mieczem mścić występki

złoczyńców. A skoro wszyscy, wielcy i mali, są z wyboru zadowoleni, prosimy cię, panie, z całego serca, byś zechciał przyjąć urząd, który ofiarowujemy ci chętniej niż komu innemu, wraz z dochodem dziesięciu tysięcy liwrów; przyjmij także umowę, którą skrybowie spisali na osobnej karcie dołączonej do tego listu, oraz odpowiednio artykuły z ustaw rzymskich.

4. I wiedz, że powinieneś przywieść ze sobą dziesięciu sędziów i dwunastu biegłych notariuszy, a samemu przybyć i zamieszkać razem z całym dworem na własny koszt i ryzyko osoby i majątku; oczekujemy twego przybycia do Rzymu w dniu Matki Boskiej we wrześniu. A kiedy przybędziesz, nie udawaj się do swej gospody, ale najpierw przed radą miejską złoż przysięgę, wymaganą przed objęciem urzędu, na księgę ustaw, zamkniętą i zapieczętowaną, nie czekając, aż będzie otwarta; to samo każesz uczynić swym urzędnikom, stosownie do ich powinności. Wiedz jeszcze i to, że w ciągu trzech dni od otrzymania tego listu musisz przyjąć lub odrzucić urząd, gdybyś bowiem tego nie uczynił, wszystko byłoby na nic, i wybór twój stałby się nieważny.

78. W JAKI SPOSÓB PAN POWINIEN PODJAĆ DECYZJĘ PRZYJĘCIA LUB ODRZUCENIA URZĘDU

1. W taki lub podobny sposób, zgodnie z zamiarem doświadczonego pisarza, wysłała się do pana list wraz z dokumentami umów, a wyprawiony z listem posłaniec wręcza mu pismo z całą dwornością i dyskrecją, bez hucznego rozgłosu. Pan powinien przyjąć pismo z godnością, a następnie w ciszy i samotności złamać pieczęć, obejrzeć list i dowiedzieć się, co zawiera, przemyśleć dokładnie, co mu wypada uczynić, a następnie poradzić się swych prawdziwych przyjaciół oraz rozważyć, czy w ogóle nadaje się na ten urząd.

2. Tuliusz jest zdania, że nie powinieneś zostawać sędzią nad ludźmi, jeśli nie masz cnót, dzięki którym będziesz gnębił niesprawiedliwość. Z drugiej jednak strony nie powinieneś rezygnować, zwłaszcza gdy masz na to wielką ochotę, lecz wszystko zważyć na wadze swego serca i zgodnie z radami przyjaciół, zaszczyt i wstyd, dobro i zło, ponieważ lepiej jest rozważyć wszystko zawczasu niż żałować poniewczasie.

3. Jeżeli zaś pan odmówi przyjęcia urzędu, musi uhonorować wysłannika odpowiednio do jego godności i dać odpowiedź wyrażoną w pięknych i dwornych słowach.

4. Na początku zamieści piękne pozdrowienie, a dalej napisze tak:

PONIEWAŻ godność podesty przewyższa inne świeckie godności, ani miasto, ani jego lud nie mogły wyświadczyć człowiekowi większego zaszczytu ani bardziej go wywyżżyć jak wybierając go i dobrowolnie poddając się jego władzy; jest to znak największej miłości i ufności, chwała przydana na zawsze imieniu

jego i jego współobywateli. Dowiedzieliśmy się, iż tę łaskę i zaszczyt właśnie nam wyświadczyliście, a są one tym bardziej cenne i wspaniałomyślne, że panowanie nad wami i waszym miastem jest najzaszczytniejsze w świecie. I chociaż nie czujemy się na siłach, by sprostać tej przynoszącej nam chlubę łaskawości, to jednak dziękujemy wam z całego serca i z całej duszy jako ten, kto odtąd na zawsze będzie czuł się zobowiązany wobec was i waszej komuny. Ale ponieważ teraz zatrzymuje nas wiele spraw wymagających naszej obecności, prosimy i błagamy was, panowie, o łaskę wybaczenia, że nie przyjmiemy urzędu; obowiązki bowiem, jakie mamy tutaj, są tak ważne, że zmuszają nas do pozostania.

79. O TYM, CO PAN POWINIEN UCZYNIĆ, KIEDY PRZYJMUJE URZĄD

1. Jeśli jednak rady i namysł skłaniają pana do przyjęcia proponowanej mu władzy, niech dobrze sobie uświadomi, jak wielka jest to sprawa i jak wielki ciężar bierze na swe barki. Dlatego też musi on być właściwie przygotowany; poznasz dobrego rządcę po tym, że dba o miasto, troszczy się o jego honor i godność, o przestrzeganie prawa i jego stanowienie oraz o to, by wszystkie sprawy były przedkładane władcy.

2. Najpierw powinien uczcić wysłannika, odpowiednio do swojej i jego godności i jeśli jest on do tego upoważniony, wyjaśnić z nim wszystkie umowy w taki sposób, aby żaden dokument nie stał się przedmiotem sporu.

3. Kiedy to zostanie zrobione, pan musi ułożyć list, z pozdrowieniem na początku, a dalej jak następuje:

WPRAWDZIE natura uczyniła wszystkich ludzi równymi, ale stało się konieczne, nie przez błąd natury, lecz z powodu złych czynów, żeby dla przeciwdziałania niesprawiedliwości człowiek objął władzę nad ludźmi na skutek ich złych postępów. Bez wątpienia godzien tak wielkiego zaszczytu jest jedynie ten, kto góruje nad innymi dzięki swym zasługom i cnotom, i tylko temu powinno się oddać władzę, kto przez swe zalety zasługuje na taką pozycję i zaszczyt; nie przystoją one przecież barkom zbyt słabym, by udźwignąć to ciężkie brzemie. Chociaż bowiem władza przynosi wiele honorów, to jednak niesie z sobą także poważne niebezpieczeństwa i ciężary.

4. Jedynie naśladowanie Chrystusa, nie zaś wiara w samego siebie i swe zalety sprawia, że człowiek jest zdolny do pełnienia tej powinności: w imię Najwyższego Ojca, idąc za wspólną radą wszystkich naszych przyjaciół, przyjmujemy honor i obowiązek władania wami, zgodnie z intencją waszego listu; czynimy tak w imię ufności wynikającej z przekonania, że rozsądek i umiejętności rycerzy oraz ludu, a także męstwo i wierność wszystkich obywateli pomogą nam dźwigać nasz ciężar, a ich przykładowe posłuszeństwo ulży naszym obowiązkom.

5. Po napisaniu listu i odprawieniu posłańca trzeba rozpocząć przygotowania; należy postarać się o dobre konie i paradne rzędy; nade wszystko jednak powinno się zadbać o znalezienie dyskretnego, mądrego i doświadczonego sędziego i asesora, którzy winni czuć bojaźń Bożą, być dobrymi mówcami, nie okazywać nieśmiałości, zachowywać wstrzeźliwość wobec kobiet, odznaczać się brakiem pychy, porywczości i strachu, nie używać podwójnego języka, nie wymagać nagrody za swe męstwo lub troskę o innych; powinni za to być silni i prawi, sprawiedliwi i wierni, wierzący w Boga i święty Kościół.

6. Prawo uznaje sędziego za osobę poświęconą: na początku *Digestów*⁶⁸ mówi się: dają ci zaszczytne miano kapłana. W *Kodeksie wyroków i przysięg* prawo powtarza wielokrotnie, że osoba sędziego jest uświęcona obecnością Boga i że na ziemi on sam jest jakby Bogiem.

7. Jeśli jednak pan nie znajdzie nikogo tak doskonałego pod każdym względem, gdyż nie każdy biały ptak jest łabędziem, niech przynajmniej będzie to człowiek wierny i nieprzekupny, ufny, lecz niezbyt łatwowierny, a wreszcie bez najgorszych wad. Niech więc pan nie żałuje pieniędzy, gdy chce znaleźć biegłego w prawie, napisano bowiem: biada temu, kto podąża samotnie, gdyż jeśli upadnie, nikt go nie podźwignie. Powiadam więc, że pan, który obejmując urząd, pragnie raczej zaszczytu niż pieniędzy, niewątpliwie musi dobrze wybrać tego, kto będzie strzegł prawa, bo jak okrętem nie można kierować bez steru, tak samo miastem nie można rządzić bez mądrego sędziego,

8. Ponadto pan musi mieć bardzo dobrych i biegłych w prawie notariuszy, nie ulegających pokusom cielesnym, umiejących dobrze mówić, czytać i przepisywać listy oraz dokumenty, a także dobrze je układać; często bowiem błąd sędziego zostaje naprawiony przez biegłość sekretarza i na nim spoczywa ciężar urzędu. Pan powinien również zabrać ze sobą mądrych i doświadczonych rycerzy, dbałych o jego cześć, a także rządcę, sługi i zbrojnych wraz z całą służbą, dobraną z ludzi mądrych, statecznych, lojalnych i pozbawionych pychy, którzy chętnie wypełniają polecenia jego i jego urzędników.

9. Następnie wypada mu zadbać o nowe szaty dla siebie i towarzyszy oraz jednolitą barwę dla służby; powinien też odnowić zbroje i proporce oraz wszystko, co mu będzie potrzebne na urzędzie. Następnie zaś, gdy nadejdzie pora, powinien wysłać swego rządcę do miasta, by zaopatrzył siedzibę we wszystko, co niezbędne; mędrzec mówi przecież, że lepiej jest zadbać o coś zawczasu niż szukać rady poniewczasie.

⁶⁸Zob. przypis do części I, rozdział 1, paragraf 6.

80. CO PAN POWINIEN CZYNIĆ W DRODZE

1. Otóż zdarza się niekiedy, że gdy pan zamierza wyruszyć w drogę, komuna miasta przysyła do jego siedziby swych dostojnych obywateli, aby towarzyszyli mu w podróży, aby prosili komunę jego rodzinnego miasta o pozwolenie na objęcie przez niego urzędu, a także z innych powodów. Ale jakiegokolwiek byłyby te powody, pan powinien ich uczcić i ugościć wspaniale, posłać im cenne podarki i pójść w odwiedziny do ich kwatery. Niech jednak pamięta, by z żadnym z nich nie rozmawiać na osobności, ponieważ często rodzi to brzydkie podejrzenia; i dlatego teraz w niewielu tylko miastach pozostał zwyczaj wysyłania swych ambasadorów na spotkanie pana.

2. Kiedy pan przygotowuje się do podróży, rusza w drogę w imię Boże i zmierza prosto do celu, przez cały czas dowiadując się o zwyczaje i warunki w mieście oraz o naturę ludzi, tak aby wszystko już wiedział, gdy tam się znajdzie. Znalazszy się o dzień drogi od miasta, pan wysyła naprzód swego rządcę wraz z tymi, którzy mają przygotować jedzenie i mieszkanie; wysyła także list oznajmiający swe przybycie. Rankiem w dniu wjazdu do miasta pan musi koniecznie wysłuchać mszy świętej.

3. Z drugiej zaś strony jego poprzednik, to znaczy ten, kto dotychczas władał miastem, otrzymawszy list z wiadomością o przybyciu nowego pana, powinien nakazać ogłoszenie wszem i wobec w mieście, żeby całe rycerstwo i wszyscy mieszczanie pospieszili mu naprzeciw, a on sam powinien wyjść na spotkanie następcy w towarzystwie biskupa, o ile w mieście jest biskupstwo, a biskup się nie sprzeciwi.

4. Oczywiście nowy władca i poprzednik powinni, spotkawszy się, oddać sobie wzajemnie cześć, aby oddalić wszelkie podejrzenia, oraz życzliwie pozdrowić mieszkańców. Następnie niech nowy pan uda się prosto do głównego kościoła w mieście, a tam padłszy na kolana przed ołtarzem, niech modli się do Boga pokornie, z całego serca i z całą pobożnością; potem niech złoży na ołtarzu szczodłą ofiarę, a następnie powstanie i podąży tam, dokąd powinien.

81. O RÓŻNORODNOŚCI MIAST

1. Miasta różnią się znacznie, gdyż w jednych panuje zwyczaj, zgodnie z którym pan udaje się do swej siedziby, dokąd dostarczają mu księgi ustaw miejskich, zanim złoży przysięgę; jest to bardzo pożyteczne, bo dzięki temu może on lepiej uzbroid się przeciw artykułom dla niego niekorzystnym.

2. W innych znów miastach jest zwyczaj, że po przybyciu do miasta i modłach przed ołtarzem pan staje przed obliczem rady miejskiej lub przed zgromadzeniem

złożonym z obywateli gminy; tam każe się panu i jego ludziom przysiąc, zanim księga ustaw zostanie otwarta i przekazana jemu i jego sędziemu.

3. Przezorny pan przed położeniem ręki na relikwiach zażąda od komuny, aby dano mu swobodę działania wobec złych czynów, nie dla jego pożytku, lecz dla dobra miasta i na zgubę przestępcom. Dobrze jest, gdy ją otrzyma; w przeciwnym razie prosi, aby radni miejscy mogli poprawić złe artykuły – jeśliby takie były – wymierzone przeciw niemu, przeciw czci komuny bądź świętego Kościoła. A gdy tak uczynią, dobrze będzie, gdy pan każe to zapisać sekretarzowi; jeżeli zaś tak nie zrobią, pan złoży przysięgę zgodnie z nakazem komuny.

4. Formuła przysięgi jest następująca:

PRZYSIĘGNIJ na wszystkie świętości, panie taki a taki, że będziesz zajmował się sprawami i potrzebami tego miasta zgodnie z wymogami swego urzędu; że będziesz zarządzał, kierował i dbał o całość miasta i kraju, o wszystkich mężczyzn i kobiety, o wielkich i małych, o rycerzy i mieszczan; że będziesz strzegł i bronił ich praw; że sprawisz, by powszechnie prawo i ustawy były nakazem, a także by stanowiono prawa; że będziesz się troszczył o wszystkich ludzi, a zwłaszcza o sieroty, wdowy, słabych i bezradnych oraz o wszystkich tych, którzy zdadzą się na sprawiedliwość twoją i twych sędziów.

5. Przysięgnij zachowywać i ochraniać kościoły, świątynie, przytułki i zakony, dbać o drogi, pielgrzymów i kupców, oraz wypełnić wszystko, cokolwiek napisano w księgach ustaw tego miasta, na które przysięgłeś z dobrą i szczerą wolą. Powodowany szczerą intencją wystrzegaj się zarówno miłości, jak nienawiści, próśb, pochlebstw i wszelkiej złośliwości; wszystkiego tego dotrzymaj przez cały rok, od tego do następnego dnia Wszystkich Świętych.

6. W ten sposób pan powinien złożyć przysięgę, chyba że zawiera ona jakieś słowa, które winny być usunięte, a wtedy pan powinien je usunąć, zanim położy rękę na relikwiach. Po panu niech przysięgę złożą jego sędziowie, rycerze i notariusze, przyrzekając każdy za siebie, że będą dobrze i lojalnie wykonywać swe obowiązki, służyć panu dobrą radą i dotrzymywać tajemnicy.

82. CO PAN POWINIEN CZYNIĆ, PRZYBYWSZY DO MIASTA

1. W tym punkcie także są różnice. W niektórych bowiem miastach istnieje zwyczaj, że natychmiast po złożeniu przysięgi pan przemawia do mieszkańców miasta; w innych zaś nie wygłasza mowy, lecz od razu udaje się do siebie, zwłaszcza jeśli w mieście panuje spokój.

2. Są i inne możliwości, gdyż miasto albo może toczyć wojnę z sąsiadami, albo być widownią walk wewnętrznych, albo cieszyć się pokojem wewnętrznym i zewnętrznym. I dlatego powiadam, że pan powinien dostosować się do miejscowych zwyczajów; jeśli one tego wymagają, pan może wygłosić piękną i dworną

mowę, niczego nie nakazując. Dopóki bowiem urzęduje jeszcze jego poprzednik, nie przystoi panu wtykać nosa do cudzego prosa, a więc może on tylko prosić i upominać ludzi, nie nakazując ani nie zakazując niczego.

3. Kiedy w kraju panuje pokój, pan może przemówić takimi słowy:

ZACZNE od imienia Jezusa Chrystusa, wszechmocnego króla, który wszelką potęgę obdarza wszystkimi dobrami; wspomnę też pełną chwałę Dziewicę Marię oraz Świętego Jana, patrona i opiekuna tego miasta: oby przez swe święte miłosierdzie udzielili mi łaski i mocy, o które błagam dziś i będę błagał dopóty, dopóki pozostanę w służbie waszego miasta. Obym za ich sprawą mógł mówić i czynem przysparzać chwały i zaszczytów majestatowi, powadze i dostojeństwu naszego papieża, władcy świętego Kościoła i zwierzchnika cesarstwa rzymskiego. Oby dopomogli mi oni wyrazić podziw i uznanie dla pana takiego a takiego, mego poprzednika, który rządził i jeszcze rządzi miastem, oraz wypowiedzieć życzenia pomyślności i szczęścia dla was, dla całego miasta i wszystkich waszych przyjaciół.

4. Gdybym chciał treścią mej mowy uczynić pochwałę miasta tak bardzo szlachetnego jak wasze i mówić o sławie, roztropności, potędze i czynach waszych i waszych przodków, na pewno nigdy bym nie skończył, tyle jest bowiem do opowiadania i o rycerstwie, i o prostym ludzie tego miasta. Wobec tego o tym zamilczę. Również o panu takim a takim i jego dziełach, dokonanych w czasie rocznego panowania nad komuną i jej sprawami, nic nie powiem, ponieważ ich blask i bez tego pada na świat, lśniąc niby promienie słońca.

5. Zaprawdę, wybraliście mnie oto waszym panem i podestą; i chociaż ani z powodu mych zasług, ani zalet nie jestem tego godzien, jednakże ufając Chrystusowi i mając zaufanie do mędrców tego miasta, przyjąłem zaszczyt, jaki mi wyświadczyliście, i pragnę z całego serca służyć wam ciałem i duszą, nie unikając trudu i nie szczędząc mienia.

6. I ponieważ obdarzyliście mnie największym zaszczytem, jaki może spotkać człowieka na tym świecie, czyniąc mnie z własnej swej woli panem nad wami, spodziewam się i mocno wierzę, że będziecie trwali w posłuszeństwie dla mej godności i rozkazów, zwłaszcza w tym, co się tyczy kierowania wami i waszymi ludźmi oraz waszego pożytku. Wiedźcie, że tych wszystkich, którzy będą tak postępować, otoczę miłością i obsypię zaszczytami; ale na takich, którzy będą źle czynić i działać na szkodę mej godności, kimkolwiek byliby – wielkimi czy małymi – wydam wyrok i srogo ukarzę na ciele i mieniu, tak by cierpienia jednego stały się postrachem dla innych.

7. Nie przybyłem tu powodowany żądzą pieniędzy, lecz aby zyskać chwałę, nagrodę i zaszczyty dla siebie i wszystkich mych ludzi. Będę więc postępował zgodnie z prawem i nakazami sprawiedliwości, nie zbaczając ani w lewo, ani w prawo; wiem bowiem dobrze i każdy to wiedzieć powinien, że jeśli miastem rządzi prawo i prawda, każdy ma to, co mu się należy, a złoczyńców skazuje

się na wygnanie lub inną karę, to takie miasto rozwija się, przybywa w nim ludzi i dóbr, panuje trwały pokój, przynosząc chwałę podeście i jego przyjaciółom. Dlatego znowu, tak jak na początku, zwrócę swe prośby do Boga Wszechmogącego, aby dał wam, mnie i wszystkim obywatelom należącym do jurysdykcji tego oto miasta, znajdującym się tutaj i gdzie indziej, łaskę i moc słowa i czynu, Bogu na chwałę, a nam oraz komunie i wszystkim, którzy nas kochają, na pożytek.

8. Tak oto może wyglądać powitalne przemówienie nowego podesty; mądry mówca powinien ponadto bacznie zwracać uwagę na rangę miasta i panujący w nim obyczaj, aby móc dostosować swe słowa do miejsca i czasu.

9. Jeżeli w mieście toczy się wojna wewnętrzna z powodu niezgody między obywatelami, trzeba, żeby pan poruszył tę sprawę, a potem może mówić dalej według wyżej podanego wzoru. Tam, gdzie uzna za stosowne, może przypomnieć w swej mowie, jak nasz Pan nakazał, aby ludzi łączył pokój i dobra wola, i powiedzieć, że bardzo by się cieszył, widząc obywateli w zgodzie. Władcy powinno bowiem bardzo zależeć na tym, by poddani żyli w zgodzie, a jeśli tak nie jest, winien ich do tego nakłaniać. Niech więc powie, jak to zgoda buduje miasta i wzbogaca ich mieszkańców, a wojna je niszczy; niech przypomni Rzym i inne sławne miasta, które przez wojnę domową spotkał upadek i smutny koniec; niech pokaże, jak wiele nieszczęść sprowadza wojna domowa – rabunek świątyń i rozboje na drogach, płonące domy, morderstwa, nierząd, złodziejstwo, zdradę, zapomnienie o Bogu i zagładę świata.

10. Takie i inne słowa wypowie pan, przybywszy do miasta; będzie też prosił i nakłaniał ludzi do czynienia dobra, życia w pokoju i wyrzeczenia się nienawiści. Musi również powiedzieć, że będzie zasięgał rady mędrców i że rozdzieli obowiązki dobrze i roztropnie.

11. Jeżeli miasto prowadzi wojnę przeciw innemu miastu, pan może również powiedzieć wszystko to, co przytoczyliśmy wyżej.

12. Jednak tam, gdzie uzna za stosowne, może dodać słowa następujące:

PRAWDA jest także, i wszyscy to wiedza, że to z powodu zła i występków, jakie nie powinny były się zdarzyć, rozpoczęła się ta wojna, owoc wyrządzonych nam krzywd i wielkiej nielojalności ze strony nieprzyjaciół.

13. A chociaż można o tym dużo mówić, wiele nie powiem, gdyż potrzebniejsze są tu czyny niż słowa. Jeżeli jednak jest na tym świecie sprawa, w której można okazać odwagę i moc oraz zdobyć wielką sławę dzięki swemu męstwu, to powiadam, że ta właśnie wojna jest taką sprawą i pozwoli ona tego wszystkiego dokonać; sprawi ona, że człowiek stanie się dzielny w boju, odważny, pełen animuszu i męstwa, skory do trudu, czujny, bystry i przemyślny w każdym działaniu.

14. Niech więc każdy ćwiczy się w wymienionych tu sprawnościach. Niech wszyscy zadbają o zaczną broń i dobre konie, gdyż to budzi zapał do walki i zapewnia zwycięstwo, a we wrogach wzbudza lęk przed porażką i chęć ucieczki. Bądźcie jednej myśli i miejcie jedną wolę. Trzymajcie się razem, idźcie do bitwy

w zwartym szeregu i nie opuszczajcie go bez pozwolenia. Wspomnijcie swoich przodków i ich zwycięskie boje; pokładam wielką ufność w męstwie waszym i waszych ludzi, wierzę w słuszność waszej sprawy i w to, że zwycięstwo i sława będą z wami.

15. Takimi i innymi słowami, które biegły mówca będzie umiał znaleźć na ten temat, powinien pan przemówić do obywateli i tak, jak według niego będzie najprzejmiej, zakończyć mowę.

16. A kiedy usiądzie, winien teraz wstać jego poprzednik, jeśli tam jest, i rozpocząć swoje przemówienie zręcznie i roztropnie, odpowiadając na to, co pierwszy mówca powiedział, chwalać go, wysławiając jego rozum, czyny i ród, a także dziękując za dobre słowa i pochwały, jakie tamten wypowiedział pod jego adresem. Na koniec zaś powinien nakazać wszystkim, aby byli posłuszni nowemu władcy i odpowiednio do tego postępowali; kiedy to powie, niech poleci swym ludziom, aby każdy udał się do siebie.

17. Zdarza się czasem, że wraz z nowym panem przybywają dostojnicy komuny z jego macierzystego miasta, którzy także przemawiają w tym samym miejscu, przekazując pozdrowienie i wyrazy przyjaźni łączącej obie komuny, wychwalać to miasto, jego obywateli i dotychczasowego podestę oraz jego dobre rządy; podobnie sławią nowego władcę, jego ród i szlachetne czyny, okazując, jak cała komuna ich miasta czuje się zaszczycona i cieszy z jego wyboru na tutejszego pana. Mówią dalej, że władca i komuna ich miasta nakazali mu w imię bezpieczeństwa jego, jego dzieci i wszystkiego, co dlań najdroższe, żeby czynił i mówił tylko to, co obróci się na honor i pożytek miasta, którym ma rządzić. Proszą więc obywateli tegoż miasta o posłuszeństwo, pomoc i radę dla nowego władcy, tak by mógł zaszczytnie wypełnić swój obowiązek.

18. A kiedy skończą, dotychczasowy podesta winien im dwornie odpowiedzieć, używając słów podobnych do tych, jakimi przemawiał do nowego pana, tak jak to już pokazaliśmy, lub innych, stosownie do okoliczności.

83. CO PANU WYPADA CZYNIĆ, KIEDY JUŻ ZŁOŻY PRZYSIĘGĘ

1. Po przysiędze i przemówieniach pan powinien udać się do swej siedziby i otworzyć księgę ustaw miejskich; jego sędzia i notariusze winni ją czytać i zgłębiać dniem i nocą, od deski do deski, i wypisać wszystko, co trzeba czynić, podług kolejności: najpierw sprawy najpilniejsze, a inne na końcu. Biegłość sędziów i notariuszy wynika z wielokrotnego odczytywania księgi: czytają ją tak długo, aż nauczą się jej na pamięć i będą znali punkty i miejsca wiążące się z ich obowiązkami. Również samemu podeście wypada znać ją dobrze, a zwłaszcza punkty dotyczące jego samego; niech więc stale ma je w pamięci.

2. Po dokładnym przeczytaniu księgi ustaw trzeba zaraz spisać przyrzeczenie i zobowiązania, stanowiące treść przysięgi, jaką muszą złożyć wszyscy podlegający miejskiej jurysdykcji; następnie rozesłać to pismo po wszystkich parafiach po to, by najpierw przysięgli co znaczniejsi obywatele, a po nich wszyscy noszący oręż; wtedy trzeba spisać ich imiona i odesłać notariuszom.

3. Następnie pan powinien wybrać swą radę zgodnie z prawami miasta, dbając o to, by radni byli mądrzy, doświadczeni i w odpowiednim wieku, bo gdzie mądrzy ludzie, tam mądra rada. Musi też dobrać sobie innych urzędników oraz dobrą i wierną służbę, aby wszyscy oni pomogli mu dźwigać ciężar urzędu,

4. Kiedy pan we własnej siedzibie czyni takie i inne przygotowania, zanim wejdzie do domu komuny i rozpocznie panowanie, niech przedtem dokładnie wypyta mądrych obywateli o sprawy mające znaczenie dla dobrego imienia jego samego i miasta,

5. A jeżeli miasto jest uwikłane w wojnę wewnętrzną lub zewnętrzną, pan winien bardzo zabiegać o zawarcie pokoju, nie w taki jednak sposób, by obywatele doszli do wniosku, że nie powinien się do tego mieszać; powinien on bowiem nade wszystko zważać, aby nie narazić się na nienawiść lub nieufność własnych poddanych.

84. OD CZEGO POWINIEN PAN ZACZAĆ SWE PANOWANIE

1. W dniu objęcia urzędu pan powinien z samego rana udać się do kościoła, wysłuchać mszy i pomodlić się do Boga i Jego świętych. Zaraz potem niech pójdzie do domu komuny i zajmie swe miejsce w majestacie. Ponieważ stało się zwyczajem, że władcy pozostawia się ustanowienie kar, nawet za małe przewinienia, po zasięgnięciu rady mędrców pan winien ogłosić swoje nakazy i zakazy, zgodne z dobrymi zwyczajami miasta, a zarazem niesprzeczne z artykułami, jakie zaprzysiągł pierwszego dnia.

2. Kiedy nadejdzie pierwszy dzień świąteczny, pan powinien zgromadzić ludzi na miejscu do tego przeznaczonym i przemówić do nich tak głośno, aby każdy usłyszał jego słowa; niech mówi do nich podobnie jak pierwszego dnia, z większą jednak stanowczością, nakazując, zakazując, grożąc, prosząc i napominając, jeśli uzna to za konieczne.

3. Kiedy pan skończy swą mowę, niech notariusz głośno i wyraźnie odczyta rozporządzenia; nie powinno się dopuścić, aby teraz ktokolwiek zabrał głos, bo gdy jeden coś powie, a inny mu się sprzeciwi, wynikną z tego poważne kłopoty, zwłaszcza jeśli w mieście są dwie partie.

85. JAKICH SŁÓW NAPOMNIENIA WINIEN PAN UŻYĆ WOBEC SWYCH URZĘDNIKÓW

Następnie pan, zebrawszy swych sędziów, notariuszy, towarzyszy oraz wszystkich urzędników swego dworu, powinien, najłagodniej jak potrafi, prosić ich i zachęcać, by dobrze pracowali, a potem nakazać, by strzegli honoru jego oraz miasta; by każdy przykładowo spełniał swój obowiązek; by oddawali każdemu, co mu się należy; by rozwiązywali wszelkie spory najszybciej, jak mogą, zgodnie z nakazami rozumu; by wystrzegali się błędów w postępowaniu i nie ściągali na siebie niechęci ludzkiej; by nie szukali zwady z ludźmi; by nie chodzili do tawern ani domów obywateli, aby tam jeść i pić; by się z nikim nie spoufalali; by nie zepsuły ich pieniądze, kobiety ani nic podobnego. A gdyby postępowali inaczej, powiadam, że pan musi ich ukarać surowiej niż innych, bo zawsze bardziej srogo karzemy własnych ludzi oraz tych, którzy winni słuchać naszych rozkazów.

86. JAK PAN POWINIEN UCZCIĆ SWEGO POPRZEDNIKA

Pośród obowiązków swego urzędu pan musi pamiętać o pozyskaniu przychylności swego poprzednika, oddając mu cześć i wyrażając swą miłość najlepiej, jak potrafi. Kiedy tamten będzie zdawał sprawę ze swego urzędu, niech nikt nie ośmieli się okryć go wstydem czy zadać mu kłam, rzeczą pana bowiem jest powściągnąć z pomocą sprawiedliwości niesłuszne zarzuty; i niech każdy wie, że pan tak uczyni. Jak ty postąpisz ze swoim ojcem, tak kiedyś z tobą postąpi twój syn; napisano bowiem, że powinniśmy być tacy wobec naszych ojców, jakimi chcielibyśmy widzieć nasze dzieci wobec nas.

87. JAK PODESTA POWINIEN ZWOŁYWAĆ RADĘ MIASTA

1. Kiedy pan, przybywszy do miasta, obejmuje swój urząd i sprawuje władzę, powinien dniem i nocą myśleć o sprawach z nimi związanych. I mimo, że jest on głową i stróżem komuny, powinien przecież w sprawach ważnych i wątpliwych zbierać radnych miasta, przedstawiać im te kwestie, prosić, by doradzili, co jest najlepsze dla miasta i wysłuchać tego, co powiedzą.

2. Gdy rzecz jest wielkiej wagi, powinien w miarę potrzeby poradzić się małej albo dużej rady dwa, trzy lub więcej razy, włączając do rady innych roztropnych mężów – sędziów, biegłych w sztukach i tym podobnych ludzi, napisano bowiem, że z wielkiej rady przychodzi wielkie wybawienie. Prawdę mówiąc, pan może z całą pewnością zdać się na postanowienia rady, Salomon powiada bowiem: postępuj zawsze zgodnie z radą, a czyniąc tak, nie będziesz żałował.

3. Niech jednak władca zważy, aby sprawa przedstawiana radzie była ujęta krótko i spisana w niewielu punktach, ponieważ wielość kwestii rodzi przeszkody, zaciemnia myśl i osłabia najtęższy umysł, który zajmując się wieloma rzeczami naraz, mniej myśli o każdej z osobna.

4. Kiedy notariusz odczyta radnym przedstawienie sprawy, podesta wstaje i raz jeszcze powtarza, jaka to sprawa i jak przebiega. Niech jednak pamięta, by jego słowa i zachowanie były proste i zrozumiałe, tak aby nikt nie mógł powiedzieć, że skłania się on bardziej w jedną stronę niż w drugą. Nie twierdzą, że podesta nie może nigdy powiedzieć niczego, co wzbudziłoby domysły; wielu bowiem jest ludzi, którzy wskutek zazdrości i nienawiści w sercu wypowiadają się bardziej przeciw władcy niż dla dobra komuny.

5. A gdy podesta wyłoży sprawę, powinien nakazać, aby nikt nie mówił na temat inny od tego, który został przedstawiony, i żeby nikt nie wtrącał pochwał dla niego i jego bliskich, a wszyscy niech słuchają tych, którzy przemawiają. Wtedy powinien też rozkazać swym notariuszom, aby pilnie zapisywali słowa mówców, nie wszystkie jednak, lecz jedynie te, które dotyczą przedmiotu narady. I niech nie niecierpliwi się, że zbyt wielu ludzi podnosi się w celu udzielenia rady.

6. A kiedy już wszyscy zabiorą głos z jednej i drugiej strony, podesta wstanie, żeby rozważyć słowa za i przeciw. To, z czym zgadza się większa część członków rady, powinno być ułożone i ustalone, i tak właśnie powinien to zapisać pisarz miejski; a jeśli tak będzie lepiej dla jasności sprawy, może on zapisać, jakiego zdania był każdy z radnych, czy za tą, czy za tamtą radą. Gdy wszystko to zostanie dobrze i dokładnie zrobione, podesta pozwala im odejść; jeśli to potrzebne, nakazuje zachowanie tajemnicy, a kto by jej nie dotrzymał, zostanie uznany za zdrajcę.

7. Ponadto pan powinien wielce szanować członków rady i nie zmieniać tego, co postanowią, chyba, że zmiana służyłaby dobru komuny. Jednakże nie należy zwoływać rady dla wszystkich spraw, lecz jedynie dla tych, które naprawdę tego wymagają.

88. JAK PODESTA POWINIEN UCZCIĆ OBCYCH POSŁÓW I WYŚLANNIKÓW

1. Kiedy z obcych ziem przybędą do niego wysłannicy w sprawie dotyczącej jednego i drugiego kraju, pan powinien chętnie się z nimi spotkać, należycie przyjąć ich i uczcić. Zanim zwoła z tej okazji radę, musi dołożyć wszelkich starań, aby o ile to możliwe, dowiedzieć się, z czym przybywają; przyczyna ich przybycia może bowiem nie wymagać w ogóle zebrania rady, albo też wystarczy tylko mała rada, kiedy indziej znów konieczna będzie wielka rada albo nawet zebranie całej społeczności miasta.

2. Jeżeli wysłannicy przybywają od papieża, cesarza rzymskiego lub jego najwyższych dostojników, podesta nie powinien lekceważyć ich poselstwa, ale wyjść im na spotkanie, towarzyszyć i oddać im cześć. Kiedy przemówią oni w radzie, pan powinien jak najuprzejmiej odpowiedzieć, że mogą pozostać lub odjechać według swej woli, a roztropni mężowie w radzie pomyślą o tym, co należy. Gdy zaś posłowie opuszczą radę, pan powinien wysłuchać radnych i przygotować odpowiedź zgodnie z ich postanowieniem.

89. JAK PODESTA POWINIEN WYSYLAĆ SWOICH POSŁÓW

Jeżeli okazuje się, że z jakiegoś powodu należy wysłać gdzieś posłów lub ambasadorów, to gdy sprawa nie jest wielkiej wagi, wystarczy dekretem wskazać jakiegoś członka rady lub kogoś innego, zgodnie ze zwyczajami miasta. Ale gdy trzeba wysłać kogoś do papieża, do cesarza rzymskiego albo gdzie indziej, gdzie wymaga się wielkiego ceremoniału, radzę, żeby podesta sam wybrał najlepszych obywateli, zgodnie z wolą rady.

90. JAK PODESTA POWINIEN WYSLUCHIWAĆ SPORÓW I ADWOKATÓW

1. Aby poznać ludzkie życzenia i załagodzić skargi obywateli, dobremu podestacie wypada często wysłuchiwać najdziwniejszych sporów, rozstrzygać je i uspokajać pretensje wszystkich ludzi; bardzo dobrze jest, gdy władca zmusza ludzi do przestrzegania prawa i unikania niezgody, nie ugaszony bowiem ogień wybucha czasem z wielką siłą.

2. Jeżeli zdarzy się jakaś trudna kwestia, co do której byłyby wątpliwości, radzę, aby podesta sprowadził swego sędziego i wykorzystał jego rady, albo by wyjaśniał sprawę tak długo, aż wyrobi sobie własne zdanie. Jest rzeczą szczególnie piękna i godną, aby podesta, zasiadając w sądzie, wysłuchiwał spokojnie jednych i drugich, zwłaszcza adwokatów i patronów spraw; oni bowiem ukazują wagę sporu i objaśniają istotę sprawy, prawo zaś powiada, że ich powinność, nadzwyczaj potrzebna i pożyteczna dla życia ludzi, jest równie ważna albo nawet ważniejsza od powinności tych, którzy mieczem lub sztyletem walczą w obronie swych bliskich czy kraju. Nie sądzimy, jak mówi cesarz, że tylko ci, którzy używają tarczy i kolczugi, są rycerzami. Do rycerstwa zaliczają się również adwokaci i patroni spraw; dlatego też, jeśli taki czy inny biedak stanie przed sądem, nie mając obrońcy, bądź to z racji swego ubóstwa, bądź z powodu siły przeciwnika, władca winien z urzędu zadbać o to, by skłonić jakiegoś dobrego adwokata do udzielenia pomocy i rady słowem oraz własną wiedzą prawniczą.

3. Kiedy podesta wysłucha stron, musi głęboko przemyśleć swą odpowiedź i nie odpowiadać jak głupiec, lecz mądrze i roztropnie; wszystko zaś, co ustala, niech będzie owocem namysłu i niech odznacza się stanowczością oraz słusnością i mądrością w czynie i słowach, gdyż w przeciwnym razie wystawi się na pośmiewisko, a jego wypowiedź każdy będzie miał za nic.

4. Dlatego twierdzę, że gdyby podesta kiedykolwiek odszedł od tego, co dobre, czy to w słowach, czy wydanych rozkazach, nie powinien uważać, że to wstyd naprawić omyłkę, bo przecież potępienie własnego błędu i powrót do dobrego jest wielką cnotą, i tak właśnie władca winien postąpić w zgodzie z prawem.

91. JAK PODESTA POWINIEN POSTĘPOWAĆ WOBEC PRZESTĘPSTW

1. Podesta powinien nade wszystko dbać o to, aby w rządzonym przezeń mieście dobrze się działo i by nie było w nim zatargów i przestępstw. To zaś stać się nie może, jeśli władca nie postara się, by kraj został oczyszczony ze złodziei, morderców i wszystkich złoczyńców; przecież samo prawo nakazuje podeście oczyścić kraj ze złych ludzi i dlatego ma on władzę nad cudzoziemcami i współobywatelami popełniającymi zbrodnie tam, gdzie działają jego sądy. Jednakże nie może on skazywać niewinnych, jest bowiem czynem bardziej bogobojnym uniewinnić szkodliwego niż skazać kogoś, kto nie uczynił żadnej szkody, a ponadto niedobrze jest, gdy władca traci dobre imię z powodu nienawiści do kogoś, kto szkodzi,

2. Co się tyczy przestępstwa, podesta i jego urzędnicy muszą, przestrzegając zwyczajów kraju i wymogów rozumu, postępować tak oto: najpierw ten, kto oskarża, powinien przysiąc na świętych, że oskarżając i broniąc będzie mówił jedynie prawdę i że świadomie nie będzie dawał fałszywego świadectwa; następnie da swe oskarżenie na piśmie, a jeśli nie, notariusz musi zapisać słowo po słowie wszystko, co powiedział, i dokładnie dowiedzieć się od niego samego, co usłyszał.

3. Podesta albo sam sędzia osądzą, co tu należy do faktów i do sprawy; potem muszą wezwać oskarżonego o przestępstwo, a kiedy przyjdzie, odebrać od niego przysięgę i zapewnienie sądu o poręce; następnie zapiszą jego zeznania – przyznanie się albo zaprzeczenie – tak, jak je wypowiedział; jeżeli nie dał poręki, albo jeśli przestępstwo jest zbyt ciężkie, powinni go aresztować i dobrze strzec. Wówczas podesta lub główny sędzia winni zbadać dowody, wysłuchać świadków przybyłych dobrowolnie, sprowadzić tych, którzy nie przyszli z własnej woli, każdą rzecz dobrze i mądrze zbadać, zeznania zaś zapisać.

4. Po przesłuchaniu wszystkich świadków sędzia i notariusz powinni powołać obie strony, kiedy przybędą – otworzyć i publicznie odczytać im zeznania, a następnie dać je im, aby mogli wszystko przemyśleć i podać swoje argumenty.

5. Zdarza się niekiedy, przy wielkich zbrodniach, że niepodobna ich dowieść w sposób pewny, ale można znaleźć przeciw oskarżonemu istotne poszlaki i po-

dejrzenia. W takim, i tylko takim, przypadku dopuszcza się poddanie oskarżonego torturom, aby wyznał swą winę. Powiadam też, że podczas tortur sędzia nie powinien pytać, czy Jan popełnił zbrodnię, lecz stawiać pytanie ogólne – kto ją popełnił.

92. JAK PODESTA POWINIEN SKAZYWAĆ I UNIEWINNIAC OSKARŻONYCH

1. W taki właśnie sposób należy przesłuchiwać oskarżonych i badać dowody przestępstwa. Gdy obie strony wykażą już, czego chcą, wtedy podesta niezwłocznie powinien zasiąść w jednej z izb wraz z sędziami i notariuszami ze swego dworu, aby przyglądać się, słuchać i starannie badać cały spór z każdej strony tak długo, aż dojdą do prawdy na podstawie tego, co zostało im przedstawione. A kiedy już zyskają pewność, że popełniono przestępstwo, czy to dzięki dobrowolnemu i nie wymuszonemu torturą wyznaniu winnego, czy to wskutek zeznań świadków, argumentów stron bądź niestawienia się oskarżonego, powinni wydać wyrok skazujący na ciele lub mieniu, stosownie do rodzaju przestępstwa i zgodnie z prawem oraz zwyczajami kraju.

2. Pan musi bardzo zważać, aby nie karać ani łagodniej, ani surowej, niż wymaga tego natura przestępstwa, tylko dla zyskania sławy surowego lub łagodnego władcy. I chociaż za ciężkie przestępstwa należy się ciężka kara, to jednak władca winien odznaczać się pewną umiarkowaną łagodnością; niestety ci, którzy panują w naszych czasach, inaczej postępują, gdyż skazują i torturują najokrutniej, jak potrafią. Tych, którzy nie zawinili, należy uniewinnić. Notariusz powinien zapisywać skazanych po jednej stronie, a uniewinnionych po drugiej.

3. Potem podesta winien zwołać radę zgodnie ze zwyczajem kraju i nakazać, by nikt nie czynił wrzawy ni krzyków. Jeśli zechce, może w kilku słowach napomnieć ludzi, by wystrzegali się przestępstwa i by nikogo nie ośmielały niewielkie kary, jakie teraz wymierzył niektórym złoczyńcom; albowiem za każdym następnym razem kary będą sroższe, i tak będzie postępował aż do zakończenia swego urzędu.

4. Następnie musi zarządzić, aby ci, których skazano na karę cielesną, byli obecni i wysłuchali wyroku, ponieważ wyrok skazujący na taką karę nie może być wydany pod nieobecność skazanego. Wtedy wstaje notariusz i dokładnie odczytuje wyroki, najpierw uniewinniające, potem skazujące. Po odczytaniu wyroków pan je potwierdza, potem rozkazuje wymierzyć karę skazanym na ciele, pozostałym zaś – zapłacić w wyznaczonym dniu grzywnę, następnie wręcza odpis wyroku skarbnikom komuny i pozwala radnym odejść.

93. JAK PODESTA MA CZUWAĆ NAD DOBRAMI KOMUNY

1. Jeżeli w oznaczonym dniu skazani nie zapłacą zasądzonych grzywien, pan powinien przymusić ich do tego, bo gdyby nie kazał im tego uczynić, sam wyrok niewiele będzie wart; ponadto winien pilnować, aby skarbnicy komuny byli dobrze zaopatrzeni w pieniądze na duże i małe wydatki, jakie ponosi gmina.

2. Podesta musi więc często i dokładnie sprawdzać rachunki skarbników, ich przychody i rozchody, pilnując, by dobra komuny nie wydawano zbyt rozrzutnie; sam także winien strzec się nadmiernych wydatków, lecz jeszcze bardziej musi oszczędzać dobra komuny, nie przystoi bowiem być skąpym ze swego, a szczodrym z cudzego.

3. I nawet gdyby sam rozrzutnie wydawał własny majątek, to jednak dobra wspólnego musi strzec, czuwać nad nim i bronić praw komuny, jej zobowiązań, sądów, ziem, zamków, miast, domów, mieszkańców, urzędników, placów, dróg, drózek i wszystkiego, co należy do wspólnego dobra, dbając o to, aby korzyści i zaszczyty komuny nie zmniejszyły się, lecz powiększały i polepszały w miarę upływu czasu. Podesta musi także strzec miasta od wewnątrz i na zewnątrz, zwłaszcza w nocy, przed złodziejami i innymi złoczyńcami.

94. JAK PODESTA WINIEN DBAĆ O DOBRO WŁASNEGO DOMOSTWA I LUDZI

W swoim domostwie podesta powinien dobrze i mądrze urządzić dwór, wskazać każdemu jego miejsce i obowiązki i jednych napominać słowem, innych różgą; musi też upomnieć swego rządcę, aby miarkował wydatki, nie narażając się jednak na zarzut skąpstwa, oraz by czuwał nad jego majątkiem i dbał o potrzeby jego ludzi, starając się, żeby niczego na dworze nie brakowało, brak bowiem rzeczy niezbędnych mógłby podsunąć im niedobre zamiary.

95. JAK WŁADCA POWINIEN SŁUCHAĆ MĄDRYCH DORADCÓW

1. Powinien on nagradzać i kochać wszystkich ze swego dworu, a od czasu do czasu śmiać się i bawić razem z nimi. Ale bardziej niż innych winien kochać i szanować sędziów i notariuszy swego domu, bo mają oni w swych rękach lwią część jego honoru i dobrej sławy; dlatego też mądry podesta będzie często, zwłaszcza w dni świąteczne albo wieczorami w czas zimowy, zbierać ich w swej komnacie lub gdzie indziej po to, aby rozmawiać z nimi o sprawach dotyczących się jego urzędu, pytać, co robią, jakie spory im przedstawiono, jaka jest istota tych sporów, i wysłuchiwać ich zdania o sprawach, które ich czekają. Jest bowiem wielce

rozsądnie przypomnieć sobie o sprawach przeszłych, ułożyć obecne i przemyśleć przyszłe.

2. Podesta winien ponadto prosić ich i napominać, aby byli sprawiedliwą wagą, na której waży się prawo i bezprawie przed Bogiem i sprawiedliwością; niech pamiętają, że prawo nie może być sprzedane lub zmienione ani dla pieniędzy, ani dla miłości, nienawiści lub czegokolwiek, co żyje. Trzeba im przypomnieć, że Pan nasz nakazuje: miłujcie sprawiedliwość, sędziowie ziemscy. Na tym mistrz zakończy i zajmie się innymi sprawami.

96. O NIEZGODNOŚCI MIĘDZY TYMI, KTÓRZY PRAGNĄ, BY SIĘ ICH LĘKANO, I TYMI, KTÓRZY CHCĄ BYĆ KOCHANI

1. W tym rozdziale mistrz powiada, że między zarządcami miast jest taka różnica, iż jedni wolą, by się ich lękano, niż by ich kochano, drudzy zaś bardziej pragną wzbudzać miłość niż strach. Ci, którzy wolą strach od miłości, dążą do zdobycia sławy władców bardzo srogich; chcąc zaś się wydać srogimi i okrutnymi, stosują wysokie kary i bolesne tortury i sądzą, że w ten sposób wzbudzili jeszcze większy strach, a w mieście jest dzięki temu spokojniej.

2. Szukają oni wsparcia swej racji w słowach Seneki, który twierdzi, że niedostatek kar demoralizuje miasto, a grzeszne zwyczaje rodzą mnogość grzeszników; że zuchwałość w występkach traci ten, kogo dosięgną srogie tortury; że pobłażliwość księcia umacnia występki, a łagodność pana pozbawia złoczyńcę wstydu; że większy jest strach przed karą wymierzoną przez pana niż przez przyjaciela i że im więcej jest publicznych kaźni, tym lepszy stanowią one przykład, gdyż wszyscy boją się nieprzejednanych i okrutnych, a taka kara wielu napawa lękiem.

3. Kto inny powie coś całkiem przeciwnego, a mianowicie, że lepiej być kochanym niż wzbudzać lęk: miłość bez lęku nie istnieje, za to istnieje lęk bez miłości. Tuliusz powiada, że nic na świecie nie obroni pewniej twych spraw niż to, że jesteś kochany, a nic nie jest bardziej przerażające od tego, że się ciebie boją; każdy bowiem nienawidzi tego, kogo się boi, a kto przez wszystkich jest nienawidzony, ten łatwo może zginąć, i żadne bogactwo nie pomoże, gdy tak wielu kogoś nienawidzi. Ciągły strach to zła obrona, a okrucieństwo jest wrogiem natury.

4. Z pewnością każdy boi się tego czy tych, u których sam budzi lęk. Siła oparta na strachu nie utrzyma się długo, a wszelkie kary należy wymierzać sprawiedliwie, nie w interesie władcy, ale dla dobra wspólnoty; kara nie może być większa od winy, ponadto nikogo nie należy karać za cudze zbrodnie, a działać powinno się mądrze i bez zwłoki. Tuliusz radzi: strzeż się, abyś nie uczynił nic, czego nie mógłbyś mądrze wytłumaczyć. A Seneka mówi, że źle postępuje ten, kto bardziej dba o swą sławę niż o sumienie, oraz że okrucieństwo to nic innego

jak dzikość serca skłaniająca ku srogim karom; dlatego ja dodam, że okrutnym jest ten, kto karze bez umiaru, gdy tylko ma do tego sposobność.

5. Platon twierdzi, że żaden mędrzec nie karze dlatego, iż popełniono grzech, ale po to, by nie popełniano go w przyszłości. Jaka jest różnica między królem i tyranem? Ich fortuna i władza są podobne, ale tyran postępuje okrutnie, znajdując w tym przyjemność, król natomiast czyni tak jedynie z konieczności; toteż jego kochają, a tamtego nienawidzą. Za złego ojca uważa się tego, kto stale bije, dotkliwie i boleśnie, własne dziecko.

6. Najpewniejszą na świecie ostoją jest miłość obywateli, ponieważ daje ona najpiękniejszą rzecz na tej ziemi, to jest ich pragnienie, abyś żył.

7. Dzięki powyższym słowom można dobrze zrozumieć niniejszy spór; łagodność, przeciwstawiając się okrucieństwu, miarkuje pragnienie takiej kary, jaka mogłaby być wymierzona. Tuliusz powiada, że najpiękniejszą rzeczą we władzy jest łagodność i litość, jeżeli towarzyszą one prawu, bez nich bowiem nie można rządzić miastem. Seneka mówi: kiedy mam uzdrowić miasto, znajduję w nim tyle ludzkich występków, że chcąc wykorzenić zło u każdego człowieka, muszę tego uzdrowić przez gniew, tamtego przez wygnanie i tułaczkę, owego przez cierpienie, innego przez ubóstwo, a jeszcze innego – żelazem; tego wszystkiego powinienem użyć, żeby ich ukarać, ale uczynię to bez uniesienia i okrucieństwa, idąc w mym działaniu mądrą i wolną od pychy drogą prawa i osądzając bez gniewu. Żli ludzie podobni są wężom i innym bestiom pełnym jadu.

8. Pan nie powinien być tylko okrutny ani tylko łagodny, ponieważ okrucieństwem jest również przebaczyć wszystkim; natomiast zniszczyć zło przebacząc jest dowodem wielkiej roztropności. Powiadam, że nikt nie powinien przebaczać przestępcy, bo gdy sędzia rozgrzesza złoczyńcę, sam jest potępiony. Nie należy również przesadzać w okrucieństwie, gdyż kara nigdy nie powinna być większa od przewinienia, nie powinna też dotknąć tego, kto nie zawinił, bowiem jeżeli jest to kara na ciele, sędzia staje się zabójcą, a jeśli to kara grzywny, będzie musiał ją zwrócić.

97. O JAKICH SPRAWACH PODESTA POWINIEN PAMIĘTAĆ W CZASIE SPRAWOWANIA SWEGO URZĘDU

1. Ty, który rządzisz miastem, pamiętać musisz o przysiędze na świętości, jaką złożyłeś, obejmując urząd. Pamiętaj o prawie i jego nakazach, nie zapominaj o Bogu i Jego świętych, często bywaj w kościele i zanoś modły za siebie samego i poddanych. Prorok Dawid mówi bowiem, że „jeśli miasta sam Pan strzec nie będzie, próżno czuje straż po blankach wszędzie”⁶⁹.

⁶⁹Fragment *Psalmu 127* w przekładzie Jana Kochanowskiego.

2. Czcij pasterzy świętego Kościoła, gdyż sam Bóg mówi: kto was przyjmuje, mnie przyjmuje. Bądź pobożny i okazuj prawdziwą wiarę, bo dla księcia nie ma na tym świecie nic piękniejszego od prawdziwej wiary. I napisano: kiedy sprawiedliwy król zasiada na swym tronie, żadne zło nie może spaść na niego.

3. Dlatego otaczaj opieką kościoły, domy Boże; opiekuj się wdowami i sierotami, ponieważ napisano: bądź obrońcą sierot i wdów, co znaczy, że masz bronić ich praw przed zakusami możnych, choć nie w taki sposób, by możni tracili swoje prawa z powodu łez słabych; masz bowiem w swej pieczy zarówno wielkich, jak średnich i małych.

4. Trzeba więc, abyś od samego początku sprawował władzę z czystym sercem i uczciwymi intencjami i by wobec Boga i prawa twe ręce były czyste i wolne od wszelkich zysków poza wynagrodzeniem od komuny; broń dóbr komuny, oddawaj każdemu to, co mu się należy, zadbaj o to, by twa władza nie wzbudzała nienawiści ani niezgody wśród poddanych, a jeśli już one istnieją, nie stawaj po stronie ani jednych, ani drugich, choćby w grę wchodziły pieniądze, kobiety czy cokolwiek innego; wysłuchuj pilnie sporów i skarg, rozwiązuj drobne spory szybko, bez żadnej zwłoki, czynь wszystko to, co zapisano w księgach ustaw miejskich, dbaj o sprawy i budynki komuny, każ naprawiać drogi, mosty, bramy, mury, fosy i inne rzeczy.

5. Nie pozwalaj, by złoczyńcy uciekali bez kary, nie zatrzymani przez nikogo. Morderców, zdrajców, tych, którzy gwałcą dziewice, i innych zbrodniarzy powinien surowo karać, zgodnie z prawami i zwyczajami kraju. Pilnuj swych urzędników, zważając, by nie czynili nikomu szkody ni przykrości. Miej wokół siebie takich doradców, którzy będą mądrzy, dobrzy i lojalni zarówno wobec ciebie, jak i wymogów rozumu. Postępuj tak, abyś wydał się straszny złym ludziom, a miły – dobrym. Krótko mówiąc – korzystaj z drugiej części tej księgi, gdzie jest mowa o przywarach i cnotach i staraj się być zdołny w cnoty i wolny od wad.

98. O TYM, CZEGO PODESTA MUSI UNIKAĆ W SWOIM POSTĘPOWANIU

1. Mistrz nie chce w tej ostatniej części wymieniać cnót, w jakie władca winien być wyposażony, ponieważ mówił już o nich dość obszernie w drugiej części księgi, i na tym poprzestanie. Powie natomiast o kilku przywarach, jakich sam władca i jego doradcy muszą stanowczo się wystrzegać. Władca z całą pewnością powinien unikać tego wszystkiego, przed czym przestrzega innych, albowiem mówi Apostoł: karzę – powiada – przede wszystkim moje serce i biorę je w niewolę, bym nie był potępiony za karanie innych. A Katon powiada, że nie uchodzi władcy, by na niego spadała wina. Można mówić o sobie dobrze, jeśli słowa odpowia-

dają czynom, jednak jeśli pochwałą towarzyszą złe uczynki, to mówca potępia się własnymi słowami.

2. Ponadto podesta powinien wystrzegać się pijaństwa, pychy, gniewu, rozpacz, skąpstwa, pożądliwości i rozwiązłości; są to bowiem grzechy śmiertelne wobec Boga i ludzi i sprawiają one, że księżę łatwo spada ze swego tronu. Musi również unikać zbytniego gadulstwa, im mniej bowiem kto mówi, byle mówił dobrze, za tym mądrzejszego człowieka uchodzi, jeśli zaś mówi za dużo, nie ustrzeże się grzechu. Podobnie podesta nie powinien śmiać się zbyt często, napisano bowiem, że śmiech wychodzi z ust głupców. Może jednak od czasu do czasu śmiać się, bawić i oddawać rozrywkom, nie tak jednak jak dziecko czy kobieta i nie tak, by jego śmiech wydawał się fałszywy czy pełen pychy. Nawet jeśli władca jest dobry, będą się go lękać, o ile nie ma pogodnej twarzy, niech więc okazuje ją również w sądzie podczas rozprawy.

3. Nie może także sam siebie chwalić, niech raczej chwałą go dobrzy ludzie, pochwały zaś złych nie powinny go obchodzić. Niech się wystrzega gadułów sypiących pochlebstwami w jego obecności. Niech zachowa o sobie własne zdanie, nie dowierzając zdaniu innych, pochwały zaś z ust złych ludzi niech martwią go tak, jak gdyby go chwalono za złe czyny. Musi też strzec się szpiegów i nie mówić ani nie robić niczego, za co by go można zganić.

4. Niech zważa, aby sprawiedliwości nie sprzedawano za pieniądze, ponieważ zgodnie z prawem musiałby za to ponieść karę jak złoczyńca. Nie może też być niedostępny dla poddanych, bo to narazi go na wzgardę i nieufność.

5. Niech wystrzega się też przyjmowania darów od kogokolwiek, kto pozostaje pod jego władzą, ponieważ każdy, kto przyjmuje dar lub przysługę, traci swą niezależność i jest zobowiązany tak samo jak przez dług. Ponadto niech unika rozmowy z kimkolwiek z miasta na osobności, a także wspólnych przejazdów konno, odwiedzin w jego domu, aby wspólnie ucztować lub z innego powodu, gdyż to wszystko rodzi u poddanych podejrzenia.

99. CZEGO PODESTA MUSI UNIKAĆ W POSTĘPOWANIU WOBEC KOMUNY

1. Podesta musi też bardzo starannie wystrzegać się, żeby w imieniu komuny, którą ma w swej pieczy, nie zawierał żadnego sprzysiężenia ani przymierza z innymi państwami i miastami kraju; jeśli wypadnie mu to uczynić, niech działa z pomocą rady miejskiej i z powszechną zgodą ludzi. W takich sprawach bowiem powinno się długo rozważać i rozmyślać po to, by nie nałożyć sobie więzów, które później przyjdzie albo zerwać, łamiąc dane przyrzeczenie, albo dźwigać, narażając własne bezpieczeństwo.

2. Ponadto niechaj w czasie sprawowania urzędu stara się nie nakładać na komunę podatku, nakazu sprzedaży, długu ani innego zobowiązania, jeżeli nie daje to oczywistej korzyści miastu i nie jest uchwalone wspólną decyzją rady.

100. CO WŁADCA WINIEN CZYNIĆ W CZASIE WOJNY

1. W tym rozdziale mistrz mówi, że sprawowanie władzy może przypaść w dwóch różnych porach – pokoju i wojny. Ponieważ o jednej i o drugiej dosyć już opowiedział w części dotyczącej wad i cnót, w rozdziale o wielkim geście, tutaj nie powie nic ponad to, co należy do władcy z racji jego urzędu. Oczywiście władca, jeśli obejmuje urząd w mieście w czasie pokoju, powinien bardzo się z tego cieszyć i radować, a zarazem unikać rozpoczynania wojny podczas swego panowania, o ile tylko to możliwe, gdyż wojna przynosi zbyt wiele niebezpieczeństw.

2. Jeżeli jednak musi ją wszcząć, niech to się stanie z powszechnym przyzwoleniem obywateli oraz w zgodzie z postanowieniem rady i mędrców miasta. Natomiast jeśli wojnę rozpoczęto w czasach jego poprzedników, radzę mu zabiegać o zawarcie pokoju albo przynajmniej rozejmu; gdyby to nie było możliwe, niech często i regularnie zasięga rady mędrców, niech zbada siły swoich stronników i potęgę nieprzyjaciół, a także zadba o dobrą straż wewnątrz i wokół miasta oraz w zamkach i miastach powierzonych jego pieczy.

3. Musi mieć wokół siebie ludzi doświadczonych i mężnych, znających się na sprawach wojennych, zawsze gotowych służyć mu swą radą i stanowiących w tej wojnie grono kapitanów i dowódców pod jego komendą. Powinien też wezwać wszystkich przyjaciół, towarzyszy, a także poddanych w swym mieście, jednych listownie, innych ustnie, jeszcze innych przez wysłanników, aby uzbroili się i przygotowali do walki.

4. Potem powinien zgromadzić wszystkich na głównym placu miasta lub w innym miejscu, do którego mieszkańcy przywykli, i przemawiać do nich słowami wojny, przypominając krzywdy doznane od wrogów i prawa obywateli, wymieniając bohaterskie czyny i waleczność ich przodków, męstwo w bitwach stoczonych przez nich samych, nawoływać ich do wojny i zachęcać do walki, nakazując przy tym, aby każdy dobrze zaopatrzył się w broń, konie, namioty, i wszystko to, co na wojnie niezbędne.

5. Takich i innych słów powinien władca użyć, aby pobudzić odwagę ludzi najlepiej, jak potrafi; niech unika za to słów osłabiających chęć do walki, niech nada swej twarzy wyraz gniewu i wściekłości, niech wygląda strasznie, mówi groźnie, a jego koń niech rży i uderza kopytem o ziemię; musi tak przemawiać, dopóki w zgromadzeniu obywateli nie podniesie się kilka razy krzyk i wrzawa, tak jak gdyby już byli w zgiełku bitewnym. Jednakże powinien on starannie obmyślić

metody walki, bo inną twarz trzeba okazać możnym i równym nam, a inną wobec niżej stojących.

6. Po swoim przemówieniu niech każe swemu notariuszowi, aby wyraźnie i głośno odczytał polecenia i rozkazy wojenne, niech się również postara, jeśli to możliwe, otrzymać prawo do osądzania występków w swej armii. Kiedy już to wszystko uczyni, powinien własnoręcznie rozdać proporce wojenne i chorągwie, podług zwyczajów miasta. Odtąd władca bez ustanku przygotowuje do wojny siebie samego i wszystkich poddanych, tak aby nie zaniedbano niczego, co dotyczy armii i walki.

7. Jednakże o tym, jak pan powinien dowodzić armia, rozstawiać namioty, wyznaczać dzienne i nocne stráže wokół obozu, formować oddziały, wszędzie – raz tu, innym razem tam – pojawiać się osobiście, jak chronić własną osobę, biorąc udział w bitwie tylko wtedy, gdy jest to konieczne, jak czuwać nad swym miastem, gdy zostanie oblężone, ani o żadnych innych sprawach wojennych mistrz nie będzie tutaj mówił, pozostawiając to roztropności rady i samego władcy.

101. OGÓLNE POUCZENIE O URZĘDZIE PODESTY

1. Dzięki naukom zawartym w tej księdze każdy, kto dobrze je przyswoi, może z pomocą Bożą i dobrych rad rządzić miastem w czasie pokoju bądź wojny. Jednakże nawet ktoś, kto będzie miał dosyć wiedzy, napotka, sprawując władzę, taką różnorodność spraw, że nikt nie potrafiłby ich w całości opisać ani omówić; przede wszystkim jednak trzeba w dobrej wierze kierować się powszechnym prawem oraz panującym zwyczajem i sprawować swój urząd zgodnie z obyczajem kraju. Wieśniacy powiadają: gdy jesteś w Rzymie, żyj jak Rzymianin, bo jaka glina, taki garnek.

2. Z przestępstwami podesta powinien postępować jak lekarz, który w lekkiej chorobie podaje słabe lekarstwo, przy chorobie poważniejszej daje lekarstwa silniejsze i mocniejsze, w chorobach zaś najcięższych stosuje ogień i żelazo. Tak samo podesta winien wymierzać kary przestępcom, każdemu według rodzaju przestępstwa, bez przebaczenia tym, którzy zawinili, i bez karcenia niewinnych.

102. JAK POWINNO SIĘ WYBRAĆ NOWEGO WŁADCĘ

1. Kiedy nadejdzie pora, by pomyśleć o wyborze nowego władcy na następny rok, podesta musi zebrać radę miejską i z jej udziałem oraz w zgodzie z prawami miasta znaleźć mądrych ludzi, którzy zajmą się poprawieniem ustaw miejskich. Kiedy już takich znajdzie i odbierze od nich przysięgę, powinien wysłać ich do jakiegoś odosobnionego miejsca, w którym pozostaną aż do ukończenia swych prac. A gdy ustawy zawarte w księdze będą ostatecznie poprawione, wówczas

księgę należy zamknąć, zapieczętować i dobrze jej strzec aż do przybycia nowego pana.

2. Po starannym uporządkowaniu i zakończeniu tych spraw należy przystąpić do wyboru nowego pana, stosując porządek opisany przez mistrza na początku niniejszej części. Gdyby natomiast obywatele pragnęli wybrać na podestę ponownie ciebie, radziłbym ci nie przyjmować tego, mógłbyś bowiem mieć kłopoty z dotraniem do końca drugiego roku panowania.

103. JAK PODESTA POWINIEN PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO ZAKOŃCZENIA SWEGO PANOWANIA

1. Następnie winienes zebrać sędziów, notariuszy i innych twych urzędników i przemówić do nich, prosząc i napominając, aby wszystkie przedstawione im sprawy i spory rozstrzygnęli prawidłowo, nie pozostawiając niczego, co ktoś inny musiałby poprawiać. I ty również zasięgnij ich rady i sam się zastanów, czy komuś nie wymierzyłeś kary zbyt wielkiej albo zbyt małej w stosunku do nakazów prawa. A jeśli zaniedbałeś zajęcia się jakakolwiek ze spraw zawartych w księdze miejskiej, teraz musisz zadbać o naprawienie zaniedbania, a więc o wykonanie i ukończenie wszystkiego, co możliwe, osobiście albo z pomocą rady; mądry zarządca bowiem przygotowuje się zawczasu, z pomocą tych, którzy poprawiają ustawy, albo samych radnych, rozlicza się z wszystkiego, co wpłynęło do skarbników komuny, i z innych spraw, które pozostają nie zakończone.

2. Jeszcze za swego panowania powinienes, jeśli trzeba, znaleźć za zgodą komuny posłów, którzy by ci towarzyszyli do twej siedziby, a tam wyrazili podziękowanie, złożyli pochlebne świadectwo o tobie i twych działaniach i pozdrowili komunę twego miasta. Trzeba również na koniec, żebyś przygotował dom, w którym mieszkałeś, aby przed radą miejską zdać zeń rachunek,

3. Nie zapomnij o jednym: na dziesięć lub osiem dni przed zakończeniem swego panowania każ wielokrotnie ogłosić w mieście, żeby każdy, komu ty sam lub ktoś z twych ludzi jest coś winien, przyszedł odebrać swą zapłatę i postaraj się, by każdemu dobrze zapłacono. Ponadto staraj się zapamiętać wszystko to, co dotyczy ciebie i twej przysięgi w artykułach i rozporządzeniach rady, abyś mógł się tym posłużyć w razie, gdyby ci cokolwiek zarzucano.

104. JAK POWINIENES PRZEMÓWIĆ, ZEBRAWSZY LUDZI W OSTATNIM DNIU SPRAWOWANIA URZĘDU

1. Ostatniego dnia twego urzędu winienes zwołać ludzi z całego miasta i przemówić do nich wzniosłymi i uprzejmymi słowy, aby zjednać ich przychyłność i miłość, przypomnieć twe zbożne dzieła, zaszczyty i korzyści, jakie tve pano-

wanie przyniosło komunie, podziękować obywatelom za miłość i zaszczyt, jakie wyświadczyli tobie i twoim, a wreszcie zaofiarować im dożgonne służby własną osobą i całą twą potęgą.

2. Aby tym bardziej zjednać sobie ludzkie serca, powiedz, że jeśli ktoś aż do tej chwili uczynił coś sprzecznego ze złożoną przysięgą, czy to przez lenistwo, czy przez niewiedzę lub jeszcze z innych powodów, ty mu przebaczysz, o ile nie jest on mordercą, złodziejem, złoczyńcą lub banitą.

3. Zachowaj jednak całą władzę aż do północy i dopiero wtedy przekaz ją nowemu podeście.

4. Po przemówieniu, w tym samym albo następnym dniu, stosownie do zwyczaju oddasz nowemu panu lub urzędnikowi wszystkie księgi i inne rzeczy, jakie otrzymałeś od komuny, a potem udasz się do swego domu, gdzie pozostaniesz tak długo, aż zdasz sprawę ze swego urzędu.

105. JAK POWINIENIEŚ POZOSTAĆ W MIEŚCIE DLA ZDANIA SPRAWY ZE SWEGO URZĘDU

Kiedy przybędziesz do swej siedziby, pozostań tam wraz z otoczeniem i zdaj sprawę ze swego urzędu sobie samemu i domownikom. Jeżeli ktokolwiek skarży się na ciebie, każ przynieść podanie z jego sprawą, zapytaj o zdanie doradców i odpowiedz zgodnie z ich radą. W ten sposób musisz pozostawać w mieście aż do dnia wyznaczonego wówczas, gdy obejmowałeś urząd. Wtedy, jeśli spodoba się Bogu, twoje sprawozdanie zostanie przychylnie przyjęte i będziesz mógł, pożegnawszy radę i komunę miasta, odjechać do siebie w sławie i chwale. Amen.